

Ellen G. White Estate

# WYBRANE POSELSTWA III

ELLEN G. WHITE



---

# **Wybrane poselstwa III**

---

**Ellen G. White**

**2011**

**Copyright © 2021  
Ellen G. White Estate, Inc.**



## **Information about this Book**

### **Overview**

This eBook is provided by the [Ellen G. White Estate](#). It is included in the larger free [Online Books](#) collection on the Ellen G. White Estate Web site.

### **About the Author**

Ellen G. White (1827-1915) is considered the most widely translated American author, her works having been published in more than 160 languages. She wrote more than 100,000 pages on a wide variety of spiritual and practical topics. Guided by the Holy Spirit, she exalted Jesus and pointed to the Scriptures as the basis of one's faith.

### **Further Links**

[A Brief Biography of Ellen G. White](#)  
[About the Ellen G. White Estate](#)

### **End User License Agreement**

The viewing, printing or downloading of this book grants you only a limited, nonexclusive and nontransferable license for use solely by you for your own personal use. This license does not permit republication, distribution, assignment, sublicense, sale, preparation of derivative works, or other use. Any unauthorized use of this book terminates the license granted hereby. (See [EGW Writings End User License Agreement](#).)

### **Further Information**

For more information about the author, publishers, or how you can support this service, please contact the Ellen G. White Estate at

[mail@whiteestate.org](mailto:mail@whiteestate.org). We are thankful for your interest and feedback and wish you God's blessing as you read.



## Spis treści

Information about this Book .....	i
Od wydawcy .....	xii
Słowo do Czytelnika .....	xiii
Część 1 — Kościół .....	17
Wprowadzenie .....	18
Rozdział 1 — Czym jest kościół? .....	19
Bóg ma zorganizowane ciało .....	21
Rozdział 2 — Jedność w kościele .....	24
Przedstawiajcie zjednoczony front .....	24
Jedność naszym wyznaniem wiary .....	24
Nie odłączajcie się .....	25
Co zatwierdza niebo .....	25
Rozdział 3 — Niezależne działanie .....	27
Odstępowanie od wiary .....	27
Siła ze wspólnego działania .....	27
Wspólnie się naradzajcie — porównujcie plany .....	28
Zwyczaj w pierwszych dniach .....	29
Niezależność ułudy szatana .....	29
Gruntowna organizacja niezbędna .....	30
Część 2 — Zasady natchnienia .....	31
Wprowadzenie .....	32
Rozdział 4 — Prymat Słowa .....	33
Rozdział 5 — Doświadczenia w otrzymywaniu widzeń ....	38
Rozdział 6 — Przelotne spojrzenie na to, w jaki sposób światło docierało do Ellen White .....	44
Rozdział 7 — Przedstawianie Bożego poselstwa .....	51
Rozdział 8 — Kwestia wpływu .....	63
Rozdział 9 — Definiowanie osądu siostry White i Słowa Pana Opinia siostry White? .....	68
Rozdział 10 — Będąc natchnioną posłanką .....	71
Po śmierci Ellen White .....	75
Rozdział 11 — Przyjmowanie poselstw .....	77
Dwa charakterystyczne przykłady .....	82
Część 3 — Przygotowanie książek Ellen G. White .....	85



---

Wprowadzenie . . . . .	86
Rozdział 12 — Asystenci literaccy w dziele Ellen G. White .	87
Praca Marian Davis . . . . .	88
Rozdział 13 — Świadczenia dla kościoła . . . . .	92
Ellen G. White pragnęła, żeby język był poprawnie używany . . . . .	95
Listy by pomóc innym . . . . .	96
Rozdział 14 — Wstępne kroki w pisaniu i publikowaniu historii „Wielkiego boju” . . . . .	97
Wizja wielkiego boju z 1858 roku . . . . .	97
Spiritual Gifts, tom III i IV . . . . .	98
Rozdział 15 — Bieżące sprawozdanie z doświadczenia Ellen G. White przy pisaniu „Życia Chrystusa” w 1876 roku . . . . .	100
Rozdział 16 — Poszerzanie prezentacji „Wielkiego boju” .	107
Przygotowanie rękopisu „Spirit of Prophecy”, tom 4, poprzedzającego „Wielki bój” . . . . .	107
„Wielki bój” wydanie z 1888 roku . . . . .	109
Rozdział 17 — Doświadczenie E. G. White w przygotowywaniu książki „Życie Jezusa” . . . . .	113
Zapiski z listów i dzienników . . . . .	113
Stawianie czoła krytycznym uwagom dotyczącym „Życia Jezusa” . . . . .	117
Rozdział 18 — Komentarze podczas pracy nad książkami z serii „Konflikt wieków” . . . . .	118
Efekt widzeń obejmujących całe jej życie . . . . .	118
Doceniana konstruktywna krytyka (1885) . . . . .	118
Poszukiwanie książek podających kolejność wydarzeń .	118
Duch Święty nakreślił prawdy w sercu Ellen White . . . .	119
Poprawione wydanie „Wielkiego boju” z roku 1911 . . . .	119
Część 4 — Wcielenie . . . . .	123
Wprowadzenie . . . . .	124
Rozdział 19 — Wcielenie . . . . .	125
Pełnia człowieczeństwa Chrystusa . . . . .	125
Chrystus zstąpił do poziomu upadłej ludzkości . . . . .	126
Czy Chrystus był zdolny do poddania się pokusie? . . . .	127
Bóg posłał bezgrzeszną istotę na ten świat . . . . .	130
Człowiek stworzony z bezgrzeszną moralną naturą . . . .	130

Choroba innych niesiona zastępczo . . . . .	130
Bezgrzeszność Chrystusa niepokoiła szatana . . . . .	131
Nasza upadła ludzka natura połączona z boskością Chrystusa . . . . .	131
Kuszony tak, jak dzieci kuszone są i dziś . . . . .	131
Co spełnia wcielenie . . . . .	132
Szatan oświadczył, że człowiek nie może zachowywać prawa Bożego . . . . .	133
Prawdziwe znaczenie wcielenia . . . . .	138
Część 5 — Zasady zbawienia . . . . .	139
Wprowadzenie . . . . .	140
Rozdział 20 — Zasady przedstawione przez Ellen White w jej początkowej służbie . . . . .	142
Podstawowe elementy przedstawione na Generalnej Konferencji w 1883 roku . . . . .	145
Rozdział 21 — Sprawozdania Ellen G. White na temat konferencji w Minneapolis . . . . .	152
Wypowiedź przedstawiająca tło historyczne . . . . .	152
Drogocenne obietnice kontra mroczne obrazy . . . . .	158
Ocena Ellen White w ostatni dzień . . . . .	171
Dwa fragmenty kazań z Minneapolis . . . . .	173
Trzy miesiące po Minneapolis . . . . .	174
Przyjęcie w terenie poselstwa sprawiedliwości przez wiarę	174
Potrzeba właściwego pojęcia sprawiedliwości przez wiarę	176
Rozdział 22 — Uwydatnianie tematu zbawienia (1890-1908)	183
Część 6 — Nauczanie — szkoła kościelna, a uniwersytety świata . . . . .	197
Wprowadzenie . . . . .	198
Rozdział 23 — Apel o szkołę kościelną . . . . .	200
Rozdział 24 — Rada dotycząca wieku rozpoczęcia szkoły	205
Sprawozdanie z rozmowy . . . . .	205
Przedszkole w Battle Creek . . . . .	208
Światło dane w sprawie „tych rzeczy” . . . . .	209
Kształcenie, jakiego dzieci potrzebują . . . . .	210
Wprowadzanie wzoru . . . . .	212
Kwestia przedszkola . . . . .	213
Czy szkoła może stanowić uszczerbek? . . . . .	214
Szkoła, która sprawia korzystne wrażenie . . . . .	215

---

Rozdział 25 — Ogólne zasady przewodnie . . . . .	217
Na każdym miejscu, gdzie znajduje się zbor . . . . .	217
Nie maksymy ludzi, ale Słowo Boże . . . . .	217
Nie stereotypowy plan w nauczaniu . . . . .	217
Definicja prawdziwego wykształcenia . . . . .	217
Godne pochwały przymioty szwajcarskich szkół . . . . .	218
Rozdział 26 — Uczęszczanie do szkół średnich i uniwersytetów kraju . . . . .	220
Niebezpieczeństwo słuchania wielkich ludzi świata . . . . .	221
Uczniowie adwentyści dnia siódmego . . . . .	222
Zasiewanie ziaren prawdy w umysły i serca . . . . .	222
Część 7 — Standardy . . . . .	225
Wprowadzenie . . . . .	226
Rozdział 27 — Łaska uprzejmości . . . . .	227
Rozdział 28 — Ubiór i ozdoby . . . . .	231
Błogosławieństwa właściwego stroju . . . . .	231
Zdrowe zasady przewodnie . . . . .	232
Niezależność i odwaga bycia prawym . . . . .	232
Doskonalenie gustów . . . . .	232
Prostota w ubiorze . . . . .	233
Dokąd dryfujemy? . . . . .	235
„Ja, ja, ja, musi być zadowolane” . . . . .	237
Ubrania noszone przez kaznodziejów adwentystów dnia siódmego . . . . .	238
Na temat robienia próby z kwestii ubioru . . . . .	240
Rozdział 29 — Zasady przewodnie w przestrzeganiu sabatu	244
Kilka sabatów z rodziną White’ów . . . . .	248
Rozdział 30 — Stosowność różnych postaw w modlitwie .	253
Nie zawsze trzeba klękać . . . . .	253
Część 8 — Reforma zdrowia . . . . .	259
Wprowadzenie . . . . .	260
Rozdział 31 — Początkowe widzenia wzywające do reform	261
Uwaga zwrócona na tytoń, herbatę i kawę w 1848 i 1851 roku . . . . .	261
Ważne zasady objawione w 1854 roku . . . . .	261
Rozdział 32 — Widzenie dotyczące reformy zdrowia z 1863 roku . . . . .	263
Odpowiedź na uszczypliwe pytania . . . . .	263

Jak objawiona została reforma ubioru? . . . . .	264
Stosunek widzenia do pisania i praktyki . . . . .	265
Pisma na temat zdrowia z 6 czerwca, dnia widzenia . . . .	266
Przegląd pism na temat reformy zdrowia w 1867 roku . .	267
Napisane niezależnie od książek i opinii innych . . . . .	269
Rozdział 33 — Właściwe stosowanie świadectw na temat reformy zdrowia . . . . .	270
Strzec się skrajności . . . . .	271
Potrzeba umiaru i ostrożności . . . . .	272
Niebezpieczeństwo rodzin ukazane Ellen White . . . . .	273
Masło, mięso i ser . . . . .	273
Herbata, kawa, tytoń i alkohol . . . . .	274
Dzieło, które przynosi ujmę reformie zdrowia . . . . .	274
Rozdział 34 — Duchowe i fizyczne zagrożenia zaspokajania apetytu . . . . .	275
Zmiany spowodowane używaniem pokarmu mięsnego .	275
Zniszczony smak i osąd . . . . .	275
Duchowe zdrowie złożone w ofierze . . . . .	276
Religijne i fizyczne życie związane ze sobą . . . . .	276
Niebezpieczeństwo ochotnej ignorancji . . . . .	276
Do kogo należymy? . . . . .	277
Przeszkody dla umysłowego postępu i uświęcenia duszy	277
Rozdział 35 — Nauczanie reformy zdrowia w rodzinie . . .	279
Konsekwencja rodziców wobec dzieci przy stole jadalnym	279
Namawianie dzieci do przejadania się . . . . .	279
Nie ustalajcie żadnej jedynej reguły . . . . .	280
Rozdział 36 — Siostra White i modlitwa za chorych . . . . .	281
Prosta żarliwa modlitwa towarzysząca leczeniu . . . . .	281
Część 9 — Rady dotyczące wielu spraw . . . . .	283
Wprowadzenie . . . . .	284
Rozdział 37 — Adwentyści dnia siódmego i procesy sądowe	285
Niebezpieczni doradcy . . . . .	286
Rada dla wierzącego grożącego procesami sądowymi . .	287
Święci mają sądzić świat . . . . .	288
Prawnicy i Laodycejczycy . . . . .	289
Proces sądowy przeciwko wydawnictwu . . . . .	289
Poszkodowana sprawa Boża . . . . .	290
Rozdział 38 — Nauka i objawienie . . . . .	292

---

Owoce sceptycyzmu . . . . .	292
Bóg Projektantem i Stwórcą . . . . .	296
Rozdział 39 — Pytania o zbawionych . . . . .	298
Czy dzieci niewierzących rodziców będą zbawione? . . .	298
Czy zmartwychwzbudzeni rozpoznają jeden drugiego? .	300
Rozdział 40 — Pytanie o linię zmiany daty . . . . .	301
Sabat uczyniony dla kulistego świata . . . . .	301
Problem linii zmiany daty . . . . .	301
Rozdział 41 — Czy pomniki są stosowne? . . . . .	304
Pomniki dla przypomnienia nam naszej historii . . . . .	304
Wezwanie do pamiętania dawnych dni . . . . .	304
Rozdział 42 — Wynajmowanie naszych kościołów innym denominacjom . . . . .	306
Rozdział 43 — Uczucia przygnębienia . . . . .	307
Ellen White doświadczała przygnębiających uczuć . . . .	307
Rada dla przygnębionej siostry . . . . .	307
Patrz poza cienie . . . . .	309
Rozdział 44 — Szczególne światło na temat ogrodnictwa .	311
Ellen G. White pouczona w sprawie sadzenia drzew owocowych . . . . .	311
Opryskiwanie drzew owocowych . . . . .	311
Rozdział 45 — Wyważona rada na temat robienia obrazów i bałwochwalstwa . . . . .	313
Rozdział 46 — Muzyka i kierownik muzyczny . . . . .	315
Śpiew odpędza moce ciemności . . . . .	315
Światowość w dziedzinach muzycznych . . . . .	315
Rozdział 47 — Działajcie w duchu modlitwy . . . . .	319
Zbyt wiele uchwał . . . . .	320
Rozdział 48 — Biblijni prorocy pisali na nasz czas . . . . .	321
Skarby dla ostatniego pokolenia . . . . .	321
Rozdział 49 — Czy wszyscy mogą mieć dar prorokowania?	323
Rozdział 50 — Lekceważące odnoszenie się do pionierów	325
Większe światło nakłada większą odpowiedzialność . . .	327
Rozdział 51 — Ataki na Ellen White i jej dzieło . . . . .	330
Czy powinniśmy zachować milczenie? . . . . .	330
Stawić czoło i skorygować fałszerstwa . . . . .	331
Gazeta kościelna do przemawiania . . . . .	331
Rozdział 52 — Bezgrzeszność i zbawienie . . . . .	334

Twierdzenia o bezgrzeszności . . . . .	334
Niech Bóg, nie ludzie, oznajmi to . . . . .	335
Nie, dopóki to nikczemne ciało nie zostanie przemienione	335
Gdy bój się zakończy . . . . .	336
Pewność zbawienia teraz . . . . .	336
Nie martw się, twoja nadzieja jest w Chrystusie . . . . .	337
Rozdział 53 — Studiujcie świadectwa . . . . .	338
Światło potępi tych, którzy nie chcieli studiować i być posłuszni . . . . .	338
Ellen G. White usilnie nakłaniana do tego, by wzywać do studiowania świadectw . . . . .	338
Osobiste studium odpowiedziałoby na pytania . . . . .	339
Czytajcie świadectwa dla siebie samych . . . . .	339
Świadectwa naszą ochroną . . . . .	339
Część 10 — Stawianie czoła fanatyzmowi . . . . .	341
Wprowadzenie . . . . .	342
Rozdział 54 — Sprawa Mackinów . . . . .	343
Zapis rozmowy . . . . .	343
Pan dał światło . . . . .	354
Inna wzmianka o opętaniu przez demony . . . . .	356
Część 11 — Wydarzenia ostatnich dni . . . . .	359
Wprowadzenie . . . . .	360
Rozdział 55 — Nauki z kryzysu prawa niedzielnego, któremu stawiono czoło pod koniec lat 1880-tych i na początku lat 1890-tych . . . . .	363
Pewność, gdy chmury pociemniały w 1884 roku . . . . .	363
Ameryka może stać się miejscem największego niebezpieczeństwa . . . . .	367
Wczesny pogląd na znaczenie sabatu . . . . .	367
Rada odnosząca się do kwestii prawa niedzielnego . . . . .	372
Pobłażający samym sobie wzgardzą wiernymi . . . . .	377
Zapłaćcie grzywnę, jeżeli to wyzwoli od ciemności . . . . .	379
Rozdział 56 — Zbliżając się do końca . . . . .	381
Wprowadzające w błąd poselstwa zostaną przez wielu przyjęte . . . . .	381
Nieugiętość, ale nie prowokowanie . . . . .	382
Powracający na złą drogę adwentyści dnia siódmego jednoczą się z niewierzącymi . . . . .	385

---

Nauka diabła . . . . .	385
Oto czas odstępstwa . . . . .	385
Aniołowie przytrzymują cztery wiatry, do zakończenia pieczętowania . . . . .	386
Szatan i jego aniołowie mieszają się z odstępcami . . . . .	386
Dzieło niezależnych nauczycieli . . . . .	386
Źli aniołowie w postaci wierzących będą działali w naszych szeregach . . . . .	387
Odstępstwa, które nas zaskoczą . . . . .	388
Odstępcy będą używali hipnozy . . . . .	389
„Jednoczcie się, jednoczcie się” . . . . .	389
Rozdział 57 — Ostatnia wielka walka . . . . .	390
Przyszły ucisk . . . . .	391
Prawo narodowe, które sprawi, że ludzie będą naruszać Boże prawo . . . . .	392
Świat w buncie . . . . .	392
Wiele dzieci zostanie zabranych . . . . .	395
Ostatnia walka będzie krótka, lecz straszna . . . . .	395
Będąc prześladowani, uciekajcie na inne miejsce . . . . .	396
Męczeństwo Bożym sposobem przyprowadzenia wielu do prawdy . . . . .	396
Chrystus stoi u boku prześladowanych świętych . . . . .	396
Kupcy i książęta zajmą swoje stanowisko . . . . .	397
Każda ludzka istota będzie albo w armii Chrystusa albo w armii szatana . . . . .	398
Chrystus włącza się w szeregi w ostatniej walce . . . . .	401
Nasze życie i ostateczne przygotowanie . . . . .	402
Żywe spojrzenie na nadchodzące wydarzenia . . . . .	403
Dodatek A — Wielki bój — wydanie z 1911 roku . . . . .	407
Kopia listu napisanego przez starszego W. C. White’a . . . . .	414
Dodatek B — Oświadczenie W. C. White’a złożone W. W. Eastmanowi . . . . .	419
Pisma Ellen G. White na temat historii . . . . .	420
Chronologia . . . . .	421
Wyrażaj tylko skromne twierdzenia . . . . .	422
Dodatek C — List W. C. White’a do L. E. Frooma . . . . .	425

## Od wydawcy

I oto Czytelnik otrzymuje trzeci, ostatni tom „Wybranych poselstw” Uważne studium prezentowanego materiału dostarczy szeregu fascynujących spostrzeżeń, niosących nie tylko bogactwo treści teologicznych. Zdumiewa aktualność rad, pozwalających rozeznąć się we współczesnych zagrożeniach życia chrześcijańskiego. Szczególnie cenne jest poznanie stanowiska Autorki w sprawie różnych ekstremizmów.

Sprawą wyjątkowej wagi staje się analiza sposobu realizowania natchnienia Bożego oraz powstawania dzieł Ellen G. White. Niezwykle cennym uzupełnieniem tekstów pisarki są wypowiedzi jej syna, W. C. White’a, zamieszczone w Dodatkach. Zapoznanie się z nimi pozwala z jednej strony oprzeć się zarzutom stawianym wydawcom i redaktorom książek E. White o bezprawną ingerencję w tekst, a z drugiej — unikać prób gloryfikowania treści pierwszych wydań jako jedynie doskonałych i natchnionych.

Niech studium tego tomu pozwoli Czytelnikowi lepiej zrozumieć i głębiej pokochać Boga.



## Słowo do Czytelnika

[10]

[11]

Opublikowanie w 1958 r. tomu 1 i 2 „Wybranych poselstw” zapewniło okazję przedstawienia kościołowi rad, które stały się szczególnie znaczące od czasu, gdy Ellen White wydała 9 tom „Testimonies” w roku 1909. Zawartość tomu 1 i 2 obejmowała materiały ukazujące się w artykułach z „Review and Herald”, „The Youth’s Instructor” i „Signs of the Times”, w broszurach, których nakład został wyczerpany, oraz w manuskryptach i listach E. G. White. Zostały one opublikowane w całości lub w części, zależnie od znaczenia ich wkładu dla jakiejś szczególnej dziedziny rady. Tematy takie jak natchnienie, natura Chrystusa i sprawiedliwość przez wiarę zostały uzupełnione kilkoma różnymi i ogólnymi radami, które, na skutek upływu czasu, stały się szczególnie cenne wobec problemów fanatyzmu, wywrotowych ruchów oraz stosowania środków leczniczych. Tomy te stały się ważnym źródłem książek uzupełniających „Testimonies” i książek dotyczących specjalistycznych rad.

W ciągu minionych dwóch dziesięcioleci artykuły Ellen G. White z „Review and Herald” i „Signs of the Times” zostały ponownie opublikowane w formie kopii, zapewniając w ten sposób duży zasób wartościowych materiałów, które dotychczas nie były ogólnie dostępne. W tych dwóch dziesięcioleciach rutynowe badania w kartotekach manuskryptów i listów Ellen G. White wyłoniły pewne niezwykle pomocne materiały. Niektóre z nich zostały opublikowane jako artykuły w „Adventist Review”, podczas gdy inne stały się częścią dokumentów do studiów zebranych dla komitetów dociekających pewnych doktryn lub pytań dotyczących polityki kościoła.

Badanie przeprowadzone przez studentów kończących naukę zwróciło uwagę na kilka wybranych wypowiedzi ze źródeł będących manuskryptami E. G. White, które wydawały się wносить pewien wkład ponad to, co było już w druku. Staranna analiza materiału dotyczącego wydarzeń ostatnich dni także przyczyniła się do lepszego zrozumienia pewnych aspektów tego tematu, co jest cennym mate-

riałem dla adwentystów dnia siódmego. Nasilone zaniepokojenie w ostatnich latach w kwestii natchnienia oraz zainteresowanie dotyczące sposobu, w jaki przygotowywane były książki E. G. White, doprowadziło do zgromadzenia adekwatnych wypowiedzi, z których niektóre są nowe, a niektóre dobrze znane.

- [12] Te połączone źródła natchnionych rad dostarczyły materiałów dla „Wybranych poselstw”, tom 3. Przygotowanie takich książek jest zgodne z oczekiwaniem Ellen White, że w późniejszych latach po jej śmierci jej źródła literackie, publikowane i niepublikowane, dostarczą materiałów, które będą służyły potrzebom wzrastającego kościoła. Do roku 1938 materiały te mieściły się w skarbcu manuskryptów połączonym z biurem w Elmshaven, blisko jej domu w Kalifornii. Od tego czasu były one przechowywane w skarbcu The White Estate w siedzibie Generalnej Konferencji w Waszyngtonie, D. C. Oczekiwaniem Ellen White było, aby jej manuskrypty i listy doradcze dostarczały poszerzającego się zakresu pomocy dla kościoła. Pisała o tym w roku 1905: „Z pomocą Boga staram się pisać listy, które będą pomocą nie tylko dla tych, do których są adresowane, ale dla wielu innych, którzy ich potrzebują.” — [Letter 79, 1905](#).

Manuskrypt dla tego tomu został opracowany za pozwoleniem i pod kierunkiem członków Rady Zarządzającej The Ellen G. White Estate, w biurach The White Estate w Waszyngtonie, D. C., przez formalnie zatrudniony personel.

Czytelnik zauważy, że istnieje różnica w formacie z części na część, a czasami wewnątrz części. W każdym przypadku stosowano format, który jak sądzono był najlepszy dla przedstawienia materiału. Procedura ta jest podobna do tej, jaką zastosowano w dwóch wcześniejszych tomach tej serii. Źródło każdej pozycji podane jest na końcu wybranego fragmentu. W większości przypadków obejmuje to datę napisania lub pierwszej publikacji.

Członkowie personelu, którzy przygotowali to opracowanie, starali się, gdziekolwiek to możliwe, włączyć materiały z cytowanych dokumentów, aby dostarczyć Czytelnikowi właściwy kontekst. Istnieją pewne wypowiedzi, dla których więcej, tła wydawałoby się wskazane, jednak oryginalny kontekst nie zawiera niczego więcej, co jest istotne lub co byłoby użyteczne, gdyby zostało dodane. Jest to cecha pism Ellen White dobrze znana Radzie Zarządzającej i

personelowi. Prawda, jednakże, jest prawdą, i w wielu przypadkach musi stać sama bez drugoplanowego kontekstu.

W jakichś dwudziestu czy więcej przypadkach, wybrane pozycje niosą w oryginalnym tekście nazwiska osób zainteresowanych. W kilku przypadkach, gdzie żadne zaufanie nie zostałoby zdradzone, nazwisko pozostawiono w tekście. W większości przypadków, w miejscu nazwiska zastosowano pierwsze litery, rozpoczynając od litery a w pierwszym przypadku i biegnąc kolejno przez większość alfabetu. Pomiędzy użytą pierwszą literą a nazwiskiem zainteresowanej osoby nie ma żadnego związku.

Oby ten tom, przedstawiający tak ważne informacje i rady w wielu dziedzinach, był źródłem szczególnej użyteczności, błogosławieństwa i zachęty dla kościoła — jest to szczerym życzeniem wydawców i Członków Rady Zarządzającej The Ellen G. White Estate, inc.



## **Część 1 — Kościół**

[13]

## Wprowadzenie

Kościół Adwentystów Dnia Siódmego zawsze był bliski sercu Ellen G. White. Tysiąc razy i więcej w ciągu jej długiego życia, niebo przybliżało się do niej z poselstwami zachęty, pouczenia, informacji oraz nagany i poprawy. Te liczne widzenia były dane po to, by prowadzić i strzec członków Bożej, zachowującej sabat resztki, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo.

„Pan kocha swój kościół” oświadczyła, gdy był on atakowany. — [Selected Messages II, 68](#). Czule napisała: „Kościół Chrystusowy, jakkolwiek osłabiony i wadliwy mógłby być, jest jedynym obiektem na ziemi, który obdarza On swoją najwyższą uwagą”. — [Testimonies to Ministers 15](#).

Ellen White głęboko kochała kościół. Całe jej życie poświęcone było jego dobru i ostatecznemu zwycięstwu.

Jakże słuszną rzeczą jest zatem, aby ten tom „Wybranych poselstw” rozpoczął się definicją czym jest kościół, zaczerpniętą z listu zawierającego radę dla administratora pracującego poza Ameryką Północną. Po nim następują upomnienia wzywające do jedności jako środka uzyskania siły oraz ostrzeżenia przeciwko niezależnemu działaniu, które mogłoby jedynie osłabić wysiłki kościoła, mające na celu dotarcie i ratowanie zagubionego świata.

Członkowie Zarządu

## Rozdział 1 — Czym jest kościół?

[15]

Wpływ Chrystusa ma być odczuwany w naszym świecie dzięki Jego wierzącym dzieciom. Ten, kto został nawrócony, ma wywierać tego samego rodzaju wpływ, który dzięki Bożej pomocy został uczyniony skutecznym w jego nawróceniu. Całe nasze dzieło w tym świecie ma być wykonane w zgodzie, miłości i jedności. Mamy zawsze zachowywać przed sobą przykład Chrystusa, krocząc Jego śladami.

Jedność jest siłą, i Pan pragnie, aby ta prawda była zawsze objawiana we wszystkich członkach ciała Chrystusa. Wszyscy mają być zjednoczeni w miłości, w łagodności, w pokorze umysłu. Zorganizowani w społeczność wierzących w celu połączenia i rozprzestrzeniania ich wpływu, mają pracować, tak jak pracował Chrystus. Mają zawsze okazywać uprzejmość i szacunek jeden wobec drugiego. Każdy talent ma swoje miejsce i ma być utrzymywany pod kontrolą Ducha Świętego.

**Chrześcijańska społeczność zorganizowana dla jej członków** — Kościół jest chrześcijańską społecznością zorganizowaną dla tworzących go członków, aby każdy członek mógł cieszyć się wsparciem wszelkich łask i talentów innych członków i działaniem Boga na nie według ich poszczególnych darów i zdolności. Kościół jest zjednoczony świętymi więzami wspólnoty po to, aby każdy członek mógł odnieść korzyść z wpływu innych.

Wszyscy mają zobowiązać się wobec przymierza miłości i zgody. Chrześcijańskie zasady i łaski całej społeczności wierzących mają nabrać siły i potęgi w harmonijnym działaniu. Każdy wierzący ma odnieść korzyść i być udoskonalony przez oczyszczający i przekształcający wpływ różnych zdolności innych członków, aby rzeczy, których pozbawiony jest jeden, w innym mogły być okazane obficie. Wszyscy członkowie mają zbliżyć się do siebie, aby kościół mógł stać się widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi.

Przymierze porozumienia w członkostwie kościoła stanowi, aby każdy członek kroczył śladami Chrystusa, aby wszyscy wzięli na

[16]

siebie jego jarzmo i uczyli się od tego, który jest cichy i pokornego serca. Czyniąc tak, drogi Zbawiciel mówi: „Znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,29-30](#).

Ci, którzy noszą jarzmo Chrystusa, zbliżą się do siebie. Będą rozwijali w sobie współczucie i wyrozumiałość, i w świętym współzawodnictwie będą starali się okazać innym czułe współczucie i miłość, której sami odczuwają tak wielką potrzebę. Ten, który jest słaby i niedoświadczony, chociaż jest słaby, może być wzmocniony przez bardziej ożywionych nadzieją i przez tych, którzy mają gruntowne doświadczenie. Chociaż najmniejszy ze wszystkich, jest on kamieniem, który musi lśnić w budowli. Jest istotnym członkiem zorganizowanego ciała, połączonym z Chrystusem, żywą głową, i przez Chrystusa ściśle związanym z wszelkimi zaletami charakteru Chrystusa, tak że Zbawiciel nie wstydzi się nazywać go bratem.

**Użyteczność pomnożona przez więzi kościoła** — Dlaczego wierzący zorganizowani są w kościół? Ponieważ w ten sposób Chrystus chciałby pomnożyć ich użyteczność w świecie i wzmocnić ich osobisty wpływ dla dobra. W kościele ma być utrzymywana dyscyplina, która strzeże praw wszystkich i wzmacnia poczucie wzajemnej zależności. Bóg nigdy nie zaplanował, aby umysł i osąd jednego człowieka był mocą kontrolującą. Nigdy nie zaplanował, aby jeden człowiek rządził, planował i obmyślał bez uważnego i pełnego modlitwy namysłu całego ciała, aby wszyscy mogli poruszać się w zdrowy, gruntowny, harmonijny sposób.

Wierzący mają świecić jako światła w świecie. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Kościół, oddzielony i odrębny od świata, w ocenie nieba jest najwspanialszym obiektem na całej ziemi. Członkowie zobowiązani są pod słowem honoru być oddzielnymi od świata, poświęcając swoją służbę dla jednego Pana, Jezusa Chrystusa. Mają objawiać, że wybrali Chrystusa jako swojego przywódcę... Kościół ma być tym, czym Bóg zaplanował, aby był, reprezentantem Bożej rodziny w innym świecie. — [Letter 26, 1900](#).



## Bóg ma zorganizowane ciało

Strzeżcie się tych, którzy powstają z wielkim brzemieniem, by potępiać kościół. Wybrani, którzy stoją i borykają się z burzą sprzeciwu ze strony świata i podnoszą zdeptane przykazania Boże, by wynieść je jako święte i godne czci, są rzeczywiście światłością świata... [17]

Mówię wam, moi bracia, Pan ma zorganizowane ciało, przez które będzie działał. Może być wśród nich więcej niż dwudziestka Judaszy, może być porywczy Piotr, który w sytuacjach próby zaprze się swego Pana. Mogą być osoby takie jak Jan, którego Jezus miłował, ale który mógł mieć zapal niszczący życie ludzi przez ściągnięcie na nich ognia z nieba, aby pomścić zniewagę wobec Chrystusa i prawdy. Wielki Nauczyciel stara się jednak udzielić lekcji pouczenia, aby naprawić to istniejące zło. To samo czyni On dzisiaj wobec swojego kościoła. Wskazuje ich zagrożenia. Przedstawia im poselstwo do Laodycei.

Pokazuje im, że wszelkie samolubstwo, wszelka duma, wszelkie wychwalanie samego siebie, wszelka niewiara i uprzedzenie, które prowadzą do odparcia prawdy i odwracają od prawdziwego światła, są niebezpieczne, i o ile nie zostanie wzbudzony żal [z powodu tych grzechów], ci, którzy pielęgnują te rzeczy, będą pozostawieni w ciemności, tak jak naród żydowski. Niech każda dusza stara się obecnie spełnić modlitwę Chrystusa. Niech każda dusza powtarza tę modlitwę w umyśle, w prośbach, w napomnieniach, aby wszyscy mogli być jedno, jak Chrystus jest jedno z Ojcem, i aby pracowali w tym celu.

Zamiast obracać narzędzia walki wewnątrz naszych własnych szeregów, niech zostaną one obrócone przeciwko wrogom Boga i prawdy. Powtórzcie modlitwę Chrystusa całym swoim sercem: „Ojcze święty, zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my”. [Jana 17,11...](#)

**Co przewidywała modlitwa Chrystusa** — Modlitwa Chrystusa nie dotyczy jedynie tych, którzy teraz są jego uczniami, ale tych wszystkich, którzy uwierzą w Chrystusa przez słowa jego uczniów, aż do końca świata. Jezus miał wkrótce oddać swoje życie, aby żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywieść. Chrystus, wśród swoich cierpień, będąc codziennie odrzucanym przez ludzi, patrzy poprzez

dwa tysiące lat na swój kościół, który będzie istniał w ostatnich dniach, przed zakończeniem historii tej ziemi.

Pan miał kościół od tego dnia poprzez wszystkie zmieniające się sceny czasu aż do obecnego okresu, w roku 1893. Biblia przedstawia nam wzorcowy kościół. Mają oni być w jedności ze sobą nawzajem i z Bogiem. Gdy wierzący złączeni są z Chrystusem żywym krzewem winnym, skutek tego jest taki, że są jedno z Chrystusem, pełni współczucia, czułości i miłości.

[18] **Ci, którzy wydają wyrok na kościół** — Gdy ktoś oddziela się od zorganizowanego ciała ludu Bożego zachowującego przykazania, gdy zaczyna ważyć kościół swoją ludzką wagą i zaczyna wydawać wyrok przeciwko niemu, wtedy możecie wiedzieć, że Bóg go nie prowadzi. Jest on na złej ścieżce.

Nieustannie powstają zaniepokojeni mężczyźni i kobiety, którzy stają się niespokojni i którzy chcą zorganizować jakiś nowy pomysł, aby wykonać jakąś wspaniałą rzecz. Szatan wyczekuje sposobności, aby dać im coś do zrobienia w tej dziedzinie. Bóg dał każdemu człowiekowi jego pracę.

**Odbudowywać, a nie rozrywać** — W kościele istnieją sposobności i przywileje, aby pomóc tym, którzy gotowi są umrzeć, i aby natchnąć kościół gorliwością, jednak nie po to, by rozedrzeć kościół na kawałki. Istnieje mnóstwo sposobności w kościele, by kroczyć w szeregach Chrystusa. Jeśli serce jest pełne gorliwości, ku uświęceniu i świętości, pracujcie w tej dziedzinie we wszelkiej pokorze i pobożności. Kościół potrzebuje świeżości i inspiracji ludzi, którzy oddychają prawdziwą atmosferą niebios, aby ożywić kościół, mimo że wśród pszenicy jest kąkol...

Przestrzegałabym wszystkich wierzących, abyście nauczyli się podtrzymywać pobożną zazdrość o was samych, aby szatan potajemnie nie wykradł waszych serc Bogu i abyście bezwiednie nie wsunęli się do pracy w szeregach szatana, nie dostrzegając, że zmieniliście przywódców, i abyście nie znaleźli się w zdradzieckiej mocy tyrana.

Jako kościół musimy być całkowicie przytomni i pracować dla błądzących wśród nas jako współpracownicy Boży. Jesteśmy wyposażeni w duchową broń, mającą moc burzenia warowni wroga. Nie mamy ciskać piorunów przeciwko walczącemu kościołowi Chrystusa, ponieważ szatan robi wszystko, co tylko może w tej dziedzinie, i lepiej żebyście wy, którzy twierdzicie, że jesteście resztką ludu

---

Bożego, nie byli znaleźieni jako ci, którzy mu pomagają, zdradzają, oskarżają i potępiają. Dążcie do tego, by odbudowywać, a nie rozrywać, zniechęcać i niszczyć. — [Manuscript 21, 1893](#). (Opublikowano w [The Review and Herald, 8 listopada 1956](#).)

[19]

## Rozdział 2 — Jedność w kościele

### Przedstawiajcie zjednoczony front

Świadectwo każdego wierzącego w prawdę musi być jako jedno. Wszystkie wasze małe różnice, które wzbudzają wojowniczego ducha wśród braci, są pomysłami szatana, aby odwrócić umysły od wielkiej i strasznej kwestii spornej będącej przed nami. Prawdziwy pokój nastanie wśród ludu Bożego wtedy, gdy przez zjednoczoną gorliwość i żarliwą modlitwę istniejący fałszywy pokój zostanie w wielkim stopniu zakłócony. Obecnie istnieje poważne dzieło do wykonania. Obecnie jest czas, aby objawić wasze żołnierskie zalety; niech lud Pana przedstawia zjednoczony front wobec wrogów Boga i prawdy i sprawiedliwości...

Gdy Duch Święty został wylany na wczesny kościół, „u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza”. [Dzieje Apostolskie 4,32](#). Duch Chrystusowy uczynił ich jednością. Jest to owoc trwania w Chrystusie...

Potrzebujemy boskiego oświecenia. Każdy człowiek dąży do tego, aby stać się ośrodkiem wpływu, i jeśli Bóg nie zadziała dla swego ludu, to nie ujrzą oni, że podporządkowanie się Bogu jest jedynym bezpieczeństwem dla każdej duszy. Jego przekształcająca łaska działająca na ludzkie serca doprowadzi do jedności, która nie została jeszcze urzeczywistniona, ponieważ wszyscy, którzy są upodobnieni do Chrystusa, będą ze sobą w harmonii. Duch Święty zaprowadzi jedność. — [Letter 25b, 1892](#).

### Jedność naszym wyznaniem wiary

Modlitwa Chrystusa do jego Ojca, zawarta w siedemnastym rozdziale Ewangelii Jana, ma być wyznaniem wiary naszego kościoła. [\[20\]](#) Pokazuje nam ona, że nasze różnice i brak jedności hańbią Boga. Przeczytajcie cały rozdział, wiersz po wierszu. — [Manuscript 12, 1899](#).

## Nie odłączajcie się

W Słowie Bożym nie została dana żadna rada czy aprobata dla tych, którzy wierzą, że poselstwo trzeciego anioła prowadzi ich do przypuszczenia, iż mogą się odłączać. Możecie to sobie na zawsze rozstrzygnąć. To pomysłowość nieuświęconych umysłów popiera stan braku jedności. Sofistyka ludzi może wydawać się słuszna w ich własnych oczach, nie jest to jednak prawda i sprawiedliwość. „Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciele swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni... [aby] pojednać obojdwóch z Bogiem w jednym ciele przez krzyż”. [Efezjan 2,14.16](#).

Chrystus jest jednoczącym ogniwem w złotym łańcuchu, którzy wiąże wierzących razem w Bogu. W tym wielkim trudnym czasie nie może być żadnego odłączania się. Członkowie ludu Bożego są „współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu”. [Wiersze 19-21](#). Dzieci Boże stanowią jedną zjednoczoną całość w Chrystusie, który przedstawia swój krzyż jako ośrodek siły przyciągania. Wszyscy wierzący są jedno w nim.

Ludzkie uczucia poprowadzą ludzi do tego, by wzięli dzieło w swoje własne ręce, a w ten sposób budowla staje się nieproporcjonalna. Dlatego Pan posługuje się różnorodnością darów, by uczynić budowlę symetryczną. Żadna cecha prawdy nie może być ukryta czy uczyniona mało znaczącą. Bóg nie może być uwielbiony, jeśli budowla nie rośnie „mocno spojona... w przybytek święty w Panu”. [Efezjan 2,21](#).

Zawarty jest tu wielki temat, a ci, którzy rozumieją prawdę na ten czas, muszą zważać, jak słuchają oraz jak budują i uczą innych, by stosowali to w praktyce. — [Manuscript 109, 1899](#).

## Co zatwierdza niebo

[21]

„Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie”. [Mateusza 18,18](#). Gdy każdy podany

przez Chrystusa wymóg został spełniony w prawdziwym, chrześcijańskim duchu, wtedy, i tylko wtedy, niebo zatwierdza decyzje kościoła, ponieważ jego członkowie mają umysł Chrystusowy, i czynią tak, jak On by uczynił, gdyby był na ziemi. — [Letter 1c, 1890](#).

## Rozdział 3 — Niezależne działanie

[22]

### Odstępowanie od wiary

Bóg uczy, prowadzi i jest przewodnikiem swojego ludu, aby mogli oni uczyć, prowadzić i być przewodnikami innych. Wśród resztki w tych ostatnich dniach, tak jak to miało miejsce w starożytnym Izraelu, będą tacy, którzy pragną postępować niezależnie, którzy nie chcą poddać się naukom Ducha Bożego, i którzy nie będą chcieli słuchać rady czy doradzania. Niech tacy pamiętają, że Bóg ma na ziemi kościół, któremu udzielił pełnomocnictwa. Ludzie będą chcieli podążać za swoim własnym niezależnym osądem, gardząc radą i naganą; niewątpliwie jednak, gdy to uczynią, odstąpią od wiary i pociągnie to za sobą katastrofę i upadek dusz. Ci, którzy obecnie zbierają się, by popierać i wznosić prawdę Bożą, stają po jednej stronie, będąc zjednoczeni sercem, umysłem i głosem w obronie prawdy. — [Letter 104, 1894](#).

### Siła ze wspólnego działania

Pan chciałby, aby wszyscy, którzy odgrywają jakąś rolę w jego dziele, w swoim życiu nieśli świadectwo świętego charakteru prawdy. Koniec jest bliski i teraz jest czas, gdy szatan podejmie szczególne wysiłki, by rozproszyć zainteresowanie i oderwać je od tematów największej wagi, które powinny przyciągnąć każdy umysł do skoncentrowanego działania.

Armia nie mogłaby uczynić niczego z powodzeniem, gdyby jej różne części nie działały jednomyślnie. Gdyby każdy żołnierz działał bez porozumienia z innymi, armia wkrótce zostałaby zdeorganizowana. Zamiast gromadzić siłę ze skoncentrowanego działania, byłaby ona zmarnowana w chaotycznych, pozbawionych znaczenia wysiłkach. Chrystus modlił się, aby jego uczniowie mogli być jedno z nim, jak On był jedno z Ojcem...

Jakkolwiek dobre cechy może mieć człowiek, nie może być dobrym żołnierzem, jeśli działa niezależnie. Dobro może być od czasu

[23]

do czasu osiągnięte, często jednak skutek ma niewielką wartość, a koniec często pokazuje więcej wyrządzonej szkody niż dobrego. Ci, którzy działają niezależnie, popisują się robieniem czegoś, przyciągają uwagę i jasno rozbłyskują, a potem przemijają. Wszyscy muszą ciągnąć w jedną stronę, aby wykonać wydajną służbę dla sprawy...

Bóg wymaga skoncentrowanego działania swoich żołnierzy, i żeby osiągnąć to w kościele, konieczna jest powściągliwość; powściągliwość musi być wykazywana. — [Letter 11a, 1886](#).

### **Wspólnie się naradzajcie — porównujcie plany**

W każdym wysiłku w każdym miejscu, gdzie przedstawiana jest prawda, istnieje potrzeba różnych umysłów, różnych darów, różnych planów i metod pracy połączonych razem. Wszyscy powinni dbać o to, żeby wspólnie się radzić, wspólnie się modlić. Chrystus powiedział, że: „Jeśliby dwaj z was na ziemi uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz, otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie”. [Mateusza 18,19](#). Żaden pracownik nie ma wszelkiej mądrości, która jest potrzebna. Powinno mieć miejsce porównywanie planów, wspólne naradzanie się. Żaden człowiek nie powinien uważać się za wystarczającego do tego, by zarządzać dziełem w jakimkolwiek miejscu bez pomocników.

Jeden człowiek może mieć wycucie w jednym kierunku, ale może wykazywać zdecydowany brak zdolności w pewnych istotnych kwestiach. To czyni jego dzieło niedoskonałym. Potrzebuje wycucia umysłu i daru innego człowieka połączonych z jego wysiłkami. Wszyscy powinni być całkowicie zgodni w dziele. Jeśli potrafią pracować jedynie z tymi, którzy patrzą dokładnie tak jak oni i stosują się jedynie do ich planów, wtedy doznają niepowodzenia. Dzieło będzie wybrakowane, ponieważ żaden z tych pracowników nie nauczył się lekcji w szkole Chrystusa, które czynią ich zdolnymi do przedstawienia każdego człowieka doskonałym w Chrystusie Jezusie. Wszyscy powinni nieustannie doskonalić się. Powinni uchwycić się każdej sposobności i wykorzystać w pełni każdy przywilej, aż staną się lepiej przysposobieni do ich wielkiego i uroczystego dzieła.

Bóg jednak umieścił w kościele różne dary. One wszystkie są drogocenne w swoim miejscu i wszystkie mają odgrywać pewną rolę w doskonaleniu świętych.



Jest to Boży porządek, a ludzie muszą pracować zgodnie z jego zasadami i zarządzeniami, jeśli mają spotkać się z powodzeniem. Bóg przyjmie jedynie te wysiłki, które są dokonywane ochotnie i z pokornymi sercami, bez cech osobistych odczuć czy samolubstwa. — [Letter 66, 1886](#).

[24]

### Zwyczaj w pierwszych dniach

Gdy dzieło było świeżo rozpoczęte, mój mąż miał zwyczaj naradzać się z ludźmi, którzy mieli zdrowy osąd. Dzieło było wtedy znacznie mniejsze, niż jest obecnie, nie czuł się on jednak zdolnym do tego, by zarządzać nim w pojedynkę. Wybrał doradców spośród tych, którzy ponosili odpowiedzialność we wszystkich częściach dzieła. A po wspólnym naradzeniu się ludzie ci powracali do swojej pracy, odczuwając jeszcze większą odpowiedzialność, by prowadzić dzieło naprzód właściwymi torami, by podnosić, oczyszczać, utrwalać, aby sprawa Boża mogła posuwać się naprzód w mocy. — [Manuscript 43, 1901](#).

### Niezależność ułudą szatana

Ułudą wroga jest to, by ktokolwiek uważał, że może odłączyć się od czynników, które Bóg wyznaczył, i działać swoim własnym niezależnym torem, w swojej własnej rzekomej mądrości, a mimo to odnosić sukcesy. Chociaż może schlebiać sobie, że wykonuje dzieło Boże, na końcu nie będzie cieszył się powodzeniem. Jesteśmy jednym ciałem i każdy członek ma być zjednoczony z ciałem, każda osoba ma działać zgodnie ze swymi indywidualnymi zdolnościami. — [Letter 104, 1894](#).

Nie jest dobrą oznaką, gdy ludzie nie zjednoczą się ze swoimi braćmi, ale wolą działać w pojedynkę, gdy nie przyjmą swoich braci, ponieważ po prostu nie odpowiadają dokładnie ich umysłom. Jeśli ludzie noszą jarzmo Chrystusa, nie mogą oddzielać się jeden od drugiego. Będą nosili jarzmo Chrystusa, będą ciągnęli z Chrystusem. — [Manuscript 56, 1898](#).

W miarę jak zbliżamy się do ostatecznego kryzysu, zamiast uważać, że istnieje mniejsza potrzeba porządku i harmonii działania, powinniśmy być bardziej systematyczni niż dotychczas. Wszelka

nasza praca powinna być prowadzona zgodnie z dobrze określonymi planami.

- [25] Otrzymuję światło od Pana, że w obecnym czasie powinno być więcej mądrego przewodnictwa niż w jakimkolwiek poprzednim okresie naszej historii. — [Letter 27a, 1892](#).

### **Gruntowna organizacja niezbędna**

Och, jakże cieszyłby się szatan, gdyby mógł doznać powodzenia w swoich staraniach przeniknięcia pomiędzy ten lud i zdeorganizowania dzieła w czasie, gdy gruntowna organizacja jest niezbędna, i będzie największą mocą, by trzymać z daleka fałszywe powstania i obalać twierdzenia nie mające poparcia w Słowie Bożym! Chcemy równo trzymać szyki, aby nie było żadnego uszkodzenia systemu organizacji i porządku, który został wzniesiony mądrym, starannym trudem. Nie można dawać upoważnienia zbuntowanym elementom, które pragną kontrolować dzieło w obecnym czasie.

Niektórzy wysunęli myśl, że w miarę jak zbliżamy się do końca czasu, każde dziecko Boże będzie działało niezależnie od jakiegokolwiek religijnej organizacji. Zostałam jednak pouczona przez Pana, że w tym dziele nie ma takiej rzeczy jak to, że każdy człowiek jest niezależny. Gwiazdy niebieskie wszystkie podlegają prawu, każda wywiera wpływ na inną, by wypełniać wolę Bożą, okazując ich wspólne posłuszeństwo prawu, które kontroluje ich działanie. I aby dzieło Pańskie mogło posuwać się naprzód, zdrowo i nieprzerwanie, jego lud musi zbliżyć się do siebie (30 maj 1909). — [Testimonies for the Church IX, 257-258](#).

## **Część 2 — Zasady natchnienia**

[26]

[27]

## Wprowadzenie

Nasze zaufanie do tego, co dociera do nas jako poselstwa natchnione przez Boga, oparte jest na naszej wierze w Boga i jego Słowo, tak samo jak na przekonującym dziele Ducha Świętego w naszych sercach. Jest ono także oparte na obserwacji wypełnionych i wypełniających się proroctw oraz owocu tych poselstw w naszym własnym życiu i życiu innych. Wpływ rad na rozwój i dzieło kościoła dostarcza dodatkowego dowodu ich nadprzyrodzonego pochodzenia.

Wiedza na temat pewnych aspektów natchnienia i objawienia pomaga podtrzymać nasze zaufanie. Można je odnaleźć w wyrażeniach — często marginesowych — stosowanych przez samych natchnionych pisarzy. Słowa te podtrzymujące nasze zaufanie pojawiają się w Biblii, tak samo jak w pismach Ellen G. White. Wstęp autorki do „Wielkiego boju” wielce przyczynił się do naszego zrozumienia jej natchnienia.

Od czasu do czasu The White Estate wydawało wypowiedzi Ellen White pochodzące zarówno z jej opublikowanych, jak i nieopublikowanych pism dotyczące kwestii objawienia i natchnienia. Te często używane wypowiedzi, wraz z materiałem dotychczas niepublikowanym, są obecnie zebrane razem w tej części zatytułowanej „Zasady natchnienia”.

Tak jak w przypadku biblijnych pisarzy, Ellen White dokonuje jedynie marginesowych wzmianek dotyczących jej widzeń. Wyjaśnienia jedynie pokrótce, w jaki sposób dotarło do niej światło i jak przekazane zostały poselstwa. Te marginesowe wzmianki, pojawiające się w różnych źródłach, a często składające się jedynie z kilku linijek, są obecnie po raz pierwszy zebrane razem w tym tomie.

Członkowie Zarządu

**Stosunek pism E. G. White do Biblii uznany w pierwszej książce** — Drogi Czytelniku, polecam ci Słowo Boże jako regułę twojej wiary i praktyki. Przez to Słowo mamy być sądzeni. W tym Słowie Bóg obiecał dać widzenia w „ostatecznych dniach”; nie dla nowej reguły wiary, ale dla pocieszenia swojego ludu oraz skorygowania tych, którzy pobłądzili od prawdy Biblii. W ten sposób Bóg postąpił z Piotrem, gdy miał go posłać, aby głosił poganom. — [A Sketch of the Christian Experience and Views of Ellen G. White 64 \(1851\)](#). (Opublikowano ponownie w [Early Writings 78](#).)

**Nie po to, by zająć miejsce Słowa** — Pan pragnie, abyście studiowali wasze Biblie. Nie dał żadnego dodatkowego światła, by zajęło miejsce jego Słowa. To światło ma przyprowadzić wprawione w zakłopotanie umysły do jego Słowa, które, jeśli zostanie spożyte i przyswojone, jest życiem duszy. Wtedy widoczne będą dobre uczynki jako światło świecące w ciemności. — [Letter 130, 1901](#).

**Wydobądźcie dowody z Biblii** — W publicznej pracy nie uwadniającej i nie cytujcie tego, co napisała siostra White, jako autorytetu dla podtrzymania waszych stanowisk. Czynienie tego nie zwiększy wiary w świadectwa. Przytaczajcie wasze dowody, wyraźne i jasne, ze Słowa Bożego.

„Tak mówi Pan” jest najmocniejszym świadectwem, jakie tylko możecie przedstawić ludziom. Niech nikt nie będzie uczony, by patrzeć na siostrę White, ale na potężnego Boga, który daje siostrze White pouczenia. — [Letter 11, 1894](#).

**Najpierw zasady Biblii, potem świadectwa** — Moim pierwszym obowiązkiem jest przedstawiać zasady Biblii. Potem, jeśli zdecydowana, sumienna reforma nie zostanie dokonana przez tych, których przypadki zostały mi przedstawione, muszę apelować do nich osobiście. — [Letter 69, 1896](#).

**Dzieło E. G. White podobne do dzieła biblijnych proroków** — W starożytnych czasach Bóg przemawiał do ludzi przez usta proroków i apostołów. W tych dniach przemówił do nich przez

[30] świadectwa swojego Ducha. Nigdy nie było takiego czasu, gdy Bóg żarliwiej pouczał swój lud, niż poucza go obecnie odnośnie do swojej woli i sposobu postępowania, który chciałby, aby obrali. — [Testimonies for the Church V, 661](#).

**Pismo Święte i Duch Proroctwa mają tego samego Autora** — Duch Święty jest autorem Pisma Świętego i Ducha Proroctwa. Nie mają być one wypaczane i przekręcane, by oznaczały to, co człowiek może chcieć, by oznaczały, aby podtrzymywały poglądy i zapatrywania człowieka, aby za wszelką cenę przeprowadzały plany człowieka. — [Letter 92, 1900](#).

**Relacja pism E. White w stosunku do Biblii — mniejsze światło** — Zbyt mało uwagi zwraca się na Biblię, więc Pan dał mniejsze światło, by prowadzić mężczyzn i kobiety do większego światła. — [The Review and Herald, 20 styczeń 1903](#). (Cytowane w [Colporteur Ministry 125](#).)

**Sprawdzać przez Biblię** — Duch nie był dany — ani nigdy nie będzie udzielony — po to, aby podważać Biblię; ponieważ Pismo Święte wyraźnie stwierdza, że Słowo Boże jest tym wzorcem, według którego muszą być sprawdzane wszystkie nauki i doświadczenia... Izajasz oświadcza: „Do prawa i do świadectwa: jeśli nie mówią według słowa tego, to dlatego, że nie ma w nich żadnej światłości”. [Izajasza 8,20 \(KJV\)](#). — [The Great Controversy, Introduction vii](#).

**Nie w celu udzielenia nowego światła** — Brat J. wprowadził umysł w zakłopotanie, starając się sprawić, by wydawało się, że światło, które Bóg dał poprzez *Świadectwa* jest dodatkiem do Słowa Bożego, jednak czyniąc tak przedstawił sprawę w fałszywym świetle. Bóg uznał za właściwe w ten sposób doprowadzić umysły swojego ludu do jego Słowa, aby dać im wyraźniejsze jego zrozumienie.

Słowo Boże jest wystarczające dla oświecenia najbardziej zaciemnionego umysłu, i może być rozumiane przez tych, którzy mają jakiegokolwiek pragnienie jego zrozumienia. Jednak pomimo tego wszystkiego, okazuje się, że niektórzy z tych, którzy twierdzą, że czynią Słowo Boże przedmiotem swojego studium, żyją w wyraźnej opozycji wobec jego najbardziej jasnych nauk. Aby zatem nie pozostawić mężczyznom i kobietom żadnej wymówki, Bóg daje wyraźne i niedwuznaczne świadectwa, prowadzące ich z powrotem do Słowa, którego stosowania zaniedbali.

Słowo Boże obfituje w ogólne zasady dla kształtowania prawidłowych nawyków życia, a świadectwa, ogólne i osobiste, zostały przewidziane po to, aby w bardziej szczególny sposób zwrócić ich uwagę na te zasady. — [Testimonies for the Church V, 663-664](#).

**Świadectwa wydobywają wyraźne nauki ze Słowa** — W Piśmie Świętym Bóg przedstawił praktyczne nauki, aby rządziły życiem i zachowaniem wszystkich; jednak, chociaż podał On drobne szczegóły dotyczące naszego charakteru, rozmowy i zachowania, mimo to w znacznej mierze jego nauki są lekceważone i ignorowane. Oprócz pouczenia swojego Słowa, Pan dał szczególne świadectwa swojemu ludowi, nie jako nowe objawienie, ale po to, aby mógł nam przedstawić wyraźne nauki swojego Słowa, aby błędy mogły zostać naprawione, aby właściwa droga mogła zostać wskazana, aby każda dusza mogła być bez wymówki. — [Letter 63, 1893](#); patrz [Testimonies for the Church V, 665](#).

[31]

**Ellen White uzdolniona do wyraźnego określenia, co jest prawdą, a co błędem** — W tamtym czasie [po rozczarowaniu w 1844 r.] błędy atakowały nas jeden po drugim; kaznodzieje i uczeni wprowadzali nowe nauki. Badaliśmy Pismo Święte z modlitwą, a Duch Święty wprowadzał prawdę w nasze umysły. Czasami całe noce poświęcaliśmy na badanie Pisma Świętego i gorliwe proszenie Boga o prowadzenie. Grupy poświęconych mężczyzn i kobiet gromadziły się w tym celu. Moc Boża zstępowała na mnie i byłam uzdalniana do wyraźnego określenia, co jest prawdą, a co błędem.

Gdy w ten sposób utwierdzone zostały punkty naszej wiary, nasze stopy zostały postawione na mocnym fundamencie. Przyjmowaliśmy prawdę punkt za punktem, pod objawieniem Ducha Świętego. Byłam zabierana w widzenie i były mi dawane wyjaśnienia. Były mi dawane ilustracje spraw niebiańskich i dotyczących świątyni, dzięki czemu byliśmy umieszczani tam, gdzie światło świeciło na nas jasnymi, wyraźnymi promieniami. — [Gospel Workers 302](#).

**Aby naprawić błąd i sprecyzować prawdę** — W dzienniku [Chociaż pani White od czasu do czasu prowadziła dziennik swojego doświadczenia, nie do niego jednak w pierwszym rzędzie odnosi się, używając określenia „dziennik”. Jej pisma często spisywane były w liniowanych niezapisanych księgach, z których ponad dwadzieścia znajduje się obecnie w skarbcu The White Estate, i wiele manuskryptów, które ukazały się w kartotece, odnaleźć można zapisane

[32] najpierw w tych księgach. Niektóre z manuskryptów w kartotece noszą ogólny nagłówek „dziennik”, używany w tym szczególnym znaczeniu. Należy pamiętać, że określenie to używane jest przez nią w „Testimonies” w odniesieniu do jej pism w formie manuskryptu (patrz [Testimonies for the Church VIII, 206](#), gdzie mówi: „W moim dzienniku znajduję następujący zapis sprzed roku”, a z tego, co następuje dalej jasne jest, że odnosi się do kwestii świadectwa).], który prowadziłam we wszystkich moich podróżach zapisałam wiele rzeczy, które — jeśli będzie to konieczne — powinny ukazać się przed ludem, nawet gdybym nie napisała kolejnej linijki. Pragnę, aby to, co uważam za godne uwagi ukazało się, ponieważ Pan dał mi wiele światła, które pragnę, aby lud posiadał; ponieważ jest to pouczenie, jakie dał mi Pan dla jego ludu. Jest to światło, jakie powinni posiadać, linijka za linijką, przepis za przepisem, trochę tu i trochę tam. Ma to obecnie ukazać się przed ludem, ponieważ zostało dane po to, aby naprawić błędy posiadające pozory słuszności i sprecyzować, co jest prawdą. Pan objawił wiele rzeczy, wskazując prawdę, mówiąc następująco: „To jest droga, którą macie chodzić!” [Izajasza 30,21](#). — [Letter 127, 1910](#).

**Świadectwa nigdy nie pozostają w sprzeczności z Biblią** — Biblia musi być waszym doradcą. Studiujcie ją oraz świadectwa, jakie dał Bóg, ponieważ one nigdy nie pozostają w sprzeczności z jego Słowem. — [Letter 106, 1907](#).

Jeśli *Świadectwa* nie mówią według tego słowa Bożego, odrzućcie je. Chrystus i Belial nie mogą być połączeni. — [Testimonies for the Church V, 691](#).

**Cytując siostrę White** — Jakże Pan może błogosławić tych, którzy okazują ducha mówiącego „Nic mnie to nie obchodzi”, ducha, który prowadzi ich do kroczenia wbrew światłu, które dał im Pan? Nie proszę was jednak byście wzięli moje słowa. Odłóżcie na bok siostrę White. Nie cytujcie ponownie moich słów, jak długo żyjecie, dopóki nie będziecie mogli okazać posłuszeństwa Biblii. [Ellen White spotykała się z przywódcami kościoła jako grupą po raz pierwszy w ciągu dziesięciu lat. Sytuacje zarówno w Generalnej Konferencji, jak i w naszych instytucjach osadzonych w Battle Creek w wielu przypadkach sięgnęły kryzysu. Świadectwa wzywające do powrotu do biblijnych zasad zostały przyjęte teoretycznie, jednak żadna rzeczywista poprawa nie miała miejsca.]



Większość delegatów przybywających na sesję Generalnej Konferencji, która miała rozpocząć się następnego ranka, rozumiała, że muszą nastąpić zmiany. Na rozpoczynającym spotkaniu Ellen White zgani przywódców organizacji i wezwie do reorganizacji Generalnej Konferencji. Jej ciężarem było to, aby zmiany, których trzeba było dokonać, oparte były na zasadach Biblii, a nie jedynie na słowie Ellen White. W tym przemówieniu oświadczyła:

„Bóg powiedział mi, że moje świadectwo musi zostać zanesione na tę konferencję i że nie mogę próbować zmuszać ludzi do tego, by w nie uwierzyli. Moim dziełem jest pozostawić prawdę ludziom, a ci, którzy cenią światło z nieba przyjmą prawdę.” — [Manuscript 43, 1901](#).

Rada miała przyjść przez nią jako posłankę Pana i należało zwa- [33]  
żyć na tę radę, dogłębne dzieło musiało być jednak wykonane, dzieło oparte na zasadach przedstawionych w Słowie Bożym. — Kompilatorzy.] Gdy uczynicie Biblię waszym pożywieniem, waszym pokarmem i waszym napojem, gdy uczynicie jej zasady składnikami waszego charakteru, wtedy będziecie lepiej wiedzieli, jak przyjąć radę od Boga. Wywyższam przed wami dzisiaj drogocenne Słowo. Nie powtarzajcie tego, co powiedziałam, mówiąc: „Siostra White powiedziała to” i „Siostra White powiedziała tamto”. Dowiedzcie się co mówi Pan, Bóg Izraela, a potem czyńcie to, co On nakazuje. — [Manuscript 43, 1901](#). (Zaczerpnięte z przemówienia skierowanego do przywódców kościoła w wieczór poprzedzający otwarcie sesji Generalnej Konferencji w 1901 r.)

## Rozdział 5 — Doświadczenia w otrzymywaniu widzeń

**Pierwsze widzenie** — Kiedy modliłam się przy rodzinnym ołtarzu, zstąpił na mnie Duch Święty. — [Early Writings 14](#).

Piątka z nas, wszystkie kobiety, klęczałyśmy w milczeniu przy rodzinnym ołtarzu. Gdy modliłyśmy się, moc Boża zstąpiła na mnie tak, jak nie odczuwałam jej nigdy wcześniej. Wydawało mi się, że byłam otoczona światłem, i byłam wznoszona wyżej i wyżej ponad ziemię. W tym czasie miałam wizję doświadczenia wierzących adwentystów, przyjscia Chrystusa i nagrody, która ma być dana wiernym. — [Testimonies for the Church V, 654-655](#).

**Opowiedziane doświadczenie** — Gdy po raz pierwszy dotarły do mnie promienie chwały Bożej, myślano, że umarłam, i czuwano tam, płakano i modlono się tak długo; dla mnie jednak było to niebem, było to życiem, a potem rozpostarty został przede mną świat i ujrzałam ciemność jak całun śmierci.

Cóż to oznaczało? Nie mogłam dostrzec żadnego światła. Potem ujrzałam mały promyk światła i potem kolejny, a światła te wzmagaly się i robiły jaśniejsze i pomnażały się i stawały się coraz mocniejsze, aż były światłością świata. Byli to wierzący w Jezusa Chrystusa...

Nigdy nie sądziłam, że wrócę na ten świat.

Gdy mój oddech powrócił do mojego ciała, nic nie słyszałam. Wszystko było ciemne. Światłość i chwała, na których spoczęły moje oczy przyćmiły światło i było tak przez wiele godzin. Potem stopniowo zaczęłam rozpoznawać światło i zapytałam, gdzie byłam.

„Jesteś tutaj w moim domu”, powiedział właściciel domu.

„Co, tutaj? Ja tutaj? Nie wiesz o tym?” Wtedy wszystko do mnie wróciło. Czy to ma być mój dom? Czy znów tu wróciłam? Och, ciężar i brzemie, jakie spoczęło na mojej duszy. — [Manuscript 16, 1894](#).

**Całkowicie zatracona dla ziemskich spraw** — Gdy Pan uznaje za stosowne dać mi widzenia, jestem zabierana w obec-

ność Jezusa i aniołów, i jestem całkowicie zatracona dla ziemskich spraw. [To tłumaczy fakt, że Ellen White rzadko mówi o fizycznym zjawisku, które towarzyszyło wielu widzeniom. Ona sama musiała polegać na świadectwie naocznych świadków w celu poznania tych oznak, jak zrobiła to w 1906 r., gdy odwoływała się do dowodów jej powołania i dzieła. Patrz pozycja kończąca ten rozdział.] Nie widzę nic poza tym, co wskaże mi anioł. Moja uwaga często zwracana jest na sceny dziejące się na ziemi. [35]

Czasami jestem zabierana daleko w przyszłość i jest mi ukazywane to, co ma mieć miejsce. Potem znowu są mi ukazywane rzeczy tak, jak wydarzyły się w przeszłości. — [Spiritual Gifts II, 292 \(1860\)](#).

**Czasami widzenia otrzymywane podczas świadomości** — Piątek, 20 marca, wstałam wczesnie, około wpół do czwartej rano. Pisząc na temat piętnastego rozdziału Ewangelii Jana, nagle spoczął na mnie cudowny pokój. Cały pokój wydawał się być wypełniony atmosferą niebios. Święta, uświęcona istota wydawała się być w moim pokoju. Odłożyłam moje pióro i trwałam w postawie wyczekiwania, aby zobaczyć, co Duch mi powie. Nie widziałam żadnej osoby. Nie słyszałam żadnego słyszalnego głosu, lecz niebiański stróż wydawał się być blisko mnie; czułam, że byłam w obecności Jezusa.

Nie mogę wyjaśnić ani opisać słodkiego pokoju i światłości, jakie wydawały się być w moim pokoju.

Otaczała mnie uświęcona, święta atmosfera, a mojemu umysłowi i zrozumieniu przedstawiane były sprawy ogromnego zainteresowania i ważności. Linia działania została mi nakreślona tak, jakby niewidzialna istota rozmawiała ze mną. Sprawa, o której pisałam, zdawała się być stracona dla mojego umysłu i inna sprawa wyraźnie przede mną otwarta. Wydawałam się być w wielkim lęku, gdy sprawy te zostawały wyrzyte w moim umyśle. — [Manuscript 12c, 1896](#).

**Inne widzenie podczas pisania** — W czwartek wstałam wczesnie, około drugiej godziny, i pracowicie pisałam na temat Prawdziwego Krzewu Winnego, gdy odczułam w moim pokoju pewną obecność, tak jak działo się to wielokrotnie wcześniej, i całkowicie zapomniałam o tym, o czym myślałam. Wydawało mi się, że byłam w obecności Jezusa. Przekazywał mi to, o czym miałam zo-

stać pouczona. Wszystko było tak jasne, że nie mogłam tego źle zrozumieć.

[36] Miałam pomóc komuś, co do kogo myślałam, że nigdy ponownie nie będę wezwana do martwienia się o tę osobę. Nie mogłam zrozumieć, co to oznaczało, jednak natychmiast postanowiłam nie zastanawiać się nad tym, lecz podążać za wskazówkami. Żadne słyszalne słowo nie zostało wypowiedziane do mojego ucha, lecz do mojego umysłu. Powiedziałam: „Panie, postąpię tak, jak mi nakazujesz”. — [Letter 36, 1896](#).

**Cudowne obrazy podczas pisania i przemawiania** — Jestem obdarzana szczególną pomocą nie tylko wtedy, gdy stoję przed wielkimi zgromadzeniami; gdy używam mojego pióra, są mi dawane cudowne obrazy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. — [Letter 86, 1906](#).

**Ellen White nie mogła kontrolować widzeń** — Całkowitym fałszem jest to, że kiedykolwiek dawałam do zrozumienia, że mogę mieć widzenie, kiedy chcę. Nie ma w tym cienia prawdy. Nigdy nie powiedziałam, że mogę wprowadzić się w widzenia, kiedy chcę, ponieważ jest to po prostu niemożliwe. Przez lata czułam, że gdybym mogła mieć własną możliwość wyboru i jednocześnie zadowolić Boga, wolałabym raczej umrzeć, niż mieć widzenie, ponieważ każde widzenie stawia mnie przed wielką odpowiedzialnością niesienia świadectw nagany i ostrzeżenia, co zawsze było przeciwne moim odczuciom, sprawiając niewysłowioną udrękę mojej duszy. Nigdy nie pożałowałam mojego stanowiska, a mimo to nie śmiem opierać się Duchowi Bożemu i szukać łatwiejszego stanowiska.

Duch Boży spoczywał na mnie w różnym czasie, w różnych miejscach i w różnych okolicznościach. [Starszy J. N. Loughborough sprawozdaje, że ostatnie widzenie, któremu towarzyszyło fizyczne zjawisko, miało miejsce na obozie w Portland, Oregon, w 1884 r. Był tam obecny i wspominał o tym w przemówieniu, które wygłosił 20 stycznia 1893 r. na temat studiowania świadectw, na sesji Generalnej Konferencji, która odbyła się w Battle Creek. Patrz General Conference Bulletin, 1893 r., str. 19-20. — Kompilatorzy.] Mój mąż nie miał kontroli nad tymi objawieniami Ducha Bożego. Wielokrotnie był daleko, gdy miałam widzenia. — [Letter 2, 1874](#).

**Nie śmiem wątpić** — W zakłopotaniu byłam czasami kuszona, aby zwątpić we własne doświadczenie. Pewnego poranka w czasie

modlitw rodzinnych zaczęła na mnie spoczywać moc Boża, a do mojego umysłu wdarła się myśl, że był to mesmeryzm i oparłam się jej. Natychmiast zaniemówiłam... Po tym nie śmiałam już powątpiewać lub choćby na chwilę opierać się mocy Bożej, cokolwiek inni mogliby o mnie myśleć. — [Early Writings 22-23](#).

**Ellen White opowiada o dowodach jej powołania i dzieła** — W naszym świecie istnieje duch wiary, a także duch niewiary. W późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodniczych i nauk diabelskich. Spodziewamy się, że ci, którzy odmawiają zharmonizowania się z Chrystusem rozwiną się w walczący żywioł; nie powinniśmy jednak sądzić, że wyrządzi nam to szkodę. Musimy pamiętać, że tych, którzy są z nami, jest więcej niż tych, którzy mogą być przeciwko nam. Jest to moją nadzieją i siłą, i mocą. Wierzę w Boga. Wiem, komu uwierzyłam. Wierzę poselstwom, jakie Bóg dał mi dla swojego kościoła ostatków. Od dzieciństwa miałam wiele, wiele doświadczeń, które wzmocniły moją wiarę w dzieło, które Bóg dał mi do wykonania.

[37]

**Uzyskała możność pisania** — Na początku mojej publicznej pracy Pan nakazał mi: „Zapisz, zapisz rzeczy, które są ci objawione”. W czasie, gdy przyszło do mnie to poselstwo, nie mogłam pewnie trzymać mojej ręki. Mój fizyczny stan uniemożliwiał mi pisanie. Ponownie jednak przyszło słowo: „Zapisz rzeczy, które są ci objawione”. Usłuchałam, a w rezultacie nie dużo czasu trzeba było, żebym mogła pisać dość łatwo stronę po stronie. Kto powiedział mi, żebym pisała? Kto ustabilizował moją prawą rękę i sprawił, że używanie pióra stało się dla mnie możliwe? To Pan.

Gdy wchodzimy we właściwy związek z nim i całkowicie mu się oddajemy, ujrzymy czyniącą cuda moc Bożą w słowie i czynie.

**Widzenia potwierdzały wnioski ze studium Biblii** — W początkowych dniach poselstwa, gdy było nas niewiele, pilnie studiowaliśmy, aby zrozumieć znaczenie wielu tekstów Pisma Świętego. Czasami wydawało się, że nie można było podać żadnego wyjaśnienia. Mój umysł wydawał się zamknięty na zrozumienie Słowa, gdy jednak nasi bracia, którzy zgromadzili się w celu studiowania, dochodzili do miejsca, z którego nie mogli pójść dalej i uciekali się do żarliwej modlitwy, spoczywał na mnie Duch Boży i byłam zabierana w widzenie; i byłam pouczana jeśli chodzi o związek jednego tekstu Pisma Świętego z innym. Doświadczenia te powtarzały się

wielokrotnie. W ten sposób, punkt po punkcie, ustalonych zostało wiele prawd poselstwa trzeciego anioła.

Myślicie, że moja wiara w to poselstwo kiedykolwiek się zachwieje? Myślicie, że mogę zachować milczenie, gdy widzę, że podejmowany jest wysiłek, by znieść podstawowe filary naszej wiary? Jestem tak gruntownie utwierdzona w tych prawdach, jak tylko może być człowiek. Nigdy nie mogę zapomnieć doświadczenia, przez które przeszłam. Bóg potwierdził moją wiarę wieloma dowodami swojej mocy.

[38] Otrzymałam światło spisałam i znaczna jego część jaśniej obecnie z drukowanych stron. We wszystkich moich drukowanych dziełach istnieje harmonia z moim obecnym nauczaniem.

**Będąc w widzeniu nie oddychała** — Niektóre z pouczeń znajdujących się na tych stronach zostały podane w okolicznościach tak niezwykłych, że są dowodem czyniącej cuda mocy Bożej na rzecz jego prawdy.

Czasami, gdy byłam w widzeniu, moi przyjaciele podchodzili do mnie i wykrzykiwali: „Ależ, ona nie oddycha!”. Umieszczając lusterko przed moimi ustami, odkrywali, że żadna para nie zbierała się na szkło. W czasie, gdy nie było żadnej oznaki jakiegokolwiek oddechu, nie przestawałam mówić o rzeczach, które były mi przedstawiane. Poselstwa te zostały dane w ten sposób, aby potwierdzić wiarę wszystkich, abyśmy w tych ostatnich dniach mogli mieć zaufanie do Ducha Proroctwa.

**Głos zachowany w cudowny sposób** — Dziękuję Bogu, że zachował mój głos, co do którego w mojej wczesnej młodości lekarze i przyjaciele oświadczyli, że zamilknie w ciągu trzech miesięcy. Bóg niebios widział, że potrzebowałam przejść przez trudne do zniesienia doświadczenie, aby być przygotowaną do dzieła, jakie miał dla mnie do wykonania.

Przez minione pół wieku moja wiara w ostateczny triumf poselstwa trzeciego anioła i wszystko z tym związane było potwierdzane przez cudowne doświadczenia, przez które przeszłam. To dlatego zależy mi na tym, aby moje książki były publikowane i rozprowadzane w wielu językach. Wiem, że światło zawarte w tych książkach jest światłem niebios.

**Studiujcie pouczenie** — Proszę was, abyście studiowali pouczenie, które zapisane jest w tych książkach. Do Jana, sędziego

apostoła, dotarło poselstwo: „Napisz więc, co widziałeś i co jest, i co się stanie potem”. [Objawienie 1,19](#). Pan nakazał mi zapisać to, co zostało mi objawione. Uczyniłam tak i teraz jest to w formie drukowanej...

Wśród błędu, który pokrywa całą ziemię, starajmy się stać niewzruszenie na platformie wiecznej prawdy. Przywdziejmy całą zbroję Bożą, ponieważ powiedziano nam, że w tym czasie sam szatan będzie czynił cuda przed ludźmi; i gdy widzimy te rzeczy, musimy być przygotowani do stawienia oporu ich zwodniczemu wpływowi. Cokolwiek przedstawiane jest przez wroga jako prawda, nie powinno na nas wpływać, ponieważ powinniśmy być pod wpływem pouczenia wielkiego Autora wszelkiej prawdy. — [The Review and Herald, 14 czerwiec 1906](#).

[39]

## **Rozdział 6 — Przelotne spojrzenie na to, w jaki sposób światło docierało do Ellen White**

**W pierwszym widzeniu — pozornie obecna, uczestnicząca w wydarzeniach** — Kiedy modliłam się przy rodzinnym ołtarzu, zstąpił na mnie Duch Święty i wydawałam się unosić coraz wyżej i wyżej, daleko ponad ciemny świat. Odwróciłam się, aby doszukać się w świecie ludu adwentowego, lecz nie mogłam go odnaleźć, kiedy pewien głos rzekł do mnie: „Spójrz ponownie, a spójrz nieco wyżej”. Na to podniosłam mój wzrok i ujrzałam prostą i wąską drogę, wzniesioną wysoko ponad światem. Na tej drodze lud adwentowy wędrował do miasta, które znajdowało się na jej drugim końcu. — [Early Writings 14](#).

**Szerokie panoramiczne spojrzenia** — Dzięki oświeceniu przez Ducha Świętego sceny długotrwałego konfliktu pomiędzy dobrem i złem zostały odsłonięte piszącej te strony. Od czasu do czasu pozwolono mi oglądać toczący się w różnych stuleciach wielki bój pomiędzy Chrystusem, Księciem Życia, Autorem naszego zbawienia, a szatanem, księciem zła, autorem grzechu, pierwszym przestępcą świętego prawa Bożego. — [The Great Controversy, Introduction x.xi](#).

**Anioł wyjaśnia znaczenie** — Gdy byłam w Loma Linda w Kalifornii, 16 kwietnia 1906 r., przesunął się przede mną najbardziej zadziwiający obraz. W czasie nocnego widzenia stałam na wzniesieniu, z którego mogłam oglądać domy drżące jak trzcina na wietrze. Budynki, wielkie i małe, padały na ziemię. Lokale rozrywkowe, teatry, hotele i domy bogaczy zostały zachwiane i zniszczone. Wielu ludzi zostało wymazanych z list żyjących, a powietrze wypełnione było krzykami rannych i przerażonych... Nie potrafię znaleźć słów, by opisać okropność scen, które przesunęły się przede mną. Wydawało się, że cierpliwość Boża została wyczerpana i że przyszedł dzień sądu.

[40]

Tak samo straszne jak obraz, który przesunął się przede mną, który najbardziej żywo odcisnął się na moim umyśle, było podane w



związku z nim pouczenie. <sup>Ellen White</sup> 45 Anioł, który stał u mojego boku oświadczył, że najwyższa władza Boga i świętość jego prawa muszą być objawione tym, którzy uporczywie odmawiają okazania posłuszeństwa wobec Króla królów. Ci, którzy postanawiają pozostać niewiernymi, muszą być w miłosierdziu nawiedzeni sądami, aby, jeśli to możliwe, mogli zostać pobudzeni do uświadomienia sobie grzeszności swojego postępowania. — [Testimonies for the Church IX, 92-93](#).

**Żywy obraz dotyczący pewnej rodziny** — Anioł Boży powiedział: „Chodź za mną”. Wydawało się, że byłam w pokoju w nieprzyzwoitym budynku, a znajdowało się tam kilku młodych mężczyzn grających w karty. Wydawali się być bardzo skupieni na zabawie, w którą byli zaangażowani, i byli tak pochłonięci, że wydawali się nie zauważać, że ktoś wszedł do pokoju. Obecne tam były młode dziewczyny obserwujące graczy, a wypowiedziane słowa nie należały do najbardziej wyrafinowanych. Duch i wpływ, które były zmysłowo odczuwane w tym pokoju nie miały charakteru obliczonego na to, by oczyszczać i podnosić umysł oraz uszlachetniać charakter...

Zapytałam: „Kim oni są i co przedstawia ta scena?”.

Wypowiedziane zostało słowo: „Zaczekaj”...

Miałam kolejny obraz. Sączono płynną truciznę, a słowa i czyny pod jej wpływem były wszystkim tylko nie czymś korzystnym dla poważnych myśli, wyraźnej wnikliwości w dziedzinach interesów, czystej moralności i podniesienia uczestników...

Ponownie zapytałam: „Kim oni są?”.

Przyszła odpowiedź: „To część rodziny, u której jesteś w odwiedzinach. Przeciwnik dusz, wielki wróg Boga i człowieka, przywódca zwierzchności i mocy, i władca ciemności tego świata przewodniczy tu dzisiejszej nocy. Szatan i jego aniołowie swoimi pokusami prowadzą te biedne dusze na ich własną zagładę.” — [Letter 1, 1893](#).

**Jakby cała sprawa była załatwiana** — Mam zatem światło, przeważnie w porze nocnej, dokładnie tak jakby cała sprawa była załatwiana i oglądałam ją, i [jakbym] słuchała rozmowy. Jestem pobudzona do tego, by wstać i stawić jej czoło. — [Manuscript 105, 1907](#).

**Symboliczne obrazy** — Byłeś mi przedstawiony jako generał dosiadający konia i niosący sztandar. Ktoś przyszedł i zabrał z twojej ręki sztandar noszący słowa: „Przykazania Boże i wiara Jezusa” i został on zdeptany w prochu. Widziałam cię otoczonego przez ludzi,

kórtzy wiązali cię ze światem. — [Letter 239, 1903](#).

Część pracy, która została wykonana [dla wyrzutków] przedstawiona jest jako będąca podobną do ludzi z wielkim wysiłkiem wtaczających wielkie kamienie na górę. Gdy są już prawie na szczycie góry, kamienie znowu staczają się w dół. Ludziom tym udało się umieścić na szczycie zaledwie kilka. W dziele wykonanym dla upodlonych — ileż wysiłku wymagało dotarcie do nich, ileż wydatków, a potem doprowadzenie ich do tego, by stawili opór apetytowi i niskim namiętnościom! — [Letter 232, 1899](#).

**Uzyskała możliwość zrozumienia symbolicznych widzeń** — Mój umysł i postrzeganie są nadal jasne. To, co Pan przedstawia mi w symbolu, daje mi możliwość zrozumieć. — [Letter 28, 1907](#).

**Ostrzeżona o niebezpieczeństwie grożącym pewnemu lekarzowi** — W widzeniu ostatniej nocy widziałam cię piszącego. Ktoś spojrział ponad twoim ramieniem i powiedział: „Mój przyjacielu, jesteś w niebezpieczeństwie”...

Pozwól, że opowiem ci o pewnej scenie, której byłam świadkiem, będąc w Oakland. Aniołowie odziani w piękne szaty, jak aniołowie światłości, eskortowali dr A. z miejsca na miejsce i inspirowali go do wypowiedzania słów nadętych przechwałek, które były obraźliwe dla Boga.

Wkrótce po konferencji w Oakland, w porze nocnej Pan odtworzył przede mną scenę, w której szatan, odziany w najatrakcyjniejsze przebranie, przeciskał się blisko do boku dr A. Widziałam i słyszałam wiele. Noc po nocy byłam złamana udręką duszy, gdy widziałam tę postać rozmawiającą z naszym bratem. — [Letter 220, 1903](#).

**Odślonięte w błysku światła** — Zadawane jest pytanie: Skąd siostra White wie o pewnych sprawach, o których wypowiada się tak zdecydowanie, jakby miała upoważnienie do tego, by mówić te rzeczy? Mówię w ten sposób, ponieważ rozbłyskują one w moim umyśle, gdy jestem zakłopotana, jak błyskawica z ciemnej chmury w furii burzy. Niektóre sceny przedstawione mi lata wstecz nie zachowywały się w mojej pamięci, jednak, gdy potrzebne jest dane wówczas pouczenie, czasami nawet wtedy, gdy stoję przed ludem, pamięć staje się ostra i wyraźna, jak przebłysk błyskawicy [Komentując sposób, w jaki światło często docierało do Ellen White, W. C. White, jej syn, w wypowiedzi, którą ona w pełni popierała, oświadczył: „Rzeczy, które napisała, są opisami podobnych do fleszu obrazów

i innych danych jej przedstawień odnośnie do czynów ludzi oraz wpływu tych czynów na dzieło Boże dla zbawienia ludzi, wraz z obrazami przeszłej, teraźniejszej i przyszłej historii w jej związku z tym dziełem” (WCW 30 październik 1911, przed Radą Generalnej Konferencji; patrz Dodatek A). — Kompilatorzy.] przywodzący wyraźnie na pamięć to szczególne pouczenie. W takich chwilach nie mogę powstrzymać się przed powiedzeniem tych rzeczy, które rozbrły w moim umyśle, nie dlatego, że miałam nowe widzenie, ale dlatego, że to co zostało mi przedstawione, być może w minionych latach, zostało dobitnie z powrotem przywołane w moim umyśle. — [Manuscript 33, 1911](#).

[42]

**Sceny w kularach sanatorium** — W moim śnie byłam w \_\_\_\_, a mój Przewodnik powiedział mi, abym zapamiętała wszystko, co słyszałam, i obserwowała wszystko, co widziałam. Znajdowałam się w ustronnym miejscu, w którym nie mogłam być widoczna, ale mogłam widzieć wszystkich, którzy pokazali się w pokoju. Ludzie regulowali z tobą rachunki i słyszałam jak czynili ci wymówki w sprawie dużej sumy pobieranej za wyżywienie, pomieszczenie i leczenie. Słyszałam jak pewnym, zdecydowanym głosem odmówiłeś obniżenia opłaty. Byłam zdziwiona, widząc, że opłata była tak wysoka.

Wydawałeś się być kontrolującą władzą. Widziałam, że wrażenie wywierane przez twój sposób postępowania na umysłach tych, którzy regulowali swoje rachunki, był niekorzystny dla instytucji. Słyszałam niektórych z twoich braci błagających cię, mówiących, że twój sposób postępowania był niemądry i niesprawiedliwy, ty jednak byłeś tak niewzruszony jak skała w swoim obstawaniu przy twoim sposobie postępowania. Twierdziłeś, że w tym co robiłeś, pracowałeś dla dobra instytucji. Widziałam jednak, że o osobach odchodzących z można było powiedzieć wszystko, tylko nie to, że były zadowolone. — [Letter 30, 1887](#).

**Sceny poufałości i cudzołóstwa** — Gdy byłam w Europie, otwarte zostały przede mną rzeczy, które wydarzyły się w \_\_\_\_\_. Głos powiedział: „Chodź za mną, a pokażę ci grzechy, które praktykowane są przez tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska”. Przeszłam przez pokoje i widziałam, że ty, stróż na murach Syjonu, byłeś w wielkiej zażyłości z żoną innego mężczyzny, zdradzając święte zaufanie, na nowo krzyżując naszego Pana. Czy rozważy-

łeś, że był tam Stróż, Święty, który był świadkiem twojego złego uczynku, widział twoje czyny i słyszał twoje słowa i są one też zapisane w księgach niebios?

[43] Siedziała ona u ciebie na kolanach; ty całowałeś ją, a ona całowała ciebie. Były mi przedstawione inne sceny czułości, zmysłowych spojrzeń i zachowania, które przeszywają dreszczem grozy moją duszę. Twoje ramię otaczało jej talię, a wyrażana czułość miała urzekający wpływ. Potem zasłona została podniesiona i widziałam cię w łóżku z \_\_\_\_\_. Mój Przewodnik powiedział: „Bezbożność, cudzołóstwo”. — [Letter 16, 1888](#).

**Poselstwo przedstawione jako rozdawany owoc** — Twoje dzieło zostało mi przedstawione w symbolach. Pewnej grupie podałeś z rąk do rąk naczynie wypełnione najpiękniejszym owocem. Gdy jednak proponowałeś im ten owoc, wypowiedziałeś słowa tak szorstkie, a twoja postawa była tak odpychająca, że nikt nie chciał go przyjąć. Potem Inny przyszedł do tej samej grupy i zaproponował im ten sam owoc. A tak uprzejme i przyjemne były jego słowa i zachowanie, gdy mówił o zaletach owocu, że naczynie zostało opróżnione. — [Letter 164, 1902](#).

**Ten, który ma władzę udziela rady odnośnie do lokalizacji sanatorium** — W nocnej porze byłam na spotkaniu rady, na której bracia omawiali sprawę sanatorium w Los Angeles. Jeden z braci przedstawił korzyści założenia sanatorium w mieście Los Angeles. Wtedy Ten, który ma władzę, powstał i przedstawił tę sprawę z wyrazistością i mocą. — [Letter 40, 1902](#).

**Kontrastujące sceny, ilustrujące misyjny zapal** — Wydawało się, że byłam w dużym zgromadzeniu. Ten, który posiadał władzę, zwracał się do zebranych, przed którymi rozpostarta była mapa świata. Powiedział, że mapa przedstawia Bożą winnicę, która musi być uprawiana. Gdy światło z nieba zaświeciło na kogoś, to miał on odbijać to światło na innych. Światła miały być rozpalone w wielu miejscach, a od tych światel rozpalone miały być jeszcze inne światła...

Widziałam strumienie światła świecące z miast i wiosek oraz z wysokich i niskich miejsc ziemi. Okazano posłuszeństwo wobec słowa Bożego i na skutek tego pomniki dla niego znajdowały się w każdym mieście i wiosce. Jego prawda była głoszona po całym świecie.

— Potem mapa ta została usunięta i na jej miejscu umieszczona inna. Na niej światło świeciło jedynie z kilku miejsc. Reszta świata była ciemna z jedynie nikłym płomykiem światła tu i tam. Nasz Wykładowca powiedział: „Ta ciemność jest skutkiem tego, że ludzie podążają swoim własnym torem. Pielęgnowali odziedziczone i rozwinięte w sobie skłonności do złego. Poddawanie w wątpliwość, wynajdywanie błędów i oskarżanie uczynili głównym zadaniem swojego życia. Ich serca nie są w porządku z Bogiem. Ukryli swoje światło pod korcem”. — [Testimonies for the Church IX, 28-29.](#)

**Studium Słowa i szczególne poznanie** — Czy wraz ze światłem przekazanym poprzez studium jego Słowa, wraz ze szczególnym poznanem danym odnośnie do indywidualnych przypadków wśród jego ludu we wszelkich okolicznościach i w każdej sferze doświadczenia, mogą być obecnie w takiej samej niewiedzy, takiej samej umysłowej niepewności i duchowej ślepcie, jak na początku tego doświadczenia? Czy moi bracia powiedzą, że siostra White była tak tępą uczennicą, że jej osąd w tym kierunku nie jest lepszy niż ten, jaki miała, zanim wstąpiła do szkoły Chrystusa, aby zostać wyszkoloną i wyćwiczoną do szczególnego dzieła? Czy nie jestem rozumniejsza, jeśli chodzi o obowiązki i niebezpieczeństwa ludu Bożego od tych, którym te rzeczy nigdy nie zostały przedstawione? — [Testimonies for the Church V, 686.](#)

[44]

**Duch Święty wywierał wrażenie w umyśle i sercu Ellen White** — Bóg dał mi wyraźne, uroczyste doświadczenie w związku z jego dziełem i możecie być pewni, że tak długo jak moje życie będzie oszczędzone, nie przestanę podnosić głosu ostrzeżenia, gdy Duch Boży wywiera na mnie wrażenie, czy ludzie będą słuchali czy nie. W sobie samej nie mam żadnej szczególnej mądrości; jestem jedynie narzędziem w rękach Pana, aby wykonać dzieło, jakie dał mi do wykonania. Pouczenia, jakie podaję piórem lub głosem, są wyrazem światła dawanego przez Boga. Staralam się umieścić przed wami zasady, które Duch Boży przez lata wpajał w mój umysł i wypisywał na moim sercu.

A teraz, bracia, błagam was, abyście nie stawali pomiędzy mną i ludem i nie odwracali światła, które Bóg chciałby, aby do nich dotarło. Przez swój krytycyzm nie odejmujcie od Świadectw całej skuteczności, całego sedna i mocy. Nie uważajcie, że możecie podać je drobiazgowej analizie, aby odpowiadały waszym własnym

poglądom, twierdząc, że Bóg dał wam umiejętność rozeznania, co jest światłem z nieba, a co jest wyrazem zwykłej ludzkiej mądrości. Jeśli *Świadectwa* nie mówią według Słowa Bożego, odrzućcie je. — [Testimonies for the Church V, 691](#).

**Zilustrowane w położeniu fabryki żywności** — W nocnych widzeniach, zasady te zostały mi przedstawione w związku z propozycją założenia piekarni [Uwaga: Plany domagały się jej położenia około stu jardów {około 90 metrów} od głównego budynku sanatorium.] w Loma Linda. Pokazano mi wielki budynek, w którym wytwarzano wiele żywności. Blisko piekarni było też trochę mniejszych budynków. Gdy stałam obok, usłyszałam głośne głosy spierające się na temat pracy, jaka była wykonywana. Wśród pracowników brak było zgody i doszło do zamieszania.

[45] Wtedy zobaczyłam zbliżającego się brata Burdena. Jego oblicze nosiło wyraz troski i zmartwienia, gdy usiłował przekonać pracowników i doprowadzić ich do zgody. Scena ta powtarzała się, a brat Burden często odciągany był od swojej uzasadnionej pracy jako dyrektor sanatorium, by rozwiązywać rozbieżności...

Potem widziałam pacjentów stojących na pięknych terenach sanatorium. Słyszeli spory pomiędzy pracownikami. Pacjenci nie widzieli mnie, lecz ja mogłam ich widzieć i słyszeć, a ich uwagi dotarły do moich uszu. Wyrażali słowa żalu, że fabryka żywności została założona na tych pięknych terenach, w tak bliskim sąsiedztwie z instytucją służącą opiece nad chorymi. Niektórzy byli oburzeni...

Potem Ktoś pojawił się na scenie i powiedział: „Sprawiono, że to wszystko przesunęło się przed tobą jako lekcja pokazowa, abyś mogła zobaczyć rezultat przeprowadzania pewnych planów”...

Potem, patrzcie, cała scena zmieniła się. Budynku piekarni nie było tam, gdzie go planowaliśmy, ale w pewnej odległości od budynków sanatorium, na drodze w kierunku linii kolejowej. Był to skromny budynek i wykonywano tam niewielką pracę. Stracono z oczu komercyjne założenie, a zamiast tego miejsce to przenikał silny duchowy wpływ. — [Letter 140, 1906](#).

## Rozdział 7 — Przedstawianie Bożego poselstwa

[46]

**Pouczenie dla Ellen White** — Gdy Duch Boży odsłonił mojemu umysłowi wielkie prawdy jego Słowa oraz wydarzenia przeszłe i przyszłe, polecono mi przekazać innym to, co zostało mi w ten sposób objawione. — [The Great Controversy, Introdution xi](#).

Od początku mojego dzieła... byłam wezwana do niesienia jasnego, niedwuznacznego poselstwa, do ganiaenia zła i nieoszczędzania. — [Testimonies for the Church V, 678](#).

**Niesienie świadectwa — wspomagana przez Ducha Bożego** — Gdy wychodzę z widzenia nie od razu pamiętam wszystko, co widziałam, a sprawa nie jest przede mną tak wyraźna, dopóki nie zacznę pisać — wtedy sceny stają przede mną tak, jak były przedstawione w widzeniu i mogę swobodnie pisać. Czasami rzeczy, które widziałam, są przede mną zakryte, gdy wychodzę z widzenia, i nie mogę przywołać ich w umyśle, dopóki nie znajdę się w towarzystwie, gdzie widzenie to ma zastosowanie — wtedy rzeczy, które widziałam przychodzą do mojego umysłu z mocą.

Jestem tak samo zależna od Ducha Pańskiego w relacjonowaniu lub spisywaniu widzenia, jak w jego otrzymywaniu. Nie mogę przywołać rzeczy, które zostały mi ukazane, jeśli Pan nie przywiedzie ich przede mną w czasie, w którym zechce, abym je zrelacjonowała lub spisała. — [Spiritual Gifts II, 292-293](#).

**Musi być pod wrażeniem Ducha Świętego** — Nie mogę pod własnym impulsem podjąć dzieła i zaangażować się w nie. Muszę być pod wpływem Ducha Bożego. Nie mogę pisać, jeśli Duch Święty mi nie pomoże. Czasami w ogóle nie mogę pisać. Potem znowu budzę się o jedenastej, dwunastej i pierwszej godzinie i mogę pisać tak szybko, jak tylko moja ręka może posuwać się po papierze. — [Letter 11, 1903](#).

**Gdy pióro zostaje wzięte do ręki** — Gdy tylko biore moje pióro do ręki, nie jestem w ciemności, jeśli chodzi o to, co pisać. Jest to tak jasne i wyraźne jak głos mówiący do mnie: „Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść”. [Psalmów 32,8](#). „Pamiętaj o nim na

[47]

wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!”  
**Przypowieści 3,6.** — [Manuscript 89, 1900.](#)

Wiele czasu poświęcam na pisanie. Wczesnym rankiem i wieczorem piszę o sprawach ukazujących mi przez Pana. Celem mojej pracy jest przygotowanie ludzi, by mogli się ostać w dniu Pana. — [Letter 371, 1907.](#) (Opublikowano w [The Writing and Sending Out of the Testimonies to the Church 15.](#))

**Integralność jej poselstwa** — Mówię to, co widziałam i co wiem, że jest prawdą. — [Letter 4, 1896.](#)

W zakresie mojego dzieła mówię rzeczy, które Pan mi daje. A w moich słowach do ciebie... nie ośmieliłabym się powiedzieć, że Pan nie pobudził mnie do poczynienia uwag, które poczyniłam w tej rozmowie przez całą drogę. — [Letter 18d, 1890.](#)

Piszę wszystko, co Pan daje mi do napisania. — [Letter 52, 1906.](#)

**Świadectwo wyrażone w jej własnych słowach** — Chociaż jestem tak samo zależna od Ducha Pańskiego w spisywaniu moich widzeń jak w ich otrzymywaniu, jednak słowa, które stosuję w opisywaniu tego, co widziałam, są moimi własnymi, o ile nie są tymi, które zostały wypowiedziane przez anioła, co zawsze zamykam oznaczeniami cytatu. [Akt sesji Generalnej Konferencji na temat natchnienia: „Wierzimy, że światło dawane przez Boga jego sługom polega na oświeceniu umysłu, udzielającym w ten sposób myśli, a nie (za wyjątkiem rzadkich przypadków) samych słów, jakimi poglądy powinny być wyrażone”. — Sprawozdania Generalnej Konferencji, [The Review and Herald, 27 listopad 1883.](#)] — [The Review and Herald, 8 październik 1867.](#)

**Muszę pisać te rzeczy wielokrotnie** — Wiernie spisałam ostrzeżenia, jakie dał mi Bóg. Zostały one wydrukowane w książkach, a jednak nie mogę tego zaniechać. Muszę pisać te same rzeczy wielokrotnie. Nie proszę o to, by mnie odciążono. Tak długo jak Pan oszczędza moje życie, muszę kontynuować niesienie tych poważnych poselstw. — [Manuscript 21, 1910.](#)

**Zrozumienie Ellen G. White dotyczące jej pism** — *Świadectwa* — Ci, którzy uważnie czytali świadectwa, gdy pojawiały się one od pierwszych dni, nie muszą być zakłopotani co do ich pochodzenia. Wiele książek, napisanych z pomocą Ducha Bożego, żywo świadczą o charakterze świadectw. — [Letter 225, 1906.](#)

[48] (Opublikowano w [Selected Messages I, 49.](#))



*Książki z serii „Konflikt wieków”* — Siostra White nie jest pomysłodawczynią tych książek. Zawierają one pouczenia, jakich Bóg udzielił jej w ciągu jej życia. Zawierają cenne, pełne pociechy światło, które Bóg łaskawie dał swojej służebnicy, aby je przekazała światu. — [Colporteur Ministry 125](#).

*Artykuły* — Nie piszę ani jednego artykułu w gazecie wyrażającego jedynie moje własne poglądy. Są one tym, co Bóg stworzył przede mną w widzeniu — drogocennymi promieniami światła świecącymi od tronu. — [Testimonies for the Church V, 67](#).

*Listy (świadcstwa)* — Słaba i drżąca, wstałam o trzeciej rano, by do was napisać. Bóg przemawiał przez glinę. Możecie powiedzieć, że ta wiadomość to jedynie list. Tak, to był list, ale natchniony przez Ducha Bożego, aby przywieść przed wasze umysły rzeczy, które zostały mi ukazane. W tych listach, które piszę, w świadectwach, które niosę, przedstawiam wam to, co Pan mi przedstawił. — [Testimonies for the Church V, 67](#).

*Wywiady* — [Starszy G. A. Irwin] miał ze sobą mały notes, w którym zapisał kłopotliwe pytania, które przedstawia mi, i jeśli mam jakieś światło w tych kwestiach, spisuję je dla pożytku naszego ludu, nie tylko w Ameryce, ale także w tym kraju [Australia]. — [Letter 96, 1899](#).

*Gdy nie było żadnego światła* — Nie mam żadnego światła odnoszącego się do tej sprawy [co do tego, kto dokładnie miałby stanowić 144.000]... Proszę, powiedz moim braciom, że nie mam niczego, co zostałyby mi przedstawione odnośnie do sytuacji dotyczących tego, o czym piszą, a mogę przedstawić im jedynie to, co było mi przedstawione. — Cytowane w liście C. C. Crislera do E. E. Androssa, 8 grudzień 1914. (W Kartotece dokumentów White Estate, numer 164.)

Nie mam przyzwolenia na to, by pisać do naszych braci w kwestii twojego przyszłego dzieła... Nie otrzymałam żadnego pouczenia odnośnie do miejsca, gdzie powinieneś się osiedlić... Jeśli Pan da mi wyraźne pouczenie dotyczące ciebie, przekażę ci je; nie mogę jednak przyjmować na siebie odpowiedzialności, której Pan nie dał mi do niesienia. — [Letter 96, 1909](#).

**Dane przez Boga obrazy odtworzone tak żywo jak to możliwe** — Potrzebuję każdej joty i kreski mojej siły, by odtworzyć

obrazy, które dał mi Pan i uczynić je tak żywymi jak to możliwe, gdy mogę to zrobić. — [Letter 325, 1905](#).

[49] **Duch Święty daje właściwe słowa** — Dobroć Pana wobec mnie jest bardzo wielka. Sławię jego imię, że mój umysł jest otwarty na tematy biblijne. Duch Boży działa na mój umysł i daje mi właściwe słowa, którymi wyraża się prawda. Jestem także wielce wzmocniona, gdy stoję przed wielkimi zgromadzeniami. — [Letter 90, 1907](#).

**Pomoc Ducha w wyborze właściwych słów** — Staram się uchwycić właśnie te słowa i wyrażenia, które zostały użyte w tej sprawie, a gdy moje pióro waha się przez chwilę, do mojego umysłu przychodzą właściwe słowa. — [Letter 123, 1904](#).

Pisząc te cenne książki, gdy wahałam się, były mi dawane właśnie te słowa, których potrzebowałam do wyrażenia myśli. — [Letter 265, 1907](#).

**Staranne dobieranie słów** — Niezmiernie zależy mi na tym, by używać słów, które nie dadzą nikomu szansy na podtrzymanie błędnych zapatrywań. Muszę używać słów, które nie zostaną błędnie zinterpretowane i doprowadzone do tego, by oznaczały coś przeciwnego do tego, co zamierzono, by oznaczały. — [Manuscript 126, 1905](#).

**Ani jednego heretyckiego zdania** — Przeglądam obecnie moje dzienniki [patrz przypis, str. 32.] i kopie listów napisanych w okresie ostatnich kilku lat... Mam najcenniejszą treść do odtworzenia i umieszczenia przed ludem w formie świadectwa. Gdy jestem w stanie wykonać to dzieło, lud musi uczynić wszystko, by ożywić minioną historię, aby mogli ujrzeć, że istnieje jeden sprecyzowany łańcuch prawdy, bez jednego heretyckiego zdania, w tym, co napisałam. Zostałam pouczona, że ma to być żywym listem do wszystkich odnośnie do mojej wiary. — [Letter 329a, 1905](#).

**Najpierw ogólne przedstawienie, potem szczególne zastosowanie** — Zostałam przeniesiona z jednego pokoju chorego do następnego, gdzie dr B. był lekarzem. W niektórych przypadkach byłam zasmucona, widząc wielką nieudolność. Nie miał on wystarczającej wiedzy, by zrozumieć, czego wymagał przypadek i co koniecznie należało uczynić, by udaremnić chorobę.

Ten, który posiadał władzę, który często mnie pouczał, powiedział: „Młody człowieku, nie jesteś dokładnym studentem. Ślizgasz się po powierzchni. Musisz dokonać dokładnego studium, zrobić

użytek z twoich możliwości, więcej się uczyć; a lekcji, których się uczysz, ucz się gruntownie. Idziesz zbyt lekko obciążony. Uroczystą rzeczą jest posiadanie ludzkiego życia w twoich rękach, gdzie każdy błąd, jaki możesz popełnić, każde zaniedbanie głębokiego wglądu z twojej strony, może skrócić istnienie tych, którzy mogliby żyć. Niebezpieczeństwo to byłoby zmniejszone, gdyby lekarze mieli gruntowniejszą orientację jak leczyć chorych”.

Nigdy ci tego nie napisałam, lecz wszystko przedstawiłam w ogólny sposób, nie stosując tego do twojego przypadku. Obecnie uważam, że powinieneś wiedzieć te rzeczy, że światło, które zostało dane pracownikom w sanatorium, w pewnych rzeczach dotyczyło ciebie. Mówię ci w duchu miłości dla twojej duszy i w interesie twojego powodzenia jako praktykującego lekarza, musisz pić głębiej u źródła wiedzy, zanim będziesz przygotowany do tego, by być pierwszym lub jedynym w zakładzie dla chorych. — [Letter 7, 1887](#).

[50]

**Niezatuszowany przypadek** — W ostatnim danym mi widzeniu został mi przedstawiony twój przypadek... Z tego, co zostało mi przedstawione, jesteś przestępcą siódmego przykazania. Jak zatem twój umysł może być w harmonii z drogocennym Słowem Bożym, prawdami, które dotyczą cię na każdym kroku? Gdybyś został uświadomiony w to szaleństwo bezwiednie, byłoby to bardziej wybaczone, lecz tak nie jest. Zostałeś ostrzeżony. Byłeś ganiony i udzielano ci rady...

Moja dusza jest we mnie poruszona... Nie zatuszuję twojego przypadku. Jesteś w strasznym stanie i musisz być całkowicie przemieniony. — [Letter 52, 1876](#).

**Nie zawsze szczególne widzenie** — Piszę to do ciebie, ponieważ nie śmiem tego zataić. Jesteś daleki od czynienia woli Bożej, daleki od Jezusa, daleki od nieba. To nic dziwnego dla mnie, że Bóg nie błogosławił twojej pracy. Możesz powiedzieć: „Bóg nie dał siostrze White widzenia w mojej sprawie, dlaczego zatem pisze ona tak jak pisze?”.

Widziałam przypadki innych, którzy tak jak ty zaniedbują swoje obowiązki. Widziałam wiele rzeczy w twoim przypadku, w twoim minionym doświadczeniu. I gdy wchodzę do rodziny i widzę, że realizowany jest sposób postępowania, który Bóg zganił i potępił, jestem w smutku i zmartwieniu, czy szczególne grzechy były mi pokazane, czy grzechy innych, którzy zaniedbują podobne obowiązki.

Wiem, o czym mówię, głęboko odczuwam tę sprawę. Mówię zatem, ze względu na Chrystusa pośpiesz się, żeby przejść na właściwy grunt i zaprząć się do bitwy. — [Letter 52, 1886](#).

**Świadectwo rady oparte na wielu widzeniach** — Bóg dał mi świadectwo nagany dla rodziców, którzy traktują swoje dzieci tak, jak ty traktujesz swoje dziecko. — [Letter 1, 1877](#).

Ta sprawa była jednak przedstawiana mojemu umysłowi w innych przypadkach, gdy pewne osoby twierdziły, że mają podobnego rodzaju poselstwa dla Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego i zostało mi dane słowo: „Nie wierzcie im”. — [Letter 16, 1893](#). (Cytowane w [Selected Messages II, 63-64](#).)

[51] **Niespodziewane niesienie poselstwa** — W sabat wcześniej rano poszłam na spotkanie i Pan dał mi świadectwo bezpośrednio do nich, zupełnie dla mnie niespodziewanie. Wylałam je na nich, ukazując im, że Pan posłał swoich kaznodziejów z pewnym poselstwem i poselstwo, które przynieśli, było właśnie tym sposobem, który Bóg zarządził, aby do nich dotrzeć; oni jednak uważali, że mogą sobie pozwolić na to, by surowo je skrytykować i uczynić Słowo Boże bezskutecznym... Mogę ci powiedzieć, że było wielkie zdziwienie i zdumienie, że ośmieliłam się mówić do nich w ten sposób. — [Letter 19, 1884](#).

**Niesienie nagan nieprzyjemnym zadaniem dla Ellen White** — Gdybym pojechała na [Generalną] Konferencję [sesję], byłabym zmuszona zając stanowiska, które dotknęłyby niektórych do żywego. Czynienie tego wielce mnie rani i długo trwa, zanim dojdę do siebie po napięciu, jakie sprowadza na mnie takie doświadczenie. — [Letter 17, 1903](#).

**Dzieło uczynione pewnym zarówno przez ustne, jak i spisane poselstwa** — Poselstwa, które dał mi Bóg, zostały przekazane jego ludowi zarówno ustnie, jak i w formie drukowanej. W ten sposób moje dzieło zostało uczynione podwójnie pewnym.

Pouczono mnie, że Pan przez swoją nieskończoną moc zachował prawicę swojej posłanki przez ponad pół wieku, aby prawda mogła być spisana, jak nakazał mi ją spisać do opublikowania w czasopiśmie i książkach. — [Letter 136, 1906](#).

**Nie mogła powiedzieć, czy było to w przeszłości czy w przyszłości** — Byłam przynaglana przez Ducha Pańskiego, by w pełni ostrzec nasz lud, jeśli chodzi o nadmierną poufałość żonatych męż-

czyn z kobietami i kobiet z mężczyznami. Ten tęskniący za miłością sentymentalizm istniał w misji [miejskiej] w zanim byłeś z nią związany. Pokazano mi ciebie wraz z innymi okazującymi to samo; czy było to w przeszłości czy w przyszłości, nie mogę powiedzieć, ponieważ często rzeczy są mi przedstawiane, na długo zanim okoliczności mają miejsce. — [Letter 17, 1891](#).

**Pokazane tak, jakby dzieło było wykonane** — Rozmyślałam jak po tym, gdy rozpoczęliśmy pracę sanatorium w Battle Creek, w widzeniu przedstawione mi zostały gotowe do zajęcia budynki sanatorium. Pan pouczył mnie co do sposobu, w jaki powinna być prowadzona praca w tych budynkach, aby wywierała zbawienny wpływ na pacjentów.

Wszystko to wydawało mi się bardzo rzeczywiste, kiedy się jednak obudziłam, odkryłam, że dzieło nie zostało jeszcze wykonane, że żadne budynki nie zostały wzniesione.

Innym razem pokazano mi wielki budynek wznoszony na miejscu, na którym później zbudowane zostało sanatorium w Battle Creek. Bracia mieli wielki dylemat co do tego, kto powinien objąć kierownictwo dzieła. Bardzo płakałam. Ten, który posiada władzę, powstał wśród nas i powiedział: „Jeszcze nie. Nie jesteście gotowi, by zainwestować środki w ten budynek ani planować jego przyszłe zarządzanie”.

[52]

W obecnym czasie fundament sanatorium został położony. Musimy jednak nauczyć się lekcji oczekiwania. — [Letter 135, 1903](#).

**Pawłowi z wyprzedzeniem ukazano niebezpieczeństwa, które miały powstać** — Paweł był natchnionym apostołem, a mimo to Pan nie objawił mu za każdym razem dokładnie stanu jego ludu. Ci, którzy byli zainteresowani pomyślnością kościoła i widzieli wkradające się zło, przedstawili mu tę sprawę, i ze światła, które wcześniej otrzymał, był on przygotowany do tego, by osądzić prawdziwy charakter tych nowych wydarzeń. Ci, którzy naprawdę szukali światła, nie odrzucili jego poselstwa jako jedynie zwykłego listu, dlatego że Pan nie dał mu nowego objawienia na ten szczególnie czas. Bynajmniej. Pan pokazał mu trudności i niebezpieczeństwa, które miały powstać w zborach, aby wtedy, gdy się one rozwiną, mógł dokładnie wiedzieć, jak je potraktować. — [Testimonies for the Church V, 65](#).

**Ellen White mogła teraz mówić** — Tego ranka uczestniczyłam w pewnym spotkaniu, na którym garstka wybranych została zwołana, by rozważyć pewne pytania, które zostały im przedstawione przez list zwracający się o rozważenie i radę w tych sprawach. O niektórych z tych tematów mogłam mówić, ponieważ w różnym czasie i w różnych miejscach było mi przedstawione wiele rzeczy... Gdy moi bracia czytali fragmenty listów, wiedziałam, co im powiedzieć, ponieważ ta sprawa była mi przedstawiana wielokrotnie, jeśli chodzi o południowe pole. Nie czułam, że mam przyzwolenie, by spisać tę sprawę aż dotąd... Światło, które Pan dał mi w różnym czasie, było takie, że pole południowe, gdzie znajduje się największa część populacji rasy kolorowej, nie może być opracowywane tymi samymi metodami co inne pola. — [Letter 73, 1895](#). (Opublikowano w [The Southern Work 72](#).)

**Gdy czas w pełni nadejdzie** — Nie mogę obecnie pisać więcej, chociaż jest znacznie więcej tego, co napiszę, gdy będę wiedziała, że czas w pełni nadszedł. — [Letter 124, 1902](#).

[53] **Odroczone o rok** — Pan wspomógł i pobłogosławił mnie w niezwykły sposób podczas konferencji w Melbourne. Zanim na nią przyjechałam, pracowałam bardzo ciężko, przekazując osobiste świadectwa, które spisałam rok wcześniej, ale nie czułam wyraźnie, by je wysłać. Myślałam o słowach Chrystusa: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie”. [Jana 16,12](#). Gdy załączyłam wiadomość gotową do wysłania pocztą, wydawało się, że przemówił do mnie głos mówiący: „Jeszcze nie, jeszcze nie, nie przyjmą twój świadectwa”. — [Letter 39, 1893](#).

**Widzenia nie zawsze na początku rozumiane** — Pewnego razu, gdy razem rozmawialiśmy o twoim doświadczeniu w twoim dziele, zapytałeś mnie: „Czy powiedziałaś mi wszystko?”. Nie mogłam powiedzieć więcej w tamtym czasie. Często dawane mi są obrazy, których na początku nie rozumiem, ale po pewnym czasie zostają one uczynione zrozumiałymi przez wielokrotne przedstawianie tych rzeczy, których na początku nie pojmowałam, i w sposób, który czyni ich znaczenie jasnym i niewątpliwym. — [Letter 329, 1904](#).

**To co napisałam wydawało się nowe** — W nocy zostaję zbudzona z mojego snu i piszę w moim dzienniku wiele rzeczy, które wydają mi się tak nowe, gdy je czytam, jak dla kogokolwiek, kto

ich słucha. Gdybym nie widziała tej treści zapisanej moim własnym charakterem pisma, nie pomyślałabym, że nakreśliło ją moje pióro. — [Letter 118, 1898](#).

**Wcześniejsze pisma będące na czasie** — Mam wielką ilość cennej treści, zapisanej w Cooranbong [Australia] i datowanej 20 grudnia 1896 r., która jest dokładnie tym, co jest potrzebne w tym czasie. Będę ją miała dzisiaj skopiowaną i, jeśli to możliwe, wyślę ją wieczorną pocztą. Utraciłam wszelki ślad tych manuskryptów, ale tego ranka stos maszynopisów przyciągnął moją uwagę, który przeglądając, ku mojemu zaskoczeniu okazał się być dokładnie tym, czego potrzebowałam. — [Letter 262, 1907](#).

**Umysły muszą być przygotowane duchowo** — Staralam się nie stronić od przekazywania naszemu ludowi całej rady Bożej, lecz czasami odwlekałam sprawy z zaleceniem: „Oni nie potrafią ich teraz znieść”. Nawet prawda nie może być przedstawiana w swojej pełni umysłem, które nie są duchowo przygotowane na jej przyjęcie. Mam wiele rzeczy do powiedzenia, lecz osoby, do których poselstwa mają zastosowanie, nie potrafią w swoim obecnym nieuświęconym stanie znieść ich. — [Letter 55, 1894](#).

**Dlaczego Paweł nie mógł powiedzieć wszystkiego** — Wielki apostoł miał wiele widzeń. Pan ukazał mu wiele rzeczy, których człowiekowi nie godzi się mówić. Dlaczego nie mógł powiedzieć wierzącym, co widział? Dlatego, że dokonaliby złego zastosowania przedstawionych wielkich prawd. Nie byłoby w stanie pojąć tych prawd. Jednak wszystko co zostało ukazane Pawłowi nadawało kształt poselstwom, które Bóg dał mu do zaniesienia zborom. — [Letter 161, 1903](#).

[54]

**Żadnego roszczenia szczególnego światła dla pism biograficznych** — Przygotowując następujące strony [Spiritual Gifts, tom 2, który jest sprawozdaniem autobiograficznym], pracowałam w wielkich niedogodnościach, ponieważ w wielu wypadkach musiałam polegać na pamięci, nie prowadząc dotąd dziennika w przeciągu kilku lat. W kilku przypadkach posłałam manuskrypty przyjaciołom, którzy byli obecni, gdy wydarzyły się relacjonowane sytuacje, w celu ich zbadania, zanim zostały oddane do druku. Bardzo uważałam i spędziłam dużo czasu, starając się wyrazić proste fakty tak poprawnie jak to możliwe.

W ustalaniu dat byłam jednakże wspomagana przez wiele listów, które napisałam. — [Spiritual Gifts II, Preface](#).

Kierowana jest szczególna prośba, aby jeśli ktokolwiek znajdzie nieprawidłowe wypowiedzi w tej książce, natychmiast mnie poinformował. Wydanie to zostanie uzupełnione około pierwszego października, dlatego przesyłajcie przed tym czasem. — [Ibid. Dodatek w pierwszych 400 kopiach](#).

**Różnica pomiędzy pospolitymi i religijnymi tematami** — Są jednak chwile, gdy pospolite rzeczy muszą zostać wypowiedziane, pospolite myśli muszą zająć umysł, pospolite listy muszą zostać napisane i podane informacje, jakie zostały przekazane przez jednego pracownika innym. Takie słowa, takie informacje nie są podane pod szczególnym natchnieniem Ducha Bożego. Czasami zadawane są pytania, które wcale nie dotyczą religijnych tematów i na te pytania trzeba odpowiedzieć. Rozmawiamy o domach i ziemiach, transakcjach, jakie mają zostać dokonane, i położeniu naszych instytucji, ich zaletach i ujemnych stronach. — [Manuscript 107, 1909](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 39](#).)

**Zilustrowana kwestia** — Nie dano mi poselstwa: Poślij po brata C., by przyjechał do Australii. Nie; dlatego nie mówię: Wiem, że to jest miejsce dla ciebie. Moim przywilejem jest jednak wyrazić moje życzenia, chociaż mówię, nie przemawiam przez przykazanie.

Nie chcę jednak, żebyś przyjechał z powodu jakiegokolwiek mojej perswazji. Chcę, żebyś szukał Pana najgorliwiej, a potem podążał tam, gdzie On cię poprowadzi. Chcę, żebyś przyjechał, gdy Bóg powie: Przyjedź, ani chwili wcześniej.

[55] Niemniej jednak, moim przywilejem jest przedstawić potrzeby dzieła Bożego w Australii. Australia nie jest jedynie moim krajem, jako że jest Pańską prowincją. Kraj ten należy do Boga; ten lud należy do niego. Jest tu dzieło do wykonania, a jeśli ty nie jesteś tym, który ma je wykonać, będę czuła się zupełnie pogodzona, słysząc, że pojechałeś w jakiś inny rejon. — [Letter 129, 1897](#). (Z listu dotyczącego potrzeby sanatorium w Australii i możliwości przyjazdu tego człowieka do Australii w celu zapoczątkowania takiego przedsięwzięcia.)

**Informacja uzyskana od tych, którzy powinni wiedzieć** — Przekazana informacja dotycząca liczby pokoi w sanatorium Paradise Valley została podana nie jako objawienie od Pana, ale jedynie



jako ludzka opinia. Nigdy nie została mi objawiona dokładna liczba pokoi w jakimkolwiek z naszych sanatoriów, a uzyskaną przeze mnie wiedzę w tych sprawach nabyłam, pytając tych, którzy powinni wiedzieć. W moich słowach, gdy mówimy o tych pospolitych tematach, nie ma nic, co mogłoby prowadzić umysły do wiary w to, że moją wiedzę otrzymałam w widzeniu od Pana i przedstawiam ją jako taką. — [Manuscript 107, 1909](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 38](#).)

**Dwa rodzaje listów** — Drogie dzieci [Edson i Emma]: Miałam wiele spraw do opisania i ciężko pracowałam. Moje serce jest utwierdzone, ufające Panu. W żadnym razie nie możemy mieć wątpliwości, lecz mamy być pełni nadziei.

Dziś rano znalazłam wasz list pod moimi drzwiami. Ucieszyłam się waszą wiadomością. Wczoraj napisałam wam list dotyczący powszednich, codziennych tematów. [Patrz następny cytat.] List ten zostanie dziś wysłany. Napisałam długi list na temat omawiany w waszym liście i przekazałam go, by został skopiowany. Zostanie on wkrótce wysłany...

Z pouczenia, jakiego Pan od czasu do czasu mi udzielał, wiem, że powinni istnieć pracownicy, którzy podejmą medyczne ewangelizacyjne podróże między miastami i wioskami. Ci, którzy wykonają to dzieło, zgromadzą obfite żniwo dusz, zarówno z wyższych, jak i niższych klas. — [Letter 202, 1903](#).

**List dotyczący powszednich spraw** — Drogie dzieci Edsonie i Emmo. — Minął długi czas, odkąd do was pisałam. Byłoby mi bardzo miło odwiedzić was w waszym domu. Willie pisze mi, że jest bardzo zadowolony z waszej sytuacji. Od długiego czasu nie miałam od was wiadomości. Bardzo cieszyłabym się, otrzymawszy list od was, nawet gdyby było to tylko kilka linijek. I pamiętajcie, że jeśli w jakimkolwiek czasie będziecie chcieli złożyć nam wizytę, poradzić się, jeśli chodzi o waszą pracę i książki, które staramy się wydać, będę więcej niż rada, widząc was. [56]

Wydaje się, że minął długi czas, odkąd Willie nas opuścił. Wyjechał pod koniec czerwca, a teraz jest dziesiąty września. Nie będzie go w domu jeszcze przez tydzień... — [Letter 201, 1903](#).

**Osąd siostry White** — Zamanifestowałeś swoje zdanie na temat swojego własnego osądu — że jest on bardziej wiarygodny niż osąd siostry White. Czy rozważyłeś, że siostra White miała do czynienia

właśnie z takimi przypadkami podczas swojego życia służby dla Mi-  
strza, że przypadki podobne do twojego własnego i wiele rozmaitych  
przypadków przesunęło się przed nią, co powinno sprawić, że wie,  
co jest właściwe a co jest niewłaściwe w tych rzeczach? Czy osąd,  
który był szkolony przez Boga przez więcej niż pięćdziesiąt lat, nie  
ma pierwszeństwa względem tych, którzy nie mieli tej dyscypliny i  
kształcenia? Proszę, rozważ te rzeczy. — [Letter 115, 1895](#).

**Nie ośmielała się mówić, gdy nie było szczególnego światła**  
— Często przyłapywałam się na tym, że zostałam postawiona tam,  
gdzie nie ośmielałam wyrazić aprobaty ani odmiennego zapatry-  
wania wobec przedkładanych mi propozycji; ponieważ istnieje nie-  
bezpieczeństwo, że jakieś słowa, które mogę wypowiedzieć, będą  
przytoczone jako coś, co przekazał mi Pan. Nie zawsze jest dla mnie  
rzeczą bezpieczną wyrażać mój własny osąd, ponieważ czasami, gdy  
ktoś pragnie przeprowadzić swój własny zamiar, uzna jakieś przy-  
chylne słowo, które mogę wypowiedzieć jako szczególne światło od  
Pana. Będę ostrożna we wszystkich moich posunięciach. — [Letter  
162, 1907](#).

[Uwaga: Pomijając to, co posiada charakter spraw codziennych  
lub biograficznych, to co pani White przedstawiała ludowi, oparte  
było na danych jej widzeniach, czy używała czy nie używała zwrotu  
„widziałam”. Ona w swoich dniach, i my dzisiaj kreślimy granicę  
nie pomiędzy książkami a listami i tak dalej, ale pomiędzy świętym  
a pospolitym. Nikt nie musi być zakłopotany.

Pani White, w książkach przeznaczonych do lektury dla ogółu  
społeczeństwa, celowo pominęła wszelkie wyrażenia takie jak „wi-  
działam” i „pokazano mi”, ażeby umysły czytelników niezaznajom-  
ionych z jej doświadczeniem nie zostały odwrócone od samego  
poselstwa. Na próżno może ktoś przeglądać pięć tomów serii kon-  
flikt wieków w poszukiwaniu jednego takiego wyrażenia, jednak w  
jej wstępie do „Wielkiego boju”, pierwszego z serii, który ukazał  
się w 1888, i w innych miejscach, przedstawiła, że była świadkiem  
wydarzeń, które miały miejsce i „polecono [jej] przekazać innym  
to, co zostało [jej] w ten sposób objawione” (str. XI). Patrz także  
„Droga do Chrystusa”, „Nauki z góry błogosławienia”, „Przypo-  
wieści Chrystusa”, „Wychowanie” i „Śladami Wielkiego Lekarza”.  
„Siostra White nie jest pomysłodawczynią tych książek”, napisała.]

**Kto powiedział siostrze White?** — Ci, którzy zlekceważyli poselstwa ostrzeżenia, stracili orientację. Niektórzy, w swojej pewności siebie, ośmielili się odwrócić od tego, o czym wiedzieli, że jest prawdą, ze słowami: „Kto powiedział siostrze White?”. Słowa te ukazują stopień ich wiary i zaufania do dzieła, które Pan dał mi do wykonania. Mają przed sobą rezultat dzieła, które złożył na mnie Pan, i jeśli to ich nie przekona, to nie wzruszą ich żadne argumenty, żadne przyszłe objawienia. Rezultat będzie taki, że Bóg ponownie przemówi w sądzie, jak przemawiał w przeszłości. — [The Review and Herald, 19 maj 1903.](#)

**Czy ktoś powiedział jej te rzeczy?** — Niektórzy gotowi są dopytywać się: „Kto powiedział siostrze White te rzeczy?”. Stawiali mi nawet pytanie: „Czy ktoś powiedział ci te rzeczy?”. Mogłam im odpowiedzieć: „Tak; tak, anioł Boży przemówił do mnie”. Jednak to co mieli na myśli, to: „Czy bracia i siostry ujawniali ich błędy?”. W przyszłości nie będę umniejszała świadectw, które dał mi Bóg, czyniąc wyjaśnienia, starając się przekonać takie zawężone umysły, ale będę traktowała wszelkie takie pytania jako zniewagę dla Ducha Bożego. Bóg uznał za stosowne wepchnąć mnie w sytuację, w jakich nie umieścił nikogo innego w naszych szeregach. Złożył na mnie ciężary nagany, jakich nie dał nikomu innemu. — [Testimonies for the Church III, 314.315.](#)

**Ktoś powiedział siostrze White** — Nawet teraz niewiara wyrażana jest słowami: „Kto napisał o tych rzeczach siostrze White?”. Nie znam jednak nikogo, kto wie, jak się te rzeczy mają, i nikogo, kto mógłby napisać o tym, o istnieniu czego się nie domyśla. Ktoś mi powiedział — Ten, który nie fałszuje, nie osądza źle ani nie wyolbrzymia żadnej sprawy. — [Special Instruction Relating to the Review and Herald Office and the Work in Battle Creek 16.](#)

**Niegodna zaufania, jeśli będąca pod czyimś wpływem** — Myślisz, że jakieś osoby nieprzychylnie nastawiły mój umysł. Jeśli

jestem w takim stanie, to nie nadaję się do tego, by powierzać mi dzieło Boże. — [Letter 16, 1893](#).

[59] **Pani White nie czytała pewnych listów czy artykułów** — Możesz winić mnie za nieprzeczytanie twojego pakietu pism. Nie czytałam ich ani nie czytałam listów, które przesłał dr Kellogg. Miałam poselstwo surowej nagany dla wydawnictwa i wiedziałam, że gdybym przeczytała przesłane mi wiadomości, później, gdy ukazały się świadectwa, ty i dr Kellogg bylibyście kuszeni, by powiedzieć: „Ja dałem jej tę inspirację”. — [Letter 301, 1905](#).

Nie mam w zwyczaju czytać jakieś doktrynalne artykuły w gazecie [Review and Herald], aby mój umysł nie miał jakiegoś zrozumienia czyichś poglądów i zapatrywań, i aby żadna forma teorii jakiegoś człowieka nie miała jakiegokolwiek związku z tym, co piszę. — [Letter 37, 1887](#).

**Pytanie postawione w początkowej służbie** — Co jeśli powiedziałaś tak wiele, czy wpłynęłoby to na widzenia, które Bóg mi daje? Jeśli tak, to widzenia są niczym... To co ty czy ktokolwiek inny powiedzieliście, nic nie znaczy. Bóg wziął sprawę w rękę... To co powiedziałaś, siostró D., wcale nie miało na mnie wpływu. Moje zdanie nie ma nic wspólnego z tym, co Bóg pokazał mi w widzeniu. — [Letter 6, 1851](#).

**Nagana nie oparta na pogłoskach** — Otrzymałam twój list i postaram się na niego odpowiedzieć. Mówisz, że przyjąłeś świadectwa, lecz części dotyczącej zwiedzenia nie przyjmujesz. Mimo to, mój bracie, jest ono prawdziwe, a pogłoski nie mają nic wspólnego z tym przypadkiem nagany. — [Letter 28, 1888](#).

**Próba kierowania panią White** — Brat E. sugeruje, że lud byłby zadowolony, gdybym mniej mówiła o obowiązku i więcej o miłości Jezusa. Pragnę jednak mówić tak, jak wpływa na mnie Duch Pański. Pan wie najlepiej, czego potrzebuje ten lud. Mówiłam przed południem [sabat, 17 października] na podstawie [58 rozdziału](#) Księgi Izajasza. Wcale nie poszłam na skróty. — [Manuscript 26, 1885](#).

**Manipulowana przez Tego, który jest potężny w radzie** — Są tacy, którzy mówią: „Ktoś manipuluje jej pismami”. Uznaję oskarżenie. Jest to Ten, który jest potężny w radzie, Ten, który przedstawia mi stan rzeczy. — [Letter 52, 1906](#).

**Dlaczego czasem stawiane były pytania** — Ktoś, kto przyznał mi się, powiedział, że wątpliwości i niewiara względem świadectw były przez nich pielęgnowane z powodu słów wypowiedzianych do nich przez siostrę F. Jedną ze wspomnianych rzeczy było to, że świadectwa do indywidualnych osób zostały mi powiedziane przez innych, a ja dałam im je, twierdząc, że są poselstwem od Boga. Czy moja siostra wie, że postępując w ten sposób czyni ze mnie hipokrytkę i kłamczynię?...

Jednym wspomnianym przez siostrę F. przypadkiem było to, że [60] powiedziała mi wszystko o sprawie rodziny brata G., a następnie słyszała, jak opowiadałam dokładnie te rzeczy, które mi powiedziała, jako to, co Pan mi pokazał.

Pozwól, że to wyjaśnię. Często pokazywane mi są rodziny i indywidualne osoby i gdy mam sposobność z tymi, którzy ich znają, dowiaduję się, jak przedstawia się ta rodzina, w celu ustalenia czy kaznodzieje bądź ludzie wiedzą cokolwiek o istniejącym złu.

Tak rzecz się miała w przypadku dotyczącym rodziny brata G. Chciałam zobaczyć, czy świadectwo było potwierdzone przez fakty. Ta przekazana informacja nie zapoczątkowała jednak świadectwa, chociaż krótkowzroczne, kuszone dusze mogą to w ten sposób interpretować. — [Letter 17, 1887](#).

**Kto powiedział Pawłowi i siostrze White?** — Gdy świadectwo od Pana niesione jest błędzącym, często zadawane jest pytanie: Kto powiedział siostrze White? Tak musiało być w dniach Pawła, ponieważ ktoś musiał mieć w sercu dobro kościoła, by przedstawić apostołowi, wyznaczonemu przez Boga kaznodziei, niebezpieczeństwa członków kościoła, które zagrażały jego pomyślności. Jest czas, by mówić, i czas, by zachować milczenie. Oczywiście coś musi być zrobione, a wyznaczony przez Pana kaznodzieja nie może zawieść w swoim dziele, by naprawić zło. Teraz zło istniało, a Paweł miał do wykonania dzieło, by mu przeciwdziałać...

Wiemy, że Pawłowi przedstawiony został stan zborów. Bóg dał mu światło i poznanie w kwestii porządku, jaki powinien być utrzymywany w zborach; zła, jakie powstanie i jakie będzie musiało być naprawione i stanowczo potraktowane odpowiednio do jego nieznośnego charakteru. Pan objawił Pawłowi czystość, oddanie i pobożność, jakie powinny być utrzymywane w kościele; wiedział,

że powstające przeciwne temu rzeczy, muszą być zganione zgodnie ze światłem danym mu od Boga.

**Dlaczego stawiane są pytania** — Gdy przed mój umysł przywodzone są sprawy dotyczące kościoła, czasami rozbłyskują jakby światłem z nieba, objawiając szczegóły, które Bóg przedstawił mi o danym przypadku, i gdy mój umysł obciążony jest brzemieniem dotyczącym szczególnych zborów, rodzin czy indywidualnych osób, często dowiaduję się o stan rzeczy w kościele i sprawa ta jest całkowicie spisana, zanim przybędę do tego zboru.

[61] Chcę jednak, by fakty potwierdzały świadectwa, i jestem obciążona, by dowiedzieć się, w jaki sposób powinnam przynieść światło, które Bóg mi dał. Jeśli błędy jawnie wpływają na kościół, przykłady pewnej osoby wprowadzają kościół w błąd, osłabiając go w wierze i wzmacniając niewiarę, wtedy dzieło, które jest do wykonania, nie może być ograniczone do rodzin prywatnie lub samych indywidualnych osób, ale musi ukazać się przed całym kościołem, by zahamować zło i posłać światło do umysłów tych, którzy zostali zwiedzeni przez zwodnicze czyny i błędne interpretacje.

Ponownie, będąc przed ludem, rozbłyskuje na mnie światło, które Bóg dał mi w przeszłości odnośnie do twarzy, które były przede mną, i byłam przymuszana przez Ducha Pańskiego, by mówić. W taki sposób byłam używana, oglądając wiele przypadków, a zanim uwydatnię te przypadki, chcę wiedzieć czy sprawa jest znana innym; czy ich wpływ obliczony jest na to, by szkodzić kościołowi ogólnie. Czasami zadawane są pytania i czasami wyznaczają sposób traktowania tych przypadków, czy to przed wieloma, czy kilkoma, czy przed samymi tymi osobami.

Jeśli sprawa jest tego rodzaju, że można się nią zająć prywatnie, a inni nie muszą wiedzieć, wielce pragnę uczynić wszystko co tylko możliwe, by korygować i nie nadawać sprawie rozgłosu. — [Letter 17, 1887](#).

**Stoję sama, boleśnie sama** — Mam oświadczenie do przedstawienia. Gdy Pan przedstawia mi jakąś sprawę i pouczenie i mam poselstwo do zanieśienia co do wyżej wymienionej sprawy, wtedy w całej danej mi przez Boga umiejętności przedstawię tę sprawę, przedstawiając myśl i wolę Bożą tak wyraźnie jak moje ludzkie zdolności, prowadzone i kontrolowane przez Ducha Świętego, przywiodą całą tę sprawę przede mną, by przedstawić ją innym. Odnośnie do

danych mi poważnych spraw nie dałam nikomu — mężczyźnie czy kobiecie — jakiegokolwiek prawa, by miał najmniejszą kontrolę nad moim dziełem, które Pan dał mi do wykonania.

Od dwudziestu jeden lat, gdy przez śmierć zostałam pozbawiona mojego męża, nie miałam najmniejszej myśli o jakimkolwiek ponownym małżeństwie. Dlaczego? Nie dlatego, że Bóg tego zakazuje. Nie. Lecz stać samotnie było dla mnie najlepsze, aby nikt nie cierpiał ze mną, prowadząc naprzód moje dzieło powierzone mi przez Boga. I nikt nie powinien mieć prawa wpływać na mnie w jakikolwiek sposób w kwestii mojej odpowiedzialności i mojego dzieła niesienia świadectwa zachęty i nagany.

Mój mąż nigdy nie stał na mojej drodze czynienia tego, chociaż miałam pomoc i zachętę z jego strony i częstokroć jego litość. Tak bardzo brakuje mi jego współczucia i modlitw, i łez, tak niesamowicie bardzo. Nikt nie może zrozumieć tego tak, jak ja sama. Moje dzieło musi być jednak wykonane. Żadna ludzka moc nie powinna [62] dawać najmniejszego przypuszczenia, że miałabym podlegać wpływowi w dziele, które Bóg dał mi do wykonania w niesieniu mojego świadectwa tym, dla których dał mi On naganę lub zachętę.

Byłam sama w tej sprawie, boleśnie sama ze wszystkimi trudnościami i wszelkimi próbami związanymi z tym dziełem. Jedynie Bóg mógł mi pomóc. Ostatnie dzieło, które ma zostać przeze mnie wykonane w tym świecie, wkrótce się skończy. Muszę wyrażać się jasno, w sposób, który, jeśli to możliwe, nie będzie źle rozumiany.

Nie mam w tym świecie ani jednej osoby, która włożyłaby w mój umysł jakiegokolwiek poselstwo lub nałożyła na mnie jakiś obowiązek. Zamierzam zatem powiedzieć ci, bracie F., gdy Pan da mi jakąś treść dla ciebie lub kogokolwiek, otrzymasz ją taką drogą i w taki sposób, w jaki da mi ją Pan. — [Manuscript 227, 1902](#).

[63]      **Rozdział 9 — Definiowanie osądu siostry White i  
Słowa Pana**

**Opinia siostry White?**

**Stanowisko częściowo ludzkie, częściowo boskie** — Wielokrotnie w moim doświadczeniu byłam wzywana do stawienia czoła postawie pewnej grupy, która uznawała, że świadectwa były od Boga, ale zajmowała stanowisko, że ta sprawa i tamta sprawa były opinią i osądem siostry White. Zadowalała to tych, którzy nie kochają nagany i karcenia, i którzy, jeśli ich poglądy są przekreślane, mają okazję wyjaśniać różnicę pomiędzy tym co ludzkie, a tym co boskie.

Jeśli przyjęte z góry opinie lub szczególne poglądy niektórych są przekreślane, będąc zganione przez świadectwa, od razu odczuwają ciężar, by wyjaśnić swoją możliwość dostrzeżenia różnicy pomiędzy świadectwami, określając co jest ludzkim osądem siostry White, a co jest słowem Pana. Wszystko, co podtrzymuje ich pielęgnowane poglądy, jest boskie, a świadectwa, które karzą ich błędy, są ludzkimi opiniami siostry White. Przez swoją naukę unieważniają oni radę Bożą. — [Manuscript 16, 1889](#).

[64]      **Faktyczne odrzucanie świadectw** — Omawiałeś sprawy, tak jak się na nie zapatrywałeś, że nie wszystkie wiadomości od siostry White pochodzą od Pana, ale pewna część jest jej własnym zamysłem, jej własnym osądem, który nie jest lepszy od osądu i poglądów kogokolwiek innego. Jest to jeden z haczyków szatana dla zawieszenia twoich wątpliwości, by zwieść twoją duszę i dusze innych, którzy ośmielą się kreślić granicę w tej sprawie i mówić: Ta część, która mi się podoba jest od Boga, ale ta część, która wskazuje i potępia mój sposób postępowania, pochodzi jedynie od siostry White i nie nosi świętej pieczęci. W ten sposób faktycznie odrzuciłeś całość poselstw, które Bóg w swojej czulej, współczującej miłości posłał ci, by ratować cię przed moralną ruiną...

Tym, który za mną stoi, jest Pan, który natchnął poselstwo, które teraz odrzucacie, lekceważycie i hańbicie. Kusząc Boga wytrąciliście



z równowagi samych siebie, a zamieszanie i zaślepienie umysłu były tego rezultatem. — [Letter 16, 1888](#).

**Nie jest to moja opinia** — Po tym, gdy napisałam wam długi list, który został umniejszony przez starszego H. jako zwykłe wyrażenie mojej własnej opinii, podczas spotkania namiotowego w Południowej Kalifornii, Pan częściowo usunął ograniczenie i piszę to, co robię. Nie śmiem powiedzieć teraz więcej, ażeby nie wyjść poza to, na co zezwolił mi Duch Pański.

Gdy przyjechał profesor I., postawiłam mu kilka znaczących pytań, bardziej by dowiedzieć się, jak patrzy na stan rzeczy, niż by uzyskać informacje. Czułam, że nastął kryzys. Gdyby starszy H. i ci, którzy są z nim związani, stali w świetle, rozpoznaliby głos ostrzeżenia i nagany; nazywa on go jednak ludzkim dziełem i odrzuca go. Niebawem będzie pragnął, by dzieło, które wykonuje, nie zostało wykonane. Tka wokół samego siebie sieć, której nie będzie mógł łatwo zerwać. Nie jest to moja opinia.

Jaki głos uznacie za głos Boży? Jaką moc posiada Pan w rezerwie, by naprawić wasze błędy i ukazać wam wasz sposób postępowania, takim jakim jest? Jaką moc — by działać w kościele? Przez swoje własne postępowanie zamknęliście każdą drogę, którą Pan mógłby do was dotrzeć.

Czy wzbudzi kogoś z umarłych, by do was przemówił?...

W świadectwach przesłanych do Battle Creek, przekazałam wam światło, które dał mi Bóg. W żadnym razie nie przekazywałam mojego własnego osądu czy opinii. Mam dość, by pisać o tym, co zostało mi pokazane bez uciekania się do moich własnych opinii. Postępujcie tak, jak wielokrotnie postępowały dzieci Izraela. Zamiast pokutować przed Bogiem, odrzucacie jego słowa i przypisujecie wszystkie ostrzeżenia i nagany posłańcowi, którego Pan posyła. — [Testimony for the Battle Creek Church 50-58 \(1882\)](#).

Pozwólcie mi wyrazić mój zamysł, a jednak nie mój zamysł, ale słowo Pana. — [Letter 89, 1899](#). (Cytowane w [Counsels to Writers and Editors 112](#).)

**Szatan pomoże tym, którzy czują, że muszą odróżniać** — Mam swoje dzieło do wykonania, by stawić czoło błędnym pojęciom tych, którzy uważają się za zdolnych do tego, by powiedzieć, co jest świadectwem od Boga a co jest ludzkim wytworem. Jeśli ci, którzy czynili to dzieło, będą nadal trwali w tym sposobie postępowania,

szatańscy przedstawiciele wybiorą za nich...

Ci, którzy pomagali duszom, by czuły, że mają przyzwolenie, by wyszczególniać, co jest od Boga w Świadectwach, a co jest nie-natchnionymi słowami siostry White, odkryją, że pomagali diabłu w jego dziele zwiedzenia. Proszę przeczytajcie Świadectwo Nr 33, str. 211 [[Testimonies for the Church V, 682](#)], „Jak przyjmować naganę”. — [Letter 28, 1906](#).

**Jak Bóg może do nich dotrzeć?** — Jaką rezerwową moc posiada Pan, za pomocą której mógłby dotrzeć do tych, którzy odrzucili jego ostrzeżenia i nagany, i przypisali świadectwa Ducha Bożego nie żadnemu wyższemu źródłu niż ludzkiej mądrości? Co wy, którzy to czyniliście, będziecie mogli przedstawić Bogu na sądzie jako usprawiedliwienie dla odwrócenia się od dowodów, które dał On wam na to, że Bóg był w tym dziele? — [Testimonies to Ministers 466](#).

## Rozdział 10 — Będąc natchnioną posłanką

[66]

**Opowiedziane doświadczenia posłanki Boga** — Przez pół wieku byłam posłanką Pana i tak długo, jak będzie trwało moje życie, będę kontynuowała niesienie poselstw, które Bóg daje mi dla jego ludu. Nie przypisuję sobie żadnej chwały. W mojej młodości Pan uczynił mnie swoją posłanką, aby przekazywać swojemu ludowi świadectwa zachęty, ostrzeżenia i nagany. Przez sześćdziesiąt lat pozostawałam w łączności z niebiańskimi posłańcami i stale uczyłam się tego, co dotyczy boskich spraw i sposobu, w jaki Bóg nieustannie działa, by poprowadzić dusze od błędu ich własnych dróg ku światłości w Bożym świetle.

Wiele dusz doznało pomocy, ponieważ uwierzyli, że dane mi poselstwa zostały zesłane w miłosierdziu dla błądzących. Gdy widziałam tych, którzy potrzebowali innego stadium chrześcijańskiego doświadczenia, mówiłam im to dla ich obecnego i wiecznego dobra. I tak długo, jak Pan oszczędzi moje życie, będę wiernie wykonywała moje dzieło, czy mężczyźni i kobiety będą słuchali, przyjmowali i okazywali posłuszeństwo, czy nie. Moje dzieło jest mi wyraźnie dane do wykonania i otrzymam łaskę, będąc posłuszną.

Kocham Boga. Kocham Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i odczuwam głębokie zainteresowanie każdą duszą, która twierdzi, że jest dzieckiem Bożym. Jestem zdecydowana być wiernym szafarzem tak długo, jak Pan oszczędzi moje życie. Nie zawiodę ani się nie zniechęcę.

Przez miesiące moja dusza przechodziła jednak przez intensywną mękę ze względu na tych, którzy przyjęli sofistykę szatana i przekazywali to samo innym [wzmianka dotycząca nauk panteistycznych], na różne sposoby czyniąc wszelkie możliwe do pomyślenia interpretacje, by zniszczyć zaufanie do poselstwa ewangelii dla tego ostatniego pokolenia i do szczególnego dzieła, które Bóg dał mi do wykonania. Wiem, że Pan dał mi to dzieło, i nie mam przeproszać za to, co uczyniłam.

[67] W moim doświadczeniu nieustannie otrzymuję dowód mocy Bożej podtrzymującej i czyniącej cuda na moim ciele i mojej duszy, które poświęciłam Panu. Nie należę do siebie samej; zostałam kupiona za wysoką cenę i mam taką pewność Pańskiego działania na moją rzecz, że muszę uznać jego obfitą łaskę...

Dlaczego miałabym się skarżyć? Tak wiele razy Pan podniósł mnie z choroby, tak cudownie podtrzymał mnie, że nigdy nie mogę wątpić. Mam tak wiele niewątpliwych dowodów jego szczególnych błogosławieństw, że nie mogłabym wątpić. Daje mi swobodę mówienia jego prawdy przed wielkimi masami ludzi. Szczególna pomoc jest mi udzielana nie tylko wtedy, gdy stoję przed wielkimi zgromadzeniami, ale wtedy, gdy używam mojego pióra, są mi dawane wspaniałe obrazy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. — [Letter 86, 1906](#).

**Dany język i wymowa** — Ze wszystkich drogocennych zapewnień, które Bóg dał mi co do mojego dzieła, żadne nie było dla mnie cenniejsze niż to, że da mi język i wymowę wszędzie, gdzie pójdę. W miejscach gdzie była największa opozycja, każdy język był uciszony. Wypowiadałam jasne poselstwo do naszego własnego ludu i do tłumów, a moje słowa były przyjmowane jako pochodzące od Pana. — [Letter 84, 1909](#).

**Poselstwo Ellen G. White konsekwentne przez lata** — W spotkaniu w niedzielę po południu uczestniczyło wielu obywateli Battle Creek. Zwracali największą uwagę. Na tym spotkaniu miałam sposobność zdecydowanie oświadczyć, że moje poglądy się nie zmieniły. Błogosławieństwo Pana spoczęło na wielu z tych, którzy słuchali wypowiedzianych słów. Powiedziałam: „Może zależeć wam na tym, by dowiedzieć się, w co wierzy pani White. Wiele razy słyszeliście jak przemawiała... Ma ona tę samą służbę do wykonania dla Mistrza, jaką miała, gdy przemawiała do ludzi w Battle Creek przed laty. Otrzymuje nauki od tego samego Nauczyciela. Dane jej wskazówki brzmią: «Zapisz poselstwa, które ci dałem, aby ludzie mogli je mieć». Poselstwa te zostały spisane tak jak Bóg mi je dał”. — [Letter 39, 1905](#).

**Przeświadczenie E. G. White o boskim źródle jej objawień** — Cóż za bitwę jestem zobowiązana toczyć! Moi bracia wydają się osądzać mnie jako zajmującą stanowiska, które są niepotrzebne. Nie rozumieją, że Bóg w swojej własnej mądrości przygotował mi obja-

wienia, którym nie można z powodzeniem zaprzeczyć ani poddać w wątpliwość. Nic nie może wymazać tego, co zostało mi przedstawione i wyryte na tablicach mojej duszy. Wszelkie sprzeciwy lub polemizowanie, by uczynić moje świadectwo nieskutecznym, jedynie zmusza mnie, przez naleganie Ducha Bożego, do bardziej zdecydowanego powtórzenia i do stania za objawionym światłem z całą mocą siły, którą dał mi Bóg. — [Manuscript 25, 1890](#).

[68]

**Stanowcze stawienie czoła niebezpieczeństwu** — Szatan dalej będzie wprowadzał swoje błędne teorie i twierdził, że jego zapatrywania są prawdziwe. Zwodnicze duchy działają. Mam stanowczo stawić czoło niebezpieczeństwu, odmawiając każdemu prawa do używania moich pism do tego, by służyły zamierzeniu diabła, by nęcić i zwodzić lud Boży. [Zwolennicy panteistycznych nauk używali pism E. G. White, by podeprzeć swoje błędne poglądy.] Bóg oszczędził moje życie, abym mogła przedstawić dane mi świadectwa, by dowodzić tego, czego Bóg dowodzi, i by zdemaskować wszelki ślad sofistyki szatana. Jedna rzecz będzie następowała po drugiej w duchowej sofistyce, aby zwieść o ile to możliwe i wybranych. — [Manuscript 126, 1905](#).

**Nieporuszona przez opozycję** — Największa tyrada może być wygłoszona przeciwko mnie, nie zmieni to jednak w najmniejszym mojej misji czy mego dzieła. Musieliśmy wielokrotnie stawiać temu czoło. Pan dał mi poselstwo, gdy miałam zaledwie 17 lat... Poselstwo, które Pan dał mi do niesienia, było w prostej linii ze światła ku światłu, w górę i naprzód od prawdy ku wyższej prawdzie. — [Manuscript 29, 1897](#).

**Żadnych roszczeń do tytułu „prorokini”** — Podczas wykładu [w Battle Creek, 2 października 1904] powiedziałam, że nie twierdzę, iż jestem prorokinią. Niektórzy byli zaskoczeni tym stwierdzeniem, a ponieważ dużo się o tym mówi, wyjaśnię to. Inni nazywali mnie prorokinią, jednak ja nigdy nie przybierałam tego tytułu. Nie uważałam, aby było moim obowiązkiem nazywać siebie samą w ten sposób. Ci, którzy zuchwale przyjmują, że są prorokami w naszych czasach, często są hańbą dla sprawy Chrystusa.

Moje dzieło obejmuje dużo więcej, niż oznacza to imię. Uważam siebie samą za posłankę, której Pan powierzył poselstwa do swego ludu. — [Letter 55, 1905](#). (Opublikowane w [Selected Messages I, 35-36](#).)

**Dzieło proroka i jeszcze więcej** — Zostałam obecnie pouczona, że w moim dziele nie mam być powstrzymywana przez tych, którzy angażują się w przypuszczenia odnośnie do jego natury, których umysły zmagają się z tak wieloma zawiłymi problemami, związanymi z rzekomym dziełem proroka. To co mi polecono, obejmuje dzieło proroka, jednak nie kończy się na tym. Obejmuje dużo więcej, niż mogą pojąć umysły tych, którzy sięją nasiona niewiary. — [Letter 244, 1906](#). (Skierowane do starszych zboru w Battle Creek; patrz [Selected Messages I, 34-36](#).)

[69] **Żadnej obrony siebie** — Moje serce odczuwa wielki smutek, że bracia J. i K. zajęli stanowisko, jakie zajęli... Możesz zapytać: „Jaki skutek wywiera to na ciebie?”. Jedyne smutek, smutek duszy, lecz pokój i doskonały odpoczynek i zaufanie w Jezusie. Nie wypowiedziałabym dziesięciu słów, by bronić siebie samej, mojego stanowiska czy mojej misji. Nie dążyłabym do tego, by dać dowód mojego dzieła. „Po owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,20](#). — [Letter 14, 1897](#).

**Pozostawianie konsekwencji Bogu** — Czasami jestem wielce obciążona w czasie nocy. Wstaję z mojego łóżka i chodzę po pokoju, modląc się do Pana, by pomógł mi nieść ciężar i nie mówić niczego, by nakłonić ludzi do wierzenia, że poselstwo, które On mi dał, jest prawdą. Gdy mogę złożyć ten ciężar na Pana, naprawdę jestem wolna. Cieszę się pokojem, którego nie potrafię wyrazić. Czuję się podniesiona, jakby niesiona przez wieczne ramiona, a pokój i radość wypełniają moją duszę.

Wielokrotnie przypomina mi się, że nie mam próbować usuwać zakłopotania i sprzeczności wiary i uczucia oraz niewiary, jaka jest wyrażana. Nie mam być przygnębiona, lecz mam wypowiadać słowa Pana z autorytetem, a potem pozostawić mu wszystkie konsekwencje.

Zostałam pouczona przez Wielkiego Lekarza, by wypowiadać słowo, które Pan mi daje, czy ludzie będą słuchali czy też nie. Powiedziano mi, że nie mam nic wspólnego z konsekwencjami, że Bóg, Pan Jahwe, zachowa mnie w doskonałym pokoju, jeśli spocznę w jego miłości i wykonam dzieło, które mi dał. — [Letter 146, 1902](#).

**Nie wyzna grzechów znanych jedynie tym, którzy są w nie zaangażowani** — Twój bracia, czy też wielu z nich, nie wiedzą o tym, o czym wiesz ty sam i Pan... Zdecydowałam, że nie wyznam

grzechów tych, którzy twierdzą, że wierzą w prawdę, lecz pozostawie im te rzeczy do wyznania. — [Letter 113, 1893](#).

**E. G. White korzystała z przekazanego poselstwa** — Pragnę przemówić do wielkich zgromadzeń, wiedząc, że poselstwo nie pochodzi ode mnie samej, lecz jest tym, co Pan zaszczerpił w moim umyśle do wypowiedzenia. Nigdy nie jestem pozostawiona sama, gdy stoję przed ludem z poselstwem. Gdy jestem przed ludem, wydają się być mi przedstawione najcenniejsze sprawy ewangelii i uczestniczę w poselstwie ewangelii i karmię się Słowem tak samo jak każdy ze słuchaczy. Kazania robią mi dobrze, ponieważ mam nowe obrazy za każdym razem, gdy otwieram moje usta, by przemawiać do ludzi.

Nie mogę nigdy wątpić w moją misję, ponieważ jestem uczestniczką w przywilejach i jestem odżywiona i ożywiona, wiedząc, że jestem powołana do łaski Chrystusa. Za każdym razem, gdy przedstawiam ludziom prawdę i zwracam ich uwagę na wieczne życie, którego otrzymanie Chrystus nam umożliwił, tak samo jak oni korzystam z najłaskawszych odkryć łaski, miłości i mocy Boga na rzecz jego ludu w usprawiedliwieniu i pojednaniu z Bogiem. — [Manuscript 174, 1903](#).

[70]

**Przywilej bycia posłanką Boga** — Jestem bardzo wdzięczna, że Pan dał mi przywilej bycia jego posłanką, by przekazywać innym drogocenną prawdę. — [Letter 80, 1911](#).

### Po śmierci Ellen White

**Pisma E. G. White mają nadal świadczyć** — Mam zapisać to świadectwo na papierze, aby, gdybym zasnęła w Jezusie, świadectwo dla prawdy mogło być nadal niesione. — [Letter 116, 1905](#).

**Będą przemawiały aż do końca** — Obfite światło zostało dane naszemu ludowi w tych ostatnich dniach. Czy będę żyć, czy nie, moje pisma będą ciągle przemawiać, a dzieło, jakie wykonają, będzie trwać do końca czasów. Moje pisma zostały zabezpieczone w biurze i nawet jeśli nie będę żyła, słowa dane mi od Pana nadal będą żyć i przemawiać do ludzi. — [Letter 371, 1907](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 55](#).)

Obfite światło zostało dane naszemu ludowi w tych ostatnich dniach. Czy moje życie będzie oszczędzone czy nie, moje pisma

będą nieustannie przemawiały, a ich dzieło będzie szło naprzód tak długo, jak potrwa czas. Moje pisma zachowane są w archiwum w biurze, i choćbym miała nie żyć, te słowa, które zostały mi dane przez Pana, nadal będą miały życie i będą przemawiały do ludzi.

**Poselstwa mające większą moc po śmierci proroka** — Fizycznie zawsze byłam jakby rozbitym naczyniem, a mimo to w moim starszym wieku Pan nadal działa na mnie przez swojego Ducha Świętego, bym napisała najważniejsze książki, jakie kiedykolwiek dotarły przed zbory i świat. Pan świadczy, co może zrobić przez słabe naczynia. Życie które oszczędził, użyję dla jego chwały. A gdy będzie On mógł uznać za stosowne pozwolić mi odpocząć, jego poselstwa będą miały nawet większą siłę żywotną niż wtedy, gdy żyło wątłe narzędzie, przez które zostały przekazane. — [Manuscript 122, 1903](#).



## Rozdział 11 — Przyjmowanie poselstw

[71]

**Poselstwa zachęty, ostrzeżenia i nagany** — Przez pół wieku byłam posłanką Pana i tak długo, jak będzie trwało moje życie, będę kontynuowała niesienie poselstw, które Bóg daje mi dla jego ludu. Nie przypisuję sobie żadnej chwały; w mojej młodości Pan uczynił mnie swoją posłanką, aby przekazywać swojemu ludowi świadectwa zachęty, ostrzeżenia i nagany. Przez sześćdziesiąt lat pozostawałam w łączności z niebiańskimi posłańcami i stale uczyłam się tego, co dotyczy boskich spraw i sposobu, w jaki Bóg nieustannie działa, by poprowadzić dusze od błędu ich własnych dróg ku światłości w Bożym świetle. — [Letter 86, 1906](#).

**Niektórzy przyjmą, niektórzy odrzucają** — Mam dzieło do wykonania dla tych, którym udzielona zostanie pomoc, nawet jeśli przekazane światło nie harmonizuje z ich poglądami. Rozpoznają oni światło od Boga, ponieważ posiadają owoce dzieła, które Panu upodobało się wykonać przez swoje skromne narzędzie w ostatnich czterdziestu pięciu latach. Uznają, że dzieło to pochodzi od Boga i dlatego nie mają nic przeciwko temu, by korygować swoje poglądy i zmienić swój sposób działania.

Ci jednak, którzy podtrzymają i zachowają swoje własne poglądy, i ze względu na to, że są karceni, wnioskuje, że na siostrę White wywierany jest wpływ, by obrała pewien sposób działania, który nie jest w harmonii z ich poglądami... nie mogą odnieść korzyści. Nie uważałabym takich przyjaciół za mających wartość w trudnym miejscu, szczególnie w kryzysie. Macie teraz mój zamysł. Nie chcę wykonywać dzieła Bożego w niezdarny sposób. Chcę wiedzieć, jaki jest obowiązek i poruszać się w harmonii z Duchem Bożym. — [Letter 3, 1889](#).

**List Ellen White poselstwem od Boga** — Pytasz, czy Pan dał mi ten list, bym ci go przekazała. Odpowiadam, że tak. Święty Bóg Izraela nie będzie służył w twoich grzechach. Poselstwo to zostało przekazane od Boga. Gdybyś od tego czasu, gdy poselstwo zostało przekazane, posiadał nowe poczucie tego co stanowi grzech, gdybyś

[72]

stal się prawdziwie nawróconym dzieckiem Bożym, zamiast być przestępcą jego prawa, nie byłoby wtedy nikogo, kto byłby bardziej zadowolony niż ja. — [Letter 95, 1893](#).

**Prawdziwość publicznie uznanych świadectw** — Przemawiałam do ludzi [w Bloomfield, Kalifornia] przed południem odnośnie do konieczności usunięcia wad w ich charakterach, aby mogli stanąć niewinni przed Synem Bożym, gdy On się ukaże. Na spotkaniu panowało głębokie wzruszenie. Zwróciłam się do kilku osobiście, wskazując wykroczenia, które pokazano mi w ich przypadkach. Wszyscy odpowiedzieli i wielu z płaczem wyznało swoje grzechy i prawdziwość świadectwa. — [Letter 7, 1873](#).

**Interpretowane w świetle z góry przyjętych stanowisk** — Jest wielu takich, którzy interpretują to, co piszę, w świetle swoich własnych, z góry przyjętych opinii. Wiesz, co to znaczy. Pewnym skutkiem tego jest podział w zrozumieniu i odmienne opinie.

Jak pisać w taki sposób, by być zrozumianą przez tych, do których kieruję ważną sprawę, jest problemem, którego nie potrafię rozwiązać. Będę jednak starała się pisać znacznie mniej. Z powodu wpływu umysłu na umysł, ci, którzy błędnie rozumieją, mogą prowadzić innych do błędnego rozumienia poprzez interpretację, jaką nakładają na tematy pochodzące spod mojego pióra. Ktoś rozumie je tak, jak sądzi, że powinny być rozumiane, zgodnie ze swoimi poglądami. Inny kładzie swoją interpretację na spisana sprawę i pewnym tego skutkiem jest zamieszanie. — [Letter 96, 1899](#).

**Częściowe przyjęcie** — Przez wiele miesięcy, z wyjątkiem kilku nocy, nie byłam w stanie spać po pierwszej w nocy. Odnajdywałam siebie przesiadującą w rozmowie z tobą, i innymi, błagającą cię, jak matka błagałaby swego syna...

Niewątpliwie jesteś zaskoczony, jak spodziewałam się, że będziesz, że piszę do ciebie w tak wyraźny i zdecydowany sposób. Muszę to jednak zrobić, ponieważ jestem uczyniona szafarzem łaski Chrystusa i muszę wykonać to zadanie dla Pana. Możesz czuć się bardzo z siebie zadowolony. Możesz zaprzeczać obrazowi, który został mi dany w twoim przypadku. Niektórzy dziś to robią...

Oto powód dlaczego mężczyźni i kobiety nie zawsze widzą swoje grzechy i błędy, nawet gdy zostają im one wskazane. Twierdzą, że wierzą świadectwom, które do nich docierają, dopóki nie przyjdzie poselstwo, że muszą zmienić swoje plany i metody, że

budowla ich charakteru musi być całkowicie inna, bo inaczej burza i nawałnica zmiecie go z jego fundamentu. Wtedy wróg kusi ich, by usprawiedliwiali samych siebie. [73]

Po przeczytaniu tego poselstwa niewątpliwie będziesz kuszony, by powiedzieć: „Tak nie jest. Nie jestem taki, jak zostałem tu przedstawiony. Ktoś wypełnił umysł siostry White masą śmieci na mój temat”. Mówię ci jednak w imieniu Pana, że słowa tego pisma są od Boga. Jeśli postanowisz w ten sposób rozporządzić tą sprawą, ukażesz stopień twojej wiary w dzieło, które Pan dał do wykonania swojej służebnicy. — [Letter 13, 1902](#).

**Części potępiające ulubione słabości** — Istnieją niektórzy rzekomi wierzący, którzy przyjmują pewne części świadectw jako poselstwo od Boga, podczas gdy odrzucają te części, które potępiają ich ulubione słabości. Takie osoby działają wbrew swojemu własnemu dobru i dobru kościoła. Rzeczą konieczną jest, abyśmy kroczyli w świetle, gdy mamy światło. — [Manuscript 71, 1908](#).

**Lekkie traktowanie poselstw** — Często nie przewiduję mówienia rzeczy, które mówię, gdy przemawiam przed ludźmi. Bóg może dać mi słowa nagany, ostrzeżenia lub zachęty, gdy uzna to za stosowne dla dobra dusz. Wypowiem te słowa, a mogą one ciąć w poprzek ścieżkę moich braci, których szczerze kocham i szanuję w prawdzie.

Spodziewam się, że te słowa zostaną wypaczone, źle zrozumiane przez niewierzących i nie jest to dla mnie żadnym zaskoczeniem. Lecz lekkie traktowanie poselstwa, które Bóg daje mi do niesienia przez moich braci, którzy są zaznajomieni z moją misją i moim dziełem, zasmuca jego Ducha.

Jest dla mnie rzeczą zniechęcającą, gdy wybierają oni pewne części w świadectwach, które im się podobają, które interpretują tak, by usprawiedliwiały ich własny sposób działania, i sprawiają wrażenie, że tę część przyjmują jako głos Boga, a potem, gdy przychodzą inne świadectwa, które sprowadzają nagane na ich sposób postępowania, gdy wypowiedziane zostają słowa, które nie zgadzają się z ich opiniami i osądem, hańbią dzieło Boże, mówiąc: „Och, tego nie przyjmujemy — jest to jedynie opinia siostry White i nie jest ona lepsza niż moja opinia czy kogokolwiek innego”. — [Letter 3, 1889](#).

### **Czatowanie na słowa i nadawanie im ludzkiej interpretacji**

[74] — Zdaję sobie sprawę z faktu, że jestem śmiertelna i że muszę strzec swoich fizycznych, umysłowych i moralnych sił. Ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce wymuszone przez podróżowanie oraz chwytanie się publicznej pracy gdziekolwiek pojedę, to było dla mnie zbyt wiele, w dodatku do pism, które przygotowywałam dzień i noc, gdy Pan działał na mój umysł przez swojego Ducha Świętego.

I gdy spotykam się z dowodami, że te wiadomości będą przez niektórych traktowane zgodnie z ludzkim osądem tych, którzy je otrzymają, gdy uświadamiam sobie, że niektórzy zawzięcie czatują na parę słów, które zostały nakreślone moim piórem i które zniekształcą przez swoje ludzkie interpretacje, aby podtrzymać swoje twierdzenia i usprawiedliwić zły sposób działania — gdy myślę o tych rzeczach, nie jest to bardzo zachęcające, by kontynuować pisanie.

Niektórzy z tych, którzy są bezwzględnie ganieni, starają się sprawić, by każde słowo potwierdzało słuszność ich własnych wypowiedzi. Wypaczenia, patrzenie przez palce, przeinaczenia i błędne zastosowania słowa są zdumiewające! Ludzie powiązani są ze sobą w tym dziele. To, o czym nie pomyśli jeden, dostarcza inny umysł. — [Letter 172, 1906](#).

**Przekręcanie Pisma Świętego i Świadectw** — Nauki Chrystusa często były źle rozumiane, nie dlatego, że nie uczynił ich jasnymi, ale dlatego, że umysły Żydów, podobnie jak umysły wielu z tych, którzy w tych dniach twierdzą, że wierzą, wypełnione były uprzedzeniem. Ponieważ Chrystus nie stawał po stronie uczonych w Piśmie i faryzeuszy, nienawidzili go, sprzeciwiali mu się, starali się przeciwdziałać jego wysiłkom i uczynić jego słowa nieskutecznymi.

Dlaczego ludzie nie rozumieją i nie będą żyli prawdą? Wielu studiuje Pismo Święte w celu udowodnienia, że ich własne poglądy są poprawne. Zmieniają znaczenie Słowa Bożego, by harmonizowało z ich własnymi opiniami. I w ten sposób postępują też ze świadectwami, które On posyła. Cytują pół zdania, pomijając drugą połowę, która, gdyby została zacytowana, ukazałaby, że ich rozumowanie jest fałszywe. Bóg wiecie spór z tymi, którzy przekręcają Pismo Święte, sprawiając, by odpowiadało ich z góry przyjętym poglądom. — [Manuscript 22, 1890](#).

**Słowa przekręcane i źle rozumiane** — Wydaje się rzeczą niemożliwą, bym była zrozumiana przez tych, którzy mieli światło, ale w nim nie kroczyli. To, co mogłabym powiedzieć w prywatnych rozmowach, byłoby tak powtórzone, by sprawić, żeby oznaczało coś dokładnie przeciwnego do tego, co oznaczałoby, gdyby słuchacze byli uświęceni w umyśle i duchu. Obawiam się rozmawiać nawet z moimi przyjaciółmi, ponieważ później słyszę: siostra White powiedziała to lub siostra White powiedziała tamto.

Moje słowa są tak przekręcane i źle interpretowane, że dochodzę do wniosku, że Pan pragnie, bym trzymała się z daleka od wielkich zgromadzeń i wzbraniała się od prywatnych rozmów. [75]

To, co mówię, relacjonowane jest w tak wypaczonym świetle, że jest to dla mnie nowe i dziwne. Pomieszane jest ze słowami wypowiedzianymi przez ludzi, by podtrzymać ich własne teorie. — [Letter 139, 1900](#).

**Od początku głos wśród nas** — Wzywamy cię, abyś zajął swoje stanowisko po stronie Pana i odgrywał swoją rolę jako lojalny poddany królestwa. Uznaj dar, który został umieszczony w kościele dla kierowania ludem Bożym w końcowych dniach historii ziemi. Od początku kościół Boży miał dar prorocstwa pośród siebie jako żywy głos, by doradzać, upominać i pouczać.

Doszliśmy obecnie do ostatnich dni dzieła poselstwa trzeciego anioła, gdy szatan będzie działał ze wzrastającą mocą, ponieważ wie, że jego czas jest krótki. W tym samym czasie dotrze do nas przez dary Ducha Świętego różnorodność działania w wylaniu Ducha. Jest to czas późnego deszczu. — [Letter 230, 1908](#).

**Zerwana ochronna bariera** — Wróg dokonuje swoich mistrzowskich wysiłków, by zachwiać wiarę naszego ludu w Świadczeniu, i gdy wkraczają te błędy, twierdzą oni, że sprawdzają wszystkie stanowiska za pomocą Biblii, a jednak błędnie interpretują Pismo Święte. Wypowiadają śmiałe twierdzenia, tak jak czynił to starszy Canright, i błędnie stosują prorocтва i Pismo Święte, by udowodnić fałsz. A gdy ludzie wykonują swoje dzieło w osłabianiu zaufania naszych zborów wobec Świadczeń, zrywają barierę, tak że niewiara w prawdę stanie się powszechna i nie ma głosu, który byłby podniesiony, by powstrzymać moc błędu.

Dokładnie tak to zostało zamierzone przez szatana, a ci, którzy przygotowywali ludziom drogę, by nie zważali na ostrzeżenia i

nagany Świadectw Ducha Bożego, ujrzą, że fala wszelkiego rodzaju błędów powstanie do życia. Będą powoływali się na Pismo Święte jako swój dowód, a zwiedzenia szatana przeważą w każdej postaci. — [Letter 109, 1890](#).

**Zabezpieczeni przed kuszącymi zwiedzeniami szatana** — Ludzie mogą układać projekt za projektem, a wróg będzie dążył do tego, by odwieść dusze od prawdy, jednak wszyscy, którzy wierzą, że Pan przemawiał przez siostrę White i dał jej poselstwo, będą bezpieczni od wielu zwiedzeń, które przyjdą w tych ostatnich dniach. — [Letter 50, 1906](#).

[76] **To nie mnie zdradzacie, lecz Pana** — Staralam się wypełnić mój obowiązek względem was i wobec Pana Jezusa, któremu służę i którego sprawę kocham. Świadectwa, które wam niosłam, zaprawdę były mi przedstawione przez Pana. Przykro mi, że odrzucacie przekazane światło...

Czy zdradzacie waszego Pana dlatego, że w swoim wielkim miłosierdziu ukazał wam, gdzie dokładnie stoicie duchowo? On zna każdy zamysł serca. Nic nie jest przed nim ukryte. To nie mnie zdradzacie. To nie przeciwko mnie jesteście tak rozgoryczeni. To wobec Pana, który dał mi poselstwo, by je wam zaniósł. — [Letter 66, 1897](#).

**Porzucanie wiary w Świadectwa** — Jedna rzecz jest pewna: Ci adwentyści dnia siódmego, którzy zajmują swoje stanowisko pod sztandarem szatana, najpierw porzucą swoją wiarę w ostrzeżenia i nagany zawarte w Świadectwach Ducha Bożego.

Głoszone jest wezwanie do wielkiego poświęcenia i świętszej służby, i nadal będzie ono głoszone. — [Letter 156, 1903](#).

### Dwa charakterystyczne przykłady

**1. Osobiste świadectwo przyjęte z wdzięcznością** — Wróciliśmy 12 grudnia [1892]. Wieczorem następnego dnia brat Faulkhead wezwał mnie, żeby się ze mną zobaczyć. [Jeśli chodzi o poselstwo przekazane dla N. D. Faulkheada, patrz [Selected Messages II, 125-140](#).], Ciężar jego sprawy spoczywał na moim umyśle. Powiedziałam mu, że miałam poselstwo dla niego i jego żony, które kilkakrotnie przygotowywałam, by im je wysłać, lecz czułam, że Duch Pański

nie pozwalał mi tego uczynić. Poprosiłam go, by wyznaczył czas, kiedy moglibyśmy się zobaczyć.

Odpowiedział: „Cieszę się, że nie przysłałaś mi pisanej wiadomości; wolałbym raczej otrzymać poselstwo z twoich ust; gdyby przyszło ono w inny sposób, nie sądzę, że dałoby mi cokolwiek dobrego”. Potem zapytał: „Dlaczego nie miałabyś mi teraz przekazać tego poselstwa?”. Powiedziałam: „Czy możesz zostać, by je wysłuchać?”. Odpowiedział, że to zrobi.

Byłam bardzo zmęczona, ponieważ tego dnia uczestniczyłam w końcowych uroczystościach szkoły; teraz jednak wstałam z łóżka, na którym leżałam i czytałam mu przez trzy godziny. Jego serce zostało zmiękczone, w jego oczach pojawiły się łzy i gdy skończyłam czytanie, powiedział: „Przyjmuję każde słowo; wszystko ma do mnie zastosowanie”.

Duża część treści, którą przeczytałam, odnosiła się do [australijskiego] biura Echo i jego zarządzania od początku. Pan objawił mi także związek brata Faulkheada z Wolną Masonerią i wyraźnie stwierdziłam, że jeśli nie zerwie wszelkiego związku, który wiąże go z tymi stowarzyszeniami, straci swoją duszę.

[77]

Powiedział: „Przyjmuję światło, które Pan posłał mi przez ciebie. Postąpię zgodnie z nim. Jestem członkiem pięciu łóż, a trzy inne łóż są pod moją kontrolą. Prowadzę interesy ich wszystkich. Teraz nie będę już więcej uczęszczał na ich spotkania i zakończę moje stosunki handlowe z nimi tak szybko jak to możliwe”.

Powtórzyłam mu słowa wypowiedziane przez mojego przewodnika odnośnie do tych stowarzyszeń. Wykonując pewien ruch, który został wykonany przez mojego przewodnika, powiedziałam: „Nie mogę zrelacjonować wszystkiego, co zostało mi przekazane”. Brat Faulkhead powiedział starszemu Daniellsowi i innym, że dałam pewien szczególny znak znany jedynie najwyższej klasie masonów, do której właśnie wszedł. Powiedział, że nie znałam tego znaku i że nie byłam świadoma, pokazując mu ten znak. Był to dla niego szczególnie dowód, że Pan działał przeze mnie, by ratować jego duszę.  
— [Letter 46, 1892](#).

**2. Pewien brat i gość na spotkaniu namiotowym** — Wzięłam kilku z naszych braci na bok w naszym namiocie [na spotkaniu namiotowym w Milton, Waszyngton] i przeczytałam treść, którą zapisałam trzy lata temu odnośnie do ich sposobu postępowania.

Złożyli oni zastaw Generalnej Konferencji i z powrotem wszystko odebrali. Przeczytałam im bezpośrednio, jasne i wyraźne świadectwa, lecz pojawił się problem — nie czuli się oni zobowiązani do tego, by wierzyć Świadectwom. Brat L. był jednym z Grupy Marion [pochodny ruch, który zrodził się w Marion, Iowa, w połowie lat 1860], gdy mieszkał w LaPort, Iowa, i co robić z tymi ludźmi było tajemnicą. Nie było żadnego kaznodziei ani jego poselstwa, które szanowali ponad swój własny osąd. Problemem było to jak użyć czegokolwiek, co miałoby dla nich znaczenie. Mogliśmy jedynie modlić się i pracować dla nich tak, jakby wierzyli każdemu słowu świadectwa, a mimo to być tak ostrożnymi, jakby byli niewierzącymi...

Wcześniej rano w sobotę [7 czerwiec 1884] weszłam na spotkanie i Pan dał mi świadectwo bezpośrednio do nich, całkowicie dla mnie niespodziewanie. Przedstawiłam je, ukazując im, że Pan posłał swoich kaznodziejów z poselstwem, a poselstwo, które przynieśli, było właśnie tym sposobem, który Bóg wyznaczył, żeby do nich dotrzeć, oni jednak czuli, że wolno im rozebrać je na kawałki i uczynić Słowo Boże nieskutecznym...

[78] *Sobota, 14 czerwiec* — Mieliśmy spotkania, które długo pozostaną w pamięci. W sobotę przed południem przemawiał brat [J. N.] Loughborough. Ja przemawiałam po południu. Pan mi dopomógł. Potem wezwałam ich do przodu. Trzydzieści pięć osób odpowiedziało. Byli to przeważnie młodzi mężczyźni i kobiety oraz starsi mężczyźni i kobiety. Mieliśmy najcenniejsze spotkanie. Niektórzy z tych, którzy porzucili prawdę, powrócili z pokutą i wyznaniem. Dla wielu był to początek. Sam Pan był tam obecny. Wydawało się, że łamie to uprzedzenia i składane były wzruszające świadectwa. Mieliśmy przerwę, a potem znowu rozpoczęliśmy i dobre dzieło szło dalej...

W piątek wieczorem przeczytałam ważną treść zapisaną trzy lata temu. Uznano, że było to od Boga. Świadectwa były serdecznie przyjęte i złożone zostały wyznania o największej wartości dla grzesznika. — [Letter 19, 1884](#).



**Część 3 — Przygotowanie książek Ellen G. [79]  
White**

## Wprowadzenie

Znaczna część życia Ellen White poświęcona była przygotowaniu książek, które niosły poselstwa, które Bóg dał jej dla jego ludu i w niektórych przypadkach dla ogółu społeczeństwa. Kartoteka The White Estate zawiera stosunkowo niewiele jej wypowiedzi dotyczących szczegółów jej pracy, jakkolwiek inni pracujący z nią pisali obszerniej. Jej stosunkowo nieliczne wypowiedzi zabierają nas jednak w samo serce jej pracy. Przedstawiamy tu niektóre z tych wypowiedzi odnoszące się do przygotowania i publikowania „Testimonies for the Church” i pewnych jej książek, które przedstawiają historię konfliktu wieków, szczególnie „Wielkiego boju” i „Życia Jezusa”.

Ponieważ początkowe pisma dotyczące różnych części składowych serii „Konflikt wieków” były dwa lub trzy razy poszerzane, nie jest możliwe przedstawienie precyzyjnej, chronologicznej kolejności pracy Ellen White opisującej wydarzenia wiecznego boju. Należy także zauważyć, że Ellen White uważała wszystkie części tej opowieści za część historii wielkiego boju, czy to Starego Testamentu, Nowego Testamentu, czy historii pozabiblijnej.

Początkowy rozdział tej części składa się z zawartych tu wypowiedzi wyjaśniających pracę jej asystentów literackich. Inny rozdział nakreśla jej pracę przy pisaniu na temat życia Chrystusa, w której była wspomagana przez swoją siostrzenicę w 1876 r. i przez Marian Davis w latach 1890.

Syn Ellen White William blisko współpracował z nią w wydawaniu jej książek po roku 1881, roku, w którym zmarł James White. Przy kilku okazjach pisał on na temat przygotowywania książek na podstawie swojej gruntownej znajomości pracy swojej matki. Kilka objaśniających wypowiedzi zarówno jego pióra, jak i pióra Marian Davis, pojawia się w pozycjach dodatków.

Członkowie Zarządu

## Rozdział 12 — Asystenci literaccy w dziele Ellen G. White [81]

**James White i inni pomocnicy** — Gdy mój mąż żył, występował w roli pomocnika i doradcy w rozsyłaniu poselstw, jakie zostały mi dane. Wiele podróżowaliśmy. Czasami światło było mi dawane w czasie nocy, czasami za dnia przed wielkimi zgromadzeniami. Pouczenia, jakie otrzymywałam w widzeniu, wiernie spisywałam, gdy miałam czas i siłę do pracy. Później razem analizowaliśmy tę sprawę, mój mąż poprawiał błędy gramatyczne i likwidował niepotrzebne powtórzenia. Potem było to starannie kopiowane dla osób, do których było kierowane lub dla drukami.

Gdy dzieło rozrosło się, inni pomagali mi w przygotowaniu treści do opublikowania. Po śmierci mojego męża, dołączyli do mnie wierni pomocnicy, którzy pracowali niestrudzenie w dziele kopiowania świadectw i przygotowania artykułów do opublikowania.

Lecz rozpowszechniane doniesienia, że jakimś moim pomocnikom pozwolono dodawać treści lub zmieniać znaczenie napisanych przeze mnie poselstw, nie są prawdą. — [Letter 225, 1906](#). (Opublikowany w [The Writing and Sending Out of the Testimonies to the Church 4 \(1913\)](#); [Selected Messages I, 50](#).)

**Uczucie nie nadawania się odczuwane przez E. G. White w 1873 roku** — Tego ranka szczerze biorę pod rozwagę moje pisma. Mój mąż jest zbyt słaby, by pomóc mi w przygotowaniu ich dla drukarza, dlatego obecnie nie zrobię z nimi nic więcej. Nie jestem wykształcona. Nie potrafię przygotować moich własnych pism do druku. Dopóki nie będę potrafiła tego zrobić, nie będę więcej pisała. Nie jest moim obowiązkiem wyczerpywać innych moim rękopisem. — [Manuscript 3, 1873](#). ([Diary, 10 styczeń 1873](#).)

**Zdecydowana rozwijać swoje literackie umiejętności** — Dobrze odpoczęliśmy ostatniej nocy. Ten poranek sobotu zaczyna się pochmurnie. Mój umysł dochodzi do dziwnych wniosków. Myślę, że muszę odłożyć moje pisanie, w którym znajduję tak wiele przyjemności, i sprawdzić, czy nie mogłabym zacząć się uczyć. Nie jestem [82]

gramatykiem. Jeśli Pan mi pomoże, w wieku czterdziestu pięciu lat postaram się nauczyć tej umiejętności. Bóg mi pomoże. Wierzę, że mi pomoże. — [Manuscript 3, 1873](#). ([Diary, 11 styczeń 1873](#).)

**Odczucie nienadawania się w 1894 roku** — Muszę teraz zostawić ten temat tak niedoskonale przedstawiony, że obawiam się, iż źle zinterpretujecie to, co tak bardzo pragnę wyjaśnić. Och, oby Bóg zechciał ożywić zrozumienie, ponieważ jestem tylko kiepskim pisarzem i nie potrafię piórem czy głosem wyrazić wielkich i głębokich tajemnic Bożych. Och, módlcie się za siebie samych, módlcie się za mnie. — [Letter 67, 1894](#).

**Obalenie pogłosek o zmianach w pismach** — Widziałeś moich kopistów. Oni nie zmieniają mojego języka. Pozostaje on takim, jak go napisałam...

Moje dzieło było na polu od 1845 roku. Od tego czasu zawsze pracowałam piórem i głosem. Większe światło docierało do mnie, gdy przekazywałam udzielone mi światło. Mam znacznie więcej światła na temat pism Starego i Nowego Testamentu, które przedstawię naszemu ludowi. — [Letter 61a, 1900](#).

**Końcowe czytanie wszystkich opublikowanych i nieopublikowanych pism** — Jestem nadal tak aktywna jak zawsze. Nie jestem w najmniejszym stopniu zniedołężniała. Jestem w stanie wykonać wiele pracy, pisząc i przemawiając, tak jak czyniłam to lata temu.

Czytam jeszcze raz wszystko, co zostało skopiowane, żeby sprawdzić, czy wszystko jest tak jak być powinno. Czytam cały rękopis książki, zanim zostanie on wysłany drukarzowi. Możesz więc zauważyć, że mój czas musi być w pełni zajęty. Poza pisaniem jestem wzywana, by przemawiać w różnych zborach i uczestniczyć w ważnych spotkaniach. Nie mogłabym wykonać tego dzieła, gdyby Pan mnie nie wspomagał. — [Letter 133, 1902](#).

### Praca Marian Davis

**Panna Davis wiernym pomocnikiem** — Marian była ze mną około dwudziestu pięciu lat. Była moim głównym pracownikiem w układaniu treści do moich książek. Zawsze wysoko ceniła pisma jako świętą treść umieszczoną w jej rękach i często opowiadała mi, jakie pocieszenie i błogosławieństwo otrzymała w wykonywaniu tej pracy,

że jej zdrowiem i jej życiem było wykonywanie tej pracy. Zawsze traktowała treści umieszczone w jej rękach jako święte. Będzie mi jej tak bardzo brakowało. Kto zajmie jej miejsce? — [Manuscript 146, 1904.](#)

[83]

**Marian jest moją kompilatorką** — Praca Marian jest pracą całkowicie innego rodzaju. Jest ona moją kompilatorką. Fanny [Bolton] [Fanny Bolton, pisarka gazety, po tym, gdy została adwentystką dnia siódmego, została wciągnięta w pracę literacką Ellen White i wkrótce potem towarzyszyła jej do Australii.] nigdy nie była moją kompilatorką. W jaki sposób tworzone są moje książki? Marian nie rości sobie prawa do uznania.

Wykonuje ona swoją pracę w następujący sposób: Zbiera moje artykuły opublikowane w czasopismach i wkleja je na czyste stronicie książki. Ma także kopie wszystkich listów, które piszę. Przygotowując rozdział książki, Marian przypomina sobie, że napisałam w tej szczególnej kwestii coś, co może uczynić ten temat bardziej przekonującym. Zaczyna tego szukać i, jeśli po odnalezieniu widzi, że uczyniłoby to rozdział bardziej zrozumiałym, dołącza to.

Książki nie są dziełami Marian, ale moimi, zebranych ze wszystkich moich pism. Marian ma wielkie pole, z którego może czerpać, a jej umiejętność układania treści ma dla mnie wielką wartość. Zaoszczędza mi to zagłębiania się w masę treści, czego nie mam czasu czynić.

Rozumiesz więc, że Marian jest dla mnie najcenniejszą pomocą w wydawaniu moich książek. Fanny nie ma nic z tej pracy do wykonania. Marian czytała jej rozdziały, a Fanny czasami dawała propozycje co do ułożenia treści.

To jest różnica pomiędzy pracownikami. Jak podałam, Fanny surowo zakazano zmieniać moje słowa na jej słowa. Jako wypowiedziane przez niebiańskich przedstawicieli, słowa te są surowe w swej prostocie; i staram się przedstawić myśli w tak prostym języku, żeby dziecko mogło zrozumieć każde wypowiedziane słowo. Słowa kogoś innego nie przedstawiałyby mnie właściwie.

Napisałam tak wyczerpująco, abyś mógł zrozumieć tę sprawę. Fanny może twierdzić, że przygotowała moje książki, nie zrobiła tego jednak. To było pole Marian, a jej praca daleko wyprzedza jakąkolwiek pracę, którą wykonała dla mnie Fanny. — [Letter 61a, 1900.](#)

**Ostrożność Marian podczas pracy nad książką „Patriarchowie i prorocy” w 1889 roku** — Willie [W. C. White] [William C. White, syn Ellen White, w tym czasie służył jako pełniący obowiązki prezydenta Generalnej Konferencji.] spotyka się wcześniej i później, obmyślając i planując dla wykonania lepszego i skuteczniejszego dzieła w sprawie Bożej. Widzimy go jedynie przy stole.

[84] Marian idzie do niego po pewne niewielkie sprawy, które wydaje się, że mogłaby załatwić sama. Jest pełna obaw i pośpieszna, a on jest tak znużony, że musi po prostu zacisnąć zęby i pohamować swoje nerwy najlepiej jak może. Miałam z nią rozmowę i powiedziałam jej, że musi załatwić sama wiele rzeczy, które przynosiła Willie’mu.

Jej umysł spoczywa na każdym szczególe i powiązaniach, a jego umysł brnął przez różnorodność trudnych tematów, aż kręci mu się w głowie, a wtedy jego umysł w żaden sposób nie jest przygotowany do tego, by zająć się tymi niewielkimi drobnymi szczegółami. Musi po prostu nieść niektóre z tych rzeczy, które należą do jej części pracy, a nie jemu je przynosić czy niepokoić nimi jego umysł. Czasami myślę, że zabije nas oboje, całkowicie niepotrzebnie, swoimi niewielkimi sprawami, które równie dobrze może załatwić sama, co przynosić je nam.

Chce, żebyśmy zobaczyli każdą niewielką zmianę słowa. — [Letter 64a, 1889](#).

**Jej wierne usługi wielce cenione** — Czuję się bardzo wdzięczna za pomoc siostry Marian Davis w wydaniu moich książek. Gromadzi ona materiały z moich dzienników, z moich listów i z artykułów opublikowanych w gazetach. Wielce cenię jej wierną służbę. Jest ona ze mną dwadzieścia pięć lat i nieustannie zdobywa większą umiejętność do pracy klasyfikowania i grupowania moich pism. — [Letter 9, 1903](#).

**Pracowałyśmy razem, po prostu pracowałyśmy razem** — Marian, moja pomocnica, oddana i wierna w swej pracy jak kompas biegunowi, umiera... [Zostało to napisane 24 września 1904 r. Marian Davis zmarła 25 października 1904 r. i została pochowana w St. Helena, Kalifornia. — Kompilatorzy.]

Jutro wyjeżdżam do Battle Creek. Lecz moja dusza pociągnięta jest do umierającej dziewczyny, która służyła mi przez ostatnie dwadzieścia pięć lat. Stałyśmy w dziele ramię przy ramieniu i w doskonałej harmonii w tej pracy. Gdy ona gromadziła cenne joty i

kreski, które ukazały się w gazetach i książkach i przedstawiła mi je, „Oto — mówiła — czegoś brakuje [potrzeba]. Nie mogę tego uzupełnić”. Spoglądałam na to i w jednej chwili mogłam nakreślić właściwą linię.

Pracowałyśmy razem, po prostu pracowałyśmy razem w doskonałej harmonii przez cały czas. Ona umiera. I jest to oddanie dla dzieła. Ona rozumie jego intensywność, jakby była to rzeczywistość i obie wkroczyłyśmy w nie z intensywnością, aby mieć każdy paragraf, który powstanie na jego właściwym miejscu i ukazać jego właściwe dzieło. — [Manuscript 95, 1904](#).

## Rozdział 13 — Świadectwa dla kościoła

**Widzenie z 1855 r. opublikowane w pierwszym świadectwie** — [Publikacja widzenia z 20 listopada 1855 r. i widzenia z 27 maja 1856 r. w 16-stronicowych broszurach zatytułowanych „Świadectwo dla Kościoła” została zapoczątkowana przez naocznych świadków w zborze w Battle Creek, jak zostało to odnotowane w każdej broszurze: „My niżej podpisani, będąc naocznymi świadkami, gdy powyższe widzenie zostało przekazane, uważamy za wysoce niezbędne, by było ono opublikowane dla pożytku Kościoła ze względu na ważne prawdy i ostrzeżenia, jakie zawiera. Podpisani: J. Bates, J. H. Waggoner, G. W. Amadon, M. E. Cornell, J. Hart, Uriah Smith”. — [Testimonies for the Church I, 8 \(1855\).](#)]

„Do świętych wszędzie rozproszonych. — Powyższe świadectwo zostało przekazane w obecności około stu braci i sióstr zgromadzonych w domu modlitwy, na umysłach których najwyraźniej wywarło ono głębokie wrażenie. Od tego czasu było ono odczytane przed zbozem w Battle Creek, który oddał swój jednomyślny głos na rzecz jego opublikowania na pożytek wszędzie rozproszonych świętych. Podpisano: Cyrenius Smith, J. P. Kellogg”. — [Testimonies for the Church II \(1856\)](#). 20 listopada 1855 r. w czasie modlitwy Duch Pański nagle i potężnie spoczął na mnie i zostałam zabrana w widzenie. Widziałam, że Duch Pański zanika z kościoła. — [Testimonies for the Church I, 113](#).

**Wysłane przez autorkę bez zmiany** — Wysłałam (bez opłaty pocztowej) do braci w różnych stanach około 150 kopii „Świadectwa dla kościoła”. Można je otrzymać, zwracając się do mnie do Battle Creek, Michigan. Będę szczęśliwa, odbierając wiadomość od tych, którzy mogli je otrzymać. Ci, którzy chcieliby poprzeć nakład takiej treści, mogą to zrobić, pomagając w jego publikowaniu. — [The Review and Herald, 18 grudzień 1855](#).

**Streszczenie pierwszych dziesięciu broszur zawierających świadectwa wznovionych w 1864 roku** — Podczas ostatnich dziesięciu lat, od 1855 do 1864 r., napisałam dziesięć małych broszur



zatytułowanych „Świadcstwo dla kościoła”, które zostały opublikowane i rozpowszechnione wśród adwentystów dnia siódmego. Pierwsze wydanie większości z tych broszur zostało wyczerpane, a ponieważ istnieje wzrastające zapotrzebowanie na nie, pomyślano, że najlepiej będzie je wznowić, co podano na kolejnych stronach, pomijając lokalne i osobiste sprawy, i podając jedynie te części, które mają praktyczną i ogólną korzyść i znaczenie. Większość Świadcstwa nr 4 można znaleźć w drugim tomie „Spiritual Gifts”, w związku z tym zostało ono pominięte w tym tomie. [Z uwagi na powszechne zapotrzebowanie dziesięć pierwszych zostało wznowionych w 1874 r. w pełni w formie książki, wraz z przedrukiem numerów 11-20. — Kompilatorzy.] — [Spiritual Gifts IVb, ii](#).

**Opublikowane osobiste świadectwa** — Wobec tego, że ostrzeżenie i pouczenie udzielone w świadectwie dla indywidualnych przypadków z jednakową siłą ma zastosowanie do wielu innych, którzy nie zostali w ten sposób szczególnie wskazani, moim obowiązkiem wydaje się publikowanie osobistych świadectw dla pożytku kościoła...

Nie znam lepszego sposobu przedstawienia moich zapatrywań na ogólne zagrożenia i błędy, i obowiązek wszystkich, którzy kochają Boga i zachowują jego przykazania niż przekazanie tych świadectw. Być może nie ma bardziej bezpośredniego i przekonującego sposobu przedstawienia tego, co Pan mi pokazał.

W widzeniu danym mi 12 czerwca 1868 r. pokazano mi to, co w pełni usprawiedliwia mój sposób postępowania w publikowaniu osobistych świadectw: „Gdy Pan wybiera indywidualne przypadki i określa ich błędy, inni, którzy nie zostali ukazani w widzeniu, często z góry zakładają, że są w porządku lub prawie takimi. Jeśli ktoś zganiony jest za szczególne zło, bracia i siostry powinni starannie zbadać samych siebie, żeby zobaczyć, w czym oni zawiedli i w czym byli winni tego samego grzechu”. — [Testimonies for the Church V, 658-659](#).

**Redagowanie opublikowanych świadectw w 1884 roku** — Drogi bracie Smith: Wysłałam ci dzisiaj list, lecz z Battle Creek odebrana została wiadomość, że praca nad „Testimonies” nie została zaakceptowana. [Wzmianka dotyczy pracy wykonywanej w odpowiedzi na działanie sesji Generalnej Konferencji z 16 listopada, gdzie stwierdzono:

[87] „32. Zważywszy na to, że niektóre z oprawionych tomów „Testimonies to the Church” są wyczerpane, nie można więc w biurze nabyć pełnego zestawu; i zważywszy na to, że istnieje stała i nagła potrzeba wznowienia tych tomów; dlatego, zdecydowano, że polecamy ich wznowienie w takiej formie, by utworzyć cztery tomy po siedemset lub osiemset stron każdy.

33. Zważywszy na to, że wiele z tych świadectw zostało napisanych w najbardziej niekorzystnych okolicznościach, gdy pisarka była w zbyt dużym stopniu przytłoczona troską i ciężką pracą, by oddać się krytycznemu namysłowi w kwestii gramatycznej doskonałości pism, i były one drukowane w takim pośpiechu, że pozwolono, by te niedoskonałości przeszły nieskorygowane; i zważywszy na to, że wierzymy, iż światło dane przez Boga Jego sługom polega na oświeceniu umysłu, udzielając w ten sposób myśli, a nie (poza rzadkimi przypadkami) samych słów, w jakich poglądy powinny być wyrażone; dlatego zdecydowano, że przy wznowieniu tych tomów, dokonane zostaną takie słowne zmiany, by usunąć podane wyżej niedoskonałości, tak dalece jak to możliwe bez zmieniania myśli w jakiegokolwiek mierze; i dalej,

34. Zdecydowano, że to grono wyznaczy komitet pięciu osób do zajęcia się wznowieniem tych tomów według powyższych wstępów i postanowień.” — *The Review and Herald*, 27 listopad 1883.

„Komitet pięciu osób do zajęcia się wznowieniem świadectw uwzględniony w 34 postanowieniu został ogłoszony jak następuje, po upoważnieniu przewodniczącego do wyboru do tego celu czterech osób poza nim samym: W. C. White, Uriah Smith, J. H. Waggoner, S. N. Haskell, George I. Butler”. — *Ibid*.

Praca ta została przedłożona Ellen White i została przez nią zatwierdzona. List do starszego Smitha daje do zrozumienia, że była ona bardziej chętna przyjąć te udoskonalenia niż niektórzy w Battle Creek. Produkt ten to nasze obecne „Testimonies”, tomy 1-4, opublikowane w 1885 r. — Kompilatorzy.]

Pragnę stwierdzić pewne kwestie, z którymi możesz zrobić to, co uważasz za stosowne. Stwierdzenia te słyszałeś już wcześniej, gdy je wypowiadałam — że lata temu pokazano mi, że nie powinniśmy odwlekać publikowania ważnego danego mi światła, ze względu na to, że nie mogłam w doskonały sposób przygotować treści. Mój mąż był czasami bardzo chory, niezdolny do tego, by udzielić mi

pomocy, którą powinnam mieć i której mógłby mi udzielić, gdyby był zdrowy. Z tego względu odwlekałam przedstawienie ludziom tego, co zostało mi dane w widzeniu.

Pokazano mi jednak, że powinnam przedstawić ludziom otrzymane światło w najlepszy możliwy sposób; wtedy, gdy otrzymam większe światło i gdy użyję talentu, który Bóg mi dał, będę miała coraz większą umiejętność do wykorzystania w pisaniu i przemawianiu. Miałam ulepszać wszystko tak dalece jak to możliwe, doprowadzając to do doskonałości, aby mogło zostać przyjęte przez inteligentne umysły.

[88]

Tak dalece jak to możliwe każdy defekt powinien zostać usunięty ze wszystkich naszych publikacji. Jako że prawda powinna zostać rozwinięta i stać się powszechną, winna być wykazana wszelka troska, by udoskonalić opublikowane dzieła.

Odnosnie do „History of the Sabbath” brata Andrews widziałam, że zbyt długo zwlekał on z tym dziełem. Inne błędne dzieła zajmowały pole i blokowały drogę, tak aby umysły zostały uprzedzone przez przeciwne elementy. Widziałam, że w ten sposób wiele zostałoby utracone. Po wyczerpaniu pierwszego nakładu mógł on dokonać ulepszeń; zbyt mocno dążył jednak do tego, by dojść do doskonałości. Ta zwłoka nie była tym, czego Bóg chciał.

### **Ellen G. White pragnęła, żeby język był poprawnie używany**

Zatem, bracie Smith, dokonywałam starannej, krytycznej analizy pracy, która została wykonana w odniesieniu do Testimonies, i widzę kilka rzeczy, które myślę, że powinny zostać poprawione w treści przedstawionej tobie i innym na Generalnej Konferencji [listopad 1883]. Gdy jednak analizuję treść jeszcze staranniej, widzę coraz mniej tego co niewłaściwe. Tam gdzie użyty język nie jest najlepszy, chcę by został on uczyniony poprawnym i gramatycznym, jak wierzę, że powinien być w każdym przypadku, gdzie tylko może bez niweczenia sensu. Praca ta jest opóźniona, czego nie uważam za stosowne...

Mój umysł został zaniepokojony kwestią „Testimonies”, które zostały skorygowane. Przejrzelismy je bardziej krytycznie. Nie widzę tej sprawy tak, jak widzą ją moi bracia. Myślę, że zmiany udo-

skonałą książkę. Jeśli nasi nieprzyjaciele będą nią manipulowali, niech to czynią...

Myślę, że wszystko co wyjdzie, będzie krytykowane, przekręcane, wykrzywiane i nieakceptowane, mamy jednak iść naprzód z czystym sumieniem, robiąc co możliwe i pozostawiając rezultat Bogu. Nie możemy długo odwlekać dzieła.

Zatem, moi bracia, co proponujecie zrobić? Nie chcę, aby to dzieło już dłużej się wlokło. Chcę, żeby coś zostało zrobione i to zrobione teraz. — [Letter 11, 1884](#). (Napisany z Healdsburga, Kalifornia, 19 luty 1884.)

[89] **Praca E. G. White dotycząca wyboru treści do „Testimonies”** — Muszę wybrać najważniejsze sprawy do „Testimonies” (tom 6), a potem przejrzeć wszystko, co jest do niego przygotowane, i być moim własnym krytykiem, ponieważ nie chciałabym, aby pewne rzeczy, które są zupełną prawdą, były opublikowane, ponieważ obawiam się, że niektórzy wykorzystaliby je, żeby ranić innych.

Po przygotowaniu treści do „Testimonies”, każdy artykuł musi zostać przeze mnie przeczytany. Muszę przeczytać je sama, ponieważ dźwięk czytającego lub śpiewającego głosu jest dla mnie niemal nie do zniesienia.

Staram się uwypuklić ogólne zasady, a jeśli widzę jakieś zdanie, co do którego obawiam się, że dałoby komuś wymówkę do zranienia kogoś innego, czuję zupełne przyzwolenie, by nie wyjawiać tego zdania, pomimo że jest ono całkowicie prawdziwe. — [Letter 32, 1901](#).

### Listy by pomóc innym

**Przewidywane użycie listów** — Usiłuję z pomocą Boga pisać listy, które będą pomocą nie tylko dla tych, do których są adresowane, ale do wielu innych, którzy ich potrzebują. — [Letter 79, 1905](#).

## Rozdział 14 — Wstępne kroki w pisaniu i publikowaniu historii „Wielkiego boju”

[90]

### Wizja wielkiego boju z 1858 roku

**Widzenie z 14 marca 1858 roku** — W tym widzeniu w Lovett’s Grove, [Starszy i pani White, którzy zamieszkiwali w Battle Creek, Michigan, mieli spotkania z wierzącymi w Lovett’s Grove, Ohio. Wspomniane tu widzenie zostało dane Ellen White, gdy uczestniczyła w nabożeństwie pogrzebowym prowadzonym przez jej męża w niedzielne popołudnie, 14 marca 1858 r. — Kompilatorzy.] powtórzona została większość tematu wielkiego boju, jaki widziałam dziesięć lat wcześniej i pokazano mi, że muszę to spisać. Że będę musiała borykać się z mocami ciemności, ponieważ szatan podejmie stanowcze wysiłki, by mnie powstrzymać, lecz aniołowie Boży nie opuszczą mnie w walce, że w Bogu muszę pokładać moje zaufanie. — [Spiritual Gifts II, 270](#). (Patrz [Life Sketches 162](#).)

**Atak szatana** — W poniedziałek rozpoczęliśmy naszą podróż do domu... Jadąc wozami, układaliśmy nasze plany dotyczące pisania i publikowania książki zatytułowanej „Wielki bój”, natychmiast po naszym powrocie do domu. Byłam wtedy tak zdrowa jak zwykle. Po przyjeździe pociągu do Jackson poszliśmy do brata Palmera. Byliśmy w domu zaledwie krótki czas, gdy podczas rozmowy z siostrą P. mój język odmówił wypowiedziania tego, co chciałam powiedzieć, i wydawał się duży i zdrętwiały. Dziwne, zimne odczucie ogarnęło moje serce, przeszło przez moją głowę i w dół mojej prawej strony. Przez chwilę byłam nieprzytomna, zostałam jednak zbudzona przez głos żarliwej modlitwy. Próbowałam używać mojego lewego ramienia i kończyny, lecz były one całkowicie bezużyteczne. Przez krótki czas nie spodziewałam się, że będę żyła. — [Ibid. 271](#).

[91]

**Pisanie historii boju** — Przez kilka tygodni nie czułam nacisku ręki ani najzimniejszej wody wylewanej na moją głowę. Wstając, żeby chodzić, często szłam chwiejnym krokiem, a czasami upadałam na podłogę. W tym stanie zaczęłam pisać „Wielki bój”. Początkowo

mogłam pisać tylko jedną stronę dziennie, potem dalsze trzy; jednak w miarę jak posuwałam się naprzód, moja siła wzrastała. Odrętwienie w mojej głowie nie wydawało się zaciemniać mojego umysłu i zanim skończyłam tę pracę [Spiritual Gifts, tom 1 — Zawiadomienie o wydaniu książki „Spiritual Gifts — The Great Controversy Between Christ And His Angels And Satan And His Angels”, wraz z wykazem jej rozdziałów, zostało przekazane przez Jamesa White’a w Review and Herald 9 września 1858 r. w dwóch notatkach na ostatniej stronie: „Spiritual Gifts” jest to 224 stronicowe dzieło napisane przez panią White, wraz ze wstępnym artykułem na temat nieustanności darów duchowych autorstwa brata R. F. Cottrella; cena 50 centów. „Spiritual Gifts”, albo „Wielki bój”, został obecnie przesłany do wszystkich, którzy go zamówili. Jeśli ktoś go nie otrzymał w należyтым terminie, niech o tym zawiadomi. Książka ta była ochoczo zdobywana i miała dwa lub więcej nakładów. — Kompilatorzy.] skutek porażenia całkowicie mnie opuścił. — [Ibid.](#) 272.

**Ukazane szatańskie przeszkadzające metody** — W czasie konferencji w Battle Creek, w czerwcu 1858 r.,... zostałam zabrana w widzenie. W widzeniu tym pokazano mi, że w nagłym ataku w Jackson szatan zamierzał zabrać moje życie, aby przeszkodzić dziełu, które miałam właśnie napisać, lecz aniołowie Boży zostali posłani mi na ratunek, aby podnieść mnie ponad skutki ataku szatana. Widziałam, wśród innych rzeczy, że będę błogosławiona lepszym zdrowiem niż przed atakiem w Jackson. — [Ibid.](#)

### Spiritual Gifts, tom III i IV

**Spisywanie historii Starego Testamentu w 1863-1864 roku** — Po naszym powrocie ze wschodu [21 grudzień 1863], zaczęłam pisać [Spiritual Gifts] tom III, spodziewając się, że otrzymam książkę pewnej wielkości do oprawienia wraz ze świadectwami, które pomogą złożyć [Spiritual Gifts] tom IV. W miarę jak pisałam, sprawa ta została przede mną otwarta i zobaczyłam, że rzeczą niemożliwą było podać wszystko, co musiałam napisać [na temat historii Starego Testamentu] na tak niewielu stronach, jak na początku miałam zamiar. Sprawa ta została otwarta i tom III był pełen [304 strony].

[92]

Potem zaczęłam tom IV, jednak zanim skończyłam moją pracę, gdy przygotowałam dla drukarzy treść dotyczącą zdrowia, zostałam wezwana, by jechać do Monterey. Pojechaliśmy i nie mogliśmy dokończyć tam dzieła tak szybko jak się spodziewaliśmy. Byłam zmuszona wrócić i dokończyć treść dla drukarzy...

Pisałam niemal nieustannie przez ponad jeden rok. Zazwyczaj zaczynałam pisanie o siódmej rano i kontynuowałam do siódmej wieczorem, a potem zostawiałam pisanie, żeby czytać odbitki do korekty. [Publikowanie książek w tym czasie było wykonywane w pewnym stopniu po kawałku. Gdy pisanie było w toku, druk był ręcznym układem i faktyczne drukowanie mogło rozpocząć się, zanim końcówka rękopisu została ukończona. W ten sposób pisanie i czytanie odbitek do korekty mogło przebiegać w tym samym czasie. — Kompilatorzy.] — [Manuscript 7, 1867](#).

**Przedmowa autorki uznaje źródło widzenia** — Przedstawiając publiczności ten mój trzeci niewielki tom, jestem podniesiona na duchu przekonaniem, że Pan uczynił mnie swoim skromnym narzędziem w rzuceniu paru promieni drogocennego światła na przeszłość. Święta historia, opowiedziana przez świętych mężów dawnych czasów, została streszczona...

Wobec tego, że wielkie fakty wiary, połączone z historią świętych mężów dawnych czasów, zostały otwarte przede mną w widzeniu; a także ważny fakt, że Bóg nigdzie nie odnosił się lekko do grzechu odstępcy, jestem bardziej niż kiedykolwiek przekonana, że niewiedza odnośnie do tych faktów i chytre wykorzystywanie tej niewiedzy przez niektórych, którzy wiedzą lepiej, są wielkimi bastionami niewierności. Jeśli to, co napisałam w tych kwestiach pomoże jakiemuś umysłowi, niech Bóg będzie wysławiany.

Gdy zaczęłam pisanie, miałam nadzieję przedstawić wszystko w tym tomie, jestem jednak zmuszona zakończyć historię Hebrajczyków, dalej ciągnąć przypadki Saula, Dawida, Salomona i innych, i omówić temat zdrowia w innym tomie. [„Spiritual Gifts”, tom 4, został opublikowany w 1864 r. Poszerzenie tej wstępnej prezentacji ukazało się w „The Spirit of Prophecy”, tom 1 (1870r.) i „Patriarchowie i prorocy” (1890 r.). — Kompilatorzy.] — [Spiritual Gifts III, v-vi](#), (przedmowa E. G. White).

[93]

## **Rozdział 15 — Bieżące sprawozdanie z doświadczenia Ellen G. White przy pisaniu „Życia Chrystusa” w 1876 roku**

[Opublikowane jako „The Spirit of Prophecy”, tom 2, dotyczący życia Chrystusa od jego narodzenia do triumfalnego wjazdu do Jerozolimy.]

*25 marzec 1876* — Mary Clough [Siostrzenica Ellen G. White, córka jej siostry Caroline. Gorliwa chrześcijańska dziewczyna, sama nie będąca jednak adwentystką dnia siódmego, Mary przez pewien czas służyła jako asystentka literacka pani White, a podczas podróży starszego i pani White, jako specjalistka od reklamy, pisząc artykuły dla lokalnych gazet, szczególnie na temat kazań pani White i wykładów dotyczących wstrzemięźliwości. — Kompilatorzy.] i ja zrobimy wszystko co możemy, aby posunąć naprzód dzieło moich pism. Nie widzę żadnego światła kierującego mnie do Michigan. [22 marca James White wyjechał z Oakland, gdzie właśnie wybudowali dom, na specjalną Generalną Konferencję w Battle Creek, Michigan. On i jego żona byli rozdzieleni przez sześćdziesiąt sześć dni, dopóki nie spotkali się ponownie 27 maja na spotkaniu namiotowym w Kansas. W ciągu tego okresu pisała ona do swojego męża niemal każdego dnia i czasami do innych. — Kompilatorzy.] Uważam, że tego roku moją pracą jest pisanie. Muszę być odosobniona, pozostać właśnie tutaj, i nie mogę pozwolić, aby upodobanie lub namowa innych zachwiała moim postanowieniem, by trzymać się blisko mojego dzieła, dopóki nie zostanie wykonane. Bóg mi pomoże, jeśli mu zaufam. — [Letter 63, 1876](#). (Do Jamesa White’a, 25 marzec 1876.)

*4 kwiecień* — Miałam towarzystwo prawie każdego dnia przez kilka dni wstecz, staram się jednak trwać przy moim pisaniu i każdego dnia robić tyle, ile mam odwagę. Nie mogę pisać dłużej niż pół dnia każdego dnia...

[94]

Mary [jest] w biurze, ja piszę na piętrze...



— Mam wielką wolność w modlitwie i słodkiej wspólnocie z Bogiem podczas moich bezsennych godzin w nocy i wczesnie rano. Nabieram trochę siły, odkrywam jednak, że każde obciążenie poważnie na mnie wpływa, tak że pozbieranie się po nim wymaga czasu. Moja ufność jest w Bogu. Ufam, że On pomoże mi w moich staraniach, by wydobyć prawdę i światło, które dał mi do przekazania jego ludowi. — [Letter 3, 1876](#).

7 kwiecień — Cenne tematy dobrze otworzyły się przed moim umysłem. Pokładam ufność w Bogu i On pomaga mi pisać. Jestem jakieś dwadzieścia cztery strony przed Mary. Ona dobrze radzi sobie z moim rękopisem. Odwołanie mnie od tego dzieła ku spotkaniom namiotowym będzie wymagało wyraźnego poczucia obowiązku. Zamierzam zakończyć moje pisanie na jednej książce, przynajmniej zanim gdziekolwiek pojedę... Wschód nie ujrzy mnie przez rok, o ile nie uznam, że Bóg wzywa mnie, bym pojechała. On dał mi moje dzieło. Wykonam je, jeśli będzie mi dana swoboda. — [Letter 4, 1876](#).

8 kwiecień — Mam swobodę w pisaniu i codziennie błagam Boga o radę i o to, abym mogła być przepojona jego Duchem. Potem wierzę, że otrzymam pomoc, siłę i łaskę, aby wykonać wolę Bożą...

Nigdy w moim życiu nie miałam takiej sposobności, by pisać i zamierzam maksymalnie ją wykorzystać...

Co byś powiedział na to, żeby przeczytać mój rękopis starszym [J. H.] Waggonerowi i [J. N.] Loughboroughowi? Jeśli jakieś sformułowanie w kwestiach doktrynalnych nie jest tak jasne, jak mogłoby być, on mógłby to dostrzec (mam na myśli W. [Starszy J. H. Waggoner, gdy został adwentystą dnia siódmego, był redaktorem i wydawcą gazety. — Kompilatorzy]). — [Letter 4a, 1876](#).

8 kwiecień — Mój mąż pisze, że ma zostać do mnie wysłany apel [sesji] [Generalnej] Konferencji, nie zostaną jednak odsunięta od tego, co wierzę, że jest moim obowiązkiem na ten czas. Mam szczególne dzieło na ten czas, by spisać rzeczy, które Pan mi pokazał...

Mam do wykonania dzieło, które było wielkim ciężarem dla mojej duszy. Jak wielkim, nie wie nikt oprócz Pana.

Raz jeszcze potrzebuję czasu, by mój umysł był spokojny i opany. Potrzebuję czasu, by rozmyślać i modlić się, gdy jestem zaangażowana w tę pracę. Nie chcę być zmęczona czy blisko zwią-

[95] zana z naszym ludem, który odwróci mój umysł. Jest to wielkie dzieło i mam ochotę codziennie wołać do Boga o jego Ducha, by pomógł mi dobrze wykonać to dzieło. — [Letter 59, 1876](#). (Do Lucindy Hall, 8 kwiecień 1876.)

*14 kwiecień* — Wydaje mi się, że moje pisma są ważne, a ja [jestem] tak słaba, tak niezdolna do tego, by godnie wykonać to dzieło. Błagam Boga, bym była przepojona jego Duchem Świętym, bym była połączona z niebem, aby to dzieło mogło być właściwie wykonane. Nigdy nie będę mogła wykonać tego dzieła bez szczególnego Bożego błogosławieństwa. — [Letter 7, 1876](#).

*16 kwiecień* — Napisałam dzisiaj sporo stron. Mary jest tuż za mną. Tak bardzo zapala się do pewnych tematów, przynosi rękopis po tym, gdy go przepisz, aby mi go przeczytać. Pokazała mi dzisiaj dość duży stos rękopisów, które przygotowała. [Cała praca wykonywana była w tym czasie w postaci ręcznie pisanych kartek papieru. Maszyny do pisania nie zostały wprowadzone do pracy Ellen White aż do roku 1883 dwa lata po śmierci jej męża. — Kompilatorzy.]...

Czuję się bardzo wolna i spokojna. Odczuwam drogocenną miłość Chrystusa w moim sercu. Uniża mnie ona w moich własnych oczach, podczas gdy Jezus jest przede mną wywyższony. Och, jakże tęsknię za tym społecznym i tajemniczym związkiem z Jezusem, który wynosi nas ponad doczesne sprawy życia. Moim pragnieniem jest być w porządku z Bogiem, nieustannie mieć jego Ducha poświadczającego mi, że rzeczywiście jestem dzieckiem Bożym. — [Letter 8, 1876](#).

*18 kwiecień* — Pojechaliśmy do miasta [San Francisco] w niedzielę wieczorem. Spotykając się z przyjęciem, przemawiałam do dość dużego zgromadzenia osób postronnych, podejmując temat bochenków i ryb, którymi Jezus, przez swoją cudowną moc nakarmił około dziesięć tysięcy ludzi... które stale były pobierane po tym, gdy Zbawiciel pobłogosławił niewielką porcję pożywienia; o Chrystusie chodzącym po morzu i Żydach domagających się znaku, że był On Synem Bożym. Był tam sąsiad mieszkający obok zboru w pobliżu parku miejskiego.

Sądzę, że ma na imię Cragg. Wszyscy słuchali z szeroko otwartymi oczami, a niektórzy z otwartymi ustami...

Z przyjemnością spotkałabym moich braci i siostry na spotkaniu namiotowym. Jest to właśnie ta praca, którą lubię. Znacznie lepsza

~~niż zamknięcie się przy pisaniu. Przerwie to jednak moją pracę i~~  
~~pokrzyżuje plany wydania moich książek, ponieważ nie mogę robić~~  
~~obydwu rzeczy — podróżować i pisać. Wydaje się, że teraz jest~~  
~~moja złota sposobność. Jest ze mną Mary, najlepsza kopistka, jaką~~  
~~kiedykolwiek miałam. Nigdy mogę nie mieć kolejnej takiej szansy.~~  
— [Letter 9, 1876.](#)

[96]

21 kwiecień — Właśnie skończyłam dość szczegółowy artykuł na temat kilku cudów, stanowiący pięćdziesiąt stron. Przygotowaliśmy około 150 stron, odkąd wyjechałam. Odczuwamy największe zadowolenie z tego, co przygotowaliśmy. — [Letter 12, 1876.](#)

24 kwiecień — Mary właśnie czytała mi dwa artykuły — jeden na temat bochenków i ryb, Chrystusa chodzącego po wodzie i oświadczonego swoim słuchaczom, że był On chlebem żywota, co spowodowało, że niektórzy z jego uczniów odwrócili się od niego. Zajmuje to pięćdziesiąt stron i obejmuje wiele tematów. Uważam, że jest to najcenniejszy materiał, jaki kiedykolwiek napisałam. Mary nie mniej się tym pasjonuje. Uważa, że ma to najwyższą wartość. Jestem całkowicie tym usatysfakcjonowana.

Drugi artykuł był na temat Chrystusa przechodzącego przez pole okryte zbożem, zrywającego kłosa oraz uzdrawiającego uschlą rękę — dwanaście stron. Gdybym mogła z pomocą Mary wydobyć te tak ogromnie interesujące tematy, mogłabym powiedzieć: „Teraz, Panie, pozwól odejść służebnicy twojej w pokoju”. Te pisma są teraz wszystkim, czym mogę się zająć...

Moje serce i umysł zaangażowane są w tę pracę i Pan podtrzyma mnie w wykonaniu tego dzieła. Wierzę, że Pan da mi zdrowie. Prosiłam go i On odpowie na moją modlitwę.

Kocham Pana. Kocham jego sprawę. Kocham jego lud. Odczuwam wielki pokój i spokój umysłu. Wydaje się, że nie ma nic, co wprawiałoby w zakłopotanie i rozpraszało mój umysł, a przy tak intensywnym myśleniu, mój umysł nie mógłby być niczym niepokojony, nie będąc tym przeciążony. — [Letter 13, 1876.](#)

25 kwiecień — Nie mogę wykonać części mojego pisania przeznaczonej zwykle na połowę dnia, ponieważ czasami dokucza mi głowa, a wtedy muszę odpocząć, położyć się, przestać myśleć i przeznaczyć mój czas na pisanie, gdy mogę to zrobić komfortowo. Nie mogę poganiać sprawy. Ta praca musi być wykonana starannie, po-

woli i dokładnie. Tematy, które przygotowaliśmy są dobrze ułożone. Podobają mi się. — [Letter 14, 1876](#).

*27 kwiecień* — Napisałam dzisiaj piętnaście stron. Mary Clough jest tuż za mną. Przepisała dzisiaj piętnaście stron — dobra, duża praca dnia... Nigdy wcześniej w moim życiu nie miałam takiej sposobności. Wykorzystam ją. Napisałam około 200 stron odkąd wyjechałeś, wszystkie przepisane, gotowe dla drukarzy...

[97] Czuję, że jestem mniej niż niczym, lecz Jezus jest dla mnie wszystkim — moją sprawiedliwością i moją mądrością i moją siłą. — [Letter 16a, 1876](#).

*5 maj* — Pisałam więcej niż zwykle, co stanowiło dla mnie zbyt wiele. Nie potrafię i nie mogę pisać więcej niż pół dnia, lecz nadal przekraczam granicę i płacę za to. Mój umysł skupiony jest na moich tematach dniem i nocą. Mam silne zaufanie do modlitwy. Pan słyszy mnie i wierzę w jego zbawienie. W jego sile pokładam zaufanie. W jego sile ukończę moje pisma. Mocno przylgnęłam do jego ręki z niezachwianym zaufaniem...

Mam ważne tematy, które ukazą się w następnej gazecie [Signs of the Times] na temat Jeremiasza. Mój umysł był przynaglany do tego przez Ducha Bożego. Widzenie, które miałam szesnaście lat temu, gwałtownie wywarło wpływ na mój umysł. Widziałam, że ta ważna sprawa miała okazać się odpowiednia dla ludu Bożego. Odnosiło się to do świadectwa, jakie Bóg dał mi do zaniesienia, by ganić zło. — [Letter 21, 1876](#).

*11 maj* — Jeśli przygotuję wszystkie moje pisma [Spirit of Prophecy, tom 2] w rękopisie, moja część pracy zostanie wykonana i doznam ulgi. — [Letter 24, 1876](#).

*19 październik* — Postanowiliśmy, że każemy drukarzom [w biurze the Review and Herald w Battle Creek], aby dalej prowadzili moją książkę i nie przewozili znowu tych książek przez równiny. Część tej książki jest już tu drukowana.

Nie każemy im wykonywać stereotypu [Strony nie zostałyby sporządzone na matrycach drukarskich, lecz pozostawione w luźnej czcionce, pozwalając na dokonanie zmian, gdyby było to wskazane. — Kompilatorzy.], ponieważ nie będziemy czekali na to, aby treści mojej książki były tak bardzo, bardzo dokładne, lecz wykonamy to pierwsze wydanie i wprowadzimy je na rynek. Potem możemy poświęcić czas na wykonanie doskonalszego wydania na Wybrzeżu

<sup>pisanii „Życia Chrystusa” w 1876 roku</sup> 105  
Pacyfiku i zrobić je w formie stereotypu. Wówczas opisane zostanie życie twojego ojca i moje i wydrukowane w drukarni the Pacific Printing Office. Wszyscy wykorzystaliśmy jednak nasz najlepszy osąd i sądzimy, że będzie lepiej, gdy pozostaniemy tutaj [Battle Creek] do grudnia i dokończymy to wydanie. — [Letter 45, 1876](#).

26 października — Jesteśmy w najgorszym nawale i pośpiechu, radząc sobie z moim drugim tomem książki „Spirit of Prophecy”. Trzy nowe formularze są już drukowane. Jeśli pozostaniemy tutaj [Battle Creek] cztery tygodnie dłużej, ukończymy tę książkę i wielki ciężar troski zostanie usunięty z mojego umysłu. [Reklama książki. — Drugi tom „Spirit of Prophecy”, autorstwa pani E. G. White, będzie gotowy w ciągu kilku dni. Dzieło to jest ekscytującym opisem pierwszego przyjścia, życia, nauczania i cudów Chrystusa, a przez przyjaciół pani W. będzie uważane za książkę o niemal bezcennej wartości. Może być ono dostarczone wyłącznie pocztą aż do Nowego Roku, a potem z rabatem w wysokości jednej czwartej za gotówkę z wszystkimi zamówieniami. Cena, opłata pocztowa, \$1. j. w. — [The Review and Herald, 9 listopad 1876](#)].

[98]

Rekomendowane przez Uriaha Smitha, wydawcę „The Review and Herald”. — Jesteśmy gotowi wypowiadać się o tym tomie, obecnie dopiero wydanym, jako najznakomitszym tomie, jaki kiedykolwiek został wydany przez to wydawnictwo. Odnosi się on do tej części wielkiego boju pomiędzy Chrystusem a szatanem, która obejmuje życie i misję, nauczanie i cuda Chrystusa, gdy był tu na ziemi. Wielu próbowało opisać życie Chrystusa, lecz ich praca, w porównaniu z tą, wydaje się być jedynie tym, czym zewnętrzne szaty wobec ciała. Mamy tutaj, że tak się wyrażę, wewnętrzny wgląd w cudowne dzieło Boże w tym czasie. I jeśli czytelnik ma serce, które potrafi odnieść silne wrażenie, uczucia, które mogą być poruszone, wyobraźnię, która potrafi odpowiedzieć na najżywszy opis najbardziej ekscytujących scen oraz ducha, by napawać się lekcjami czystości, wiary i miłości z boskiego przykładu Chrystusa, to znajdzie on w tym tomie to, co najżywiej sięgnie do wszystkich tych zdolności. Jednak najlepsze ze wszystkiego jest to trwałe wrażenie, które musi wyjść na dobre wszystkim, którzy czytają. Powinien być on w nieograniczonym obiegu. Dostarczamy pocztą, z opłaconym portem, jak we wcześniejszych ogłoszeniach, \$1. U. S. — [The Review and](#)

**Herald, 30 listopad 1876.]** — **Letter 46, 1876.** (Do W. C. White'a i żony, 26 październik 1876.)

## Rozdział 16 — Poszerzanie prezentacji „Wielkiego boju” [99]

### Przygotowanie rękopisu „Spirit of Prophecy”, tom 4, poprzedzającego „Wielki bój”

[Podczas gdy w umyśle Ellen White wszystkie materiały obejmujące wieczną walkę były częścią historii wielkiego boju, rozdział ten skupia się na pobiblijnej części narracji znajdującej się w „Spirit of Prophecy”, tom 4, opublikowanej w 1884 r. i „Wielkim boju”, który ukazał się w 1888 r. Poszerzony opis pracy pisarskiej dotyczącej życia Chrystusa do książki „Życie Jezusa” znajduje się w następnym rozdziale. — Kompilatorzy.]

**Intensywność uczuć podczas pisania (19 luty 1884)** — Piszę od piętnastu do dwudziestu stron każdego dnia. Jest jedenasta godzina i napisałam czternaście stron rękopisu do czwartego tomu, a poza tym siedem stron listów do różnych osób. Nieustannie jestem wdzięczna Bogu za jego litościwą dobroć...

Gdy piszę moją książkę, czuję się głęboko poruszona. Chcę wydać ją tak szybko jak to możliwe, ponieważ nasz lud tak bardzo jej potrzebuje. Skończę ją w następnym miesiącu, jeśli Pan da mi zdrowie tak, jak to czynił. Nie mogę spać nocami, myśląc o ważnych rzeczach, które mają mieć miejsce. Trzy godziny snu, a czasami pięć, to wszystko, co mam. Mój umysł jest tak głęboko poruszony, że nie mogę spać. Pisać, pisać, pisać, czuję, że muszę to robić i nie mogę zwlekać.

Przed nami są wielkie rzeczy i chcemy obudzić ludzi z ich obojętności, aby przygotowali się na ten dzień. Rzeczy wieczne cisną się przed mój wzrok dniem i nocą. Rzeczy doczesne nikną sprzed moich oczu. Nie wolno nam teraz porzucać naszej ufności, lecz mamy mieć niewzruszoną pewność, mocniejszą niż kiedykolwiek przedtem. Aż dotąd pomagał nam Pan i On będzie pomagał nam do końca. Będziemy patrzeć na pamiątkowe słupy, przypominające to,

czego Pan dla nas dokonał, aby dodać otuchy i wyzwolić nas z ręki niszczyciela. — [Letter 11a, 1884](#).

[100] **Historia od czasu do czasu odsłonięta w obrazowych widzeniach** — Dzięki oświeceniu przez Ducha Świętego sceny długotrwałego konfliktu pomiędzy dobrem i złem zostały odsłonięte piszącej te strony. Od czasu do czasu pozwolono mi oglądać toczący się w różnych stuleciach wielki bój pomiędzy Chrystusem, Księciem Życia, Autorem naszego zbawienia, a szatanem, księciem zła, autorem grzechu, pierwszym przestępcą świętego prawa Bożego. — [The Great Controversy, Introduction x](#).

**Wizje przeszłości i przyszłości podczas pisania** — Gdy używam mojego pióra, są mi dawane cudowne obrazy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. — [Letter 86, 1906](#).

**Historia reformacji ukazana w widzeniu** — Sztandar władcy synagogi szatana został wysoko wzniesiony i błąd najwyraźniej triumfalnie maszerował, a reformatorzy, dzięki łasce danej im przez Boga, stoczyli zwycięską bitwę przeciwko zastępom ciemności. Wydarzenia w historii reformatorów zostały mi przedstawione. Wiem, że Pan Jezus i jego aniołowie z głębokim zainteresowaniem przyglądali się walce przeciwko mocy szatana, który połączył swoje zastępy ze złymi ludźmi, w celu ugaszenia boskiego światła, ognia królestwa Bożego. Ze względu na Chrystusa znosili wzgardę, szyderstwo i nienawiść ludzi, którzy nie znali Boga. Byli oczerniani i prześladowani aż na śmierć, ponieważ nie chcieli wyrzec się swojej wiary. — [Letter 48, 1894](#).

**Ukazane Ellen White na lata przed wizytą w Europie w latach 1885-1887** — Lata temu, zostało mi ukazane dzieło pierwszego poselstwa w tych krajach [Szwecja i inne północne kraje] i pokazano mi okoliczności podobne do tych powyżej zrelacjonowanych [głoszenie kazań przez szwedzkie dzieci]. — Ellen G. White, w [Historical Sketches of the Foreign Missions of Seventh-day Adventists 206](#), (Bazylea, 1886).

**Rozdział na temat czasu ucisku** — Właśnie przeczytaliśmy treść dotyczącą czasu ucisku. Brat Smith uważa, że ten rozdział stanowczo nie powinien być pominięty w tomie 4. Mówi, że nie ma w nim ani jednego zdania, które nie byłoby konieczne potrzebne. Wydaje się, że zrobił on bardzo głębokie wrażenie na jego umyśle, i pomyślałam, że napiszę do ciebie w związku z tą sprawą. Przeczyta-



łam go i ma on w sobie wprost porywającą moc. Nie widzę nic, co wyłączyłabym z tej książki w celu powszechnej sprzedaży wśród niewierzących. [Książka ta została opublikowana przez The Pacific Press pod koniec września 1884 r. i zdobyła przychylną recenzję: „Wielki bój”, tom IV: Tom ten, tak długo oczekiwany, wreszcie się ukazał. Jesteśmy przekonani, że będzie on czymś więcej niż spełnieniem oczekiwań tych, którzy z niecierpliwością na niego czekali. Sądzymy tak na podstawie naszej własnej lektury; uważamy, że treść jest bardziej interesująca, niż mogłaby sięgnąć nasza wyobraźnia. — [The Signs of the Times](#), 2 październik 1884. — Kompilatorzy.] — [Letter 59](#), 1884. [101]

### „Wielki bój” wydanie z 1888 roku

**Rozpoczęcie pracy nad poszerzeniem „Wielkiego boju”** — Bazylea, Szwajcaria, 11 czerwca 1886 r. Myślę, że będziesz chciał usłyszeć pewne szczegóły dotyczące naszej rodziny. Liczy ona teraz dziesięć osób. W. C. W. [White], Mary i Ella mają się dobrze. Sara McEnterfer ma się dobrze i jest tak zajęta jak tylko może pisaniem listów pod dyktando i przepisywaniem ich na kaligrafie [maszynie do pisania]. Zdrowie Marian [Davis] jest mniej więcej takie jak zazwyczaj. Pracuje nad 4 tomem „Wielkiego boju”. — [Manuscript 20](#), 1886.

**Pouczona, by przedstawić sceny przeszłości i przyszłości** — Gdy Duch Boży odsłonił mojemu umysłowi wielkie prawdy ukryte w jego Słowie i wydarzenia przeszłe i przyszłe, polecono mi przekazać innym to, co zostało mi w ten sposób objawione, aby nakreślić historię boju w minionych wiekach, a w szczególności tak ją przedstawić, by rzucić światło na szybko zbliżającą się walkę w przyszłości. Dla osiągnięcia tego celu starałam się wybrać i zebrać razem wydarzenia z historii kościoła w taki sposób, aby nakreślić odsłonięcie wielkich probierczych prawd, które zostały dane światu w różnych okresach, które podsyciły gniew szatana i wrogość miłujących świat kościołów, a które zostały podtrzymane przez świadectwo tych, którzy „nie umiłowali życia swojego”. — [The Great Controversy, Introduction xi](#).

**Sceny na nowo przedstawiane podczas pisania** — Podczas pisania rękopisu „Wielkiego boju”, często byłam świadoma obecno-

ści aniołów Bożych. I wielokrotnie sceny, o których pisałam, były na nowo przedstawiane mi w nocnych widzeniach, tak że były świeże i żywe w moim umyśle. — [Letter 56, 1911](#).

**Żywe sceny powtórnego przyjścia Chrystusa** — Niebo otwierało się i zamykało, i było wzburzone. Góry trzęsły się jak trzcina na wietrze i wyrzucały dookoła poszarpane skały. Morze wrzało jak kocioł i wyrzucało kamienie na ląd. Gdy Bóg wypowiedział dzień i godzinę przyjścia Jezusa oraz ogłaszał swojemu ludowi wieczne przymierze, mówił jedno zdanie, a następnie przerywał, dopóki słowa rozchodziły się po ziemi...

[102] Nie mam najmniejszego pojęcia co do czasu wypowiedzianego przez głos Boży. Słyszałam ogłaszaną godzinę, ale nie pamiętałam tej godziny po tym, gdy wyszłam z widzenia. Przesunęły się przede mną sceny tak wstrząsającej, uroczystej wagi, jakich żaden język nie jest w stanie opisać. Wszystko to było dla mnie żywą rzeczywistością, na końcu tej sceny pojawił się wielki biały obłok, na którym siedział Syn Człowieczy. — [Letter 38, 1888](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 75-76](#).)

**Czytanie stron do korekty — ostatnia praca nad książką** — Właśnie przeczytałam rękopis trzech ostatnich rozdziałów. Nie dostrzegam nic, co byłoby nie w porządku i co nie byłoby w najgłębszym stopniu i porywająco interesujące. Cieszę się, że przesłałeś mi te strony i chcę, żeby pierwsza książka — pierwsza, jaka wyjdzie spod druku — została mi przesłana...

Ostatni sabat był robiącym wrażenie, uroczystym czasem. Mówiłam właśnie na temat pewnych scen opisanych w tych ostatnich rozdziałach i na spotkaniu panowało głębokie wrażenie. — [Letter 57, 1884](#).

**Kroki podjęte do możliwie najlepszego przygotowania** — Do przygotowania tej książki zatrudnieni zostali kompetentni pracownicy i zainwestowano dużo pieniędzy po to, aby ten tom mógł zostać wydany przed światem w najlepszym stylu jak to możliwe...

Pan wpoił mi napisanie tej książki, aby bezzwłocznie mogła ona zostać rozprowadzona w każdej części świata, ponieważ zawarte w niej ostrzeżenia są niezbędne dla przygotowania ludu, by ostał się w dniu Pana. — [Manuscript 24, 1891](#).

**Doświadczenie Ellen White podczas pisania „Wielkiego boju”** — Zostałam poruszona przez Ducha Pańskiego do napisania

tej książki, a pracując nad nią, odczuwałam wielki ciężar na mojej duszy. Wiedziałam, że czas był krótki, że sceny, które wkrótce zbiorą się nad nami na końcu, nadejdą bardzo raptownie i szybko, jak jest to przedstawione w słowach Pisma Świętego: „Dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy”. [1 Tesaloniczan 5,2](#).

Pan postawił przede mną sprawy, które mają naglące znaczenie w obecnym czasie, a które sięgają w przyszłość. Zostały do mnie wypowiedziane słowa polecenia: „Zapisz w książce rzeczy, które widziałaś i słyszałaś, i niech dotrze ona do wszystkich ludzi, ponieważ zbliża się czas, gdy miniona historia powtórzy się”. Byłam budzona o pierwszej, drugiej czy trzeciej nad ranem z jakąś sprawą dobitnie wrytą w mój umysł, jakby wypowiedzianą głosem Bożym. Pokazano mi, że wielu z naszego własnego ludu spało w swoich grzechach i, chociaż twierdzili, że są chrześcijanami, zginą, jeśli się nie nawrócą.

Uroczyste wrażenia wywarłe zostały w moim umyśle, gdy w wyraźnych zasadach wyłożona została przede mną prawda, jaką starałam się przedstawić innym, aby każdy mógł odczuć konieczność posiadania własnego religijnego doświadczenia, posiadania poznania Zbawiciela dla siebie samego, szukania skruchy, wiary, miłości, nadziei i świętości dla siebie samego.

[103]

Byłam zapewniana, że nie ma czasu do stracenia. Apele i ostrzeżenia muszą zostać przekazane; nasze zbory muszą być obudzone, muszą być pouczone, aby mogły przekazać ostrzeżenie wszystkim, do których tylko mogą dotrzeć, ogłaszając, że nadchodzi miecz, że gniew Pana na rozwiąży świat nie będzie długo wstrzymywany. Pokazano mi, że wielu usłucha ostrzeżenia. Ich umysły zostaną przygotowane, by dostrzec właśnie te rzeczy, które im ono wskazuje.

Pokazano mi, że dużą część mojego czasu zajmowało przemawianie do ludzi, podczas gdy rzeczą istotniejszą było to, abym poświęciła się spisywaniu ważnych spraw do tomu IV, [dla Ellen White wydanie „Wielkiego boju” z 1888 roku było nadal tomem IV w przedstawieniu historii wielkiego boju i często odnosiła się do niego jako takiego — Kompilatorzy], aby ostrzeżenie mogło dotrzeć tam, gdzie żywy posłaniec dotrzeć nie może, i aby zwróciło uwagę wielu ludzi na ważne wydarzenia, jakie będą miały miejsce w końcowych scenach historii tego świata.

Gdy otwarty został przede mną stan kościoła i świata, i ujrzałam straszne sceny, które leżą tuż przed nami, byłam zaniepokojona tą perspektywą i noc po nocy, gdy wszyscy w domu spali, spisywałam rzeczy dane mi przez Boga. Pokazano mi herezje, które mają powstać, zwiedzenia, które zapanują, czyniącą cuda moc szatana — fałszywych Chrystusów, którzy pojawią się — która zwiedzie większą część nawet religijnego świata, i która — jeśli to możliwe — odciągnie nawet wybranych.

Czy jest to dzieło Pana? Wiem, że tak, i nasz lud także twierdzi, że w to wierzy. Ostrzeżenia i nauczania tej książki potrzebują wszyscy, którzy twierdzą, że wierzą w obecną prawdę. — [Letter 1, 1890](#).

## Rozdział 17 — Doświadczenie E. G. White w przygotowywaniu książki „Życie Jezusa”

[104]

### Zapiski z listów i dzienników

*15 lipiec 1892* — W tym tygodniu miałam możliwość rozpocząć pisanie na temat życia Chrystusa. Och, jakże nieudolna, jakże nieporadna jestem w wyrażaniu rzeczy, które płoną w mojej duszy odnośnie do misji Chrystusa! Z trudem ośmielam się przystępować do tej pracy. Jest tego tak wiele! I o czym powiem, a co pozostawię przemilczane? Nocami leżę nie śpiąc, błagając Pana o Ducha Świętego, aby spoczął na mnie, aby trwał przy mnie...

Chodzę z drzeniem przed Bogiem. Nie wiem, jak wypowiedzieć czy nakreślić piórem wielki temat ofiary pojednawczej. Nie wiem, jak przedstawić tematy z żywą mocą, w jakiej stoją przede mną. Drżę z obawy, abym nie umniejszyła wielkiego planu zbawienia niestosownymi słowami. Skłaniam moją duszę w lęku i czci przed Bogiem i mówię: „A do tego któż jest zdatny?” — [Letter 40, 1892](#).

*23 maj 1893* — Dziś rano jest pochmurno i deszczowo. Piszę na temat życia Chrystusa od godziny czwartej. Och, oby Duch Święty mógł spocząć i trwać przy mnie, aby moje pióro mogło kreślić słowa, które przekażą innym światło, jakie Panu w jego wielkim miłosierdziu i miłości upodobało się mi dać. — [Manuscript 80, 1893](#).

*2 lipiec 1893* — Piszę nieco każdego dnia na temat życia Chrystusa. Jeden rozdział świeżo nastawia mój umysł na inne tematy, tak że mam kilka notatników, w których piszę. Z trudem ośmielam się przesyłać rękopis przez młodą Linden, obawiając się, że może zaginać, i chciałabym poświęcić więcej czasu pewnym tematom. — [Letter 132, 1893](#). (Napisany z Nowej Zelandii.)

*15 czerwiec 1893* — Pragnę wydobyć życie Chrystusa. Marian [Davis] eksponuje dla mnie rozdziały i tematy do opisanego, co do których rzeczywiście nie widzę potrzeby, aby zostały opisane. Mogę zobaczyć w nich więcej światła. Nie zabiorę się do nich, jeśli nie bę-

[105]

dzie się wydawało, że Duch Pański mnie prowadzi. Budowa wieży, wojna królów, te rzeczy nie obciążają mojego umysłu, ale tematy życia Chrystusa, jego charakter reprezentujący Ojca, przypowieści, co do których rzeczą niezbędną dla nas wszystkich jest ich zrozumienie i praktyczne stosowanie zawartych w nich nauk, na to będę kładła nacisk. — [Letter 131, 1893](#).

*7 lipiec 1893* — Napisałam ci trochę w każdej poczcie, o której słyszeliśmy, która odchodziła do... [Ameryka], i gdy brat Linden wyjechał, wysłałam ci list i manuskrypt... niektóre na temat życia Chrystusa... Te na temat życia Chrystusa mogą zostać użyte do artykułów dla gazety. — [Letter 133, 1893](#).

*Pod koniec 1894 roku* — Zdecydowano w radzie, że będę pisała na temat życia Chrystusa, lecz jak zrobić to choć trochę lepiej niż w przeszłości? Pytania i prawdziwy stan rzeczy są mi tu i tam przytaczane...

Nie zrobiłam prawie nic w sprawie życia Chrystusa i często byłam zmuszona sprowadzać Marian, by mi pomogła, bez względu na pracę w kwestii życia Chrystusa, którą musi wykonać w wielkich trudnościach, gromadząc ze wszystkich moich pism trochę tu trochę tam, aby ułożyć to najlepiej, jak potrafi. Ma ona jednak dobry porządek pracy, gdybym tylko mogła mieć możliwość poświęcić całą moją uwagę tej pracy. Ona wykształciła i wyszkoliła swój umysł do tej pracy; i teraz myślę, tak jak myślałam kilkaset razy, że po skończeniu tej poczty [amerykańskiej] będę mogła podjąć życie Chrystusa i pójść z tym naprzód, jeśli Pan zechce. — [Letter 55, 1894](#).

*25 październik 1894* — Marian pracuje w najbardziej niekorzystnym położeniu. Znajduję tylko niewiele czasu, w którym piszę na temat życia Chrystusa. Nieustannie otrzymuję listy, które wymagają odpowiedzi, a nie śmiem zaniedbywać ważnych spraw, na które zwracana jest moja uwaga. Później są zbory do odwiedzenia, prywatne świadectwa do napisania i wiele innych rzeczy, którymi należy się zająć, które mnie wyczerpują i pochłaniają mój czas. Marian zachłannie chwyta każdy list, który napiszę do innych, aby znaleźć zdania, których może użyć w życiu Chrystusa. Wybiera wszystko, co ma związek z naukami Chrystusa dla jego uczniów, ze wszystkich możliwych źródeł. Po zakończeniu spotkania namiotowego, które jest bardzo ważnym spotkaniem, osiedlę się w jakimś miejscu, gdzie będę mogła oddać się dziełu pisania na temat życia Chrystusa...

— Jest wiele do zrobienia w zborach i nie mogę odgrywać mojej roli w podtrzymywaniu zainteresowania i wykonywać innej pracy, której wykonanie jest dla mnie konieczne, nie stając się tak zmęczona, że nie mogę poświęcić siły na pisanie na temat życia Chrystusa. Jestem bardzo zakłopotana w kwestii tego, co jest moim obowiązkiem...

[106]

Właśnie zdecydowałam... poświęcić cały swój czas pisaniu książek, które powinny być przygotowane bez dalszej zwłoki. Chciałabym pisać na temat życia Chrystusa, chrześcijańskiej wstrzeźliwości [„Śladami Wielkiego Lekarza”] i przygotować Świadectwo nr 34 [tom 6], ponieważ jest to bardzo potrzebne. Będę musiała przestać pisać tak wiele dla gazet i pozwolić na to, aby „Review and Herald”, „Signs of the Times” i wszystkie inne czasopisma wychodziły bez artykułów spod mojego pióra przez ten rok.

Wszystkie artykuły, które ukazują się z moim podpisem są świeżymi, nowymi pismami spod mojego pióra. Przykro mi, że nie mam więcej literackiej pomocy. Bardzo potrzebuję tego rodzaju pomocy. Fanny [Bolton] mogłaby wiele mi pomóc w pracy nad książką, gdyby nie miała tak wielu artykułów do przygotowania dla gazet i tak wiele listów i świadectw do zredagowania, by sprostać wymaganiom mojej korespondencji i potrzebom ludzi.

Nie ma sensu oczekiwać czegokolwiek od Marian [Davis], dopóki życie Chrystusa nie zostanie ukończone. Chciałabym móc zdobyć następnego inteligentnego pracownika, któremu można by było powierzyć przygotowanie treści do druku. Taki pracownik miałby dla mnie wielką wartość. Pytanie brzmi jednak, gdzie znajdę kogoś takiego? Bardzo często jestem umysłowo zmęczona. Piszę wiele stron przed śniadaniem. Wstaję rano o drugiej, trzeciej i czwartej...

Wiesz, że całym moim tematem zarówno za kazalnica jak i prywatnie, głosem i piórem, jest życie Chrystusa. Dotychczas prawie wszystko, co napisałam na ten temat, napisane zostało w czasie godzin, gdy inni śpią. — [Letter 41, 1895](#).

6 czerwiec 1896 — Ledwie ośmielałam się przedstawiać to, co jest święte i wzniosłe w niebiańskich rzeczach. Często odkładam moje pióro i mówię: Niemożliwe, niemożliwe dla ograniczonych umysłów jest uchwycenie wiecznych prawd i głębokich świętych zasad, i wyrażenie ich żywej doniosłości. Stoję nieuczona i bezradna. Obfity strumień myśli owłada całą moją istotę i odkładam moje pióro, i mówię: O Panie, jestem ograniczona, jestem słaba i prosta,

i nieuczona; nigdy nie znajdę języka, by wyrazić twoje wielkie i święte objawienia.

[107] Moje słowa wydają się nieodpowiednie. Tracę nadzieję na ubranie w słowa prawdy, którą Bóg przedstawił odnośnie do jego wielkiego odkupienia, które pochłonęło sobą jego niepodzielną uwagę w jednorodzonym Synu Nieskończonego. Prawdy, które mają trwać przez czas i przez wieczność, wielki plan odkupienia, który tak wiele kosztował dla zbawienia ludzkiej rasy, przedstawiając im życie, które mierzy się z życiem Boga — te prawdy są zbyt pełne, głębokie i święte dla ludzkich słów lub ludzkiego pióra, by właściwie je wyrazić. — [Manuscript 23, 1896](#).

29 lipiec 1897 — Budzę się o wpół do trzeciej i składam moją modlitwę Bogu w imieniu Jezusa. Jestem słaba pod względem siły fizycznej; moja głowa nie jest wolna od bólu; dokuczają mi moje lewe oko. Pisząc na temat życia Chrystusa, nie przestaję głęboko pracować. Zapominam oddychać tak, jak powinnam. Nie mogę znieść intensywności uczucia, które ogarnia mnie, gdy myślę o tym, co Chrystus wycierpiał w naszym świecie. — [Manuscript 70, 1897](#).

16 lipiec 1896 — Rękopis do „Życia Chrystusa” właśnie ma zostać wysłany do Ameryki. [Przeciwieństwo do jej oczekiwania, aż do początku roku 1898 rękopis nie był gotowy do wysłania do wydawnictwa The Pacific Press. Był wysyłany po kawałku, ponieważ nowe objawienia prowadziły do wielu dodatków do rękopisu, który, jak sądziła, był ukończony. — Kompilatorzy.] Będzie on dalej prowadzony przez The Pacific Press. Zatrudniłam pracowników do przygotowania tej książki, szczególnie siostrę Davis, i kosztowało mnie to trzy tysiące dolarów. Kolejne trzy tysiące będą potrzebne, by przygotować ją do szerokiego rozpowszechnienia w świecie w dwóch książkach. Mamy nadzieję, że będą one miały znaczne wzięcie. Poświęciłam niewiele czasu tym książkom, ponieważ zajmuje mnie przemawianie, pisanie artykułów do gazet i pisanie prywatnych świadectw, aby stawić czoło i odeprzeć zło, które wkracza. — [Letter 114, 1896](#).



20 czerwiec 1900 — Otrzymałam twój list, Edsonie. [James Edson White napisał do swojej matki 11 maja 1900 r., przedstawiając krytyczne uwagi dotyczące rozmiaru, formy, ceny i ilustracji w „*Życiu Jezusa*”. Sprzeciwił się także dodatkowi zawartemu w pierwszym wydaniu, pytając: „Po co uderzać w wierzenia innych ludzi w taki sposób, jak jest to czynione w tym dodatku?” Argumentował, że taki materiał utrudnia ewangelistom rozpowszechniającym literaturę sprzedaż tej książki.] Odnośnie do „*Życia Jezusa*”, gdy spotykasz się z tymi, którzy zgłaszają krytyczne uwagi, co zawsze będzie się działo, nie zwracaj żadnej uwagi na rzekome błędy, lecz zachwalaj tę książkę, mów o jej zaletach. „*Życie Jezusa*” miałyby taki sam rozmiar jak dwie wcześniejsze książki [„*Patriarchowie i prorocy*” oraz „*Wielki bój*”], gdyby nie mocne zalecenie brata O., który był wtedy naczelnym przedstawicielem kolportażu. To, co mówisz o dodatku, jest pierwszym zarzutem, jaki słyszeliśmy w sprawie tego artykułu. Wielu mówiło o wielkiej pomocy, jaką znaleźli w tym dodatku. Jeśli ludzie są uprzedzeni wobec wszystkiego, co uwidacznia sabat, to właśnie ten zarzut ukazuje konieczność, by on tam był, żeby przekonywać umysły.

[108]

Strzeżmy się. Nie pozwólmy, aby krytyczne uwagi kogokolwiek wycisnęły zarzuty na naszych umysłach. Niech krytycy żyją ze swojego rzemiosła krytyki. Oni nie potrafią mówić na korzyść najlepszych błogosławieństw bez dołączania krytyki, aby rzucić cień hańby. Nauczmy się chwalić to, co jest dobre, gdy inni krytykują. Ci, którzy szemrają, zawsze wybiorą wady, nie bądźmy jednak zasmuceni oskarżającym elementem. Nie uważajmy za zaletę czynienia i wskazywania trudności, które jeden umysł i drugi wprowadzą, by dokuczać i wprawiać w zakłopotanie. — [Letter 87, 1900](#).

[109]

## **Rozdział 18 — Komentarze podczas pracy nad książkami z serii „Konflikt wieków”**

### **Efekt widzeń obejmujących całe jej życie**

Podczas czterdziestu pięciu lat doświadczenia życiowego pokazano mi życie, charakter i historię patriarchów oraz proroków, którzy przychodzili do ludu z poselstwami od Boga, a szatan chciał rozpuścić jakieś złe pogłoski, lub wzbudzić jakąś różnicę zdań albo zwrócić zainteresowanie w jakiś inny kanał, aby lud został pozbawiony dobra, które Pan miał, aby ich obdarzyć...

Mogłam jedynie z dnia na dzień mieć w moim umyśle żywy obraz sposobu, w jaki traktowani byli reformatorzy, jak nieznaczną różnicą zdań wydawała się tworzyć szal uczuć. W taki sposób miało to miejsce w przypadku zdrady, procesu i ukrzyżowania Jezusa. Wszystko to przesunęło się przede mną punkt po punkcie. — [Letter 14, 1889](#).

### **Doceniana konstruktywna krytyka (1885)**

Powiedz jej [Marian Davis], że właśnie minutę temu przeczytałam listy, w których wyszczególniła poprawki do naniesienia w artykułach do I tomu [„Patriarchów i proroków”]. Dziękuję jej. Powiedz jej, że ma rację, jeśli chodzi o Sedekiasza, któremu wyłupiono oczy. Trzeba starannie sformułować — także odnośnie do skały, gdy wypłynęła woda — coś w nawiązaniu do tego. Myślę, że mogę uczynić wymienione artykuły dokładniejszymi. — [Letter 38, 1885](#).

[110]

### **Poszukiwanie książek podających kolejność wydarzeń**

Cóż, moi drodzy Willie, Edsonie i Emmo, mocno przybliżmy się do Boga. Żyjmy codziennie tak, jak chcielibyśmy żyć, gdy zasiądzie sąd i księgi zostaną otwarte, gdy każdy zostanie wynagrodzony według swoich uczynków... Powiedzcie Mary, aby znalazła mi jakieś historie Biblii, które podadzą mi kolejność wydarzeń. [Podczas

119  
przygotowywania „<sup>wieków</sup>Życia Jezusa” takie prace używane były dla określenia kolejności wydarzeń. W tej kwestii Marian Davis, pisząc do dyrektora The Pacific Press, stwierdziła 23 listopada 1896 r.: „Jeśli chodzi o kolejność rozdziałów, to szliśmy za przykładem porządku Andrews’a podanym w «Życiu Chrystusa» jego autorstwa. Jest on powszechnie uważany za najlepszy autorytet i cytowany jest przez czołowych pisarzy. Nie znamy lepszego porządku niż jego Samuel J. Andrews”, „The Life Of Our Lord Upon The Earth”, po raz pierwszy opublikowane w 1862 r. wydanie z roku 1891 znajdowało się w bibliotece Ellen White. Jego „porządek ewangelii” ukazał się na stronach XXII do XXVII. — Kompilatorzy.] Nie mam nic i nie mogę nic znaleźć w tutejszej bibliotece [Bazylea, Szwajcaria]. — [Letter 38, 1885](#).

### Duch Święty nakreślił prawdy w sercu Ellen White

Ilu przeczytało uważnie „Patriarchów i proroków”, „Wielki Bóg” oraz „Życie Jezusa”? Pragnę, aby wszyscy zrozumieli, że moje zaufanie do światła udzielonego przez Boga nie ustępuje, ponieważ wiem, że moc Ducha Świętego wywyższyła prawdę i uczyniła ją godną czci, mówiąc: „To jest droga, którą macie chodzić!” [Izajasza 30,21](#). W moich książkach wyrażona jest prawda obwarowana przez „Tak mówi Pan”.

Duch Święty nakreślił te prawdy w moim sercu i umyśle w sposób tak niezatarty, jak prawo zostało wypisane palcem Bożym na kamiennych tablicach, które teraz są w arce, by zostać wydobyte w wielkim dniu, gdy zostanie ogłoszony wyrok przeciwko wszelkiej złej, zwodniczej nauce będącej tworem ojca kłamstwa. — [Letter 90, 1906](#); [Colporteur Ministry 126](#).

### Poprawione wydanie „Wielkiego boju” z roku 1911

[111]

[Autorka wyjaśnia, co i dlaczego.]

**Sanatorium, Kalifornia**

**25 lipiec 1911**

*Drogi bracie [F. M.] Wilcox:*

Kilka dni temu otrzymałam kopię nowego wydania książki „Wielki bóg”, wydrukowanej niedawno w Mountain View, a także

podobną kopię wydaną w Waszyngtonie. Książki zadowolają mnie. Spędziłam wiele godzin, przeglądając jej strony i widzę, że domy wydawnicze wykonały dobrą pracę.

Książkę „Wielki bój” cenię ponad srebro czy złoto i wielce pragnę, aby ukazała się przed ludźmi. W czasie pisania rękopisu „Wielkiego boju” często byłam świadoma obecności aniołów Bożych. A wielokrotnie sceny, o których pisałam, były mi przedstawiane na nowo w widzeniach nocnych, tak że były świeże i żywe w moim umyśle.

Ostatnio rzeczą konieczną było ponownie złożenie tej książki, ponieważ matryce elektrotypu były mocno starte. Wykonanie tego dużo mnie kosztowało, ale nie narzekam, ponieważ jakikolwiek miałby być ten koszt, przeglądam to nowe wydanie z wielkim zadowoleniem.

Wczoraj czytałam to, co W. C. White napisał ostatnio do przedstawicieli kolportażu i odpowiedzialnych ludzi w naszych domach wydawniczych w związku z najnowszym wydaniem „Wielkiego boju”, i myślę, że przedstawił on tę sprawę poprawnie i dobrze. [Patrz Dodatek A do zatwierdzonych przez Ellen G. White wypowiedzi W. C. White’a wyjaśniających zaangażowanie korektorów w „Wielki bój” z 1911 r. Dodatek B i C przedstawia jego odpowiedzi na pytania odnoszące się do spisywania historii „Wielkiego boju” i wyjaśnienia, w jaki sposób docierało do niej światło, itd. — Kompilatorzy.]

Gdy dowiedziałam się, że „Wielki bój” musi być ponownie złożony, zdecydowałam, że wszystko dokładnie przeanalizujemy, żeby zobaczyć, czy zawarte w nim prawdy, zostały wyrażone w najlepszy sposób, aby przekonać tych, którzy nie są naszej wiary, że Pan prowadził i podtrzymywał mnie w pisaniu jego stron.

Na skutek gruntownej analizy dokonanej przez naszych najbardziej doświadczonych pracowników, zaproponowane zostały pewne zmiany w doborze słów. Zmiany te starannie przeanalizowałam i zatwierdziłam. Jestem wdzięczna, że moje życie zostało oszczędzone i że mam siłę i jasność umysłu do tej i innej pracy literackiej.

Podczas przygotowywania książki „Działalność apostołów”, Pan zachował mój umysł w doskonałym pokoju. Książka ta wkrótce będzie gotowa do opublikowania. Gdy książka ta będzie gotowa do opublikowania, jeśli Pan uzna za stosowne, dać mi odpocząć,

*powiem Amen, i Amen. Jeśli Pan oszczędzi moje życie, nadal będę*<sup>121</sup>  
*pisła i niosła moje świadectwo w zgromadzeniu ludu, gdy Pan da*  
*mi siłę i przewodnictwo... (Podpisane) Ellen G. White — [Letter 56,](#)*  
*[1911.](#)*



## **Część 4 — Wcielenie**

[113]

## Wprowadzenie

Plan zbawienia, którego wcielenie jest samym sercem, jest niewyczerpanym tematem, w który możemy spojrzeć teraz i który będzie naczelnym tematem studium przez nieprzerwane wieki wieczności. Wielokrotnie w ciągu lat Ellen White w wygłaszanych kazaniach, w pisanych listach, w artykułach do czasopism i książkach czule poruszała ten wzniosły temat jedności, jaką stał się Bóg i człowiek. Ma to miejsce szczególnie w „Życiu Jezusa”.

Kilka pouczających wypowiedzi pojawia się w „The Youth’s Instructor”. Urywki wielu tych i podobnych materiałów z innych źródeł ukazały się już w [Selected Messages I, 242-289](#); w książce do nabożeństw domowych na rok 1965, „That I May Know Him” oraz w wydanych pismach Ellen G. White w [The S.D.A. Bible Commentary V, 1126-1131](#) i w tomie [VIIa, 443-456](#), który później został ponownie wydany w Dodatku B do książki „Seventh-day Adventists Answer Questions On Doctrine”.

Jednak od czasu do czasu dalsze wybrane pozycje występują na widownię ze źródeł, które nie są powszechnie dostępne. Kilka takich pozycji zostało tutaj zebranych, tworząc tę część — Wcielenie.

Gdy przeglądamy te piękne, a czasami najwidoczniej niezgłębione prawdy, przypominamy sobie następującą wypowiedź Ellen G. White: „Wcielenie Chrystusa zawsze było i zawsze pozostanie tajemnicą”. — [Letter 8, 1895](#). (Opublikowany w [The S.D.A. Bible Commentary V, 1129](#).)

Te wielkie prawdy, gdy możemy uchwycić je przez wiarę, należą jednak do nas.

Członkowie Zarządu



### Pełnia człowieczeństwa Chrystusa

Nie potrafimy zrozumieć, jak Chrystus stał się małym, bezradnym niemowlęciem. Mógł przyjść na ziemię w takim pięknie, że byłby niepodobny do synów ludzkich. Jego oblicze mogło jaśnieć światłością, a jego postać mogła być wysoka i piękna. Mógł przyjść w taki sposób, że urzekłby tych, którzy na niego patrzyli; nie był to jednak sposób, w jaki Bóg zaplanował, że powinien On przyjść pomiędzy synów ludzkich.

Miał być taki jak ci, którzy należeli do rodziny ludzkiej i do rasy żydowskiej. Jego cechy miały być takie, jak te posiadane przez inne ludzkie istoty, i nie miał On mieć takiej osobistej urody, która by sprawiała, że ludzie wskazywaliby na niego, jako różniącego się od innych. Miał przyjść jako jeden z ludzkiej rodziny i stać jako człowiek wobec nieba i ziemi. Przyszedł, aby zająć miejsce człowieka, aby ręczyć samym sobą za człowieka, aby spłacić dług, który winni byli grzesznicy. Miał żyć czystym życiem na ziemi i ukazać, że szatan kłamał, kiedy twierdził, że ludzka rodzina na wieki należy do niego i że Bóg nie może odebrać ludzi z jego rąk.

Ludzie najpierw ujrzeli Chrystusa, jako niemowlę, jako dziecko...

Im więcej myślimy o tym, że Chrystus stał się niemowlęciem tu na ziemi, tym bardziej zadziwiająco się to wydaje. Jak to było możliwe, aby bezradne niemowlę w betlejemskim żłobie nadal było boskim Synem Bożym? Chociaż nie potrafimy tego zrozumieć, możemy wierzyć, że Ten, który uczynił światy, ze względu na nas stał się bezradnym niemowlęciem. Choć wyższy od któregokolwiek z aniołów, choć tak wspaniały jak Ojciec na tronie niebios, stał się jedno z nami. W nim Bóg i człowiek stali się jedno i właśnie w tym fakcie znajdujemy nadzieję naszej upadłej rasy. Patrząc na Chrystusa w ciele, patrzymy na Boga w człowieczeństwie i widzimy w nim

blask boskiej chwały, wyraźny obraz Boga Ojca. — [The Youth's Instructor, 21 listopad 1895](#).

[116]

### Chrystus zstąpił do poziomu upadłej ludzkości

Chrystus poniósł bezgraniczną ofiarę. Oddał za nas swoje własne życie. Wziął na swoją boską duszę skutek przestępstwa Bożego prawa. Odkładając na bok swoją królewską koronę, raczył zejść, krok po kroku, do poziomu upadłej ludzkości. — [The Review and Herald, 30 kwiecień 1901](#).

Znad Jordanu Jezus został poprowadzony na pustynię kuszenia. „A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, wówczas łaknął. I przystąpił do niego kusiciel, i rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem”. [Mateusza 4,2-3](#).

Chrystus znosił najbardziej przenikliwe męczarnie głodu i pokusa ta była dotkliwa. Musiał jednak rozpocząć dzieło odkupienia dokładnie tam, gdzie rozpoczął się upadek. Adam zawiódł na punkcie apetytu i Chrystus musiał tutaj zwyciężyć. Moc, która spoczęła na nim, pochodziła bezpośrednio od Ojca i nie mógł On korzystać z niej w swojej sprawie. Wraz z tym długim postem w jego doświadczenie wpleciona została siła i moc, które jedynie Bóg może dać. Stawił czoło i oparł się wrogowi w sile „Tak mówi Pan”. „Nie samym chlebem żyje człowiek” powiedział, „ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. [Wiersz 4](#).

Posiadanie tej siły jest przywilejem wszystkich kuszonych tej ziemi. Doświadczenie Chrystusa jest naszym zyskiem. Jego przykład w zwyciężeniu apetytu wskazuje drogę zwycięstwa tym, którzy będą jego naśladowcami.

Chrystus cierpiał tak, jak pod wpływem pokusy cierpią członkowie ludzkiej rodziny; nie było jednak wolą Boga, aby skorzystał ze swej boskiej mocy w swojej własnej sprawie. Gdyby nie stał jako nasz reprezentant, niewinność Chrystusa zwolniłaby go od całej tej udręki, lecz to właśnie z powodu swojej niewinności tak dotkliwie odczuwał ataki szatana. Całe cierpienie, które jest skutkiem grzechu zostało wlane w łono bezgrzesznego Syna Bożego. Szatan kruszył piętę Chrystusa, lecz każda męczarnia zniesiona przez Chrystusa, każdy żal, każdy niepokój, wypełniał wielki plan odkupienia człowieka. Każdy cios wymierzony przez wroga mścił się na nim

samym. Chrystus kruszył głowę węża. — [The Youth's Instructor](#), 21 grudzień 1899.

### Czy Chrystus był zdolny do poddania się pokusie?

W swoim liście w kwestii kuszenia Chrystusa, mówisz: „Jeśli był On jedno z Bogiem, to nie mógł upaść”... Kwestia, o którą mnie pytasz, brzmi: Czy w doniosłej scenie walki naszego Pana na pustyni, najwidoczniej w mocy szatana i jego aniołów, był On zdolny do tego, aby w swojej ludzkiej naturze poddać się tym pokusom?

[117]

Postaram się odpowiedzieć na to ważne pytanie: Jako Bóg nie mógł On być kuszony, ale jako człowiek mógł być kuszony i to potężnie, i mógł poddać się pokusom. Jego ludzka natura musiała przejść przez ten sam test i próbę, przez którą przechodzili Adam i Ewa. Jego ludzka natura była stworzona; nie posiadała ona nawet anielskich mocy. Była ludzka, identyczna z naszą własną. Przechodził On przez teren, na którym upadł Adam. Był teraz tam, gdzie — jeśli zniesie test i próbę w imieniu upadłej rasy — odkupi haniebne niepowodzenie i upadek Adama w naszym własnym człowieczeństwie.

**Chrystus miał ludzkie ciało i ludzki umysł** — Ludzkie ciało i ludzki umysł należały do niego.

Był kością z naszej kości i ciałem z naszego ciała. Był wystawiony na ubóstwo od swego pierwszego wejścia na świat. Był wystawiony na rozczarowanie i próbę w swoim własnym domu, wśród swoich własnych braci. Nie był otoczony, tak jak na niebiańskich dworach, czystymi i uroczymi osobistościami. Był otoczony trudnościami. Przyszedł na nasz świat, aby zachować czysty, bezgrzeszny charakter i obalić kłamstwo szatana, że zachowywanie prawa Bożego było rzeczą niemożliwą dla ludzkich istot. Chrystus przyszedł, aby żyć zgodnie z prawem w swoim ludzkim charakterze dokładnie w taki sposób, w jaki wszyscy mogą żyć zgodnie z prawem w ludzkiej naturze, jeśli uczynią to, co czynił Chrystus. On natchnął świętych mężów starożytności, aby zapisali dla dobra człowieka: „Niech się uchwyci mojej siły, aby mógł zawrzeć pokój ze mną; a zawrze pokój ze mną”. [Izajasza 27,5 \(KJV\)](#).

Uczynione zostało obfite zaopatrzenie, aby ograniczony, upadły człowiek mógł tak połączyć się z Bogiem, aby — poprzez to samo Źródło, dzięki któremu Chrystus zwyciężył w swojej ludzkiej natu-

rze — mógł mocno stanąć przeciwko każdej pokusie, tak jak uczynił to Chrystus. Był On wystawiony na niedogodności, na jakie wystawiona jest ludzka natura. Oddychał powietrzem tego samego świata, jakim my oddychamy. Stał i podróżował w tym samym świecie, który my zamieszkujemy, który — mamy co do tego pewne dowody — nie był bardziej przyjazny łasce i sprawiedliwości niż dzisiaj.

[118] **Jego atrybuty mogą być naszymi** — Naszym przywilejem jest posiadać wyższe atrybuty jego istoty, jeśli — poprzez zapewnienie, jakie uczynił — przywłaszczymy sobie te błogosławieństwa i pilnie kultywować będziemy to co dobre, zamiast tego co złe. Mamy rozum, sumienie, pamięć, wolę, uczucia — wszystkie atrybuty, jakie może posiadać ludzka istota. Dzięki zaopatrzeniu dokonanemu wtedy, gdy Bóg i Syn Boży zobowiązali się ratować człowieka z niewoli szatana, zapewnione zostało każde udogodnienie, aby ludzka natura weszła w związek z jego boską naturą. W takiej naturze kuszony był nasz Pan. Mógł poddać się kłamliwym sugestiom szatana, tak jak uczynił to Adam, możemy jednak uwielbiać i wysławiać Baranka Bożego, że w żadnym punkcie nie poddał się ani na jotę czy kreskę.

**Dwie natury połączone w Chrystusie** — Poprzez bycie uczestnikami boskiej natury możemy stać czyści, święci i nieskalani. Bóstwo nie zostało uczynione ludzkim, a człowieczeństwo nie zostało ubóstwione przez połączenie razem tych dwóch natur. Chrystus nie posiadał tej samej grzesznej, zepsutej, upadłej niewierności, jaką my posiadamy, ponieważ wtedy nie mógłby być doskonałą ofiarą. — [Manuscript 94, 1893](#).

**Rzeczywistość pokus Chrystusa** — Gdy naśladowca Chrystusa spotyka się z próbą i zakłopotaniem, nie powinien popadać w zniechęcenie. Nie powinien porzucać swojej ufności, jeśli nie spełnia wszystkich swoich oczekiwań. Będąc uderzony przez wroga, powinien pamiętać o życiu próby i zniechęcenia, jakie wiódł Zbawiciel. Niebiańskie istoty usługiwały Chrystusowi w jego potrzebie, nie uczyniło to jednak życia Zbawiciela życiem wolnym od walki i pokusy. On był we wszystkim kuszony tak jak my, a jednak bez grzechu. Jeśli jego lud będzie podążał za tym przykładem, będzie przepojony jego Duchem, a niebiańscy aniołowie będą mu usługiwali.

Pokusy, na jakie wystawiony był Chrystus, były straszną rzeczywistością. Jako wolna istota był poddany próbie, ze swobodą poddania się pokusom szatana i działania przeciwko Bogu. Gdyby tak nie było, gdyby upadek był dla niego rzeczą niemożliwą, nie byłby kuszony we wszystkim, tak jak kuszona jest ludzka rodzina.

Pokusy Chrystusa i jego cierpienia pod ich wpływem, były proporcjonalne do jego wzniosłego, bezgrzesznego charakteru. Jednak w każdym czasie niedoli, Chrystus zwracał się do swojego Ojca. On „opierał się do krwi” w tej godzinie, gdy obawa moralnego niepowodzenia była jak obawa śmierci. Gdy skłonił się w Getsemane w agonii swojej duszy, krople krwi padały z porów jego skóry i zwilżały darń ziemi. Modlił się z potężnym wołaniem i łzami, i dla swej bojaźni został wysłuchany. Bóg wzmocnił go, tak jak wzmocni wszystkich, który ukorzą się i rzuca duszą, ciałem i duchem w ręce dochowującego przymierza Boga.

Na krzyżu Chrystus poznał, tak jak nikt inny nie może poznać, straszną moc pokus szatana, a jego serce zostało wylane we współczuciu i przebaczeniu dla umierającego złoczyńcy, który został usidlony przez wroga. — [The Youth's Instructor, 26 października 1899](#). [119]

Serce Chrystusa zostało przeszyte daleko ostrzejszym bólem niż tym powodowanym przez gwoździe wbite w jego ręce i stopy. Niósł On grzechy całego świata, znosząc naszą karę — gniew Boży przeciwko przestępstwu. Jego próba obejmowała nieznośną pokusę myśli, że został porzucony przez Boga. Jego dusza była dręczona presją wielkiej ciemności, o ile nie odchylił się od swojej prawości w czasie strasznej próby.

Jeśli nie ma możliwości poddania się, pokusa nie jest pokusą. Pokusa jest odpierana, gdy na człowieka wywierany jest potężny wpływ, by dokonał złego czynu; i wiedząc, że może to uczynić, stawia opór przez wiarę, mocno trzymając się boskiej mocy. To była próba, przez którą przeszedł Chrystus. — [The Youth's Instructor, 20 lipiec 1899](#).

**Możemy zwyciężyć, tak jak Chrystus zwyciężył** — Miłość i sprawiedliwość Boga, a także niezmiennosc jego prawa, zostały objawione przez życie Zbawiciela nie mniej niż przez jego śmierć. On przyjął ludzką naturę z jej słabościami, jej skłonnościami, jej pokusami... On był „kuszony we wszystkim, podobnie jak my”. [Hebrajczyków 4,15 \(KJV\)](#). Nie korzystał w swojej własnej spr-

wie z żadnej mocy, z której nie mógłby korzystać człowiek. Jako człowiek stawiał czoło pokusie i zwyciężył w sile danej mu od Boga. On daje nam przykład doskonałego posłuszeństwa. Zagwarantował, że możemy stać się uczestnikami boskiej natury i zapewnia nas, że możemy zwyciężyć, tak jak On zwyciężył. Jego życie poświadczają, że z pomocą tej samej boskiej mocy, jaką otrzymał Chrystus, rzeczą możliwą dla człowieka jest posłuszeństwo Bożemu prawu. — [Manuscript 141, 1901](#).

### **Bóg posłał bezgrzeszną istotę na ten świat**

Bóg uczynił dla nas najlepszą z możliwych rzeczy, posyłając z nieba bezgrzeszną Istotę, aby objawić temu światu grzechu, że ci, którzy są zbawieni, muszą być w charakterze czystości, święci i niesplamieni, mając ukształtowanego wewnątrz nich Chrystusa. W swoim Synu posłał On swój ideał i nakazał ludziom budować charaktery zgodnie z tym ideałem. — [Letter 58, 1906](#).

[120]

### **Człowiek stworzony z bezgrzeszną moralną naturą**

W niebiańskich radach Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas... I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył go”. [1 Mojżeszowa 1,26-27](#). Pan stworzył moralne zdolności człowieka i jego fizyczne siły. Wszystko było bezgrzeszną kopią jego samego. Bóg obdarzył człowieka świętymi atrybutami i umieścił go w ogrodzie uczynionym specjalnie dla niego. Jedynie grzech mógł zniszczyć istoty stworzone ręką Wszechmogącego. — [The Youth's Instructor, 20 lipiec 1899](#).

### **Choroba innych niesiona zastępczo**

Jedynie Chrystus był w stanie nieść utrapienia całej ludzkiej rodziny. „We wszelakim uciśnieniu ich i on był uciśniony”. [Izajasza 63,9 \(BG\)](#). On nigdy nie nosił choroby w swoim własnym ciele, lecz nosił chorobę innych. Gdy cierpiąca ludzkość tłoczyła się wokół niego, Ten, który cieszył się zdrowiem doskonałego wieku męskiego, był uciśniony razem z nimi...

W swoim życiu na ziemi Chrystus rozwinął doskonały charakter, okazał doskonale posłuszeństwo przykazaniom swojego Ojca. Przy-

chodząc na świat w ludzkiej postaci, stając się poddanym prawu, objawiając ludziom, że niósł ich chorobę, ich smutek, ich winę, nie stał się On grzesznikiem. Przed faryzeuszami mógł powiedzieć: „Któż z was może mi dowieść grzechu?”. [Jana 8,46](#). Nie znalazła się na nim żadna plama grzechu. Stał przed światem, jako niesplamiony Baranek Boży. — [The Youth's Instructor, 29 grudnia 1898](#).

### **Bezgrzeszność Chrystusa niepokoiła szatana**

Chrystus, Odkupiciel świata, nie znajdował się tam, gdzie otaczające go wpływy były najlepiej obliczone na zachowanie życia czystości i nieskazitelnej moralności, a mimo to nie został skalany. Nie był wolny od pokusy. Szatan był gorliwy i wytrwały w swoich wysiłkach, by zwieść i pokonać Syna Bożego przez swoje fortele.

Chrystus był jedynym, który chodził po ziemi, na którym nie spoczęła żadna skaza grzechu. Był czysty, niesplamiony i nieskalany. To, że na ziemi miał być Ktoś bez plamy grzechu, wielce niepokoiło autora grzechu, i nie pozostawił on żadnych środków niewypróbowanymi, aby pokonać Chrystusa swoją przebiegłą, zwodniczą mocą. Jednak nasz Zbawiciel poległ na swoim niebiańskim Ojcu, jeśli chodzi o mądrość i siłę, aby odeprzeć i pokonać kusiciela. Duch jego niebiańskiego Ojca ożywiał i kontrolował jego życie. Był On bezgrzeszny. Cnota i czystość charakteryzowały jego życie. — [The Youth's Instructor, luty 1873](#).

[121]

### **Nasza upadła ludzka natura połączona z boskością Chrystusa**

Chociaż nie miał On na swoim charakterze żadnej plamy grzechu, mimo to zniżył się, by połączyć naszą upadłą ludzką naturę ze swoją boskością. Przyjmując w ten sposób człowieczeństwo, uhonorował człowieczeństwo. Przyjmując naszą upadłą naturę, pokazał, czym może się ona stać, przez przyjęcie obfitego zapewnienia, które On dla niej uczynił, i przez stanie się uczestnikiem boskiej natury. — [Letter 81, 1896](#).

### **Kuszony tak, jak dzieci kuszone są i dziś**

Ktoś może myśleć, że Chrystus, ponieważ był Synem Bożym, nie miał pokus, tak jak dzieci obecnie je mają. Pismo Święte mówi,

że był On kuszony we wszystkim, tak jak my jesteśmy kuszeni.  
— [The Youth's Instructor](#), kwiecień 1873.

### Co spełnia wcielenie

Pan nie uczynił człowieka po to, aby był odkupiony, ale po to, aby nosił jego obraz. Przez grzech człowiek stracił jednak obraz Boga. Jedynie przez odkupienie człowieka Bóg mógł spełnić swoje zamierzenie co do niego, czyniąc go synem Bożym.

„Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego. Którzy nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami, i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy... A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę”.  
[Jana 1,12-16 \(BG\)](#).

[122] Z powodu okupu zapłaconego za niego, człowiek, przez swój własny wybór, przez posłuszeństwo, może spełnić zamierzenie Boga i przez daną mu przez Boga łaskę nosić obraz, który na początku został na nim wyciśnięty, a później utracony przez upadek...

**Posłuszeństwo Chrystusa nie całkowicie inne od naszego** — Wielki Nauczyciel przyszedł na nasz świat nie tylko po to, aby zadośćuczynić za grzech, ale aby być Nauczycielem zarówno przez przykazanie, jak i przykład. Przyszedł, aby pokazać człowiekowi, jak zachowywać prawo w człowieczeństwie, aby człowiek mógł nie mieć usprawiedliwienia dla podążania za swoim własnym wadliwym osądem. Widzimy posłuszeństwo Chrystusa. Jego życie było bez grzechu. Jego trwające całe życie posłuszeństwo jest naganą dla nieposłusznej ludzkości. Posłuszeństwo Chrystusa nie ma być odkładane na bok, jako całkowicie inne od posłuszeństwa, jakiego wymaga On od nas indywidualnie. Chrystus pokazał nam, że rzeczą możliwą dla całej ludzkości jest przestrzeganie praw Bożych...

Dzieło Chrystusa nie było służbą podzielonego serca. Chrystus przyszedł nie po to, aby czynić swoją własną wolę, ale wolę Tego, który go posłał. Jezus mówi: „Wstąpcie w ślady stóp mojego synostwa we wszelkim posłuszeństwie. Ja jestem posłuszny jak we współpracy z wielkim przedsiębiorstwem. Wy macie być posłuszni jak we współpracy z Synem Bożym. Często nie będziecie



widzieli drogi wyraźnie; proście wtedy Boga, a On da wam mądrość i odwagę, i wiarę, aby posuwać się naprzód, pozostawiając mu wszystkie rezultaty”. Chcemy pojąć tak dalece jak to możliwe prawdziwie ludzką naturę naszego Pana. To co boskie i to co ludzkie było połączone w Chrystusie, a oba były zupełne.

Nasz Zbawiciel przyjął prawdziwą zależność ludzkiej istoty, jako Syn Boży. My jesteśmy synami i córkami Boga. Aby wiedzieć, jak zachowywać się roztropnie, musimy podążać tam, gdzie Chrystus wskazuje drogę. Przez trzydzieści lat żył On życiem doskonałego człowieka, czyniąc zadość najwyższemu standardowi doskonałości. Niech zatem człowiek, jakkolwiek niedoskonały, ma nadzieję w Bogu, nie mówiąc: „Gdybym miał inną skłonność służyłbym Bogu”, lecz niech nakłoni się ku niemu w prawdziwej służbie... Ta natura została przeze mnie odkupiona. „Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego” ([Jana 1,12, BG](#)) — nie jesteście poniżeni, ale podniesieni, uszlachetnieni, udoskonaleni przeze mnie. Możecie we mnie znaleźć schronienie. Możecie zdobyć zwycięstwo i być więcej niż zwycięzcami w moim imieniu. — [Letter 69, 1897](#).

[123]

### **Szatan oświadczył, że człowiek nie może zachowywać prawa Bożego**

Odkupiciel świata przeszedł przez teren, gdzie Adam upadł z powodu swego nieposłuszeństwa wobec wyrażonego prawa Jahwe, a jednorodzony Syn Boży przyszedł na nasz świat jako człowiek, aby objawić światu, że ludzie mogą zachować prawo Boże. Szatan, upadły anioł, oświadczył, że po nieposłuszeństwie Adama żaden człowiek nie jest w stanie zachować prawa Bożego. Oświadczył, że cała rasa znajduje się pod jego kontrolą.

Syn Boży umieścił siebie samego na miejscu grzesznika, i przeszedł przez teren, na którym upadł Adam, i na pustkowiu zniósł kuszenie, które było stokrotnie silniejsze niż to, jakie kiedykolwiek było lub będzie zastosowane wobec ludzkiej rasy. Jezus oparł się pokusom szatana w taki sam sposób, w jaki oprzeć się może każda kuszona dusza, poprzez odniesienie się do natchnionego zapisu i mówiąc: „Napisane jest”.

**Przez boską moc ludzkość może zachować prawo Boże** — Chrystus przezwyciężył pokusy szatana jako człowiek. Każdy człowiek może zwyciężyć tak, jak zwyciężył Chrystus. On upokorzył samego siebie dla nas. Był we wszystkim kuszony tak jak my. Odkupił niewdzięczne niepowodzenie i upadek Adama i był zwycięzcą, w ten sposób zaświadczać wszystkim nieupadłym światom i upadłej ludzkości, że człowiek przez boską moc udzieloną mu z nieba może zachować przykazania Boże. Jezus, Syn Boży, upokorzył się dla nas, zniósł dla nas kuszenie, zwyciężył za nas, aby nam pokazać, jak my możemy zwyciężyć. W ten sposób związał On najbliższymi więzami swe zainteresowania z ludzkością i dał stanowcze zapewnienie, że nie będziemy kuszeni ponad to, co jesteśmy w stanie znieść, ponieważ z pokusą uczyni On drogę ucieczki.

**Duch Święty umożliwia nam bycie zwycięzcami** — Obiecano, że Duch Święty, w demonstracji wszelkiej potęgi, będzie z tymi, którzy zmagają się, aby uzyskać zwycięstwo, wyposażając ludzkich przedstawicieli w ponadnaturalne moce i nauczając nieświadomych tajemnic królestwa Bożego. Cudowną obietnicą jest to, że Duch Święty ma być wielkim Pomocnikiem. Jaką korzyścią byłoby dla nas to, że jednorodzony Syn Boży upokorzył się, zniósł pokusy podstępного wroga i zmagał się z nim podczas całego swego życia na ziemi i umarł Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby ludzkość mogła nie zginąć, gdyby Duch nie został dany jako stale działający, odnawiający Przedstawiciel, aby to, co zostało dokonane przez Odkupiciela świata, uczynić skutecznym w naszym przypadku?

Udzielony Duch Święty uzdolnił jego uczniów, apostołów, aby stali stanowczo przeciwko wszelkim rodzajom bałwochwalstwa i wychwalali Pana, i jedynie jego. Kto, jeśli nie Jezus Chrystus przez swego Ducha i boską moc, prowadził pióra świętych historyków, aby mógł zostać przedstawiony światu drogocenny zapis wypowiedzi i dzieł Jezusa Chrystusa?

Obiecany Duch Święty, którego posłał On po tym, gdy wstąpił do swego Ojca, nieustannie działa, aby przyciągać uwagę do wielkiej oficjalnej ofiary na krzyżu Kalwarii i odsłaniać światu miłość Boga do człowieka i otwierać przekonanej duszy drogocenne rzeczy w Piśmie Świętym oraz otwierać zaciemnionym umysłom jasne promienie Słońca Sprawiedliwości, prawdy, które sprawiają, że ich serca płoną obudzonym zrozumieniem prawd wieczności.

Kto poza Duchem Świętym przedstawia przed umysłem moralny standard sprawiedliwości i przekonuje o grzechu oraz wywołuje pobożny smutek, który sprawia żal, którego nie trzeba żałować, i inspirowane ćwiczenie wiary w Tego, który jedynie może zbawić od wszelkiego grzechu?

Kto poza Duchem Świętym może pracować nad ludzkimi umysłami, aby przekształcić charakter przez odciążenie uczuć od rzeczy, które są doczesne, ulegające zepsuciu, i przepaja duszę gorącym pragnieniem przez przedstawianie nieśmiertelnego dziedzictwa, wiecznej własności, która jest niezniszczalna, i odtwarza, oczyszcza i uświęca ludzkich przedstawicieli, aby mogli stać się członkami królewskiej rodziny, dziećmi niebiańskiego króla?...

**Chrystus zwyciężył grzech jako człowiek** — Upadek naszych pierwszych rodziców złamał złoty łańcuch bezwarunkowego posłuszeństwa ludzkiej woli wobec boskiej. Posłuszeństwo nie było dłużej uważane za absolutną konieczność. Ludzcy przedstawiciele naśladowali swe własne wyobrażenia, co do których Pan powiedział o mieszkańcach starego świata, że były złe i to nieustannie złe. Pan Jezus oświadcza: Zachowałem przykazania Ojca mego. Jak? Jako człowiek. Oto idę czynić wolę twoją, o Boże. Wobec oskarżenia Żydów wychodził w swoim czystym, prawym, świętym charakterze i rzucał im wyzwanie: „Kto z was może mi dowieść grzechu?” [Jana 8,46](#).

**Nasz przykład i ofiara za grzech** — Odkupiciel świata przyszedł nie tylko po to, aby być ofiarą za grzech, ale aby we wszystkim być dla człowieka przykładem świętego, ludzkiego charakteru. Był on nauczycielem, wychowawcą, jakiego świat nigdy wcześniej nie widział i nie słyszał. Przemawiał jako moc mający, a jednak przyciągał zaufanie wszystkich. „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#).

Jednorodzony Syn nieskończonego Boga, przez swoje słowa [i], swój praktyczny przykład, zostawił nam jasny wzór, który mamy naśladować. Przez swoje słowa nauczał nas bycia posłusznymi Bogu, i przez swoją własną praktykę pokazał nam, jak możemy być posłuszni Bogu.

[125]

Jest to to samo dzieło, które chce On, aby wykonywał każdy człowiek, aby był rozumnie posłuszny Bogu. Przez przykazanie i przykład nauczał innych, co muszą robić, aby być posłusznymi dziećmi Bożymi...

Chrystus nie tylko dał wyraźne reguły, pokazując jak możemy stać się posłusznymi dziećmi, ale w swoim własnym życiu i charakterze pokazał nam dokładnie, jak czynić rzeczy, które są słuszne i mile widziane u Boga, tak że nie ma wymówki, dla której nie mielibyśmy czynić rzeczy, które są przyjemne w jego oczach.

**On obalił twierdzenie szatana** — Mamy być zawsze wdzięczni, że Jezus udowodnił nam przez rzeczywiste fakty, że człowiek może zachowywać przykazania Boże, zadając kłam kłamstwu szatana, iż człowiek nie może ich zachowywać. Wielki Nauczyciel przyszedł na nasz świat, aby stanąć na czele ludzkości, by w ten sposób podnieść i uświęcić ludzkość przez swoje święte posłuszeństwo wszystkim Bożym wymaganiom, pokazując, że jest to możliwe, aby być posłusznym wszystkim przykazaniom Bożym. Dowiódł, że trwające całe życie posłuszeństwo jest możliwe. W ten sposób dał On światu wybranych przedstawicieli, tak jak Ojciec dał Syna, aby zilustrować w ich życiu życie Jezusa Chrystusa.

[126] **On zniósł próbę jako prawdziwa ludzka istota** — Nie musimy identyfikować samego posłuszeństwa Chrystusa jako czegoś, do czego był On szczególnie przystosowany przez swoją specyficzną boską naturę, ponieważ stał On przed Bogiem jako reprezentant człowieka i był kuszony jako Zastępca i Poręczyciel człowieka. Gdyby Chrystus posiadał szczególną moc, której posiadanie nie jest przywilejem człowieka, szatan obróciłby tę sprawę na swoją korzyść. Dziełem Chrystusa było osłabienie pretensji szatana do kontroli nad człowiekiem, a mógł to uczynić jedynie na drodze, którą przeszedł — człowiek, kuszony jako człowiek, okazujący posłuszeństwo człowiekowi...

Pamiętajcie, że przewyciężanie i posłuszeństwo Chrystusa jest posłuszeństwem prawdziwej ludzkiej istoty. W naszych wnioskach popełniamy wiele błędów z powodu naszych błędnych opinii o ludzkiej naturze naszego Pana. Gdy do jego ludzkiej natury dodajemy moc, której posiadanie jest niemożliwe dla człowieka w jego konfliktach z szatanem, niszczyliśmy pełnię jego człowieczeństwa. Swą przypisaną łaskę i moc daje On wszystkim, którzy przyjmują go

przez wiarę. Posłuszeństwo Chrystusa wobec jego Ojca było tym samym posłuszeństwem, które wymagane jest od człowieka.

Człowiek nie może przewyciężyć pokus szatana bez boskiej mocy połączonej z jego pomocą. Tak było z Jezusem Chrystusem, mógł On uchwycić się boskiej mocy. Nie przyszedł na nasz świat, aby oddać posłuszeństwo mniejszego Boga wobec większego, ale aby jako człowiek być posłusznym Świętemu Prawu Bożemu i w ten sposób jest On naszym przykładem.

**Jezus ukazał, co może uczynić człowiek** — Pan Jezus przyszedł na nasz świat nie po to, aby objawić to, co może uczynić Bóg, ale co może uczynić człowiek, przez wiarę w Bożą moc ku pomocy w każdym niebezpieczeństwie. Człowiek, przez wiarę, ma być uczestnikiem boskiej natury i przewyciężyć każdą pokusę, jaką jest dręczony. Pan wymaga teraz, aby każdy syn i córka Adama przez wiarę w Jezusa Chrystusa służyli mu w [tej] ludzkiej naturze, którą teraz mamy.

Pan Jezus przerzucił most nad przepaścią, którą uczynił grzech. Połączył ziemię z niebem i skończonego człowieka z nieskończonym Bogiem. Jezus, Odkupiciel świata, mógł zachować przykazania Boże jedynie w taki sam sposób, jak może zachować je ludzkość. „Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość”. [2 Piotra 1,4...](#)

Musimy praktykować przykład Chrystusa, pamiętając o jego synostwie i jego człowieczeństwie. To nie Bóg był kuszony na pustkowiu ani to nie Bóg zniósł sprzeciw grzeszników przeciwko sobie. To Majestat nieba, który stał się człowiekiem — upokorzył samego siebie do naszej ludzkiej natury.

**Jak mamy służyć Bogu** — Nie mamy służyć Bogu, jak gdybyśmy nie byli ludźmi, ale mamy służyć mu w naturze, jaką posiadamy, jaka została odkupiona przez Syna Bożego; przez sprawiedliwość Chrystusa staniemy przed Bogiem jako ci, którym wybaczone i jak gdybyśmy nigdy nie zgrzeszyli. Nigdy nie zdobędziemy siły poprzez rozważanie tego, co moglibyśmy uczynić, gdybyśmy byli aniołami. Mamy zwrócić się w wierze do Jezusa Chrystusa i okazać naszą miłość do Boga przez posłuszeństwo jego poleceniom. Jezus „był we wszystkim kuszony jak my, a mimo to bez grzechu”. [Hebrajczyków 4,15 \(KJV\)](#). Jezus mówi: „Pójdź za mną”. „Jeśli kto chce pójść za

[127]

mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”. [Mateusza 16,24](#). — [Manuscript 1, 1892](#).

### Prawdziwe znaczenie wcielenia

Chrystus przyjął na siebie człowieczeństwo i położył swoje życie w ofierze, aby człowiek, przez to, że stanie się uczestnikiem boskiej natury, mógł mieć życie wieczne. Chrystus był nie tylko Ofiarą, ale także Kapłanem, który składał ofiarę. Powiedział: „chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata”. [Jana 6,51](#). On był niewinny od wszelkiej winy. Dał siebie samego w zamian za lud, który zaprzedał się szatanowi przez przestępstwo prawa Bożego — jego życie za życie rodziny ludzkiej, która przez to stała się jego nabytą własnością.

Chrystus powiedział: „Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego”. [Jana 10,17-18](#).

„Zapłatą za grzech jest śmierć”. [Rzymian 6,23](#). Do Adama przed jego upadkiem Pan powiedział: „Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz”. [1 Mojżeszowa 2,17 \(BG\)](#). „Jeśli przekroczysz moje prawo, śmierć z pewnością będzie twoją karą”. Przez okazanie nieposłuszeństwa Bożemu nakazowi, postradał on swoje życie.

Przed swoim upadkiem Adam był wolny od skutków przekleństwa. Gdy został zaatakowany przez kusiciela, nie było na nim żadnego ze skutków grzechu. Był stworzony doskonałym w myśli i w czynie. Uległ jednak grzechowi i upadł ze swojego wysokiego i świętego stanu.

**W podobieństwie grzesznego ciała** — Chrystus, drugi Adam, przyszedł w podobieństwie grzesznego ciała. Ze względu na człowieka, był narażony na smutek, znużenie, głód i pragnienie. Był [128] narażony na pokusę, nie uległ jednak grzechowi. Nie było na Nim żadnej skazy grzechu. Oświadczył: „Przestrzegałem przykazań Ojca mego [w moim ziemskim życiu]”. [Jana 15,10](#). Miał On nieskończoną moc jedynie dlatego, że był doskonale posłuszny wobec woli swojego Ojca. Drugi Adam wytrzymał próbę utrapienia i kuszenia, aby mógł stać się Właścicielem całej ludzkości. — [Manuscript 99, 1903](#).

## **Część 5 — Zasady zbawienia**

[129]

## Wprowadzenie

Podstawowe elementy zbawienia przedstawiane są w tej czy innej formie niemal w każdej książce Ellen G. White i w niezliczonych artykułach do czasopism. Biblijne studia i dyskusje na Generalnej Konferencji w Minneapolis w 1888 r. przywiodły w centrum uwagi elementy zbawienia jedynie przez wiarę w Chrystusa, co było prawdą, którą wielu w dużej mierze straciło z oczu, zarówno jeśli chodzi o kaznodziejów, jak i laików. W pierwszym tomie „Wybranych poselstw” w 51-stronicowej części zatytułowanej „Chrystus naszą sprawiedliwością” przedstawiono te kwestie w tle Minneapolis. Jakże Ellen White cieszyła się, gdy wielka podstawowa prawda usprawiedliwienia przez wiarę została w wybitny sposób wyeksponowana na tej konferencji i gdy wraz z innymi przystąpiła do niesienia tego błogosławionego poselstwa zborom! Była to jednakże ta prawda, która wchodziła w jej kazania i pisma przez lata, zawsze będąc przedstawioną w zrównoważony sposób. Zostało to potwierdzone przez kilka prezentacji, które stanowią książkę Ellen G. White pt. „Wiara i uczynki”, zawierającą odczyty i artykuły od roku 1881 do 1902.

Ta część gromadzi razem w trzech rozdziałach żywotne prawdy odnoszące się do wiary i uczynków. Pierwszy rozdział poświęcony jest typowym wypowiedziom kierowanym przez Ellen White od roku 1850 do 1888 ukazującym jej wyraźne stanowisko w zrównoważonym przedstawianiu usprawiedliwienia przez wiarę. Trzeci rozdział przynosi przegląd jej konsekwentnych oświadczeń, ukazując jedność nauczania przez całą jej służbę. Włączonych zostało jedynie kilka typowych wypowiedzi, aby przypomnieć nam o jej dziele w przedstawianiu tej żywotnej prawdy, która jest samym sednem ewangelii. Rozdział drugi, natury historycznej, przedstawia jej przegląd doświadczenia na Generalnej Konferencji w Minneapolis i pracę z jej strony, odnoszącą się do tego doświadczenia w miesiącach, które nastąpiły po tej konferencji. Rozdział ten poprzedza



wprowadzenie będące nieco poszerzoną wypowiedzią stanowiącą tło dla jej historycznego przeglądu.

Członkowie Zarządu

[131] **Rozdział 20 — Zasady przedstawione przez Ellen White w jej początkowej służbie**

**Odwroć wzrok od siebie ku Jezusowi (1850)** — Anioł powiedział: „Miejcie wiarę w Boga”. Widziałam, że niektórzy zbyt mocno starali się wierzyć. Wiara jest tak prosta, patrzycie ponad nią. Szatan starał się zwieść niektóre szczerze dzieci i doprowadzić je do tego, żeby zaczęły patrzeć na siebie, aby tam znaleźć wartość. Widziałam, że muszą one odwrócić wzrok od siebie ku wartości Jezusa i tak zależne, i niegodne jakimi są, całkowicie polegać na jego miłosierdziu i przez wiarę czerpać siłę i pokarm od niego. — [Letter 8, 1850](#).

**Polegajcie jedynie na zasługach Jezusa (1862)** — Każdy członek rodziny powinien pamiętać, że wszyscy mają zrobić dokładnie tyle, ile mogą, aby odeprzeć naszego przebiegłego wroga, i z żarliwymi modlitwami i nieugiętą wiarą każdy musi polegać na zasługach krwi Chrystusa i domagać się jego zbawiennej siły.

Moce ciemności gromadzą się wokół duszy i zakrywają Jezusa przed naszym wzrokiem i czasami możemy jedynie czekać w smutku i zdumieniu, dopóki chmura nie minie. Te okresy są czasami straszne. Nadzieja wydaje się zawodzić i ogarnia nas rozpacz. W tych strasznych godzinach musimy nauczyć się ufać, polegać jedynie na zasługach zadośćuczynienia i w całym naszym bezradnym braku zasług zdać się na zasługi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Nigdy nie zginiemy, gdy tak czynimy — nigdy! — [Testimonies for the Church I, 309.310 \(1892\)](#).

**Prawda dla uświęcenia życia (1869)** — Brat i siostra P. mają pewną pracę do wykonania, aby uporządkować swój własny dom i serca... On [brat P.] nie widział i nie odczuwał potrzeby Ducha Bożego w sercu, aby wpływał na życie, słowa i czyny. W zbyt dużej mierze uczynił swoje religijne doświadczenie pewną formą.

Ujrzał i uznał teorię prawdy, lecz szczególne dzieło uświęcenia przez tę prawdę nie stało się mu znane. Pojawiało się własne ja. [132] Gdyby cokolwiek zostało powiedziane na spotkaniu, co nie odpo-

wiadało jego standardowi, robiłby wyrzuty, nie w miłości i pokorze, ale surowo ostrymi, uszczypliwymi słowami. Używanie tego mocnego języka nie jest rzeczą właściwą dla jakiegokolwiek chrześcijanina, szczególnie takiego, który sam potrzebuje znacznie większego doświadczenia i który ma bardzo wiele win do naprawienia. — [Manuscript 2, 1869](#).

**Owoc wydawany przez prawdziwe uświęcenie (1874)** — Podzielałeś poglądy dotyczące uświęcenia i świętości, które nie były tym prawdziwym artykułem, który wydaje owoc właściwej jakości. Uświęcenie nie jest zewnętrznym dziełem. Nie polega ono na modleniu się i nawoływaniu na spotkanie, lecz chwyta się samego życia i kształtuje słowa i czyny, przekształcając charakter...

Wydaje się, że istnieją ważne stanowiska, które powinny być zajęte przez ludzi, którzy są prawdziwie uświęceni, mający ducha Mistrza. I istnieje najbardziej stanowcza potrzeba pokonania własnego ja, aby ich praca i wysiłki nie zostały zaprzepaszczone przez wady w ich charakterach. — [Manuscript 6, 1874](#).

**Charakter udoskonalony przez Henocha i Eliasza (1874)** — Pewni nieliczni w każdym pokoleniu od Adama odpierali każdy jego podstęp i występowali z szeregu, jako szlachetni reprezentanci tego, czego uczynienie i czym bycie leżało w mocy człowieka — aby Chrystus działał z ludzkimi wysiłkami, pomagając człowiekowi w pokonaniu mocy szatana. Henoch i Eliasza są prawidłowymi reprezentantami tego, czym mogła być ludzkość przez wiarę w Jezusa Chrystusa, jeśli wybierze, by tym być. Szatan był wielce zaniepokojony, dlatego że ci szlachetni, święci mężowie stali nieskazitelni wśród otaczającego ich moralnego skażenia, doskonaląc sprawiedliwe charaktery i byli uznani za godnych przeniesienia do nieba. Skoro występowali z szeregu w moralnej mocy w szlachetnej sprawiedliwości, pokonując pokusy szatana, nie mógł on sprowadzić ich pod panowanie śmierci. Triumfował, że miał moc pokonać Mojżesza swoimi pokusami i że mógł zeszpecił jego znakomity charakter i doprowadził go do grzechu przypisania sobie przed ludem chwały, jaka należała do Boga. — [The Review and Herald, 3 marzec 1874](#).

**Wiara i uczynki w zbawieniu (1878)** — Wszystkie wasze dobre uczynki nie mogą was zbawić, niemniej jednak rzeczą niemożliwą jest, abyście byli zbawieni bez dobrych uczynków. Każda ofiara

poniesiona dla Chrystusa będzie dla was wiecznym zyskiem. — [The Review and Herald, 21 marzec 1878.](#)

[133] **Ufność w Chrystusie rzeczą niezbędną (1879)** — Chrystus był przez ciebie umiłowany, chociaż twoja wiara była czasami słaba, a twoje nadzieje pogmatwane. Jednak Jezus jest twoim Zbawicielem. On nie zbawia cię dlatego, że jesteś doskonały, ale dlatego, że go potrzebujesz i w swojej niedoskonałości pokładasz w nim zaufanie. Jezus cię kocha, moje drogie dziecko. Możesz śpiewać: „Pod osłoną tronu twego mieszkać możemy bezpiecznie; twoje ramię wystarczy jedynie i nasze schronienie bezpieczne.” — [Letter 46, 1879.](#)

**Uczynki sprawiedliwości zważone na sądzie (1881)** — Kaznodzieje mówią czasami ludziom, że nie mają nic do zrobienia, jak tylko wierzyć, że Jezus zrobił wszystko, a ich własne uczynki są niczym. Słowo Boże wyraźnie oświadcza jednak, że na sądzie szale będą dokładnie wyważone, a decyzje będą opierały się na przytoczonych dowodach.

Jeden człowiek staje się władcą dziesięciu miast, inny pięciu, inny dwóch, każdy człowiek otrzymuje dokładnie proporcjonalnie do dokonanego przez niego pomnożenia talentów powierzonych mu do przechowania. Nasze wysiłki podejmowane w uczynkach sprawiedliwości, ze względu na nas samych i dla zbawienia dusz, będą miały decydujący wpływ na nasze wynagrodzenie. — [The Review and Herald, 25 październik 1881.](#)

**Jedyna nadzieja Ellen White w Chrystusie (1881)** — W mojej niedawnej żałobie miałam bliskie spojrzenie na wieczność. Byłam jakby zabrana przed wielki biały tron i widziałam moje życie takim, jakim się ono tam jawi. Nie mogę znaleźć niczego, czym by się chlubić, żadnej zasługi, którą mogłabym przytoczyć.

„Niegodna, niegodna najmniejszej z twoich łask, o mój Boże” jest moim wołaniem. Moja jedyna nadzieja leży w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Zbawicielu. Domagam się zasług krwi Chrystusa. Jezus zbawi do końca wszystkich, którzy w nim pokładają swoje zaufanie. — [The Review and Herald, 1 listopad 1881.](#)

**Dążcie do doskonałości charakteru (1882)** — Nigdy nie będziemy mogli ujrzeć naszego Pana w pokoju, o ile nasze dusze nie są bez skazy. Musimy nosić doskonały obraz Chrystusa. Każda myśl musi być sprowadzona do posłuszeństwa wobec woli Chrystusa. Jak zostało to wyrażone przez wielkiego apostoła, musimy dojść „do

wymiarów pełni Chrystusowej”. Nigdy nie osiągniemy tego stanu bez gorliwego wysiłku. Musimy codziennie walczyć z zewnętrznym złem i wewnętrznym grzechem, jeśli mamy osiągnąć doskonałość chrześcijańskiego charakteru. — [The Review and Herald](#), 30 maj 1882.

### Podstawowe elementy przedstawione na Generalnej Konferencji w 1883 roku

[134]

[Uwaga wstępna: Na sesji Generalnej Konferencji, która odbyła się w 1883 r. w Battle Creek, Michigan, Ellen White zwracała się do kaznodziejów na trzynastu kolejnych porannych spotkaniach i przemawiała do konferencji w końcowy sabat. W następnym roku *Review and Herald* przedstawiło całą serię tych wypowiedzi. W czterech przemówieniach przedstawiła ona zasady sprawiedliwości przez wiarę, jak zostało to przedstawione w poniższych urywkach. Dalsze zasadnicze przemówienie: „Chrystus naszą sprawiedliwością”, kluczowe dla tych spotkań, zostało po raz pierwszy opublikowane w *Gospel Workers* 411 (1892), i ponownie wydane w *Selected Messages I*, 350-354, oraz w *Faith and Works* 35-39. — Kompilatorzy.]

**Piątek, 9 listopad 1883 — Patrzenie na Jezusa** — Tego ranka panował duch żarliwego wstawiennictwa do Pana, aby objawił siebie wśród nas w mocy. Moje serce było szczególnie pociągnięte w modlitwie, a Pan słyszał i błogosławił nas. Świadectwa niesione były przez wielu zniechęconych, którzy czuli, że ich niedoskonałości były tak wielkie, że Pan nie mógłby użyć ich w swojej sprawie.

Był to język niewiary.

Staralam się wskazać tym drogim duszom Jezusa, który jest naszym schronieniem, obecną pomocą w każdym czasie potrzeby. On nie porzuca nas z powodu naszych grzechów. Możemy popełniać błędy i zasmucać jego Ducha, ale gdy pokutujemy i przychodzimy do niego ze skruszonymi sercami, On się od nas nie odwróci...

**Sabat, 10 listopad 1883 — Przyjdźcie takimi, jakimi jesteście** — Słyszałam świadectwa podobne do tego: „Nie mam światła, jakiego pragnę, nie mam pewności Bożej przychylności”. Takie świadectwa wyrażają jedynie niewiarę i ciemność.

[135]

Czy oczekujecie, że wasza zasługa poleci was Bożej przychylności i że musicie być wolni od grzechu, zanim zaufacie jego mocy ku zbawieniu? Jeśli taka walka toczy się w waszym umyśle, obawiam się, że nie zdobędziecie żadnej siły i ostatecznie zniechęcicie się. Tak jak miedziany wąż był wywyższony na pustyni, tak Chrystus został wywyższony, aby pociągnąć do siebie wszystkich ludzi. Wszyscy, którzy spojrzeli na tego węża, środek, jaki Bóg dostarczył, zostali uzdrowieni; tak też w naszej grzeszności, w naszej wielkiej potrzebie musimy „patrzeć i żyć”.

Chociaż uświadamiamy sobie nasz bezradny stan bez Chrystusa, nie możemy być zniechęceni; musimy polegać na zasługach ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Biedna, chora na grzech, zniechęcona duszo — patrz i żyj. Jezus zobowiązał się swoim słowem: On zbawi wszystkich, którzy przyjdą do niego. Wyznamy zatem nasze grzechy, wydając owoce godne upamiętania.

Jezus jest naszym Zbawicielem dzisiaj. On wstawia się za nami w najświętszym miejscu niebiańskiej świątyni i On przebaczy nasze grzechy. Duchowo całą różnicę w świecie stanowi dla nas to, czy polegamy na Bogu bez wątpliwości jako na pewnym fundamencie, czy też staramy się znaleźć jakąś sprawiedliwość w nas samych, zanim przyjdziemy do niego. Odwróćcie wzrok od siebie ku Barankowi Bożemu, który gładzi grzech świata. Grzechem jest wątpić. Najmniejsza niewiara, jeśli jest pielęgnowana w sercu, pograża duszę w winie i sprowadza wielką ciemność i zniechęcenie...

Niektórzy wydają się myśleć, że muszą przejść okres próby i muszą dowieść Panu, że są nawróceni, zanim będą mogli domagać się jego błogosławieństwa. Te drogie dusze mogą jednak domagać się błogosławieństwa Bożego nawet teraz. Muszą mieć jego łaskę, ducha Chrystusowego, aby pomógł im w ich słabościach, bo inaczej nie będą mogli ukształtować chrześcijańskich charakterów. Jezus kocha, gdy przychodzimy do niego dokładnie takimi, jakimi jesteśmy — grzeszni, bezradni, zależni. Twierdzimy, że jesteśmy dziećmi światłości, a nie nocy czy ciemności; jakie prawo mamy do tego, by być niewierzącymi? — [The Review and Herald, 22 kwiecień 1884.](#)

**Środa, 14 listopad 1883 — Prawdziwa religia oznacza zgodność z wolą Bożą** — Niektórzy zawsze patrzą na siebie samych zamiast na Jezusa; chcecie jednak, bracia, być przyodziani w sprawiedliwość Chrystusa. Jeśli ufacie swojej własnej sprawiedliwo-

ści, to faktycznie jesteście słabi, ponieważ jesteście wystawieni na strzały szatana i po przywilejach, jakimi teraz się cieszycie, będziecie mieli ciężkie walki do stoczenia. Jesteście zbyt zimni. Dzieło jest powstrzymywane przez brak z waszej strony tej miłości, która płonęła w sercu Jezusa. Macie zbyt mało wiary. Oczekujecie niewiele i na skutek tego otrzymujecie niewiele; i jesteście zadowoleni z bardzo małych sukcesów. Macie skłonność do zwodzenia samych siebie i do zadowalania się formą pobożności. To nigdy nie wystarczy.

Musicie mieć żywą wiarę w waszych sercach; prawda musi być głoszona z mocą z góry. Możecie dotrzeć do ludzi jedynie wtedy, gdy Jezus działa przez wasze wysiłki. Źródło jest otwarte; możemy być odświeżeni i z kolei odświeżać innych. Jeśli wasze własne dusze zostały ożywione przez uroczyście, wyraźne prawdy, które głosicie, to chłód serca, zobojętnienie i lenistwo znikną i inni odczują wpływ waszego zapału i gorliwości.

[136]

Prawdziwa religia nie jest niczym innym jak zgodnością z wolą Boga i posłuszeństwem wobec wszystkiego, co On nakazał; a w zamian daje nam ona duchowe życie, przypisuje nam sprawiedliwość Chrystusa i przyczynia się do zdrowego i radosnego wykorzystania najlepszych zdolności umysłu i serca. Nieskończone bogactwa, chwała i szczęśliwość wiecznego życia są nam nadane na warunkach tak prostych, że czynią bezcenny dar osiągalnym dla najbiedniejszych i najbardziej grzesznych. Musimy jedynie okazać posłuszeństwo i wierzyć. A jego przykazania nie są uciążliwe; posłuszeństwo wobec jego wymagań jest niezbędne dla naszego szczęścia nawet w tym życiu. — [The Review and Herald, 27 maj 1884.](#)

**Poniedziałek, 19 listopad 1883 — Patrz na niego i żyj** — Jakże wielu podejmuje zmuśną pracę kroczenia wąską ścieżką świętości. Dla wielu pokój i odpoczynek tej błogosławionej ścieżki nie wydają się dzisiaj bliższe niż były lata wstecz. Wyglądają w oddali tego, co jest blisko; czynią zawiłym to, co Jezus uczynił bardzo prostym. On jest „droga i prawda, i żywot”. Plan zbawienia został wyraźnie objawiony w Słowie Bożym, lecz za bardzo poszukiwano mądrości świata, a za mało mądrości Chrystusowej sprawiedliwości. I dusze, które mogły spocząć w miłości Jezusa, wąpiły i martwiły się wieloma rzeczami.

Niesione tu świadectwa nie są świadectwami wyrażającymi wielką wiarę. Nie jest rzeczą trudną wierzyć, że Jezus przebaczy

innym, lecz rzeczą niemożliwą wydaje się, aby każdy wykazywał żywą wiarę dla siebie samego. Jednak, drodzy bracia, czy jest rzeczą pożyteczną wyrażać wątpliwości co do gotowości Chrystusa do tego, aby was przyjąć? Obawiam się, że za bardzo polegacie na uczuciu, czyniąc je sprawdzianem. Wiele tracicie przez taki sposób postępowania; osłabiacie nie tylko swoje własne dusze, ale też dusze innych, którzy na was patrzą.

Musicie ufać Jezusowi dla was samych, przywłaszczać sobie samym obietnice Boże, bo jak inaczej będziecie mogli uczyć innych, aby mieli pokorną, świętą ufność w nim? Czujecie, że zaniedbaliście obowiązki, że nie modliliście się tak, jak powinniście.

[137] Wydajecie się oddaleni od Jezusa i myślicie, że On odsunął się od was; ale to wy jesteście tymi, którzy oddzielili się od niego. On czeka, abyście wrócili. On przyjmie skruszone serce. Jego usta zapewniły nas, że On chętniej da Ducha Świętego tym, którzy go proszą, niż rodzice dają dobre dary swoim dzieciom.

Jesteśmy poranieni, zanieczyszczeni grzechem; co zrobimy, aby zostać uzdrowionymi z jego trądu? Tak dalece jak leży to w waszej mocy, oczyśćcie świątynię duszy z wszelkiego skalania, a potem patrzcie „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. [Jana 1,29](#).

Jeśli jesteście świadomi waszych braków, nie poświęcajcie wszystkich waszych sił na ich przedstawianie i ich żałowanie, ale patrzcie i żyjcie. Jezus jest naszym jedynym Zbawicielem; i mimo, że miliony, które potrzebują uzdrowienia, odrzucają zaoferowane przez niego miłosierdzie, ani jeden z tych, którzy pokładają zaufanie w jego zasługach nie będzie pozostawiony, by zginął.

Dlaczego odmawiacie przyjścia do Jezusa i przyjęcia odpoczynku i pokoju? Możecie mieć to błogosławieństwo tego rana. Szatan sugeruje, że jesteście bezradni i nie możecie błogosławić siebie samych. To prawda; jesteście bezradni. Lecz wznieście przed nim Jezusa: „Mam Zbawiciela. W nim pokładam zaufanie, a On nigdy nie pozwoli mi być zażenowanym. W jego imieniu zatriumfuję. On jest moją sprawiedliwością i moją koroną radości”. Niech nikt tutaj nie myśli, że jego przypadek jest beznadziejny, ponieważ tak nie jest.

Może się wam wydawać, że jesteście grzeszni i zgubieni, ale właśnie ze względu na to potrzebujecie Zbawiciela. Jeśli macie grzechy do wyznania, nie traćcie czasu. To są złote chwile. „Jeśli



wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, będą nasyчени, ponieważ Jezus to obiecał. Drogocenny Zbawiciel! Jego ramiona są otwarte, aby nas przyjąć, a jego wielkie serce miłości czeka, aby nas błogosławić. — [The Review and Herald, 1 lipiec 1884](#).

**Fałszywe uświęcenie (1885)** — Był pewien człowiek, kaznodzieja nie będący adwentystą dnia siódmego o nazwisku Brown, być może go znacie. [Ellen White, przemawiając do członków zboru adwentystów dnia siódmego w Santa Rosa, Kalifornia, 7 marca 1885 r., szczegółowo opowiedziała doświadczenie, które miało miejsce na pokładzie statku rok wcześniej, gdy podróżowała z Port land, Oregon, do San Francisco, Kalifornia. — Kompilatorzy.] Twierdził, że jest święty. „Idei skruchy — powiedział — nie ma w Biblii. Jeśli — mówi — przychodzi do mnie jakiś człowiek i mówi, że wierzy w Jezusa, przyjmuję go do zboru, czy jest ochrzczony czy nie; robiłem tak wiele razy. I — powiada — nie popełniłem grzechu od sześciu lat. Na tym statku są tacy — mówi — którzy wierzą, że jesteśmy uświęceni przez [zachowywanie] prawa. Jest na tym statku pewna kobieta o nazwisku White, która naucza czegoś takiego”.

[138]

Usłyszałam to, podeszłam do niego i powiedziałam: „Starszy Brown, zaczekaj chwilę. Nie mogę pozwolić, by przyjęte zostało takie zdanie. Pani White nigdy nie stwierdziła czegoś takiego w jakimkolwiek z jej pism ani kiedykolwiek nie powiedziała czegoś takiego, ponieważ nie wierzymy, że prawo uświęca kogokolwiek.

Wierzymy, że musimy zachowywać to prawo, w przeciwnym razie nie będziemy zbawieni w królestwie niebios. Przestępca nie może być zbawiony w królestwie chwały. To nie prawo uświęca kogokolwiek, czy zbawia nas; to prawo stoi i woła: «Pokutujcie, aby wasze grzechy mogły być wymazane». A wtedy grzesznik przychodzi do Jezusa i gdy grzesznik obiecuje, że będzie posłuszny wymaganiom prawa, On wymazuje skazy ich winy i uwalnia ich, i daje im moc Bożą”. — [Manuscript 5, 1885](#).

**Wolność dla łamania przykazań jest zwiedzeniem (1886)** — Usłyszycie wołanie „Tylko wierz”. Szatan wierzy i drży. Musimy mieć wiarę, która działa przez miłość i oczyszcza serce. Rozpowszechniony jest pogląd, że Chrystus zrobił wszystko za nas i że my możemy dalej przekraczać przykazania, i nie będziemy pociągnięci

za to do odpowiedzialności. Jest to największe zwiedzenie, jakie wróg kiedykolwiek wymyślił. Musimy zająć nasze stanowisko, że za żadną cenę nie złamiemy przykazań i będziemy w takim duchowym stanie, że będziemy mogli kształcić innych w rzeczach duchowych. — [Manuscript 44, 1886](#).

**Moralna moc przez Jezusa (1886)** — Chrystus wiedział, że człowiek nie mógłby zwyciężyć bez jego pomocy. Dlatego zgodził się odłożyć swoje królewskie szaty i odziać swoją boskość człowieczeństwem, abyśmy mogli zostać ubogaceni. Przyszedł na tę ziemię, cierpiał i wie dokładnie, jak nam współczuć i pomóc nam zwyciężyć. Przyszedł, aby przynieść człowiekowi moralną moc i nie chciałby, aby człowiek rozumiał, że nie ma nic do zrobienia, ponieważ każdy ma do wykonania dzieło dla siebie samego i przez zasługi Jezusa możemy zwyciężyć grzech i diabła. — [Manuscript 46, 1886](#).

[139] **Świątoszkowata religia, która lekceważy grzech (1887)** — „I dam wam serce nowe, i ducha nowego dam do waszego wnętrza”. Wierzę całym moim sercem, że Duch Boży jest wycofywany ze świata, a ci, którzy mieli wielkie światło i możliwości i nie wykorzystali ich, będą pierwszymi, którzy będą pozostawieni. Zasmucili Ducha Bożego. Obecna działalność szatana w oddziaływaniu na serca, na kościoły i narody powinna wstrząsnąć każdym studentem prorocत्व. Koniec jest blisko. Niech nasze zbory powstaną. Niech nawracająca moc Boża będzie doświadczana w sercu indywidualnych członków, a wtedy zobaczymy głębokie poruszenia Ducha Bożego. Samo przebaczenie grzechu nie jest jedynym rezultatem śmierci Jezusa. On złożył nieskończoną ofiarę nie tylko po to, aby grzech mógł zostać usunięty, ale aby ludzka natura mogła być odnowiona, na nowo uczyniona piękną, odtworzona z jej upadków i uczyniona godną obecności Boga...

Chrystus jest drabiną, którą widział Jakub, której podstawa spoczywała na ziemi i której najwyższy szczebel sięgał najwyższych niebios. Ukazuje to wyznaczony sposób zbawienia. Mamy wspinać się szczebel po szczeblu po tej drabinie. Jeśli ktoś z nas ostatecznie będzie zbawiony, to stanie się to przez kurczowe trzymanie się Jezusa jak szczebli drabiny. Chrystus został uczyniony dla wierzącego mądrością i sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem...

Będą miały miejsce pewne straszne upadki przez tych, którzy myślą, że mocno stoją, ponieważ mają prawdę; nie mają jej jednak

taką, jaką jest ona w Jezusie. Chwilowa nieostrożność może pograżyć duszę w upadku nie do naprawienia. Jeden grzech prowadzi do drugiego, a drugi przygotowuje drogę dla trzeciego i tak dalej. Jako wierni posłańcy Boży musimy błagać go nieustannie, aby zachował nas swoją mocą. Jeśli zboczymy jeden cal z drogi obowiązku, jesteśmy w niebezpieczeństwie dalszego podążania drogą grzechu, która kończy się zatraceniem. Dla każdego z nas jest nadzieja, lecz tylko w jeden sposób — przez uchwycenie się Chrystusa i wyężnianie wszystkich sił, by osiągnąć doskonałość jego charakteru.

Ta świętoszkowata religia, która lekceważy grzech i która bezustannie rozwodzi się nad miłością Boga do grzesznika, zachęca grzesznika do wierzenia, że Bóg zbawi go, chociaż on pozostaje w grzechu i wie, że jest to grzechem. Jest to sposób, w jaki postępuje wielu z tych, którzy twierdzą, że wierzą w obecną prawdę. Prawda trzymana jest z dala od ich życia i to jest powodem, dlaczego nie ma ona już mocy, by przekonać i nawrócić duszę. Musi nastąpić wyężnienie wszystkich nerwów i ducha, i mięśni, aby zostawić świat, jego zwyczaje, jego praktyki i jego modę...

Jeśli porzucicie grzech i wykażecie żywą wiarę, bogactwa błogosławieństw niebios staną się waszymi. — [Letter 53, 1887](#).

[140]

**Drugi adwent kończy przygotowanie duszy (1888)** — Szata twojego charakteru musi zostać wyprana, aż będzie nieskazitelną, w źródle otwartym dla oczyszczenia z wszelkiej nieczystości. Twoja moralna wartość zostanie zważona na szalach świątyni i jeśli nie wytrzymasz próby, poniesiesz wieczną stratę. Wszelka szorstkość, wszelkie nieokrzeseanie musi zostać usunięte z twojego charakteru, zanim Jezus przyjdzie, ponieważ gdy On przychodzi, przygotowanie dla każdej duszy zostało zakończone.

Jeśli nie odłożyłeś na bok swojej zawiści, swojej zazdrości, swojej nienawiści jeden wobec drugiego, nie możesz wejść do królestwa Bożego. Niósłbyś ze sobą jedynie takie samo usposobienie; jednak żadna z tego rodzaju rzeczy nie będzie miała miejsca w świecie, który nastanie. Nie będzie tam istniało nic innego prócz miłości i radości, i harmonii. Niektórzy będą mieli jaśniejsze korony niż inni, nie będzie jednak żadnych zazdrosnych myśli w jakimkolwiek sercu wśród odkupionych. Każdy będzie całkowicie zadowolony, ponieważ wszyscy zostaną nagrodzeni według swoich uczynków. — [The Signs of the Times, 10 luty 1888](#).

[141]      **Rozdział 21 — Sprawozdania Ellen G. White na  
temat konferencji w Minneapolis**

**Wypowiedź przedstawiająca tło historyczne**

Rozdział ten przedstawia wypowiedź autorstwa Ellen White przygotowaną kilka tygodni po zakończeniu Generalnej Konferencji w 1888 r. Patrzy ona wstecz na tę scenę i opisuje to, co miało miejsce. Spotkania w Minneapolis ukazały się w lepszej perspektywie, gdy minęły miesiące, a wypowiedź Ellen White jest w najwyższym stopniu pouczająca i znacząca. Krótki przegląd oprawy historycznej jest rzeczą właściwą.

Generalna Konferencja w Minneapolis była godna uwagi ze względu na studia biblijne i dyskusje na temat prawa w Liście do Galacjan i na temat sprawiedliwości Chrystusa otrzymywanej przez wiarę.

Sesja ta, w której wzięło udział dziewięćdziesięciu jeden delegatów, odbywała się od 17 października do 4 listopada w Minneapolis, Minnesota, w naszym nowo wybudowanym zborze. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, obecna była również pewna liczba adwentystów dnia siódmego, którzy nie byli delegatami. Sesja poprzedzona została siedmiodniowym instytutem kaznodziejskim, który spotykał się od 10 października do 16 października. W niektórych przypadkach rozpoczęte w tym instytucie studia biblijne były kontynuowane na sesji Generalnej Konferencji, zajmując godzinę studium biblijnego.

Ellen White była obecna i uczestniczyła zarówno w instytucie, jak i w dziewiętnastodniowej sesji. Sama sesja była dość rutynowa, lecz konstruktywna. Przyjęte zostały sprawozdania i odbyły się spotkania różnych zrzeżeń, takich jak szkoła sabatu, zdrowie i wstrzeźliwość oraz teren i misja. Kaznodziejom przydzielono pola pracy, ułożono plany dla rozwoju sprawy, wybrano urzędników i wyznaczono komitety.

[142]      Bieżący przegląd dokonań i zapatrywań dociera do nas spod

pióra W. C. White'a, który dwa dni przed zakończeniem sesji napisał do kolegi kaznodziei pracującego w południowych stanach:

„Jesteśmy właśnie przy końcu kolejnej Generalnej Konferencji i w ciągu kilku dni delegaci rozejdą się każdy na swoje pole, i rozpocznie się praca kolejnego roku.”

Była to bardzo interesująca konferencja i chociaż nie towarzyszył jej cały ten pokój i harmonia, jakie czasami były okazywane, jest to być może najkorzystniejsze spotkanie, jakie kiedykolwiek się odbyło, ponieważ uwidocznionych zostało wiele ważnych zasad i podjęto pewne wnioski, które będą miały wielką wartość, jako że mogą wywrzeć wpływ na naszą przyszłą pracę. Wielu wyjeżdża z tego spotkania zdecydowanych studiować Biblię jak nigdy wcześniej, a to doprowadzi do wyraźniejszego głoszenia.

Jak bez wątpienia zauważyłeś w „Biuletynie”, podjęto wiele postępowych kroków, jeśli chodzi o nasze misje zagraniczne, a także pewne dobre posunięcia dla postępu dzieła na południu”. — List W. C. White'a do Smitha Sharpa, napisany z Minneapolis, Minnesota, 2 listopad 1888.

Da się zauważyć, że wraz ze swoim doniesieniem o postępie, starszy White wspomina o braku „pokoju i harmonii, które czasami były okazywane” na naszych sesjach Generalnych Konferencji. Czyniąc to, odnosił się do teologicznych dyskusji, które uczyniły spotkanie w 1888 r. odmiennym od jakiegokolwiek innej Generalnej Konferencji w historii adwentystów.

Dyskusje te rozpoczęły się w trwającym tygodniu instytucie kaznodziejskim, gdy — zgodnie z agendą — miały być rozważone takie tematy jak: dziesięć królestw, boskość Chrystusa, uleczenie śmiertelnej rany i usprawiedliwienie przez wiarę. Dyskusja na temat dziesięciu królestw stawała się coraz bardziej zawzięta i pochłoneła niewspółmierną ilość czasu. Niektóre zaplanowane tematy zostały usunięte. Na krótko przed końcem instytutu starszy E. J. Waggoner, współredaktor „The Signs of the Times”, rozpoczął serię studiów na temat prawa w Liście do Galacjan, które połączył ze swoją prezentacją wiary chrześcijanina i sprawiedliwości Chrystusa. Była ona kontynuowana przez pierwszy tydzień sesji Generalnej Konferencji.

To właśnie ta seria studiów, szczególnie tych, które dotknęły stwarzającego podziały tematu prawa w Liście do Galacjan, wywołała iskrę w sporze, który później nastąpił. Nie dokonano żadnego

[143] zapisu dyskusji, lecz pobieżne notatki jednego czy dwóch delegatów, sprawozdania Ellen White oraz wspomnienia wielu z tych, którzy byli obecni, objawiają zawziętość sporu i zgubne skutki negatywnej postawy kilku wybitnych przywódców Kościoła.

Nawet przed zgromadzeniem się delegatów w Minneapolis przez kilka lat spierano się o kluczowe teologiczne tematy. W sercach niektórych budowała się także postawa oporu i braku akceptacji dla poselstw ostrzeżenia i nagany kierowanych przez Ellen White. Wcześniej zauważyła ona dziwną i wrogą postawę okazywaną wobec niej przez pewnych czołowych kaznodziejów.

Gdy E. J. Waggoner doprowadził do analizy prawa w Liście do Galacjan i zbawienia przez wiarę, w toku dyskusji niektórzy zostali opanowani przez spornego ducha. Wielce zmartwiło to Ellen White. Chociaż nie była gotowa zgodzić się ze starszym Waggonerem we wszystkich drobnych punktach jego prezentacji na temat Listu do Galacjan, jej serce zostało ożywione przez jego jasne wyrażenie zasad usprawiedliwienia przez wiarę i sprawiedliwości uzyskiwanej przez wiarę w Chrystusa. Przemawiała ona w Minneapolis dwadzieścia razy, i szczególnie na odbywających się wczesnym rankiem spotkaniach dla kaznodziejów błagała o pozbawione uprzedzeń studiowanie Biblii. Sama nie przemawiała na temat sprawiedliwości przez wiarę.

Reakcje na uwypuklenia tej żywej prawdy były mieszane. Na sesji Generalnej Konferencji w 1893 r., A. T. Jones, mówiąc o przyjęciu prawd przedstawionych w Minneapolis, sprawozdał: „Wiem, że niektórzy z obecnych tam przyjęli ją, inni całkowicie odrzucili. Ty wiesz to samo. Inni próbowali stanąć w połowie drogi między jednym a drugim i zyskać ją w ten sposób — [General Conference Bulletin 185 \(1893\)](#)).

Dyskusje były czasem gorące. Niektórzy, obawiając się, że te nowe uwypuklenia osłabią mocne stanowisko kościoła dotyczące prawa Bożego, szczególnie prawdy o sabacie, zdecydowanie sprzeciwili się poselstwu sprawiedliwości przez wiarę. Żadne działania konferencji nie zostały podjęte w tym punkcie czy jakimkolwiek innym punkcie przedłożonym w studiach biblijnych.

Ellen White sprawozdała w liście napisanym w ostatni dzień sesji, liście pojawiającym się w tej części: „moja odwaga i wiara były prawdziwe”, mimo że przeszli przez niemal „niezrozumiały zaciekle

bój” i wyraziła przekonanie, jak widziała to w bliskim zakresie, że „to spotkanie doprowadzi do wielkiego dobra”. — [Letter 82, 1888](#). Kilka tygodni później napisała swoje oświadczenie, patrząc wstecz na Generalną Konferencję w Minneapolis, którego znacząca część zawarta jest w tej części.

W tygodniach i miesiącach następujących po sesji trzon opozycji rozwinął się w Battle Creek, głównej siedzibie kościoła i lokalizacji jego trzech znaczących instytucji. Sama Ellen White często była nieobecna w Battle Creek, udając się na pole, by nieść poselstwo do zborów. Czasami pracowała ze starszymi Jonesem i Waggone-rem, ponieważ wszyscy troje zaangażowali się w przedstawianie drogocennych prawd ewangelii. Przewodziła w ważnym i udanym spotkaniu naszych kaznodziejów w styczniu 1889 r. w South Lancaster, gdzie wielu było „wielce błogosławionych”. Sprawozdanie zawarte jest w tym rozdziale.

[144]

Kartoteka Ellen G. White zawiera potężne przemówienie na temat podstawowych zasad zbawienia przez wiarę wygłoszone na spotkaniu namiotowym w Ottawa, Kansas, 11 maja 1889 r. Ono oraz jej sprawozdanie dotyczące reakcji pojawia się w książce E. G. White [Faith and Works 63-84](#).

Zwycięstwo odniesiono w Chicago i w Denver, Colorado, gdzie na spotkaniu namiotowym, które odbyło się we wrześniu 1889 r., przemawiała do pracowników na temat potrzeby prawdziwego pojęcia sprawiedliwości przez wiarę. Przemówienie z Denver pojawia się w tej części.

Uczestnicząc w sesji Generalnej Konferencji w 1889 r., która odbyła się dokładnie rok po spotkaniu w Minneapolis, sprawozdała:

„Mamy najwspanialsze spotkania. Nie ma tutaj tego ducha, który panował na spotkaniu w Minneapolis. Wszyscy odjeżdżają w zgodzie. Jest duża frekwencja delegatów. Wielu ucześnie na nasze poranne spotkanie o godzinie piątej, a spotkania są dobre. Wszystkie świadectwa, którym się przysłuchiwałam, miały budujący charakter. Mówią oni, że miniony rok był najlepszy w ich życiu; światło świecące ze Słowa Bożego było jasne i wyraźne — usprawiedliwienie przez wiarę, Chrystus naszą sprawiedliwością. Doświadczenia były bardzo interesujące”. — [Manuscript 10, 1889](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 361](#).)

3 lutego 1890 r. przemawiając do kaznodziejów zgromadzonych w Battle Creek w instytucie kaznodziejskim, dokonała przeglądu swoich doświadczeń na polu w roku 1889. Jej wypowiedź stanowi stosowną część tego wprowadzenia:

„Podróżowaliśmy przez różne miejsca spotkań, abym mogła stanąć wspólnie z posłańcami Bożymi, o których wiedziałam, że byli jego posłańcami — o których wiedziałam, że mieli poselstwo dla jego ludu. Przekazywałam moje poselstwo wraz z nimi w całkowitej harmonii z tym poselstwem, które oni nieśli. Co widzieliśmy?

[145] Widzieliśmy moc towarzyszącą temu poselstwu. Wszędzie gdzie pracowaliśmy — a niektórzy wiedzą jak ciężko pracowaliśmy — przypominam sobie, że był to cały tydzień chodzenia wcześniej i późno w Chicago, abyśmy mogli wprowadzić te pojęcia w umysły braci.

Diabeł działał przez rok, aby wymazać te pojęcia — je wszystkie. Zmiana ich starych opinii wymagała ciężkiej pracy; sądzili, że muszą pokładać ufność w swojej własnej sprawiedliwości i w swoich własnych uczynkach i wciąż patrzeć na siebie samych, a nie przywłaszczać sobie sprawiedliwości Chrystusa i wprowadzać ją w swoje życie, i w swój charakter. Pracowaliśmy tam przez tydzień... Minał tydzień, zanim nastąpił przełom i moc Boża, jak fala pływowa, przetoczyła się nad tym zgromadzeniem. Mówię wam, było to po to, aby uwolnić ludzi; aby wskazać im Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata.

I tam w South Lancaster miały miejsce potężne poruszenia Ducha Bożego. Niektórzy z obecnych tutaj byli na tamtym spotkaniu. Bóg objawił swoją chwałę i każdy student uczelni został tam doprowadzony do drzwi w wyznaniu; i miały tam miejsce poruszenia Ducha Bożego.

I tak działo się z miejsca na miejsce. Wszędzie, gdzie jechaliśmy, widzieliśmy poruszenia Ducha Bożego.

Czy sądzicie, że jak dziesięciu trędowatych będę milczeć, że nie podniosę mojego głosu, by wyśpiewywać sprawiedliwość Bożą oraz chwalić go i wysławiać? Staram się wam to przedstawić, abyście mogli zobaczyć dowód, który ja widziałam: wydaje się jednak, że słowa ulatują jakby w puste powietrze; i jak długo tak będzie? Jak długo ludzie w sercu dzieła będą trzymać się przeciwko Bogu? Jak długo ludzie tutaj będą podtrzymywali ich w czynieniu tego dzieła?



Zejdźcie z drogi, bracia. Zabierzcie ręce od arki Bożej i niech Duch Boży wkroczy i działa w potężnej mocy”. — [Manuscript 9, 1890](#).

Zauważmy odczucie zawarte w ostatnim paragrafie właśnie cytowanym. Chociaż przyjęcie poselstwa zbawienia przez wiarę zostało odrzucone przez niektórych na Generalnej Konferencji w Minneapolis i przyjęte przez innych w dniach, które później nastąpiły, w sercu dzieła gwałtownie wzmagał się opór. Przyjęcie wśród członków kościoła w polu, jak zostało to sprawozdane przez Ellen White, było całkowicie inne. Uparty opór, w którym uczestniczyli „niektórzy” (patrz [Testimonies to Ministers 363](#)) w samej siedzibie głównej kościoła wielce opóźnił dzieło, które Pan zamierzył, że powinno być wykonane.

O tym napisała Ellen White, gdy rok 1890 zakończył się: „Uprzedzenia i opinie, które przeważały w Minneapolis żadnym sposobem nie są martwe; ziarna zasiane tam w niektórych sercach gotowe są wzejść do życia i wydać podobne żniwo”. — [Testimonies to Ministers 467](#).

[146]

W tym samym kontekście napisała: „Niektórym nie udało się odróżnić pomiędzy czystym złotem a zwykłym połyskiem”. — *ibid.* I dodała: „prawdziwa religia, jedyna religia Biblii, która naucza przebaczenia jedynie przez zasługi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, która jest rzecznikiem sprawiedliwości przez wiarę Syna Bożego, została zlekceważona, wypowiedano się przeciwko niej, została wyśmiana i odrzucona”. — [Ibid. 468](#).

W swojej książce „Through Crisis To Victory”, starszy A. V. Olson szczegółowo opowiada historię i opisuje stopniową zmianę na lepsze, która nastąpiła w pięć czy sześć lat po Minneapolis.

Mimo to doszło do tragicznego zahamowania postępu sprawy Bożej. Ellen White rozpoznała to i czasami o tym wspominała, zazwyczaj w ubocznych wypowiedziach. W żadnym czasie jednakże nie napomknęła ani nie oświadczyła, że doszło do oficjalnego odrzucenia przez przywódców kościoła drogocennego poselstwa przywiedzionego uwadze Generalnej Konferencji w 1888 r. Raczej, 19 grudnia 1892 r., tylko cztery lata po tej godnej uwagi konferencji, w liście adresowanym do „Drogich Braci w Generalnej Konferencji”, triumfalnie oświadczyła:

„Przeglądając naszą minioną historię, krążąc wokół każdego kroku postępu do naszej obecnej pozycji, mogę powiedzieć: Chwała

Bogu! Gdy widzę, czego Bóg dokonał, jestem pełna zdumienia i zaufania do Chrystusa jako Przywódcy. Nie mamy czego się bać o przyszłość, chyba że zapomnimy drogę, jaką Pan nas prowadził i jego nauczanie w naszej minionej historii. Jesteśmy obecnie silnym ludem, jeśli będziemy pokładali nasze zaufanie w Panu, ponieważ posługujemy się potężnymi prawdami słowa Bożego. Mamy wszystko, by być wdzięczni”. — [General Conference Bulletin 24 \(1893\)](#). (Patrz [Life Sketches of Ellen G. White 196](#); [Testimonies to Ministers 31](#)).

Ponownie, w 1907 r. napisała: „Kościół ma wzrastać w aktywności i powiększać swoje granice... Chociaż miały miejsce zawzięte spory w staraniu zachowania naszego wyróżniającego charakteru, jednak jako biblijni chrześcijanie zawsze byliśmy na korzystnym gruncie”. — [Letter 170, 1907](#); [Wybrane poselstwa II, 374](#).

Mając takie tło, przedstawiamy historyczny rozdział tej części. — Kompilatorzy.

[147]

### **Drogocenne obietnice kontra mroczne obrazy**

Przez wiarę odważyłam się przekroczyć Góry Skaliste, aby uczestniczyć w Generalnej Konferencji, która odbywała się w Minneapolis...

W Minneapolis spotkaliśmy wielką delegację kaznodziejów. Na samym początku spotkania dostrzegłam ducha, który mnie zmartwił. Wygłaszane były przemówienia, które nie dawały ludowi pokarmu, którego tak bardzo potrzebowali. Przedstawiana im była ciemna i mroczna strona obrazu do zawieszenia w sali pamięci. Nie przyniosłoby to światła i duchowej wolności, lecz zniechęcenie.

W popołudnie sabatu [13 październik 1888] czułam się głęboko poruszona przez Ducha Pańskiego, aby zwrócić umysły tych, którzy byli obecni, na miłość, jaką Bóg okazuje swojemu ludowi. Nie można pozwolić, aby umysł rozpamiętywał najbardziej nieprzyjemne cechy naszej wiary. W Słowie Bożym, które może być przedstawione jako ogród pełen róż, lilii i goździków, możemy przez wiarę zrywać drogocenne obietnice Boże, dając je na własność naszym własnym sercom i być dobrej myśli — tak, radośni w Bogu — albo możemy ciągle przytwierdzać naszą uwagę do dzikich róż i ostów i ranić się boleśnie i opłakiwać nasz ciężki los.

Bóg nie ma upodobania w tym, by jego lud wieszał ciemne i bolesne obrazy w salach pamięci. On chciałby, żeby każda dusza zrywała róże, lilie i goździki, wieszając w salach pamięci drogocenne obietnice Boże rozkwitające wszędzie w ogrodzie Bożym. Chciałby, abyśmy je rozpamiętywali, aby nasze zmysły były ostre i wyraźne, przyjmując je w ich obfitych bogactwach, mówiąc o radości, która przygotowana jest przed nami. Chciałby, abyśmy żyli w świecie, nie będąc jednak ze świata, aby nasze uczucia uchwyciły się rzeczy wiecznych. Chciałby, abyśmy rozmawiali o rzeczach, które przygotował dla tych, którzy go miłują. To przyciągnie nasze umysły, obudzi nasze nadzieje i oczekiwania i wzmocni nasze dusze, by znieść walki i utrapienia tego życia. Gdy rozpamiętujemy te sceny, Pan doda odwagi naszej wierze i ufności. Odciągnie na bok zasłonę i da nam przelotnie ujrzeć dziedzictwo świętych.

Gdy przedstawiałam dobroć, miłość, czule współczucie naszego niebiańskiego Ojca, czułam, że Duch Pański spoczywał nie tylko na mnie, ale na ludzie. Światło i wolność, i błogosławieństwo objęły słuchaczy i miała miejsce serdeczna reakcja na wypowiedziane słowa. Spotkanie towarzyskie, jakie później nastąpiło, dowiodło, że Słowo znalazło mieszkanie w sercach słuchaczy. Wielu niosło świadectwo, że ten dzień był najszcześniejszym w ich życiu i był to rzeczywiście cenny czas, ponieważ wiedzieliśmy, że obecność Pana Jezusa przejawiała się w zgromadzeniu i to po to, by błogosławić. Wiedziałam, że szczególne objawienia Ducha Bożego były w tym celu, by stłumić wątpliwości, cofnąć falę niewiary, jaka została dopuszczona do serc i umysłów odnośnie do siostry White i dzieła, jakie Pan dał jej do wykonania.

[148]

**Wielu pokrzepionych, ale nie wszyscy** — Był to czas pokrzepienia dla wielu dusz, lecz na niektórych on nie spoczął. Gdy tylko zobaczyli, że siostra White nie podzielała wszystkich ich poglądów i nie zgadzała się z twierdzeniami i postanowieniami, które miały być poddane pod głosowanie na tej konferencji, dowód, jaki otrzymali, miał dla niektórych małe znaczenie, tak jak słowa wypowiedziane przez Chrystusa w synagodze do mieszkańców Nazaretu. Ich serca [słuchaczy w Nazarecie] zostały dotknięte przez Ducha Bożego. Słyszeli jakby Boga mówiącego do nich przez swego Syna. Ujrzeli, odczuli boski wpływ Ducha Bożego i wszyscy byli świadkami łaskawych słów, które wychodziły z jego ust. Jednak szatan był przy nich

ze swoją niewiarą i przyjęli zastrzeżenia i wątpliwości, a później przyszła niewiara. Duch Boży został zagaszony. W swoim szaleństwie strąciliby Jezusa w przepaść, gdyby Bóg nie chronił go, aby ich wściekłość nie wyrządziła mu krzywdy. Gdy szatan raz obejmie władzę nad umysłem czyni głupców i demony z tych, którzy byli uważani za ludzi znakomitych. Uprzedzenie, duma i upór są strasznymi żywiołami biorącymi ludzki umysł w posiadanie.

**Ellen White naradza się z niektórymi przywódcami** — Otrzymałam długi list od starszego Butlera [Przewodniczący Generalnej Konferencji został zatrzymany w Battle Creek z powodu choroby.], który uważnie przeczytałam. Byłam zaskoczona jego treścią. Nie wiedziałam, co zrobić z tym listem, lecz ponieważ wydawało się, że niektóre wyrażone w nim zapatrywania funkcjonowały i kierowały moimi braćmi kaznodziejami, zwołałam kilku z nich razem w górnym pokoju i przeczytałam im ten list. Żaden z nich nie wydawał się zaskoczony jego treścią, kilku mówiło, że wiedzieli, iż starszy Butler miał takie zdanie, ponieważ słyszeli, jak to samo stwierdzał.

[149] Wyjaśniłam wtedy wiele rzeczy. Przedstawiłam to, o czym wiedziałam, że było właściwym i słusznym torem, według którego należy postępować — brat wobec brata — w zadaniu, jakim jest badanie Pisma Świętego. Wiedziałam, że siedząca przede mną grupa nie widziała wszystkiego we właściwym świetle, dlatego przedstawiłam wiele rzeczy. Wszystkie moje wypowiedzi przedstawiały właściwe zasady, zgodnie z którymi należy postępować, lecz obawiałam się, że moje słowa nie zrobiły na nich wrażenia. Rozumieli sprawy na swój sposób, a światło, o którym powiedziałam im, że zostało mi dane, było dla nich niczym próżne opowieści.

**Apele na porannych spotkaniach** — Odczuwałam wielki ból serca z powodu tego stanu rzeczy. Kierowałam najżarliwsze apele do moich braci i siostr, gdy byliśmy zgromadzeni na porannych spotkaniach, i błagałam, żebyśmy uczynili tę okazję czasem korzyści, badając razem Pismo Święte w pokorze serca. Usilnie przekonywałam, że nie powinno być tak wiele swobody w mówieniu o rzeczach, o których zaledwie niewiele wiedzieli.

Wszyscy potrzebują uczyć się lekcji w szkole Chrystusa. Jezus zaprasza: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i

uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie”. [Mateusza 11,28-30](#). Jeśli codziennie uczymy się lekcji unżenia i pokory serca, to nie będą miały miejsca uczucia, które istniały na tym spotkaniu.

Istnieją pewne różnice poglądów na niektóre tematy, lecz czy to jest powód do ostrych, surowych uczuć? Czy zawiść oraz złe domysły i wyobrażenia, złe podejrzenia, nienawiść i zazdrość zostaną osadzone na tronie w sercu? Wszystkie te rzeczy są złe i tylko złe. Nasza pomoc jest jedynie w Bogu. Spędzajmy dużo czasu w modlitwie i badaniu Pisma Świętego z właściwym duchem, pragnąc uczyć się i będąc chętni do tego, by być poprawionymi lub wyprowadzonym z błędu w jakimkolwiek punkcie, w którym możemy być w błędzie. Jeśli Jezus jest pośród nas i nasze serca są stopione do miękkości przez jego miłość, to będziemy mieli jedną z najlepszych konferencji, w jakich kiedykolwiek uczestniczyliśmy.

**Pracowita i ważna sesja** — Było wiele spraw do załatwienia. Dzieło rozwinęło się. Otwarte zostały nowe misje i zorganizowane nowe zbory. Wszyscy powinni być zgodni, swobodnie radząc się razem jako bracia w pracy na wielkim polu żniwnym, wszyscy z zainteresowaniem pracując w różnych gałęziach dzieła i niesamolubnie rozważając, w jaki sposób dzieło Pańskie mogłoby być wykonane jak najkorzystniej. Jeśli kiedykolwiek był czas, gdy jako konferencja potrzebowaliśmy szczególnej łaski i oświecenia Ducha Bożego, to właśnie na tym spotkaniu. Moc z dołu poruszała organizację, by doprowadzić do zmiany w konstytucji i prawach naszego narodu, która zwiąże sumienia wszystkich tych, którzy zachowują biblijny sabat wyraźnie określony w czwartym przykazaniu jako dzień siódmy. [150]

Przyszedeł czas, gdy każdego człowieka powinno się zastać wykonującego swój obowiązek, na ile starczy mu sił, aby wznosić i bronić prawa Bożego przed naszym własnym ludem i światem, pracując do granic swoich zdolności i powierzonych talentów. Wielu jest ślepych, zwiedzionych przez ludzi, którzy twierdzą, że są karnodziejami ewangelii i wpływają na bardzo wielu, aby uważali, że wykonują dobre dzieło dla Boga, podczas gdy jest to dzieło szatana.

**Szatańska strategia stwarzająca podziały** — Szatan odbył zatem naradę dotyczącą tego, jak mógłby zachować w milczeniu pióro i głos adwentystów dnia siódmego. Gdyby tylko mógł zaangażo-

wać ich uwagę i odwrócić ich siły w jakimś kierunku, by osłabić i podzielić ich, jego perspektywa byłaby jasna.

Szatan wykonał swoje dzieło z pewnym powodzeniem. Doszło do różnicy uczuć i podziału. Było wiele zazdrości i złego domyślenia się. Było wiele nieuświęconych przemówień, aluzji i uwag. Umysł ludzi, którzy powinni być sercem i duszą przy dziele, przygotowani do wykonania potężnych ciosów dla Boga właśnie w tym czasie, zostały pochłonięte sprawami nieistotnymi. Ponieważ poglądy niektórych nie są dokładnie zgodne z ich własnymi w każdym punkcie doktryny dotyczącym pomniejszych poglądów i teorii, które nie są kwestiami zasadniczymi, wielka kwestia narodowej wolności religijnej, obecnie pociągająca za sobą tak wiele, jest dla wielu sprawą niewiele znaczącą.

Szatan urządził sprawy w swój własny sposób, lecz Pan wzbudził mężów i dał im uroczyste poselstwo do zanieśienia jego ludowi, aby obudzić potężnych mężów do przygotowania się na bitwę, na dzień Bożego przygotowania. Szatan dążył do tego, by uczynić to poselstwo bezskutecznym i gdy każdy głos i każde pióro powinny intensywnie pracować, by powstrzymać działania i moce szatana, doszło do odciągania jednego od drugiego; doszło do różnicy poglądów. Nie była to wcale droga Pańska.

**Prawo w Liście do Galacjan jedynym punktem poróżnienia** — Na tym spotkaniu kaznodziejom przedstawiony został temat prawa w Liście do Galacjan. Temat ten był przedstawiony na konferencji trzy lata wcześniej...

[151] Wiemy, że gdyby wszyscy przyszli do Pisma Świętego z sercami ujarzmionymi i kontrolowanymi przez wpływ Ducha Bożego, to w badaniu Pisma Świętego dominowałby spokojny umysł, wolny od uprzedzeń i wyniosłości zdania. Światło od Pana zaświeciłoby na jego Słowo i prawda zostałaby objawiona. Powinien jednak mieć miejsce pełny modlitwy, pracowity wysiłek i wiele cierpliwości, by odpowiedzieć na modlitwę Chrystusa, aby jego uczniowie mogli być jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem. Żarliwa, szczerza modlitwa będzie wysłuchana i Pan odpowie. Duch Święty ożywi zdolności umysłowe i będziemy całkowicie się zgadzali. „Wykład słów twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. [Psalmy 119,130](#).

**Przedstawione usprawiedliwienie i sprawiedliwość Chrystusa** — Starszemu E. J. Waggonerowi przyznano przywilej prze-

mawiać wyraźnie i przedstawiać swoje poglądy na temat usprawiedliwienia przez wiarę i sprawiedliwości Chrystusa w związku z prawem. Nie było to żadne nowe światło, lecz było to stare światło umieszczone tam, gdzie powinno być w poselstwie trzeciego anioła... Co jest sednem tego poselstwa? Jan widzi lud. Mówi: „Tuć jest cierpliwość świętych, tuć są ci, którzy chowają przykazania Boże i wiarę Jezusową”. **Objawienie 14,12 (BG)**. Ten lud Jan ogląda tuż przed tym, gdy widzi, a oto Syn człowieczy „mający na głowie swojej złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp”. **Wiersz 14**.

Wiara Jezusa była niezauważana i traktowana w obojętny, niedbały sposób. Nie zajmowała ona wyróżniającej się pozycji, w jakiej została objawiona Janowi. Wiara w Chrystusa jako jedyną nadzieję grzesznika była wielce pomijana, nie tylko w wygłaszanych przemówieniach, ale w religijnym doświadczeniu bardzo wielu tych, którzy twierdzą, że wierzą w poselstwo trzeciego anioła.

**Prawdy, które Ellen White przedstawiała od 1844 roku** — Na tym spotkaniu niosłam świadectwo, że najcenniejsze światło świeciło z Pisma Świętego w prezentacji wielkiego tematu sprawiedliwości Chrystusa powiązanej z prawem, która powinna być nieustannie przedstawiana grzesznikowi jako jego jedyna nadzieja zbawienia. Nie było to dla mnie nowe światło, ponieważ docierało ono do mnie od wyższego autorytetu przez ostatnie czterdzieści cztery lata i przedstawiałam je naszemu ludowi piórem i głosem w świadectwach jego Ducha. Bardzo niewielu jednak zareagowało czymś więcej poza uznaniem świadectw niesionych na ten temat. Ogółem zbyt mało mówiło się i pisało w tej wielkiej kwestii. Przemówienia niektórych można by było prawidłowo przedstawić jako ofiarę Kaina — pozbawioną Chrystusa.

**Tajemnica pobożności** — Standardem, za pomocą którego mierzony jest charakter jest królewskie prawo. Prawo jest wykrywaczem grzechu. Przez prawo jest poznanie grzechu. Jednak grzesznik nieustannie przyciągany jest do Jezusa przez cudowne objawienie jego miłości w tym, że uniżył On samego siebie tak, że umarł haniebną śmiercią na krzyżu. Cóż to za temat do studiowania! Aniołowie starają się, żarliwie pragnąc wejrzeć w tę cudowną tajemnicę. Nauką, która może wystawić na próbę najwyższą ludzką inteligencję, jest nauka, że człowiek upadły, zwiedziony przez szatana, stający po szatańskiej stronie sporu, może zostać przystosowany do obrazu

Syna nieskończonego Boga. Że człowiek będzie do niego podobny, że — ze względu na sprawiedliwość Chrystusa daną człowiekowi — Bóg będzie miłował człowieka — upadłego, lecz odkupionego — tak jak umiłował swojego Syna. Wyczytajcie to wprost z żywych wyroczeni.

Jest to tajemnica pobożności. Obraz ten ma najwyższą wartość, by był umieszczany w każdym przemówieniu, by wisiał w sali pamięci, by był wypowiedzany przez ludzkie usta, by był odkrywany przez ludzkie istoty, które skosztowały i poznały, że Pan jest dobry, by rozmyślać nad nim, by był podwaliną każdego przemówienia. Przedstawiane były suche teorie i cenne dusze są spragnione chleba żywota. Nie jest to głoszenie, jakiego się wymaga ani takie, jakie przyjmie Bóg niebios, ponieważ jest ono pozbawione Chrystusa. Boski obraz Chrystusa musi być przedstawiany ludziom. On jest tym Aniołem stojącym w słońcu niebios. On nie odbija żadnego cienia. Odziany w atrybuty bóstwa, okryty chwałą bóstwa i w podobieństwie nieskończonego Boga, ma On być wywyższony przed ludźmi. Gdy jest to przedstawiane ludziom, zasługi stworzenia toną w znikomości. Im więcej oczy patrzą na niego, im więcej studiowane jest jego życie, jego nauki, jego doskonałość charakteru, tym bardziej grzesznym i odrażającym będzie jawił się grzech.

Przez patrzenie człowiek może jedynie podziwiać i być bardziej pociągniętym do niego, bardziej oczarowanym i bardziej pragnąc być podobnym do Jezusa, aż przyswoi sobie jego obraz i posiadzie umysł Chrystusa. Podobnie jak Henoch chodzi z Bogiem. Jego umysł jest pełen myśli o Jezusie. Jest On jego najlepszym Przyjacielem...

**Studiujcie Jezusa, nasz Wzór** — „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego, zważcie na Jezusa, posłańca i arcykapłana naszego wyznania”. [Hebrajczyków 3,1](#). Studiujcie Chrystusa. Studiujcie jego charakter, cecha po cesze. On jest naszym Wzorem, który zobowiązani jesteśmy naśladować w naszym życiu i naszych charakterach, bo inaczej nie zdołamy reprezentować Jezusa, [153] lecz przedstawimy światu udawaną imitację. Nie upodabniajcie się do jakiegokolwiek człowieka, ponieważ ludzie posiadają braki w nawykach, w mowie, w zachowaniu, w charakterze. Przedstawiam wam Człowieka Chrystusa Jezusa. Musicie znać go indywidualnie



jako waszego Zbawiciela, zanim będziecie mogli studiować go jako wasz wzór i wasz przykład.

Paweł powiedział: „Nie wstydzę się ewangelii Chrystusowej, jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu każdego, kto wierzy, najpierw Żyda, potem Greka, bo usprawiedliwienie Boże w niej bywa objawione, z wiary w wiarę, jak napisano: A sprawiedliwy z wiary żyć będzie... Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił”. [Rzymian 1,16-19](#).

**Wdzięczni, że umysły zostały poruszone przez Ducha Bożego** — Odczuwaliśmy głęboką i uroczystą wdzięczność wobec Boga, że umysły były poruszane przez Ducha Bożego, by widzieć Chrystusa w żywych wyroczeniach i przedstawić go światu, lecz nie tylko w słowach. Widzą oni wymagania Pisma Świętego, że wszyscy, którzy twierdzą, iż są naśladowcami Chrystusa, zobowiązani są kroczyć jego śladami, być przepojeni jego Duchem i w ten sposób przedstawiać światu Jezusa Chrystusa, który przyszedł na nasz świat, aby przedstawić Ojca.

Przedstawiając Chrystusa, przedstawiamy Boga naszemu światu. „Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego”. [Rzymian 8,9](#). Zapytajmy: Czy w kościele i przed światem odzwierciedlamy charakter Jezusa Chrystusa? Dużo głębsze studium wymagane jest od nas w badaniu Pisma Świętego. Umieszczenie sprawiedliwości Chrystusa w prawie wyraźnie objawia Boga w jego prawdziwym charakterze i objawia prawo jako święte, sprawiedliwe i dobre, naprawdę wspaniałe, gdy widziane w jego prawdziwym charakterze.

Gdyby wszyscy nasi usługujący bracia mogli przyjść razem do swoich Biblii, z duchem Chrystusowym, szanując jeden drugiego, i z prawdziwą chrześcijańską uprzejmością, Pan byłby ich Nauczycielem. Lecz Pan nie ma szansy na to, by wywierać wrażenie na umysłach, nad którymi szatan ma tak wielką moc. Wszystko, co nie harmonizuje z ich zamysłem i ich ludzkim osądem, będzie jawiło się w cieniach i ciemnych zarysach...

**Duch wielu martwił Ellen White** — Moim ciężarem podczas spotkania było przedstawić Jezusa i jego miłość moim braciom, ponieważ widziałam wyraźne dowody, że wielu nie miało ducha Chrystusowego. Mój umysł był zachowany w pokoju, wsparty na Bogu i byłam zasmucona, widząc, że inny duch wkroczył w doświadczenie

[154] naszych braci kaznodziejów i że zakwaszał on obóz. Wiedziałam, że nadzwyczajna ślepotą spoczywała na umysłach wielu, że nie rozróżniali, gdzie był Duch Boży i co stanowi prawdziwe chrześcijańskie doświadczenie. A liczenie się z tym, że byli to właśnie ci, którzy mieli pieczę nad trzodą Bożą, było bolesne. Brak prawdziwej wiary, ręce zwieszane, ponieważ nie były wzniesione w szczerej modlitwie!

Niektórzy nie czuli potrzeby modlitwy. Uważali, że ich własny osąd był wystarczający, i nie mieli poczucia, że wróg wszelkiego dobra kierował ich osądem. Byli jak żołnierze idący do walki bez broni i bez zbroi. Czy możemy się dziwić, że przemówienia były pozbawione ducha, że żywa woda życia nie chciała płynąć przez zatkane kanały i że światło niebios nie mogło przeniknąć gęstej mgły letniości i grzeszności?

Mogłam spać zaledwie kilka godzin. Pisałam całe godziny rano, często wstając o drugiej i trzeciej nad ranem i odciążając swój umysł przez pisanie na tematy, które były mi przedstawione. Moje serce bolało, widząc ducha, który kontrolował niektórych z naszych usługujących braci, a duch ten wydawał się zaraźliwy. Przeprowadzono wiele rozmów.

**Przedstawienie prawdy, pod którym mogła się podpisać** — Gdy oświadczyłam przed moimi braćmi, że pierwszy raz usłyszałam poglądy starszego E. J. Waggonera, niektórzy mi nie uwierzyli. Stwierdziłam, że usłyszałam wypowiedziane drogocenne prawdy, na które mogę odpowiedzieć całym moim sercem, bo czyż nie te wielkie i chwalebne prawdy, sprawiedliwość Chrystusa i cała ofiara złożona na rzecz człowieka, były w niezatarty sposób wyrte na moim umyśle przez Ducha Bożego? Czy ten temat nie był wielokrotnie przedstawiany w świadectwach? Gdy Pan dał moim braciom brzemień głoszenia tego poselstwa, czułam się niewymownie wdzięczna Bogu, ponieważ wiedziałam, że było to poselstwo na ten czas.

Poselstwo trzeciego anioła jest głoszeniem przykazań Bożych i wiary Jezusa Chrystusa. Przykazania Boże były głoszone, lecz wiara Jezusa Chrystusa nie była głoszona przez adwentystów dnia siódmego jako coś, co ma jednakowe znaczenie, prawo i ewangelia idące ręką w rękę. Nie potrafię znaleźć języka, by wyrazić ten temat w jego pełni.

**„Wiara Jezusa”** — Mówi się o tym, lecz nie jest to rozumiane. Co stanowi wiarę Jezusa, która należy do poselstwa trzeciego anioła? Jezus stający się nosicielem naszego grzechu, aby mógł stać się naszym przebaczącym grzech Zbawicielem. On został potraktowany tak, jak my na to zasłużyliśmy. Przyszedł na nasz świat i wziął nasze grzechy, abyśmy my mogli wziąć jego sprawiedliwość. I wiara w zdolność Chrystusa do tego, aby zbawić nas wystarczająco i w pełni i całkowicie jest wiarą Jezusa.

Jedynym zabezpieczeniem dla Izraelitów była krew na odrzwiach. Bóg powiedział: „Gdy ujrzę krew, ominę was”. [2 Mojżeszowa 12,13](#). Wszelkie inne sposoby zabezpieczenia byłyby daremne. Nic innego poza krwią na odrzwiach nie zagroziłoby drogi, by anioł śmierci nie wszedł. Zbawienie dla grzesznika jest jedynie we krwi Jezusa Chrystusa, która oczyszcza nas z wszelkiego grzechu. Człowiek z kulturalnym intelektem może mieć rozległe zasoby wiedzy, może angażować się w teologiczne spekulacje, może być wielki i szanowany przez ludzi i być uważany za kopalnię wiedzy, lecz jeśli nie ma zbawionego poznania Chrystusa ukrzyżowanego za niego i przez wiarę nie chwytą się sprawiedliwości Chrystusa, jest zgubiony. Chrystus „zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteście uleczeni”. [Izajasza 53,5](#). „Zbawieni przez krew Jezusa Chrystusa” będzie naszą jedyną nadzieją teraz i naszą pieśnią przez całą wieczność.

[155]

**Zwalczanie uprzedzeń i fałszywych oskarżeń** — Gdy wyraziłam moją wiarę, wielu było takich, którzy nie rozumieli mnie i opowiadali, że siostra White zmieniła się; siostra White była pod wpływem swojego syna W. C. White’a i starszego A. T. Jonesa. Oczywiście taka wypowiedź pochodząca z ust tych, którzy znali mnie przez lata, którzy wzrastali z poselstwem trzeciego anioła i byli zaszczytzeni zaufaniem i wiarą naszego ludu, musiała mieć wpływ.

Stałam się przedmiotem uwag i krytyki, lecz nikt z naszych braci nie przyszedł do mnie i nie zadawał pytań ani nie poszukiwał u mnie jakiegoś wyjaśnienia. Staraliśmy się najgorliwiej, aby wszyscy nasi usługujący bracia mieszkający w domu spotkali się w wolnym pokoju i abyśmy zjednoczyli razem nasze modlitwy, lecz nie udało nam się to poza dwoma czy trzema razami. Woleli iść do swoich

pokoi i sami prowadzić swoje rozmowy i modlitwy. Wydawało się, że nie ma żadnej możliwości przełamania uprzedzenia, które było tak nieugięte i zdecydowane, żadnej szansy na usunięcie niezrozumienia co do mnie samej, mojego syna oraz E. J. Waggonera i A. T. Jonesa.

[156] Staralam się podjąć kolejną próbę. Miałam tego ranka spisany we wczesnych godzinach materiał, który powinien dotrzeć przed naszych braci, aby później moje słowa nie były fałszywie podawane. Spora liczba naszych czołowych odpowiedzialnych mężów była obecna i głęboko żałowałam, że dużo większa liczba nie została wzięta do tej rady, ponieważ wiedziałam, że niektórzy z tych obecnych zaczęli widzieć sprawę w innym świetle i wielu więcej odniosłoby korzyść, gdyby mieli sposobność usłyszeć to, co miałam do powiedzenia. Jednak nie wiedzieli i nie odnieśli korzyści z moich wyjaśnień i z wyraźnego „Tak mówi Pan”, które im przedstawiłam.

W tym czasie zadawane były pytania: „Siostrzo White, czy uważasz, że Pan ma jakieś nowe i większe światło dla nas jako ludu?”. Odpowiedziałam: „Z największą pewnością. Nie tylko tak myślę, ale mogę ze zrozumieniem o tym mówić. Wiem, że jest drogocenna prawda, która ma nam być odsłonięta, jeśli jesteśmy tym ludem, który ma się ostać w dzień Bożego przygotowania”.

**Ellen White zachęca do studiowania z otwartym umysłem** — Potem zadane zostało pytanie, czy sądzę, że lepiej byłoby zarzucić tę sprawę tam, gdzie była, po przedstawieniu przez brata Waggonera jego poglądów na temat prawa w Liście do Galacjan. Powiedziałam: „W żadnym razie. Chcemy wszystkiego po obu stronach sporu”. Stwierdziłam jednak, że duch, którego okazywanie widziałam na spotkaniu, był nierozsądny. Powinnam nalegać, aby panował właściwy duch, duch podobny Chrystusowemu, okazywany tak, jak okazywał go starszy E. J. Waggoner przez cały czas prezentacji swoich poglądów; i że tej sprawy nie należy załatwiać w stylu dyskusyjnym. Powodem, dla którego powinnam nalegać, aby ta sprawa była załatwiona w duchu podobnym Chrystusowemu było to, że nie powinni czynić żadnych przytyków przeciwko swoim braciom niezgadającym się z nimi. Starszy E. J. Waggoner zachowywał się jak chrześcijański dżentelmen i oni też powinni czynić to samo, przedstawiając argumenty na swoją stronę sporu w prosty sposób...

**Kwestia prawa w Liście do Galacjan nie jest zasadnicza** — Poczyniona została uwaga: „Jeśli nasze poglądy w sprawie Listu do

Galacjan nie są właściwe, to nie mamy poselstwa trzeciego anioła i nasze stanowisko idzie za burzę; nic nie zostaje z naszej wiary”.

Powiedziałam: „Bracia, właśnie to wam mówiłam. To zdanie nie jest prawdziwe. Jest to przesadne, wyolbrzymione zdanie. Jeśli padnie ono w dyskusji nad tą kwestią, będę uważała za swój obowiązek przedstawić tę sprawę przed wszystkimi, którzy są zgromadzeni, i czy będą słuchali czy nie, powiem im, że to zdanie jest niewłaściwe.

Omawiana kwestia nie jest kwestią zasadniczą i nie powinna być traktowana jako taka. Zadziwiające znaczenie i ważność tego tematu zostały wyolbrzymione i z tego powodu — przez nieporozumienie i wypaczone poglądy — widzimy ducha, który panuje na tym spotkaniu, który jest niepodobny Chrystusowemu i którego nigdy nie powinniśmy widzieć okazywanego wśród braci. Pomiędzy nas wchodzi duch faryzeizmu, przeciwko któremu podniosę mój głos, gdziekolwiek może być on objawiony”... [157]

Mogłam zobaczyć wielki brak mądrego rozeznania i dobrego osądu. Zło takich rzeczy często było mi przedstawiane. Różnica poglądów została uczyniona widoczną zarówno dla wierzących, jak i niewierzących. Rzeczy te wywarły takie wrażenie na moim umyśle, że poczułam, iż moi bracia spotkali się z wielką zmianą. Sprawa ta była mi przedstawiona, gdy byłam w Europie, w postaciach i symbolach, lecz później dane mi zostało wyjaśnienie, tak że nie byłam pozostawiona w ciemności co do stanu naszych zborów i naszych usługujących braci...

Wróciłam do mojego pokoju, zadając pytanie, jaki najlepszy sposób postępowania powinnam obrać. Wiele godzin tej nocy zostało spędzonych w modlitwie, jeśli chodzi o prawo w Liście do Galacjan. Było to zwykłe żdźbło. Jakakolwiek droga była zgodna z „Tak mówi Pan”, moja dusza powiedziała by amen i amen. Jednak duch, który kontrolował naszych braci, był tak niepodobny duchowi Jezusa, tak przeciwny duchowi, który powinien być okazywany wobec siebie nawzajem, że napełniło to moją duszę boleścią.

Na spotkaniu dla kaznodziejów następnego ranka miałam pewne wyraźne rzeczy do powiedzenia moim braciom, których nie ważyłam się ukrywać. Sól utraciła swój smak, piękne złoto pociemniało. Duchowa ciemność była nad ludem i wielu zaświadczało, że byli pobudzani mocą z dołu, ponieważ skutek był dokładnie taki, jaki byłby w przypadku, gdy nie byli oświeceni przez Ducha Bożego.

Jakie strony historii zostały sporządzone przez zapisującego anioła! Kwas rzeczywiście wykonał swoje przejmujące dzieło i prawie zakwasił ciasto. Miałam poselstwo nagany i ostrzeżenia dla moich braci, wiedziałam to. Moja dusza była ściśnięta boleścią. Powiedzenie tych rzeczy moim braciom sprawia dużo większą boleść, niż one sprawiły tym, do których były kierowane. Dzięki łasce Chrystusa doświadczyłam boskiej nieodpartej mocy, aby stanąć przed moimi usługującymi braćmi w imieniu Pana, mając nadzieję i modląc się, by Pan otworzył ślepe oczy. Byłam wzmocniona, by powiedzieć słowa, które moja sekretarka stenografowała. — [Manuscript 24, 1888](#).

[158] **Minneapolis poligonem doświadczalnym** — Pan sprawdzał i próbował swój lud, który miał wielkie światło, czy będą w nim chodzili, czy też odwrócą się od niego pod wpływem pokusy, ponieważ tylko niewielu wie, jakiego rodzaju ducha posiadają, dopóki okoliczności nie będą tego rodzaju, że wypróbują ducha, który skłania do działania. U wielu naturalne serce jest siłą kontrolującą, a mimo to nie przypuszczają, że duma i uprzedzenie podejmowane są jako umiłowani goście i działają w słowach i czynach przeciwko światłu i prawdzie. Nasi bracia, którzy zajmują czołowe stanowiska w dziele i sprawie Bożej, powinni być tak blisko związani ze Źródłem wszelkiego światła, aby nie nazwali światła ciemnością i ciemności światłością...

**Sprawiedliwość przez wiarę nie umniejsza znaczenia prawa** — Trzymanie się Chrystusa jako naszego jedyne źródła siły, przedstawiając jego niezrównaną miłość w policzeniu winy grzechów ludzi na jego rachunek i przypisaniu jego własnej sprawiedliwości człowiekowi, w żadnym razie nie znosi prawa ani nie umniejsza jego godności. Raczej umieszcza je tam, gdzie świeci na nie właściwe światło i wysławia je. Dzieje się tak jedynie przez światło odbijane z krzyża Kalwarii. Prawo jest doskonałe i pełne w wielkim planie zbawienia jedynie wtedy, gdy przedstawiane jest w świetle świecącym od ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Może być to jedynie duchowo rozsądzane. Rozpala ono w sercu tego, który na nie patrzy płomienną wiarę, nadzieję i radość, że Chrystus jest jego sprawiedliwością. Ta radość jest jedynie dla tych, którzy kochają i zachowują słowa Jezusa, które są słowami Boga.

Gdyby moi bracia byli w świetle, to słowa, które Pan dał mi dla nich, znalazłyby odpowiedź w sercach tych, dla których pracowałam. Gdy ujrzałam, że serca, z którymi pragnęłam być w harmonii były zamknięte na kłódkę przez uprzedzenie i niewiarę, sądziłam, że najlepszą rzeczą jaką mogę zrobić, to opuścić ich. Zamierzałam odjechać z Minneapolis na początku tygodnia...

Chciałam rozważyć, modlić się [abym mogła wiedzieć], w jaki sposób moglibyśmy pracować, aby przedstawić ludziom temat grzechu i pojednania w świetle Biblii. Wielce potrzebowali oni tego rodzaju pouczenia, by mogli przekazywać światło innym i mieć błogosławiony przywilej bycia współpracownikami Bożymi w gromadzeniu i przyprowadzaniu do domu owiec jego trzody. Jakaż moc musimy mieć od Boga, aby lodowate serca, mające jedynie legalistyczną religię, zobaczyły zapewnione im lepsze rzeczy — Chrystusa i jego sprawiedliwość! Potrzebne było dające życie poselstwo, aby dać życie wyschłym kościom. — [Manuscript 24, 1888](#).

### Ocena Ellen White w ostatni dzień

[159]

[Napisane do członka ogniska domowego jej rodziny, 4 listopad 1888.]

Nasze spotkanie [sesja Generalnej Konferencji w Minneapolis] jest zakończone. W ostatni sabat wygłosiłam moje ostatnie przemówienie. Po raz pierwszy wydawało się, że znaczne wzruszenie panowało w zgromadzeniu. Wezwałam ich do przodu do modlitw, chociaż zbór był gęsto wypełniony. Spora liczba wyszła do przodu. Pan dał mi ducha błagania i jego błogosławieństwo spoczęło na mnie. Nie wyszłam na spotkanie tego ranka. Było to najbardziej pracowite spotkanie dla Willie'go, a ja musiałam czuwać w każdym momencie, aby nie zostały podjęte posunięcia, nie zostały uchwalone decyzje, które okazałyby się szkodliwe dla przyszłego dzieła.

Przemawiałam blisko dwadzieścia razy z wielką swobodą i wierzymy, że to spotkanie doprowadzi do wielkiego dobra. Nie znamy przyszłości, lecz czujemy, że Jezus stoi u steru i nie rozbijemy się. Moja odwaga i wiara były prawdziwe i nie zawiodły mnie, mimo że mieliśmy najtrudniejszy i najbardziej niezrozumiały zaciekły bój, jaki kiedykolwiek mieliśmy wśród naszego ludu. Sprawy tej nie da

się wyjaśnić piórem, chyba że napisałabym wiele, wiele stron; nie będę zatem lepiej podejmowała się tej pracy.

Starszy Olsen ma być przewodniczącym Generalnej Konferencji, a brat Dan Jones z Kansas ma mu pomagać. Starszy Haskell będzie służył, dopóki brat Olsen nie przyjedzie z Europy. [Pod nieobecność George'a I. Butlera, przewodniczącego Generalnej Konferencji, starszy Haskell przewodniczył sesji Generalnej Konferencji. Krótco po zakończeniu sesji, W. C. White został poproszony, aby służył jako pełniący obowiązki przewodniczącego Generalnej Konferencji, co czynił przez blisko sześć miesięcy.] Nie potrafię powiedzieć, co może objawić przyszłość, lecz pozostaniemy w Battle Creek przez około cztery tygodnie i wydamy świadectwo, które powinno wyjść bezzwłocznie właśnie teraz. Potem będziemy mogli zobaczyć, jak posuną się sprawy w samym centrum dzieła. Jesteśmy zdecydowani zrobić wszystko, co możemy w bojaźni Bożej, aby pomóc naszemu ludowi w tej krytycznej sytuacji.

Umysł chorego człowieka miał kontrolującą moc nad Komitetem Generalnej Konferencji i kaznodzieje byli cieniem i echem starszego Butlera, wszystko pod warunkiem, że jest to zdrowe i dla dobra sprawy. Zawiść, złe domysły, zazdrość działały jak kwas, dopóki całe ciasto nie wydawało się zakwaszone...

[160] Dzisiaj, w niedzielę, nie uczestniczyłam w spotkaniu, lecz musiałam sporo odwiedzać. Jestem wdzięczna Bogu za siłę i swobodę, i moc jego ducha w niesieniu mojego świadectwa, chociaż wywarło ono najmniejsze wrażenie na wielu umysłach w porównaniu z jakimkolwiek wcześniejszym okresem w mojej historii. Szatan wydawał się mieć moc, by przeszkadzać mojemu dziełu w zadziwiającym stopniu, drzę jednak na myśl o tym, co by było na tym spotkaniu, gdyby nas tu nie było. Bóg działałby w pewien sposób, aby przeszkodzić temu duchowi wprowadzonemu na spotkanie, mając kontrolującą moc. Nie jesteśmy jednak w najmniejszym stopniu zniechęceni. Ufamy Panu Bogu Izraela. Prawda zatriumfuje i zamierzamy zatriumfować razem z nią.

Myślmy o was wszystkich w domu i chętnie bylibyśmy z wami, nie należy jednak mieć na uwadze naszych życzeń. Pan jest naszym Przywódcą, niech On kieruje naszym torem, a my pójdziemy tam, gdzie On wskazuje drogę. — [Letter 82, 1888](#).



## Dwa fragmenty kazań z Minneapolis

[Ellen White przemawiała dwadzieścia razy w Minneapolis, nie wchodziła jednak w wystąpienia na temat sprawiedliwości przez wiarę. Pracowała raczej nad tym, aby doprowadzić mężczyzn i kobiety do otwarcia swoich umysłów na opartą na Biblii prawdę.]

Chcemy teraz przedstawić, jak możecie robić postępy w boskim życiu. Słyszymy wiele wymówek: Nie mogę żyć zgodnie z tym czy tamtym.

Co rozumiecie przez „to czy tamto”? Czy chcecie powiedzieć, że ofiara złożona za upadłą rasę na Kalwarii była niedoskonała, że nie została nam udzielona wystarczająca łaska i moc, abyśmy mogli pracować z dala od naszych własnych naturalnych wad i skłonności, że dany nam Zbawiciel nie był zupełny?

Czy też zamierzacie rzucać zarzut Bogu? Cóż, mówicie: To był grzech Adama. Mówicie: Nie jestem tego winny i nie jestem odpowiedzialny za jego winę i upadek. Oto te wszystkie naturalne skłonności są we mnie i nie ponoszę winy, jeśli postępuję zgodnie z tymi naturalnymi skłonnościami. Kogo więc należy winić? Boga?

Dlaczego Bóg pozwolił szatanowi mieć tę moc nad ludzką naturą? To są oskarżenia przeciwko Bogu niebios i On da wam sposobność, jeśli tego chcecie, by ostatecznie przynieść wasze oskarżenia przeciwko niemu. Wtedy On przyniesie swoje oskarżenia przeciwko wam, gdy zostaniecie przyprowadzeni przed jego stolicę sądową. — [Manuscript 8, 1888](#), sabat, 20 październik 1888. [Jej przytoczone przemówienia ukazały się jako 60-stronnicowy dodatek w książce „Through Crisis To Victory” 242-302. — Kompilatorzy.] [161]

Gdyby Bóg mógł zmienić swoje prawo, aby wyjść naprzeciw człowiekowi w jego upadłym stanie, Chrystus nie potrzebowałby przychodzić na ten świat. Ponieważ prawo było stałe, niezmienne, Bóg posłał swojego jednorodzonego Syna, aby umarł za upadłą rasę. Czy jednak Zbawiciel wziął na siebie samego winę ludzkich istot i przypisał im swoją sprawiedliwość po to, aby mogli nadal naruszać przykazania Jahwe? Nie, nie! Chrystus przyszedł, ponieważ nie było możliwości, aby człowiek zachowywał prawo dzięki swej własnej sile. Przyszedł, aby przynieść mu siłę, by był posłuszny przykazaniom prawa. I grzesznik, żałujący swojego przestępstwa, może przyjść do Boga i powiedzieć: „O Ojczy, błagam o przebaczenie

przez zasługi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela”. Bóg przyjmie wszystkich, którzy przychodzą do niego w imieniu Jezusa. — [Manuscript 17, 1888](#), niedziela, 21 październik 1888.

### Trzy miesiące po Minneapolis

**Gdy dajemy z siebie wszystko** — Dzięki Bogu, że nie jest za późno, żeby naprawić zło. Chrystus spogląda na ducha, a gdy widzi, że z wiarą dźwigamy nasz ciężar, jego doskonała świętość zadośćuczyni naszym niedociągnięciom. Gdy dajemy z siebie wszystko, On staje się naszą sprawiedliwością. Trzeba każdego promienia światła zesłanego nam przez Boga, aby czynić nas światłością świata. — [Letter 22, 1889](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 368.](#))

### Przyjęcie w terenie poselstwa sprawiedliwości przez wiarę

Szczególne spotkania rozpoczęły się w South Lancaster w piątek, 11 stycznia [1889]. Ucieszyliśmy się, zastając zbor dobrze wypełniony tymi, którzy przyszedli, aby skorzystać ze spotkań. [Było to między pierwszymi spotkaniami, w których Ellen White uczestniczyła w przedstawianiu poselstwa sprawiedliwości przez wiarę w terenie w następstwie konferencji w Minneapolis. Przez cały 1889 r. często przewodziła w przekazywaniu poselstwa zborom. Niektóre z jej kazań zostały odnotowane, tak jak to w Ottawie, Kansas, z 11 maja. To typowe kazanie zostało opublikowane w książce [Faith and Works 63-79.](#)]... Obecni byli delegaci z Maine, Connecticut, Massachusetts i innych stanów. Uświadomiliśmy sobie, że było do wykonania dzieło polegające na uporządkowaniu spraw, którego najlepsze starania człowieka nie mogłyby wypełnić bez pomocy Boga. Nasze serca były pociągnięte w żarliwym błaganiu do Boga, aby On działał za nas...

Czuliśmy się obciążeni ze względu na tych, którzy nieśli innym poselstwo prawdy, ażeby nie zamknęli swoich serc na niektóre z drogocennych promieni światła niebios, jakie Bóg im posłał. Jezus radował się, gdy jego naśladowcy przyjmowali jego poselstwa prawdy...

W sabat po południu wiele serc zostało dotkniętych i wiele dusz zostało nakarmionych chlebem, który zstąpił z nieba. Po przemówie-

niu cieszyliśmy się cennym spotkaniem towarzyskim. Pan przyszedł bardzo blisko i przekonał dusze o ich wielkiej potrzebie jego łaski i miłości. Czuliśmy konieczność przedstawiania Chrystusa jako Zbawiciela, który nie był daleko, ale blisko na wyciągnięcie ręki. Gdy Duch Boży zaczyna działać na serca ludzi, owoc widoczny jest w wyznaniu grzechu i wynagrodzeniu za zło. Przez wszystkie spotkania, gdy ludzie dążyli do tego, by przybliżyć się do Boga, wydawali uczynki godne upamiętania przez wyznawanie jeden drugiemu gdzie skrzywdzili się nawzajem słowem lub czynem...

Było wielu, nawet wśród kaznodziejów, którzy widzieli prawdę taką, jaką jest ona w Jezusie w świetle, w którym nigdy wcześniej jej nie oglądali. Widzieli Jezusa jako przebaczonego grzech Zbawiciela, a prawdę jako czynnik uświęcający duszę. „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”...

**Wielu podzielało wypaczone poglądy** — Jest wielu takich, którzy wydają się uważać, że mają wielkie dzieło do wykonania własnoręcznie, zanim będą mogli przyjść do Chrystusa po jego zbawienie. Wydają się sądzić, że Jezus wkroczy na samym końcu ich zmagania i udzieli im pomocy przez dokończenie dzieła ich życia. Wydaje się czymś trudnym dla nich zrozumieć, że Chrystus jest zupełnym Zbawicielem i jest w stanie do końca zbawić wszystkich, którzy przez niego przychodzą do Boga. Tracą z oczu fakt, że sam Chrystus to „droga i prawda, i żywot”. Gdy indywidualnie wspieramy się na Chrystusie z całą pewnością wiary, polegając jedynie na skuteczności jego krwi dla oczyszczenia z wszelkiego grzechu, będziemy mieli [163] pokój, wierząc, że to, co Bóg obiecał, jest w stanie także uczynić...

**Właśnie to poselstwo przedstawione** — Gdy nasi bracia i siostry otworzyli swoje serca na światło, otrzymali lepsze poznanie tego, co stanowi wiarę. Pan był bardzo drogocenny; był gotowy wzmocnić swój lud. Spotkania trwały tydzień dłużej niż pierwotnie ustalono. Szkoła została rozpuszczona i wszyscy wykonali gorliwą pracę szukania Pana. Starszy Jones przyjechał z Bostonu i najgorliwiej pracował dla ludu, przemawiając dwa, a czasami trzy razy dziennie. Trzoda Boża była karmiona odżywiającym duszę pokarmem. Właśnie to poselstwo, które Pan posłał ludowi w tym czasie, było przedstawiane w przemówieniach. Spotkania odbywały się od wczesnego ranka do nocy, a skutki były wysoce zadowalające.

Zarówno studenci, jak i nauczyciele w dużej mierze uczestniczyli w błogosławieństwie Boga. Głębokie poruszenia Ducha Bożego były odczuwane niemal w każdym sercu. Ogólne świadectwo było niesione przez tych, którzy uczestniczyli w spotkaniu, że uzyskali doświadczenie przekraczające wszystko, co wcześniej poznali. Świadczyli o swojej radości, że Chrystus przebaczył ich grzechy. Ich serca były wypełnione dziękczynieniem i chwałą dla Boga. Słodki pokój był w ich duszach. Miłowali każdego i czuli, że mogą spocząć w miłości Bożej.

Nigdy nie widziałam dzieła ożywienia idącego naprzód z taką gruntownością, a mimo to pozostającego tak wolnym od wszelkiego nadmiernego podekscytowania.

Wielu było takich, którzy świadczyli, że gdy przedstawione zostały przenikliwe prawdy, zostali przekonani, że w świetle prawa są przestępcami. Ufali w swoją własną sprawiedliwość. Teraz zobaczyli ją jako plugawe łachmany, w porównaniu ze sprawiedliwością Chrystusa, która jedynie jest do przyjęcia u Boga.

Chociaż nie byli otwartymi przestępcami, ujrzeli siebie samych jako zdeprawowanych i upodlonych w sercu. Zastępowali swojego niebiańskiego Ojca innymi bogami. Wyteżali siły, by powstrzymać się od grzechu, ufali jednak swojej własnej sile. Powinniśmy przyjść do Jezusa dokładnie takimi, jakimi jesteśmy, wyznać nasze grzechy i oddać nasze bezradne dusze naszemu współczującemu Odkupicielowi. — [The Review and Herald, 5 marzec 1889.](#)

#### [164] **Potrzeba właściwego pojęcia sprawiedliwości przez wiarę**

Na zaproszenie poczyniłam kilka uwag w namiocie kaznodziejów [Rada dla kaznodziejów na spotkaniu namiotowym w Colorado, 13 września 1889 r., na temat przedstawiania sprawiedliwości przez wiarę.], do kaznodziejów. Rozmawialiśmy trochę o najlepszych planach, jakie powinny być ułożone, aby wykształcić ludzi tutaj na tym właśnie terenie w nawiązaniu do religii w domu.

Wielu ludzi wydaje się nieświadomych tego, co stanowi wiarę. Wielu skarży się na ciemność i zniechęcenia. Pytam: „Czy wasze twarze są zwrócone w stronę Jezusa? Czy patrzycie na niego, Słońce Sprawiedliwości? Musicie wyraźnie zdefiniować zborom sprawę wiary i całkowitego polegania na sprawiedliwości Chrystusa. W

waszych przemówieniach i modlitwach było tak niewiele uwydatniania Chrystusa, jego niezrównanej miłości, jego wielkiej ofiary złożonej ze względu na nas, że szatan prawie zaćmił zapatrywania, jakie powinniśmy mieć i musimy mieć na Jezusa Chrystusa. Musimy pokładać mniejszą ufność w ludzkich istotach, jeśli chodzi o duchową pomoc, i większą, daleko większą, w zbliżaniu się do Jezusa Chrystusa jako naszego Odkupiciela. Możemy ze stanowczym zamiarem kłaść nacisk na niebiańskie atrybuty Jezusa Chrystusa; możemy mówić o jego miłości, możemy opowiadać i śpiewać o jego łaskach, możemy uczynić go naszym własnym osobistym Zbawicielem. Wtedy jesteśmy jedno z Chrystusem. Miłujemy to, co Chrystus miłował, nienawidzimy grzechu, tego, czego Chrystus nienawidził. O tych rzeczach trzeba mówić, uwydatniać je”.

Zwracam się do kaznodziejów. Prowadźcie ludzi naprzód krok po kroku, kładąc nacisk na skuteczność Chrystusa, aż przez żywą wiarę ujrzą Jezusa takim jakim jest — ujrzą go w jego pełni, przebaczącego grzech Zbawiciela, tego, którzy może przebaczyć wszystkie nasze przestępstwa. To przez przyglądanie się zostajemy przemienieni na jego podobieństwo. To jest obecna prawda. Mówiliśmy o prawie. Jest to słuszne. Jednak jedynie zdawkowo wywyższaliśmy Chrystusa jako przebaczącego grzech Zbawiciela.

Musimy przedstawiać umysłowi przebaczącego grzech Zbawiciela. Mamy go jednak przedstawiać zgodnie z jego prawdziwą pozycją — przychodzącego, aby umrzeć, by wywyższyć prawo Boże i uczynić je godnym czci, a mimo to usprawiedliwić grzesznika, który będzie całkowicie polegał na zasługach krwi ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Nie było to czynione wyraźnym.

[165]

Ratujące duszę poselstwo, poselstwo trzeciego anioła, jest poselstwem, które ma być przekazane światu. Zarówno przykazania Boże, jak i wiara Jezusa są ważne, niezmiernie ważne, i muszą być przekazywane z równą mocą i siłą. Pierwsza część poselstwa była uwydatniana najczęściej, ostatnia część zdawkowo. Wiara Jezusa nie jest rozumiana. Musimy rozmawiać o niej, musimy żyć nią, musimy modlić się o nią i kształcić ludzi, aby wprowadzili tę część poselstwa w swoje domowe życie. „Taki sposób myślenia niech będzie w was, jaki był także w Chrystusie Jezusie”. [Filipian 2,5 \(KJV\)](#).

**Potrzeba wypełnionych Chrystusem przemówień** — Miały miejsce całe przemówienia, suche i pozbawione Chrystusa, w któ-

rych Jezus był zaledwie wymieniony z imienia. Serce mówcy nie jest ujarzmione i stopione przez miłość Jezusa. Uwydatnia on suche teorie. Nie robi to wielkiego wrażenia. Jak może poruszyć serca ludzi mówca nie mający boskiego namaszczenia? Musimy pokutować i nawrócić się — tak, nawrócony kaznodzieja. Ludzie muszą mieć wywyższonego przed nimi Jezusa i muszą być usilnie nakłaniani, by „patrzeć i żyć”.

Dlaczego nasze usta tak milczą na temat sprawiedliwości Chrystusa i jego miłości dla świata? Dlaczego nie dajemy ludziom tego, co ożywi i pobudzi ich do nowego życia? Apostoł Paweł jest pełen zachwytu i uwielbienia, gdy oświadcza: „Zaprawdę wielka jest tajemnica pobożności, że Bóg objawiony jest w ciele, usprawiedliwiony jest w duchu, widziany jest od Aniołów, kazany jest poganom, uwierzono mu na świecie, wzięty jest w górę do chwały”. [1 Tymoteusza 3,16 \(BG\)](#).

„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej... Aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano na niebie i na ziemi, i pod ziemią i aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”. [Filipian 2,5-11](#).

[166] „W którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów, On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane”. [Kolosan 1,14-17](#).

Jest to wielki i niebiański temat, który w wielkim stopniu pozostawiony był poza przemówieniami, ponieważ Chrystus nie jest ukształtowany wewnątrz ludzkiego umysłu. I szatan miał swój sposób na to, żeby tak było, aby Chrystus nie był tematem rozmyślania i uwielbienia. To imię, tak potężne, tak niezbędne, powinno być na każdym języku.

„Tego Kościoła sługą zostałem zgodnie z postanowieniem Boga, powziętym co do mnie ze względu na was, abym w pełni rozgłosił Słowo Boże, tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały. Jego to zwiastujemy, napominając i nauczając każdego człowieka we wszelkiej mądrości, aby stawić go doskonałym w Chrystusie Jezusie; nad tym też pracuję, walcząc w mocy jego, która skutecznie we mnie działa”. [Kolosan 1,25-29](#).

Tutaj jest dzieło kaznodziejów Chrystusa. Ponieważ to dzieło nie zostało wykonane, ponieważ Chrystus i jego charakter, jego słowa, i jego dzieło nie były przedstawiane ludziom, religijny stan zborów świadczy przeciw ich nauczycielom. Zbory niemal umierają, ponieważ przedstawiane jest niewiele Chrystusa. Nie mają duchowego życia i duchowego rozeznania.

**Obawa przed poselstwem sprawiedliwości przez wiarę** — Nauczyciele ludu sami nie zapoznali się przez żywe doświadczenie ze Źródłem swojego oparcia i swojej siły. I gdy Pan wzbudza mężów i posyła ich właśnie z poselstwem na ten czas, aby przekazali je ludowi — poselstwem, które nie jest nową prawdą, ale tym samym, czego nauczał Paweł, czego nauczał sam Chrystus — jest ona dla nich obcą nauką. Zaczynają ostrzegać ludzi — którzy niemal umierają, ponieważ nie byli wzmacniani przez wywyższanie przed nimi Chrystusa — „Nie bądźcie zbyt pochopni. Lepiej poczekajcie i nie zajmujcie się tą sprawą, dopóki więcej się o niej nie dowiecie”. I kaznodzieje głoszą te same suche teorie, gdy lud potrzebuje świeżej manny.

Charakter Chrystusa jest nieskończenie doskonałym charakterem i musi On być wywyższony, musi być wydatnie przywiedziony w pole widzenia, ponieważ On jest siłą, mocą, uświęceniem i sprawiedliwością dla wszystkich, którzy w niego wierzą. Ludzie, którzy posiadli faryzejskiego ducha, myślą, że jeśli trzymają się dobrych starych teorii, a nie mają udziału w poselstwie posłanym przez Boga dla jego ludu, będą w dobrym i bezpiecznym położeniu. Tak myśleli starożytni faryzeusze, a ich przykład powinien przestrzegać kaznodziejów przed tym zadowolonym z siebie uzasadnieniem.

**Przedstawiać inspirujące tematy ewangelii** — Potrzebujemy mocy, by spoczęła na nas teraz i pobudziła nas do pilności i żarliwej

wiary. Wtedy ochrzczeni Duchem Świętym będziemy mieli ukształtowanego wewnątrz Chrystusa, nadzieję chwały. Wtedy wystawimy na pokaz Chrystusa jako boski obiekt naszej wiary i naszej miłości. Będziemy rozmawiali o Chrystusie, będziemy modlili się do Chrystusa i w Chrystusie. Będziemy sławili jego święte imię. Przedstawimy przed ludźmi jego cuda, jego samozaparcie, jego samopoświęcenie, jego cierpienia i jego ukrzyżowanie, jego zmartwychwstanie i triumfalne wniebowstąpienie. To są inspirujące tematy ewangelii, by wzbudzić miłość i głęboki zapal w każdym sercu. Tutaj są skarby mądrości i poznania, źródło niewyczerpane. Im więcej szukacie tego doświadczenia, tym większa będzie wartość waszego życia.

Żywa woda może być czerpana ze źródła, a mimo to nie dochodzi do uszczuplenia zapasu. Kaznodzieje ewangelii byłiby potężnymi mężami, gdyby zawsze stawiali Pana przed sobą i poświęcili swój czas na studiowanie jego godnego podziwu charakteru. Gdyby to zrobili, nie byłoby odstępców, nie byłoby nikogo oddzielonego od konferencji przez to, że oni, przez swoje rozwiązłe praktyki, zhańbili sprawę Bożą i wystawili Jezusa na publiczny wstyd. Siły każdego kaznodziei ewangelii powinny zostać użyte, aby kształcić wierzące zbory, by przyjęli Chrystusa przez wiarę jako swojego osobistego Zbawiciela, by wprowadzili go wprost w swoje życie i uczynili go swoim wzorem, by uczyć się od Jezusa, wierzyć w Jezusa i wywyższać Jezusa. Sam kaznodzieja powinien zastanawiać się nad charakterem Chrystusa. Powinien rozważać prawdę i rozmyślać nad tajemnicami odkupienia, szczególnie wstawienniczym dziełem Chrystusa na ten czas.

**Więcej uwydatniajcie wcielenie i pojednanie** — Jeśli Chrystus jest wszystkim i we wszystkim dla każdego z nas, to dlaczego jego wcielenie i jego pojednawcza ofiara nie są bardziej uwydatniane w zborach? Dlaczego serca i języki nie są użyte dla chwały Odkupiciela? Takie będzie zastosowanie sił odkupionych przez niekończące się wieki wieczności.

[168] Sami potrzebujemy żywego związku z Bogiem, by nauczać Jezusa. Wtedy możemy przekazać żywe osobiste doświadczenie tego, czym Chrystus jest dla nas przez doświadczenie i wiarę. Przyjeliśmy Chrystusa i z boską żarliwością możemy opowiedzieć o tym, co jest dla nas trwałą mocą. Ludzie muszą być pociągnięci do Chrystusa. Jego zbawiająca skuteczność musi być uwydatniona.



Prawdziwi uczniowie, siedząc u stóp Chrystusa, odkrywają drogocenne klejnoty prawdy wypowiedziane przez naszego Zbawiciela i dostrzegą ich znaczenie i docenią ich wartość. A w miarę jak stają się pokorni i skłonni do uczenia się, ich zrozumienie będzie coraz bardziej otwarte na odkrywanie cudownych rzeczy w jego prawie, ponieważ Chrystus przedstawił je w jasnych, wyraźnych zasadach.

Doktryna łaski i zbawienia przez Jezusa Chrystusa jest tajemnicą dla wielkiej części tych, których nazwiska są w księgach zborowych. Gdyby Chrystus był na ziemi, przemawiając do swojego ludu, zganiałby ich za ich opieszałość w pojmowaniu. Powiedziałby do opieszałych i nierozumiejących: „Zostawiłem w waszym posiadaniu prawdy, które dotyczą waszego zbawienia, w których nie podejrzewacie wartości”.

Och, oby mogło zostać powiedziane o kaznodziejach, którzy głoszą ludowi i zborom: „Wtedy otworzył im umysły, aby mogli zrozumieć Pisma”! [Łukasza 24,45](#). Mówię wam w bojaźni Bożej, że aż do tego czasu prawdy Biblii związane z wielkim planem odkupienia są zaledwie słabo rozumiane. Prawda będzie nieustannie odkrywała się, rozszerzała i rozwijała, ponieważ jest ona boska, tak jak jej Autor.

**Jak Jezus uczył ludzi** — Jezus nie dawał pełnych komentarzy czy nieprzerwanych przemówień na temat doktryn, lecz często mówił krótkimi zdaniem, jak ktoś, kto sieje niebiańskie ziarna nauki jak perły, które muszą zostać zebrane przez wnikliwego pracownika. Nauki wiary i łaski są przywodzone w pole widzenia wszędzie, gdzie nauczał. Och, dlaczego kaznodzieje nie dają zborom właśnie tego pokarmu, który da im duchowe zdrowie i krzepkość? Rezultatem będzie bogate doświadczenie w praktycznym posłuszeństwie wobec Słowa Bożego. Dlaczego kaznodzieje nie wzmacniają tego, co pozostało, co niemal zamiera?

Gdy zamierzał opuścić swoich uczniów, Chrystus szukał największego pocieszenia, jakie mógłby im dać. Obiecał im Ducha Świętego — Pocieszyciela — by połączyć go z ludzkim wysiłkiem człowieka. Jakaż obietnica jest mniej doświadczenia, mniej wypełniona wobec kościoła, niż obietnica Ducha Świętego? Gdy to błogosławieństwo, które w swoim następstwie sprowadziłoby wszystkie błogosławieństwa, zostanie opuszczone, pewnym skutkiem jest duchowa posucha. Jest to zarzut, który wychodzi naprzeciw głoszącym

kazania. Kościół musi powstać i nie zadowalać się dłużej skromną rosą.

**Nasza potrzeba Ducha Świętego** — Och, dlaczego członkowie naszego kościoła powstrzymują się przed swoimi przywilejami? Nie doceniają osobiście potrzeby wpływu Ducha Bożego. Kościół może, jak Maria, powiedzieć: „Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli”. [Jana 20,13](#).

Kaznodzieje głoszący obecną prawdę zgodzą się z potrzebą wpływu Ducha Bożego w kwestii przekonania o grzechu i nawrócenia dusz, i ten wpływ musi towarzyszyć głoszeniu Słowa, lecz nie odczuwają wystarczająco jego ważności w kwestii posiadania głębokiego i praktycznego poznania tych rzeczy. Niedostatek łaski i mocy boskiego wpływu prawdy na ich własnych sercach przeszkadza im w rozróżnianiu rzeczy duchowych i w przedstawianiu jego stanowczej potrzeby kościołowi. Idą więc naprzód ułomni, skarłowaciali w religijnym wzroście, ponieważ w swojej służbie posiadają legalistyczną religię. Moc łaski Bożej nie jest uważana za żywą, skuteczną konieczność, trwałą zasadę.

Och, oby wszyscy mogli to zobaczyć i skwapliwie skorzystać z poselstwa danego im przez Boga! On wzbudził swoje sługi, aby przedstawili prawdę, która, ze względu na to, że pociąga za sobą podniesienie krzyża, została stracona z pola widzenia i jest zagrzebana pod śmieciami formalności. Musi ona zostać oswobodzona i na nowo umieszczona w ramach obecnej prawdy. Jej wymagania muszą zostać uznane, a jej pozycja musi zostać jej nadana w poselstwie trzeciego anioła.

Niech wielu kaznodziejów Chrystusa poświęci post, zwoła uroczyste zgromadzenie i szuka Boga, dopóki można go znaleźć. Wołajcie do niego, gdy leżycie teraz u stóp krzyża Kalwarii. Wyzbądźcie się wszelkiej dumy i jako przedstawiciele stróżów zborów zapłaczcie między przedsionkiem a ołtarzem i wołajcie: „Oszczędź swój lud, Panie, i nie daj dziedzictwa swojego na pohańbienie. Zabierz od nas, co chcesz, ale nie zabieraj swojego Ducha Świętego od nas, twojego ludu”. Módlcie się, och, módlcie się o wylanie Ducha Bożego! — [Manuscript 27, 1889](#).

## Rozdział 22 — Uwydatnianie tematu zbawienia (1890-1908)

[170]

**Zapewnienie zbawienia** — Pokuty, umartwianie ciała, nieustanne wyznanie grzechu bez szczerej skruchy; posty, święta i zewnętrzne obrzędy niepołączone z prawdziwym oddaniem — to wszystko nie ma jakiegokolwiek znaczenia. Ofiara Chrystusa jest wystarczająca; On złożył całkowitą, skuteczną ofiarę Bogu; a ludzki wysiłek bez zasług Chrystusa jest bezwartościowy. Nie tylko hańbimy Boga, obierając taki sposób postępowania, ale też niszczymy naszą obecną i przyszłą użyteczność. Niedocenienie wartości ofiary Chrystusa ma upadlający wpływ; niweczy nasze oczekiwania i sprawia, że zawodzimy, jeśli chodzi o nasze przywileje; prowadzi nas do przyjęcia niezdrowych i niebezpiecznych teorii dotyczących zbawienia, które zostało dla nas nabyte za nieskończoną cenę. Plan zbawienia nie jest rozumiany jako coś, przez co boska moc zostaje przyniesiona człowiekowi, aby jego ludzki wysiłek mógł być całkowicie uwieńczony powodzeniem.

Dostąpienie przebaczenia w sposób, w jaki Chrystus przebacza, to nie tylko uzyskanie odpuszczenia, ale doznanie odnowienia w duchu naszego umysłu. Pan mówi: „I dam wam serce nowe”. Obraz Chrystusa ma zostać wyciśnięty na samym umyśle, sercu i duszy. Apostoł mówi: „Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej”. [1 Koryntian 2,16](#). Bez procesu przemiany, do którego może dojść jedynie dzięki boskiej mocy, pierwotne skłonności do grzechu pozostawione są w sercu w całej swej sile, by wykuwać nowe łańcuchy, by narzucać niewolę, która nigdy nie może zostać złamana ludzką mocą. Ludzie nie mogą jednak nigdy wejść do nieba ze swoimi starymi smakami, upodobaniami, bożkami, poglądami i teoriami. Niebo nie byłoby dla nich miejscem radości, ponieważ wszystko stałoby w kolizji z ich smakami, apetytami i upodobaniami, i byłoby boleśnie przeciwne ich naturalnym i kultywowanym cechom charakteru.

Szczęście jest rezultatem świętości i zgodności z wolą Bożą. Ci, którzy mają być świętymi w niebie, muszą najpierw być świętymi

[171]

na ziemi, ponieważ kiedy opuścimy tę ziemię, zabierzemy nasze charaktery ze sobą, a będzie to po prostu zabraniem z nami pewnych pierwiastków nieba udzielonych nam dzięki sprawiedliwości Chrystusa. — [The Review and Herald, 19 sierpień 1890.](#)

**Usprawiedliwienie i uświęcenie osiągnięte przez wiarę (1890)** — Gdy przez skruchę i wiarę przyjmujemy Chrystusa jako naszego Zbawiciela, Pan przebacza nasze grzechy i daruje karę nakazaną za przestępstwo prawa. Grzesznik stoi wtedy przed Bogiem jako sprawiedliwa osoba; zostaje obdarzony przychylnością Nieba i przez Ducha ma społeczność z Ojcem i Synem.

Istnieje wtedy jeszcze inne dzieło do wykonania, a jest to dzieło o charakterze postępowym. Dusza ma zostać uświęcona przez prawdę. A ma to zostać osiągnięte także przez wiarę, ponieważ jedynie łaska Chrystusa, którą przyjmujemy przez wiarę, może przekształcić charakter.

Rzeczą ważną jest, abyśmy wyraźnie rozumieli naturę wiary. Jest wielu takich, którzy wierzą, że Chrystus jest Zbawicielem świata, że ewangelia jest prawdziwa i objawia plan zbawienia, a mimo to nie posiadają zbawiającej wiary. Są intelektualnie przekonani o prawdzie, ale to nie wystarczy; aby być usprawiedliwionym grzesznik musi mieć tę wiarę, która przywłaszcza sobie zasługi Chrystusa dla swojej własnej duszy. Czytamy, że diabły „wierzą i drżą”, lecz ich przekonanie nie przynosi im usprawiedliwienia, również przekonanie tych, którzy wyrażają jedynie intelektualną akceptację dla prawd Biblii nie przyniesie im korzyści zbawienia. Przekonanie to nie sięga zasadniczej kwestii, ponieważ prawda nie angażuje serca ani nie przekształca charakteru.

W prawdziwej, zbawiającej wierze jest zaufanie do Boga przez wierzenie w wielką pojedynczą ofiarę złożoną przez Syna Bożego na Kalwarii. W Chrystusie usprawiedliwiony wierzący ogląda swoją jedyną nadzieję i wybawiciela. Przekonanie może istnieć bez zaufania, lecz pewność zrodzona z zaufania nie może istnieć bez wiary. Każdy grzesznik przywiedziony do poznania zbawiającej mocy Chrystusa, będzie okazywał to zaufanie w większym stopniu w miarę, jak robi postępy w doświadczeniu. — [The Signs of the Times, 3 listopad 1890.](#)

**Odpieranie pokusy (1891)** — Wielu wydaje się sądzić, że rzeczą niemożliwą jest nie upaść pod wpływem pokusy, że nie mają siły

zwyciężyć i grzeszą przeciwko Bogu swoimi ustami, wypowiadając słowa zniechęcenia i zwątpienia zamiast wiary i odwagi. Chrystus był kuszony we wszystkim podobnie jak my, a jednak bez grzechu. Powiedział: „Idzie ksiązę świata tego, a we mnie nic nie ma”. Co to znaczy? To znaczy, że ksiązę zła nie mógł znaleźć w Chrystusie żadnego dogodnego gruntu dla swojej pokusy; i tak też może być z nami. — *The Review and Herald*, 19 maj 1891.

**Doskonałość nie osiągnięta przez jeden skok (1891)** — Wyglądamy poza czas; wyglądamy ku wieczności. Staramy się żyć w taki sposób, aby Chrystus mógł powiedzieć: „Dobrze, słuگو dobry i wiemy”. Żyjmy, każdy z nas, w ten sposób. Możemy popełniać błędy, możemy zbłądzić, lecz Bóg nie zostawi nas w błędzie. „Jeśli zgrzeszymy, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. Jest dla nas nadzieja, jesteśmy więźniami nadziei.

Uchwycmy się obfitych obietnic Bożych. Ogród Boży pełen jest obfitych obietnic. Och, zbierzmy je, zabierzmy je do domu; pokażmy, że wierzymy w Boga. Weźmy go za jego słowo; niech nikt z nas nie zostanie przyłapany na braku zaufania do Boga lub wątpieniu w niego.

Bądźmy wzrastającymi chrześcijanami. Nie mamy stać bez ruchu. Dzisiaj mamy wyprzedzać to, czym byliśmy wczoraj; każdego dnia ucząc się być bardziej ufnyimi, pełniej polegać na Jezusie. W ten sposób wzrastamy. Nie osiągnięcie doskonałości jednym skokiem; uświęcenie jest dziełem całego życia...

Przypominam sobie w 1843 r. pewnego mężczyznę i jego żonę... którzy oczekiwali, że Pan przyjdzie w 1844 r., i czekali, i wyglądalі. I każdego dnia modlili się do Boga, zanim powiedzieli sobie nawzajem dobranoc, mówiąc: „Być może Pan przyjdzie, gdy będziemy spali, i chcemy być gotowi”. Mąż pytał swoją żonę, czy powiedział jakieś słowo w ciągu dnia, co do którego uważała, że nie było zgodne z prawdą i wiarą, jaką wyznawali, a potem ona zadawała mu to samo pytanie. Potem skłaniali się przed Panem i pytali go, czy zgrzeszyli w myśli, słowie lub czynie, i jeśli tak, prosili go, aby przebaczył to wykroczenie. Chcemy obecnie właśnie takiej prostoty jak ta.

Musicie być jak małe dzieci, kurczowo trzymając się zasług ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela, a wtedy zostaniecie umocnieni. Jak? Aniołowie Boży będą wokół was jak mur ognia. Sprawiedliwość Chrystusa, której się domagacie, idzie przed

[173]

wami, a chwała Boża jest waszą tylną strażą. Bóg uświęca języki, Bóg uświęca myśli, Bóg uświęca nasze umysły, abyśmy mogli zastanawiać się nad niebiańskimi tematami, a potem, abyśmy mogli udzielać tego poznania i światła innym. Jest dla nas wielki postęp i nie zatrzymujemy się tutaj. Oby Bóg pomógł wam w pełni wykonać wasze obowiązki. — [Manuscript 9, 1891](#).

**Wyjaśnienie usprawiedliwienia (1891)** — Usprawiedliwienie przez wiarę jest dla wielu tajemnicą. Grzesznik jest usprawiedliwiony przez Boga, kiedy żałuje za swoje grzechy. Widzi Jezusa na krzyżu Kalwarii. Po co całe to cierpienie? Prawo Jahwe zostało złamane. Prawo Bożego rządu w niebie i na ziemi zostało naruszone, a karą ogłoszoną za grzech jest śmierć. Lecz „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Och, cóż za miłość, cóż za niezrównana miłość! Chrystus, Syn Boży umierający za winnego człowieka!

Grzesznik widzi duchowość prawa Bożego i jego wieczne zobowiązania. Widzi miłość Boga w zapewnieniu Zastępcy i Poręczyciela za winnego człowieka, a ten Zastępca jest Kimś równym Bogu. Ta manifestacja łaski w darze zbawienia dla świata napełnia grzesznika zdumieniem. Ta miłość Boga do człowieka kruszy każdą przeszkodę. Przychodzi on do krzyża, który został umieszczony w połowie drogi między boskością a człowieczeństwem i żałuje za swoje grzechy naruszenia prawa, ponieważ Chrystus przyciąga go do siebie. Nie oczekuje, że prawo oczyści go od grzechu, ponieważ nie ma żadnych przebaczących właściwości w prawie, aby zbawić przestępców prawa. Patrzy na pojednawczą Ofiarę jako swoją jedyną nadzieję, przez skruchę względem Boga — ponieważ prawa jego rządu zostały złamane — i wiarę w naszego Pana Jezusa Chrystusa jako jedyne, który może zbawić i oczyścić grzesznika z wszelkiego przestępstwa.

Pośrednicze dzieło Chrystusa rozpoczęło się wraz z początkiem ludzkiej winy, cierpienia i niedoli, skoro tylko człowiek stał się przestępcą. Prawo nie zostało obalone, aby zbawić człowieka i przyprowadzić go do jedności z Bogiem. Lecz Chrystus wziął na siebie urząd jego Poręczyciela i Wyzwoliciele, stając się *grzechem dla człowieka*, aby człowiek mógł stać się sprawiedliwością Bożą w i przez Tego, który był jedno z Ojcem. Grzesznicy mogą być usprawiedli-

wieni przez Boga jedynie wtedy, gdy On przebacza ich grzechy, darowuje karę, na jaką zasłużyli, i traktuje ich, jakby byli naprawdę sprawiedliwi i nie zgrzeszyli, dopuszczając ich do boskiej przychylności i traktując ich jakby byli prawi. Są oni usprawiedliwieni jedynie dzięki przypisanej sprawiedliwości Chrystusa. Ojciec przyjmuje Syna, a dzięki pojednawczej ofierze swojego Syna przyjmuje grzesznika.

**Ogólna wiara nie wystarczy** — Wielu posiada ogólną wiarę i wyraża swoją aprobatę, że chrześcijaństwo jest jedyną nadzieją dla ginących dusz. Jednak intelektualna wiara w to nie wystarczy dla zbawienia duszy...

[174]

Będzie potrzeba nie tylko wiary, ale ufności w Bogu. To jest prawdziwa wiara Abrahama, wiara, która wydaje owoce. „Uwierzył Abraham Bogu, i przyczytano mu to ku sprawiedliwości”. [Jakuba 2,23 \(BG\)](#). Gdy Bóg powiedział mu, aby złożył swojego syna jako ofiarę, był to ten sam głos, który odezwał się, mówiąc mu, aby opuścił swój kraj i poszedł do ziemi, którą Bóg mu wskaże. Abraham był zbawiony przez wiarę w Chrystusa, doprawdy tak samo jak dzisiaj grzesznik zbawiony jest przez wiarę w Chrystusa.

Wiara, która usprawiedliwia, zawsze najpierw przynosi prawdziwą skruchę, a potem dobre uczynki, które są owocem tej wiary. Nie ma zbawiennej wiary, która nie wydaje dobrego owocu. Bóg dał Chrystusa naszemu światu, aby stał się zastępcą grzesznika. W chwili, gdy wykazywana jest prawdziwa wiara w zasługi kosztownej ofiary pojednawczej, przedstawiając Chrystusa jako osobistego Zbawiciela, w tej chwili grzesznik zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, ponieważ zostaje mu wybaczone. — [Manuscript 46, 1891](#).

**Jak zwyciężyć (1891)** — Jan wskazał ludziom Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Powiedział: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. Niemało jest w tym „zgładzeniu”. Pytanie brzmi: Czy będziemy nadal grzeszyli, tak jakby niemożliwością dla nas było zwyciężyć? Jak mamy zwyciężyć? Tak jak Chrystus zwyciężył i to jest jedyna droga. Modlił się On do swojego niebiańskiego Ojca. My możemy robić to samo... Będąc kuszony, by mówić zło i czynić zło, odeprzyj szatana i powiedz: Nie poddam mojej woli pod twoją kontrolę. Będę współpracował z boską mocą i dzięki łasce będę zwycięzcą. — [Manuscript 83, 1891](#).

**Chrystus uzupełnia nasze nieuniknione braki (1891)** — Jezus kocha swoje dzieci, nawet jeśli zbłądzą. Należą do Jezusa i mamy traktować je jako nabytek krwi Jezusa Chrystusa. Każdy nierozsądny sposób postępowania realizowany względem nich zostaje zapisany w księgach jako wymierzony przeciwko Jezusowi Chrystusowi. On nie spuszcza z nich swojego oka i gdy dają one z siebie wszystko, wołając do Boga po jego pomoc, bądźcie pewni, że ta służba będzie przyjęta, chociaż niedoskonała.

Jezus jest doskonały. Sprawiedliwość Chrystusa jest im przypisana i On powie: „Zdejmijcie z niego brudne szaty i przyobleczcie go w szaty odmienne”. Jezus uzupełnia nasze nieuniknione braki. [175] Tam, gdzie chrześcijanie są wierni sobie nawzajem, oddani i lojalni wobec Kapitana zastępów Pana, nigdy nie zdradzając zaufania w ręce wroga, zostaną przekształceni w charakter Chrystusa. Jezus będzie mieszkał w ich sercach przez wiarę. — [Letter 17a, 1891](#). (Patrz także podobna wypowiedź wyrażona w 1885 r. w książce [Faith and Works 50](#).)

**Uciekajcie do Chrystusa, gdy tylko grzech zostanie popełniony (1892)** — Wielu nie modli się. Czują się potępieni z powodu grzechu i myślą, że nie mogą przyjść do Boga, dopóki nie zrobią czegoś, by zasłużyć na jego przychyłność lub dopóki Bóg nie zapomni o ich przestępstwach. Mówią: „Nie mogę wznieść przed Bogiem świętych rąk bez gniewu czy powątpiewania i dlatego nie mogę przyjść”. Pozostają więc z dala od Chrystusa i przez cały czas czyniąc tak popełniają grzech, ponieważ bez niego nie możecie czynić nic oprócz zła.

Gdy tylko popełnicie grzech, powinniście uciekać do tronu łaski i wszystko o nim powiedzieć Jezusowi. Powinniście być pełni żalu za grzech, ponieważ przez grzech osłabiliście waszą własną duchowość, zasmuciliście niebiańskich aniołów oraz zraniliście i zadaliście cios miłującemu sercu waszego Odkupiciela. Gdy ze skruszoną duszą prosiliście Jezusa o jego przebaczenie, wiercie, że On wam przebaczył. Nie wątpcie w jego boskie miłosierdzie ani nie odrzucajcie pocieszenia jego nieskończonej miłości. — [The Bible Echo, 1 luty 1892](#). (Przemówienie w Melbourne, Australia, 9 grudzień 1891.)

**Co jeśli zgrzeszymy po tym, gdy nam przebaczone? (1892)** — To Duch Święty udziela nam skruchy. Jezus pociąga nas do siebie



za pośrednictwem swojego boskiego Ducha, a przez wiarę w jego krew zostajemy oczyszczeni z grzechu, ponieważ: „krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu”. [1 Jana 1,7](#). „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [Wiersz 9](#).

Przypuśćmy jednak, że zgrzeszymy po tym, gdy nam przebaczone, po tym, gdy staliśmy się dziećmi Bożymi. Czy musimy być wtedy zrozpaczeni? Nie, ponieważ Jan pisze: „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy”. [1 Jana 2,1](#). Jezus jest na niebiańskich dworach, błagając Ojca za nas. Przedstawia nasze modlitwy, łącząc z nimi cenne kadzidło swojej własnej zasługi, aby nasze modlitwy mogły być mile widziane u Ojca. Umieszcza woń w naszych modlitwach i Ojciec słucha nas, ponieważ prosimy właśnie o te rzeczy, jakich potrzebujemy i stajemy się dla innych wonią życia ku życiu.

[176]

Jezus przyszedł, aby cierpieć za nas, aby mógł udzielić nam swojej sprawiedliwości. Jest dla nas tylko jedna droga ucieczki, a znajduje się ona jedynie w staniu się uczestnikami boskiej natury.

Wielu mówi jednak, że Jezus nie był taki jak my, że nie był takim, jakimi my jesteśmy w świecie, że był boski i że my nie możemy zwyciężyć, jak On zwyciężył. Lecz Paweł pisze: „Zaprawdę nie przyjął On na siebie natury aniołów, lecz przyjął na siebie nasienie Abrahamowe. Dlatego we wszystkim musiał być podobny swoim braciom, aby mógł być miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem w rzeczach odnoszących się do Boga, aby dokonywać przebłagania za grzechy ludu. A że sam cierpiał będąc kuszony, może przyjść z pomocą tym, którzy są kuszeni”. [Hebrajczyków 2,16-18 \(KJV\)](#). „Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu. Przystąpmy tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze”. [Hebrajczyków 4,15-16](#). Jezus mówi: „Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie”. [Objawienie 3,21](#).

Jezus otoczył ludzkość swoim człowieczeństwem i zjednoczył boskość z człowieczeństwem; w ten sposób moralna moc została przyniesiona człowiekowi przez zasługi Jezusa. Ci, którzy wyznają jego imię, przez jego łaskę mają uświęcać się, aby mogli wywierać uświęcający wpływ na wszystkich, z którymi są związani. — [The Review and Herald, 1 marzec 1892.](#)

**Nie czas zakładać ręce (1892)** — Czy gdy dochodzimy do poczucia naszej całkowitej zależności od Chrystusa ku zbawieniu, mamy założyć nasze ręce i powiedzieć: „Nie mam nic do zrobienia; jestem zbawiony; Jezus uczynił wszystko”? — Nie, mamy zmobilizować wszelką energię, abyśmy mogli stać się uczestnikami boskiej natury. Mamy nieustannie czuwać, czekać, modlić się i pracować.

Czyniąc jednak wszystko, co możemy, nie możemy zapłacić okupu za nasze dusze. Nie możemy zrobić nic, by zapoczątkować wiarę, ponieważ wiara jest darem Bożym; nie możemy jej też udoskonalić, ponieważ Chrystus jest dokończycielem naszej wiary. Wszystko pochodzi od Chrystusa. Wszelkie pragnienie lepszego życia pochodzi od Chrystusa i jest dowodem, że On pociąga was do siebie i że odpowiadacie na jego pociągającą moc. — [The Bibie Echo, 15 maj 1892.](#)

[177] **Natura Chrystusa wszczepiona w nas (1894)** — Prawda, drogocenna prawda, jest uświęcająca w swoim wpływie. Uświęcenie duszy przez działanie Ducha Świętego to wszczepienie natury Chrystusa w człowieczeństwo. Jest to łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa objawiona w charakterze i łaska Chrystusa wprowadzona w aktywną praktykę w dobrych uczynkach. W ten sposób charakter przekształcany jest coraz doskonalej na obraz Chrystusa w sprawiedliwości i prawdziwej świętości. W boskiej prawdzie są szerokie wymagania rozciągające się w jednej dziedzinie dobrych uczynków po drugą. Prawdy ewangelii nie są niepowiązane; jednocząc się, tworzą jeden sznur niebiańskich klejnotów, jak w osobistym dziele Chrystusa, i jak żyła złota biegną przez całe chrześcijańskie dzieło i doświadczenie.

Chrystus jest kompletnym systemem prawdy. Mówi: „Ja jestem droga i prawda, i żywot”. Wszyscy prawdziwi wierzący skupiają się w Chrystusie, ich charakter jest opromieniany przez Chrystusa; wszystko łączy się w Chrystusie i krąży wokół Chrystusa. Prawda przychodzi z Niebios, aby oczyścić i omyć ludzkiego przedstawi-

ciela z wszelkiego moralnego skalania. Prowadzi do dobroczyнного działania, do życzliwej, czulej, troskliwej miłości wobec potrzebujących, strapiionych, cierpiących. Jest to praktyczne posłuszeństwo słowom Chrystusa. — [Manuscript 34, 1894](#).

**Szatan twierdził, że jest uświęcony (1894)** — Szatan twierdził, że jest uświęcony i wywyższył się ponad Boga nawet na dworach nieba. Jego zwodnicza moc była tak wielka, że skorumpował wielką liczbę aniołów i zjednał ich sympatię dla swojego samolubnego zysku. Gdy kusił Chrystusa na pustyni, twierdził, że był uświęcony, że był czystym aniołem z niebiańskich dworów; lecz Jezus nie został zwiedziony przez jego roszczenia i nie będą nimi zwiedzeni również ci, którzy żyją każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Bóg nie przyjmie umyślnego, niedoskonałego posłuszeństwa. Ci, którzy twierdzą, że są uświęceni, a mimo to odwracają swoje uszy od słuchania prawa, dowodzą, że są dziećmi nieposłuszeństwa, których cielesne serca nie są poddane prawu Bożemu, bo też i nie mogą. — [Manuscript 40, 1894](#).

**Wiara i dobre uczynki (1895)** — Nasze przyjęcie u Boga jest pewne jedynie dzięki jego umiłowanemu Synowi, a dobre uczynki są jedynie rezultatem działania jego przebaczącej grzech miłości. Nie przynoszą nam one chluby i nic nie jest nam udzielane za nasze dobre uczynki, przez które możemy domagać się udziału w zbawieniu naszych dusz. Zbawienie jest wolnym darem Boga dla wierzącego, danym mu jedynie ze względu na Chrystusa. Zmartwiona dusza może znaleźć pokój przez wiarę w Chrystusa, a jej pokój będzie proporcjonalny do jej wiary i zaufania. Nie może przedstawić swoich dobrych uczynków jako uzasadnienia dla zbawienia swojej duszy.

[178]

Czy jednak dobre uczynki nie mają żadnej faktycznej wartości? Czy grzesznik, który każdego dnia bezkarnie popełnia grzech, traktowany jest przez Boga z taką samą przychylnością jak ten, kto przez wiarę w Chrystusa stara się pracować w swojej prawości? Pismo Święte odpowiada: „Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili”.

W swoim boskim porządku, poprzez jego niezasłużoną przychylność Pan zarządził, że dobre uczynki zostaną nagrodzone. Jesteśmy przyjęci jedynie przez zasługi Chrystusa, a czyny miłosierdzia, uczynki dobroczyńności, które wykonujemy, są owocami wiary i

stają się one dla nas błogosławieństwem, ponieważ ludzie mają zostać nagrodzeni według swoich uczynków.

To woń zasług Chrystusa sprawia, że nasze dobre uczynki są możliwe do przyjęcia u Boga, i to łaska daje nam możliwość pełnienia uczynków, za które On nas nagrodzi. Nasze uczynki w sobie i z siebie nie mają żadnej zasługi. Gdy zrobimy wszystko, co tylko możemy zrobić, mamy uważać siebie za nieużyteczne sługi. Nie zasługujemy na żadne podziękowania od Boga. Zrobiliśmy jedynie to, czego wykonanie było naszym obowiązkiem, a nasze czyny nie mogłyby zostać wykonane w sile naszych własnych grzesznych natur.

Pan nakazał nam przybliżyć się do niego i On przybliży się do nas, a przybliżając się do niego, otrzymujemy łaskę, dzięki której dokonujemy tych uczynków, które zostaną nagrodzone z jego rąk. — [The Review and Herald, 29 styczeń 1895.](#)

**Otoczeni atmosferą niebios (1898)** — „My go miłujemy, iż on nas pierwaj umiłował”. [1 Jana 4,19 \(BG\)](#). Prawdziwe nawrócenie, prawdziwe uświęcenie będzie przyczyną zmiany w naszych poglądach i w naszych uczuciach względem siebie nawzajem i względem Boga. „Myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim”. [Wiersz 16](#). Musimy wzrastać w wierze. Musimy poznać uświęcenie Ducha. W żarliwej modlitwie musimy szukać Boga, aby boski Duch mógł działać w nas. Bóg będzie wtedy wysławiany przez wzór ludzkiego przedstawiciela. Będziemy współpracownikami Bożymi.

[179] Uświęcenie duszy, ciała i ducha otoczy nas atmosferą niebios. Jeśli Bóg wybrał nas dla wieczności, to po to, abyśmy mogli być święci, nasze sumienia oczyszczone z martwych uczynków, aby służyć Bogu żywemu. Nie możemy w żadnym razie czynić własnego ja naszym bogiem. Bóg oddał siebie samego, by umrzeć za nas, aby mógł oczyścić nas od wszelkiej nieprawości. Pan będzie prowadził dla nas naprzód to dzieło doskonalenia, jeśli dopuścimy do tego, byśmy byli przez niego kontrolowani. On prowadzi naprzód to dzieło dla naszego dobra i dla chwały swojego własnego imienia.

**Ważność prostej, bezwarunkowej wiary** — Musimy nieść ludziom żywe świadectwo, przedstawiając im prostotę wiary. Musimy brać Boga za jego słowo i wierzyć, że uczyni On dokładnie tak,

jak powiedział. Jeśli nas chłoscze, to po to, abyśmy mogli być uczestnikami jego boskiej natury. Przebija to przez wszystkie jego zamierzenia i plany, by prowadzić w nas naprzód codzienne uświęcenie. Czy nie ujrzymy naszej pracy? Czy nie przedstawimy innym ich obowiązku, posiadanego przez nich przywileju wzrastania w łasce i w poznaniu Jezusa Chrystusa?

„Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze”. [1 Tesaloniczan 4,3](#). Nie parliśmy naprzód do celu nagrody naszego wzniesłego powołania. Własne ja znalazło zbyt wiele miejsca. Och, niech to dzieło zostanie wykonane pod szczególnym kierownictwem Ducha Świętego. Pan żąda wszystkich sił umysłu i istoty. Jego wolą jest, abyśmy zostali dostosowani do niego w woli, w usposobieniu, w duchu, w naszych rozmyślaniach. Dzieło sprawiedliwości nie może być prowadzone naprzód, jeśli nie wykazujemy bezwarunkowej wiary.

Działaj każdego dnia pod wpływem Bożej potężnej działającej mocy. Owocem sprawiedliwości jest cisza i bezpieczeństwo aż na wieki. Gdybyśmy wykazali więcej wiary w Boga i mniej ufali w nasze własne poglądy i mądrość, Bóg objawiłby swoją moc w wyraźny sposób na ludzkich sercach. Przez jedność z nim, przez żywą wiarę, mamy przywilej cieszyć się zaletą i skutecznością jego wstawienia. Skutkiem tego jesteśmy ukrzyżowani z Chrystusem, umarli z Chrystusem, wzbudzeni z martwych z Chrystusem, aby kroczyć z nim w nowości życia. — [Letter 105, 1898](#).

**Potrzebne prawdziwe uświęcenie (1902)** — Dwie noce temu, obudziłam się o dziesiątej mocno obciążona, jeśli chodzi o brak działania Ducha Świętego wśród naszego ludu. Wstałam i chodziłam po pokoju, błagając Pana, aby przystąpił bliżej, znacznie bliżej, do swojego ludu, obdarzając ich taką mocą, aby mogli czynić jego dzieło tak potężnie, by przez nich mogła być objawiona obfita łaska Chrystusa...

W kazaniu na górze Chrystus podał definicję prawdziwego uświęcenia. On żył życiem świętości. Był lekcją pokazową tego, czym mają być jego naśladowcy. Mamy być ukrzyżowani z Chrystusem, pogrzebani z nim, a potem ożywieni przez jego Ducha. Wtedy jesteśmy napelnieni jego życiem.

**Dzieło życia** — Nasze uświęcenie jest Bożym celem we wszelkim jego postępowaniu z nami. On wybrał nas od wieczności, aby-

[180]

śmy mogli być święci. Chrystus oddał samego siebie dla naszego odkupienia, abyśmy przez naszą wiarę w jego moc ku zbawieniu od grzechu, mogli być uczynieni zupełnymi w nim. Dając nam swoje Słowo, dał nam chleb z nieba. Oświadcza, że jeśli spożywamy jego ciało i pijemy jego krew, to otrzymamy życie wieczne.

Dlaczego nie zastanawiamy się nad tym w większej mierze? Dlaczego nie staramy się uczynić tego łatwo zrozumiałym, skoro znaczy to tak wiele? Dlaczego chrześcijanie nie otworzą swoich oczu, by ujrzeć dzieło, którego spełnienia Bóg od nich wymaga? Uświęcenie jest wzrastającym dziełem życia. Pan oświadcza: „Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze”. [1 Tesaloniczan 4,3](#). Czy jest to twoją wolą, aby twoje pragnienia i skłonności zostały doprowadzone do zgodności z boską wolą?

Jako chrześcijanie zobowiązaliśmy się do tego, by uświadomić sobie i wypełnić nasze obowiązki i ukazać światu, że mamy bliski związek z Bogiem. W ten sposób, przez pobożne słowa i czyny swoich uczniów, Chrystus ma być reprezentowany.

Bóg wymaga od nas doskonałego posłuszeństwa swojemu prawu — wyrazowi jego charakteru. „Czy więc zakon unieważniamy przez wiarę? Wręcz przeciwnie, zakon utwierdzamy”. [Rzymian 3:31](#). To prawo jest echem głosu Bożego mówiącego do nas: Świętszy, tak, ciągle świętszy. Pożądaj pełni łaski Chrystusa; zaiste, pragnij — łaknij i pragnij sprawiedliwości. Obietnica brzmi: „Będziecie nasyceni”. Niech twoje serce będzie wypełnione głęboką tęsknotą za tą sprawiedliwością, której dziełem — jak oświadcza Słowo Boże — jest pokój, a jej owocem cisza i bezpieczeństwo aż na wieki.

**Uczestnicy boskiej natury** — Naszym przywilejem jest być uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość. Bóg wyraźnie stwierdził, że wymaga od nas, abyśmy byli doskonali, a ponieważ tego wymaga, zapewnił, że możemy być uczestnikami boskiej natury. Jedynie w ten sposób możemy odnieść sukces w naszym dążeniu do życia wiecznego. Moc jest dana przez Chrystusa. „Którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi”. [Jana 1,12 \(BG\)](#).

[181]

Bóg wymaga od nas zgodności z jego obrazem. Świętość jest odbiciem od jego ludu jasnych promieni jego chwały. Ażeby jednak odzwierciedlać tę chwałę, człowiek musi pracować z Bogiem. Serce i umysł muszą być opróżnione ze wszystkiego, co prowadzi ku

złemu. Słowo Boże musi być czytane i studiowane z gorliwym pragnieniem uzyskania z niego duchowej mocy. Chleb niebiański musi być spożywany i trawiony, aby mógł stać się częścią życia. W ten sposób zdobywamy życie wieczne. Wtedy modlitwa Zbawiciela doznaje odpowiedzi: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą”. — [Letter 153, 1902](#).

**Opinie i praktyki mają być dostosowane do Słowa Bożego** — Jest wielu takich, którzy twierdzą, że zostali poświęceni Bogu, a mimo to, gdy przedstawiany jest im wielki standard sprawiedliwości, stają się wielce podekscytowani i okazują ducha, który dowodzi, że nic nie wiedzą o tym, co to znaczy być uświęconym. Nie mają umysłu Chrystusowego, ponieważ ci, którzy są prawdziwie uświęceni, będą czcili i okazywali posłuszeństwo Słowu Bożemu, gdy tylko zostanie ono przed nimi otwarte, i będą wyrażali silne pragnienie poznania, co jest prawdą w każdym punkcie nauki. Uczucie unoszącej radości nie jest dowodem uświęcenia. Zapewnienie: „Jestem zbawiony, jestem zbawiony”, nie dowodzi, że dusza jest zbawiona czy uświęcona.

O wielu tych, którzy są wielce podekscytowani, mówi się, że są uświęceni, podczas gdy nie mają oni rozumnego pojęcia o tym, co ten termin oznacza, ponieważ nie znają Pisma Świętego ani mocy Bożej. Schlebiają sobie, że są w zgodności z wolą Bożą, ponieważ czują się szczęśliwi; gdy jednak zostają wypróbowani, gdy przynoszone jest Słowo Boże, by odniosło się do ich doświadczenia, zatykają swoje uszy przed słuchaniem prawdy, mówiąc: „Jestem uświęcony”, i to kładzie kres dyskusji. Nie chcą mieć nic wspólnego z badaniem Pisma Świętego, by poznać co jest prawdą, i dowodzą, że straszliwie zwodzą siebie samych. Uświęcenie znaczy znacznie więcej niż wzlot uczucia.

Podekscytowanie nie jest uświęceniem. Całkowita zgodność z wolą naszego Ojca, który jest w niebie, jest jedynie uświęceniem, a wola Boża wyrażona jest w jego świętym prawie. Uświęcenie to zachowywanie wszystkich przykazań Bożych. Okazywanie się dziećmi posłusznymi Słowu Bożemu jest uświęceniem. Słowo Boże ma być naszym przewodnikiem, a nie opinie i poglądy ludzi. — [The Review and Herald, 25 marzec 1902](#).

**Uświęcenie, doświadczenie w ciągłym wzroście (1908)** — Jeśli zachowujemy nasze umysły opartymi na Chrystusie, On przyjdzie

[182] do nas jak deszcz, jak wczesny i późny deszcz na ziemię. Jak Słońce Sprawiedliwości wszędzie z uzdrowieniem na swoich skrzydłach. Możemy wzrastać jak lilie, ożyć jako zboże i zakwitnąć jak krzew winny.

Przez ciągłe patrzenie i wzorowanie się na Chrystusie jako naszym osobistym Zbawicielu będziemy wzrastali w niego we wszystkim. Nasza wiara wzrośnie, nasze sumienie zostanie uświęcone. Będziemy stawali się coraz bardziej podobni do Chrystusa we wszystkich naszych czynach i słowach. Dzięki Bogu, zawierzymy jego Słowu. „Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu”. — [Letter 106, 1908](#).



**Część 6 — Nauczanie — szkoła kościelna, a [183]  
uniwersytety świata**

## Wprowadzenie

W 1902 r. społeczność otaczająca sanatorium St. Helena, społeczność, w której Ellen White zamieszkiwała od 1901 roku do swojej śmierci, była obsługiwana przez jednopokojową szkołę publiczną w Crystal Springs. Zajęcia prowadził pan Anthony — oddany nauczyciel będący adwentystą dnia siódmego.

Na przełomie wieków adwentyści dnia siódmego w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych, w dużej mierze na skutek rady Ellen White, właśnie skłaniali się do zakładania szkół kościelnych dla dzieci w wieku szkoły podstawowej. O godzinie 6 rano w poniedziałek 14 lipca 1902 r. Ellen White zwróciła się do członków zboru w sanatorium, namawiając ich do założenia szkoły kościelnej i jako zachętę zaproponowała przekazanie do użytku na ten projekt pobliskiej części swojej ziemi w Elmshaven. Fragmenty z tego będącego na czasie przemówienia, jakie wygłosiła, rozpoczynają tę część.

Zbór w sanatorium przyjął propozycję Ellen White, lecz gdy szkoła została otwarta jesienią, nie dokonano zaopatrzenia dla małych dzieci, ponieważ wnioskowano, że te będące w wieku poniżej ośmiu czy dziesięciu lat powinny być nauczane w domu zgodnie z przekazanym wcześniej pouczeniem Ellen White.

Nie wszyscy rodzice byli przygotowani, by stawić czoło ideałowi, który przedstawiła ona w swoich wcześniejszych pismach, a to pozostawiło sporo dzieci, by dryfowały bez dyscypliny czy właściwego szkolenia w czasie swoich dzieciennych lat. Tym czynnikiem odstrasającym od dokonywania ze strony kościoła zaopatrzenia dla młodszych dzieci była często cytowana wypowiedź E. G. White napisana w 1872 r., że „rodzice powinni być jedynymi nauczycielami swoich dzieci, dopóki nie osiągną one wieku ośmiu czy dziesięciu lat”. — [Testimonies for the Church III, 137](#).

Wydawało się, że istniał wyraźny podział zdań ze strony urzędników kościelnych i członków w tej ważnej kwestii.

Z upływem czasu zarząd szkoły kościelnej umówił się na rozmowę z Ellen White w jej domu wczesnym rankiem w czwartek 14

stycznia 1904 r., aby omówić kwestię wieku uczęszczania do szkoły i odpowiedzialności Kościoła za nauczanie małych dzieci. W. C. White uważał, że to spotkanie do pewnego stopnia było punktem zwrotnym, który miał ustalić pewien wzór dla innych szkół kościelnych w kraju. [185]

Ellen White z wyprzedzeniem została poinformowana o sprawie, która miała być omawiana, a więc była przygotowana, by rozmawiać w tej kwestii w kilku jej aspektach. Sporządzono protokoły spotkania i ich kopię wprowadzono do ogólnej kartoteki dokumentów w piwnicy Elmshaven. Jednakże przez jakieś niedopatrzenie żadna kopia nie została umieszczona w formalnej kartotece listów i manuskryptów E. G. White. Jako protokoły spotkania zarządu szkoły stracono je z oczu na wiele lat. W 1975 r. w czasie gruntownych poszukiwań wszelkich materiałów odnoszących się do wczesnego szkolenia dzieci, protokoły tej pouczającej rozmowy wyszły na światło 24 kwietnia 1975 r. i zostały w pełni opublikowane w *The Review and Herald, 24 kwiecień 1975*, (obecnie „Adventist Review”).

Krótkie fragmenty apelu o szkołę kościelną z roku 1902 i ta część protokołów zarządu z 14 stycznia 1904 r., która odnosi się bezpośrednio do odpowiedniego wieku szkolnego dla dzieci adwentyistycznych rodziców, zostały przedstawione w rozdziałach 23 i 24.

Rozdział 25 łączy kilka różnych wybranych wypowiedzi pod tytułem „Ogólne zasady przewodnie”.

W 1887 r. Ellen White zasugerowała w *Testimonies for the Church V, 583.584*, że „silni młodzi ludzie, wkorzeni i utwierdzeni w wierze” mogą „jeśli tak doradzą im nasi prowadzący bracia, wstąpić do wyższych szkół w naszym kraju, gdzie będą mieli szersze pole dla studiowania i obserwacji” i którzy jak waldensi „mogą wykonać dobre dzieło, nawet wtedy gdy zdobywają swoje wykształcenie”. Wypowiedzi te zostały powtórzone kilkakrotnie w ciągu następnego dziesięciolecia, podkreślając możliwości, jakie da to dla skutecznego świadczenia w szkołach nienależących do adwentyistów dnia siódmego, jednocześnie sygnalizując w stosownej chwili ostrzeżenia. Rozdział 26 kończy się wyborem takich rad.

Członkowie Zarządu

## Rozdział 23 — Apel o szkołę kościelną

[Część apelu o szkołę kościelną, aby służyła sanatorium Deer Park.]

**Kalifornia, zbór**

**Poniedziałek rano, 14 lipiec 1902**

Obiecałam, że będę mówiła dziś rano o konieczności wycofania naszych dzieci z publicznych szkół i zapewnienia odpowiednich miejsc, gdzie mogą być właściwie nauczone. Czułam się zaskoczona najwyraźniej obojętną postawą niektórych pomimo często powtarzanych przekazywanych ostrzeżeń, że rodzice muszą zapewnić byt swoim rodzinom nie tylko w odniesieniu do ich obecnych korzyści, ale szczególnie w odniesieniu do ich przyszłych, wiecznych korzyści. Charaktery, które kształtujemy w tym życiu, mają rozstrzygnąć nasz los. Jeśli postanowimy, możemy żyć życiem, które mierzy się życiem Boga.

Każda chrześcijańska rodzina sama w sobie jest zbojem. Członkowie rodziny mają być podobni Chrystusowi w każdym czynie. Ojciec ma podtrzymywać tak bliski związek z Bogiem, aby zdawał sobie sprawę ze swojego obowiązku zapewnienia bytu członkom swojej rodziny, aby otrzymali nauczanie i szkolenie, które przysposobi ich do przyszłego, nieśmiertelnego życia. Jego dzieci mają być nauczone zasad nieba. On jest kapłanem rodziny, odpowiedzialnym wobec Boga za wpływ, jaki wywiera na każdego członka swojej rodziny. Ma on umieścić swoją rodzinę w możliwie najbardziej sprzyjających okolicznościach, tak aby nie byli kuszeni, by dostosowywać się do nawyków i zwyczajów, złych praktyk i rozwiązłych zasad, jakie znaleźliby w świecie...

Na ojców i matki spada odpowiedzialność za danie chrześcijańskiego nauczania powierzonym im dzieciom. Nigdy nie mogą zaniedbywać swoich dzieci. W żadnym przypadku nie mogą pozwolić, aby jakakolwiek dziedzina interesów tak zaabsorbowała umysł, czas i talenty, aby ich dzieciom, które powinny być prowadzone w harmonii z Bogiem, pozwolono dryfować, aż zostaną odłączone daleko od niego. Nie mogą pozwolić, aby ich dzieci wymknęły się

z ich uścisku w ręce niewierzących. Mają robić wszystko co w ich mocy, aby zachować je od wchłaniającego ducha świata. Mają je szkolić, aby stały się pomocnikami wraz z Bogiem. Są oni Bożą ludzką ręką, przysposabiając siebie i swoje dzieci do niekończącego się życia w niebiańskim domu.

Nauczanie naszych dzieci rozpoczyna się w domu. Matka jest ich pierwszą nauczycielką. Czy gdy stają się wystarczająco duże, aby uczęszczać do szkoły, mamy pozwolić im wstąpić do publicznych szkół?

**Szkoła publiczna czy szkoła kościelna?** — Wiele lat temu, w Oakland, mój mąż i ja rozmawialiśmy z nauczycielem szkoły publicznej na temat publicznych szkół w mieście. Powiedział nam: „Gdyby rodzice wiedzieli o nieprawości, jaka względem naszej wiedzy praktykowana jest w tych szkołach, podniosłaby się wobec tych szkół taka wrzawa, jakiej ani wy, ani ja nie możemy sobie wyobrazić. Młodzi ludzie są zdemoralizowani, a jakiego rodzaju domy mają, wykracza poza to, co mogą powiedzieć nasi nauczyciele”. To oświadczenie zostało złożone ponad dwadzieścia lat temu. Czy warunki w naszych publicznych szkołach poprawiły się od tego czasu?

Niektórzy ojcowie i matki są tak obojętni, tak nierozważni, że myślą, iż nie robi różnicy, czy ich dzieci uczęszczą do szkoły kościelnej, czy szkoły publicznej. „Jesteśmy w świecie — mówią — i nie możemy z niego wyjść”. Jednakże, rodzice, możemy znaleźć dobrą drogę wyjścia ze świata, jeśli tak postanowimy. Możemy unikać oglądania wielu złych rzeczy, które tak szybko mnożą się w tych ostatnich dniach. Możemy unikać słuchania o wielu nieprawościach i przestępstwach, jakie istnieją.

Wszystko co może być uczynione, powinno zostać uczynione, aby umieścić nas samych i nasze dzieci tam, gdzie nie będziemy widzieli bezbożności, która praktykowana jest w świecie. Powinniśmy starannie strzec patrzenia naszych oczu i słuchania naszych uszu, aby te okropne rzeczy nie weszły do naszych umysłów. Gdy codzienna gazeta przychodzi do domu, czuję się tak, jakbym chciała ją ukryć, aby bezsensowne, sensacyjne rzeczy w niej nie musiały być oglądane. Wydaje się, jakby wróg stał u podstaw publikowania wielu rzeczy, które ukazują się w gazetach. Każda grzeszna rzecz, jaką można znaleźć, jest odkrywana i obnażana przed światem.

[188] Linia rozgraniczająca pomiędzy tymi, którzy służą Bogu, a tymi, którzy mu nie służą, zawsze ma pozostawać wyraźna. Różnica pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi powinna być tak wielka jak różnica pomiędzy światłością a ciemnością. Gdy lud Boży zajmuje stanowisko, że są oni świątynią Ducha Świętego, sam Chrystus mieszka wewnątrz, wtedy tak wyraźnie objawią go w duchu, słowach i działaniach, że będzie istniała niewątpliwa różnica pomiędzy nimi a naśladowcami szatana...

**Kształcenie dzieci w zasadach Biblii** — Niektórzy z ludu Bożego pozwalają swoim dzieciom uczęszczać do publicznych szkół, gdzie obracają się one wśród tych, którzy są zepsuci pod względem moralności. W tych szkołach ich dzieci nie mogą ani studiować Biblii, ani uczyć się jej zasad. Chrześcijańscy rodzice, musicie zapewnić waszym dzieciom, aby były kształcone w zasadach Biblii. I nie możecie spocząć zadowoleni jedynie z tego, że studiują one Słowo w szkole kościelnej. Sami nauczajcie wasze dzieci Pisma Świętego, gdy siedzicie, gdy wychodzicie, gdy wchodzicie i gdy idziecie drogą. Chodźcie z waszymi dziećmi znacznie częściej, niż to czynicie. Rozmawiajcie z nimi. Ustawiajcie ich umysły, aby biegły właściwym torem. Gdy to uczynicie, odkryjecie, że światło i chwała Boża wkroczą do waszych domów. Jak jednak możecie oczekiwać jego błogosławieństwa, gdy nie nauczacie waszych dzieci właściwie?

Jedynie dotykam kilku punktów z pewnej liczby tematów odnoszących się do szkolenia i nauczania dzieci. Mam nadzieję kiedyś omówić te punkty pełniej, ponieważ zostałam gruntownie pobudzona do tego, by uświadomić sobie, że te sprawy muszą zostać przedstawione naszemu ludowi. Adwentyści dnia siódmego muszą postępować w sposób całkowicie inny od sposobu, w jaki postępowali, jeśli oczekują, że aprobatą Bożą spoczną na nich w ich domach.

Każdy wiemy rodzic usłyszy z ust Pana słowa: „Dobrze, słuگو dobry i wiemy... wejdź do radości Pana swego”. Oby Pan pomógł nam być dobrymi i wiernymi sługami w naszym postępowaniu ze sobą nawzajem. On mówi nam: „baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków”, pomagając sobie i wzmacniając się wzajemnie.

**Szkoła kościelna potrzebna w Crystal Springs** — Jesteśmy niemal w domu. Stoimy na granicach wiecznego świata. Ci, którzy okażą się godni, wkrótce zostaną wprowadzeni do królestwa Bożego. Nie mamy czasu do stracenia. Powinniśmy ustanowić dzieło we właściwych zasadach tutaj w Crystal Springs. Tutaj są nasze dzieci. Czy pozwolimy, aby zostały skalane przez świat — przez jego bezbożność, jego brak poszanowania dla przykazań Bożych? Pytam tych, którzy planują posłać swoje dzieci do publicznej szkoły, gdzie są one wystawione na skalanie: Jak możecie podejmować takie ryzyko?

[189]

Pragniemy wznieść budynek szkoły kościelnej dla naszych dzieci. Ze względu na kierowane liczne wezwania o środki, trudną sprawą wydaje się zapewnienie wystarczających pieniędzy lub wzbudzenie wystarczająco wielkiego zainteresowania, by zbudować mały, wygodny budynek szkolny. Powiedziałam komitetowi szkolnemu, że wydzierzawię im trochę ziemi na tak długi czas, jak będą mieli ochotę używać go dla celów szkoły. Mam nadzieję, że wzbudzone będzie wystarczające zainteresowanie, aby dać nam możliwość wzniesienia budynku, gdzie nasze dzieci będą mogły być nauczane słowa Bożego, które jest krwią i ciałem Syna Bożego...

Czy zainteresujecie się wzniesieniem tego budynku szkolnego, w którym ma być nauczane słowo Boże?... Spodziewamy się, że będziemy mieli budynek szkolny, w którym będzie mogła być nauczana Biblia, w którym modlitwy będą mogły być zanoszone Bogu i w którym dzieci będą mogły być kształcone w zasadach Biblii. Spodziewamy się, że każdy, kto może chwycić się razem z nami, będzie chciał mieć udział we wznoszeniu tego budynku. Spodziewamy się wyszkolić małą armię pracowników na tym stoku.

Nie ma powodu, dla którego sprawa ta miałaby się wlec. Niech każdy chwyci się do pomocy, nie ustając z niesłabnącym zainteresowaniem, dopóki budynek nie będzie ukończony. Niech każdy coś zrobi. Niektórzy może będą musieli wstać już o godzinie czwartej rano, aby pomóc...

Bracia i siostry, co zrobicie, aby pomóc zbudować szkołę kościelną? Wierzmy, że każdy będzie uważał za przywilej i błogosławieństwo posiadanie tego budynku szkolnego. Uchwycimy ducha dzieła, mówiąc: „Powstaniemy i zbudujemy”. Jeśli wszyscy wspólnie uchwycą się dzieła, wkrótce będziemy mieli budynek szkolny, w

którym z dnia na dzień nasze dzieci będą uczone drogi Pana. Jeśli damy z siebie wszystko, błogosławieństwo Boże spocznie na nas. Czy nie powstaniemy i nie będziemy budować? — [Manuscript 100, 1902](#).



## Rozdział 24 — Rada dotycząca wieku rozpoczęcia szkoły

[190]

### Sprawozdanie z rozmowy

[Sprawozdanie ze spotkania zarządu szkoły kościelnej w sanatorium [Kalifornia], które odbyło się w „Elmshaven”, sanatorium, Kalifornia, czwartek rano, 14 stycznia 1904 r. Siostra White przemawiała przez pewien czas następująco:]

Przez lata było mi dawane wiele pouczeń, jeśli chodzi o ważność utrzymywania stanowczej dyscypliny w domu. Starłam się spisać to pouczenie i przekazać je innym. W jednym z mających się ukazać tomów moich pism [„Wychowanie”] zostanie opublikowany spory dodatkowy materiał na temat szkolenia dzieci.

Ci, którzy biorą na siebie obowiązki rodzicielstwa, powinni najpierw rozważyć, czy będą w stanie otoczyć swoje dzieci właściwymi wpływami. Dom jest zarówno rodzinnym zbojem, jak i rodzinną szkołą. Atmosfera domu powinna być tak duchowa, że wszyscy członkowie rodziny, rodzice i dzieci będą błogosławieni i wzmocnieni przez obcowanie ze sobą. Niebiańskie wpływy są budujące. Ci, którzy są otoczeni przez takie wpływy, są przygotowywani do wstąpienia do szkoły w górze.

Matki powinny być w stanie mądrze pouczać swoje maleństwa w czasie wczesnych lat dzieciństwa. Gdyby każda matka była zdolna to robić i poświęciłaby czas, by uczyć swoje dzieci lekcji, jakich powinny się nauczyć we wczesnym życiu, wtedy wszystkie dzieci mogłyby być zatrzymane w szkole domowej, dopóki nie osiągną wieku ośmiu, dziewięciu czy dziesięciu lat.

Jednak wiele z tych, które wchodzi w związek małżeński, nie uświadamia sobie wszystkich świętych obowiązków, jakie przynosi macierzyństwo. Wiele w sposób godny politowania pozbawionych jest siły dyscyplinującej. W wielu domach jest zaledwie niewiele dyscypliny, a dzieciom pozwala się robić, co chcą. Takie dzieci dryfują tu i tam; nie ma w domu nikogo, kto byłby zdolny właściwie je

[191]

prowadzić; nikogo, kto mądrze i taktownie umiałby nauczyć je jak pomagać ojcu i matce; nikogo, kto umiałby właściwie założyć fundament, jaki powinien leć u podstaw ich przyszłego nauczania. Dzieci, które są otoczone tymi niepomysłnymi warunkami, są istotnie godne współczucia. Jeśli nie dostarczy się im właściwego szkolenia poza domem, są one pozbawione wielu przywilejów, którymi prawnie każde dziecko powinno się cieszyć. To jest światło, jakie zostało mi przedstawione.

Ci, którzy nie są w stanie właściwie szkolić swoich dzieci, nigdy nie powinni brać na siebie odpowiedzialności rodziców. Czy jednak z powodu ich błędnego osądu, nie mamy podejmować żadnego wysiłku, by pomóc tym dzieciom kształtować właściwe charaktery? Bóg pragnie, abyśmy rozsądnie rozwiązywali te problemy.

**Szkoły kościelne związane z sanatoriami** — We wszystkich naszych sanatoriach standard ma być utrzymywany wysoko. Z tymi instytucjami powinni być związani, jako lekarze, kierownicy i pomocnicy, jedynie ci, którzy utrzymują w porządku swoje rodziny. Zachowanie dzieci posiada wpływ, który oddziałuje na wszystkich, którzy przybywają do tych sanatoriów. Bóg pragnie, aby ten wpływ był reformatorski. I tak może być, lecz wymagana jest opieka. Ojciec i matka muszą przywiązać szczególną uwagę do szkolenia każdego dziecka. Wiecie jednak, jak to jest z rodzinami na tym stoku. Pacjenci rozumieją, jak to jest. Sposób, w jaki jest mi to przedstawione, wskazuje, że hańbą jest, iż na małe dzieci nie jest wywierany wpływ, jaki powinien być wywierany. Każde z nich powinno być zatrudnione do wykonywania czegoś pożytecznego. Nie powiedziano im, co robić. Jeśli ojciec nie może być z nimi, matka powinna zostać pouczona, jak je nauczać.

Odkąd tu jednak jestem, dane mi zostało światło, że najlepsza rzecz, jaką można zrobić to założyć szkołę. Nie miałam wcale na myśli tego, żeby bardzo małe dzieci zostały przyjęte do szkoły — nie te najmniejsze. Najlepiej byłoby jednak mieć taką szkołę dla tych, które mogą być szkolone i poddane trzymającemu je w ryzach wpływowi, jaki może wywierać nauczyciel szkolny. Mamy tutaj szkołę, ponieważ Słowo Boże nie mogłoby być nauczane w innej [publicznej] szkole. Nasz brat [Anthony], który naucza w tej szkole, jest całkowicie zdolny prowadzić szkołę z nauczaniem Słowa. On jest całkowicie zdolny to czynić. Ma swoje stanowisko, na jakim go

zatrudnili, i tak długo, jak pozwolą mu zostać w spokoju, lepiej żeby tu został.

**Przywileje szkolne dla młodszych dzieci** — Jest tu jednak dzieło, które musi być wykonane dla rodzin i dla dzieci, które są w wieku siedmiu, ośmiu i dziewięciu lat. Powinniśmy mieć niższy oddział, to znaczy drugi oddział, gdzie dzieci te mogłyby być szkolone. Nauczą się one w szkole tego, czego często nie nauczają się poza szkołą, chyba że przez współtowarzyszenie...

Wydaje się zatem, że pytanie dotyczy pójścia tych dzieci do szkoły. Chciałam dowiedzieć się od rodziców, każdego z nich, kto czuje się zupełnie zadowolony ze swoich dzieci, takimi jakimi są, bez posyłania ich do szkoły — do szkoły, która ma lekcje biblijne, ma porządek, ma dyscyplinę i stara się znaleźć im coś do zrobienia, aby zająć ich czas. Nie sądzę, że jest ktokolwiek, kto jeśli to zrozumie, będzie miał zastrzeżenia.

**Tło wcześniejszej rady** — Gdy jednak usłyszałam, jakie były zastrzeżenia, że dzieci nie mogą iść do szkoły, dopóki nie osiągną wieku dziesięciu lat, chciałam wam powiedzieć, że nie było szkół zachowujących sabat, gdy dane mi zostało światło, że dzieci nie powinny uczęszczać do szkoły, dopóki nie będą wystarczająco duże, by być szkolone. Powinny być uczone w domu, aby wiedziały, jakie jest właściwe zachowanie, gdy pójdą do szkoły, i nie zostały zwiedzione na manowce. Nieprawość forsowana w szkołach powszechnych jest niemal niepojęta.

Oto jak to jest i mój umysł został wielce poruszony, jeśli chodzi o pogląd: „Ależ siostra White powiedziała tak i tak, i siostra White powiedziała tak i tak; i dlatego postępujemy ściśle według tego”.

Bóg chce, abyśmy wszyscy mieli zdrowy rozsądek, i chce, abyśmy wyciągali wnioski ze zdrowego rozsądku. Ocena zależy od okoliczności. Okoliczności zmieniają relację spraw.

**Szkoła kościelna kontra słabe zarządzanie domem** — Tutaj jest sanatorium i to sanatorium musi mieć możliwie najwyższy wpływ wewnątrz i na zewnątrz. Zatem, jeśli widzą oni dzieci, które przychodzą tam — bystrookie, o przenikliwym spojrzeniu, włączające się bez celu, niemające nic do roboty, wdające się w psoty i te wszystkie rzeczy — to jest to bolesne dla rozsądku tych, którzy chcą zachować reputację szkoły. Dlatego ze światła, jakie dał mi Bóg, [oświadczam, że] jeśli jest rodzina, która nie ma zdolno-

[193] ści nauczania ani utrzymywania w karności i zarządzania swoimi dziećmi, wymagając posłuszeństwa, to najlepszą rzeczą jest umieścić je w jakimś miejscu, gdzie będą posłuszne. Umieśćcie je w jakimś miejscu, gdzie będzie od nich wymagane posłuszeństwo, ponieważ posłuszeństwo jest lepsze niż ofiara. Dobre zachowanie ma być realizowane w każdej rodzinie.

W naszych domach szkolimy Boże dzieci. Jakiego zatem rodzaju wykształcenie im przekazujemy? Nasze słowa, czy są rozwiąże, nierozważne i niedbałe? Czy ma miejsce władcze usposobienie? Czy dochodzi do besztania i złośczenia się, ponieważ rodzice nie są zdolni, by dać sobie radę? Pan chce, abyśmy wszystko wzięli pod rozwagę. Każdy rodzic ma w swoich rękach zadanie do sprawdzenia: Jak się mają moje dzieci? Gdzie są? Czy rozwijają się dla Boga, czy dla diabła? Wszystkie te rzeczy są do rozważenia.

Książka, która wychodzi, będzie miała wiele do powiedzenia na temat wielkich zasad, z których należy się wywiązywać w szkoleniu dzieci już od niemowlęcia w ramionach. Wróg będzie działał wprost przez te dzieci, o ile nie będą one utrzymywane w karności. Ktoś trzyma je w karności. Jeśli matka lub ojciec tego nie czynią, czyni to diabeł. Oto jak to jest. On sprawuje kontrolę...

Nie powiem teraz zbyt wiele, ponieważ chcę rozumieć, co dokładnie powinnam powiedzieć. Chcę, aby napisane zostały zastrzeżenia, dlaczego dzieci nie powinny być kształcone.

### **Przedszkole w Battle Creek**

Moglibyśmy zrobić to samo, co zrobiono w Battle Creek. Zabierali mnie z miejsca na miejsce w przytułku dla sierot [Haskell Home] w Battle Creek. Mieli tam swoje małe stoliki, były tam ich małe dzieci od pięciu lat wzwyż. Były one kształcone według planu przedszkola: jak pracować i jak dawać sobie radę. Mieli wielki stos piasku właściwej jakości i uczyli dzieci, jak razem pracować, jak zrobić arkę Noego i jak zrobić zwierzęta, które weszły do arki Noego. Wszystkie robiły tego rodzaju rzeczy. To czegoś wymaga...

Obecnie mam zupełne zaufanie co do nauczania siostry Peck, jeśli jednak będzie ona dalej robiła to, co robi — a jestem przekonana, że jest to dokładnie to, co powinno być zrobione — to będzie potrzebny dodatkowy nauczyciel; nie sądzisz?

*Siostra Peck:* — [Jedna z asystentek literackich Ellen G. White służąca jako nauczycielka szkoły kościelnej.] Sądzę, że jeśli mamy wykonywać pracę w zadowalający sposób i jeśli będziemy mieli więcej dzieci, to powinniśmy mieć jakąś dodatkową pomoc.

### Światło dane w sprawie „tych rzeczy”

[194]

*Siostra White:* — Moje poglądy wyszły na jaw w niewykończony sposób, tylko trochę tu i trochę tam. Mam to spisane, lecz nie wszystko. Mam więcej do napisania. Chcę, abyście zadbali o to, co powiedziałam. Najpierw zrozumcie to. Jest to światło, które zostało mi dane w sprawie tych rzeczy.

Są tu dzieci, które są bystre. Są takie pięcioletnie dzieci, które, jeśli chodzi o zdolności, podobnie jak wiele dzieci w wieku dziesięciu lat, mogą być kształcone, aby podjąć sprawy i tematy matki.

Chcę zatem, aby dzieci Williego [w wieku: Henry i Herbert, bliźnięta, 7 lat; Grace, 3 lata; z czasem wszystkie uczęszczały do tej szkoły] dopóki tu są i tu mieszkają, chcę, żeby miały szkolną dyscyplinę. Jeśli dałoby się to połączyć z tą szkołą przez dobudowanie części budynku, powiedzmy jednego pokoju dla takich uczniów, to każdy z nas powinien odczuwać odpowiedzialność, by zapewnić ten pokój. Jeśli chodzi o te matki, które chcą zatrzymać swoje dzieci w domu, a w pełni posiadają znajomość rzeczy i wołałyby same utrzymywać je w karności, to przecież nikt nie ma nic przeciwko temu. Mogą to zrobić. Trzeba jednak zapewnić warunki, aby kształcone były dzieci wszystkich, którzy mają jakikolwiek związek z tą fabryką żywności i sanatorium oraz tymi rzeczami, które są tu prowadzone. Musimy stworzyć szansę osiągnięcia najwyższych standardów.

*Starszy C. L. Taylor:* — Siostrzo White, jest jedno pytanie, które chciałbym postawić w sprawie odpowiedzialności rodziców i relacji tej odpowiedzialności względem szkoły kościelnej. Przypuśćmy zatem, że mam małego chłopca — mam takiego — w wieku siedmiu lat. Jesteśmy całkowicie zdolni do tego, by go szkolić, przygotowaliśmy się do wykonania tej pracy. Przypuśćmy zatem, że wolimy nie podejmować tej odpowiedzialności, zaniedbujemy chłopca, pozostawiamy go samemu sobie. Czy więc obowiązkiem kościoła staje się uczynić to, co ja mógłbym uczynić, gdybym chciał? Oto pytanie.

Jeśli nie dbam o mojego chłopca, gdy mogę, gdy jestem w stanie to zrobić, czy mam prosić kościół, aby uczynił to za mnie?

*Siostra White:* — Możecie się o nie zatroszczyć, ale czy czynicie to?

*Starszy W. C. White:* — Ona odmawia wzięcia za przykład twojego odosobnionego doświadczenia.

[195] *Siostra White:* — Tutejszy zbór na tym wzgórzu jest odpowiedzialnym zbojem. Jest on związany z zewnętrznymi wpływami. Wpływy te są nieustannie wprowadzane, by złożyć o nas świadectwo. Pytanie brzmi: Czy będzie on zjednoczony, i czy, jeśli jest to konieczne, przygotuje pokój — który ostatecznie nie będzie kosztował zbyt wiele — pokój, aby te dzieci przychodziły do niego i były kształcone, i miały nauczyciela, i otrzymały wychowanie przez które zostaną przygotowane do wyższej szkoły? Oto jest pytanie.

### Kształcenie, jakiego dzieci potrzebują

Mówię, te dzieci, które są małe, powinny otrzymać kształcenie dokładnie takie, jakie otrzymałyby w szkole. Powinny mieć szkolną dyscyplinę pod wpływem osoby, która rozumie, jak postępować z dziećmi zgodnie z ich różnymi temperamentami. Powinni starać się, aby te dzieci zrozumiały swoją odpowiedzialność względem siebie nawzajem i swoją odpowiedzialność względem Boga. Powinni wszczepiać w ich umysły te zasady, które przygotowują je do wyższej klasy i wyższej szkoły.

Istnieje wyższa szkoła, do której wszyscy zmierzamy, i o ile te dzieci nie zostaną wychowane z właściwymi nawykami i właściwymi myślami oraz właściwą dyscypliną, zastanawiam się, jak kiedykolwiek wejdą do tej szkoły w górze? Gdzie podział się ich szacunek? Gdzie są ich wybrane poglądy, które powinny kultywować? I wszystkie te rzeczy. Musi to być codziennym doświadczeniem.

Matka, gdy krząta się, nie powinna złościć się i besztać, i mówić: „Przeszkadzasz mi i chcę, żebyś sobie poszedł; chcę, żebyś poszedł na dwór” lub coś w tym rodzaju. Ma traktować swoje dzieci tak, jak Bóg traktowałby swoje starsze dzieci. On nazywa nas dziećmi w swojej rodzinie. Chce, abyśmy byli wykształceni i wyszkoleni zgodnie z zasadami Słowa Bożego. Chce, aby to kształcenie rozpoczęło się od najmłodszych. Jeśli matka nie ma taktu, pomysłowości, jeśli

nie wie, jak traktować ludzkie umysły, to musi umieścić je pod wpływem kogoś, kto utrzyma je w karności i ukształtuje, i wymodeluje ich umysły.

Czy zatem przedstawiłam to tak, że można to zrozumieć? Czy jest jakiś punkt, Willie, który mam w książce, a którego tutaj nie poruszyłam?

*W. C. White:* — Nie wiem. Dochodzę do wniosku, mam, że nasz lud w całych stanach, a muszę powiedzieć, że i na całym świecie, czasami podejmuje bardzo daleko idące decyzje oparte na odosobnionej wypowiedzi.

W gruncie rzeczy, na podstawie mojego studium Biblii i studium twoich pism doszedłem do przekonania, że u podstaw każdego przepisu leży pewna zasada, i że nie możemy właściwie zrozumieć tego przepisu bez uchwycenia tej zasady. [196]

Doszedłem do przekonania, że w niektórych wypowiedziach, które wywołały dużo sporu — jak twoje rady dotyczące używania masła oraz twoja wypowiedź mówiąca o jedynym nauczycielu, jakiego powinno mieć dziecko do wieku ośmiu czy dziesięciu lat — naszym przywilejem było uchwycić tę zasadę. Doszedłem do przekonania, że w studiowaniu tych wypowiedzi powinniśmy uznać, że każdy Boży przepis dany jest w miłosierdziu i zważywszy na okoliczności.

Bóg powiedział: „Co Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”; a mimo to Chrystus wyjaśnia prawo rozwodowe jako dane z powodu zatwardziałości ich serc. Ze względu na zwyrodnienie ludzi zezwolono na prawo rozwodowe, którego nie było w pierwotnym Bożym planie. Wierzę, że ta zasada powinna być rozumiana, jeśli chodzi o takie odosobnione wypowiedzi jak twój protest przeciwko używaniu masła, i wypowiedzi, że dziecko nie powinno mieć innego nauczyciela niż matka, dopóki nie osiągnie wieku ośmiu czy dziesięciu lat.

W gruncie rzeczy, gdy przekazany został ten pogląd na temat masła, został ci przedstawiony stan rzeczy — ludzie używali masła pełnego zarazków. Smażyli i gotowali na nim, a jego używanie było szkodliwe. Później jednak, gdy nasz lud zagłębił się w zasadę rzeczy, odkryli, że chociaż masło nie jest najlepsze, to może nie być aż tak złe jak inne złe rzeczy, a więc w niektórych przypadkach używali go.

Przypuszczałem, że w tej kwestii szkoły było podobnie. Idealny plan jest taki, że to matka powinna być nauczycielem — inteligentnym nauczycielem, takim jakiego opisałaś dziś rano. Czułem jednak, że wielkim nieszczęściem dla naszej sprawy od Maine po Kalifornię i od Manitoba po Florydę było to, iż nasz lud wziął tę wypowiedź, iż dziecko nie powinno mieć żadnego nauczyciela oprócz rodziców, dopóki nie osiągnie wieku ośmiu czy dziesięciu lat, jako wyraźnie zabraniającą tym dzieciom korzystania ze szkolnych przywilejów. Jeśli dobrze zrozumiałem, to w rzeczywistości to pytanie jest przed nami dziś rano.

Gdy bracia studiują tę sprawę z punktu widzenia dobra dziecka, z punktu widzenia sprawiedliwości względem rodziców, to tak dalece jak widzę, wszyscy przyznają, że istnieją warunki, w których byłoby lepiej dla dziecka, aby miało pewne szkolne przywileje, niż było wykluczone. Istnieje jednak przepis: dziecko nie będzie miało żadnego nauczyciela oprócz rodziców, dopóki nie osiągnie wieku ośmiu czy dziesięciu lat; to rozstrzyga...

[197] *Siostra White:* — Cóż, jeśli rodzice nie mają tego w sobie, moglibyście równie dobrze poprzestać tam, gdzie jesteście. Dlatego musimy zapewnić warunki, ponieważ jest bardzo wielu rodziców, którzy nie podjęli się utrzymywania samych siebie w karności...

Jestem przekonana, że ludzie w tych stronach, którzy cieszą się korzyściami, wszyscy mogą uczynić coś niewielkiego, aby wspomóc szkołę dla innych. Jestem gotowa to zrobić. Nie sądzę, że w ogóle powinno dochodzić do jakiegoś namysłu. [Mówimy:] „wydatki, wydatki, wydatki” — obciążenie tą odrobiną wydatku jest w ogóle niczym.

### Wprowadzanie wzoru

*W C. White:* — Jako że wspomniane zostały moje dzieci, chciałbym powiedzieć słowo na ten temat. Moje zainteresowanie wynikiem tej rozmowy wcale nie ma związku z moimi własnymi dziećmi. Moje zainteresowanie wynikiem tej rozmowy ma związek z jego wpływem na nasze dzieło na całym świecie. Moje zainteresowanie tą szkołą od początku aż do teraz nie było głównie związane z moimi dziećmi...



Wszystkim wiadome jest, że siostra Peck ma szerokie doświadczenie w nauczaniu i że ma czteroletnie doświadczenie z matką, zajmując się jej pismami, pomagając przygotować książkę *Wychowanie*. Moje największe zainteresowanie tą szkołą nie dotyczyło mojej własnej rodziny ani też jedynie zboru w St. Helena.

Moje zainteresowanie tą szkołą leży w fakcie, że naszym priorytetem jest wprowadzić pewien wzór. Sukcesy i niepowodzenia oraz decyzje tej szkoły wpłyną na dzieło naszych szkół kościelnych w całej Kalifornii i znacznie dalej, ze względu na długie doświadczenie siostry Peck jako nauczycielki oraz jej pracę z tobą, mamó, w pomocy w przygotowaniu książki na temat nauczania. To wszystko stawia tę szkołę jako miasto położone na górze.

Moje zmartwienie z powodu tej decyzji dotyczącej młodszych dzieci nie wynika zatem głównie z tego, że moje dzieci zostały wykluczone, ale z umacniania decyzji, którą uważam za bardzo okrutną. Jest ona używana w sposób, który wyrządza naszym młodszym dzieciom wielką krzywdę.

### Kwestia przedszkola

[198]

Świat wykonuje wielkie dzieło dla dzieci przez przedszkola. W miejscach, gdzie mamy instytucje i oboje rodzice są zatrudnieni, chętnie posłaliby dzieci do przedszkola. Jestem przekonany, że w wielu naszych zborach właściwie prowadzone przedszkole przez kilka godzin dziennie byłoby wielkim błogosławieństwem. Nie znalazłem niczego w twoim nauczaniu czy decyzjach, mamó, ani w radzie dla naszego ludu, co byłoby temu przeciwne. Decyzja kierowników naszej szkoły zabiła jednak, całkowicie zabiła w większości kraju jakikolwiek wysiłek w kierunku zapewnienia dzieła przedszkola dla naszych dzieci.

Jest kilka przypadków, gdzie powstano, by prowadzić to naprzód. Dr Kellogg robi to w swojej szkole dla sierot, którą widziałas i pochwalilaś, robią to też w kilku innych miejscach. W Berrien Springs minionego lata ośmielili się sprowadzić nauczyciela przedszkola i pozwolili, aby ta część dzieła była nieco rozważona; jednak generalnie rzecz biorąc, w około dziewięciu dziesiątych części pola, ta decyzja kierowników naszej szkoły całkowicie zabija tę część dzieła.

*Siostra White:* — Cóż, w tej dziedzinie musi dojść do reformacji.

*W. C. White:* — A decyzja w tej szkole tutaj i powody tej decyzji, które zawsze były mi podawane, oparte były na twojej wypowiedzi, że matka dziecka ma być jego jedynym nauczycielem, dopóki nie osiągnie wieku ośmiu czy dziesięciu lat. Uważałem, że dla najlepszych interesów dzieła naszych szkół na całym świecie naszym przywilejem jest przeprowadzić taką rozmowę jak ta, którą mieliśmy tego ranka, a także zbadać zasadę, która leży u podstaw takich rzeczy.

*Siostra White:* — Tak, rzeczą słuszną jest, aby było to właściwie widziane przez lud. Otóż nigdy nie znajdziecie lepszej sposobności, by mieć siostrę Peck nadzorującą nawet młodsze dzieci. W pewien sposób musi tu dojść do połączenia.

Jeśli chodzi o pomieszczenie, a powinno być pomieszczenie, pytam, co jest najlepsze, czy powinno być połączone bezpośrednio z budynkiem, czy też powinno być oddzielne. Wydaje mi się, że samo w sobie mogłoby być budynkiem. Nie wiem, co byłoby najlepsze. Trzeba to rozważyć — zalety i wady. Myślę, że siostra Peck, równie dobrze lub lepiej niż ktokolwiek z nas mogłaby powiedzieć, jak powinno być...

[199]

### **Czy szkoła może stanowić uszczerbek?**

*C. L. Taylor:* — Mówiliśmy następująco: szkoła kościelna nie będzie błogosławieństwem dla społeczności, gdy dochodzi do tego, że bierze odpowiedzialność, którą mogą ponosić sami rodzice. I gdy idziemy naprzód, i wkładamy nasze pieniądze w budynek, to nie ma różnicy, czy jest to budynek czy pokój. Gdy jednak bierzemy odpowiedzialność, która może być niesiona przez rodziców, wtedy szkoła kościelna staje się raczej przekleństwem lub przeszkodą niż błogosławieństwem. Otóż to jest wszystko, co kiedykolwiek słyszałem, gdy dochodziliśmy do tego punktu...

*Siostra Peck:* — W moim umyśle powstało pytanie w tej kwestii, siostrzo White, co jest naszym obowiązkiem jako nauczycieli — czy było nim podejmowanie starań, by pomóc rodzicom ujrzeć i podjąć ich odpowiedzialność, czy też odebrać im ją przez zabranie ich dzieci do szkoły?

*Siostra White:* — Jeśli nie odczuli oni swojej odpowiedzialności na podstawie wszystkich książek, pism i kazań, to możecie przerzucić ją na nich od teraz aż do przyścia Pana, a oni nie będą mieli żadnego brzemienia. Nie ma sensu mówienie o odpowiedzialności, skoro oni nigdy jej nie czuli.

### Szkoła, która sprawia korzystne wrażenie

Chcemy mieć szkołę związaną z sanatorium. Przedstawiono mi, że tam, gdzie jest sanatorium, tam musi być szkoła, a ta szkoła musi być prowadzona w taki sposób, że czyni wrażenie na wszystkich, którzy odwiedzą sanatorium. Ludzie przyjdą do tej szkoły. Zobaczą, jak ta szkoła jest zarządzana. Nie powinna być ona daleko od sanatorium, tak aby mogli się jej przyjrzeć.

W zarządzaniu szkołą ma mieć miejsce najlepszy rodzaj dyscypliny. W czasie nauki, uczniowie nie mogą postępować, jak im się żywnie podoba. Muszą zrezygnować ze swojego własnego sposobu postępowania na rzecz dyscypliny. Jest to lekcja, którą wiele rodzin ma jeszcze do nauczenia się. Słyszymy jednak: „Och, pozwólcie im to robić. One są tylko dziećmi. Nauczają się, gdy dorosną”.

Cóż, chcę wam powiedzieć, że gdy tylko dziecko pod moją opieką zaczynało okazywać pasję i rzucało się na podłogę, nigdy nie czyniło tego więcej niż raz. Nie pozwoliłabym diabłu działać przez to dziecko i brać je w posiadanie.

Pan chce, abyśmy rozumieli rzeczy. Mówi: Abraham nakazał dzieciom swoim i domowi swemu po sobie, a chcemy rozumieć, co to znaczy nakazywać i chcemy rozumieć, że musimy uchwycić to dzieło, jeśli odeprzemy diabła. [200]

Cóż, nie wiem, czy jesteśmy choć trochę dalej, niż byliśmy, gdy rozpoczynaliśmy.

*C. L. Taylor:* — Tak, myślę, że tak.

*Siostra White:* — Pewne rzeczy zostały jednak powiedziane.

*L. M. Bowen:* — Myślę, że wiemy, co będziemy musieli zrobić.

*Siostra Gotzian:* — Dosyć zostało powiedziane, by dać nam do myślenia i by coś zrobić.

*Siostra White:* — Z całym przekonaniem Pan jest z nami. Tak, musimy być przykładem. I widzicie teraz, że jest tak wiele sanatoriów i tak wiele szkół, które muszą być z nimi związane. Musimy

opamiętać się i uznać, że musimy nieść wpływ — to jest wpływ, jeśli chodzi o dzieci...

Wasza szkoła ma być wzorcową szkołą. Nie ma być ona wzorcem według dzisiejszych szkół. Nie ma być czymś takim. Wasza szkoła ma być zgodna z planem, który jest daleko przed tymi innymi szkołami. Ma to być rzecz praktyczna. Lekcje mają być wprowadzane w praktykę, a nie jedynie recytacją [teorii].

*C. L. Taylor:* — Jestem zadowolony, że gdy zaczniemy posuwać się w tym kierunku, ujrzymy, iż napływa prawdziwe światło. — [Manuscript 7, 1904.](#)

## Rozdział 25 — Ogólne zasady przewodnie

[201]

### Na każdym miejscu, gdzie znajduje się zbor

Na każdym miejscu, gdzie znajduje się zbor, duży czy mały, tam powinna być założona szkoła. — [Letter 108, 1899](#).

### Nie maksymy ludzi, ale Słowo Boże

Karmienie się boskim Słowem Boga jest boskim elementem, którego dusza potrzebuje, aby zapewnić zdrowy rozwój wszystkich jej duchowych sił. We wszystkich naszych szkołach to słowo ma być uczynione sednem nauczania; to jest to, co da uświęconą siłę, mądrość, prawość i moralną moc, jeśli zostanie wprowadzone w doświadczenie. To nie słowa światowej mądrości, nie maksymy ludzi, nie teoria ludzkich istot, ale Słowo Boże. — [Manuscript 41a, 1896](#).

### Nie stereotypowy plan w nauczaniu

Pan wymaga, aby każda osoba, która podejmie odpowiedzialność, wniosła w pracę inteligentne, wprawne zdolności i opracowywała swoje pomysły sumiennie zgodnie ze swoją wcześniejszą wiedzą i służbą w szkołach. Pan nie zaplanował jakiegokolwiek jednego, szczególnego, dokładnego planu w nauczaniu. To bojaźń Pana jest początkiem mądrości. Gdy ludzie ze swoimi różnorodnymi cechami charakteru podejmą swoje wyznaczone dzieło jako nauczyciele i podążają za planem nauczania zgodnie ze swoimi własnymi zdolnościami, to nie mają sądzić, że muszą być kopią tych nauczycieli, którzy służyli przed nimi, żeby nie zepsuli swojego własnego zapisu. — [Manuscript 170, 1901](#).

### Definicja prawdziwego wykształcenia

[202]

Prawdziwe wykształcenie to przygotowanie umysłowych, moralnych i fizycznych sił dla wywiązania się z każdego obowiązku,

przyjemnego czy jakiegokolwiek innego, szkolenie każdego zwyczajaj i praktyki, serca, umysłu i duszy dla boskiej służby. Wtedy o was może być powiedziane na niebiańskich dworach: „Współpracownikami Bożymi jesteście”. Patrz [1 Koryntian 3,9](#). — [Letter 189, 1899](#).

### Godne pochwały przymioty szwajcarskich szkół

Widziałam tutaj w Szwajcarii pewne rzeczy, które uważam za godne naśladowania. Nauczyciele szkół zawsze wychodzą ze swoimi uczniami w czasie, gdy ci się bawią, i uczą ich, jak się bawić, oraz poskramiają wszelki nieporządek czy wszelkie zło. Jest to niezmiennie prawo, a obejmuje dzieci w wieku od pięciu do piętnastu lat.

Jako nagrodę za dobre zachowanie i staranne zwyczaje nauczyciele zabierają swoich uczniów na dwór i idą z nimi na długi spacer, zwalniając ze szkoły wcześniej niż zazwyczaj. Podoba mi się to; myślę, że jest tam mniej sposobności dla dzieci, by ulegały pokusie. Nauczyciele wydają się brać udział w rozrywkach dzieci i kierują nimi.

**Miłość kontra ściśle, nieugięte reguły** — Nie mogę w żaden sposób usankcjonować poglądu, że dzieci muszą czuć, iż są poddane ciągłej podejrzliwości i muszą być obserwowane, i nie mogą postępować jak dzieci. Niech jednak nauczyciele włączają się w rozrywki dzieci, będą z nimi jedno i pokażą, że chcą, aby były szczęśliwe, a to doda dzieciom ufności. Mogą one być kontrolowane przez miłość, lecz nie przez surową, ścisłą, nieugiętą regułę, by kontrolować je podczas ich posiłków i rozrywek. — [Letter 42, 1886](#).

Nasze talenty są nam pożyczone w zaufaniu, by ich używać i wzrastać przez ich używanie. Och, gdyby tylko rodzice chcieli uświadomić sobie, że rodziny na ziemi mogą być symbolami rodziny w niebie. Gdyby chcieli uświadomić sobie swoją odpowiedzialność za zachowanie swoich domów wolnymi od wszelkiej skazy moralnego zła. Bóg zamierza, byśmy mieli daleko więcej nieba w naszych rodzinach, niż obecnie się tym cieszymy.

**Przyjemne sceny i interesująca praca** — Od swoich najwcześniejszych lat dzieci są uczniami i jeśli roztacza się przed nimi w domu przyjemne sceny, to staną się obeznane z chrześcijańską

uprzejmością, życzliwością i miłością. Ich umysły budowane są przez to, co widzą i słyszą, a rodzice zasiewają ziarno, które przyniesie żniwo ku doli bądź niedoli. Jeśli rodzice są chrześcijanami jedynie z imienia, jeśli nie są czynicielami Słowa, to umieszczają na swoich dzieciach swój własny napis, a nie napis Boga. Dzieci tęsknią za czymś, co wywiera wpływ na umysł. Rodzice, ze względu na Chrystusa dajcie ich łaknącym, pragnącym duszom coś, czym by się karmiły.

Dzieci z natury są aktywne i jeśli rodzice nie dostarczą im zatrudnienia, szatan wymyśli coś, co zajmie je w złym dziele. Dlatego też szkolcie wasze dzieci w użytecznej pracy. Możecie odziać wszelką pracę w godność, która uczyni ją pożyteczną i podnoszącą.

**Wprowadź przyjemność w więź z dziećmi** — Nie uważaj, że twoim obowiązkiem jest uczynić życie twoich dzieci nieprzyjemnym. Nieprzyjemności przyjdą wystarczająco szybko. Wprowadź wszelką możliwą przyjemność w twoje zadania jako nauczyciel i wychowawca twoich dzieci. Zachęcaj je, by czyniły cię swoim towarzyszem. Z pewnością znajdziesz w swoich dzieciach grzeszne impulsy, grzeszne skłonności i zwyczaje nie do przyjęcia; jeśli jednak zachęcasz je do tego, aby szukały twojego towarzystwa, to możesz nadać właściwy kształt ich smakom i uczuciom, i wygnać niezadowolone, skarżenie się i bunt. Przewyciężaj ich dumę, żyjąc przed nimi jako wzór łagodności i pokory serca.

Potrzebujemy wypełnić z naszej rozmowy wszystko, co jest ostre i potępiające. Gdy oblekliśmy się Chrystusem w łagodności i pokorze serca, to będziemy reprezentowali Chrystusa we wszelkim naszym postępowaniu z naszymi dziećmi. Do wszystkich, którzy pracują w szeregach Chrystusa dla zbawienia dusz, Zbawiciel mówi: „Współpracownikami Bożymi jesteście. Rolą Bożą jesteście, budowlą Bożą jesteście”. — [Manuscript 143, 1899](#).

[204]

## Rozdział 26 — Uczęszczanie do szkół średnich i uniwersytetów kraju

Rzeczą całkowicie bezpieczną dla naszej młodzieży byłoby wstępowanie do szkół średnich naszego kraju, gdyby każdego dnia byli nawróceni; lecz jeśli uważają, że mogą nie mieć się na bacności jednego dnia, to właśnie tego dnia szatan gotowy jest ze swoimi siłami i zostają pokonani, i poprowadzeni, by kroczyli fałszywymi ścieżkami — zakazanymi ścieżkami, ścieżkami, których Pan nie wyznaczył.

Czy zatem zadeklarowani chrześcijanie odmówią zadawania się z nienawróconymi i będą dążyli do tego, by nie mieć z nimi żadnej styczności? Nie, oni mają być z nimi, w świecie i nie ze świata, lecz nie mają uczestniczyć w ich drogach, nie mają być poddawani ich wpływowi, nie mają mieć otwartego serca na ich zwyczaje i praktyki. Ich związki mają mieć na celu przyciągnięcie innych do Chrystusa.

**Wpływ wielokrotnie przedstawionego błędu** — Tutaj jest niebezpieczeństwo dla naszej młodzieży. Atrakcje w tych instytucjach są takie, a nauczanie jest tak pomieszane z błędem i sofistyką, że nie potrafią rozróżnić trucizny opinii pomieszanej z tym co użyteczne i cenne. Jest tam taki ukryty nurt i działa w taki sposób, że wielu go nie dostrzega, lecz on nieustannie działa. Pewne poglądy stale wysuwane są przez profesorów i wielokrotnie powtarzane, a w końcu umysł zaczyna wchłaniać i przystosowywać się do tych poglądów.

Tak też jest wtedy, gdy studiowani są niewierni autorzy. Ludzie ci mają bystre intelekty i gdy przedstawiane są ich sprytnie poglądy, umysł ucznia jest poddawany ich wpływowi; podoba mu się ich błyskotliwość.

[205]

Gdzie jednak ludzie ci nabyli swoje siły intelektu? Gdzie zdobyli swoją bystrość? Ze źródła wszelkiego poznania. Uczynili jednak nierząd ze swoich zdolności; oddali je jako datek dla diabła, a czy nie sądzicie, że diabeł jest bystry? Wielu podróżuje szlakami diabła



przez czytanie niewiernych autorów. Szatan jest bystrą istotą, a oni zakochują się w jego wiedzy i bystrości. — [Manuscript 8b, 1891](#).

### Niebezpieczeństwo słuchania wielkich ludzi świata

Dla wielu z naszej młodzieży wielkie niebezpieczeństwo leży w słuchaniu wykładów, które są przedstawiane przez tych, którzy w świecie nazywani są wielkimi ludźmi. Wykłady te często mają wysoki intelektualny charakter, a ogólnie panujące błędy nauki — fałszywie tak nazywanej — i powszechnej nauki religijnej pomieszane są z mądrymi powiedzeniami i uwagami, lecz podkopują one wypowiedzi Biblii i sprawiają wrażenie, że istnieje powód do kwestionowania prawdy natchnionego Słowa. W ten sposób ziarna sceptycyzmu zasiewane są przez wielkich i rzekomo mądrych ludzi, lecz ich imiona zarejestrowane są w księgach zapisu w niebie jako głupców i są oni obrazą dla Boga. Powtarzają kłamstwa, jakie szatan włożył w usta węża, i kształcą młodzież w zwiedzeniach.

Jest to rodzaj wykształcenia, w jakim rozkoszuje się wróg. Są to czary. Wielki apostoł zapytuje: „Któż was omamił, abyście prawdzie nie byli posłuszni?” (BG). Ci, którzy przyjmują i podziwiają zapartywania tych tak zwanych wielkich ludzi, są w niebezpieczeństwie, ponieważ dzięki subtelności wroga wyrafinowane rozumowanie tych fałszywych nauczycieli zakorzenia się w sercu naszej młodzieży i niemal niezauważalnie są oni nawracani od prawdy ku błędowi. Nawrócenie to powinno mieć jednak dokładnie przeciwny kierunek. Nasi młodzi ludzie, którzy zrozumieli dowody słuszności prawdy, powinni być mocno utwierdzeni i zdolni do tego, by zdobywać dusze dla Chrystusa z ciemności błędu.

Młodzież, która idzie do Ann Arbor [Uniwersytet Michigan zlokalizowany był w Ann Arbor, jakieś 65 mil na wschód od Battle Creek; w 1891 adwentystyczna młodzież szukała szkolenia medycznego, studiując tam. — Kompilatorzy.] musi przyjąć Jezusa jako swojego osobistego Zbawiciela albo będą budowali na piasku i ich fundament zostanie zmieciony. Duch Chrystusa musi odrodzić i uświęcić duszę, a czyste uczucie dla Chrystusa musi być utrzymywane żywym przez pokorne, codzienne zaufanie do Boga. Chrystus musi być ukształtowany wewnątrz, nadzieja chwały. Niech Jezus [206] będzie objawiony tym, z którymi się zadajecie. — [Letter 26, 1891](#).

### Uczniowie adwentyści dnia siódmego

Waldensi wstępowali do szkół świata jako uczniowie. Nie unosili się ambicjami; najwyraźniej nie zwracali niczyjej uwagi, lecz przeżywali to, w co wierzyli. Nigdy nie poświęcali swoich zasad, a one wkrótce stawały się znane. Było to inne od wszystkiego, co widzieli inni uczniowie, i zaczęli zadawać sobie pytanie: Co to wszystko znaczy? Dlaczego tych ludzi nie można skłonić do tego, aby zboczyli od swoich zasad? W czasie, gdy to rozważali, słyszeli jak ci modlili się w swoich pokojach nie do dziewicy Marii, ale do Zbawiciela, do którego zwracali się jako jedyne Pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Światowi uczniowie byli zachęcani, by pytać, a gdy opowiedziana im została prosta historia prawdy, taka jaką jest ona w Jezusie, ich umysły pojęły ją.

Te rzeczy starałam się przedstawić w Harbor Heights [na zjeździe szkolnym w 1891 r.]. Ci, którzy mają ducha Bożego, którzy mają prawdę wplecioną w samą ich istotę, powinni być zachęceni, by wstępowali do szkół średnich i żyli prawdą, jak czynili to Daniel i Paweł. Każdy powinien studiować, by zrozumieć, jaki jest najlepszy sposób zanieśienia prawdy do szkoły, aby światło mogło świecić. Niech pokażą, że szanują wszelkie reguły i przepisy szkoły. Zaczynaj rozpocząć działać, ponieważ dużo bardziej możemy polegać na mocy Bożej objawionej w życiu jego dzieci niż na jakichkolwiek słowach, które mogą być wypowiedziane. Powinni jednak również, tak prostym językiem jak potrafią, wskazywać badanie prostych nauk Biblii.

### Zasiewanie ziaren prawdy w umysły i serca

Są tacy, którzy po tym, gdy staną się utwierdzeni, zakorzenieni i ugruntowani w prawdzie, powinni wstąpić do tych instytucji nauczania jako uczniowie. Mogą strzec żywych zasad prawdy i przestrzegać sabatu, a mimo to będą mieli sposobność pracy dla Mistrza przez zasiewanie ziaren prawdy w umysły i serca. Pod wpływem Ducha Świętego te ziarna wzejdą, aby wydać owoc dla chwały Bożej i doprowadzą do zbawienia dusz. Uczniowie nie potrzebują iść do tych instytucji nauczania aby zostać oświeconymi w tematach teologicznych, ponieważ nauczyciele szkoły sami potrzebują stać się

uczniami Biblii. Nie powinno się rozpoczynać żadnych otwartych sporów, mimo to dana będzie sposobność zadawania pytań na temat nauk Biblii, a światło zabłyśnie w wielu umysłach. Wzbudzony zostanie duch dociekania.

**Postępowanie najeżone wielkim niebezpieczeństwem** — Ledwie ośmielałam się jednak przedstawiać tę metodę pracy, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że ci, którzy nie mają związku z Bogiem, udadzą się do tych szkół i zamiast naprawiać błąd i szerzyć światło, sami zostaną poprowadzeni na manowce. To dzieło musi być jednak wykonane i zostanie wykonane przez tych, którzy są prowadzeni i pouczeni przez Boga. — [Manuscript 22a, 1895](#).



## **Część 7 — Standardy**

[208]

[209]

## Wprowadzenie

Chrześcijanin musi stale bacznie uważać na standardy, jakie zachowuje. Ponieważ stawiamy czoło zmiennym kolejom życia w świecie z podupadającymi standardami i obcujemy z członkami kościoła, którzy mogą mierzyć się między sobą, nasze własne standardy, kiedyś trzymane wysoko, mogą niezauważalnie obniżyć się.

Jeśli mielibyśmy spojrzeć na poselstwa, które Bóg posłał swojemu ludowi w dawnych czasach i w naszym czasie, to widzimy, jak uważał On za rzecz konieczną powtarzać i powtarzać zachęty dla swojego ludu, aby kroczyli zgodnie z jego wolą. W naszym czasie jest to szczególnie prawdziwe, jeśli chodzi o godne przyjęcia przestrzeganie sabatu, ubiór i ozdoby oraz reformę zdrowia. Pewne wartościowe materiały, wraz z tymi wytycznymi, znajdujące się tu i tam w manuskryptach i Ustach doradczych Ellen White, od czasu wydania dwóch poprzednich tomów tej serii, zostały opublikowane w „Adventist Review” i teraz zostały tu umieszczone w formie książkowej. Pewne materiały z opublikowanych źródeł zostały również zawarte w czterech rozdziałach tej części.

Rozdział przedstawiający zespół materiałów zatytułowany „Stosowność różnych postaw w modlitwie” wydaje się stosowny, ponieważ niektórzy naginaliby zastosowania rady znajdującej się w [Gospel Workers 178.179](#), i [Selected Messages II, 311-316](#), wzywające adwentystów dnia siódmego do klękania w modlitwie jako oznaki szacunku i uniżenia. Chociaż pouczenie to wzywa modlących się do klękania zarówno w publicznym oddawaniu czci, jak i prywatnych nabożeństwach, jednoznaczna rada Ellen White i jej przykład wskazuje, że klękanie nie jest wymagane w każdym przypadku, gdy serce i głos wznoszone są w modlitwie. Przedstawione materiały zaczerpnięte zostały z szerokiego okresu służby Ellen White.

Członkowie Zarządu

Ci, którzy pracują dla Chrystusa, mają być czyści, prawi i godni zaufania i mają być także czułego serca, współczujący i uprzejmi. Wzajemne stosunki tych, którzy są prawdziwie uprzejmi, otacza urok. Życzliwe słowa, miłe spojrzenia, uprzejme zachowanie się mają nieocenioną wartość. Nieuprzejmi chrześcijanie przez swoje lekceważenie innych okazują, że nie są w jedności z Chrystusem. Rzeczą niemożliwą jest być w jedności z Chrystusem, a mimo to być nieuprzejmym.

Jakim Chrystus był w swoim życiu na tej ziemi, takim powinien być każdy chrześcijanin. On jest naszym wzorem, nie tylko w swojej niesplamionej czystości, ale w swojej cierpliwości, łagodności i ujmującym usposobieniu. Był twardy jak skała, jeśli dotyczyło to prawdy i obowiązku, lecz był niezmiennie życzliwy i uprzejmy. Jego życie było doskonałą ilustracją prawdziwej uprzejmości. Miał zawsze życzliwe spojrzenie i słowo pocieszenia dla potrzebujących i uciśnionych.

Jego obecność wprowadzała czystsza atmosferę do domu, a jego życie było jak zaczyn działający wśród składników społeczeństwa. Niewinny i nieskalany, kroczył wśród bezmyślnych, niegrzecznych, nieuprzejmym; wśród niesprawiedliwych celników, nieprawych Samarytan, pogańskich żołnierzy, nieokrzesanych chłopów i mieszanego tłumu. Wypowiadał słowo współczucia tu i słowo tam, gdy widział ludzi znudzonych i zmuszonych do niesienia ciężkich brzemion. Dzielił ich brzemiona i powtarzał im lekcje, których nauczył się z natury miłości, życzliwości, dobroci Boga.

Dążył do tego, by natchnąć nadzieją najbardziej nieokrzesanych i nieobiecujących, przedstawiając im zapewnienie, że mogą stać się nienaganni i niewinni, zdobywając taki charakter, który sprawi, że okażą się jako dzieci Boże.

**W służbie niewierzącym** — Chociaż był Żydem, Chrystus łączył się z Samarytanami, lekceważąc faryzejskie zwyczaje swojego narodu. W obliczu ich uprzedzeń przyjął gościnność tego wzgardzo-

[212] nego ludu. Spał pod ich dachami, jadł z nimi za ich stołami, spożywając pokarm przygotowywany i podawany ich rękami, nauczał na ich ulicach i traktował ich z najwyższą życzliwością i uprzejmością.

Jezus siedział jako honorowy gość za stołem celników, przez swoje współczucie i towarzyską życzliwość ukazując, że uznaje godność człowieczeństwa, a ludzie pragnęli stać się godni jego zaufania. Na te spragnione dusze jego słowa spadały z błogosławioną, dającą życie mocą. Budziły się nowe impulsy, a możliwość nowego życia otwierała się dla tych wyrzutków społeczeństwa.

**Potężny argument na rzecz ewangelii** — Miłość Chrystusa łągodzi serce i wygładza wszelkie grubiaństwo z usposobienia. Uczmy się od niego, jak łączyć wysokie poczucie czystości i prawości z pogodą usposobienia. Życzliwy, uprzejmy chrześcijanin jest najpotężniejszym argumentem na korzyść ewangelii, jaki może zostać przedstawiony.

Zachowanie niektórych zdeklarowanych chrześcijan jest tak pozbawione życzliwości i uprzejmości, że źle mówi się o ich dobroci. Ich szczerość może być niewątpliwa, ich prawość może być niekwestionowana. Jednak szczerość i prawość nie zadośćuczynią brakowi życzliwości i uprzejmości. Tacy powinni uświadomić sobie, że plan odkupienia jest planem miłosierdzia, wprowadzonym w życie, aby zmiękczyć wszystko, co jest twarde i szorstkie w ludzkiej naturze. Potrzebują kultywować tę rzadką chrześcijańską uprzejmość, która czyni ludzi życzliwymi i delikatnymi wobec wszystkich. Chrześcijanin ma być zarówno sympatyczny, jak i wiemy, zarówno litościwy i uprzejmy, jak prawy i uczciwy.

Ludzie świata uczą się być uprzejmi, by uczynić siebie tak możliwie najbardziej ujmującymi. Uczą się czynić swoją mowę i zachowanie takimi, by mieli największy wpływ na tych, z którymi obcuja. Używają swojej wiedzy i zdolności tak umiejętnie jak to możliwe, aby osiągnąć swój cel. „Synowie tego świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości”.

Gdy idziesz przez życie, spotkasz się z tymi, których los daleki jest od łatwego. Trud i ubóstwo, bez nadziei na lepsze rzeczy w przyszłości, czynią ich brzemień bardzo ciężkim. A gdy dodany zostaje ból i choroba, brzemień jest niemal większe, niż mogą unieść. Zgnębieni troskami i uciśnieni, nie wiedzą, gdzie zwrócić się po pomoc. Gdy spotykasz się z takimi, włóż całe swoje serce w dzieło



pomocy im. Nie jest Bożym celem, aby jego dzieci zamknęły się dla siebie. Pamiętaj, że za nich tak samo jak za ciebie umarł Chrystus. W swoim postępowaniu z nimi bądź litościwy i uprzejmy. To otworzy ci drogę, by im pomóc, by zdobyć ich zaufanie, by natchnąć ich nadzieją i odwagą.

[213]

**Łaska Chrystusa zmienia całego człowieka** — Apostoł napomina nas: „Za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty”. Łaska Chrystusa zmienia całego człowieka, czyniąc nieokrzesanego wytwornym, szorstkiego łagodnym, samolubnego hojnym. Kontroluje temperament i głos. Jej zewnętrzne działanie widoczne jest w grzeczności i czułym szacunku okazywanym przez brata wobec brata, w życzliwych, zachęcających słowach i niesamolubnych czynach. Anielska obecność zaznacza się w domu. Życie wydaje słodką woń, która jak święte kadzidło wstępuje do Boga.

Miłość objawiana jest w życzliwości, łagodności, wyrozumiałości i cierpliwości. Wyraz twarzy jest odmieniony. Objawiany jest pokój nieba. Widoczna jest stała łagodność, coś więcej niż ludzka miłość. Człowieczeństwo staje się uczestnikiem boskości. Chrystus jest uczczony przez doskonałość charakteru. Gdy te zmiany są udoskonalone, aniołowie zrywają się w pełnej zachwyty pieśni, a Bóg i Chrystus radują się duszami ukształtowanymi na boskie podobieństwo.

**Miły ton i poprawny język** — Powinniśmy przyzwyczajać się do mówienia miłym tonem; do używania czystego, poprawnego języka i słów, które są życzliwe i uprzejme. Życzliwe słowa są jak rosa i łagodny deszcz dla duszy. Pismo Święte mówi o Chrystusie, że łaska została wlana w jego usta, aby „umiał spracowanemu odpowiedzieć miłym słowem”. I Pan poleca nam: „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma”, „by wyświadczała dobro słuchającym”.

Niektórzy z tych, z którymi się zetkniesz, będą szorstcy i nieuprzejmi, lecz z tego powodu sam nie bądź mniej uprzejmy. Ten, kto pragnie zachować własny szacunek do siebie samego, musi być ostrożny, by u innych niepotrzebnie nie ranić szacunku do siebie samego. Zasada ta powinna być święcie przestrzegana wobec najbardziej tępych, najbardziej popełniających gafy.

[214] Nie wiesz, co Bóg zamierza zrobić z tymi najwyraźniej nie-obiecującymi. W przeszłości przyjmował On osoby nie bardziej obiecujące czy atrakcyjne do wykonania dla niego wielkiego dzieła. Jego Duch, działający na serce, pobudzał każdą zdolność do energicznego działania. Pan widział w tych szorstkich, nieociosanych kamieniach cenny materiał, który zniesie próbę burzy i upału i naciśku. Bóg nie patrzy tak, jak patrzy człowiek. On nie sądzi z pozoru, lecz bada serce i sądzi sprawiedliwie.

Bądźmy bezinteresowni, zawsze czujni, by pocieszać innych, by zmniejszać ich brzemiona przez czyny czulej życzliwości i uczynki niesamolubnej miłości. Te bezinteresowne uprzejmości, rozpoczynające się w domu i rozciągające się daleko poza domowy krąg, idą daleko, by złożyć się na sumę szczęścia życia, a ich zaniedbywanie stanowi niemały udział nędzy życia. — [Manuscript 69, 1902](#). (Opublikowano w [The Review and Herald, 20 sierpień 1959](#).)

### Błogosławieństwa właściwego stroju

**Stosowny, skromny i twarzowy** — W ubiorze, tak jak i we wszystkich innych rzeczach, naszym przywilejem jest czcić naszego Stwórcę. On pragnie, aby nasze ubranie było nie tylko schludne i zdrowe, ale stosowne i twarzowe. — [Education 248](#).

Powinniśmy dążyć do tego, by zrobić jak najlepszy użytek z naszego wyglądu. W służbie świątynnej, Bóg określił każdy szczegół dotyczący szat tych, którzy przed nim służyli. W ten sposób jesteśmy uczeni, że On ma preferencje dotyczące ubioru tych, którzy mu służą. Wskazówki dane odnośnie do szat Aarona były bardzo ściśle, ponieważ jego ubiór był symboliczny. Także ubiór naśladowców Chrystusa powinien być symboliczny. We wszystkim mamy być jego reprezentantami. Nasz wygląd pod każdym względem powinien charakteryzować się schludnością, skromnością i czystością. — [Testimonies for the Church VI, 96](#).

Przez sprawy natury [kwiaty, lilie] Chrystus ilustruje piękno, które Niebo ceni, skromną grację, prostotę, czystość, stosowność, które uczyniłyby nasz strój podobającym mu się. — [Ministry of Healing 289](#).

Ubiór i jego ułożenie na osobie ogólnie okazuje się być wykładnikiem mężczyzny lub kobiety. — [The Review and Herald, 30 stycznia 1900](#).

Oceniamy charakter osoby po stylu noszonego ubioru. Skromna, pobożna kobieta będzie ubierała się skromnie. Wytworny smak, kulturalny umysł będą objawiane przez wybór prostego, stosownego stroju... Ta, która jest prosta i bezpretensjonalna w swoim ubiorze i w swoim zachowaniu, okazuje, że rozumie, iż prawdziwa kobieta charakteryzuje się moralną wartością. Jakże czarująca, jakże interesująca jest prostota w ubiorze, która w urodzie może być porównana z polnymi kwiatami. — [The Review and Herald, 17 listopad 1904](#).

[216]

### Zdrowe zasady przewodnie

Jeśli świat wprowadzi skromny, wygodny i zdrowy sposób ubioru, który jest zgodny z Biblią, to przyjęcie takiego stylu ubioru nie zmieni naszego stosunku wobec Boga czy wobec świata. Chrześcijanie powinni naśladować Chrystusa i dostosowywać swój ubiór do Słowa Bożego. Powinni unikać skrajności. Powinni skromnie realizować prostolinijny sposób postępowania, bez względu na aplauz lub potępienie, i powinni trzymać się tego co prawe z powodu własnych tego zalet. — [Testimonies for the Church I, 458.459.](#)

Błagam nasz lud, aby kroczył ostrożnie i rozważnie przed Bogiem. Naśladujcie zwyczaje w ubiorze tak dalece, jak zgadzają się one z zasadami zdrowia. Niech nasze siostry ubierają się w sposób niewyszukany, jak wiele to czyni, mając ubiór z dobrego, trwałego materiału, stosownego do tego wieku, i niech kwestia ubioru nie wypełnia umysłu. Nasze siostry powinny ubierać się z prostotą. Powinny ubierać się w skromne szaty, ze wstydem i powagą. Dajcie światu żywą ilustrację wewnętrznego przyozdobienia łaską Bożą. — [Manuscript 167, 1897.](#) (Opublikowano w [Child Guidance 414.](#))

### Niezależność i odwaga bycia prawym

Chrześcijanie nie powinni zadawać sobie trudu, aby uczynić z siebie widowisko przez ubieranie się odmiennie od świata. Jeśli jednak, stosując się do swoich przekonań dotyczących obowiązku związanego z ubieraniem się skromnie i zdrowo, okaże się, że są niemodni, to nie powinni zmieniać swojego ubioru po to, aby być podobnymi do świata; lecz powinni okazywać szlachetną niezależność i moralną odwagę bycia prawym, jeśli cały świat różni się od nich. — [Testimonies for the Church I, 458.](#)

### Doskonalenie gustów

Prawda nigdy nie czyni mężczyzn czy kobiet szorstkimi, nieokrzesanymi czy nieuprzejmymi. Bierze ona ludzi w całym ich grzechu i pospolitości, oddziela ich od świata i doskonali ich gusta, nawet jeśli są ubodzy i niewykształceni. Pod wpływem dyscypliny Chrystusa, postępuje naprzód nieustanne dzieło doskonalenia, uświęcając ich poprzez prawdę. Jeśli są kuszeni, by użyć choćby cząstki

wpływu, który odprowadziły od Chrystusa na drogę świata, w dumie, modzie lub wystawności, to wypowiadają słowa oporu, które odsuną na bok moc wroga. „Nie należę do siebie samego”, mówią. „Zostałem drogo kupiony. Jestem synem, córką Boga”. — [Letter 26, 1900](#).

[217]

### Prostota w ubiorze

Gdy widziałam wielu zachowujących sabbat adwentystów stających się światowymi w myśli, rozmowie i ubiorze, moje serce było zasmucone. Ludzie, którzy twierdzą, że wierzą, iż mają ostatnie poselstwo miłosierdzia do przekazania światu, przyciągani są światowymi modami i czynią wielkie wysiłki, by podążać za nimi tak dalece, jak sądzą, że pozwala im iść ich wyznanie wiary. Światowy ubiór wśród naszego ludu jest tak widoczny, że niewierzący często zauważają: „W ich ubiorze nie możecie odróżnić ich od świata”. Wiemy, że jest to prawdą, chociaż jest wiele wyjątków.

Ci, którzy idą na ustępstwa ze standardem świata nie są nieliczni. Jesteśmy zmartwieni, widząc, że wywierają oni wpływ prowadzący innych do naśladowania ich przykładu. Gdy widzę tych, którzy wymieniają imię Chrystusa, małpujących mody wprowadzone przez światowców, doświadczam najbardziej bolesnych refleksji. Ich brak podobieństwa do Chrystusa widoczny jest dla wszystkich. W zewnętrznym przyozdobieniu zarówno wobec światowców, jak i wobec chrześcijan objawiony jest brak wewnętrznego przyozdobienia, ozdoby łagodnego i cichego ducha, który jest przed obliczem Bożym kosztowny...

**Zasygnalizowany stan serca** — Ostrzegamy nasze chrześcijańskie siostry przed skłonnością do czynienia swoich ubrań zgodnymi ze światowymi fasonami, przyciągając w ten sposób uwagę. Dom Boży bezczeszczony jest przez ubiór dzisiejszych kobiet twierdzących, że są chrześcijankami. Niezwykła suknia, pokaz złotych łańcuszków i wystawnych koronek jest pewną oznaką słabej głowy i dumnego serca.

Aby iść śladem mody, wiele naszej młodzieży ponosi wydatki, których nie usprawiedliwia ich stan życia. Dzieci ubogich rodziców dążą do ubierania się tak, jak czynią to ci, którzy są zamożni. Rodzice wystawiają na próbę swoje portfele i dany im przez Boga czas

[218] i siły, aby przygotować i przerobić ubranie, by zaspokoić próżność swoich dzieci. Gdyby nasze siostry, które mają obfitość środków, kontrolowały swoje wydatki nie według swojej zamożności, ale stosownie do swojej odpowiedzialności wobec Boga, jako mądrzy szafarze powierzonych im środków, to ich przykład zrobiłby wiele na rzecz zatrzymania tego zła obecnie istniejącego wśród nas.

**Taktyka szatana** — Szatan stoi w tle, obmyślając mody, które prowadzą do rozrzutności w wydawaniu środków. Tworząc dzisiejsze mody, ma on niezmienny plan. Wie, że czas i pieniądze, które są poświęcane, aby stawić czoło wymaganiom mody nie zostaną użyte dla wyższych, świętszych celów. Cenny czas marnowany jest na to, by dotrzymać kroku wiecznie zmieniającym się i nigdy niezadowolonym modom. Ledwie wprowadzony zostaje jeden styl, obmyślane są nowe style, a wtedy, aby modne osoby nadal pozostały modnymi, ubrania muszą być przerobione. W ten sposób zadeklarowani chrześcijanie z podzielonymi sercami marnują swój czas, oddając światu prawie wszystkie swoje siły.

Ten całkowicie niepotrzebny ciężar jest podejmowany i chętnie niesiony przez nasze siostry. Połowa ich ciężarów pochodzi z próby podążania za modami, a mimo to z zapałem przyjmują to jarzmo, ponieważ moda jest bogiem, któremu oddają cześć. Są one tak prawdziwie trzymane w pętach niewoli jak najprawdziwszy niewolnik, a mimo to mówią o niezależności! Nie znają pierwszych zasad niezależności. Nie mają swojego własnego zmysłu, gustu czy osądu.

Szatan odnosi niezwykle powodzenie, zaprzatając umysły ciągle zmieniającymi się stylami ubioru. Wie, że gdy umysły kobiet są nieustannie wypełnione gorączkowym pragnieniem podążania za modą, ich moralna wrażliwość jest słaba i nie mogą być obudzone, by uświadomiły sobie swój prawdziwy duchowy stan. Są światowe, bez Boga, bez nadziei.

**Gust, stosowność i trwałość** — Nie jesteśmy przeciwni gustowi i schludności w ubiorze. Właściwy gust w ubiorze nie powinien być pogardzany czy potępiany. Podczas gdy należy przestać nosić niepotrzebne marszczenia, przybrania i ozdoby, zachęcamy nasze siostry do nabycia dobrego, trwałego materiału. Niczego nie zyskuje się, próbując oszczędzić środki przez kupowanie tanich tkanin. Niech ubranie będzie proste i schludne, bez rozrzutnej wystawności.

Młode kobiety, które wyłamują się z niewoli mody, będą ozdobami w społeczeństwie. Ta, która jest prosta i bezpretensjonalna w swoim ubiorze i w swoim zachowaniu, ukazuje, że rozumie, iż prawdziwa dama charakteryzuje się moralną wartością. — [Manuscript 106, 1901](#). (Ponownie opublikowano w [The Review and Herald, 20 marzec 1958](#).)

Samozaparcie w ubiorze jest częścią naszego chrześcijańskiego obowiązku. Ubieranie się prosto, powstrzymywanie się od pokazu biżuterii i wszelkiego rodzaju ozdób, jest zgodne z naszą wiarą. Czy jesteśmy w liczbie tych, którzy rozumieją szaleństwo światowców w pobłażaniu w ekstrawagancji w ubiorze tak samo jak w miłości do zabaw? Jeśli tak, to powinniśmy należeć do tej grupy, która unika wszystkiego, co daje poparcie dla tego ducha, który bierze w posiadanie umysł i serca tych, którzy żyją jedynie dla tego świata i którzy nie myślą ani nie dbają o ten następny. — [Testimonies for the Church III, 366](#). [219]

### Dokąd dryfujemy?

Pewna siostra, która spędziła kilka tygodni w jednej z naszych instytucji w Battle Creek, powiedziała, że czuła się bardzo rozczarowana tym, co tam widziała i słyszała. Myślała, że znajdzie ludzi daleko wyprzedzających młodsze zbory, zarówno w poznaniu prawdy, jak i religijnym doświadczeniu. Miała nadzieję uzyskać tu pouczenie, które mogłaby zanieść swoim siostronom w wierze w odległym stanie. Była jednak zaskoczona i urażona lekkością, światowością i brakiem oddania, jakie spotkała z każdej strony.

Przed przyjęciem prawdy podążała za modami świata w swoim ubiorze i nosiła kosztowną biżuterię i inne ozdoby, lecz decydując się być posłuszną słowu Bożemu, uznała, że jego nauczania wymagają od niej odłożenia na bok wszelkiej rozrzutności i zbytecznego przyozdabiania. Była nauczana, że adwentyści dnia siódmego nie noszą biżuterii, złota, srebra ani drogocennych kamieni i że nie podporządkowują się światowym modom w swoim ubiorze.

Gdy zobaczyła wśród tych, którzy wyznają wiarę, tak wielkie odejście od prostoty Biblii, poczuła się zdezorientowana. Czy nie mieli oni tej samej Biblii, którą ona studiowała i do której usiłowała dostosować swoje życie? Czy jej minione doświadczenie było

zwykłym fanatyzmem? Czy błędnie interpretowała słowa apostoła: „Przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga, ponieważ kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”?

Pani D., kobieta zajmująca pewne stanowisko w tej instytucji, pewnego dnia odwiedzała pokój siostry \_\_\_\_\_, gdy ta ostatnia wyjechała ze swojego kufra złoty naszyjnik i łańcuszek, i powiedziała, że pragnie sprzedać tę biżuterię i umieścić dochody w skarbnicy Pańskiej. Ta druga powiedziała: „Dlaczego to sprzedajesz? Nosiłabym to, gdyby to było moje”. „Dlaczego — odpowiedziała siostra \_\_\_\_\_ — gdy przyjmę prawdę, zostałam nauczona, że wszystkie te rzeczy muszą być odłożone na bok. Z pewnością są one przeciwne naukom Słowa Bożego”. I zacytowała swojej słuchaczce słowa apostołów Pawła i Piotra odnoszące się do tej kwestii: „Podobnie kobiety powinny mieć ubiór przyzwoity, występować skromnie i powściągliwie, a nie stroić się w kunsztowne sploty włosów ani w złoto czy w perły, czy kosztowne szaty, lecz jak przystoi kobietom, które są prawdziwie pobożne, zdobić się dobrymi uczynkami”. „Ozdobą waszą niech nie będzie to, co zewnętrzne, trefienie włosów, złote klejnoty lub strojne szaty, lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha”.

W odpowiedzi, kobieta ta pokazała złoty pierścionek na swoim palcu, dany jej przez niewierzącego, i powiedziała, że nie widzi nic złego w noszeniu takich ozdób. „Nie jesteśmy tak drobiazgowi — powiedziała — jak uprzednio. Nasz lud był przesadnie skrupulatny w swoich opiniach na temat ubioru. Kobiety w tej instytucji noszą złote zegarki i złote łańcuszki i ubierają się jak inni ludzie. Nie jest dobrą polityką być wyjątkowymi w naszym ubiorze, ponieważ nie możemy wywierać tak dużego wpływu”.

**Dostosowanie się do Chrystusa albo do świata** — Pytamy: Czy jest to zgodne z naukami Chrystusa? Mamy naśladować słowo Boże czy zwyczaje świata? Nasza siostra zdecydowała, że najbezpieczniej było przylgnąć do standardu Biblii. Czy pani D. i inni, którzy realizują podobny sposób postępowania będą zadowoleni, spotykając się z wynikiem swojego wpływu w tym dniu, gdy każdy człowiek otrzyma według swoich uczynków?

Boże słowo jest jasne. Jego nauki nie mogą być w błędzie. Czy będziemy mu posłuszni, tak jak On je nam przekazał, czy też będziemy starali się odkryć, jak daleko możemy od niego odbiegać,



a mimo to być zbawieni? Oby wszyscy związani z naszymi instytucjami przyjęli i podążali za boskim światłem i w ten sposób otrzymali możliwość przekazywania światła tym, którzy chodzą w ciemności.

Dostosowywanie się do świata jest grzechem, który podkopuje duchowość naszego ludu i poważnie przeszkadza w ich użyteczności. Próżną rzeczą jest głosić ostrzegawcze poselstwo światu, podczas gdy zapieramy się go w sprawach codziennego życia. — [The Review and Herald](#), 28 marzec 1882.

### „Ja, ja, ja, musi być zadowolane”

Ci, którzy mają bransolety i noszą złoto i ozdoby, lepiej zdjęliby z siebie te bożki i sprzedali je, nawet jeśli miałyby to być znacznie mniej niż za nie dali, i w ten sposób praktykowali samozaparcie. [221] Czas jest zbyt krótki, by przyozdabiać ciało złotem, srebrem lub kosztownym strojem. Wiem, że dobre dzieło może zostać wykonane w tej dziedzinie. Jezus, Dowódca na niebiańskich dworach, odłożył swoją koronę królewskiej władzy i swoją królewską szatę i zszedł ze swojego królewskiego tronu i odział swoją boskość szatami człowieczeństwa i ze względu na nas stał się ubogi, abyśmy przez jego ubóstwo mogli wejść w posiadanie wiecznych bogactw, a mimo to właśnie ci, dla których Chrystus uczynił wszystko, co można było zrobić, by zbawić ginące dusze od wiecznej ruiny, odczuwają tak małą skłonność do wyparcia się czegokolwiek, na kupienie czego mają pieniądze.

Pan ma wkrótce przyjść, a jego nagroda jest z nim i jego dzieło przed nim, aby dać każdemu człowiekowi według jego pracy. Staram się przedstawić ludziom, że posługujemy się Pańskimi pieniędzmi, aby wypełnić najważniejsze dzieło, jakie może być wykonane. Mogą oni, indywidualnie, przez zaparcie się siebie, wykonać znacznie więcej, jeśli wszyscy zrobią trochę, a wiele małych strumyczków stworzy dość duży strumień, posłany, by płynął ku niebu.

To prawda, że rzeczą trudną jest, by wszyscy zrozumieli sytuację. Ja, ja, ja, musi być zadowolane i wysławiane, i jakże trudno jest, by wszyscy stali się współpracownikami Bożymi. Och, oby duch samopoświęcenia mógł wstąpić do każdego zboru i w ten sposób każda dusza blisko i daleko mogła nauczyć się wartości pieniędzy

i użyć ich, gdy mogą, i powiedzieć: „Z twojej własności, Panie, daliśmy tobie”. Patrz [1 Kronik 29,14](#). — [Letter 110, 1896](#).

Nie mamy czasu, by z niepokojem myśleć, co będziemy jedli i pili, i czym się będziemy przyodziewać. Żyjmy prosto i pracujmy w prostocie. Ubierajmy się w taki skromny, stosowny sposób, abyśmy zostali przyjęci wszędzie, gdzie idziemy. Bizuteria i drogi ubiór nie doda nam wpływu, lecz ozdoba łagodnego i cichego ducha — skutek oddania się służbie Chrystusowi — doda nam mocy wraz z Bogiem. Życzliwość i zapobiegliwość dla tych, którzy są wokół nas, są cechami cennymi w oczach nieba. Jeśli nie zwracałeś uwagi na rozwijanie tych łask, zrób to teraz, ponieważ nie masz czasu do stracenia. — [Manuscript 83, 1909](#).

[222] **Ubrania noszone przez kaznodziejów adwentystów dnia siódmego**

[Odnutowane jako wygłoszone przed Generalną Konferencją w roku 1871 r.]

[Efezjan 3,6-7](#): „Mianowicie, że poganie są współdziedzicami i członkami jednego ciała i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez ewangelię, której służą zostałem według daru łaski Bożej, okazanej mi przez jego wszechmocne działanie”.

„Której służą zostałem” nie jedynie po to, by przedstawiać prawdę ludziom, ale by wykonywać ją w życiu... Lecz nie tylko to. Są inne rzeczy, które należy rozważyć, w których niektórzy byli niedbali, ale które są znaczące, w świetle, w którym zostały mi przedstawione...

Staranność w ubiorze jest ważnym punktem. Wykazywany był tu brak ze strony kaznodziejów, którzy wierzą obecnej prawdzie. Ubiór niektórych zawsze był zaniedbany. Panował nie tylko brak gustu i porządku w ułożeniu ubioru w stosowny sposób na osobie i w noszeniu koloru odpowiedniego i stosownego dla kaznodziei Chrystusa, lecz strój niektórych był nawet niechlujny. Niektórzy kaznodzieje noszą kamizelkę jasnego koloru, podczas gdy ich spodnie są ciemne, lub ciemną kamizelkę i jasne spodnie, z brakiem gustu lub porządnego ułożenia ubioru na osobie, gdy wychodzą przed ludzi. Te rzeczy przemawiają do ludzi. Kaznodzieja daje im przykład porządku i przedstawia im stosowność schludności i gustu w ich

wyglądzie, albo daje im lekcje niedbalstwa i braku gustu, którego naśladowanie będzie im groziło.

**Strój odpowiedni za pulpitem** — Czarny lub ciemny materiał jest bardziej stosowny dla kaznodziei za pulpitem i wywrze lepsze wrażenie na ludziach niż uczyniłoby to połączenie dwóch lub trzech różnych kolorów w jego stroju.

Wskazano mi dzieci starożytnego Izraela i zostało mi pokazane, że Bóg dał szczególne wskazówki odnośnie do materiału i stylu ubioru noszonego przez tych, którzy przed nim służyli. Bóg niebios, którego ręka porusza świat, który podtrzymuje nas i daje nam życie i zdrowie, dał nam dowód, że może być uczczony lub zhańbiony przez strój tych, którzy pełnią przed nim obowiązki. Dał szczególne wskazówki Mojżeszowi odnośnie do wszystkiego, co było związane z jego służbą. Dał pouczenie nawet co do ułożenia ich domów i określił ubiór, jaki powinni nosić ci, którzy mieli służyć w jego służbie. We wszystkim mieli utrzymywać porządek...

**Powinno się wywierać właściwe wrażenie** — Nie miało być [223] niczego niedbałego i niechlujnego u tych, którzy pojawiali się przed nim, gdy wkraczali w jego świętą obecność. A dlaczego tak było? Co było celem całej tej staranności? Czy było to jedynie po to, aby polecić lud Bogu? Czy było to jedynie po to, by zyskać jego aprobatę?

Powód, jaki mi podano, był taki, że właściwe wrażenie mogło być wywierane na lud. Gdyby ci, którzy usługiwali w świętym urzędzie, zawiedli w okazaniu starania i czci dla Boga w swoim stroju i swoim zachowaniu się, lud straciłby respekt i szacunek dla Boga i jego świętej służby.

Jeśli kapłani okazali wielką cześć dla Boga, będąc bardzo starannymi i bardzo drobiazgowymi, gdy wkraczali w jego obecność, to dawało to ludowi wzniosłe pojęcie o Bogu i jego wymaganiach. Pokazywało im, że Bóg był święty, że jego dzieło było święte i że wszystko związane z jego dziełem musi być święte; że musi być wolne od wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia i nieczystości i że wszelkie skalanie musi być odrzucone od tych, którzy zbliżają się do Boga.

**Ubiór kaznodziei i prawda** — Ze światła, jakie zostało mi dane, wynika, że miała miejsce niedbałość pod tym względem. Mogłabym mówić o tym tak, jak przedstawia to Paweł. Jest to wykony-

wane w ponizaniu samego siebie i w umartwianiu ciała. Jednak ta dobrowolna skromność, to ponizanie samego siebie i umartwianie ciała nie jest skromnością, która ma posmak nieba. Ta skromność będzie dbała o to, by osoba, czyny i strój wszystkich, którzy głoszą świętą prawdę Bożą, były odpowiednie i całkowicie stosowne, tak aby każda rzecz związana z nami przemawiała na korzyść naszej świętej religii. Sam ubiór będzie rekomendacją prawdy dla niewierzących. Sam w sobie będzie kazaniem...

Kaznodzieja, który jest niedbały w swoim wyglądzie, często rani tych, którzy mają dobry gust i wytworną wrażliwość. Ci, którzy mają braki w tym względzie, powinni naprawić swoje błędy i być bardziej rozważni. Ślady utraty pewnych dusz w końcu prowadzi będą do niechłujności kaznodziei. Pierwsze wystąpienie wpłynęło na ludzi niekorzystnie, ponieważ w żaden sposób nie mogli połączyć jego wyglądu z prawdami, jakie przedstawiał. Jego ubiór świadczył przeciwko niemu, a wywierane wrażenie było takie, że ludzie, których reprezentował, stanowili niedbałą grupę, która w ogóle nie dba o swój ubiór, i jego słuchacze nie chcieli mieć nic wspólnego z takim ugrupowaniem...

[224] **Poziom pracy kaznodziei oceniony przez jego ubiór** — Niektórzy z tych, którzy służą w świętych sprawach, tak układają na sobie swój ubiór, że w końcu w pewnym stopniu niszczy to wpływ ich pracy. Istnieje widoczny brak gustu w kolorze i staranności dopasowania. Jakie wrażenie wywierane jest przez taki sposób ubioru? Takie, że dzieło, w które są zaangażowani, uważane jest za coś nie bardziej świętego czy wzniosłego niż zwykła praca, jak oranie w polu. Kaznodzieja przez swój przykład sprowadza święte rzeczy do poziomu rzeczy pospolitych. Wpływ takich kaznodziejów nie jest miły Bogu. — [Testimonies for the Church II, 609-614](#).

### Na temat robienia próby z kwestii ubioru

Twój list został doręczony i przeczytany... Temat, który umieszczasz przede mną w celu uzyskania rady [propozycja powrotu do zreformowanego ubioru zalecanego i noszonego w końcu lat 1860] jest tematem, który trzeba starannie rozważyć. Nasze siostry, których umysły poruszone są tematem ponownego powrotu do zreformowanego ubioru, powinny z modlitwą i ostrożnie podejmować każdy

krok. Mamy obecnie najbardziej uroczyste, ważne próby dane nam w Słowie Bożym na ten szczególny okres czasu. Ta próba jest dla całego świata. Pan nie wymaga, aby jakieś próby ludzkich pomysłów były wprowadzane, by odwrócić umysły ludzi lub stworzyć spór w jakiejś dziedzinie.

Może być tak, że niektórzy pragną wyróżnienia się w jakiś sposób. Jeśli pragną walki z szatańskimi przedstawicielami, niech się upewnią, że najpierw mają każdą część zbroi Bożej. Jeśli nie mają, to z pewnością zostaną pokonani i stworzą sobie ciężkie próby i rozczarowania, którym nie są przygotowani stawić czoła. Niech wszyscy najgorliwiej szukają Pana w celu głębokiego i obfitego doświadczenia, które ma zostać odnalezione w sprawie gotowości serca do podążania za Chrystusem tam, gdzie On wskazuje drogę.

„Jeśli kto chce pójść za mną — mówi On — niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną”. Te słowa mają być dobrze rozważone. Człowiek, który chce iść za Chrystusem, który postanawia iść jego śladami, znajdzie na tej ścieżce samozaparcie i krzyż. Wszyscy, którzy idą za Chrystusem, rozumieją z czym to jest związane.

**Ubiór nie ma być kwestią próby** — Boże próby mają obecnie jasno i wyraźnie rzucać się w oczy. Przed nami są burze, walki, o których niewiele śni. Nie ma obecnie potrzeby jakiegokolwiek szczególnej zmiany w naszym ubiorze. Gładki prosty styl sukni obecnie noszony, wykonany w najzdrowszy sposób, nie wymaga krynolin i nie ma długich ogonów, i wszędzie dobrze się prezentuje, i te rzeczy nie powinny wchodzić, by odwracać nasze umysły od wielkiej próby, która ma zdecydować o wiecznym przeznaczeniu świata — przykazania Boże i wiara Jezusa.

[225]

Zbliżamy się do końca historii tego świata. Obecnie potrzebne jest jasne, bezpośrednie świadectwo, jak zostało to podane w Słowie Bożym, odnośnie do prostoty ubioru. To powinno być naszym brzemieniem. Obecnie jest jednak zbyt późno, by zapalać się do czynienia próby z tej sprawy. Pragnienie naśladowania Chrystusa we wszelkiej pokorze umysłu, przygotowując serce, oczyszczając charakter, nie jest żadną miarą łatwym dziełem. Nasze siostry mogą być pewne, że Pan nie natchnął ich, aby czyniły próbę z tego, co dawnej było dane jako błogosławieństwo, ale co przez wielu zostało znienawidzone i wzgardzone jako przekleństwo.

**Zreformowany ubiór** — Zreformowany ubiór, który kiedyś był zalecany, [„Zreformowany ubiór” zalecany i przyjęty w latach 1860 był zaprojektowany przez grupę kobiet adwentystek dnia siódmego jako próba dostarczenia zdrowego, skromnego, wygodnego i schludnego stroju zgodnego ze światłem danym Ellen White, który był bardzo potrzebny w tym czasie. Patrz str. 252-255. Wprowadzał on luźną odzież zwieszającą się z ramion z linią łamówki około dziewięć cali od podłogi. Dolne kończyny były ubrane w podobną do spodni część garderoby zapewniającą wygodę i ciepło. Patrz [Story of our Health Message 112-130](#). — Kompilatorzy.] okazał się walką na każdym kroku. Członkowie kościoła, odmawiając przyjęcia tego zdrowego stylu ubioru, powodowali różnicę poglądów i niezgodę. U niektórych nie było jednolitości i gustu w przygotowaniu ubioru, jak zostało im to wyraźnie przedstawione. Była to pożywka do plotek. Skutek był taki, że niepożądane osobliwości, spodnie, przestano nosić. Ciężar zalecania zreformowanego ubioru został usunięty, ponieważ to, co było dane jako błogosławieństwo, zostało obrócone w przekleństwo.

Były pewne rzeczy, które uczyniły zreformowany ubiór zdecydowanym błogosławieństwem. Razem z nim nie było możliwości noszenia śmiesznych krynolin, które były wtedy w modzie. Nie można było popierać długich spódnic przy sukniach ciągnących się po ziemi i zamiatających brudy z ulic. Obecnie jednak przyjęty został bardziej rozsądny styl ubioru, który nie obejmuje tych nie do przyjęcia osobliwości. Modny styl ubioru może być porzucony i powinien przez wszystkich, którzy będą czytali Słowo Boże. Czas spędzony na zalecaniu reformy ubioru powinien być poświęcony studiowaniu Słowa Bożego.

Ubiór naszego ludu powinien być czyniony najprostszym. Spódnica i luźny płaszcz, które wspomniałam, mogą być używane — nie żeby dokładnie taki wzór i nic innego miał być ustanowiony, lecz prosty styl, jak zostało to przedstawione w tym ubiorze. Niektórzy sądzili, że ten właśnie podany wzór był wzorem, który wszyscy mają przyjąć. Tak nie jest. Jednak coś tak prostego jak to byłoby najlepszym, co moglibyśmy przyjąć w tych warunkach. Żaden ściśle określony styl nie został mi dany jako dokładna reguła, by kierować wszystkimi w ich ubiorze...

Powinny być noszone proste suknie. Wypróbuj swój talent, moja siostrze, w tej istotnej reformie.

Lud Boży będzie miał wszelkie próby, jakie będą mogli znieść.

Kwestia sabatu jest próbą, która przyjdzie na cały świat. Nie potrzebujemy niczego, co weszłoby obecnie, by stać się próbą dla ludu Bożego, co sprawi, że próba, którą już mają stanie się cięższa. Wróg z przyjemnością podniósłby obecnie sprawy, by odwrócić umysły ludzi i doprowadzić ich do sporu odnośnie do tematu ubioru. Niech nasze siostry ubierają się prosto, jak wiele to czyni, mając ubiór z dobrego materiału, trwałego, skromnego, odpowiedniego dla tego wieku, i niech kwestia ubioru nie wypełnia umysłu...

**Wzór, który niektórzy ustalają** — Są tacy, którzy przy całym świetle Słowa Bożego nie będą posłuszni jego wskazówkom. Będą podążali za swoimi własnymi gustami i robili, co im się podoba. Tacy dają zły przykład młodzieży i tym, którzy niedawno przyszli do prawdy, którzy uczynili praktyką naśladowanie każdego nowego stylu ubioru w ozdabianiu, które zajmuje czas i pieniądze, i istnieje niewielka różnica pomiędzy ich strojem a strojem światowych.

Niech nasze siostry skrupulatnie zważają na słowo Boże dla siebie samych. Nie zaczynajcie dzieła reformy od innych, dopóki same go nie zaczniecie, ponieważ nie będziecie miały powodzenia; nie możecie zmienić serca. Działanie Ducha Bożego wewnątrz ukaże zmianę na zewnątrz. Ci, którzy ośmielają się być nieposłuszni najbardziej jasnym wypowiedziom natchnienia, nie usłuchają, nie przyjmą i nie będą postępowali zgodnie z wszelkimi ludzkimi wysiłkami czynionymi po to, by przywieść tych bałwochwalców do gładkiego, niczym nieupięszzonego, prostego, schludnego, właściwego stroju, który w żadnym razie nie czyni ich dziwnymi czy wyjątkowymi. Nadal wystawiają się na pokaz, nakładając na siebie kolory świata...

Nasz cały okres próby jest bardzo krótki i krótkie dzieło będzie wykonane na ziemi. Próby samego Boga przyjdą; jego wypróbowanie będzie ostre i zdecydowane. Niech każda dusza uniży się przed Bogiem i przygotuje na to, co jest przed nami. — [Letter 19, 1897](#).

[227]

[228] **Rozdział 29 — Zasady przewodnie w przestrzeganiu sabatu**

**Sabat znakiem lojalności dla świata** — Ze słupa obłoku Jezus „rzekł (...) do Mojżesza: Powiedz synom izraelskim: Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze, abyście wiedzieli, że Ja Pan, który was poświęcam”. [2 Mojżeszowa 31,12-13](#). Sabat jest przyrzeczeniem danym człowiekowi przez Boga — znakiem związku istniejącego pomiędzy Stwórcą a jego stworzonymi istotami. Przez przestrzeganie pamiątki stworzenia świata w sześciu dniach i odpoczynku Stwórcy w dniu siódmym, przez zachowywanie sabatu świętym, zgodnie z jego wskazówkami, Izraelici mieli oznajmiać światu swoją lojalność wobec jedynego prawdziwego i żywego Boga, Władcy wszechświata.

Przestrzegając prawdziwego sabatu, chrześcijanie mają zawsze nieść światu wierne świadectwo swojego poznania prawdziwego i żywego Boga jako różniącego się od wszelkich fałszywych bogów, ponieważ Pan sabatu jest Stwórcą niebios i ziemi, Tym, który jest wyniesiony ponad wszelkich innych bogów.

„Przestrzegajcie więc sabatu, bo jest dla was święty... Sześć dni będzie się pracować, ale w dniu siódmym będzie sabat, dzień całkowitego odpoczynku, poświęcony Panu.

Każdy, kto w dniu sabatu wykona jakąkolwiek pracę, poniesie śmierć. Synowie izraelscy będą przestrzegać sabatu, zachowując sabat w pokoleniach swoich jako przymierze wieczne. Między mną a synami izraelskimi będzie on znakiem na wieki, bo w sześciu dniach stworzył Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego odpoczął i wytchnął”. [Wiersze 14-17](#). — [Manuscript 122, 1901](#).

[229] **Początkowa rada dotycząca sabatu i dzieci** — Dom Boży jest bezczeszczony i sabat naruszany przez dzieci wierzących w sabat. Biegają one wokół domu, grają, rozmawiają i okazują swoje złe usposobienia właśnie na tych spotkaniach, gdzie święci spotkali się razem, aby wysławiać Boga i oddawać mu cześć w pięknie świętości.



Miejsce, które powinno być święte, gdzie powinien panować święty spokój i gdzie powinien być doskonały porządek, schludność i pokora, czynione jest zupełnym Babilonem i miejscem, gdzie panuje zamieszanie, nieporządek i niechlujstwo. To wystarczy, aby odgrodzić Boga od naszych zgromadzeń i sprawić, że jego gniew rozpalą się tak, że nie będzie On miał upodobania w tym, by wychodzić z armiami Izraela do walki przeciwko naszym wrogom.

Bóg nie dał zwycięstwa na spotkaniu w \_\_\_\_\_. Wrogowie naszej wiary zatriumfowali. Bóg był urażony. Jego gniew jest rozpalony na to, żeby jego dom został uczyniony podobnym do Babilonu...

Ponad wszystko, zajmij się swoimi dziećmi w sabat. Nie pozwól im go naruszać, ponieważ równie dobrze możesz sam go naruszać, co pozwolić swoim dzieciom to robić. Gdy pozwalasz swoim dzieciom swawolić w sabat, Bóg patrzy na ciebie jako łamiącego przykazanie. Przeszypujesz jego sabat. — [Manuscript 3, 1854](#).

**Żadnego gwałtownego hałasu i zamieszania** — Przyjdźcie zatem do stołu bez lekkomyślności. Gwałtowny hałas i sprzeczki nie powinny być dopuszczane w jakimkolwiek dniu tygodnia, lecz w sabat wszyscy powinni zachowywać spokój. Żadne polecenia wydawane krzykliwym tonem nie powinny być słyszane w jakimkolwiek czasie, lecz w sabat jest to całkowicie nie na miejscu. Jest to święty Boży dzień; dzień, który On oddzielił, aby upamiętnić swoje stworzone dzieła; dzień, który poświęcił i uczynił świętym. — [Manuscript 57, 1897](#).

**Szukanie naszej własnej przyjemności** — Mówię do tych, którzy twierdzą, że są adwentystami dnia siódmego: Czy możecie rościć sobie prawo do pieczęci żywego Boga? Czy możecie twierdzić, że jesteście uświęceni przez prawdę? Nie daliśmy, jako lud, prymatu dla prawa Bożego tak, jak powinniśmy. Grozi nam niebezpieczeństwo czynienia naszej własnej przyjemności w dzień sabatu. — [Letter 258, 1907](#).

**Nie jest to dzień na szukanie przyjemności, pływanie czy granie w piłkę** — Bóg chciałby, aby wszystkie jego dary były doceniane. Wszystkie części, joty i kreski mają być starannie przechowywane w pamięci i mamy starannie zapoznawać się z potrzebami innych. Wszystko co mamy z biblijnej prawdy nie jest jedynie dla naszego dobra, lecz aby przekazywać innym duszom i ma to być uzmysławiane ludzkim umysłem, a każde uprzejme słowo ma być

[230] wypowiedziane po to, by przygotować drogę, by stworzyć kanał, przez który prawda popłynie w obfitych strumieniach do innych dusz.

Każde działanie Chrystusa w czynieniu cudów było konieczne i miało objawić światu, że było wielkie dzieło do wykonania w dzień sabatu dla ulżenia cierpiącej ludzkości, lecz powszednia praca nie miała być wykonywana. Szukanie przyjemności, granie w piłkę, pływanie, nie było koniecznością, lecz grzesznym lekceważeniem świętego dnia uświęconego przez Jahwe. Chrystus nie czynił cudów tylko po to, by okazać swoją moc, lecz zawsze po to, aby stawić czoło szatanowi w dotykaniu cierpiącej ludzkości. Chrystus przyszedł na nasz świat, aby stawić czoło potrzebom cierpiących, których szatan zadręczał. — [Letter 252, 1906](#).

**Naczynia w sabat** — Polecalibyśmy wszystkim, by nie zmywali swoich naczyń w sabat, jeśli można tego uniknąć. Bóg jest hańbiony przez każdą niepotrzebną pracę wykonywaną w jego świętym dniu. Nie jest czymś niezgodnym, lecz właściwym, aby naczynia pozostawiono niezmytymi do zakończenia sabatu, jeśli może to być przeprowadzone. — [Letter 104, 1901](#).

**Sabat dniem służby** — Pierwszy sabat tygodnia modlitwy był dniem gorliwej aktywności. Z „Sunnyside” i szkoły, dwa zespoły i łódź zostały posłane do Dora Creek, aby przywieźć na spotkanie tych, którzy nie byli w stanie iść tak daleko. Ludzie zostali poproszeni, by przynieśli swój posiłek południowy i przyszli na przygotowane spotkanie, by spędzić dzień, a oni bez skrupowania odpowiedzieli na zaproszenie.

Niektórzy byli bardzo zaskoczeni, że chcieliśmy wysilić się w sabat, aby przywieźć ich na spotkanie. Byli nauczeni, że zachowywanie niedzieli w dużej mierze składało się z fizycznej bezczynności i myśleli, że ponieważ byliśmy gorliwi w sprawie zachowywania sabatu, zachowamy go zgodnie z naukami faryzeuszy.

Powiedzieliśmy naszym przyjaciółom, że w sprawie zachowywania sabatu, studiowaliśmy przykład i nauki Chrystusa, którego sabaty często spędzane były w gorliwym staraniu, by uzdrawiać i nauczać, że wierzymy, iż jedna z naszych siostr, która opiekowała się chorą rodziną, tak samo zachowywała sabat jak ten, kto prowadził dział w szkole sobotniej; że Chrystus nie mógł zadowolić faryzeuszy w swoich czasach i że nie spodziewaliśmy się, że w naszych

staraniach, by służyć Panu zadowolimy faryzeuszy naszych czasów. — [The Review and Herald, 18 października 1898.](#)

**Święte i świeckie zajęcia** — Kapłani w świątyni wykonywali większą pracę w sabat niż w inne dni. Ta sama praca w świeckich interesach byłaby grzeszna, lecz praca kapłanów była w służbie Bogu. — [Desire of Ages 285.](#)

[231]

**Dalekosiężny przykład centrali kościoła** — Mój umysł był obciążony w związku ze stanem zboru w tym miejscu... Była wielka potrzeba podniesienia standardu w tym miejscu pod wieloma względami, zanim właściwy i zbawienny wpływ będzie mógł popłynąć na inne miejsca. Gdy prawda była tu przedstawiona, zabrała osoby ze świata i z kościołów, łącząc ich razem w charakterze zboru, lecz nie wszyscy, którzy wyznali, że wierzą w prawdę są przez nią uświęceni...

Bóg wzywa pracowników w tej misji, aby podnieśli standard i wykazali swój szacunek dla jego wymagań przez poważanie sabatu... Z tego miejsca rozsyłane są publikacje, a pracownicy wychodzą, aby głosić przykazania Boże, i rzeczą największej wagi jest to, aby przez ten zbor wywierany był właściwy wpływ, zarówno przez zasadę, jak i przykład. Standard nie może być umieszczany tak nisko, aby ci, którzy przyjmują prawdę, przestępowali przykazania Boże, podczas gdy twierdzą, że są im posłuszni. Lepiej, daleko lepiej byłoby pozostawić ich w ciemności, dopóki nie będą mogli przyjąć prawdy w jej czystości.

**Adwentyści dnia siódmego są obserwowani** — Są tacy, którzy obserwują ten lud, aby zobaczyć, jaki wpływ wywiera na nich prawda. Synowie tego świata są przebieglejsi w rodzaju swoim od synów światłości; gdy przedstawione są im wymagania czwartego przykazania, patrzą, żeby zobaczyć, jak jest ono traktowane przez tych, którzy twierdzą, że są mu posłuszni. Studiują życie i charakter jego zwolenników, aby dowiedzieć się, czy postępują oni w zgodzie ze swoim wyznaniem wiary, a ukształtowane w ten sposób opinie na wielu w bardzo dużej mierze wpływają za przyjęciem lub odrzuceniem prawdy. Jeśli ten lud dostosuje swoje życie do standardu Biblii, będą rzeczywiście światłością świata, miastem położonym na górze. — [Manuscript 3, 1885.](#)

**Znaczenie i chwała sabatu** — Wczoraj [10 sierpień 1851], czyli w sabat, mieliśmy słodki, chwalebny czas. Pan spotkał się z

nami i chwała Boża została na nas wylana i zostaliśmy skłonieni do radowania się i wysławiania Boga za jego niezmierną dobroć wobec nas... Zostałam zabrana w widzenie...

[232] Widziałam, że zaledwie niewiele rozumieliśmy i uświadamialiśmy sobie znaczenie sabatu, wobec tego, jak jeszcze powinniśmy uświadomić sobie i poznać jego znaczenie i chwałę. Widziałam, że nie wiedzieliśmy, czym jeszcze było wzniesienie się ponad wyżyny ziemi i bycie nakarmionym dziedzictwem Jakuba. Gdy jednak ochłoda i późny deszcz przyjdą od obliczności Pańskiej i chwały mocy jego, poznamy, co to znaczy być nakarmionym dziedzictwem Jakuba i wnieść się ponad wyżyny ziemi. Bardziej ujrzymy wtedy sabat w jego znaczeniu i chwale. Nie ujrzymy go jednak w całej jego chwale i znaczeniu, dopóki przymierze pokoju nie zostanie z nami zawarte na głos Boży, a perłowe bramy Nowego Jeruzalem nie otworzą się i nie zakolyszą na swoich lśniących zawiasach i nie zabrzmie zadowolony i uradowany głos uroczego Jezusa, głębszy niż jakakolwiek muzyka, która kiedykolwiek wpadła w śmiertelne ucho, nakazujący nam wejść. [Widziałam], że mieliśmy pełne prawo w tym mieście, ponieważ zachowaliśmy przykazania Boże, a niebo, słodkie niebo jest naszym domem, ponieważ zachowujemy przykazania Boże. — [Letter 3, 1851](#).

### Kilka sabatów z rodziną White'ów

**[Battle Creek, Michigan] sabat, 1 styczeń 1859. Udział w głoszeniu, chrzcie, i obrzędach** — Jest to początek nowego roku. Pan dał Jamesowi swobodę w głoszeniu w popołudnie sabatu na temat niezbędnego przygotowania do chrztu i brania udziału w Wieczery Pańskiej. W zgromadzeniu było duże wzruszenie. W przerwie, wszyscy udali się do wody, gdzie siedem osób naśladowało swojego Pana w chrzcie. Był to potężny czas i czas głębokiego zainteresowania. Dwie małe siostry w wieku około jedenastu lat zostały ochrzczone. Jedna, Cornelia C., modliła się w wodzie, aby była zachowana niesplamioną przez świat.

Wieczorem zbor naśladował wzór swojego Pana i umywał sobie nawzajem nogi, a potem uczestniczył w Wieczery Pańskiej. W domu tym panowała radość i płacz. Miejsce było straszne, a mimo to chwalebne, z uwagi na obecność Pana. — [Manuscript 5, 1859](#).

**[Otsego, Michigan] sabat, 8 styczeń 1859. Podróż saniami na spotkanie i przemowy** — Jest święty sabat. Obyśmy mogli dzisiaj czcić i wysławiać Boga. Pojechaliśmy z bratem Leighton w jego saniach do Otsego, cztery mile. Było bardzo zimno; ledwie mogliśmy zachować komfort. Dom spotkań okazał się niezbyt ciepły. Wszyscy byli bardzo zmarznięci. Musiało potrwać, zanim zrobiło się ciepło.

Brat Loughborough głosił na temat sądu. Potem ja powiedziałam kilka słów. Niezbyt swobodnie. Potem zbór ochoczo składał swoje świadectwa. — [Manuscript 5, 1859](#).

**[Battle Creek] sabat, 5 marzec 1859. Pobyt w domu by piełgnować Jamesa White'a** — Nie uczestniczyłam dzisiaj w spotkaniu. Mój mąż był chory. Zostałam z nim, by mu usługiwać. Pan spotkał się z nami i błogosławił nas tego ranka. Miałam niezwykłą swobodę w modlitwie. Brat John Andrews głosił dziś dwukrotnie. Spędził z nami wieczór i noc. Bardzo cieszyliśmy się z tej wizyty. — [Manuscript 5, 1859](#).

[233]

**[Battle Creek] sabat, 19 marzec 1859. Udział w spotkaniu i czytanie dzieciom** — Uczestniczyłam w spotkaniu przed południem. Brat Loughborough głosił z wielką swobodą na temat snu umarłych i dziedzictwa świętych. Pozostałam w domu po południu. Czytałam moim dzieciom [Adelia Patten, przez kilka lat będąca asystentką w domu White'ów w Battle Creek, w swojej „Relacji z życia, doświadczenia i ostatniej choroby Henry'ego N. White'a”, który zmarł w grudniu 1863 r., wyraziła następującą wypowiedź na temat postępowania Ellen White z jej dziećmi:

Przez kilka minionych lat ich matka spędziła wiele czasu, czytając im w sabat ze swojego dużego zbioru wybranych pism na temat moralnych i religijnych spraw, z którego część niedawno opublikowała w dziele zatytułowanym „Sabbath Readings”. Czytanie im, zanim same mogły łatwo czytać, zaszczerpiło w nich miłość do użytecznego czytania i spędziły wiele wolnych godzin, szczególnie w godzinach sabatu, gdy nie były w szkole sobotniej i na spotkaniu, na przeglądaniu dobrych książek, w które były dobrze zaopatrzone. — [An Appeal to the Youth 19.](#)], napisałam list do brata Newtona i żony, zachęcający ich w duchowych rzeczach. Wieczorem uczestniczyłam w spotkaniu komunii i umywania nóg. Nie czułam się tak

swobodnie, jak chciałabym przy takich okazjach. — [Manuscript 5, 1859](#).

**[Convis, Michigan] sabat, 9 kwiecień 1859. Wizyta i usługowanie w Convis** — Wstaliśmy wcześniej i przejechaliśmy około dwanaście mil do Convis, aby spotkać się tam ze świętymi. Jazda była odświeżająca. Zatrzymaliśmy się u brata Bracketta. Oni towarzyszyli nam do miejsca spotkania, w odległości około dwóch mil od jego domu. Niewielka grupa zachowujących sabat była zebrana w dużym, wygodnym budynku szkolnym. James miał wielką swobodę przemawiania do ludzi. Powiedziałam kilka słów. Spotkanie trwało do około drugiej godziny. Prawie wszyscy składali świadectwo dla prawdy. Po kolacji, gdy kończyły się godziny świętego czasu, mieliśmy pokrzepiający czas modlitwy. James rozmawiał z dziećmi, zanim skłoniliśmy się do modlitwy. — [Manuscript 6, 1859](#).

[234] **[Battle Creek] sabat, 23 kwiecień 1859. Udział w spotkaniu i przyjmowanie towarzystwa** — Siostra Brackett, siostra Lane i jej córka, siostra Scott, i siostra Smith przyjechały z Convis na spotkanie w Battle Creek. Zjadły obiad w naszym domu. [Posiłki w sabat w domu White'ów w późniejszych latach opisane są przez jej synową w wypowiedzi datowanej 16 października 1949 r.:

„Jako synowa pani E. G. White byłam członkiem jej domostwa przez nieco więcej niż rok i często byłam w jej domu i podróżowałam z nią przez okres dwudziestu lat. Byłam pytana na temat posiłków w sabat w domu White'ów.

Tak obszerne przygotowanie posiłków na sabat, jak było to możliwe, było dokonywane w piątek, dzień przygotowania. W sabat pożywienie zarówno na śniadanie, jak i obiad było podawane gorące, będąc podgrzane bezpośrednio przed posiłkiem. Unikano wszelkiej niepotrzebnej pracy w sabat, lecz w żadnym czasie pani White nie uważała, aby naruszeniem właściwego zachowywania sabatu było zaspokojenie zwykłych wygod życia, takich jak zapalenie ognia dla ogrzania domu czy podgrzania pożywienia do posiłków”. — (podpisane) pani W. C. White.] Spotkanie było interesujące przez cały dzień. Brat Waggoner głosił przed południem. Jego wykłady zostały przyjęte. W przerwie cztery osoby zostały ochrzczone — siostry Hide, Scott i Agnes Irving oraz brat Pratt. Nasze popołudniowe spotkanie było bardzo interesujące. Mój mąż nigdy nie miał większej swobody. Duch Pański był na tym spotkaniu. Pan dał mi swobodę w

nawoływaniu. Wieczorem uczestniczono w obrzędach domu Pańskiego. Było to uroczyste, interesujące wydarzenie. Nie byłam w stanie uczestniczyć, będąc bardzo wyczerpaną. — [Manuscript 6, 1859](#).

**[Denver] sabat, 20 lipiec 1872. Spacer, pisanie i czytanie** — Jest piękny ranek. Jest to Pański dzień odpoczynku i pragniemy zachować sabat, aby Bóg mógł przyjąć nasze starania i aby nasze własne dusze mogły być pokrzepione. Poszliśmy na spacer, szukając ustronnego miejsca w lasku, gdzie moglibyśmy się modlić i czytać, ale nie udało nam się. Spędziliśmy dzień, rozmawiając na religijne tematy, pisząc i czytając. — [Manuscript 4, 1872](#).

**[Battle Creek] sabat, 12 kwiecień 1873. Składanie wielu wizyt misyjnych** — Mój mąż przemawiał do ludu przed południem. Zostałam w domu, ponieważ nie czułam się zdolna do tego, by uczestniczyć. Po południu uczestniczyłam w spotkaniu...

Po zakończeniu spotkania odwiedziłam Ellę Balden. Miałam z nią słodki czas modlitwy. Potem odwiedziłam brata i siostrę W. Salisbury. Spędziliśmy cenny czas na modlitwie z tą rodziną. Brat i siostra Salisbury połączyli swoje modlitwy z moimi. Wszyscy czuliśmy, że Pan nas błogosławi. Potem wstąpiłam do sędziwych brata i siostry Morse... Odwiedziłam brata i siostrę Gardner. On zbliża się do końca swojej podróży. Choroba bardzo go osłabiła. Był zachwycony, widząc mnie. Połączyliśmy razem nasze modlitwy i serca tych utrapionych zostały pocieszone i pobłogosławione. — [Manuscript 6, 1873](#).

[235]

**[Battle Creek] sabat, 17 maj 1873. Podróż kilka mil, trochę snu** — Pojechaliśmy kilka mil do lasku dębowego. Odpoczęliśmy około godziny. Trochę pospaliśmy... Spędziliśmy cenny czas na modlitwie przed powrotem do domu. Po południu udaliśmy się na spotkanie. — [Manuscript 7, 1873](#).

**[Waszyngton, Iowa] sabat, 21 czerwiec 1873. Pisanie na temat cierpień Chrystusa** — Piękny dzień; raczej ciepły. Zebrałam się. Czułam się lepiej. Napisałam piętnaście stron na temat cierpień Chrystusa. Byłam bardzo zainteresowana moim tematem. Brat Wheeler, Hester i brat Van Ostrand przyjechali na spotkanie. Mieliśmy pewną perspektywę deszczu. Zwołałam razem rodzinę i przeczytałam treść, którą napisałam. Wszyscy wydawali się zainteresowani. — [Manuscript 8, 1873](#).

**[Walling's Mills] piątek, 12 wrzesień 1873. Przyjęcie nieadwentysty** — Przyjechaliśmy do domu nieco przed zachodem słońca. Otrzymałam listy od brata Canrighta, a także Mary Gaskill i Daniela Bourdeau, przekazujących nam relację ze spotkania namiotowego. Gdy dotarliśmy do domu, znaleźliśmy tam Johna Cransona. Było nam przykro, że przyszedł zobaczyć się z nami w sabat. Nie lubimy przyjmować w sabat gości, którzy nie mają szacunku dla Boga lub jego świętego dnia. — [Manuscript 11, 1873](#).

**[W drodze z Colorado do Battle Creek] sabat, 8 listopad 1873. Podróż w sabat, z zalem** — [Patrz [Testimonies for the Church VI, 360](#).] Dobrze odpoczęliśmy w nocy w wozie. Nie chcieliśmy zgłaszać się do wozów tego ranka, lecz okoliczności związane ze sprawą i dziełem Bożym wymagały naszej obecności na Generalnej Konferencji. Nie mogliśmy zwlekać. Gdybyśmy wykonywali nasze własne sprawy, uważalibyśmy, że podróżowanie w sabat jest pogwałceniem czwartego przykazania. Nie angażowaliśmy się w żadne pospolite rozmowy. Staraliśmy się zachować nasze umysły w nabożnym nastroju i cieszyliśmy się pewną obecnością Boga, chociaż głęboko żałowaliśmy konieczności podróżowania w sabat. — [Manuscript 13, 1873](#).

**[Sydney, N. S. W., Australia] 4 luty 1893. Przemawianie rano, na pokładzie statku po południu** — Pojechaliśmy najętym powozem do zboru w Sydney i przemawiałam z [11 rozdziału](#) listu do Hebrajczyków na temat wiary. Pan wzmocnił mnie przez swoją łaskę. Czułam się wielce wzmocniona i błogosławiona. Duch Święty był nade mną. Siła, zarówno fizyczna, jak i duchowa, była mi dana w dużej mierze...

Po południu o drugiej godzinie wstąpiliśmy na pokład parowca, aby odbyć podróż, której długo się obawialiśmy. Cały nasz bagaż został załadowany w piątek. Bardzo nie lubimy podróżować w sabat, lecz dzieło musi być wykonane w przekazywaniu poselstwa światu i możemy zachować nasze umysły i serca wzniesione ku Bogu i możemy skryć się w Jezusie. Gdy nie możemy kontrolować tych spraw, musimy pozostawić wszystko naszemu niebiańskiemu Ojcu. Jeśli nasze zaufanie będzie w Bogu, On nam pomoże. — [Manuscript 76, 1893](#).



## Rozdział 30 — Stosowność różnych postaw w modlitwie

[237]

### Nie zawsze trzeba klękać

Musimy modlić się nieustannie, z pokornym umysłem oraz łagodnym i uniżonym duchem. Nie potrzebujemy czekać na sposobność, by uklęknąć przed Bogiem. Możemy modlić się i rozmawiać z Panem wszędzie, gdziekolwiek jesteśmy. [Starszy D. E. Robinson, jeden z sekretarzy Ellen White od 1902 do 1915 roku, zrelacjonował:

„Wielokrotnie byłem obecny na spotkaniach namiotowych i sesjach Generalnej Konferencji, na których sama siostra White zносиła modlitwę wraz ze stojącym zgromadzeniem, i ona sama stała”. — List D. E. Robinsona, 4 marzec 1934.] — [Letter 342, 1906](#).

**Nie ma takiego miejsca, które byłoby nieodpowiednie do modlitwy w każdym czasie i miejscu** — Nie ma takiego czasu i miejsca, które byłoby nieodpowiednie do zanoszenia prośb do Boga... W tłumie na ulicy i podczas umówionego spotkania związanego z naszymi przedsięwzięciami możemy skierować prośbę do Boga i błagać o boskie prowadzenie podobnie jak Nehemiasz, gdy przyszedł ze swą prośbą do króla Artakserksesa. — [Steps to Christ 99](#).

**Komunikowanie się z Bogiem w naszych sercach, gdy idziemy i pracujemy** — Możemy rozmawiać z Jezusem, gdy idziemy drogą, a On mówi: „Jestem po twojej prawej stronie”. Możemy komunikować się z Bogiem w naszych sercach, możemy chodzić w towarzystwie Chrystusa. Gdy jesteśmy zaangażowani w nasze codzienne prace, możemy wyszeptać pragnienie naszego serca, niesłyszalnie dla jakiegokolwiek ludzkiego ucha, ale takie słowo nie może zaniknąć w ciszy ani zostać utracone. Nic nie może zagłuszyć pragnienia duszy. Wzrasta ono ponad zgiełk ulicy, ponad hałas maszynerii. Ten do kogo mówimy, to Bóg, i nasza modlitwa jest słyszana. — [Gospel Workers 258](#).

[238]

**Zginanie kolan nie zawsze konieczne** — Niekoniecznie zawsze musicie zginać kolana, gdy macie zamiar pomodlić się. Pielęgnujcie zwyczaj rozmawiania ze Zbawicielem, gdy jesteście sami, gdy spacerujecie i gdy jesteście zajęci codzienną pracą. — [Ministry of Healing 510.511](#).

**Zgromadzenie klęka po tym, gdy powstało przy poświęceniu** — Duch Pana spoczął na mnie i był objawiony w słowach, które zostały mi dane, bym przemawiała. Poprosiłam obecnych, którzy czuli przynaglanie Ducha Bożego i którzy chcieli zobowiązać się do życia prawdą i nauczania prawdy innych i pracy dla ich zbawienia, aby okazali to, powstając na swoje nogi. Byłam zdziwiona, widząc, że powstało całe zgromadzenie. Poprosiłam potem wszystkich, aby uklękli i zaniósłam moją modlitwę ku niebu za tych ludzi. Odniosłam głębokie wrażenie przez to doświadczenie. Czułam głębokie działanie Ducha Bożego na mnie i wiem, że Pan dał mi szczególne poselstwo dla jego ludu w tym czasie. — [The Review and Herald, 11 marzec 1909](#).

**Stłoczone zgromadzenie w Europie pozostało w pozycji siedzącej** — Zaprosiłam tych, którzy pragnęli modlitwy sług Bożych, aby wyszli naprzód. Wszyscy, którzy zeszli na złą drogę, wszyscy, którzy pragnęli powrócić do Pana i pilnie go szukać, mogli wykorzystać tę sposobność. Kilka miejsc zostało szybko zajętych, a całe zgromadzenie było poruszone. Powiedzieliśmy im, że najlepsze co mogą zrobić, to siedzieć tam, gdzie byli, i wszyscy będziemy razem szukali Pana przez wyznanie naszych grzechów, a Pan zobowiązał się swoim słowem, że „Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wiemy jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości”. [1 Jana 1,9](#). — [Diary, 20 luty 1887](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 147](#).)

**Zgromadzenie powstaje do modlitwy poświęcającej** — Zaprosiłam wszystkich, którzy chcieli oddać siebie Bogu w świętym przymierzu i służyć mu całym swoim sercem, aby powstał. Dom był pełen i prawie wszyscy powstałi. Obecna była dość duża liczba osób nie będących naszymi wyznawcami i niektórzy z nich powstałi. Przedstawiłam ich Panu w żarliwej modlitwie i wiemy, że doświadczyliśmy objawienia Ducha Bożego. Czuliśmy, że rzeczywiście odniesione zostało zwycięstwo. — [Manuscript 30a, 1896](#). (Opublikowano w [Selected Messages I, 150](#).)

**Zgromadzenie klęka do modlitwy poświęcającej** — Pod koniec wykładu odczułam presję wywieraną przez Ducha Bożego, żeby skierować zaproszenie, aby wszystkie osoby pragnące oddać się w pełni Panu, wyszły naprzód. Ci, którzy odczuli potrzebę modlitw sług Bożych, zostali zaproszeni do okazania jej. Około trzydzieści osób wyszło naprzód...

Z początku wahałam się, zastanawiając, czy zrobienie tego byłoby rzeczą najlepszą, skoro mój syn i ja byliśmy jedynymi osobami, które, jak widziałam, mogłyby nam w tej sytuacji w jakikolwiek sposób pomóc. Jednak przez mój umysł przebiegła myśl, tak jakby ktoś do mnie przemówił: „Czy nie możesz zaufać Panu?”. Powiedziałam: „Zaufam, Panie”. Chociaż mój syn był wielce zaskoczony, że tym razem skierowałam takie wezwanie, podołał tej nagłej potrzebie. Nigdy nie słyszałam, żeby mówił z większą mocą albo z głębszym uczuciem niż tym razem...

Uklękaliśmy do modlitwy. Mój syn objął prowadzenie, a Pan z pewnością układał jego prośbę, ponieważ wydawało się, że modlił się tak, jakby znajdował się w obecności Bożej. — [The Review and Herald, 30 lipiec 1895](#). (Opublikowano ponownie w [Selected Messages I, 148-149](#).)

**W instytucie pracowników w Oakland, Kalifornia** — Prosimy was teraz, abyście szukali Pana z całego serca. Niech ci, którzy są zdecydowani zerwać z każdą pokusą wroga i dążyć do nieba w górze, wyrażą taką decyzję powstając na swoje nogi. [Prawie całe obecne zgromadzenie odpowiedziało.]

Pragniemy, aby każdy z was był zbawiony. Pragniemy, aby bramy miasta Bożego zakołysały się dla was na swoich lśniących zawiasach i abyście wraz ze wszystkimi narodami, które zachowywały prawdę, mogli wejść do środka. Tam oddamy cześć, dziękczynienie i chwałę Chrystusowi i Ojcu na zawsze, aż na wieki wieków. Oby Bóg pomógł nam być wiernymi w jego służbie w czasie walki i w końcu zwyciężyć, i zdobyć koronę żywota wiecznego.

[Modłąc się.] Mój niebiański Ojczy, przychodzę do Ciebie w tym czasie, taka, jaka jestem, nędzna i potrzebująca, i zależna od Ciebie. Proszę Cię, abyś dał mi i dał temu ludowi łaskę, która doskonali chrześcijański charakter. — [The Review and Herald, 16 lipiec 1908](#).

**Ellen White i audytorium stoją do modlitwy poświęcającej** — Kto zatem, pytam, podejmie zdecydowany wysiłek, by uzyskać to

wyższe wykształcenie. Ci, którzy chcą, niech okażą to, powstając na swoje nogi. [Zgromadzenie powstaje.] Oto całe zgromadzenie. Oby Bóg pomógł wam dochować waszego zobowiązania. Módlmy się.

[240] [Modląc się.] Niebiański Ojczy, przychodzę do ciebie w tym czasie, taka jaka jestem, nędzna, słaba, niegodna i proszę cię, abyś wywarł wrażenie na sercach tego ludu zgromadzonego tu dzisiaj. Mówiłam do nich twoje słowa, lecz — o Panie! — jedynie ty możesz uczynić słowo skutecznym. — [The Review and Herald](#), 8 kwiecień 1909. (Kazanie w Oakland, Kalifornia, 8 luty 1909.)

**Na zakończenie kazania w czasie Generalnej Konferencji w Waszyngtonie, D. C.** — [Szczery chrześcijanin często modli się publicznie i prywatnie. Modli się, idąc ulicą, będąc zaangażowany w swoją pracę i w czasie bezsennych godzin nocy. Ellen White radziła w wypowiedzi, która ukazała się w „Sługach ewangelii”, str. 178, że „Zarówno w publicznym, jak i osobistym nabożeństwie naszym przywilejem jest zginać kolana przed Panem, gdy zwracamy się do niego z naszymi prośbami”. Następująca wypowiedź w tej kwestii, napisana w Australii i znajdująca się w [Selected Messages II](#), 312, jest jeszcze dobitniejsza: „Zarówno w publicznym, jak i prywatnym oddawaniu czci, jest naszym obowiązkiem skłonić się na nasze kolana przed Bogiem, gdy składamy mu nasze prośby. Ten akt wykazuje naszą zależność od Boga”. Jest to również oznaka szacunku: „Powinna istnieć rozumna znajomość tego, jak przychodzić do Boga w czci i pobożnej bojaźni z nabożną miłością. Istnieje wzrastający brak czci dla naszego Stwórcy i wzrastające lekceważenie jego wielkości i jego majestatu”. — [Manuscript 84b](#), 1897. (Zacytowane w [Selected Messages II](#), 312.)

To, że Ellen White nie zamierzała nauczać, iż w sytuacji każdej modlitwy musimy klękać, jest jasno wyrażone zarówno przez jej słowa, jak i jej przykład. Nie było dla niej czasu czy miejsca, gdzie modlitwa nie była stosowna. Jej rodzina poświadcza, że w jej domu siedzący przy stole jadalnym skłaniali swoje głowy, a nie swoje kolana. Nie była znana z tego, że klękała do błogosławieństwa na zakończenie nabożeństw, w których uczestniczyła. Wydaje się, że poważna rada dotycząca klękania miałyby swoje główne zastosowanie w nabożeństwach oddających cześć w domu Bożym oraz w rodzinie i prywatnych nabożeństwach w domu. W publicznej służbie były chwile, gdy stała do modlitwy. — Kompilatorzy.] — Oby Pan

pomógł wam uchwycić się tego dzieła tak, jak jeszcze nigdy się go nie uchwyciliście. Czy zrobicie to? Czy powstaniecie tu na swoje nogi i zaświadczycie, że uczynicie Boga waszą Ufnością i waszym Pomocnikiem? [Zgromadzenie powstaje.]

[Modląc się.] Dziękuję ci, Panie, Boże Izraela. Przyjmij to zobowiązanie tego twojego ludu. Ześlij na nich twojego Ducha. Niech twoja chwała będzie w nich widoczna. Gdy będą wypowiadali słowo prawdy, pozwól nam ujrzeć zbawienie Boże. Amen. — [General Conference Bulletin, 18 maj 1909.](#) [241]



## **Część 8 — Reforma zdrowia**

[242]

[243]

## Wprowadzenie

Chociaż dużo materiałów w opublikowanych dziełach E. G. White dotyczy zdrowia i reformy zdrowia, żadne oświadczenie jej pióra nie opowiada szczegółowo o przekazywaniu pierwszych widzeń na ten temat. Mogą być one znane jako te, które dotarły do niej w 1848, 1854 i 1863 r. Po informację, że w 1848 r. miało miejsce widzenie dotyczące kwestii zdrowia, musimy zwrócić się do wypowiedzi Jamesa White'a w [The Review and Herald, 8 listopad 1870](#), w której oświadcza:

„Dwadzieścia dwa lata temu względem obecnej jesieni, nasze umysły zostały zwrócone ku szkodliwym skutkom tytoniu, herbaty i kawy poprzez świadectwo pani” [White]...

Gdy zdobyliśmy spore zwycięstwo nad tymi rzeczami i gdy Pan zobaczył, że byliśmy w stanie znieść je, dane zostało światło odnośnie do pożywienia i ubioru.

Rozszerzająca rada na temat czystości i diety znajduje się w świadectwie napisanym w 1854 r. Szczególne odniesienie do widzenia na temat reformy zdrowia z 6 czerwca 1863 r. podane jest w odpowiedzi E. G. White na pewne pytania opublikowane w [The Review and Herald, 8 październik 1867](#).

Wzrastające zainteresowanie takimi szczegółami jak te tutaj ujawnione uzasadnia włączenie tych pozycji w tym tomie, mimo że są one nieco nieporządne w formie.

Wielokrotne oświadczenia o jej niezależności od współczesnych autorów piszących na temat zdrowia są znaczące nie tylko w dyskusji o tym, jak dotarło do niej światło na temat reformy zdrowia, ale też ogólnie w studium jej dzieła.

Wypowiedź z 1881 r. dotycząca właściwego stosowania świadectw na temat reformy zdrowia ukazuje staranną równowagę w jej dziele nauczania zasad zdrowia.

Członkowie Zarządu



## Rozdział 31 — Początkowe widzenia wzywające do reform [245]

### Uwaga zwrócona na tytoń, herbatę i kawę w 1848 i 1851 roku

Widziałam w widzeniu, że tytoń był obrzydliwym chwastem i że musi on być odłożony czy też porzucony... O ile nie zostanie porzucony, gniew Boży będzie na tym, kto go używa i nie może on być zapieczętowany pieczęcią żywego Boga. — [Letter 5, 1851](#). [James White w [The Review and Herald, 8 listopad 1870](#), umieszcza czas widzenia w jesieni 1848 r. Patrz Wprowadzenie.]

### Ważne zasady objawione w 1854 roku

Widziałam brak czystości wśród zachowujących sabat... Widziałam, że Bóg oczyszczał sobie szczególny lud. On będzie miał czysty i święty lud, w którym może się rozkoszować. Widziałam, że obóz musi być oczyszczony albo Bóg przejdzie i zobaczy nieczystość Izraela, i nie wyjdzie z ich armiami do bitwy. Odwróci się od nich z niezadowoleniem, a nasi wrogowie zatriumfują nad nami i będziemy pozostawieni słabymi, we wstydzie i hańbie.

Widziałam, że Bóg nie uzna niechlujnej, nieczystej osoby jako chrześcijanina. Na takich spoczywał jego gniew. Nasze dusze, ciała i duchy mają być przedstawione bez skazy przez Jezusa jego Ojcu i jeśli nie jesteśmy osobiście przyzwoitymi i czystymi, nie możemy być przedstawieni bez skazy Bogu.

Widziałam, że domy świętych powinny być utrzymywane we wzorowym porządku i schludności, wolne od śmieci, brudu i wszelkiej nieczystości. Widziałam, że dom Boży był bezczeszczony przez niedbalstwo rodziców wraz z ich dziećmi i przez panujący tam nieporządek i nieczystość. Widziałam, że te rzeczy powinny spotkać się z otwartą naganą, i jeśli nie nastąpi w tym natychmiastowa zmiana u niektórych, którzy wyznają prawdę, to powinni być oni wyrzuceni z obozu... [246]

**Apetyt i właściwy pokarm** — Potem widziałam, że trzeba zaprzecić się apetytu, że obfity pokarm nie powinien być przygotowywany i że to, co jest wydawane na apetyt, powinno być złożone do skarbnicy Bożej. Tam wywarłoby to skutek i ci, którzy zaparli się siebie, odłożyliby nagrodę w niebie. Widziałam, że Bóg oczyszczał swój lud.

Duma i bożki muszą być odłożone. Widziałam, że obfity pokarm niszczył zdrowie ciał, rujnował organizmy, niszczył umysły i był wielkim marnotrawstwem środków.

Widziałam, że wielu wśród resztki było chorowitych, którzy uczynili siebie takimi przez pobłażanie swoim apetytom. Jeśli pragniemy dobrego zdrowia, musimy szczególnie troszczyć się o zdrowie, które Bóg nam dał, zaprzecić się niezdrowego apetytu, jeść mniej wytworny pokarm, jeść prosty pokarm wolny od tłuszczu. [Staranna analiza i porównanie jej pism wydaje się wskazywać, że przez „tłuszcz” rozumiała ona tłuszcz zwierzęcy taki jak smalec i łój. Patrz [Counsels on Diet and Foods 353-355](#).] Wtedy, gdy siedzisz za stołem, aby jeść, możesz z serca prosić o Boże błogosławieństwo nad pokarmem i możesz czerpać siłę z prostego, zdrowego pokarmu. Bóg z przyjemnością łaskawie go pobłogosławi i będzie on pożytkiem dla przyjmującego.

Widziałam, że powinniśmy modlić się, tak jak czynił to Salomon — „Żyw mię tylko pokarmem według potrzeby mojej” ([Przypowieści 30,8, BG](#)) — a gdy zanosimy modlitwę, postępujemy zgodnie z nią. Zdobądź pokarm, który jest prosty i niezbędny dla zdrowia, wolny od tłuszczu. Taki pokarm będzie według potrzeby naszej.

Niektórzy z zachowujących sabbat czynią boga ze swoich brzuchów. Marnują swoje środki na nabywanie obfitego pokarmu. Widziałam, że tacy, jeśli w ogóle będą zbawieni, poznają, czym jest dotkliwy niedostatek, o ile nie zaprą się swoich apetytów i nie będą jedli na chwałę Bożą. Jest zaledwie niewielu, którzy jedzą na chwałę Bożą.

Jak ci, którzy mają ciasto i skórę pełne tłuszczu mogą prosić o Boże błogosławieństwo nad tym, a potem jeść szczerze dla chwały Bożej? Nakazano nam wszystko czynić na chwałę Bożą. Musimy jeść i pić na jego chwałę. — [Manuscript 3, 1854](#).

## Rozdział 32 — Widzenie dotyczące reformy zdrowia [247] z 1863 roku

### Odpowiedź na uszczypliwe pytania

*Pytanie na temat widzenia:* — Czy otrzymałaś swoje widzenia na temat reformy zdrowia, zanim odwiedziłaś Instytut Zdrowia w Dansville, Nowy Jork, [Najwybitniejsza z instytucji medycznych w Stanach Zjednoczonych cechująca się reformami w diecie i w leczeniu chorych była w tym czasie prowadzona przez dr. Jamesa C. Jacksona w Dansville, Nowy Jork. — Kompilatorzy.] lub zanim przeczytałaś prace na ten temat?

*Odpowiedź:* — Wielki temat reformy zdrowia został przede mną otwarty w widzeniu w domu br. A. Hilliarda, w Otsego, Mich., 6 czerwca 1863 r.

Nie odwiedziłam Dansville do sierpnia 1864 r., czternaście miesięcy po tym, gdy miałam widzenie. Nie czytałam żadnych prac na temat zdrowia, dopóki nie napisałam „Spiritual Gifts”, tomy 3 i 4, „Appeal to Mothers”, i nie nakreśliłam większości z moich sześciu artykułów w sześciu numerach „Jak żyć”.

Nie wiedziałam, że istniała taka gazeta jak „The Laws of Life”, publikowana w Dansville, N. Y. Nie słyszałam o kilku pracach na temat zdrowia napisanych przez dr. J. C. Jacksona i innych publikacjach w Dansville, w czasie gdy miałam podane wyżej widzenie. Nie wiedziałam, że istniały takie prace do września 1863 r., gdy w Boston, Mass., mój mąż zobaczył je zareklamowane w czasopiśmie nazwanym „Voice of the Prophets”, publikowanym przez starszego J. V. Himesa. Mój mąż zamówił te prace z Dansville i otrzymał je w Topsham, Maine. Z racji obowiązków nie miał czasu na ich przejrzenie, a jako że ja zdecydowałam się nie czytać ich, dopóki nie spiszę moich widzeń, książki pozostały w swoich opakowaniach.

Gdy przedstawiłam temat zdrowia przyjaciółom, gdy pracowałam w Michigan, New England i w stanie Nowy Jork, i wypowiadałam się przeciwko lekom i pokarmom mięsnym, a na korzyść [248]

wody, czystego powietrza i właściwej diety, często odpowiadano: „Wypowiadasz niemal dokładnie opinie nauczane w «Laws of Life» i innych publikacjach napisanych przez dr. Tralla, Jacksona i innych. Czytałaś tę gazetę i te prace?”.

Moja odpowiedź brzmiała, że nie czytałam ani nie powinnam ich czytać, dopóki w pełni nie spisałam moich widzeń, aby nie powiedziano, że otrzymałam moje światło na temat zdrowia od lekarzy, a nie od Pana.

Po tym, gdy napisałam sześć moich artykułów dla „Jak żyć”, prześledziłam różne prace na temat higieny i byłam zaskoczona, odkrywając, że są one niemal zgodne z tym, co Pan mi objawił. I aby ukazać tę zgodność i przedstawić moim braciom i siostram ten temat jako uwypuklony przez zdolnych pisarzy, postanowiłam opublikować „Jak żyć”, w którym w dużej mierze czerpałam ze wspomnianych prac.

### Jak objawiona została reforma ubioru?

[Aby zapoznać się z zawierającym dużo informacji wystąpieniem na temat „zreformowanego ubioru” przyjętego w odpowiedzi na to widzenie i panującymi warunkami, które czyniły taką zmianę wskazaną, patrz [The Story of our Health Message 112-130.](#)]

*Pytanie:* — Czy praktyka sióstr polegająca na noszeniu sukni dziewięć cali od podłogi nie pozostaje w sprzeczności ze Świadectwem nr 11, które mówi, że powinny one sięgać nieco poniżej cholewki damskiego trzewika?

*Odpowiedź:* — Właściwa odległość dołu sukni od podłogi nie została mi podana w calach...

Lecz przesunęły się przede mną trzy grupy kobiet, w następujących sukniach pod względem długości:

Pierwsze były modnej długości, obciążające biodra, krępujące krok oraz zamiatające ulicę i zbierające jej brud; ich złe skutki były w pełni podane. Grupa ta, która była niewolnikami mody, wydawała się słaba i omdlewająca.

Ubiór drugiej grupy, która przesunęła się przede mną, był pod wieloma względami taki, jaki być powinien. Kończyny były dobrze odziane. Były wolne od obciążeń, jakie tyran, moda, narzucał na pierwszą grupę, lecz posunęły się do takiej skrajności, jeśli chodzi

o krótkość sukni, że wzbudzały obrzydzenie i uprzedzenie dobrych ludzi, i w wielkiej mierze niszczyły swój własny wpływ. To jest styl i wpływ „Amerykańskiego Stroju”, nauczanego i noszonego przez wielu w „Our Home”, Dansville, N. Y. Nie sięga on do kolan. Nie muszę mówić, że ten styl sukni pokazano mi jako zbyt krótki.

Trzecia grupa przesunęła się przede mną z radosnymi obliczami oraz wolnym, elastycznym krokiem. Ich suknia była tej długości, jaką opisałam jako właściwą, skromną i zdrową. Trzymała się na kilka cali od brudu ulicy i chodnika w każdej sytuacji, takiej jak wchodzenie i schodzenie ze schodów, itd.

Jak wcześniej stwierdziłam, długość nie została mi podana w calach...

### Stosunek widzenia do pisania i praktyki

I tutaj stwierdziłabym, że chociaż jestem tak samo zależna od Ducha Pańskiego w pisaniu moich widzeń, co w ich otrzymywaniu, jednak słowa, które stosuję w opisywaniu tego, co widziałam, są moimi własnymi, o ile nie są wypowiedane do mnie przez anioła, co zawsze zamykam w oznaczeniach cytatu.

Gdy pisałam na temat ubioru, wygląd tych trzech grup ożył w moim umyśle tak jasno jak wtedy, gdy widziałam je w widzeniu, lecz pozostawiono mi opisanie długości właściwej sukni moim własnym językiem, najlepiej jak umiałam, co uczyniłam, stwierdzając, że dół sukni powinien sięgać blisko cholewki damskiego trzewika, co byłoby konieczne, aby trzymała się z daleka od brudu ulicy w sytuacjach wcześniej podanych.

Założyłam taką suknię, długości najbliższej temu, co widziałam i opisałam tak, jak potrafiłam to ocenić. Moje siostry w północnym Michigan także ją przyjęły. I kiedy dla zapewnienia wszędzie jednolitości co do długości pojawił się temat cali, zastosowano regułę i okazało się, że długość naszych sukni wahała się od ośmiu do dziesięciu cali od podłogi. Niektóre z nich były nieco dłuższe niż pokazana mi próbka, podczas gdy inne były nieco krótsze. — [The Review and Herald, 8 październik 1867.](#)

[250]

**Pisma na temat zdrowia z 6 czerwca, dnia widzenia**

[Fragment tego — patrz [Testimonies for the Church III, 13.](#)]

Widziałam, że obecnie powinniśmy szczególnie zadbać o zdrowie, które Bóg nam dał, ponieważ nasze dzieło nie zostało jeszcze wykonane. Nasze świadectwo musi być jeszcze niesione i będzie miało wpływ. Widziałam, że spędzałam zbyt dużo czasu i siły na szycie oraz obsługiwaniu i przyjmowanie towarzystwa. Widziałam, że domowych trosk należy się wyzbyć. Przygotowywanie odzieży jest sidłem; inni mogą to zrobić. Bóg nie dał mi siły do takiej pracy. Powinniśmy zachować naszą siłę do pracy w jego sprawie i nieść nasze świadectwo, gdy jest to potrzebne. Widziałam, że powinniśmy dbać o nasze siły i nie brać na siebie ciężarów, które inni mogą i powinni nieść.

Widziałam, że powinniśmy popierać radosny, pełen nadziei, spokojny nastrój, ponieważ nasze zdrowie zależy od czynienia tego przez nas. Widziałam, że obowiązkiem każdego jest dbać o swoje zdrowie, szczególnie jednak powinniśmy zwrócić naszą uwagę na nasze zdrowie i poświęcić czas, przeznaczając go na nasze zdrowie, abyśmy mogli w pewnym stopniu wydobrzeć ze skutków przemęczenia i nadwyrężenia umysłu. Praca, której Bóg od nas wymaga, nie odgrodzi nas od dbania o nasze zdrowie. Im doskonalsze jest nasze zdrowie, tym doskonalsza będzie nasza praca.

**Przestrzeżenie i nauczanie zasad reformy zdrowia** — Widziałam, że gdy nadwyrężamy nasze siły, przepracowujemy i męczymy się w znacznym stopniu, wtedy przeziębiamy się i w takich chwilach zagraża nam, że choroby przybiorą niebezpieczną postać. Nie możemy pozostawiać troski o nas samych Bogu, aby zajmował się i dbał o to, co pozostawił nam, abyśmy roztaczali nad tym opiekę i troszczyli się o to. Nie jest rzeczą bezpieczną ani przyjemną Bogu łamać prawa zdrowia, a potem prosić go, aby zadbał o nasze zdrowie i zachował nas przed chorobą, gdy żyjemy wprost przeciwnie do naszych modlitw.

Widziałam, że świętym obowiązkiem jest zajmować się naszym zdrowiem i pobudzać innych do ich obowiązku, a jednak nie brać na siebie brzemienia ich przypadku. Mamy jednak obowiązek przemawiać, występować przeciwko wszelkiego rodzaju braku wstrzeźliwości — braku wstrzeźliwości w pracy, w jedzeniu, piciu

i braniu leków — a potem wskazywać im wielki Boży lek: wodę, czystą miękką wodę, na choroby, dla zdrowia, dla czystości i dla rozkoszy.

**Radosne, wdzięczne nastawienie** — Widziałam, że mój mąż [251] nie powinien pozwalać, aby jego umysł rozwodził się nad złą stroną — ciemną, mroczną stroną. Powinien odsunąć od siebie zasmucające myśli i zasmucające tematy i być radosnym, szczęśliwym, wdzięcznym i powinien niewzruszenie polegać na Bogu i mieć niezachwianą pewność i zaufanie do niego. Jego zdrowie będzie znacznie lepsze, jeśli będzie potrafił kontrolować swój umysł. Widziałam, że z wszystkich innych mój mąż powinien mieć całkowity odpoczynek, jaki może uzyskać w sabat, gdy nie głosi...

Widziałam, że nie powinniśmy milczeć w sprawach zdrowia, lecz powinniśmy budzić umysły na ten temat. — [Manuscript 1, 1863](#).

### Przegląd pism na temat reformy zdrowia w 1867 roku

Chore umysły mają chore, słabowite doświadczenie, podczas gdy zdrowy, czysty, krzepki umysł z niezachmurzonymi intelektualnymi zdolnościami będzie miał zdrowe doświadczenie, które będzie miało nieocenioną wartość. Szczęście towarzyszące życiu prawości będzie codzienną nagrodą i samo z siebie będzie zdrowiem i radością.

Byłam zdumiona rzeczami ukazanymi mi w widzeniu. Wiele rzeczy wręcz przeszło moje własne wyobrażenia. Sprawa ta ciągle chodziła mi po głowie. Mówiłam o tym wszystkim, z którymi miałam sposobność rozmawiać. Moje pierwsze pismo dotyczące widzenia było istotą treści zawartej w [„Spiritual Gifts”] tomie IV i w [moich sześciu artykułach w] „Jak żyć”, zatytułowanych „Choroba i jej przyczyny”.

Zostaliśmy niespodziewanie wezwani do tego, by odwiedzić Allegan, aby wziąć udział w pogrzebie [23 czerwiec 1863], a potem wkrótce wyjechaliśmy w naszą wschodnią podróż [19 sierpień], zamierzając dokończyć moją książkę w czasie podróży. Gdy odwiedzaliśmy zbory, rzeczy, które zostały mi ukazane w związku z istniejącym złem, wymagały poświęcenia niemal całego mojego czasu poza spotkaniem na spisywanie tej sprawy dla nich. Zanim

wróciłam do domu ze Wschodu, zapisałam około 500 stron dla indywidualnych osób i dla zborów.

[252] Po powrocie ze Wschodu [21 grudzień 1863], zaczęłam pisać [„Spiritual Gifts”] tom III, spodziewając się książki tego samego rozmiaru do oprawienia wraz ze świadectwami, które pomogły skomponować [„Spiritual Gifts”] tom IV. Gdy pisałam, temat został przede mną otwarty i widziałam, że rzeczą niemożliwą było podać wszystko, co musiałam napisać na tak niewielu stronach, jak z początku zamierzałam. Temat rozpoczął się i tom III był pełny. Wtedy rozpoczęłam tom IV [Tom IV kontynuował historię Starego Testamentu od budowy świątyni do Salomona, 119 stron, za nim następował 40-stronicowy rozdział zatytułowany „Zdrowie”, a potem wyjątki z „Testimonies”, będące przedrukiem większości numerów od 1 do 10, w całości 160 stron.], zanim jednak dokończyłam moją pracę, w czasie przygotowywania tematu zdrowia dla drukarzy, zostałam wezwana, by pojechać do Monterey. Pojechaliśmy i nie mogliśmy dokończyć tam pracy, tak szybko jak się spodziewaliśmy. Byłam zmuszona wrócić, aby dokończyć treść dla drukarzy i opuściliśmy spotkanie do następnego tygodnia.

Te dwie podróże przy gorącej pogodzie, to było zbyt dużo dla moich sił. Pisałam niemal ustawicznie przez ponad rok. Zazwyczaj rozpoczynałam pisanie o siódmej rano i kontynuowałam do siódmej wieczorem, a potem zostawiałam pisanie, by czytać strony do korekty. Mój umysł był zbyt ciężko nadwyrężony i przez trzy tygodnie nie byłam w stanie spać więcej niż dwie godziny w nocy. Głowa bolała mnie nieustannie.

Dlatego też zebrałam w tomie IV najistotniejsze punkty w widzeniu dotyczącym zdrowia, zamierzając wydać inne świadectwo, w którym mogłabym swobodniej wypowiedzieć się na temat szczęścia i nędzy małżeńskiego życia. Z takim namysłem zamknęłam tom IV [23 sierpień 1864], aby mógł być rozpowszechniony wśród ludzi. Zarezerwowałam pewną ważną sprawę odnośnie do zdrowia, której nie miałam siły ani czasu przygotować do tego tomu i wydobyłam ją w porę na naszą [1864] wschodnią podróż.



### Napisane niezależnie od książek i opinii innych

To, co napisałam w kwestii zdrowia, nie było wzięte z książek czy gazet. Gdy opowiadam innym rzeczy, jakie mi pokazano, zadawane jest pytanie: „Czy widziałaś gazetę «The Laws of Life» albo «Water Cure Journal»?”. Mówię im: Nie, nie widziałam żadnej z tych gazet. Mówią: „To, co widziałaś bardzo znacząco zgadza się z dużą częścią ich nauk”. Swobodnie rozmawiałam z dr. Lay'em i wieloma innymi na temat rzeczy, które zostały mi pokazane w sprawach zdrowia. Nigdy nie widziałam gazety na temat zdrowia.

Po tym, gdy dane mi zostało widzenie, mój mąż został pobudzony w temacie zdrowia. Nabył książki w czasie naszej wschodniej podróży, nie chciałam jednak ich czytać. Moje spojrzenie było wy- [253]  
rażne i nie chciałam czytać niczego, dopóki w pełni nie ukończę moich książek. Moje widzenia zostały spisane niezależnie od książek czy opinii innych. — [Manuscript 7, 1867](#).

[254] **Rozdział 33 — Właściwe stosowanie świadectw na temat reformy zdrowia**

[Napisane w Battle Creek, Michigan, 23 marzec 1881 i opublikowane w [The Review and Herald, 25 czerwiec 1959.](#)]

W pełni wierzę, że koniec wszystkich rzeczy jest bliski i każda moc, którą Bóg nam dał, powinna być zastosowana w najmądrzejszej i najwyższej służbie dla Boga. Pan wyprowadził lud ze świata, aby przysposobić ich nie tylko dla czystego i świętego nieba, ale aby przygotować ich przez mądrość, którą im da, aby byli współpracownikami Boga w przygotowaniu ludu, by ostał się w dniu Boga.

Wielkie światło zostało dane na temat reformy zdrowia, lecz rzeczą istotną dla wszystkich jest traktować ten temat ze szczerością i zalecać go z mądrością. W naszym doświadczeniu widzieliśmy wielu takich, którzy nie przedstawiali reformy zdrowia w taki sposób, by uczynić najlepsze wrażenie na tych, co do których pragnęli, by przyjęli ich poglądy. Biblia jest pełna mądrych rad; nawet jedzenie i picie otrzymało stosowną uwagę. Najwyższy przywilej, jakim człowiek może się cieszyć, to bycie uczestnikiem boskiej natury, a wiara, która wiąże nas w silny związek z Bogiem, tak ukształtuje i uformuje umysł i zachowanie, że staniemy się jedno z Chrystusem. Nikt nie powinien przez niewstrzeźliwy apetyt tak pobłażać swojemu smakowi, aby osłabiać jakiegokolwiek z delikatnych dzieł ludzkiej maszyny i w ten sposób nadwyręzać umysł lub ciało. Człowiek jest nabytą własnością Pana.

[255] Jeśli jesteśmy uczestnikami boskiej natury, będziemy żyli we wspólnocie z naszym Stwórcą i cenili wszystkie Boże dzieła, które prowadziły Dawida do tego, że zawołał: „Cudownie mnie stworzyłeś”. [Psalms 139,14](#). Nie będziemy uważali organów ciała za naszą własność, jakbyśmy je stworzyli. Wszelkie zdolności, jakie Bóg dał ludzkiemu ciału, mają być doceniane. „Nie jesteście sami swoi”, „albowiemeście drogo kupieni. Wysławiajcież tedy Boga w ciele

waszym i w duchu waszym, które są Boże”. [1 Koryntian 6,19-20 \(BG\)](#).

Nie mamy traktować niemądrze pojedynczej zdolności umysłu, duszy czy ciała. Nie możemy nadużywać jakiegokolwiek z delikatnych organów ludzkiego ciała bez płacenia kary z powodu przestępstwa praw natury. Religia Biblii wprowadzona w praktyczne życie zapewnia najwyższą kulturę intelektu.

Wstrzeźliwość jest wyniesiona na wysoki poziom w Słowie Bożym. Okazując posłuszeństwo jego Słowu, możemy wznieść się wyżej i jeszcze wyżej. Niebezpieczeństwo braku wstrzeźliwości zostało sprecyzowane. Korzyść, jaką możemy uzyskać przez wstrzeźliwość, jest ujawniona przed nami wszystkimi przez Pismo Święte. Głos Boży zwraca się do nas: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”. [Mateusza 5,48](#).

Przykład Daniela jest nam przedstawiony do starannego studiowania i nauczania się lekcji, że Bóg ma dla nas do nauczania w tym przykładzie podanym nam w świętej historii.

### Strzec się skrajności

Pragniemy przedstawić wstrzeźliwość i reformę zdrowia z punktu widzenia Biblii i być bardzo ostrożni, by nie wchodzić w skrajności w oschłym popieraniu reformy zdrowia. Bądźmy ostrożni, by nie wszczepiać w reformę zdrowia jednego fałszywego pędu według naszych własnych, osobliwych, naciąganych poglądów i nie wpleść w nią naszych własnych, silnych cech charakteru, przyjmując je jako głos Boży i wydając opinię na temat wszystkich, którzy nie zapatrują się tak jak my. Oduczenie się złych nawyków wymaga czasu.

Przychodzą pytania od braci i siostr dociekających kwestii reformy zdrowia. Wypowiadane są stwierdzenia, że niektórzy biorą światło w świadectwach na temat reformy zdrowia i czynią z niego próbę. Wybierają wypowiedzi dotyczące pewnych artykułów w diecie, które przedstawione są jako nie do przyjęcia — wypowiedzi napisane w ostrzeżeniu i pouczeniu do pewnych pojedynczych osób, które wkraczały lub wkroczyły na złą ścieżkę. Rozwodzą się nad tymi rzeczami i czynią je tak mocnymi jak to możliwe, przeplatając swoje własne osobliwe, nie do przyjęcia cechy charakteru z tymi

wypowiedziami, i forsują je z wielką siłą, czyniąc je w ten sposób próbą, i kierują tam, gdzie mogą wyrządzić jedynie szkodę.

[256]

### Potrzeba umiaru i ostrożności

Brakuje łagodności i cichości Chrystusa. Umiar i ostrożność są wielce potrzebne, nie mają oni jednak tych pożądaných cech charakteru. Potrzebują nad sobą Bożego kształtowania. I takie osoby mogą wziąć reformę zdrowia i uczynić nią wielką szkodę w uprzedzonych umysłach, tak że uszy zostaną zamknięte dla prawdy.

Reforma zdrowia mądrze traktowana okaże się wchodzącym klinem, tam gdzie prawda może pójść z wyraźnym powodzeniem. Jednak przedstawianie reformy zdrowia niemądrze, czynienie z tego tematu istoty poselstwa służyło wywoływaniu uprzedzenia u niewierzących i zagrażało drodze prawdzie, pozostawiając wrażenie, że jesteśmy ekstremistami. Pan chciałby zatem, abyśmy byli mądrzy i rozumieli, co jest jego wolą. Nie możemy dawać okazji do tego, abyśmy byli uważani za ekstremistów. To umieści nas i prawdę, którą Bóg nam dał do zanieśienia ludziom, w wielce niekorzystnej sytuacji. Przez wplatanie nieuświęconego ja, to co zawsze mamy przedstawiać jako błogosławieństwo, staje się kamieniem potknięcia.

Widzimy takich, którzy wybiorą ze świadectw najmocniejsze wyrażenia i bez wprowadzania lub przedstawiania jakiegokolwiek sprawozdania o okolicznościach, w jakich te uwagi i ostrzeżenia są dane, czynią je obowiązującymi w każdym przypadku. W ten sposób wywołują niezdrowe wrażenia na umysłach ludzi. Zawsze są tacy, którzy gotowi są uchwycić wszystko tego rodzaju, co mogą użyć, aby skierować ludzi ku zawziętej, surowej próbie, i którzy wprowadzą elementy swojego własnego charakteru w reformy. To na samym początku wzbudza wojownicze usposobienie właśnie tych, którzy mogliby pomóc, gdyby postępowali ostrożnie, niosąc zdrowy wpływ, który pociągnąłby ludzi za nimi. Zabiorą się oni do dzieła, robiąc obławę na ludzi. Wybierając pewne rzeczy w świadectwach, narzucają je każdemu i raczej rozgoryczają, niż zdobywają dusze. Robią podziały, podczas gdy mogliby i powinni czynić pokój.

## Niebezpieczeństwo rodzin ukazane Ellen White

Pokazano mi niebezpieczeństwo rodzin, które mają pobudliwe usposobienie, zwierzęcą dominację. Ich dzieciom nie powinno się pozwalać na to, by ich dietą były jajka, ponieważ tego rodzaju pokarm — jajka i mięso zwierząt — żywi i rozpala zwierzęce namiętności. To sprawia, że bardzo trudno jest im przewyciężyć pokusę pobłażania grzesznej praktyce samogwałtu, która w tym wieku jest niemal powszechnie praktykowana. Ta praktyka osłabia fizyczne, umysłowe i moralne siły i zagraża drogę do życia wiecznego. [257]

Niektóre rodziny były mi pokazane jako będące w opłakanym stanie. Z powodu tego upadającego grzechu są one tam, gdzie prawda Boża nie może znaleźć dostępu do serca bądź umysłu. Ta praktyka prowadzi do zwiedzenia, do fałszu, do rozwiązłych praktyk i do zepsucia, i zanieczyszczenia innych umysłów, nawet bardzo małych dzieci. Nawyk raz ukształtowany jest trudniejszy do przewyciężenia niż apetyt na alkohol lub tytoń.

Te złe rzeczy, tak powszechne, doprowadziły mnie do wyrażenia wypowiedzi, które wyraziłam. Szczególne nagany zostały przedstawione innym w ostrzeżeniu; w ten sposób dotarły one przed inne rodziny niż te skarcone i zganione jednostki. Niech jednak świadectwa mówią za siebie.

Niech żadne jednostki nie gromadzą najmocniejszych wypowiedzi przekazanych dla jednostek i rodzin i nie narzucają tych rzeczy dlatego, że chcą używać bata i mieć coś do narzucenia. Niech te aktywne, zdecydowane temperamenty wezmą Słowo Boże i świadectwa, które przedstawiają potrzebę wyrozumiałości, miłości i doskonałej jedności, i pracują gorliwie i wytrwale. Ze swoimi własnymi sercami zmiękczoneymi i ujarzmionymi przez łaskę Chrystusa, ze swoim własnym duchem ukorzoneym i pełnym mleka ludzkiej życzliwości, nie wywołają uprzedzenia ani nie spowodują waśni i osłabienia zborów.

## Masło, mięso i ser

Kwestia czy będziemy jeść masło, mięso czy ser nie ma być przedstawiana nikomu jako próba, mamy jednak kształcić i pokazywać zło tych rzeczy, które są nie do przyjęcia. Ci, którzy gromadzą

te rzeczy i narzucają je innym, nie wiedzą, jakie dzieło wykonują. Słowo Boże podało próby dla jego ludu. Zachowywanie świętego Bożego prawa, sabatu, jest próbą, znakiem pomiędzy Bogiem a jego ludem w ich pokoleniach na zawsze. Zawsze ma to być istotą poselstwa trzeciego anioła — przykazania Boże i świadectwo Jezusa Chrystusa.

[258]

### **Herbata, kawa, tytoń i alkohol**

Herbata, kawa, tytoń i alkohol muszą być przedstawiane jako grzeszne pobłażanie. Nie możemy umieszczać na tym samym gruncie mięsa, jajek, masła, sera i takich artykułów umieszczanych na stole. Te rzeczy nie mają być wysuwane na przód jako istota naszego dzieła. Te pierwsze — herbata, kawa, tytoń, piwo, wino i wszelkie napoje alkoholowe — nie mają być przyjmowane z umiarem, ale odrzucone. Te trujące narkotyki nie mają być traktowane w ten sam sposób, co temat jajek, masła i sera.

Na początku pokarm zwierzęcy nie był zaprojektowany, aby był dietą człowieka. Mamy wszelkie dowody, że mięso zabitych zwierząt jest niebezpieczne z powodu choroby, która szybko staje się powszechna z powodu przekleństwa spoczywającego coraz ciężiej w rezultacie nawyków i przestępstw człowieka. Mamy przedstawiać prawdę. Mamy się strzec, jak używamy rozsądku i wybieramy te artykuły żywnościowe, które wyprodukują najlepszą krew i zachowają krew w nierozgorączkowanym stanie. — [Manuscript 5, 1881](#).

### **Dzieło, które przynosi ujmę reformie zdrowia**

Będą tacy, którzy nie pozostawią najlepszego i najwłaściwszego wrażenia na umysłach. Będą mieli skłonność do zawężania poglądów i planów i nie będą mieli najmniejszego pojęcia, co stanowi reformę zdrowia. Wezmą świadectwa, które zostały dane dla szczególnych jednostek w specyficznych okolicznościach, i uczynią te świadectwa ogólnymi i do zastosowania we wszystkich przypadkach, i w ten sposób sprowadzą ujmę na moje dzieło i wpływ świadectw na temat reformy zdrowia. — [Letter 57, 1886](#).

## Rozdział 34 — Duchowe i fizyczne zagrożenia zaspokajania apetytu

[259]

### Zmiany spowodowane używaniem pokarmu mięsnego

Mięso martwych zwierząt nie było pierwotnym pokarmem dla człowieka. Człowiekowi pozwolono je spożywać po potopie, ponieważ wszelka roślinność została zniszczona. Jednak przekleństwo ogłoszone nad człowiekiem i ziemią i wszelką żywą rzeczą dokonało dziwnych i zdumiewających zmian. Od potopu ludzkiej rasie skracał się okres jej istnienia. Fizyczna, umysłowa i moralna degeneracja gwałtownie wzrasta w tych ostatnich dniach. — [Manuscript 3, 1897](#).

### Zniszczony smak i osąd

Nie znasz niebezpieczeństwa jedzenia mięsa tylko dlatego, że twój apetyt jest go złałkniomy. Spożywając taką dietę, człowiek umieszcza w swoich ustach to, co pobudza nieświęte namiętności. Nieuświęcone emocje wypełniają umysł, a duchowy wzrok jest zaciemniony, ponieważ zaspokajanie siebie posiada tendencję niszczenia smaku i osądu. Zaopatrując swój stół w tego rodzaju pokarm, sprzeciwiasz się woli Bożej. Powodowany jest stan rzeczy, który doprowadzi do lekceważenia zasad prawa Bożego...

Przewyciężenie odziedziczonych i kultywowanych skłonności do złego nie jest jednak rzeczą łatwą. Własne ja jest władcze i dąży do zwycięstwa. Obietnice są jednak dane „zwycięzcy”. Pan przedstawia właściwą drogę, ale nie zmusza nikogo, by był posłuszny. Tym, którym dał światło, pozostawia przyjęcie lub odrzucenie go, lecz ich sposób postępowania pociąga za sobą pewne rezultaty. Przyczyna musi przynieść skutek...

Rodzice mają spoczywający na nich najuroczystszy obowiązek zastosowania się do właściwych zwyczajów jedzenia i picia. Postaw przed swoimi dziećmi prosty, zdrowy pokarm, unikając wszystkiego, co ma pobudzający charakter. Efekt, jaki mięsna dieta wywiera na nerwowe dzieci, nie uczyni ich osobami o słodkim usposobieniu

[260]

i cierpliwymi, lecz skorymi do gniewu, drażliwymi, porywczymi i niecierpliwymi w panowaniu nad sobą. Prawe zwyczaje zostają utracone, a zepsucie niszczy umysł, duszę i ciało. — [Manuscript 47, 1896](#).

### **Duchowe zdrowie złożone w ofierze**

Jedzenie ciała martwych zwierząt jest szkodliwe dla zdrowia ciała i wszyscy, którzy używają diety mięsnej, wzmacniają swoje zwierzęce namiętności i zmniejszają swoją wrażliwość duszy na uświadomienie sobie mocy prawdy i konieczności wprowadzenia jej w swoje praktyczne życie. — [Letter 54, 1896](#).

### **Religijne i fizyczne życie związane ze sobą**

Jedzenie mięsa martwych zwierząt wywiera szkodliwe działanie na duchowość. Gdy mięso czynione jest głównym artykułem żywnościowym, wyższe zdolności zostają pokonane przez niższe namiętności. Te rzeczy są obrazą dla Boga i są przyczyną upadku w duchowym życiu... Cokolwiek czynimy w dziedzinie jedzenia i picia, powinno być czynione ze szczególnym celem odżywienia ciała, abyśmy mogli służyć Bogu dla chwały jego imienia. Całe ciało jest własnością Boga i musimy przywiązywać ścisłą uwagę do naszego fizycznego dobrego samopoczucia, ponieważ religijne życie jest blisko związane z fizycznymi zwyczajami i praktykami. — [Letter 69, 1896](#).

Pan nauczał swój lud, że wstrzymywanie się od jedzenia mięsa jest dla ich duchowego i fizycznego dobra. Nie ma potrzeby jedzenia mięsa martwych zwierząt. — [Letter 83, 1901](#).

### **Niebezpieczeństwo ohotnej ignorancji**

[261] To, co jemy i pijemy, ma ważny związek z naszym życiem, a chrześcijanie powinni doprowadzać swoje zwyczaje jedzenia i picia do zgodności z prawami natury. Musimy odczuwać nasze obowiązki względem Boga w tych sprawach. Posłuszeństwo prawom zdrowia powinno być czynione przedmiotem gorliwego studiowania, ponieważ ohotna ignorancja w tym zakresie jest grzechem. Każdy



powinien odczuwać osobisty obowiązek wykonywania praw zdrowego życia.

### Do kogo należymy?

Wielu odwraca się od światła, rozdrażnionych z uwagi na przekazane słowo ostrzeżenia, i pyta: „Czy nie możemy robić ze sobą tego, co nam się podoba?”. Czy stworzyliście siebie samych? Czy zapłaciliście cenę odkupienia za wasze dusze i ciała? Jeśli tak, to należycie do siebie samych. Jednak Słowo Boże oświadcza: „Drogoście kupieni... drogą krwią Chrystusa”. Słowo Boże mówi nam wyraźnie, że nasze naturalne zwyczaje mają być ściśle strzeżone i kontrolowane. Abyśmy „wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy”. Czy będziemy tak postępowali? Słowo Boże jest doskonałe, nawracające duszę. Jeśli pilnie zważamy na jego zasady, zostaniemy fizycznie i duchowo dostosowani do obrazu Bożego. — [Letter 103, 1896](#).

### Przeszkody dla umysłowego postępu i uświęcenia duszy

Bóg wymaga nieustannego postępu od swojego ludu. Muszą nauczyć się, że pobłażanie apetytowi jest największą przeszkodą dla umysłowego postępu i uświęcenia duszy. Jako lud, przy całym naszym zapewnieniu o reformie zdrowia, jemy zbyt dużo. Pobłażanie apetytowi jest największą przyczyną fizycznej i umysłowej niemocy i w wielkiej mierze leży u podstaw słabości i przedwczesnej śmierci. Brak wstrzeźliwości rozpoczyna się przy naszych stołach, gdy używamy niemądrego połączenia pokarmów. Niech osoba, która dąży do tego, by posiadać czystość ducha, pamięta, że w Chrystusie jest moc do kontrolowania apetytu. — [Manuscript 73, 1908](#).

Gdy zbliżamy się do końca historii tej ziemi, biorą górę samolubstwo, przemoc i przestępczość, jak w dniach Noego. A przyczyna tego jest ta sama — nadmierna pobłażliwość apetytom i namiętnościom. Reforma w zwyczajach życia jest szczególnie potrzebna w tym czasie, aby przygotować ludzi na przyjście Chrystusa. Sam Zbawiciel ostrzega kościół: „Bacźcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył”.

Reforma higieny jest tematem, który potrzebujemy zrozumieć, aby być przygotowanymi na wydarzenia, które się do nas zbliżają. Jest to gałąź dzieła Pańskiego, która nie spotyka się z uwagą, na jaką zasługuje, i wiele utracono przez zaniedbanie. Powinna ona mieć wybitne miejsce; nie jest to sprawa, którą można bagatelizować, pomijać jako nieistotną lub traktować jako żart. Gdyby kościół okazywał większe zainteresowanie tą reformą, ich wpływ dla dobra byłby wielce wzmożony.

Dla tych, którzy oczekują przyjścia Pana, dla tych, którzy wezwani są do tego, by być pracownikami w jego winnicy — dla wszystkich, którzy przygotowują się dla miejsca w wiecznym królestwie — jakże ważne jest, aby umysł był czysty, a ciało tak wolne od choroby na ile to tylko możliwe. — [Manuscript 59, 1890](#).

## **Rozdział 35 — Nauczanie reformy zdrowia w rodzinie**

[263]

### **Konsekwencja rodziców wobec dzieci przy stole jadalnym**

Nasze dzieło obecnie jest bardzo uroczystym, poważnym dziełem. Nie możemy go uniknąć. Istnieje największa potrzeba kształcenia w więcej niż jednej dziedzinie. Jedną wielką potrzebą, jeśli chodzi o was oboje jest odczucie, że musicie być pod nadzorem Boga. Jesteście jego własnością. Wasze dzieci są jego własnością, aby były szkolone jako młodsi członkowie Pańskiej rodziny, nie aby uważały, że mogą szczególnie folgować sobie w jakiegokolwiek zachciance i niczego sobie nie odmawiać. Gdybyście byli obserwatorem tego samego planu dyscypliny, widząc innych stosujących go w kierowaniu swoimi dziećmi, surowo byście ich krytykowali.

Raz jeszcze, nie pobłażajcie sobie, siedząc za stołem zastawionym wielką różnorodnością pokarmu, a ponieważ lubicie te rzeczy, jecie je przed waszymi dziećmi i mówicie: Nie, nie możesz tego dostać. Nie możesz tego dostać, to ci zaszkodzi, podczas gdy wy w dużej mierze jecie właśnie te rzeczy, których zabraniaacie im dotykać. Wasza dyscyplina w tej dziedzinie potrzebuje reformacji i zasady praktyki.

Okrucieństwem jest to, że sami zasiadacie do trzeciego posiłku i czerpicie zadowolenie, rozmawiając i dobrze się bawiąc, podczas gdy każecie waszym dzieciom siedzieć obok i niczego nie jeść, prezentując doskonałą dyscyplinę, jakiej poddane są wasze dzieci, pozwalając im patrzeć, jak jecie i nie buntować się wobec waszego autorytetu. One się zbuntują. Obecnie są małe, lecz kontynuowanie tego rodzaju dyscypliny zniszczy wasz autorytet.

### **Namawianie dzieci do przejadania się**

[264]

Potem znowu zdajecie się mieć obawę, że gdy wasze dzieci są przy stole, nie zjedzą dostatecznie dużo i namawiacie je do jedzenia

i picia. Nie potrzebujecie mieć najmniejszej obawy i okazywać niepokoju, który okazywaliście, że nie zjedzą one wystarczająco dużo. Ich małe żołądki są niewielkie i nie mogą pomieścić dużej ilości. Z tego powodu znacznie lepiej będzie, jeśli pozwolicie im mieć trzy posiłki niż dwa. Pozwalacie im spożywać dużą ilość pokarmu na jeden posiłek. Kładziony jest fundament pod rozdęcie żołądka, co powoduje niestrawność.

Jedzenie i picie tego, co nie jest dla nich odpowiednie, nie jest mądre. Raz jeszcze, bądźcie pewni i stawiajcie przed nimi właśnie ten pokarm, który pragniecie, aby jadły. To co dla nich jest pokarmem zdrowej jakości, jest zdrowe i dla was. Jednak ilość nawet zdrowego pokarmu powinna być starannie zbadana, tak aby nie wprowadzać do żołądka zbyt wielkiej ilości na jeden posiłek. Musimy sami być wstrzemięźliwi we wszystkim, jeśli chcemy dawać właściwe lekcje naszym dzieciom. Wraz z ich dorastaniem wszelka niekonsekwencja z waszej strony staje się wyraźna. — [Letter 12, 1884](#).

### Nie ustalajcie żadnej jedynej reguły

Nie powinno się pozwalać na żadne jedzenie pomiędzy naszymi posiłkami. Jadłam dwa posiłki każdego dnia przez ostatnie dwadzieścia pięć lat. Sama nie używam masła, lecz niektórzy z moich pracowników, którzy zasiadają przy moim stole, jedzą masło. Nie mogą spożywać mleka; kwaśnieje ono w żołądku, podczas gdy mogą spożywać niewielką ilość masła.

Nie możemy regulować kwestii diety, tworząc jakąkolwiek regułę. Niektórzy mogą jeść fasole i suszony groch, jednak dla mnie taka dieta jest bolesna. Jest jak trucizna. Niektórzy mają apetyt i smak na pewne rzeczy i dobrze je przyswajają. Inni nie mają apetytu na te artykuły. Tak więc nie można ustanowić jedynej reguły dla każdego. — [Manuscript 15, 1889](#).

## Rozdział 36 — Siostra White i modlitwa za chorych [265]

Niektórzy zadawali pytanie: „Czy siostra White uzdrawiała chorych?”. Odpowiadam: „Nie, nie; siostra White często wzywana była do modlitwy za chorych i do namaszczenia ich oliwą w imieniu Pana Jezusa i wraz z nimi domagała się wypełnienia obietnicy: «Modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego»”. [Jakuba 5,15](#). Żadna ludzka moc nie może uratować chorego, lecz — przez modlitwę wiary — Potężny Uzdrawiciel wypełnił swoją obietnicę dla tych, którzy wzywali jego imienia. Żadna ludzka moc nie może przebaczyć grzechu czy zbawić grzesznika. Nikt nie może tego zrobić oprócz Chrystusa, miłosiernego Lekarza ciała i duszy.

Często moim przywilejem było modlić się z chorymi. Powinniśmy robić to znacznie częściej, niż robimy. Gdyby więcej modlitw było kierowanych w naszych sanatoriach o uzdrowienie chorych, potężna moc Uzdrawiciela byłaby widziana. Znacznie więcej byłoby wzmocnionych i błogosławionych, i znacznie więcej ostrych chorób byłoby uleczonych.

Moc Chrystusa, by zatrzymać chorobę, była objawiana w przeszłości w niezwykle sposób. Zanim zostaliśmy ubłogosławieni instytucjami, w których chorzy mogą otrzymać pomoc w cierpieniu, przez pilne leczenie i żarliwą modlitwę w wierze ku Bogu przewycięzaliśmy najwidoczniej beznadziejne przypadki z pomyślnym skutkiem. Dzisiaj Pan zaprasza cierpiących, aby mieli wiarę w niego. Potrzeba człowieka jest Bożą sposobnością [zacytowano Marka 6,1-5]...

### Prosta żarliwa modlitwa towarzysząca leczeniu

Wraz z całym naszym leczeniem udzielanym choremu, prosta żarliwa modlitwa powinna być zanoszona o błogosławieństwo uzdrowienia. Mamy wskazać choremu współczującego Zbawiciela i jego moc ku przebaczeniu i uzdrowieniu. Dzięki jego łaskawej opatrności mogą oni zostać przywrócenii do zdrowia. Wskażcie cierpiącym ich Orędownika na niebiańskich dworach. Powiedzcie [266]

im, że Chrystus uzdrowi chorych, jeśli będą pokutowali i zaprzestaną przestępowania praw Bożych. Jest Zbawiciel, który objawi siebie samego w naszych sanatoriach, aby zbawić tych, którzy mu się poddadzą. Cierpiący mogą zjednoczyć się z wami w modlitwie, wyznając swoje grzechy i otrzymując przebaczenie.

**To Chrystus uzdrawia** — Siostra White nigdy nie twierdziła, że uzdrawia chorych. To Chrystus był tym, który uzdrowił w każdym przypadku, tak samo jak Chrystus był tym, który w dniach swojej służby wzbudzał umarłych do życia. To Chrystus jest tym, który dokonuje wszelkiego potężnego dzieła przez usługiwanie swoich sług. To Chrystusowi należy ufać i w niego wierzyć. Jego błogosławieństwo spoczywające na środkach użytych dla przywrócenia zdrowia przyniesie powodzenie. Miłosierdzie Chrystusa lubi ujawniać się na korzyść cierpiącej ludzkości. To On jest tym, który udziela posługi uzdrowienia chorym, a lekarze mają oddać mu chwałę za dokonane cudowne dzieła. — [Letter 158, 1908](#).

## **Część 9 — Rady dotyczące wielu spraw**

[267]

## Wprowadzenie

Z tego czy innego powodu różnego typu rady Ellen White przez lata wysuwały się na czoło i wymagały naszej uwagi. Sięgały one od światła dotyczącego paru kwestii ogrodnictwa do bezgrzeszności i zbawienia. Wszystkie wydawały się odpowiednie do włączenia ich do książki „Wybrane poselstwa”. Wypełniają one tę część, lecz można im było nadać jedynie najbardziej podstawową odrobinę organizacji.

Chociaż większość pozycji zainteresuje i przyda się prawie wszystkim czytelnikom, to uwaga zwrócona jest szczególnie na kilka ostatnich pozycji, wliczając w to „Lekceważenie pionierów” i „Ataki na Ellen White i jej dzieło”. Gdyby pozwalało na to miejsce, można by było włączyć jeszcze inne pozycje.

Członkowie Zarządu



## Rozdział 37 — Adwentyści dnia siódmego i procesy sądowe [269]

**Odkrywanie trudności kościoła przed niewierzącymi** — Gdy w kościele pojawiają się kłopoty, nie powinniśmy iść po pomoc do prawników nie naszej wiary. Bóg nie chce, abyśmy odkrywali trudności kościoła przed tymi, którzy się go nie boją. Nie chce, abyśmy w kwestii pomocy byli zależni od tych, którzy nie są posłuszni jego wymaganiom. Ci, którzy ufają takim doradcom, ukazują, że nie mają wiary w Boga. Przez ich brak wiary Pan jest wielce hańbiony, a ich sposób postępowania wyrządza wielką szkodę im samym. Odwołując się do niewierzących, aby rozstrzygnęli trudności w kościele, wzajemnie się kásają i pożerają, by się nawzajem „strawili”. [Gala-cjan 5,15](#).

Ludzie ci odrzucają radę daną przez Boga i robią właśnie to, czego nakazał im nie robić. Pokazują, że wybrali świat jako swojego sędziego i w niebie ich imiona zapisane są jako jedno z niewierzącymi. Chrystus jest na nowo krzyżowany i wystawiany na publiczną hańbę. Niech ci ludzie wiedzą, że Bóg nie słucha ich modlitw. Znieważają jego święte imię i On pozostawi ich ciosom szatana, aż dostrzegą swoje szaleństwo i będą szukali Pana przez wyznanie swojego grzechu.

Sprawy związane z kościołem mają być zachowywane w obrębie jego własnych granic. Jeśli chrześcijanin jest łzony, ma znosić to cierpliwie; jeśli został oszukany, nie ma odwoływać się do sądów sprawiedliwości. Niech raczej cierpi stratę i krzywdę.

Bóg zajmie się niegodnym członkiem kościoła, który oszukuje swojego brata lub sprawę Bożą; chrześcijanin nie potrzebuje walczyć o swoje prawa. Bóg zajmie się tym, który narusza te prawa. „Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan”. [Rzymian 12,19](#). Prowadzony jest rachunek tych wszystkich spraw i za wszystko Pan oświadcza, że wyrze pomstę. On przywiedzie każde dzieło na sąd.

[270]

### Niebezpieczni doradcy

Interesy sprawy Bożej nie mają być powierzane ludziom, którzy nie mają związku z niebem. Ci, którzy są niewierni Bogu, nie mogą być bezpiecznymi doradcami. Nie mają tej mądrości, która pochodzi z góry. Nie można im powierzać sądzenia w kwestiach związanych ze sprawą Bożą, kwestiach od których zależne są tak wielkie skutki. Jeśli pójdziemy za ich osądem, z pewnością zostaniemy wprowadzeni w bardzo trudne miejsca i opóźnimy dzieło Boże.

Ci, którzy nie są związani z Bogiem, związani są z wrogiem Boga i chociaż mogą być uczciwi w radzie, jakiej udzielają, to sami są zaślepieni i zwiedzeni. Szatan wkłada sugestie w umysł i słowa w usta, które są całkowicie przeciwne umysłowi i woli Boga. W ten sposób działa przez nich, by zwabić nas na fałszywe ścieżki. On wprowadzi w błąd, uwikła i zrujnuje nas, jeśli będzie mógł.

W starożytności wielkim grzechem dla ludu Bożego było zdradzić się wrogom i odkryć przed nimi czy to swoje zakłopotanie, czy to swój dobrobyt. W starożytnej ekonomii grzechem było złożyć ofiarę na niewłaściwym ołtarzu. Grzechem było ofiarować kadziło zapalone niewłaściwym ogniem.

Zagraża nam mieszanie świętego z pospolitym. Święty ogień od Boga ma być używany w naszych wysiłkach. Prawdziwym ołtarzem jest Chrystus; prawdziwym ogniem jest Duch Święty. To jest nasze natchnienie. Tylko wtedy, gdy Duch Święty prowadzi i kieruje człowiekiem, może być on bezpiecznym doradcą. Jeśli odwracamy się od Boga i od jego wybranych, aby pytać przy obcych ołtarzach, to otrzymamy odpowiedź zgodną z naszymi uczynkami.

Wykażmy całkowite zaufanie do naszego Przywódcy. Szukajmy mądrości ze Źródła mądrości. W każdej wprawiającej w zakłopotanie lub ciężkiej sytuacji niech lud Boży porozumie się co do rzeczy, której pragną, a potem niech zjednoczą się w zanoszeniu modlitwy do Boga i nie ustają w proszeniu o pomoc, jakiej potrzebują. Mamy uznawać Boga w każdej naszej radzie, a potem, gdy go prosimy, mamy wierzyć, że otrzymujemy te błogosławieństwa, których szukamy. — [Manuscript 196, 1898.](#)

## Rada dla wierzącego grożącego procesami sądowymi

Gdy zaangażowałeś się w ten proces sądowy przeciwko R., wiedziałam, że jeśli S. posunął się tak daleko, że wszedł w tę sprawę, to będzie to plamą na jego życiu. Zasmuciłam się z powodu twojego sposobu postępowania w tym; wiem, że nie jest to słuszne i w żaden sposób w najmniejszym stopniu nie zmieni to dla ciebie sytuacji. Jest to jedynie objawienie tej mądrości, która nie jest z góry.

[271]

Zostałam poinformowana, że zamierzałeś wszcząć proces przeciwko mnie z racji tego, że zostałeś skrzywdzony świadectwami przekazanymi w twojej sprawie. Przyszedł do mnie list, grożący, że jeśli nie uznam, że skrzywdziłam cię, wszczęty zostanie proces. Cóż, ledwo mogłam uwierzyć, że tak zdecydowanie wszedłeś na teren wroga, znając dzieło mojego życia tak dobrze, jak je znasz.

Wszystko, co do ciebie napisałam, każde słowo, było prawdą. Nie mam niczego do odwołania. Zrobiłam jedynie to, o czym wiem, że zrobienie tego było moim obowiązkiem. Moim jedynym motywem w opublikowaniu tej treści była nadzieja ratowania cię. Nie mam innej myśli poza szczerym współczuciem i miłością dla twojej duszy. Ty sam wiesz, że wielce interesuję się twoją duszą...

Jeśli ktokolwiek będzie dążył do przeszkodzenia mi w tym dziele przez odwoływanie się do sądów, nie odejmę jednej joty z przekazanych świadectw. Dzieło, w którym jestem zaangażowana, nie jest moim dziełem. Jest to dzieło Boga, które dał mi do wykonania. Nie wierzyłam, że zrobisz tak straszną rzecz, jaką jest podniesienie twojej ograniczonej ręki przeciwko Bogu niebios. Ktokolwiek miałby to zrobić, obyś nie był to ty...

Chcę do ciebie przemówić. Nie wymuszaj pieniędzy od nikogo z powodu słów wypowiedzianych przeciwko tobie lub twoim. Czyniąc tak, wyrządzasz krzywdę samemu sobie. Jeśli patrzymy na Jezusa, Sprawcę i Dokończyciela naszej wiary, to będziemy zdolni modlić się: „Panie, odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Jezus nie odwoływał się do sądów o zadośćuczynienie, gdy został niesprawiedliwie oskarżony. Gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem; gdy mu grożono, nie brał odwetu. — [Letter 38, 1891](#).

**Właśnie to, o czym Bóg powiedział im, by tego nie czynili**  
— Pisałam w dużej mierze odnośnie do chrześcijan, którzy wierzą

[272]

w prawdę, umieszczających swoje sprawy w sądach, aby uzyskać zadośćuczynienie. Czyniąc tak, kasażą i pożerają jeden drugiego w każdym znaczeniu tego słowa, aby się nawzajem „strawili”. Odrzucają natchnioną radę, którą dał Bóg i w obliczu poselstwa, które daje, czynią właśnie to, o czym powiedział im, by tego nie czynili. Tacy ludzie równie dobrze mogą przestać modlić się do Boga, ponieważ nie wysłucha On ich modlitw. Znieważają Jahwe i On pozostawi ich, aby stali się poddanymi szatana, dopóki nie dostrzegą swojego szaleństwa i nie będą szukali Pana przez wyznanie swoich grzechów...

**Co objawiają odwołania do sądów** — Świat i nienawróceni członkowie kościoła dzielą swoje zapatrywania. Niektórzy, gdy Bóg gani ich za szukanie swojej własnej drogi, czynią świat swoim powiernikiem i wytaczają sprawy kościoła przed światem, żeby podjął decyzję. Następuje wtedy zderzenie i walka, a Chrystus na nowo jest krzyżowany i wystawiany na publiczną hańbę. Ci członkowie kościoła, którzy odwołują się do sądów świata ukazują, że wybrali świat jako swojego sędziego, a ich imiona zapisane są w niebie jako jedno z niewierzącymi. Jakże chciwie świat chwyta wypowiedzi tych, którzy zdradzają święte zaufanie!

To działanie, odwoływanie się do ludzkich sądów, nigdy wcześniej niepraktykowane przez adwentystów dnia siódmego, jest obecnie czynione. Bóg pozwolił na to, abyście wy, którzy zostaliście zwiedzeni, mogli zrozumieć, jaka moc kontroluje tych, którym powierzono wielkie odpowiedzialności. Gdzie są Boży wartownicy? Gdzie są mężowie, którzy staną ramię przy ramieniu, serce przy sercu z prawdą, obecną prawdą na ten czas, władającą sercem? — [Manuscript 64, 1898.](#)

### Święci mają sędzić świat

Święci mają sędzić świat. Czy mają zatem być zależni od świata i od prawników świata, aby rozstrzygali ich trudności? Bóg nie chce, aby zanosili swoje kłopoty do poddanych wroga dla podjęcia decyzji. Miejmy zaufanie do siebie nawzajem. — [Manuscript 71, 1903.](#)

## Prawnicy i Laodycejczycy

Opieranie się na ramieniu prawa jest hańbą dla chrześcijan; a jednak zło to zostało wprowadzone i jest pielęgnowane wśród wybranego ludu Pańskiego. Światowe zasady były potajemnie wprowadzane, dopóki w praktyce wielu naszych pracowników nie stało się podobnymi do Laodycejczyków — połowicznymi, ponieważ tak duże zaufanie pokładane jest w prawnikach oraz prawnych dokumentach i porozumieniach. Taki stan rzeczy jest odrażający dla Boga. — [Manuscript 128, 1903](#).

[273]

## Proces sądowy przeciwko wydawnictwu

„Czy śmie ktoś z was, mając sprawę z drugim, procesować się przed niesprawiedliwymi, zamiast przed świętymi? Czy nie wiecie, że święci świat sędzić będą? A jeśli wy świat sędzić będziecie, to czyż jesteście niegodni osądzać sprawy pomniejsze? Czy nie wiecie, że aniołów sędzić będziemy? Cóż dopiero zwykłe sprawy życiowe? Jeśli macie do osądzenia zwykłe sprawy życiowe, to czemu wołujecie na sędziów tych, którzy w zborze się nie liczą? Mówię to, aby was zawstydzić. Czyż nie ma między wami ani jednego mądrego, który może być rozjemcą między braćmi swymi? Tymczasem procesuje się brat z bratem i to przed niewiernymi! W ogóle, już to przynosi wam ujmę, że się z sobą procesujecie. Czemu raczej krzywdy nie cierpicie? Czemu raczej szkody nie ponosicie? Tymczasem wy sami krzywdzicie i szkodę wyrządzacie, i to braćmi. Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą?” [1 Koryntian 6,1-9](#)... Gdy członkowie kościoła mają to poznanie, ich praktyka będzie tego rodzaju, że będzie przemawiała na korzyść ich wiary. Przez dobrze zorganizowane życie i pobożną rozmowę będą objawiali Chrystusa. Nie będzie żadnych procesów sądowych pomiędzy sąsiadami czy braćmi.

Wzywam cię w imieniu Chrystusa, abyś wycofał proces, który rozpocząłeś i nigdy nie wnosił do sądu kolejnego. Bóg zakazuje ci, abyś w ten sposób hańbił jego imię. Miałeś wielkie światło i wiele sposobności i nie możesz pozwolić sobie na jednoczenie się ze światowcami i stosowanie ich metod. Pamiętaj, że Pan potraktuje cię odpowiednio do stanowiska, jakie zajmujesz w tym życiu...

Mówię ci uroczyście, że jeśli podejmiesz działanie, które obecnie zamierzasz podjąć, nigdy nie wydobrzejesz z jego skutku. Jeśli odkryjesz przed światem zło, które — jak sądzisz — wyrządzili ci twoi bracia, to pewne rzeczy zostaną powiedziane i z drugiej strony. Mam ci do przekazania ostrzeżenie.

[274] Jeśli chodzi o sprawę tych, którzy dzielili z tobą wielkie odpowiedzialności w „Review and Herald”, a którzy odwrócili się, stając się wrogami dzieła, to nie chciałbyś usłyszeć wyroku, który zostanie na nich wydany, gdy sąd zasiądzie i księgi zostaną otwarte, a każdy człowiek zostanie osądzony zgodnie z tym, co zostało napisane w księgach. Chcę ocalić cię przed pójściem torem, który połączyłby cię z tymi, którzy połączyli się z upadłymi aniołami, aby wyrządzić wszelką szkodę, jaką tylko mogą tym, którzy kochają Boga i którzy, w wielkiej trudności dążą do tego, by głosić światu obecną prawdę.

**Wydawnictwo nie jest niewinne** — Ci, przeciwko którym wnośisz swoje oskarżenia, wiedzą, że nie pochwalałam ich sposobu postępowania z tobą i że ganiłam ich za ich pozbawione uczuć pokierowanie twoją sprawą. Są tam tacy, którzy nie postępowali uczciwie. Nie postąpili tak, jak chcieliby, żeby z nimi postąpiono. Jednak czy z tego powodu, w obliczu przekazanych ostrzeżeń powinieneś działać tak wyraźnie wbrew przekazanemu pouczeniu? Błagam cię, abyś nie odcinał się od zaufania twoich braci i od brania udziału w dziele wydawniczym.

Wolałabym raczej dzielić twoją stratę, niż żebyś miał przeprowadzić tę sprawę na szkodę twojej duszy, dając szatanowi sposobność przedstawienia twojej sprawy przed niewierzącymi w najbardziej absurdalnym świetle i postawił biuro wydawnicze w uwłaczającym świetle...

### Poszkodowana sprawa Boża

Zabierz tę sprawę z rąk prawników. Rzeczą straszną wydaje mi się myśleć, że postąpisz wprost przeciwnie do wyraźnego słowa Bożego i rozpoczniesz przed światem swoje okrutne dzieło przeciwko zachowującemu przykazania ludowi Bożemu. Gdyby to twoje działanie miało przemawiać jedynie przeciwko tym, którzy wyrządzili niesprawiedliwość, szkoda nie byłaby tak dalekosiężna; czy jednak nie potrafisz dostrzec, że wzbudzi to uprzedzenie przeciwko ludowi

Bożemu jako ogółowi? W ten sposób uderzysz i zranisz Chrystusa w osobie jego świętych i sprawisz, że szatan uniesie się radością, ponieważ dzięki tobie będzie mógł działać przeciwko ludowi Bożemu i przeciwko jego instytucjom, wyrządzając im wielką szkodę.  
— [Letter 301, 1905](#).

„Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga”. Najpotężniejsze intelekty ziemi nie mogą pojąć Boga. Jeśli w ogóle objawia On siebie samemu ludziom, to czyni to, osłaniając się tajemnicą. Jego drogi są nie do poznania. Ludzie muszą zawsze poszukiwać, zawsze się uczyć; a mimo to dalej jest nieskończoność. Gdyby w pełni mogli zrozumieć zamierzenia, mądrość, miłość i charakter Boga, nie uwierzyliby w niego jako istotę nieskończoną i nie ufaliby mu w kwestii dobra swoich dusz. Gdyby mogli go zgłębić, nie pozostałby On dłużej najwyższym.

Istnieją ludzie, którzy myślą, że dokonali zdumiewających odkryć w nauce. Cytują opinie ludzi uczonych, jakby uważali ich za nieomylnych, i nauczają wniosków nauki jako prawd, które nie mogą być zakwestionowane. A Słowo Boże, które dane jest jako lampa dla stóp znużonego światem podróżnika, jest osądzone przez ten standard i uznawane za niedokładne.

Naukowe badanie, któremu ci ludzie ulegli, okazało się dla nich sidłem. Zaciemniło ich umysły i dryfują w sceptycyzm. Mają świadomość mocy i zamiast patrzeć na Źródło wszelkiej mądrości, triumfują w powierzchownej znajomości wiedzy, jaką mogli zdobyć. Wychwalają swoją ludzką mądrość w przeciwieństwie do mądrości wielkiego i potężnego Boga i ośmielają się wchodzić z nim w spór. Słowo natchnienia ogłasza tych ludzi „głupcami”.

### **Owoce sceptycyzmu**

Bóg pozwolił, aby zalew światła został wylany na świat w odkryciach w nauce i sztuce, gdy jednak rzekomo naukowcy wykładają i piszą na te tematy jedynie z ludzkiego punktu widzenia, z pewnością dojdą do niewłaściwych wniosków. Największe umysły, jeśli nie są kierowane przez Słowo Boże w swoich badaniach, zostają zdezorientowane w swoich próbach wyśledzenia związków nauki i objawienia. Stwórca i jego dzieła są poza ich pojęciem, a ponieważ



nie potrafią wyjaśnić tego naturalnymi prawami, historia Biblii uznawana jest za taką, na której nie można polegać. Ci, którzy wątpią w niezawodność zapisów Starego i Nowego Testamentu, zostaną poprowadzeni, by poszli krok dalej i wątpili w istnienie Boga, a potem, puściwszy się swojej kotwicy, pozostawieni są, by lawirować na skałach niedowiarstwa.

Mojżesz pisał pod kierownictwem Ducha Bożego, a właściwa teoria geologii nigdy nie będzie przypisywała sobie odkryć, które nie mogą być pogodzone z jego wypowiedziami. Pogląd, o który wielu się potyka, że Bóg nie stworzył materii, gdy powołał świat do istnienia, ogranicza moc Świętego Izraelskiego.

**Sprawdzajcie naukę przez Słowo Boże** — Wielu, gdy okrywa, że nie są zdolni zmierzyć Stwórcy i jego dzieła swoim własnym niedoskonałym poznaniem nauki, wątpi w istnienie Boga i przypisuje nieskończoną moc naturze. Osoby te utraciły prostotę wiary i są bardzo oddalone od Boga w umyśle i duchu. Powinna istnieć niezmienna wiara w boskość Świętego Słowa Bożego. Biblia nie może być testowana przez ludzkie pojęcie nauki, lecz nauka ma być poddawana próbie tego nieomylnego standardu. Gdy Biblia wypowiada się o faktach w naturze, nauka może być porównana z zapisanym Słowem, a właściwe zrozumienie obu zawsze dowiedzie, że są one w harmonii. Jedno nie zaprzecza drugiemu. Wszelka prawda, czy to w naturze czy objawieniu, zgadza się.

Naukowe badanie odkryje umysłem prawdziwie mądrych rozległe pola myśli i informacji. Ujrzą Boga w jego dziełach i będą go wysławiali. Będzie On dla nich pierwszym i najlepszym, a umysł będzie skoncentrowany na nim. Sceptycy, którzy czytają Biblię dla samego czepiania się, przez niewiedzę twierdzą, że znaleźli zdecydowane sprzeczności pomiędzy nauką a objawieniem. Jednak ludzka miara Boga nigdy nie będzie właściwa. Umysł nieoświecony przez Ducha Bożego zawsze będzie w ciemności co do jego mocy.

Duchowe rzeczy są duchowo rozsądzane. Ci, którzy nie mają żywotnego związku z Bogiem, kołysani są z jednej strony na drugą, umieszczają opinie ludzi na czele, a Słowo Boże w tle. Chwyatają ludzkie twierdzenia, że sąd przeciwko grzechowi jest przeciwny Bożemu łaskawemu charakterowi, i chociaż rozwodzą się nad nieskończoną łaskawością, starają się zapomnieć, że istnieje taka rzecz jak nieskończona sprawiedliwość.

[277] Gdy mamy właściwe zdanie o mocy, wielkości i majestacie Boga oraz słabości człowieka, wzgardzimy przypuszczeniami mądrości wysuwanymi przez tak zwanych wielkich ludzi ziemi, którzy nie mają w swoich charakterach niczego ze szlachetności Nieba. Nie ma nic, za co ludzie powinni być wystawiani lub wychwalani. Nie ma powodu, dlaczego należałoby ufać opiniom uczonych, gdy mają oni skłonność do mierzenia boskich rzeczy swoimi własnymi wypaczonymi wyobrażeniami. Ci, którzy służą Bogu, są jedynymi, których opinie i przykład bezpiecznie jest naśladować. Uświęcone serce ożywia i wzmacnia siłę umysłową. Żywa wiara w Boga dodaje energii, daje spokój i wytchnienie ducha oraz siłę i szlachetność charakteru.

**Bóg może działać ponad swoimi prawami** — Ludzie nauki myślą, że ze swoimi poszerzonymi pojęciami mogą zrozumieć mądrość Boga, to co On uczynił lub co może uczynić. W dużej mierze przeważa pogląd, że jest On związany i ograniczony swoimi własnymi prawami. Ludzie albo zaprzeczają i ignorują jego istnienie, albo zamierzają wyjaśnić wszystko, nawet działania jego Ducha na ludzkim sercu, poprzez naturalne prawa; i nie czczą dłużej jego imienia ani nie boją się jego mocy. Chociaż myślą, że osiągają wszystko, gonią bańki mydlane i tracą drogocenne sposobności zapoznania się z Bogiem. Nie wierzą w zjawiska nadprzyrodzone ani nie uświadamiają sobie, że Autor praw natury może działać ponad tymi prawami. Zaprzeczają twierdzeniom Boga i zaniedbują dobro swoich własnych dusz, jednak jego istnienie, jego charakter, jego prawa są faktami, których rozumowanie ludzi o najwyższych osiągnięciach nie może obalić.

Pióro natchnienia w ten sposób opisuje moc i majestat Boga: „Kto zmierzył swoją garścią wody i piędzią wytyczył granice niebiosom? A kto korcem odmierzył glinę? Kto zważył na wadze góry, a pagórki na szalach wagi?... Oto narody są jak kropla w wiadrze i znaczą tyle, co pyłek na szalach wagi, oto wyspy ważą tyle, co ziarnko piasku. Nawet Libanu nie starczy na ogień ofiarny, a jego zwierzyny na całopalenie. Wszystkie narody są niczym u niego, uważa je za pustą nicość... Siedzi nad okręgiem ziemi, a jej mieszkańcy są jak szarańcze; rozpostarł niebo jak zasłonę i rozciąga je jak namiot mieszkalny”. [Izajasza 40,12-22](#).

**Boży charakter objaśniany przez jego dzieła** — Natura jest mocą, lecz Bóg natury jest nieograniczony w mocy. Jego dzieła

objaśniają jego charakter. Ci, którzy oceniają go na podstawie dzieła jego rąk, a nie na podstawie przypuszczeń wielkich ludzi, ujrzą jego obecność we wszystkim. Dostrzegą jego uśmiech w radosnym blasku słońca, a jego miłość i troskę o człowieka w obfitych polach jesieni. Nawet ozdoby ziemi, widoczne w żywo zielonej trawie, uroczych kwiatach wszelkiej barwy oraz wyniosłych i różnorodnych drzewach leśnych, świadczą o czulej, ojcowskiej trosce naszego Boga i jego pragnieniu uczynienia swoich dzieci szczęśliwymi.

[278]

Moc wielkiego Boga będzie używana na rzecz tych, którzy się go boją. Posłuchajcie słów proroka: „Czy nie wiesz? Czy nie słyszałeś? Bogiem wiecznym jest Pan, Stwórcą krańców ziemi. On się nie męczy i nie ustaje, niezgłębiona jest jego mądrość. Zmęczonemu daje siłę, a bezsilnemu moc w obfitości. Młodzieńcy ustają i mdleją, a pacholeta potykają się i upadają. Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają”. [Izajasza 40,28-31](#).

W Słowie Bożym podnoszonych jest wiele pytań, na które najbardziej gruntowni uczeni nigdy nie będą potrafili odpowiedzieć. Uwaga zwrócona jest na te tematy, aby pokazać nam, jak wiele jest rzeczy, nawet wśród zwykłych rzeczy codziennego życia, których ograniczone umysły, przy całej ich zachwalanej mądrości, nigdy nie będą mogły w pełni zrozumieć.

**Nauka pomocą w zrozumieniu Boga** — Wszystkie systemy filozofii wymyślone przez ludzi prowadziły do zamieszania i wstydu, gdy Bóg nie był uznawany i czczony. Utrata wiary w Boga jest straszna. Powodzenie nie może być wielkim błogosławieństwem dla narodów czy jednostek, gdy wiara w jego Słowo zostaje raz utracona. Nic nie jest prawdziwie wielkie poza tym, co jest wieczne w swoich dążeniach. Prawda, sprawiedliwość, miłosierdzie, czystość i miłość Boga są nieprzemijające. Gdy ludzie posiadają te cechy, są wprowadzeni w bliską więź z Bogiem i są kandydatami do najwyższego wyniesienia, do jakiego ludzkość może aspirować. Nie będą zważali na ludzką chwałę i będą ponad rozczarowaniem, znużeniem, walką języków i sporami o zwierzchnictwo.

Ten, którego dusza jest przepojona Duchem Bożym, będzie uczył się lekcji ufnej wiary. Biorąc zapisane Słowo jako swojego doradcę i przewodnika, znajdzie w nauce pomoc w zrozumieniu Boga, lecz nie stanie się wyniosły, dopóki w swojej ślepej zarozumiałości nie

jest głupcem w swoich pojęciach o Bogu. — [The Signs of the Times](#), 13 marzec 1884.

[279]

Przepisy i zasady religii są pierwszymi krokami w zdobywaniu wiedzy i leżą u samej podstawy prawdziwego wykształcenia. Wiedza i nauka muszą być ożywiane przez Ducha Bożego, aby służyły najszlachetniejszym celom. Chrześcijanin sam może robić właściwy użytek z wiedzy. Nauka, aby być w pełni doceniana, musi zapatrywać się z religijnego punktu widzenia. Wtedy wszyscy będą wielbili Boga nauki. — [Manuscript 30](#), 1896.

### Bóg Projektantem i Stwórcą

Powinniśmy bardziej zamilknąć w obliczu Boga. Istnieje potrzeba strzeżenia naszych własnych myśli. Z pewnością żyjemy wśród niebezpieczeństw ostatnich dni. Musimy kroczyć przed Bogiem łagodnie, z głęboką pokorą, ponieważ tylko tacy będą wywyższeni.

O, jakże mało człowiek może pojąć doskonałość Boga, jego wszechobecność połączoną z jego wszechpotężną mocą. Ludzki artysta otrzymuje swoją inteligencję od Boga. Może jedynie nadać kształt swojemu dziełu w jakiejkolwiek dziedzinie ku doskonałości z materiałów już przygotowanych do jego pracy. W swojej ograniczonej mocy nie mógłby stworzyć i uczynić swoich materiałów, aby służyły jego celowi, gdyby Wielki Projektant nie był przed nim, dając mu najpierw właśnie te upiększenia w jego wyobraźni.

Pan Bóg wzbudza rzeczy do istnienia. On był pierwszym projektantem. On nie jest zależny od człowieka, lecz łaskawie zachęca uwagę człowieka i współpracuje z nim w postępowych i wyższych projektach. Wtedy człowiek bierze całą chwałę na siebie samego i jest wychwalany przez swoich współbliźnich jako bardzo wybitny geniusz. Nie wygląda on na nikogo więcej niż człowieka. Ten, który najpierw był przyczyną, jest zapomniany...

Obawiam się, że generalnie mamy zbyt tanie i pospolite poglądy. „Oto niebiosa i niebios a niebios nie mogą cię ogarnąć”. Niech nikt nie waży się ograniczać mocy Świętego Izraelskiego. Istnieją domysły i wątpliwości dotyczące dzieła Boga. „Zdejm z nóg sandały swoje, bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą”. Tak, aniołowie są sługami Bożymi na ziemi, wykonującymi jego wolę.

**Wszystko stało przed nim na jego głos** — W kształtowaniu naszego świata Bóg nie był dłużny wobec istniejącej uprzednio substancji lub materii. Ponieważ „rzeczy, które widzimy, nie stały się z rzeczy widzialnych”. Przeciwnie, wszystkie rzeczy, materialne czy duchowe, stały przed Panem Jahwe na jego głos i zostały stworzone dla jego własnego zamysłu. Niebiosa i cały ich zastęp, ziemia i wszystkie rzeczy, które na niej są, nie są jedynie dziełem jego ręki, powstały one do istnienia przez tchnienie jego ust.

Pan dał dowód, że dzięki swojej mocy może w jedną krótką godzinę unieważnić cały porządek przyrody. Może odwrócić rzeczy do góry nogami i zniszczyć rzeczy, które człowiek zbudował w swój najpewniejszy i solidny sposób. On „góry przenosi”, „przewraca je w swoim gniewie”, „przesuwa ziemię z jej miejsca, tak że jej podstawy się chwieją”. „Kolumny niebieskie chwieją się i drżą przed jego groźbą”. „Góry drżą przed nim, a pagórki się rozplywają; ziemia gore od oblicza jego”. — [Manuscript 127, 1897](#). [280]

## Rozdział 39 — Pytania o zbawionych

### Czy dzieci niewierzących rodziców będą zbawione?

[Patrz: „Dzieci w zmartwychwstaniu” w [Selected Messages II, 259.260](#) oraz „Pocieszenie dla pogrążonej w żałobie matki”, w [Child Guidance 565.566](#).]

Miałam rozmowę ze starszym [J. G.] Mattesonem na temat tego, czy dzieci niewierzących rodziców będą zbawione. Powiedziałam, że pewna siostra z wielkim niepokojem zadała mi to pytanie, stwierdzając, że niektórzy powiedzieli jej, że małe dzieci niewierzących rodziców nie będą zbawione.

Powinniśmy je uważać za jedno z tych pytań, co do których nie mamy swobodnie wyrażać stanowiska czy opinii z prostego powodu, że Bóg nie powiedział nam zdecydowanie odnośnie do tej sprawy w swoim Słowie. Gdyby uważał, że jest to niezbędne, abyśmy wiedzieli, powiedziałby to nam wyraźnie.

Rzeczy, które On objawił, są dla nas i dla naszych dzieci. Są rzeczy, których obecnie nie rozumiemy. Nie wiemy o wielu rzeczach, które są wyraźnie objawione. Gdy te tematy, które mają bliski związek z naszym wiecznym dobrem są wyczerpane, wtedy będzie wystarczający czas, aby rozważyć kilka z tych kwestii, co do których niektórzy niepotrzebnie trapią swoje umysły.

**Dzieci niewierzących rodziców** — Wiem, że niektórzy wątpią, czy małe dzieci nawet wierzących rodziców będą zbawione, ponieważ nie miały próby charakteru, a wszyscy muszą zostać wypróbowani a ich charakter określony przez doświadczenie. Zadawane jest pytanie: „Jak te małe dzieci mogą przejść tę próbę i doświadczenie?”. Odpowiadam, że wiara wierzących rodziców zakrywa dzieci, jak wtedy, gdy Bóg zesłał swoje sądy na pierworodnych Egipcjan.

Słowo Boga dotarło do Izraelitów w niewoli, aby zgromadzili swoje dzieci w swoich domach i oznaczyli odrzwia swoich domów krwią zabitego baranka. Wyobrażało to zabicie Syna Bożego i skuteczność jego krwi, która została przelana dla zbawienia grzesznika.

Był to znak, że rodzina przyjęła Chrystusa jako obiecanego Odkupiciela. Była ona osłonięta przed mocą niszczyciela. Rodzice dowiedli swojej wiary w bezwarunkowym posłuszeństwie wobec podanych im wskazówek, a wiara rodziców zakryła ich samych i ich dzieci. Ukazali swoją wiarę w Jezusa, wielką Ofiarę, którego krew została wyobrażona w zabitym baranku. Niszczący anioł ominął każdy dom, który miał na sobie ten znak. Jest to symbol, aby ukazać, że wiara rodziców rozciąga się na ich dzieci i zakrywa je przed niszczącym aniołem.

Bóg posłał słowo pocieszenia dla pogrążonych w żałobie matek betlejemskich, że płaczące Rachele ujrzą swoje dzieci przychodzące z ziemi wroga. Chrystus brał małe dzieci w swoje ramiona i błogosławił je, i ganił uczniów, którzy chcieli odesłać te matki, mówiąc: „Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios”. [Mateusza 19,14](#).

Chrystus błogosławił dzieci przyprowadzone do niego przez te wierne matki. Zrobi to i teraz, jeśli matki wykonają swój obowiązek wobec swoich dzieci i nauczą swoje dzieci, i wyszkolą je w posłuszeństwie i uległości. Zniosą one wtedy próbę i będą posłuszne wobec woli Boga, ponieważ rodzice stoją na miejscu Boga względem swoich dzieci.

**Niezdyscyplinowane dzieci adwentystycznych rodziców** — Niektórzy rodzice pozwalają szatanowi, by kontrolował ich dzieci i ich dzieci nie są hamowane, lecz pozwala im się, by miały złe temperamenty, były porywcze, samolubne i nieposłuszne. Gdyby te dzieci umarły, nie zostałyby zabrane do nieba. Sposób postępowania rodziców określa przyszłe dobro ich dzieci. Jeśli pozwalają im być nieposłusznymi i porywczymi, pozwalają szatanowi wziąć je pod opiekę i działać przez nie, jak spodoba się to jego szatańskiej mocy, i dzieci te, nigdy nie nauczone posłuszeństwa i uroczych cech charakteru, nie zostaną zabrane do nieba, ponieważ byłby w nich objawiony ten sam temperament i usposobienie.

Powiedziałam bratu Mattesonowi: „Nie możemy powiedzieć, czy wszystkie dzieci niewierzących rodziców będą zbawione, ponieważ Bóg nie ujawnił swojego zamierzenia w tej sprawie i lepiej pozostawmy to tam, gdzie Bóg to pozostawił i zastanawiamy się nad tematami jasno danymi do zrozumienia w jego Słowie”.

[283] Jest to najdelikatniejszy temat. Wielu niewierzących rodziców radzi sobie ze swoimi dziećmi z większą mądrością niż wielu z tych, którzy twierdzą, że są dziećmi Bożymi. Zadają sobie dużo trudów, by uczynić swoje dzieci życzliwymi, uprzejmymi, niesamolubnymi i nauczyć je, by były posłuszne, a czyniąc to niewierzący ukazują większą mądrość niż ci rodzice, którzy mają wielkie światło prawdy, lecz których uczynki żadną miarą nie zgadzają się z ich wiarą.

**Czy będzie jakaś ustalona liczba?** — Inne pytanie na temat którego trochę rozmawialiśmy dotyczyło wybranych Bożych — tego, że Pan będzie miał jakąś ustaloną liczbę i gdy ta liczba zostanie uzupełniona, wtedy próba zakończy się. Są to pytania o sprawy, o których ty czy ja nie mamy prawa rozmawiać. Pan Jezus przyjmie wszystkich, którzy do niego przyjdą. On umarł za bezbożnych i każdy człowiek, który przyjdzie, może przyjść.

Pewne warunki mają być spełnione ze strony człowieka i jeśli odmawia on spełnienia tych warunków, nie może stać się wybranym Bożym. Jeśli je spełni, jest dzieckiem Bożym i Chrystus mówi, że jeśli będzie trwał w wierności, niezachwiany i niewzruszony w swoim posłuszeństwie, to nie wymaże On jego imienia z księgi życia, lecz wyzna jego imię przed swoim Ojcem i przed jego aniołami. Bóg chce, abyśmy myśleli, rozmawiali i przedstawiali innym te prawdy, które są wyraźnie objawione, i nie snuli na te tematy domysłów, ponieważ nie mają one szczególnego odniesienia do zbawienia naszych dusz. — [Manuscript 26, 1885](#).

### **Czy zmartwychwzbudzeni rozpoznają jeden drugiego?**

Największym darem Boga jest Chrystus, którego życie jest naszym, oddanym za nas. On umarł za nas i został wzbudzony dla nas, abyśmy mogli wyjść z grobu do chwalebego towarzystwa z niebiańskimi aniołami, aby spotkać naszych umiłowanych i rozpoznać ich twarze, ponieważ podobieństwo do Chrystusa nie niszczy ich wizerunku, lecz przekształca ich na jego chwalebny obraz. Wszyscy święci połączeni tu w rodzinnej więzi poznają tam jeden drugiego.

Gdy będziemy odkupieni, Biblia zostanie zrozumiana w wyższym, szerszym i wyraźniejszym znaczeniu niż jest obecnie. Zasłona, która zawisała pomiędzy śmiertelnością a nieśmiertelnością, zostanie rozdarta. Ujrzymy jego twarz. — [Letter 79, 1898](#).



### Sabat uczyniony dla kulistego świata

Bóg odpoczął siódmego dnia i oddzielił go, by człowiek przestrzegał go na cześć stworzenia przez niego niebios i ziemi w sześciu dosłownych dniach. On pobłogosławił, poświęcił i uczynił świętym dzień odpoczynku. Gdy ludzie są tak skrupulatni, by poszukiwać i dokopywać się, żeby zrozumieć precyzyjny okres czasu, mamy powiedzieć: Bóg uczynił swój sabat dla kulistego świata i gdy w tym kulistym świecie nastaje dla nas ten siódmy dzień, kontrolowany przez słońce, które rządzi dniem, to jest to czas we wszystkich krajach i ziemiach, by zachowywać sabat. W krajach, gdzie przez miesiące nie ma zachodu słońca, a potem znowu przez miesiące nie ma wschodu słońca, ten okres czasu będzie obliczany według prowadzonych zapisów...

Pan przyjmuje całe posłuszeństwo każdej istoty, którą uczynił, według okoliczności czasu w świecie wschodzącego i zachodzącego słońca... Sabat został uczyniony dla kulistego świata i dlatego od ludzi wymagane jest posłuszeństwo, które jest w doskonałej zgodności z Pańskim stworzonym światem. — [Letter 167, 1900](#).

### Problem linii zmiany daty

Siostra T. mówiła mi o tobie. Mówi ona, że jesteś w pewnym zakłopotaniu, jeśli chodzi o linię zmiany dnia. Otóż, moja droga siostrzo, to omawianie linii zmiany dnia jest jedynie czymś, co szatan wymyślił jako sidło. Dąży on do tego, by oczarować zmysły, tak jak czyni to, mówiąc: „Oto tu jest Chrystus albo tam”. Pojawi się wszelka fikcja i wymysł szatana, aby sprowadzić ludzi na manowce, lecz słowo brzmi: „Nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych. Oto przepowiedziałem wam. Gdyby więc wam powiedzieli: Oto jest na pustyni — nie wychodźcie; oto jest w kryjówce — nie wiercie”. [Mateusza 24,23-26](#).

**Sabat siódmego dnia nie pozostawiony w niepewności** — Mamy stanowcze słowo Boga odnośnie do sabatu [2 Mojżeszowa 31,12-18 zacytowane].

Czy to możliwe, aby tak wielkie znaczenie mogło być skupione wokół tych, którzy przestrzegają sabat, a mimo to nikt nie potrafił powiedzieć, kiedy nastaje sabat? Gdzie zatem jest lud, który nosi symbol lub znak Boga? Co jest tym znakiem? Sabat siódmego dnia, który Pan pobłogosławił i poświęcił i ogłosił świętym, z wielkimi karami za jego naruszanie.

Nie ma żadnej niepewności co do sabatu siódmego dnia. Jest to Boży pomnik jego dzieła stworzenia. Jest on wystawiony jako dany przez niebo pomnik, aby był przestrzegany jako znak posłuszeństwa. Bóg napisał całe prawo swoim palcem na dwóch tablicach kamiennych...

Zatem, moja siostrze,... piszę... aby powiedzieć ci, że nie mamy dawać najmniejszej wiary teorii linii zmiany dnia. Jest to sidło szatana wprowadzone przez jego własnych przedstawicieli, aby wprowadzić umysły w zakłopotanie. Widzisz, jak całkowicie niemożliwe jest, by było tak, że świat jest w porządku, zachowując niedzielę, a Boży lud ostatecznie całkowicie się mylił. Ta teoria linii zmiany dnia uczyniłaby całą naszą historię minionych pięćdziesięciu pięciu lat całkowitą ułudą. My jednak wiemy, gdzie stoimy...

**Trzymać się mocno przy naszych sztandarach** — Moja siostrze, niech twoja wiara nie zawodzi. Mamy mocno trzymać się przy naszych sztandarach, przykazaniach Bożych i wierze Jezusa. Wszyscy ci, którzy aż do końca zachowają niewzruszenie ufność, jaką mieli na początku, będą zachowywali sabat siódmego dnia, który nastaje dla nas, jak wyznacza słońce. Ułuda linii zmiany dnia jest pułapką szatana, by zniechęcić. Wiem, o czym mówię. Miej wiarę w Boga. Lśnij tam, gdzie jesteś, jako żywy kamień w Bożej budowlu.

Dzieci Boże zatriumfują. Wyjdą zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami ponad wszelkimi przeciwnymi, prześladowającymi żywiołami. Nie bój się. Przez moc prawdy Biblii i miłość zilustrowaną w krzyżu i uświadomioną przez Ducha Świętego odniesiemy zwycięstwo. Cała bitwa przed nami zależy od przestrzegania prawdziwego sabatu Jahwe...

Nie mogę napisać teraz więcej, lecz mówię: Nie dawaj posłuchu herezji. Przyłgnij do wyraźnego „Tak mówi Pan”. On pocieszy i

---

pobłogosławi cię i da ci radość w twoje serce. Chwal Pana, że mamy wyraźne światło oraz jasne, dobitne poselstwo do zanieśienia. — [Letter 118, 1900](#).

## Rozdział 41 — Czy pomniki są stosowne?

### Pomniki dla przypomnienia nam naszej historii

Gdy Izrael odniósł szczególne zwycięstwa po opuszczeniu Egiptu, zachowywane były pomniki tych zwycięstw. Mojżesz i Jozue otrzymali od Boga rozkaz, aby tak uczynili, aby wybudowali pamiątki. Gdy Izraelici osiągnęli szczególne zwycięstwo nad Filistyńczykami, Samuel ustawił pamiątkowy kamień i nazwał go Eben-Haezer, mówiąc: „Aż dotąd pomagał nam Pan”. [1 Samuela 7,12](#).

Och, gdzie, są pamiątkowe kamienie naszego ludu? Gdzie zostały wzniesione nasze pamiątkowe filary z wyrzeźbionymi literami wyrażającymi drogocenną historię tego, czego Bóg dokonał dla nas w naszym doświadczeniu? Czy nie możemy, zważywszy na przeszłość, spoglądać na nowe próby i wzmożone dylematy — a nawet utrapienia, niedostatki i straty — i nie być napełnieni niepokojem, lecz patrzeć na przeszłość i mówić: „«Aż dotąd pomagał nam Pan». Powierzę zachowanie mojej duszy jemu jako wiernemu Stwórcy. On zachowa to, co powierzyłem jego zaufaniu aż do owego dnia. «Póki będą trwać dni twoje, słynąć będzie moc twoja»”. — [Manuscript 22, 1889](#).

### Wezwanie do pamiętania dawnych dni

Postępowanie Boga z jego ludem powinno być często powtarzane. Jakże często zakładane były drogowskazy przez Pana w jego postępowaniu ze starożytnym Izraelem! Aby nie zapomnieli historii przeszłości, nakazał On Mojżeszowi ułożyć te wydarzenia w pieśń, aby rodzice mogli nauczać jej swoje dzieci. Mieli zebrać pamiątki i rozłożyć je na widoku. Podejmowano szczególne trudy, by je zachować, aby — gdy dzieci będą pytały o znaczenie tych rzeczy — cała historia mogła zostać powtórzona. W ten sposób opatrnościowe postępowanie i wyraźna dobroć, i miłosierdzie Boga w jego opiece i wyzwoleniu jego ludu były zachowywane w pamięci. Jesteśmy

nawoływani: „Przypomnijcie sobie dni poprzednie, kiedy po swym oświeceniu wytrwaliście w licznych zmaganiach z utrapieniami”. [Hebrajczyków 10,32](#). Dla swojego ludu w tym pokoleniu Pan działał jako Bóg czyniący cuda. Miniona historia sprawy Bożej powinna być często przedstawiana ludziom, młodym i starym. Potrzebujemy często opowiadać o Bożej dobroci i chwalić go za jego cudowne dzieła. — [Testimonies for the Church VI, 364.365](#).

## Rozdział 42 — Wynajmowanie naszych kościołów innym denominacjom

Tydzień temu w ostatni sabat odbyłam umówione spotkanie, by przemawiać w zborze w San Francisco. Mieliśmy znakomite spotkanie. Wydaje się, że było żarliwe pragnienie słuchania i zainteresowanie wypowiedzianymi słowami.

Był to pierwszy raz, gdy przemawiałam w zborze w San Francisco od czasu na długo przed trzęsieniem ziemi i pożarem. Budynek był w znacznie lepszym stanie, niż spodziewałam się go znaleźć. Pokój spotkań jest duży i dobrze utrzymany. Na podium i z przodu podłoga wyłożona jest czerwonym dywanem brukselskim. Dywan jest dobrze zachowany i utrzymywany, by ładnie wyglądał. Kazalnica jest dobrze ustawiona.

Twój dziadek i ja byliśmy tymi, którzy opracowywali plany wzniesienia tego budynku. Kilka innych osób zjednoczyło się z nami i wszyscy pracowaliśmy razem, najlepiej jak mogliśmy.

Są tam duże, witrażowe okna, które pomagają nadać dobry wygląd. Baptysterium jest ładnie rozmieszczone. Z tyłu kazalnicy ściana obraca się na zawiasach i w ten sposób baptysterium odsłaniane jest w pełni widowni. Nie potrafię wyrazić mojej wdzięczności, że Pan zachował ten duży dom spotkań mimo trzęsienia ziemi i pożaru. Bardzo go sobie teraz cenimy.

Zbór wynajęty jest prezbiterianom na nabożeństwa w niedzielę. Sprawia nam to czasami niewielką niedogodność, ale jako że ich dom spotkań został zniszczony, czują się bardzo wdzięczni za przywilej używania naszego.

W niektórych dolnych pokojach prowadzona jest praca przychodni i są tam dobrze wyposażone pokoje służące leczeniu. Praca, która była tu wykonywana, była błogosławieństwem dla wielu, szczególnie od czasu pożaru. — [Letter 18a, 1906](#).

### Ellen White doświadczała przygnębiających uczuć

Pytasz mnie, dlaczego budzisz się w nocy i czujesz się otoczony ciemnością? Sama często czuję się w ten sam sposób; te przygnębiające uczucia nie są jednak dowodem, że Bóg porzucił ciebie czy mnie... Posępne uczucia nie są dowodem, że obietnice Boże są bezskuteczne.

Patrzysz na swoje uczucia, a ponieważ twoje spojrzenie na świat nie jest całkowicie pogodne, zaczynasz ściślej naciągać wokół swojej duszy szatę depresji. Patrzysz do swojego wnętrza i myślisz, że Bóg cię porzuca. Masz patrzeć na Chrystusa...

Wchodząc we wspólnotę z naszym Zbawicielem, wkraczamy w obszar pokoju... Musimy poddawać wiarę ciągłemu ćwiczeniu i ufać Bogu, jakiegokolwiek mogłyby być nasze uczucia... Mamy nie tracić otuchy, wiedząc, że Chrystus zwyciężył świat. Na świecie ucisk mieć będziemy, lecz pokój w Jezusie Chrystusie. Mój bracie, odwróć oczy od tego co wewnątrz, a patrz na Jezusa, który jest twoim jedynym Pomocnikiem. — [Letter 26, 1895](#).

### Rada dla przygnębionej siostry

W moim chrześcijańskim doświadczeniu przeszłam przez teren, po którym obecnie podróżujesz. Wydawało się, że byłam związana łańcuchami przygnębienia. Gdy byłam całkiem młoda, w wieku zaledwie 12 lat, przez miesiące byłam zupełnie bezradna. Jednak Pan nie pozwolił mi pozostać w takim stanie. Pociągnął mnie swoim własnym miłosierdziem i łaską i przyprowadził mnie do światła. On ci pomoże.

Odwróć wzrok od siebie samej. Nie myśl ani nie mów o sobie. Nie możesz zbawić siebie samej przez jakiegokolwiek dobre dzieło, którego możesz dokonać. Pan Jezus nie uczynił cię nosicielką grzechu. On nie zdołał znaleźć jakiegokolwiek ludzkiej czy anielskiej

istoty, aby była nosicielem grzechu. Mówi: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie”. Czy nie wierzysz słowom Chrystusa? On nakazuje: „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztujcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie”.

Myśl o Zbawicielu. Złóż swoje grzechy, zarówno zaniedbania, jak i popełnienia, na Nosiciela grzechu. Wiesz, że kochasz Pana; nie napełniaj więc uparcie swojego życia zmartwieniem, dlatego że szatan nęka cię swoimi kłamstwami. Wierz, że Jezus chce i przebaczy twoje przestępstwo. On poniósł grzechy całego świata. Bardzo chce, aby słaba i zmartwiona dusza przyszła do niego i polegała na nim. Szukaj Boga w prostej wierze, mówiąc: „Wierzę, pomóż niedowiarstwu memu”.

**Aniołowie usługują ufającym duszom** — Pan nie odrzuci swoich błędzących dzieci. On długo je znosi. Jego aniołowie usługują każdej wierzącej, ufającej duszy. Gdy zatem czytasz te słowa, wierz, że Pan przyjmuje cię dokładnie taką jaką jesteś — błędzącą i grzeszną. On wie, że nie potrafisz wymazać jednego grzechu; wie, że jego drogocenna krew, przelana za grzesznika, czyni tego kto jest zmartwiony, zaniepokojony i zakłopotany, dzieckiem Bożym.

Słowo Boże jest jak ogród pełen pięknych, pachnących kwiatów. Moja siostrze, czy zerwiesz kwiaty, róże, lilie i goździki jego obietnic? Odpocznij w jego miłości. Żaden język nie potrafi wyrazić ani ograniczony umysł pojąć wielkości i bogactwa jego obietnic właśnie dla takich słabych i drżących dusz jak ty.

Prosta wiara i zaufanie są twoją częścią jeśli chodzi o Pańską część, to On nigdy nie zawiedzie w jej wypełnieniu. Przez wiarę przybliży się do drogocennego Nosiciela grzechu, a potem przyłgnij do niego przez wiarę. Nie martw się; to wcale nie pomoże sprawie. Wierz, że sam Chrystus gani wroga i że nie może on mieć władzy nad tobą. Wierz, że szatan został zganiony. Gdy nieprzyjaciół wkracza jak powódź, Duch Pański podniesie dla ciebie sztandar przeciwko niemu.

**Uchwycić się Jezusa i nigdy nie puszczać** — Raz jeszcze polecam ci, abyś odwróciła wzrok od siebie samej. Patrz na Jezusa. Uchwycić się Potężnego i nigdy nie puszczać. Nasz Pan Jezus wyraził swoją miłość do ciebie w tym, że oddał swoje własne życie, abyś



mogła być zbawiona; nie możesz nie ufać tej miłości. Nie patrz na ciemną stronę. Bądź pełna nadziei w Bogu. Przez oglądanie Jezusa jako twojego przebaczonego grzech Zbawiciela zostaniesz przemieniona na jego obraz. Powiedz: „Prosiłam mojego Zbawiciela, On mnie uwolnił i rzeczywiście jestem wolna. Należę do Pana, a Pan jest mój. Nie będę się bała. Wiem, że On mnie kocha w moich słabościach i nie zasmucę go przez wykazywanie, że mu nie ufam. Zrywam z wrogiem. Chrystus przeciął sznury, jakie mnie wiązały, i będę chwaliła Pana”.

W ten sposób możesz kształcić i wzmacniać swój umysł. Oby Pan pomógł i błogosławił cię w każdej chwili. Bądź wolna, tak, bądź wolna w Panu właśnie teraz. Raduj się w swojej wolności. — [Letter 36, 1900](#).

### Patrz poza cienie

Jezus żyje; On zmartwychwstał, On zmartwychwstał, On żyje na wieki. Nie myśl, że niesiesz brzemię. To prawda, że nosisz jarzmo, lecz z kim jesteś zaprzężona w jarzmo? — Z nie mniejszą osobistością niż twój Odkupiciel. Szatan rzuci swój piekielny cień w poprzek twojej ścieżki; nie możesz spodziewać się czegokolwiek innego, lecz rzucił on taki sam mroczny cień w poprzek ścieżki Chrystusa. Wszystko zatem, co musisz zrobić, to spojrzeć poza ten cień na jasność Chrystusa... Nie patrz na zniechęcenia; myśl jak drogocenny jest Jezus.

Twoja pamięć zostanie odnowiona przez Ducha Świętego. Czy możesz zapomnieć, co Jezus dla ciebie uczynił?... Zostałaś zabrana od ciebie samej; twoje najgłębsze, najsłodsze myśli spoczywały przy twoim drogocennym Zbawicielu, jego opiece, jego zapewnieniu, jego miłości. Jakże twoje pragnienia wybiegały ku niemu!

Wszystkie twoje nadzieje spoczywały w nim, wszystkie twoje oczekiwania były skojarzone z nim. Cóż, On stale cię kocha; On ma balsam, który potrafi uleczyć każdą ranę i możesz spocząć w nim...

Pocieszyciel będzie dla ciebie wszystkim, czego pragniesz. Będziesz obarczona Duchem Bożym oraz doniosłością poselstwa i dzieła. Wiem, że Pan gotowy jest objawić ci cudowne rzeczy ze swojego prawa. Och, niech wszyscy dowiedzą się o tobie, że byłaś z Jezusem. — [Letter 30a, 1892](#).

**Zwrócić się ku światłu** — Nie pozwolę, aby mój umysł zastanawiał się nad ciemną stroną. Jezus ma światło i pocieszenie, i nadzieję, i radość dla mnie. Chcę zwrócić się ku światłu, aby jasność Słońca Sprawiedliwości mogła zaświecić w moim sercu i zostać odzwierciedlona wobec innych. Obowiązkiem każdego chrześcijanina jest świecić — rzucać na wszystkie strony światło łaski, której udziela Chrystus. Bóg chciałby, abym nawet w moim bólu, chwaliła go, ukazując, że zdaję sobie sprawę z tego, że jego obecność jest ze mną. Patrz [Rzymian 5,1](#); [1 Jana 5,11](#). — [Manuscript 19, 1892](#).

## Rozdział 44 — Szczególne światło na temat ogrodnictwa

[293]

### Ellen G. White pouczona w sprawie sadzenia drzew owocowych

Będąc w Australii przyjęliśmy... plan... wykopania głębokich bruzd i wypełnienia ich nawozem, który wytworzyłby dobrą glebę. Zrobiliśmy to przy uprawie pomidorów, pomarańczy, cytryn, brzoskwiń i winogron.

Człowiek, od którego kupiliśmy nasze drzewka brzoskwiń, powiedział mi, że byłoby mu miło, gdybym obejrzała sposób, w jaki były one posadzone. Poprosiłam go wtedy, aby pozwolił mi pokazać sobie, w jaki sposób zostało mi przedstawione w nocnej porze, że powinny być one posadzone. Poleciałam mojemu wynajętemu człowiekowi, aby wykopał głęboki dół w ziemi, potem włożył żyzną ziemię, potem kamienie, potem żyzną ziemię. Po tym wkładał warstwy ziemi i nawozu dopóki dziura nie została zapełniona. Powiedziałam właścicielowi szkółki drzew, że w ten sposób sadziłam w skalistej glebie w Ameryce. Zaprosiłam go, aby odwiedził mnie, gdy te owoce dojrzeją. Powiedział mi: „Nie potrzebuje pani żadnej lekcji do nauczenia się ode mnie, jak sadzić drzewa”.

Nasze zbiory były bardzo udane. Brzoskwinie były najpiękniejszymi w kolorze i najbardziej wysmienitymi w smaku ze wszystkich, jakie próbowałam. Zasadziliśmy duże żółte Crawfordy i inne rodzaje, winogrona, morele, nektarynki i śliwki. — [Letter 350, 1907](#).

### Opryskiwanie drzew owocowych

Są tacy, którzy mówią, że nic, nawet owady nie powinny być zabijane. Bóg nie powierzył żadnego tego rodzaju poselstwa swemu ludowi. Możliwe jest rozciągnięcie polecenia: „Nie zabijaj” do jakichkolwiek granic; robienie czegoś takiego nie jest jednak zgodne ze zdrowym rozsądkiem. Ci, którzy to robią, nie uczyli się w szkole Chrystusa.

[294]

Ta ziemia została przeklęta z powodu grzechu i w tych ostatnich dniach robactwo wszelkiego rodzaju pomnoży się. Te szkodniki muszą zostać zabite albo będą nękały i dręczyły, a nawet zabijają nas i zniszczą dzieło naszych rąk i owoc naszej ziemi. W miejscach, gdzie są mrówki [termity], które całkowicie niszczą stolarkę domów, czy nie powinny być one zgładzone? Drzewa owocowe muszą być opryskiwane, aby owady, które zniszczyłyby owoc, mogły zostać zabite. Bóg dał nam rolę do odegrania i tę rolę musimy wypełniać wiernie. Potem możemy pozostawić resztę Panu.

Bóg nie dał żadnemu człowiekowi poselstwa: Nie zabijajcie mrówki, pchły czy mola. Musimy chronić się przed dokuczliwymi i szkodliwymi owadami i niszczyć je, aby zachować nas samych i nasz dobytek przed szkodą. I nawet, jeśli dołożymy wszelkich starań, by wytępić te szkodniki, one nadal będą się pomnażały. — [Manuscript 70, 1901](#). ([The Review and Herald, 31 sierpień 1961.](#))

## Rozdział 45 — Wyważona rada na temat robienia obrazów i bałwochwalstwa

[295]

[Patrz: [Selected Messages II, 318-320.](#)]

Trudną sprawą dla mężczyzn i kobiet jest nakreślić granicę w kwestii robienia obrazów. Niektórzy dokonują obławy przeciwko zdjęciom, dagerotypom i wszelkiego rodzaju obrazom. Wszystko musi zostać spalone, mówią, przekonując, że robienie wszelkich obrazów jest zakazane przez drugie przykazanie; że są one bożkiem.

Bożkiem jest wszystko, co ludzkie istoty kochają i czemu ufają, zamiast kochać i ufać Panu swojemu Stwórcy. Każda ziemska rzecz, której ludzie pragną i której ufają jako mającej moc, by im pomóc i wyświadczyć im dobro, odprowadza ich od Boga i jest dla nich bożkiem. Wszystko, co dzieli uczucia lub pozbawia duszę najwyższej miłości Boga lub staje na przeszkodzie nieograniczonej ufności i całkowitemu zaufaniu do Boga, przyjmuje charakter i przybiera postać bożka w świątyni duszy.

Pierwsze wielkie przykazanie brzmi: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej”. [Mateusza 22,37](#). Nie zostało tu dopuszczone żadne oderwanie uczuć od Boga. W [1 Jana 2,15-17](#) czytamy: „Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądlivość ciała i pożądlivość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądlivością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki”. Jeśli zatem obrazy mają skłonność do odrywania uczuć od Boga i są czczone w miejsce Boga, to są one bożkami. Czy ci, którzy twierdzą, że są naśladowcami Jezusa Chrystusa, wynieśli te rzeczy ponad Boga i oddali im swoje uczucia? Czy ich miłość do skarbów wypełniła w ich sercach miejsce, które powinien zajmować Jezus?

Czy ci, którzy spalili wszystkie swoje zdjęcia przyjaciół i wszelkiego rodzaju obrazy, jakie zdarzyło im się mieć, wspięli się z powodu tego czynu na wyższy stan poświęcenia i czy w słowach,

[296]

zachowaniu się i w duszy wydają się być uszlachetnieni, podniesieni, bardziej niebiańsko usposobieni? Czy ich doświadczenie jest bogatsze niż wcześniej? Czy więcej się modlą i wierzą z doskonałą wiarą po tej palonej ofierze, jakiej dokonali? Czy wspięli się na górę? Czy święty ogień został rozpalony w ich sercach, dając nową gorliwość i większe oddanie dla Boga i jego dzieła niż wcześniej? Czy żywy węgiel z ołtarza ofiary dotknął ich serc i ich ust? Po ich owocach możecie odróżnić charakter tego dzieła. — [Manuscript 50, 1886](#).

### Śpiew odpędza moce ciemności

Widziałam, że musimy codziennie być wzrastającymi i zachowywać przewagę nad mocami ciemności. Nasz Bóg jest potężny. Widziałam, że śpiew dla chwały Bożej często odpędzał wroga, a chwalenie Boga odparłoby go i dałoby nam zwycięstwo. — [Manuscript 5, 1850](#).

### Światowość w dziedzinach muzycznych

Nie jest rzeczą bezpieczną dla pracowników Pańskich brać udział w światowych rozrywkach. Łączenie się ze światowością w dziedzinach muzycznych uważane jest za nieszkodliwe przez niektórych zachowujących sabat. Tacy znajdują się jednak na niebezpiecznym gruncie. W ten sposób szatan stara się sprowadzić mężczyzn i kobiety na manowce, i w ten sposób zdobył on władzę nad duszami. Działanie wroga jest tak pełne słodyczy, tak obłudnie przymilne, że nie podejrzewa się jego podstępów, a wielu członków kościoła staje się miłującymi więcej rozkosze niż Boga. — [Manuscript 82, 1900](#).

Pokazano mi przypadek brata U. — że będzie on ciężarem dla kościoła, o ile nie wejdzie w bliższy związek z Bogiem. Jest zarozumiały. Jeśli jego sposób postępowania jest zakwestionowany, czuje się urażony. Jeśli uważa, że ktoś inny przedkładany jest nad niego, czuje, że jest mu wyrządzana krzywda...

Brat U. ma dobrą znajomość muzyki, lecz jego wykształcenie w muzyce było tego rodzaju, by odpowiadało raczej scenie niż uroczystemu uwielbieniu Boga. Śpiew jest tak samo uwielbieniem Boga na religijnym spotkaniu jak mowa, a jakakolwiek kultywowana osobliwość lub dziwaczność przyciąga uwagę ludzi i niszczy poważne, uroczyste wrażenie, które powinno być rezultatem muzyki sakralnej. Wszystko, co dziwne i ekscentryczne w śpiewie umniejsza powagę i świętość religijnego nabożeństwa.

**Dostojna, uroczysta, robiąca wrażenie muzyka** — Cieleśne ćwiczenie ma niewielki pożytek. Wszystko, co w jakikolwiek sposób związane jest z nabożeństwem religijnym, powinno być dostojne, uroczyste i robiące wrażenie. Bóg nie jest zadowolony, gdy kaznodzieje twierdzący, że są reprezentantami Chrystusa tak bardzo fałszywie przedstawiają Chrystusa, doprowadzając ciało do przybierania póz, robienia niegodnych i prostackich gestów, niewybrednych, prostackich gestykulacji. To wszystko bawi i wzbudzi ciekawość tych, którzy pragną zobaczyć niezwykle, dziwne i emocjonujące rzeczy, ale te rzeczy nie podźwigną umysłów i serc tych, którzy są ich świadkami.

To samo można powiedzieć o śpiewie. Przyjmujesz niegodne pozy. Wkładasz całą moc i natężenie głosu, jakie możesz. Zagłuszasz delikatniejsze brzmienia i tony głosów bardziej melodyjnych niż twój własny. To cieleśne ćwiczenie i ostry, głośny głos nie tworzy melodii dla tych, którzy słyszą na ziemi i tych, którzy słuchają w niebie. Ten śpiew jest wadliwy i nie do przyjęcia dla Boga jako doskonałe, zmiękczone, słodkie dźwięki muzyki. Wśród aniołów nie ma żadnych takich pokazów jak te, które czasami widziałam na naszych spotkaniach. Takie ostre tony i gestykulacje nie są przedstawiane wśród anielskiego chóru. Ich śpiew nie drażni słuchu. Jest miękki i melodyjny i przychodzi bez tego wielkiego wysiłku, jakiego byłam świadkiem. Nie jest wymuszony i napięty, wymagający fizycznego ćwiczenia.

**Uczucia nie poruszone, serce nie ujarzmione** — Brat U. nie jest świadomy, jak wielu jest rozśmieszonych i oburzonych. Niektórzy nie potrafią pohamować myśli niezbyt świętych i uczuć lekkomyślności, aby zobaczyć niewybredne ruchy czynione przy śpiewie. Brat U. wystawia na pokaz samego siebie. Jego śpiew nie ma wpływu ujarzmiającego serce i poruszającego uczucia. Wielu uczestniczyło w spotkaniach i słuchało słów prawdy wypowiedzianych zza pulpitu, które przekonały i natchnęły powagą ich umysły; lecz wielokrotnie sposób prowadzenia śpiewu nie pogłębił wywartego wrażenia. Pokazy i cieleśne wykrzywienia, nieprzyjemny wygląd napiętego, wymuszonego wysiłku wydawał się tak nie na miejscu dla domu Bożego, tak komiczny, że poważne wrażenia wywarłe na umysłach były usunięte. Ci, którzy wierzą prawdzie, nie mają tak wysokiego mniemania o niej jak przed śpiewem.



**We wszystkim musi „postawić na swoim”** — Z przypadkiem brata U. trudno było sobie poradzić. Był jak niezdyscyplinowane i niewykształcone dziecko. Gdy jego sposób postępowania był kwestionowany, zamiast przyjąć naganę jako błogosławieństwo, pozwalał swoim uczuciom brać górę nad swoim osądem, zniechęcał się i nie chciał nic robić. Jeśli we wszystkim nie mógł robić tak, jak chciał zrobić, całkowicie stawiając na swoim, to w ogóle nie chciał pomóc. Nie uchwycił się gorliwie dzieła, by poprawić swoje zachowanie, ale poddał się upartym uczuciom, które oddzielają od niego aniołów i sprowadzają wokół niego złych aniołów. Prawda Boża przyjęta w sercu rozpoczyna swój oczyszczający, uświęcający wpływ na życie.

Brat U. myślał, że śpiew był w przybliżeniu największą rzeczą do wykonania w tym świecie i że miał on bardzo wielki i okazały sposób czynienia tego.

Twój śpiew jest daleki od zadowolenia anielskiego chóru. Wyobraź sobie siebie stojącego w anielskiej grupie wznoszącego swoje ramiona, uwydatniającego słowa, poruszającego ciałem i wkładającego pełne napięcie swojego głosu. Jakiego rodzaju zgoda i harmonia byłaby w takim pokazie przed aniołami?

**Moc muzyki** — Muzyka ma niebiańskie pochodzenie. W muzyce jest wielka moc. To muzyka z anielskiego tłumu porwała serca pasterzy na betlejemskich równinach i pomknęła dookoła świata. To w muzyce nasze pochwały wznoszą się ku Temu, który jest ucieleśnieniem czystości i harmonii. To z muzyką i pieśniami zwycięstwa odkupieni w końcu wstąpią do nieśmiertelnej nagrody.

Jest coś szczególnie świętego w ludzkim głosie. Jego harmonia i jego stonowany i natchniony niebem patos przewyższa każdy instrument muzyczny. Muzyka wokalna jest jednym z Bożych darów dla ludzi, instrumentem, który nie może być prześcignięty lub zrównany, gdy Boża miłość obfituje w duszy. Śpiew z duchem i zrozumieniem jest także znakomitą dodatkową usługą w nabożnych usługiwaniach w domu Bożym.

Jakże ten dar został upodlony! Będąc uświęcony i oczyszczony dokonałby wielkiego dobra w przełamaniu barier uprzedzenia i nieczułej niewiary, i byłby środkiem nawracania dusz. Nie wystarczy rozumieć zasady śpiewu, lecz ze zrozumieniem, ze znajomością musi istnieć taki związek z niebem, aby aniołowie mogli śpiewać przez nas.

[300] **Delikatniejsze, srebrzyste dźwięki zagłuszone** — Twój głos słyszany był w kościele tak głośno, tak ostro, połączony lub uwydatniony twoją gestykulacją, która nie była najbardziej taktowna, tak że delikatniejsze i bardziej srebrzyste dźwięki, bardziej podobne anielskiej muzyce, nie mogły być słyszane. Śpiewałeś bardziej dla ludzi niż dla Boga. Gdy twój głos został wzniesiony w głośnych dźwiękach ponad całe zgromadzenie, byłeś pogrążony w myślach o podziw, jaki wywoływałeś. Miałeś naprawdę tak wysokie pojęcie o swoim śpiewie, że miałeś pewne myśli, iż powinieneś być wynagradzany za korzystanie z tego daru.

Miłość pochwał jest zasadniczym motywem twojego życia. Jest to nędzny motyw dla chrześcijanina. Chcesz być pieszczony i chwਾਲony jak dziecko. Musisz się uporać z wieloma rzeczami w twojej własnej naturze. Ciężko ci będzie pokonać twoje naturalne obsesje i żyć pełnym samozaparcia, świętym życiem. — [Manuscript 5, 1874](#).

Odczuwam głębokie pragnienie, aby to spotkanie [sesja Generalnej Konferencji w 1901 r.] było spotkaniem, któremu Bóg może przewodniczyć. Jest to ważny czas, bardzo ważny czas. Jest wielkie dzieło do wykonania. Jednak to, czy to spotkanie będzie sukcesem, zależy od nas indywidualnie. Możemy uczynić tu niebo podczas tego spotkania...

Uroczyste i ważne decyzje mają zostać podjęte na tym spotkaniu i Bóg chce, aby każdy z nas pozostał z nim we właściwym związku. Chce, abyśmy zrobili znacznie więcej, modląc się i dużo mniej mówiąc. Chce, abyśmy zachowali okna duszy otwartymi w kierunku nieba. Przedsionki nieba zalane są światłością chwały Bożej i Bóg pozwoli, aby to światło zaświeciło do serca każdego, kto na tym spotkaniu pozostanie z nim we właściwym związku.

Niektórzy powiedzieli, że myśleli, iż na tym spotkaniu kilka dni powinno być spędzonych na modlitwie do Boga o Ducha Świętego, jak w dniu Pięćdziesiątnicy. Pragnę powiedzieć, że sprawy służbowe, które mogą być prowadzone na tym spotkaniu, są tak samo częścią służby Bożej jak modlitwa. Spotkanie służbowe ma być tak samo pod dyktandem Ducha jak spotkanie modlitewne. Istnieje niebezpieczeństwo nabycia przez nas sentymentalnej, impulsywnej religii.

Niech interesy załatwione na tym spotkaniu wysuną się naprzód w takiej świętości, aby niebiański zastęp mógł je zatwierdzić. Mamy w najświętszy sposób strzec służbowych dziedzin naszego dzieła. Każda dziedzina prowadzonych tu interesów ma być zgodna z zasadami nieba.

Bóg chce, abyście stali na stanowisku, gdzie będzie On mógł tchnąć na was Ducha Świętego, gdzie Chrystus będzie mógł mieszkać w sercu. Chce, abyście na początku tego spotkania zaprzestali jakiegokolwiek walki, sporu, różnicy zdań, szemrania, jakie prowadziliście. To, czego potrzebujemy to dużo więcej Chrystusa i ani trochę siebie. Zbawiciel mówi: „Beze mnie nic uczynić nie możecie”...

[302] Doszliśmy do punktu, w którym Bóg zamierza działać dla swojego ludu. Pragnie, aby byli ludem reprezentacyjnym, odrębnym od wszystkich innych ludów w naszym świecie. Chce, aby stali na dogodnym gruncie, ponieważ oddał On swoje życie, aby mogli tam stać. Nie zawieźmy Pana. — [Manuscript 29, 1901](#).

### **Zbyt wiele uchwał**

Bardzo wiele waszych uchwał powinno zostać zredukowane do jednej trzeciej ich liczby, a wielka uwaga powinna być zwrócona na to, jakie uchwały są formułowane. — [Letter 21a, 1888](#).

Pokazano mi, że nasze konferencje zostały przeładowane uchwałami. Jedna dziesiąta tego miałaby daleko większą wartość niż większa liczba. Wyraźnie stwierdziłam te rzeczy, nadal jednak nalegacie, że uchwała powinna być stosowana. — [Letter 22, 1889](#).

## Rozdział 48 — Biblijni prorocy pisali na nasz czas [303]

Nigdy nie jesteśmy nieobecni w umyśle Boga. Bóg jest naszą radością i naszym zbawieniem. Każdy ze starożytnych proroków mówił mniej dla swojego własnego czasu niż dla naszego, tak więc ich prorokowanie jest dla nas obowiązujące. „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. [1 Koryntian 10,11](#). „Nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną”. [1 Piotra 1,12](#).

Biblia była twoim podręcznikiem. Dobrze że tak jest, ponieważ jest to prawdziwa rada Boża i jest to przewodnik wszelkich świętych wpływów, które panują nad światem od jego stworzenia. Mamy zachęcający zapis, że Henoch chodził z Bogiem. Jeśli Henoch chodził z Bogiem w tym zdegenerowanym wieku tuż przed zniszczeniem świata przez potop, to mamy nabrać odwagi i być zachęceni jego przykładem, że nie musimy być skażeni przez świat, lecz, wśród wszelkich jego niszczących wpływów i skłonności, możemy chodzić z Bogiem. Możemy mieć umysł Chrystusowy.

### Skarby dla ostatniego pokolenia

Henoch, siódmy po Adamie, zawsze prorokował o przyjściu Pana. To wielkie wydarzenie zostało mu objawione w widzeniu. Abel, chociaż martwy, zawsze mówi o krwi Chrystusa, która jedynie może uczynić nasze ofiary i dary doskonałymi. Biblia zgromadziła i związała razem swoje skarby dla tego ostatniego pokolenia. Wszystkie wielkie wydarzenia i uroczyste sprawozdania historii Starego Testamentu powtarzały się i powtarzają się w kościele w tych ostatnich dniach. Mojżesz nadal przemawia, ucząc samowyrzeczenia przez życzenie, by sam został wymazany z Księgi Żywota za swoich bliźnich, aby oni mogli być zbawieni. Dawid nadaje kierunek

[304]

wstawiennictwu kościoła dla zbawienia dusz po krańce ziemi. Procy nadal świadczą o cierpieniach Chrystusa i chwale, które miała po nich nastąpić. Całość zgromadzonych prawd jest nam tu przedstawiona w mocy, abyśmy mogli odnieść pożytek przez ich nauki. Jesteśmy pod wpływem całości. Jakiego rodzaju ludźmi powinniśmy być my, dla których dane zostało całe to obfite światło dziedzictwa? Skupiając cały wpływ przeszłości z nowym i wzmożonym światłem terażniejszości, narosła moc dana jest wszystkim, którzy będą podążali za światłem. Ich wiara wzrośnie i będzie wprawiona w ruch w terażniejszym czasie, budząc energię i głęboko wzmożoną gorliwość, i przez poleganie na Bogu co do jego mocy ponownie napełni świat i pošle światło Słońca Sprawiedliwości aż do krańców ziemi.

Bóg wzbogacił świat w tych ostatnich dniach proporcjonalnie do wzrostu bezbożności, jeśli tylko jego lud uchwyci jego bezcenny dar i zwiąże z nim wszelkie swoje dobro. Nie powinno być żadnych pielęgnowanych bożków i nie potrzebujemy bać się tego co przyjdzie, lecz powierzyć zachowanie naszych dusz Bogu, jako naszemu wiernemu Stwórcy. On zachowa to co powierzone jest jego zaufaniu.  
— [Letter 74a, 1897](#).

## Rozdział 49 — Czy wszyscy mogą mieć dar prorokowania?

[305]

Od czasu do czasu dochodziły do mnie doniesienia dotyczące wypowiedzi, o których mówi się, że wypowiedziała je siostra White, ale które są dla mnie całkowicie nowe i które niezawodnie wprowadzą ludzi w błąd odnośnie do moich prawdziwych widzeń i nauczania. Pewna siostra w pewnym liście mówi do swoich przyjaciół z wielkim entuzjazmem o wypowiedzi brata Jonesa, że siostra White widziała, że przyszedł czas, gdy — jeśli mamy właściwy związek z Bogiem — wszyscy możemy mieć dar prorokowania w takim samym stopniu jak ci, którzy obecnie mają widzenia.

Gdzie jest upoważnienie dla takiej wypowiedzi? Muszę wierzyć, że siostra ta nie zrozumiała brata Jonesa, ponieważ nie mogę myśleć, że wyraził taką wypowiedź. Autor kontynuuje: „Brat Jones powiedział ostatniej nocy, że sprawa przedstawia się tak, że Bóg nie przemówi do wszystkich na pożytek wszystkim innym, ale do każdego na jego własny pożytek i to wypełni prorocтво Joela”. Stwierdził, że występuje to już w licznych przypadkach.

Powiedział tak, jakby myślał, że nikt nie będzie miał tak przewodniej pozycji, jaką pełniła i nadal pełni siostra White. Przytoczył Mojżesza jako analogię. Był on przywódcą, lecz o wielu innych wspomina się jako prorokujących, chociaż ich prorocтва nie są opublikowane. Nie da on [brat Jones] zezwolenia, aby treść, która została tu odczytana od pewnej siostry, została skopiowana dla ogólnego obiegu...

Nie waham się powiedzieć, że lepiej by było, żeby te poglądy dotyczące prorokowania nigdy nie zostały wyrażone. Takie wypowiedzi przygotowują drogę dla takiego stanu rzeczy, który szatan z pewnością wykorzysta, by wprowadzić fałszywe praktyki. Istnieje niebezpieczeństwo nie tylko tego, że niezrównoważone umysły zostaną doprowadzone do fanatyzmu, ale też tego, że podstępne osoby wykorzystają to podniecenie dla podtrzymania swoich własnych samolubnych zamierzeń.

[306]

Jezus podniósł swój głos w ostrzeżeniu: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w odzieniu owczym, wewnątrz zaś są wilkami drapieżnymi! Po ich owocach poznacie ich”. [Mateusza 7,15-16](#). „Tak mówi Pan Zastępów: Nie słuchajcie słów proroków, którzy wam prorokują, oni was tylko mają, widzenie swojego serca zwiastują, a nie to, co pochodzi z ust Pana!” [Jeremiasza 23,16](#). „I gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus, oto tam, nie wiercie; powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby o ile można, zwieść wybranych. Wy tedy bacźcie: Przepowiedziałem wam wszystko”. [Marka 13,21-23](#). — [Letter 6a, 1894](#).



## Rozdział 50 — Lekceważące odnoszenie się do pionierów

[307]

Rzeczą możliwą jest opowiadać to, co stało się w związku z minionym doświadczeniem ludu Bożego, a opowiadać to tak, że sprawi się, iż ich doświadczenie przybierze śmieszny i niewłaściwy wygląd. Nieuczciwe jest brać pewne cechy dzieła i oddzielać od wielkiej całości. Czyniąc tak, można przedstawić mieszaninę prawdy i błędu, którą nasi wrogowie wielce się posłużą na niekorzyść prawdy i jako przeszkodą dla dzieła i sprawy Bożej...

Niech nikt z naszych braci nie wyobraża sobie, że wykonuje służbę Bożą, przedstawiając słabości ludzi, którzy wykonali dobre, doniosłe, mile widziane dzieło, pracując, aby odsłonić poselstwo miłosierdzia dla upadłych ludzi, dla zbawienia ginących dusz. Przypuśćmy, że ci bracia mieli słabe cechy charakteru, które odziedziczyli po swoich wykazujących braki przodkach, czy te wady mają być wyszukiwane i uwydatniane?

Czy mężowie, których Bóg wybrał, aby prowadzili reformację przeciwko papieżstwu i bałwochwalstwu, mają być przedstawiani w niewłaściwym świetle? Sztandar władcy synagogi szatana został wysoko wzniesiony i błąd najwyraźniej maszerował w triumfie, a reformatorzy — dzięki łasce danej im od Boga — toczyli pomyślną walkę przeciwko zastępowi ciemności. Wydarzenia w historii reformatorów zostały mi przedstawione. Wiem, że Pan Jezus i jego aniołowie z głębokim zainteresowaniem obserwowali walkę przeciwko mocy szatana, który połączył swoje zastępy ze złymi ludźmi w celu zgaszenia boskiego światła, ognia królestwa Bożego. Ze względu na Chrystusa znosili oni pogardę, drwiny i nienawiść ludzi, którzy nie znali Boga. Byli oczerniani i prześladowani aż na śmierć, ponieważ nie chcieli wyrzec się swojej wiary. Jeśli ktokolwiek odważy się wziąć tych ludzi w rękę i położyć przed światem ich błędy i pomyłki, niech pamięta, że ma do czynienia z Chrystusem w osobie jego świętych...

**Nagana dla adwentystycznego autora** — Upublicznięś błędy

[308]

i braki ludu Bożego, a czyniąc tak zhańbiłeś Boga i Jezusa Chrystusa. Nie oddałabym światu mojej prawej ręki za to, co napisałeś. Nie byłeś świadomy tego, jaki będzie wpływ twojej pracy...

Pan nie wezwał cię do przedstawienia tych rzeczy publiczności jako poprawnej historii naszego ludu. Twoja praca sprawi, że konieczne będzie, abyśmy podjęli trud, by ukazać, dlaczego ci bracia zajęli takie skrajne stanowisko, jakie zajęli, i przywołać okoliczności, które usprawiedliwią tych, na których twoje artykuły położyły podejrzenie i hańbę.

**Dałeś wypaczony obraz** — Nie przeżywałeś początkowych doświadczeń z ludźmi, o których napisałeś, i którzy zostali złożeni, by odpoczęli od swoich prac. Dałeś jedynie częściowy obraz, ponieważ nie przedstawiłeś faktu, że moc Boga działała w połączeniu z ich ciężką pracą, mimo że popełnili pewne błędy. Uwydatniłeś przed światem błędy braci, lecz nie przedstawiłeś faktu, że Bóg działał, aby naprawić te błędy i doprowadzić niewłaściwe sprawy do porządku. Przeciwnicy chętnie pomnożą treść, która została dostarczona do ich rąk przez nasz lud. Sporządziłeś listę błędów pierwszych apostołów, błędów tych, którzy byli cennymi w oczach Pana w dniach Chrystusa.

Czy myślisz, że przedstawiając skrajne stanowiska, które były zajmowane przez posłańców Bożych, wzbudzone zostanie zaufanie w dzieło Boże na ten czas? Niech Bóg przez natchnienie nakreśli błędy swojego ludu dla ich pouczenia i upomnienia, lecz niech ograniczone usta lub pióra nie rozwodzą się nad tymi cechami doświadczenia ludu Bożego, które mają skłonność do wprawiania w zakłopotanie i zaciemniania umysłu. Niech nikt nie zwraca uwagi na błędy tych, których ogólna praca została przyjęta przez Boga. Artykuły, jakie przedstawiłeś nie są tego rodzaju, że pozostawiają prawdziwe i uczciwe wrażenie na umysłach tych, którzy je czytają, wobec naszego dzieła i naszych pracowników...

Boże dzieci są bardzo cenne w jego oczach, a ci, którzy piórem lub głosem osłabiają wpływ nawet najmniejszego z tych, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa, są zapisani w niebie jako sprawcy szkody samemu Panu. „Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”. Musimy pamiętać, że powinniśmy starannie strzec naszych myśli, naszych uczuć, naszych słów, naszych czynów, abyśmy nie ranili

i nie siniaczyli Zbawiciela w osobie jego świętych, ponieważ powiedział nam wyraźnie, że utożsamia On siebie samego z cierpiącą ludzkością. Ani jeden z Bożych wiernych nie otrzyma zaszczytu korony życia w królestwie chwały, kto nie przeszedł przez ostre konflikty i próby. Każdy, kto wygra, biegnąc w wyścigu o nieśmiertelną koronę, będzie dokładał starań sprawiedliwie.

[309]

**Nie zwracać broni na żołnierzy Chrystusa** — Mamy kierować broń naszej walki przeciwko naszym wrogom, lecz nigdy nie zwracać jej w kierunku tych, którzy są pod rozkazem wymarszu od Króla królów, którzy mężnie toczą walki Pana panów. Niech nikt nie mierzy w żołnierza, którego Bóg uznaje, którego Bóg posłał, aby niósł szczególne poselstwo dla świata i wykonał szczególne dzieło.

Żołnierze Chrystusa mogą nie zawsze wykazywać doskonałość w swoim kroku, lecz ich błędy powinny wywoływać u ich współtowarzyszy nie słowa, które osłabiają, ale słowa, które wzmocnią i pomogą im odzyskać ich utracony grunt. Nie powinni obracać chwały Bożej w hańbę i dawać przewagi najbardziej zawziętym wrogom swojego Króla.

Niech towarzysze walki nie będą surowymi, nierozsądnymi sędziami swoich towarzyszy i nie wykorzystują do maksimum każdego mankamentu. Niech nie okazują szatańskich atrybutów, stając się oskarżycielami braci. Odkryjemy, że jesteśmy źle przedstawiani i fałszowani przez świat, choć podtrzymujemy prawdę i bronimy Bożego zdeptanego prawa; niech jednak nikt nie hańbi sprawy Bożej, upubliczniając jakiś błąd, który mogą popełnić żołnierze Chrystusa, gdy ten błąd jest zauważony i poprawiony przez tych, którzy zajęli jakieś fałszywe stanowisko...

Bóg obwini tych, którzy niemądrze obnażają błędy swoich braci, o grzech daleko większej wagi, niż obwini tego, kto robi fałszywy krok. Krytyka i potępienie braci są uważane za krytykę i potępienie Chrystusa. — [Letter 48, 1894](#).

### Większe światło nakłada większą odpowiedzialność

W tym dniu zostaliśmy uprzywilejowani posiadaniem większego światła i dużych możliwości i jesteśmy uczynieni odpowiedzialnymi za postęp światła. Będzie to zmanifestowane we wzmożonej

pobożności i oddaniu. Nasza lojalność wobec Boga powinna być proporcjonalna do światła, które świeci na nas w tym wieku.

[310] Jednakże fakt, że mamy większe światło nie usprawiedliwia nas w poddawaniu drobiazgowej analizie i osądzaniu charakteru ludzi, których Bóg wzbudził w minionych czasach do wykonania pewnego dzieła i przebijania moralnej ciemności świata.

W przeszłości słudzy Boży zmagali się ze zwierzchnościami i mocami, i władcami ciemności tego świata, i z duchowymi złościami, które są wysoko, tak samo jak czynimy to my, którzy nie siemy w górze sztandar prawdy. Ci ludzie byli Bożymi panami wielkiego rodu, jego żywymi przedstawicielami, przez których działał On w cudowny sposób. Byli depozytariuszami boskiej prawdy w stopniu, w jakim Pan uznał za stosowne objawić prawdę, którą świat mógł znieść, wysłuchać. Ogłosili prawdę w czasie, gdy fałszywa, zepsuta religia potęgowała się w świecie.

**Żadnej okazji do lekceważącego mówienia o charakterze lub usprawiedliwiania grzechu** — Mogłabym życzyć sobie, aby zasłona mogła być odsunięta i aby ci, którzy nie mają duchowego wzroku, mogli ujrzeć tych mężów, jakimi okazują się oni w oczach Boga, ponieważ teraz widzą ich „chodzących jako drzewa”. Nie nakładaliby wtedy swojej ludzkiej interpretacji na doświadczenie i czyny ludzi, którzy rozdzielili ciemność ze ścieżki i przygotowali drogę dla przyszłych pokoleń.

Żyjąc w naszym własnym pokoleniu, możemy wygłaszać sąd o ludziach, których Bóg wzbudził do wykonania szczególnego dzieła, zgodnie ze światłem danym im w ich dniach. Chociaż mogli oni zostać pokonani przez pokusę, żalowali swoich grzechów i nie zostawiono nam żadnej okazji, by lekceważąco mówić o ich charakterach lub usprawiedliwiać grzech. Ich historia jest ostrzegawczym światłem latami dla nas i wskazuje bezpieczną ścieżkę dla naszych stóp, jeśli tylko będziemy wystrzegać się ich błędów. Ci szlachetni mężowie poszukiwali tronu miłosierdzia i korzyli swoje dusze przed Bogiem.

Niech nasze głosy i pióra nie pokazują, że lekceważymy uroczyste zalecenia Pana. Niech nikt nie mówi lekceważąco o tych, którzy byli wybranymi Bożymi, którzy mężnie toczyli walki Pana, którzy wplekli serce i duszę, i życie w sprawę i dzieło Boże, którzy umarli w wierze i są uczestnikami wielkiego zbawienia nabytego dla nas

dzięki naszemu drogocennemu, niosącemu grzech, przebaczącemu grzech Zbawicielowi.

**Nie mów o błędach żywych czy umarłych** — Bóg nie natchnął żadnego człowieka, by odtwarzał ich pomyłki i przedstawiał ich błędy świata, który leży w nieprawości i kościołowi złożonemu z wielu tych, którzy są słabi w wierze. Pan nie złożył na ludziach ciężaru ożywienia pomyłek i błędów żywych czy umarłych. On chciałby, aby jego pracownicy przedstawiali prawdę na ten czas. Nie mów o błędach twoich braci, którzy żyją i milcz, jeśli chodzi o pomyłki umarłych. [311]

Niech ich pomyłki i błędy pozostaną tam, gdzie Bóg je umieścił wrzucone w głębiny morza. Im mniej powiedziane jest przez tych, którzy twierdzą, że wierzą obecnej prawdzie, o minionych pomyłkach i błędach sług Bożych, tym lepiej będzie dla ich własnych dusz i dla dusz tych, których Chrystus nabył swoją własną krwią. Niech każdy głos zwiastuje słowa pierwszego i ostatniego, Alfy i Omegi, początku i końca. Jan usłyszał głos mówiący: „Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Zaprawdę, mówi Duch, odpoczną po pracach swoich; uczynki ich bowiem idą za nimi”. [Objawienie 14,13](#). — [The Review and Herald, 30 listopad 1897](#). [Rada ta została napisana do pracownika, który opublikował dwa artykuły w [The Review and Herald, 3 i 10 kwiecień 1894](#) pod tytułem „Niebezpieczeństwo przyjmowania skrajnych poglądów” — Kompilatorzy.]

**Czy powinniśmy zachować milczenie?**

Gdy człowiek napada na swoich współbliźnich i przedstawia w śmiesznym świetle tych, których Bóg wyznaczył, aby wykonali dla niego pracę, nie oddawalibyśmy sprawiedliwości oskarżycielom lub tym, którzy są wprowadzeni w błąd przez ich oskarżenia, gdybyśmy zachowali milczenie, pozostawiając ludzi, by myśleli, że ich bracia i siostry, którym ufali, nie są już dłużej godni ich miłości i wspólnoty. To dzieło, powstające dokładnie pośród nas i przypominające dzieło Koracha, Datana i Abirama, jest obrazą dla Boga, i trzeba stawić mu czoło. I w każdym punkcie oskarżyciele [Adresowane do pewnych oskarżycieli w Australii, którzy mieli szczególny dowód dzieła Ellen White. — Kompilatorzy.] powinni być wezwani do wytoczenia swojego dowodu. Każde oskarżenie powinno być starannie rozpatrzone; nie powinno być pozostawione w żaden niepewny sposób, ludzie nie powinni być pozostawieni, by myśleli, że tak może być lub może nie być. Oskarżyciele powinni zrobić wszystko, co jest w ich mocy, aby podnieść każdy ślad nagany, który nie może być uzasadniony.

**Nie zostawiajcie ludzi, by wierzyli kłamstwu** — Tak powinno się robić w przypadku każdego zboru. I gdy jest tam jakiś sługa Boży, którego wyznaczył On do wykonania pewnego dzieła i który przez pół wieku był uznanym pracownikiem pracującym dla ludzi naszej wiary i przed Bożymi pracownikami jako ten, którego Pan wyznaczył; gdy z jakiegoś powodu jeden z braci upada pod wpływem pokusy i obraża się z powodu danych mu poselstw ostrzeżenia, tak jak czynili to uczniowie Chrystusa, i nie chodzi więcej z Chrystusem, gdy zaczyna działać przeciwko prawdzie i upublicznia swoje niezadowolenie, ogłaszając jako nieprawdziwe rzeczy, które są prawdą, to tym rzeczom trzeba stawić czoło. Nie można zostawiać ludzi, by wierzyli kłamstwu. Muszą zostać wyprowadzeni z błędu. Ohydne szaty, w które odziany został sługa Boży, muszą zostać usunięte.

Jeśli ci, którzy czynią to dzieło, znajdują schronienie w stwierdzeniu, że są prowadzeni przez Ducha Świętego, to jest to podobne do szatana okrywającego siebie niebiańskimi szatami czystości, podczas gdy nadal realizuje on swoje własne cechy. — [Letter 98a, 1897](#).

**Tak zwane rozbieżności i sprzeczności w Świadectwach** — Ci, którzy wybrali podążanie swoją własną drogą, zaczęli publikować tak zwane rozbieżności i sprzeczności, które jak twierdzili, znaleźli w związku ze Świadectwami, i fałszywie podają oni pewne treści, używając swoich własnych słów zamiast słów znajdujących się w moich pismach. Tym zarzutom będzie trzeba stawić czoło, aby prawda mogła zająć miejsce fałszu. — [Letter 162, 1906](#).

### Stawić czoło i skorygować fałszerstwa

Nie toczę sporu z V. Moja życiowa misja jest przed światem. Nie jest to moje dzieło. Jest to Pańskie dzieło. Nie przypisuję sobie żadnej zasługi, gdyż Pan wybawi mnie od sporu języków. „Po owocach poznacie ich”.

Będziemy obecnie musieli stawić czoło i skorygować fałszerstwa, jakie wyszły od V. i jego żony, aby nasi bracia mogli poznać miejsce, skąd one pochodzą. Muszę wiedzieć, co on im zarzuca. Wytoczenie przed publicznością tyrady przeciwko jakiejś kobiecie nie jest rezultatem działania Ducha Świętego, lecz natchnieniem ducha wroga, któremu nie damy żadnego miejsca. Czy pozostawimy dusze, aby piły w pokuszeniu z powodu błędnego przedstawienia? Nie, nigdy; byłabym niewiernym szafarzem, gdybym to zrobiła. Istnieje obecnie potrzeba umieszczenia przed ludem prawdziwego oświadczenia, a wtedy moja praca będzie wykonana. Nie wchodzę w żadne dyskusje, nie mogę jednak pozwolić, aby dzieło Boże, które wydawało owoc, jaki był przed ludem w ciągu niemal całego mojego życia, zostało zmiecione jak pajęczyna, przez kogo? Ludzką istotę, podlegającą kuszeniu, którą szatan obecnie przesiewa jak pszenicę. — [Letter 65, 1897](#).

### Gazeta kościelna do przemawiania

[314]

[Poselstwo do redaktora naczelnego w 1883 r.]

Czekałam, żeby zobaczyć, co zrobisz w kwestii umieszczenia czegoś w gazecie, aby bronić słuszności. Miałeś wystarczający czas...

Dlaczego nie oddajesz sprawiedliwości imieniu i reputacji mojego męża, i dlaczego zachowujesz całkowite milczenie i pozwalasz żeby smok ryczał?

Nie dbam o siebie samą, mój pokój jest niezakłócony, lecz dbam o stróżów, których Bóg umieścił na murach Syjonu, którzy powinni nadać trąbie pewny dźwięk. Z pewnością powinienes coś zrobić ze względu na siebie samego, ze względu na Chrystusa, ze względu na prawdę. Dlaczego nie pozwalasz, by okazało się to co słuszne? Dlaczego milczysz jak umarły? Czy w taki sposób bronisz prawdy?...

**Pani White tematem każdego przeciwnika** — Prawda zatriumfuje. Spodziewam się, że najazdy przeciwko mnie będą czynione, dopóki Chrystus nie przyjdzie. Każdy przeciwnik naszej wiary czyni panią White swoim tematem. Zaczynają się sprzeciwiać prawdzie, a potem robią najazd przeciwko mnie. Co takiego zrobiłam, jeśli zło, to niech dowiodą zła...

Cóż, książki Longa, a także Greena [„Owoce oderwanego, odstępczego ruchu”.] ukazały się, te najśłabsze i zasługujące na pogardę prace. Czekałam na ciebie i innych, abyście o nich powiedzieli, jako że staliście na odpowiedzialnym stanowisku jako stróże murów Syjonu i powinniście ostrzec lud...

**Po co cała ta gorliwość przeciwko mnie?** — Sprawy posuwają się gwałtownie i dziwne i wstrząsające wydarzenia okazują się w krótkich odstępach czasu. Zbliżamy się do końca. Po co, pytam, cała ta gorliwość przeciwko mnie? Zajmowałam się moimi sprawami danymi mi przez Boga. Nikomu nie wyrządziłam krzywdy. Wypowiadałam do błędzących słowa, które Bóg mi dał. Oczywiście, nie mogłam zmusić ich do słuchania. Ci, którzy mieli pożytek z trudów Chrystusa, byli tak samo rozwścieczeni przeciwko niemu jak wrogowie są rozwścieczeni przeciwko mnie.

Wykonywałam jedynie swój obowiązek. Mówiłam, ponieważ byłam zmuszona mówić. Nie odrzucili mnie, ale tego, który mnie posłał. On dał mi moje dzieło...

Jestem obserwowana, każde słowo, które piszę, jest krytykowane, każdy ruch, jaki wykonuję, jest komentowany...

[315]

Pozostawiam moje dzieło i jego skutki do czasu, gdy zgroma-



dzimy się wokół wielkiego białego tronu. Czy widzisz Ducha Chrystusowego w tym obserwowaniu, w tych podejrzeniach, w tych domysłach, tych przypuszczeniach? Jakie mają oni prawo, by mniemać, snuć domysły, opacznie interpretować moje słowa, przedstawiać mnie fałszywie, tak jak to czynią?

Jest pewna grupa, która uwielbia właśnie tego rodzaju pokarm. Są padlinożercami nie patrzącymi bezstronnie, żeby zobaczyć, jakie dobro przyniosły moje pisma i moje świadectwa, lecz jak szatan, oskarżyciel braci, patrzą, jakie zło mogą znaleźć, jaką intrygę mogą uczynić, jakie słowo mogą przekręcić i zinterpretować je w podły sposób, abym okazała się fałszywym prorokiem...

Widzę wyraźniej rozwiniętego szatańskiego ducha niż było on manifestowany w minionych czterdziestu latach. — [Letter 3, 1883](#).

**Przenoszony jak kwas** — Jeśli szatan może wzniecić krytykę wśród kogokolwiek z wiernych ludu Pańskiego, wtedy jest ona przenoszona jak kwas z jednego na drugiego. Nie okazujcie litości duchowi krytyki, ponieważ jest to nauka szatana. Zaakceptujcie ją, a pójdą za nią zawiść, zazdrość i złe domysły.

Przylgnijcie do siebie, brzmi rozkaz, który słyszę od Kapitana naszego zbawienia. Przylgnijcie do siebie. Tam, gdzie jest jedność, tam siła. Wszyscy, którzy są po stronie Pana, przylgną do siebie. Istnieje potrzeba doskonałej jedności i miłości wśród wierzących w prawdę, a wszystko, co prowadzi do niezgody, jest od diabła. Pan zaplanował, aby jego lud był jedno z nim, jak latorośle są jedno z krzewem winnym. Wtedy będą jedno ze sobą nawzajem. — [Letter 6, 1899](#).

**Spodziewana długa lista fałszywych wypowiedzi** — Spodziewam się teraz, że długa lista fałszywych wypowiedzi zostanie przedstawiona światu, i że kłamstwo na kłamstwie, nieścistość na nieścistości, które szatan zrodził w umysłach indywidualnych osób, zostaną przez niektórych przyjęte jako prawda. Pozostawiam jednak moją sprawę w rękach Boga, a ci, którzy znają praktykę mojego życia, nie przyjmą tych kłamstw, które są wypowiedane. — [Letter 22, 1906](#).

**Twierdzenia o bezgrzeszności**

[Wyjątek z kazania wygłoszonego przez Ellen G. White w Santa Rosa, Kalifornia, 7 marzec 1885.]

Mówiąc o zwodzicielu, który czyni wielkie cuda, Jan stwierdza: Uczyni on posąg zwierzęcia i sprawi, że wszyscy otrzymają jego znamię. Czy zechcecie rozważyć tę sprawę? Badajcie Pismo Święte, a zrozumiecie. Ma się objawić czyniąca cuda moc: a będzie to wtedy, gdy ludzie przypiszą sobie uświęcenie i świętość, wywyższając się coraz wyżej i chełpiąc się.

Spójrzcie na Mojżesza i proroków; spójrzcie na Daniela, Józefa i Eliasza. Spójrzcie na tych ludzi i znajdźcie mi jedno zdanie, w którym kiedykolwiek przypisywali sobie, że są bezgrzeszni. Dusza, która jest w bliskim związku z Chrystusem, oglądając jego czystość i doskonałość, padnie przed nim z zawstydzeniem.

Daniel był człowiekiem, któremu Bóg dał wielką umiejętność i wiedzę, i gdy pościł przyszedł do niego anioł i powiedział: „Ty jesteś bowiem mężem umiłowanym”. A on upadł twarzą do ziemi przed aniołem. Nie powiedział: „Panie, byłem ci bardzo wiemy i uczyniłem wszystko, aby cię uczyć i bronić twojego słowa i imienia. Panie, ty wiesz, jak byłem wiemy u stołu króla i jak zachowałem moją prawość, gdy wrzucili mnie do lwiej jamy”. Czy w taki sposób Daniel modlił się do Boga?

[317] Nie, on modlił się i wyznawał swoje grzechy, i powiedział: „Usłysz, o Panie, i wyzwól; odstąpiłszy od twojego Słowa i zgrzeszyliśmy”. I gdy ujrzał anioła, powiedział: „Krasa moja odmieniła się we mnie w skażenie. Nie mógł patrzeć na oblicze anioła i nie miał żadnej siły; całkowicie go opuściła”. Anioł przyszedł zatem do niego i postawił go na jego kolanach. Nie mógł on go wówczas oglądać. I potem anioł przyszedł do niego w wyglądzie człowieka. Wtedy mógł znieść ten widok.

**Tylko ci, którzy są daleko od Chrystusa, przypisują sobie bezgrzeszność** — Dlaczego wielu twierdzi, iż są święci i bezgrzeszni? Jest tak dlatego, że są tak daleko od Chrystusa. Nigdy nie ośmieliłam się twierdzić czegokolwiek takiego. Od czasu, gdy miałam 14 lat, jeśli wiedziałam, jaka była wola Boża, chętnie ją czyniłam. Nigdy nie słyszeliście, żebym powiedziała, że jestem bezgrzeszna. Ci, którzy dostrzegli urok i podniosły charakter Jezusa Chrystusa, który był święty i wyniosły, a kraj jego szaty wypełnia świątynię, nigdy tego nie powiedzą. Mimo to mamy spotkać tych, którzy będą mówili takie rzeczy coraz więcej. — [Manuscript 5, 1885](#).

### **Niech Bóg, nie ludzie, oznajmi to**

Chcę powiedzieć każdemu, komu objawiona została chwała Boża: Nigdy nie będziecie mieli najmniejszej skłonności, żeby powiedzieć: „Jestem święty, jestem uświęcony”.

Po moim pierwszym widzeniu chwały, nie mogłam dostrzec najjaśniejszego światła. Sądono, że straciłam swój wzrok, gdy jednak znowu przyzwyczałam się do rzeczy tego świata, znów mogłam widzieć. Oto dlaczego mówię wam, abyście nigdy się nie chełpili, mówiąc: „Jestem święty, jestem uświęcony”, ponieważ jest to najpewniejszy dowód, że nie znacie Pisma Świętego ani mocy Bożej. Niech Bóg zapisze to w swoich księgach, jeśli chce, lecz wy nigdy nie powinniście tego wypowiadać.

Nigdy nie ośmieliłam się powiedzieć: „Jestem święta, jestem bezgrzeszna”, lecz cokolwiek, co sądziłam, że było wolą Bożą, starałam się czynić to z całego mojego serca i mam słodki pokój Boży w mojej duszy. Mogę powierzyć zachowanie mojej duszy Bogu jako wiernemu Stwórcy i wiem, że On zachowa to, co powierzono jego zaufaniu. Moim pokarmem i napojem jest czynić wolę mojego Mistrza. — [Manuscript 6a, 1886](#).

### **Nie, dopóki to nikczemne ciało nie zostanie przemienione**

Musimy ustanowić nieugiętą wrogość pomiędzy naszymi duszami a naszym wrogiem; musimy jednak otworzyć nasze serca na moc i wpływ Ducha Świętego... Chcemy stać się tak wrażliwi na [318]

święte wpływy, że najlżejszy szept Jezusa poruszy nasze dusze, aż On będzie w nas, a my w nim, żyjąc przez wiarę Syna Bożego.

Musimy być uszlachetnieni, oczyszczeni od wszelkiej doczesności, aż odzwierciedlimy obraz naszego Zbawiciela i staniemy się „uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość”. Wtedy będziemy rozkoszować się czynieniem woli Bożej i Chrystus będzie mógł przyznać się do nas przed Ojcem i przed świętymi aniołami jako do tych, którzy trwają w nim, a On nie będzie się wstydził nazwać nas braćmi.

Nie będziemy jednak chełpili się naszą świętością. Gdy mamy wyraźniejsze poglądy o nieskazitelności i nieskończonej czystości Chrystusa, będziemy czuli się jak Daniel, gdy ujrzał chwałę Pana i powiedział: „Krasa moja odmieniła się we mnie i skaziła się”.

Nie możemy powiedzieć: „Jestem bezgrzeszny”, dopóki to nikczemne ciało nie zostanie przemienione i ukształtowane na podobieństwo jego chwalebного ciała. Jeśli jednak nieustannie staramy się podążać za Jezusem, należy do nas błogosławiona nadzieja stania przed tronem Boga bez zmyślenia lub skazy, lub czegoś w tym rodzaju; zupełnymi w Chrystusie, odzianymi w jego sprawiedliwość i doskonałość. — [The Signs of the Times, 23 marzec 1888.](#)

### Gdy bój się zakończy

Gdy przyjdzie czas ochłody od obecności Pańskiej, wtedy grzechy pokutującej duszy, która przyjęła łaskę Chrystusa i zwyciężyła przez krew Baranka, zostaną usunięte z zapisów nieba i zostaną umieszczone na szatanie, koźle ofiarnym, sprawcy grzechu, i nie będą już na wieki wspomniane przeciwko niej... Gdy bój życia zakończy się, gdy zbroja zostanie złożona u stóp Jezusa, gdy święci Boży zostaną uwielbieni, wtedy i tylko wtedy rzeczą bezpieczną będzie twierdzić, że jesteśmy zbawieni i bezgrzeszni. — [The Signs of the Times, 16 maj 1895.](#)

### Pewność zbawienia teraz

Ginący grzesznik może powiedzieć: „Jestem zgubionym grzesznikiem, ale Chrystus przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło.

[319] On mówi: «Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedli-

wych, lecz grzeszników». [Marka 2,17](#). Jestem grzesznikiem, a On umarł na krzyżu Kalwarii, aby mnie zbawić. Nie muszę ani chwili dłużej pozostawać niezbawionym. On umarł i zmartwychwstał dla mojego usprawiedliwienia i On mnie teraz zbawi. Przyjmuję przebaczenie, które On obiecał”. — [Justifikation by Faith 7 \(1893\)](#). (Przedrukowano w [Selected Messages I, 392](#).)

Ten, kto żałuje za swój grzech i przyjmuje dar życia Syna Bożego, nie może być pokonany. Chwytając się przez wiarę boskiej natury, staje się dzieckiem Bożym. Modli się, wierzy. Gdy jest kuszony i wypróbowywany, domaga się mocy, dla udzielenia której Chrystus umarł, i zwycięża przez jego łaskę. To jest to, co każdy grzesznik potrzebuje zrozumieć. Musi żałować za swój grzech, musi wierzyć w moc Chrystusa i przyjąć tę moc ku zbawieniu i zachowaniu go od grzechu. Jakże wdzięczni powinniśmy być za dar przykładu Chrystusa. — [The Review and Herald, 28 stycznia 1909](#).

### Nie martw się, twoja nadzieja jest w Chrystusie

Życie w Chrystusie jest życiem spokoju. Może w nim nie być ekstazy uczuć, lecz powinno być trwałe, pełne pokoju zaufanie. Twoja nadzieja nie spoczywa w tobie samym, lecz w Chrystusie. Twoja niemoc jest zjednoczona z jego siłą, twoja niewiedza z jego mądrością, twoja kruchość z jego trwałą mocą...

Nie powinniśmy koncentrować się na sobie oraz poddawać się trosce i obawie o to, czy będziemy zbawieni. To wszystko odwraca duszę od Źródła naszej siły. Powierz zachowanie twojej duszy Bogu i zaufaj mu. Rozmawiaj i myśl o Jezusie. Niech twoje ja zagubi się w nim. Odłóż wszelkie zwątpienie; odsuń od siebie twoje obawy. Powiedz razem z apostołem Pawłem: „żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie”. [Galacjan 2,20](#). Odpocznij w Bogu. On może zachować to, co mu powierzyłeś. Jeśli złożysz siebie w jego dłoniach, On uczyni cię więcej niż zwycięzcą przez tego, który cię umiłował. — [Steps to Christ 70-72](#).

## Rozdział 53 — Studiujcie świadectwa

### Światło potępi tych, którzy nie chcieli studiować i być posłuszni

Cenne pouczenie zostało dane naszemu ludowi w książkach, które polecono mi napisać. Jak wielu czyta i studiuje te książki? Światło, jakie Bóg dał, może być traktowane z obojętnością i niewiarą, lecz to światło potępi wszystkich, którzy nie chcieli przyjąć i okazać mu posłuszeństwa. — [Letter 258, 1907](#).

### Ellen G. White usilnie nakłaniana do tego, by wzywać do studiowania świadectw

Jestem pouczana, by mówić naszym zborom: Studiujcie Świadectwa. Są one napisane dla naszego upomnienia i zachęty, na których koniec świata przyszedł. Jeśli lud Boży nie będzie studiował tych poselstw, które są im posyłane od czasu do czasu, to są oni winni odrzucenia światła. Przepis za przepisem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam, Bóg posyła pouczenie swojemu ludowi. Zważajcie na pouczenie; podążajcie za światłem. Pan ma spór ze swoim ludem, ponieważ w przeszłości nie zważali oni na jego pouczenie i nie podążali za jego kierownictwem.

Czytałam szósty tom Testimonies i znalazłam w tej małej książce pouczenie, które pomoże nam stawić czoło wielu wprowadzającym w zakłopotanie pytaniom. Jak wielu czytało artykuł „Praca ewangelizacyjna” w tym tomie?

Radzę, aby te wskazówki, ostrzeżenia i przestrogi były czytane naszemu ludowi przy jakichś okazjach, gdy zbierają się razem. Zdecydowanie zbyt mała część naszego ludu jest w posiadaniu tych książek. — [Letter 292, 1907](#).

## Osobiste studium odpowiedzialoby na pytania

[321]

Otrzymujemy wiele listów od naszych braci i siostr proszących o radę w bardzo różnorodnych kwestiach. Gdyby studiowali opublikowane Testimonies dla siebie samych, znaleźliby oświecenie, jakiego potrzebowali. Usilnie nakłaniajmy nasz lud do studiowania tych książek i rozprowadzania ich. Niech ich nauki wzmacniają naszą wiarę.

Studiujmy pilniej Słowo Boże. Biblia jest tak jasna i wyraźna, że wszyscy, którzy chcą, mogą ją zrozumieć. Dziękujmy Panu za jego drogocenne Słowo i za poselstwa jego Ducha, które dają tak wiele światła. Zostałam pouczona, że im więcej studiujemy Stary i Nowy Testament, tym bardziej naszym umysłem uzmysłowiony zostanie fakt, że jeden utrzymuje bardzo bliski związek z drugim i tym więcej otrzymamy dowodu ich boskiego natchnienia. Ujrzymy wyraźnie, że mają one tylko jednego Autora. Studium tych cennych tomów nauczy nas, jak kształtować charaktery, które objawia przymioty Chrystusa. — [Manuscript 81, 1908](#).

## Czytajcie świadectwa dla siebie samych

Czasami jestem bardzo zasmucona, gdy myślę o tym, jaki użytek jest robiony ze Świadectw. Mężczyźni i kobiety powtarzają wszystko, co ich uderza lub co słyszeli jako świadectwo od siostry White, podczas gdy siostra White nigdy nie słyszała czegoś takiego...

Jedynym bezpieczeństwem dla każdego z nas to osadzenie naszych stóp na Słowie Bożym i studiowanie Pisma Świętego, czyniąc Słowo Boże naszym nieustannym rozmyśleniem. Powiedz ludziom, aby nie przyjmowali słowa żadnego człowieka odnośnie do Świadectw, ale żeby czytali je i studiowali je dla siebie samych, a wtedy będą wiedzieli, że są w zgodzie z prawdą. Słowo Boże jest prawdą. — [Letter 132, 1900](#).

## Świadectwa naszą ochroną

Usilnie nakłaniam naszych braci, aby zapoznali się z naukami, jakie znajdują się w „Testimonies”. Bóg dał nam światło, którego nie możemy zlekceważyć lub traktować z obojętnością lub pogardą. On

[322] pozwolił, aby światło świeciło na nas w naganach, w ostrzeżeniach, abyśmy mogli, jeśli zechcemy, uchwycić się go i uniknąć niebezpieczeństw, jakie zagradzają naszą ścieżkę. Gdy powstają pokusy, możemy być strzeżeni i możemy je rozpoznać, ponieważ Pan nam je wskazał, abyśmy nie byli zwiedzeni. — [Manuscript 23, 1889](#).

Pokora, która przynosi owoc, wypełniając duszę poczuciem miłości Bożej, przemówi za tym, kto ją pielęgnował w wielki dzień, gdy ludzie będą nagradzani według tego, jakie były ich uczynki. Szczęśliwy będzie ten, o kim będzie można powiedzieć: „Duch Boży nigdy nie poruszał duszy tego człowieka na próżno. Szedł on naprzód i w górę z mocy w moc. Własne ja nie było wplecione w jego życie.

Każde poselstwo naprawy, ostrzeżenia i rady przyjął jako błogosławieństwo od Boga. W ten sposób przygotowana została dla niego droga do przyjęcia jeszcze większych błogosławieństw, ponieważ Bóg nie przemawiał do niego na próżno. Każdy krok w górę na drabinie postępu przygotowywał go do wspinania się jeszcze wyżej. Ze szczytu drabiny świeciły na niego jasne promienie chwały Bożej. Nie myślał o odpoczynku, lecz nieustannie dążył do tego, by zdobyć mądrość i sprawiedliwość Chrystusa. Zawsze zmierzał do celu, do nagrody wzniesłego powołania Bożego w Chrystusie Jezusie”.

Takie doświadczenie musi mieć każdy, kto jest zbawiony. W dzień sądu postępowanie człowieka, który zachował słabość i niedoskonałość człowieczeństwa nie zostanie usprawiedliwione. Nie będzie dla niego miejsca w niebie. Nie będzie mógł on cieszyć się doskonałością świętych w światłości. Ten, kto nie ma wystarczającej wiary w Chrystusa, aby wierzyć, że może On zachować go od grzeszenia, nie ma tej wiary, która da mu wstęp do królestwa Bożego. — [Manuscript 161, 1897](#).



**Część 10 — Stawianie czoła fanatyzmowi** [323]

## Wprowadzenie

Bożemu kościołowi często zagrażał fanatyzm i skrajności tego czy innego rodzaju. Tak było w czasach reformacji i tak jest w dniach kościoła ostateków. Część „Fanatyzm i zwodnicze nauki” w „Wybranych poselstwach” tom 2, zawiera obfitość aktualnych ostrzeżeń na temat problemów tej natury. Dwie sprawy jednakże, które nie były szczególnie uwydatnione w tej części, to fałszywe mówienie językami oraz demoniczne opętanie i wypędzanie demonów.

W 1908 r. pani i pan Ralph Mackin odwiedzili Ellen White. Wówczas, gdy udzieliła ona rady i w dniach, które nastąpiły, te dwa tematy stały się dość widocznymi. Sprawozdanie z tej rozmowy i listy zawierające rady napisane po tym, gdy Ellen White w widzeniu zostało dane pouczenie w tych sprawach, zostały opublikowane w *The Review and Herald*, 10, 17 i 24 sierpień 1972. Większość została tu zawarta, aby uczynić ten zapis dostępnym w formie książkowej.

Członkowie Zarządu

W czwartek rano, 12 listopada 1908 r. Ellen White była w swoim domu w Elmshaven zajęta w swoim pokoju, w którym pisała. Jej syn, W. C. White, znalazł ją i powiedział jej, że w salonie poniżej były dwie osoby, które chciały z nią rozmawiać. Dołączając do niego, zeszła na dół, aby spotkać Ralpa Mackina i jego żonę. Zastała tam dobrze ubraną i widocznie bardzo szczerą parę w wieku około trzydziestu lat. Wkrótce pani White dowiedziała się, że jej goście byli gorliwymi studentami Biblii i świadectw i przyjechali do Kalifornii z Ohio w wyraźnym celu dowiedzenia się, czy ich niezwykle doświadczenie minionych kilku miesięcy było aprobowane przez Pana.

Rozmowa z Mackinami została zapisana stenograficznie w czasie rozmowy przez Clarence C. Crisler, główną sekretarkę Ellen G. White. — Kompilatorzy.

### Zapis rozmowy

Brat i siostra Mackin stwierdzili, że czuli, iż Duch Święty wpajał im, aby odbyli szczególną podróż na Zachód, aby przeprowadzić rozmowę z siostrą White w kwestii pewnych niezwykłych doświadczeń, przez które przechodzili. W czasie tygodnia modlitwy blisko trzy lata wcześniej zjednoczyli się ze swoim niewielkim zborom w Findlay, Ohio, w szczególnym czasie szukania Boga dla wylania Ducha Świętego.

*Ralph Mackin:* — W materiale do czytania w tygodniu modlitwy na ten rok, w każdym artykule polecano ludowi szukać Ducha Świętego. W naszym małym zborze odłączyliśmy trzy dni na post i modlitwę i pościliśmy, i modliliśmy się przez trzy dni — to znaczy nie stale razem, ale odczuwaliśmy potrzebę głębszego dzieła i czuliśmy konieczność posiadania więcej Ducha Bożego. Od tego czasu zaczęliśmy studiować dzieło Ducha Świętego z Biblii i z „Testimonies”, a szczególnie z tomu 8 i tomu 7, oraz z „Early Writings”, a

także z małej książki będącej zbiorem ulotek i zatytułowanej „Special Testimonies to Ministers and Workers”. Odkryliśmy, że jest to dla nas najcenniejszy tom. Ukazuje on, jak w minionych czasach byli traktowani ludzie, którzy zostali powołani przez Boga, itd.

Poselstwo, które Pan dał mi szczególnie brzmiało, abym naśladował życie apostołów...

Potem czytane było kilka fragmentów Pisma Świętego, wliczając w to [Łukasza 24](#) do końca rozdziału, kończąc słowami:

„A oni pokłoniwszy mu się, wrócili się do Jeruzalemu z radością wielką. I byli zawsze w kościele, chwając i błogosławiąc Boga. Amen”.

Nauczam zatem, że to błogosławieństwo, którego im udzielił, jest błogosławieństwem uświęcenia, które otrzymali; i gdy szukamy Boga-jeśli jesteśmy grzesznikami, dopóki nie zostaniemy nawróceni; jeśli jesteśmy nawróceni, wtedy wnosimy modlitwę o moc uświęcenia, aby żyć czystym, zdrowym życiem. Nie żeby było to dzieło natychmiastowe; nie „raz uświęcony, na zawsze uświęcony” — to nie jest prawdą. Powinniśmy jednak tak stanowczo i z zapalem wznosić naszą prośbę, abyśmy otrzymali błogosławieństwo. Ma to taki sam fizjologiczny skutek na nas — och, po prostu chcemy chwalić Jezusa i czyni nas to tak miłującymi, uprzejmymi i życzliwymi. Zauważyliśmy jednak, że uczniowie nie byli jeszcze gotowi, aby wyjść z tym błogosławieństwem, by wykonać pracę dla Mistrza. Powiedział im, aby czekali, dopóki nie zostali obleczeni mocą z wysokości.

Wtedy wznosiliśmy naszą prośbę i trzymaliśmy się właściwie przez wiarę, a tym co nas zachęcało do tego, by to zrobić, był rozdział zatytułowany „Czas przesiewania” w „Early Writings” — właściwie uwiesiliśmy się przez wiarę, dopóki wielkie krople potu nie wystąpiły na naszych czołach. Wierząc, że ta sama moc, którą mieli uczniowie, była dla nas dzisiaj, byliśmy zachęceni, by trwać.

**Powtórzenie doświadczenia zapisanego w [Dziejach Apostolskich 2](#)** — Gdy zstąpiło na nas to obiecane błogosławieństwo, gdy wznosiliśmy nasze prośby do Boga, mieliśmy takie samo doświadczenie, jak to zapisane tu w [Dziejach Apostolskich 2](#) w odniesieniu do apostołów. Gdy zstąpiła na nas ta obiecana moc, mówiliśmy innymi językami, jak Duch dawał nam wymowę.

W Toledo, gdy nieśliśmy nasze poselstwo na ulicy, pewien mężczyzna, który był polskim katolikiem stał na ulicy, gdy pani Mackin przemawiała, i gdy zstąpił na nią Duch Boży, i przemówił do nich przez nią w innym języku, którego ona nie mogła zrozumieć, ten polski dżentelmen zawołał: „Wiem, o czym mówi ta kobieta. Mówi w moim własnym języku o nieszczęściu, które wkrótce ma nawiedzić to miasto”.

[327]

**Rzekomo obcy język** — W innych przypadkach, gdy ktoś otrzymuje to błogosławieństwo mówienia językami, Pan może dać mi ten sam język i możemy prowadzić rozmowę w języku, w którym Duch Boży może dawać nam wymowę. Nawet trzech lub czterech może brać udział w tej rozmowie, a mimo to jest to dla nich obcy język, a jeden czeka na drugiego, dopóki ten nie skończy, i wszystko dzieje się w porządku. Jest to doświadczenie, które otrzymaliśmy zgodnie z obiecany błogosławieństwem...

Jeśli jesteśmy w zwiedzeniu, jesteśmy w nim szczerze. Jeśli jednak jest to od Ducha Bożego, to chcemy za tym podążać...

Ten Duch mówi nam, abyśmy badali słowo: mówi nam, abyśmy byli gorliwi i mówi nam, abyśmy uważali na naszą dietę; mówi nam dokładnie to, co ty powiedziałaś.

**Przypisywany sobie dar prorocтва** — Jeśli chodzi zatem o moją żonę, Duch działa przez nią i wierzymy, że jest to dar prorocтва, który ma być wylany na wszelkie ciało. Duch ten prowadzi nas do uprzejmości i czystości życia i nie potrafimy tego zrozumieć — powodów tego — jedynie, że jak mówiło Słowo Boże, doświadczenia te przychodzą jako rezultat przyjęcia błogosławieństwa Ducha Bożego...

**Doświadczenie na spotkaniu namiotowym** — Zanim pojechaliśmy na obóz — nie pojechaliśmy do piątku — moja żona i dwie inne panie (moja matka i inna pani, siostra Edwards, szwagierka przewodniczącego konferencji) — zanim pojechaliśmy na obóz tego minionego roku, one trzy szukały Pana. Ja pojechałem do miasta załatwić sprawunki i Duch Boży powiedział jej (pani Mackin), aby pojechała na obóz i tam zaśpiewała; i tam on powie jej, co śpiewać.

Płakała jak dziecko, i wprost wydawało się, że nie może tego znieść, ponieważ Pan pokazał jej stan naszego ludu — wkrótce miały spaść plagi, a oni byli nieprzygotowani. Nie odbywało się tam żadne spotkanie i Duch Pana zstąpił na nią, gdy weszła na teren obozu,

i (zwracając się do pani Mackin) możesz powiedzieć, jakie słowa śpiewałaś?

[328] *Pani Mackin:* — Pan złożył na mnie ten ciężar. Nie mogłam go znieść. Tak bardzo chciałam to opowiedzieć i tak bardzo chciałam zaśpiewać tę pieśń. Nie mogłam się od tego uwolnić, dopóki tego nie zrobiłam. „Och, módl się”, mówię do siostry Edwards; i tak stanęłam na terenie obozu i śpiewałam dokładnie to, co Pan mi dał. Pan — oto, co śpiewałam:

„On przychodzi; On przychodzi;  
przygotujcie się; przygotujcie się”.

A potem to zdanie z „Early Writings”:

„Jakże wielu widziałam wchodzących w czas spadania plag bez osłony. Przyjmijcie Ducha Świętego”. Oto słowa, które śpiewałam. Śpiewałam je wielokrotnie. Mogli je słyszeć wszędzie w obozie i razem przychodzili; przed tym jednak Pan ukazał mi, jak załamywać będą swoje ręce, gdy spadać będą plagi. Pan może pokazać wszystko zaledwie w jednej chwili, lepiej niż mógłby nam to opowiedzieć. Tak więc pokazał mi, jak będą oni załamywali swoje ręce, i że złoży na mnie większy ciężar niż kiedykolwiek. Otóż wtedy, gdy nas aresztowano...

To wtedy, gdy śpiew jest zaimprovizowany — dyktowany przez Ducha — wtedy jest on najwspanialszy.

Gdybyś miała dla nas jakieś światło...

*Ellen G. White:* — Nic mi nie wiadomo, żebym miała coś szczególnego, co mogłabym powiedzieć. Jest mi przedstawiane, że przy samym końcu historii tej ziemi będą zdarzały się rzeczy podobne do pewnych rzeczy, które przedstawiliście; lecz nie mogę teraz nic powiedzieć w tych kwestiach.

*R. Mackin:* — Czy jest teraz jakiś problem czy coś, Bracie White?

*W. C. White:* — Nie wiem, czy pozostaje coś więcej, jak modlić się, aby Pan dał matce jakieś słowo, a potem dać sprawom trochę czasu na rozwinięcie się. Przedstawiając jej cokolwiek, lepiej jest krótko i jasno przedstawić temat, a potem może mieć z nią kolejną rozmowę w późniejszym czasie.

*R. Mackin:* — Pościmy i modlimy się. Jeśli jesteśmy w zwiędzeniu, to chcemy to wiedzieć, tak samo jak to, czy robimy dobrze.

*Pani Mackin:* — Nasi bracia z pewnością myślą, że jesteśmy w zwiedzeniu.

*Ellen G. White:* — Co to za miejsce, o którym mówiliście, tam, gdzie miał miejsce ten śpiew?

*R. Mackin:* — Mansfield, Ohio, na spotkaniu namiotowym.

*Ellen G. White:* — Czy był to nasz lud — lud zachowujący sabat?

*R. Mackin:* — Tak, nasz własny lud.

*W. C. White:* — Czy ten wiersz, który pani Mackin śpiewała ostatniej nocy, był improwizowany, czy był to znany hymn? [Na spotkaniu modlitewnym w kaplicy w sanatorium brat Mackin przekazywał swoje świadectwo na nabożeństwie pochwalnym, a po nim wystąpiła pani Mackin, która śpiewała.] [329]

*Pani R. Mackin:* — Och, to był jeden z naszych opublikowanych hymnów. Znajduje się on w nowym śpiewniku „Chrystus w pieśni”.

*R. Mackin:* — Słuchając tego, ledwie możesz nabrać pojęcia o jej śpiewie, gdy słowa są dawane jej przez Ducha Świętego. Najwspanialszą rzeczą jest, gdy śpiewa „Chwała!”. Mówi, że gdy to śpiewa, wydaje jej się, że jest w obecności Jezusa, wraz z aniołami. Powtarza słowo „Chwała!” wielokrotnie. Była poddawana próbie przy pomocy pianina i muzycy mówią, że jest to fenomen — niskość i wysokość, z jaką to czyni. Nie potrafi tego robić z wyjątkiem chwil, gdy się modli w Duchu i zstępuje na nią szczególna moc.

*Pani Mackin:* — Nie mamy tej mocy, z wyjątkiem chwil, gdy szukamy Jezusa.

### **Wypędzanie demonów —**

*R. Mackin:* — Pan dał nam moc, siostrzo White, aby wypędzać demony. Wielu ludzi jest opętanych przez demony. Pamiętam zdanie, które napisałaś kilka lat temu, że wielu jest opętanych przez demony tak prawdziwie jak w dniach Chrystusa. Gdy jesteśmy na spotkaniu i te demony są na spotkaniu, mogą one sprawiać, że ludzie czynią dziwaczne rzeczy. Zauważyłem w Biblii, że gdy Jezus był w świątyni, demony natychmiast wyszły. „Zamilknij i wyjdź z niego”. Pan poucza nas, by kłaść ludzi, żeby demony ich nie powaliły, gdy wychodzą. Odkryliśmy na początku, że gdy zaczynamy ganić te demony, one często zamykają oczy tych ludzi, a czasami powodują, że warczą jak pies i wysuwają swój język, gdy jednak kontynuujemy

ganiecie ich, otóż oczy otwierają się i stają się spokojni, a demony

Teraz przez dar Ducha Pan mówi nam, gdy demonów już nie ma, że one wszystkie odeszły. Jedna pani w szczególności miała sześć demonów i powiedziała, że po prostu czuła je, gdy wyszły — po prostu wydawało się, że szarpały nią w każdej części ciała.

Lecz nasi bracia mówią, że ich nie może być w ostatnich dniach; odkryliśmy jednak, że zgadza się to dokładnie z tym, co powiedział Zbawiciel w ostatnim rozdziale Marka, w tym wielkim zleceniu: „A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą” i tak dalej.

*Pani Mackin:* — Nie dostaliśmy też tego wszystkiego od razu.

[330]

*R. Mackin:* — Przeczytajcie pozostałe wiersze Marka: „A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją, a gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły. Amen”. Nasze doświadczenie, tak dalece jak jesteśmy w stanie rozeznaczyć, potwierdza się z Biblią. Tu jest coś, co chciałbym przeczytać: [tutaj brat Mackin przeczytał fragmenty, w tym poniższy, z artykułu z [The Review and Herald, 11 kwiecień 1899](#), autorstwa siostry White, zatytułowanego „Spotkanie namiotowe w Newcastle”.]

„W czasie nocy w pierwszy sabat spotkania w Newcastle, wydawało mi się, że byłam na spotkaniu, przedstawiając konieczność i ważność przyjęcia przez nas Ducha. Było to brzemieniem mojej pracy — otwarcie naszych serc na Ducha Świętego”.

[Stenografistka nie dokonała żadnego zapisu co do dokładnego miejsca, w którym brat Mackin zaczął czytać ten artykuł i gdzie przerwał czytanie; lecz przynajmniej znaczna część została odczytana.]

**Co jest dowodem? —**

*R. Mackin:* — W związku z przyjęciem mocy z wysokości powstaje pytanie, wydaje mi się, tak samo trafne obecnie jak w dniach apostołów — co jest dowodem? Jeśli ją przyjmujemy, czy nie będzie to miało takiego samego fizjologicznego skutku na nas jak miało to



tam w przeszłości? Można się spodziewać, że będziemy mówili tak, jak Duch daje nam wymowę.

*Ellen G. White:* — W przyszłości będziemy mieli szczególne oznaki wpływu Ducha Bożego — szczególnie w czasach, gdy nasi wrogowie będą najsilniejsi przeciwko nam. Przyjdzie czas, gdy ujrzymy pewne dziwne rzeczy; jednak dokładnie w jaki sposób — czy podobny do niektórych doświadczeń uczniów po tym, gdy otrzymali Ducha Świętego po wniebowstąpieniu Chrystusa — tego nie potrafię powiedzieć.

*R. Mackin:* — Będziemy nieustannie modlić się do Pana o to i prosić go, aby dał ci światło w tej sprawie. Zostawiam ci więc nasz adres i, jeśli później będziesz cokolwiek dla nas miała, chętnie to przyjmujemy.

*W. C. White:* — Prawdopodobnie spędzicie tu kilka dni, czyż nie?

*R. Mackin:* — Jeśli Duch Święty powie nam, że nasze dzieło jest już wykonane, wyjedziemy; jeśli powie nam abyśmy pozostali, pozostaniemy. On nas prowadzi. Gdy przedstawiałem to poselstwo różnym zgromadzeniom, Duch Boży poświadczał to, i wielu płakało, i mówili: „Och, potrzebujemy mocy, potrzebujemy pomocy, a to jest obiecana moc, i szukajmy Boga”.

*Pani Mackin:* — Prawdziwy sprawdzian miłości — [1 Koryntian 13](#). [331]

*R. Mackin:* — Szatan chce przeszkodzić temu dziełu. Jesteśmy zapieczętowani obiecany Duchem Świętym. Przedstawiam to z „Early Writings”, gdy aniołowie już mają puścić cztery wiatry, Jezus przypatruje się ze współczuciem reszcie i z podniesionymi rękami woła: „moja krew, Ojczy, moja krew, moja krew, moja krew!”. Powtarza to cztery razy, ponieważ jego lud nadal jest niezapieczętowany. Poleca aniołowi, by szybko poleciał do czterech aniołów trzymających cztery wiary, z poselstwem: „Trzymajcie! Trzymajcie! Trzymajcie! Trzymajcie! Dopóki słudzy Boga nie zostaną opieczętowni na ich czołach”. I gdy przynoszę te rzeczy przed zgromadzenie, przeważnie najgorliwsi i najbardziej oddani wydają się wzruszeni.

**Ellen White opowiada wczesne doświadczenia** — Siostra White zaczęła wtedy mówić i kontynuowała przez około pół godziny. Opowiadała zdarzenie po zdarzeniu związane z jej wczesną pracą krótko po upływie czasu wyznaczonego w 1844 r. Jej doświadczenia

z niecodziennymi formami błędu w tych dniach w późniejszych latach doprowadziły ją do tego, że obawiała się czegokolwiek, co zakrawało na ducha fanatyzmu.

Gdy siostra White kontynuowała, powiedziała o niektórych, którzy praktykowali dziwne ćwiczenia ciała i o innych, którzy byli rządzani w dużej mierze przez swoje własne wrażenia. Niektórzy nauczali, że praca była rzeczą złą. Jeszcze inni wierzyli, że sprawiedliwi umarli zostali wzbudzeni do wiecznego życia. Kilku usiłowało rozwijać w sobie ducha pokory; pełzając po podłodze, jak małe dzieci. Niektórzy tańczyli i w kółko śpiewali: „Chwała, chwała, chwała, chwała, chwała, chwała”. Czasami jakaś osoba skakała w górę i w dół na podłodze, z podniesionymi rękami, chwając Boga, a nie zaprzestawano tego przez około pół godziny.

Wśród tych, którzy brali udział w tych niezwykłych formach fanatyzmu, byli niektórzy, którzy kiedyś byli wiernymi, bojącymi się Boga braćmi i siostrami. Dziwne ćwiczenia ciała i umysłu były doprowadzane do takiego stanu, że w kilku miejscach przedstawiciele prawa czuli się zmuszeni powstrzymać ich, wtrącając ich do więzienia. Sprawa Boża była w ten sposób okrywana hańbą i całe lata zajęło przetrwanie wpływu, jaki te pokazy fanatyzmu wywarły na ogóle społeczeństwa.

[332] Siostra White mówiła dalej, jak wielokrotnie została wezwana do kategorycznego stawienia czoła temu fanatyzmowi i surowego zganienia go w imieniu Pana. Podkreśliła fakt, że mamy wielkie dzieło do wykonania w świecie, że nasza siła u ludzi leży w mocy, która towarzyszy jasnemu przedstawieniu Słowa Żywego Boga. Prawo Jahwe ma być wywyższone i uczynione godnym czci, a różne cechy poselstwa trzeciego anioła mają być wyraźnie nakreślone przed ludźmi, aby wszyscy mogli mieć możliwość usłyszenia prawdy na ten czas i podjęcia decyzji, czy raczej być posłusznym Bogu niż człowiekowi.

Jeśli jako kościół zamierzamy dać miejsce jakiegokolwiek formie fanatyzmu, umysły niewierzących zostaną odwrócone od Żywego Słowa do poczynań śmiertelnych ludzi i okaże się być więcej tego co ludzkie, niż tego co boskie. Poza tym, wielu byłoby oburzonych tym co ich umysłem wydaje się nienaturalne i graniczące z tym co fanatyczne. W ten sposób głoszenie poselstwa na ten czas byłoby

w sposób godny politowania powstrzymane. Duch Święty działa w sposób, który uzyskuje rekomendację właściwego osądu ludzi.

**Interesująca propozycja** — W trakcie relacji siostry White o jej wczesnych doświadczeniach z fanatyzmem brat Mackin złożył następującą propozycję:

*R. Mackin:* — Gdybyśmy teraz mieli ducha modlitwy i ta moc zstąpiłaby na moją żonę, czy byłabyś w stanie rozróżnić, czy było to od Pana czy nie?

*Ellen G. White:* — Nie mogłabym nic powiedzieć wam na ten temat. Opowiadam wam jednak te doświadczenia, abyście mogli wiedzieć, przez co przechodziliśmy. Próbowaliśmy w każdy możliwy sposób uwolnić kościół od tego zła. Oświadczamy w imieniu Pana Boga Izraela, że Bóg nie działa przez swoje dzieci w sposób, który okrywa prawdę hańbą i który niepotrzebnie wywołuje głęboko umiejscowione uprzedzenie i zawzięty opór. W naszym dziele musimy obierać prostolinijny sposób postępowania i starać się dotrzeć do ludzi tam, gdzie oni są.

**Ganienie fanatyzmu** —

*R. Mackin:* — Pamiętam, że bardzo wiele czytałem o tym w 1 tomie „Testimonies for the Church” — o twoim doświadczeniu w ganieniu fanatyzmu i o sprawie na Wschodzie, gdy wyznaczono czas, w 1855 r., jak sądzę.

*Ellen G. White:* — Niektórzy płasali w górę i w dół śpiewając: „Chwała, chwała, chwała, chwała, chwała”. Czasami siedziałam spokojnie, dopóki nie skończyli, a potem wstawałam i mówiłam: To nie jest sposób, w jaki działa Pan. On nie wywiera wrażeń w taki sposób. Musimy kierować umysły ludzi do słowa jako fundamentu naszej wiary.

Byłam zaledwie dzieckiem w tym czasie, a mimo to wielokrotnie musiałam nieść moje świadectwo przeciwko tym dziwnym działaniom. I zawsze od tego czasu starałam się być bardzo, bardzo ostrożna, aby coś tego rodzaju nie weszło ponownie pomiędzy nasz lud. Każdy przejaw fanatyzmu odprowadza umysł od dowodu prawdy — samego Słowa.

Wy mogliście obrać logiczny sposób postępowania, ale ci, na których został przez was wywarty wpływ, mogliby obrać bardzo nie-logiczny sposób postępowania i na skutek tego wkrótce mielibyśmy w naszych rękach pełno czegoś, co sprawiłoby, że rzeczą niemalże

niemożliwą byłoby dać niewierzącym właściwe wrażenie o naszym poselstwie i dziele. Musimy iść do ludzi z zasługującym na zaufanie Słowem Boga, a gdy przyjmą oni to Słowo, Duch Święty może przyjść, lecz On zawsze przychodzi, jak stwierdziłam wcześniej, w sposób, który uzyskuje rekomendację osądu ludzi. W naszym przemawianiu, naszym śpiewie i we wszystkich naszych duchowych praktykach, mamy objawiać ten spokój, godność i pobożną bojaźń, które przyświecają każdemu prawdziwemu dziecku Bożemu.

**Niebezpieczeństwa, które obecnie zagrażają** — Istnieje stałe niebezpieczeństwo, że pozwolimy wkroczyć pomiędzy nas czemuś, co możemy uważać za działanie Ducha Świętego, lecz co w rzeczywistości jest owocem ducha fanatyzmu. Tak długo jak pozwalamy wrogowi prawdy prowadzić nas na złą drogę, nie możemy mieć nadziei na to, że dotrzemy do prawych w sercu z poselstwem trzeciego anioła. Mamy być uświęceni przez posłuszeństwo prawdzie.

Obawiam się wszystkiego, co skłaniałoby do odwracania umysłu od zasługujących na zaufanie dowodów prawdy, jak są one objawione w Słowie Bożym. Obawiam się tego; obawiam się tego. Musimy sprowadzić nasze umysły w granice rozsądku, aby wróg nie wkroczył, żeby ułożyć wszystko w nieporządnym sposób. Są osoby o pobudliwym usposobieniu, które łatwo doprowadzić do fanatyzmu, i gdybyśmy pozwolili, aby do naszych zborów wchodziło wszystko, co wprowadziłoby takie osoby w błąd, wkrótce ujrzelibyśmy te błędy doprowadzone do skrajnych wymiarów; a potem z powodu sposobu postępowania tych nieporządných żywiołów piętno spocznie na całym ciele adwentystów dnia siódmego.

[334] Studiowałam, jak ponownie wprowadzić do druku niektóre z tych wczesnych doświadczeń, aby więcej naszych braci mogło być poinformowanych, ponieważ od dawna wiem, że fanatyzm ponownie zostanie zmanifestowany różnymi sposobami. Mamy wzmacniać nasze stanowisko, uwydatniając Słowo i unikając wszelkich osobliwości i dziwnych ćwiczeń, które niektórzy bardzo szybko by podchwycili i praktykowali. Gdybyśmy mieli pozwolić na to, żeby w nasze szeregi wkroczyło zamieszanie, nie moglibyśmy wywiązać się z naszego dzieła tak, jak powinniśmy. Obecnie próbujemy się z niego wywiązać w każdy możliwy sposób.

Sądziłam, że muszę zrelacjonować wam te rzeczy.

*R. Mackin:* — No cóż, to, co stwierdziłaś, nie odpowiada naszemu doświadczeniu. Byliśmy bardzo ostrożni w tej sprawie i odkrywamy, że doświadczenie, przez które przechodzimy i które próbowaliśmy ci pokrótce nakreślić tego ranka, zgadza się dokładnie z doświadczeniem starożytnych sług Bożych, jak jest to podane w Słowie.

*Ellen G. White:* — W czasie lat służby Chrystusa na ziemi pobożne kobiety pomagały w dziele, które Zbawiciel i jego uczniowie prowadzili naprzód. Gdyby ci, którzy sprzeciwiali się temu dziełu, mogli znaleźć cokolwiek niezgodnego z przyjętym porządkiem w zachowaniu tych kobiet, natychmiast zakończyłoby to dzieło. Jednak chociaż kobiety pracowały z Chrystusem i apostołami, całe dzieło było prowadzone na tak wysokim poziomie, że było ponad cieniem podejrzenia. Nie można było znaleźć żadnej okazji dla jakiegokolwiek oskarżenia. Umysły wszystkich były kierowane do Pisma Świętego raczej niż do pojedynczych osób. Prawda była głoszona inteligentnie i tak jasno, że wszyscy mogli ją zrozumieć.

Obecnie obawiam się wprowadzania czegokolwiek, co ma fanatyczny charakter pomiędzy nasz lud. Jest wielu, wielu takich, którzy muszą być uświęceni; mają oni jednak być uświęceni przez posłuszeństwo wobec poselstwa prawdy. Piszę dziś na ten temat. W tym poselstwie jest piękna logiczność, która apeluje do osądu. Nie możemy pozwolić, aby pobudliwe żywioły okazywały się wśród nas w sposób, który zniszczyłby nasz wpływ na tych, do których pragniemy dotrzeć z prawdą. Lata zajęło nam przetrwanie niekorzystnego wrażenia, jakie niewierzący nabrali o adwentystach przez swoją wiedzę o dziwnych i niegodziwych działaniach fanatycznych żywiołów wśród nas w czasie początkowych lat naszego istnienia jako odrębnego ludu.

**Strzeżcie się** —

*R. Mackin:* — No cóż, czy zatem to, co nam przekazujesz, ma być uznane za świadectwo pod wpływem Ducha, czy jest to po prostu rada — odnośnie do twojego doświadczenia?

*Ellen G. White:* — Przekazuję wam historię.

*R. Mackin:* — Nie mówisz jednak, że ma to obecnie zastosowanie do naszego przypadku, dopóki nie będziesz miała dalszego światła na ten temat?

*Ellen G. White:* — Nie mogę powiedzieć; wydaje się ono jednak [335]

biec tym torem, jakiego się obawiam. Wydaje się biec tym torem, któremu wielokrotnie stawiałam czoło.

*W. C. White:* — Jest teraz dwunasta godzina. Czy nie chciałabyś odpocząć przed obiadem?

*Ellen G. White:* — No cóż, nie mogłam pozwolić wam odejść, zanim nie powiedziałam tego, co powiedziałam. Powiedziałabym: strzeżcie się. Nie pozwólcie, by objawiło się cokolwiek, co graniczyłoby z fanatyzmem i co inni by odegrali. Są tacy, którzy gorąco pragną zrobić pokaz, i odegrają wszystko, cokolwiek możecie zrobić — czy będzie to miało tę samą treść czy nie. Byłam bardzo ostrożna, żeby nie wzbudzać niczego, co ma osobliwy charakter wśród naszego ludu.

*R. Mackin:* — Prawdą jest jednak, że gdy zstąpi Duch Święty, jak jest to stwierdzone w twoich dziełach, wielu obróci się przeciwko niemu i oświadczy, że jest to fanatyzm?

*Ellen G. White:* — Oczywiście, że tak robią; i z tego powodu powinniśmy być bardzo ostrożni. To przez Słowo — nie uczucie, nie podekscytowanie — chcemy wpływać na ludzi, by byli posłuszni prawdzie. Na platformie Słowa Bożego możemy stać bezpiecznie. Żywe Słowo jest przesycone dowodem i cudowna moc towarzyszy jego głoszeniu w naszym świecie.

*R. Mackin:* — No cóż, nie powinniśmy cię męczyć.

*Pani Mackin:* — Chwała Panu!

*Ellen G. White (wstając i ściskając ręce):* — Pragnę, żeby Duch Pański był z tobą i z tobą, i ze mną. Mamy być jak małe dzieci Boże. Moc jego łaski nie może być źle rozumiana. Musimy mieć ją w całej łagodności, skromności i pokorze umysłu, aby Bóg sam mógł wywierać wrażenie na umysłach ludzi. Mam nadzieję, że Pan was pobłogosławi i da wam zasługujący na zaufanie fundament, którym to fundamentem jest Słowo żywego Boga. — [Manuscript 115, 1908.](#)

### Pan dał światło

Do pana i pani Ralph Mackin:

Drogi bracie i siostrze: Ostatnio w nocnych widzeniach [10 grudnia] zostały przede mną otwarte pewne sprawy, które muszę wam przekazać. Pokazano mi, że popełniacie pewne poważne błędy. W

nych wniosków. Dzieło Pańskie będzie w znacznym stopniu źle rozumiane, jeśli nadal będziecie pracowali w taki sposób, jak zaczęliście. Nakładacie fałszywą interpretację na słowo Boże i na wydane Świadectwa, a potem staracie się prowadzić dziwne dzieło zgodnie z waszym poglądem na temat ich znaczenia. Sądzicie, że wszystko, co czynicie jest dla chwały Bożej, lecz zwodzicie samych siebie i zwodzicie innych.

Mową, śpiewem i dziwnymi pokazami, które nie są zgodne z prawdziwym dziełem Ducha Świętego twoja żona pomaga wprowadzić pewną formę fanatyzmu, która będzie wielką szkodą dla sprawy Bożej, jeśli znajdzie jakiegokolwiek miejsce w naszych zborach.

**Na temat wypędzania demonów** — Sądzicie nawet, że została wam dana moc wyganiania diabłów. Poprzez wasz wpływ na ludzkie umysły mężczyznom i kobietom nasuwane jest przekonanie, że są opętani przez diabły i że Pan wyznaczył was jako swoich przedstawicieli, aby wygonić te złe duchy.

Pokazano mi, że dokładnie takie formy błędu, jakim byłam zmuszona stawić czoło wśród wierzących adwentystów po upływie wyznaczonego czasu w 1844 r., powtórzą się w tych ostatnich dniach. W naszym początkowym doświadczeniu musiałam jeździć z miejsca na miejsce i nieść poselstwo za poselstwem do rozczarowanych grup wierzących. Dowody towarzyszące moim poselstwom były tak wielkie, że osoby szczerego serca przyjęły jako prawdę słowa, które były wypowiedzane. Moc Boża była objawiana w wyraźny sposób, a mężczyźni i kobiety byli uwalniani od złowrogiego wpływu fanatyzmu i nieporządku i byli doprowadzani do jedności wiary. — [Letter 358, 1908](#). (Opublikowany w [The Review and Herald, 10, 17 i 24 sierpień 1972.](#))

**Pora by tego zaniechać** — Mój bracie i siostrze, mam dla was poselstwo: rozpoczynacie, opierając się na fałszywym przypuszczeniu. W wasze pokazy wplecione jest wiele własnego ja. Przez te pokazy szatan wkroczy z urzekającą mocą. Najwyższa pora, byście tego zaniechali. Gdyby Bóg dał wam szczególne poselstwo dla swojego ludu, to kroczylibyście i pracowali z całą pokorą — nie tak, jak gdybyście byli na teatralnej scenie, ale w łagodności naśladowcy pokornego Jezusa z Nazaretu. Wywieralibyście całkowicie inny wpływ od tego, jaki wywieracie. Bylibyście zakotwiczeni w Skale, Chrystusie Jezusie.

[337]

Moi drodzy młodzi przyjaciele, wasze dusze są cenne w oczach Nieba. Chrystus kupił was swoją własną drogocenną krwią i ja nie chcę, abyście oddawali się fałszywej nadziei i pracowali w fałszywych szeregach. Obecnie z pewnością jesteście na fałszywym szlaku i błagam was, ze względu na wasze dusze, abyście już dłużej nie narażali na niebezpieczeństwo sprawy prawdy na te ostatnie dni. Ze względu na wasze własne dusze, rozważcie, że sposób, w jaki pracujecie, nie jest tym sposobem, w jaki sprawa Boża ma być posuwana naprzód. Szczere pragnienie czynienia innym dobra doprowadzi chrześcijańskiego pracownika do porzucenia wszelkiej myśli o wprowadzeniu do poselstwa obecnej prawdy jakichkolwiek dziwnych nauk prowadzących mężczyzn i kobiety do fanatyzmu. W obecnym okresie historii świata musimy wykazywać największą troskę pod tym względem.

Niektóre stopnie doświadczenia, przez które przechodzicie, zagrażają nie tylko waszym własnym duszom, ale także duszom wielu innych, ponieważ odwołujecie się do drogocennych słów Chrystusa zapisanych w Piśmie Świętym i do Świadectw, aby zagwarantować prawdziwość waszego poselstwa. Zostaliście zwiedzeni, wychodząc z założenia, że drogocenne Słowo, które jest faktem i prawdą, oraz Świadectwa, które Pan dał swojemu ludowi, są waszym upoważnieniem. Jesteście pobudzani niewłaściwymi impulsami i wzmacnacie się deklaracjami wprowadzającymi w błąd. Próbujecie sprawić, by prawda Boża potwierdzała fałszywe zapatrywania i niewłaściwe działania, które są nielogiczne i fanatyczne. To sprawia, że dzieło kościoła w zaznajomieniu ludzi z prawdami poselstwa trzeciego anioła jest dziesięć, a nawet dwadzieścia razy trudniejsze. — [Letter 358, 1908](#). (Opublikowane częściowo w [Selected Messages II, 44-46](#).)

### Inna wzmianka o opętaniu przez demony

Ostatniej nocy zostało mi dane pouczenie dla naszego ludu. Wydawało mi się, że byłam na spotkaniu, na którym dokonywano przedstawienia dziwnego dzieła brata Mackin i jego żony. Zostałam pouczona, że dzieło to było podobne do tego, które było prowadzone w Orrington w stanie Maine i w kilku innych miejscach po



upływie czasu wyznaczonego w 1844 r. Nakazano mi zdecydowanie wypowiadać się przeciwko temu fanatycznemu dziełu.

Pokazano mi, że to nie Duch Pański inspirował brata i siostrę Mackin, ale ten sam duch fanatyzmu, który zawsze stara się dostać do zboru ostateków. Ich zastosowanie Pisma Świętego do ich osobliwych praktyk jest błędnym zastosowaniem Pisma Świętego. Dzieło polegające na stwierdzaniu, że jakieś osoby są opętane przez diabła, a potem modleniu się z nimi i udawaniu, że wygania się złe duchy, jest fanatyzmem, który przyniesie złą sławę każdemu zborowi, który popiera takie dzieło. [338]

Pokazano mi, że nie możemy dawać żadnego poparcia tym pokazom, ale musimy strzec lud zdecydowanym świadectwem przeciwko temu, co położyłoby plamę na imieniu adwentystów dnia siódmego i zniszczyło zaufanie ludzi do poselstwa prawdy, którą muszą zanieść światu. [Kilka informacji dotyczących doświadczenia Mackinów zostało opublikowanych w [Selected Messages II, 41-47.](#)] — [Pacific Union Recorder](#), 31 grudzień 1908. (Ponownie opublikowane w [Selected Messages II, 46.](#))



## **Część 11 — Wydarzenia ostatnich dni**

[339]

## Wprowadzenie

Wraz ze skupieniem adwentyzmu na powrocie Chrystusa, szczytowe wydarzenia ostatnich dni związane z jego powtórным przyjściem zawsze były tematem poważnego zainteresowania adwentyistów dnia siódmego. Nie mogłoby być inaczej, ponieważ adwentyzm dnia siódmego powstał z religijnego środowiska, ruchu millerowskiego, który kładł nacisk na wydarzenia eschatologiczne — zmartwychwstanie, sąd ostateczny, ukaranie grzechu i grzeszników.

Widzenia dane Ellen White na samym początku jej misji znacząco podkreśliły doniosłość sabatu siódmego dnia jako prawdy probierczej, która w ostatnich dniach podzieli mieszkańców ziemi na dwie grupy — tych, którzy są posłuszni Bogu i będą wiecznie zbawieni, i tych, którzy odrzucają jego prawo i będą wiecznie zgubieni. Stosunek indywidualnych osób do sabatu siódmego dnia będzie czynnikiem decydującym.

Końcowe wydarzenia historii tej ziemi zwróciły na siebie uwagę w małej 219-stronicowej książce „Wielki bój” opublikowanej w 1858 r., i były zasadniczą kwestią opisów wielkiego boju w książkach noszących ten tytuł wydanych w 1884, 1888 i 1911 r.

Jakże starannie adwentyści studiowali końcowe rozdziały tej książki i byli wstrząśnięci natchnionym obrazem tego, co jest przed kościołem i światem! Z niesłabnącym zainteresowaniem dokładnie analizowali wszystkie opublikowane pisma Ellen G. White w poszukiwaniu pokrewnych wypowiedzi, które mogłyby rzucić nieco dodatkowego światła na nadchodzące wydarzenia. W tej części przedstawiamy po raz pierwszy kilka nieopublikowanych dotąd eschatologicznych wypowiedzi, które pomagają zaokrąglić obraz ostatnich wydarzeń w historii ziemi.

Gdy kwestie prawa niedzielnego nasiliły się w końcu lat 1800 i wzmogła się agitacja za narodowym prawem niedzielnym w Stanach Zjednoczonych, Ellen White napisała wnikliwie o „zbliżającym się konflikcie” w [Testimonies for the Church V, 711-718](#), omawiając znaczenie kwestii spornych stających wtedy przed adwentyistami

dnia siódmego, oświadczając, że kościół nie był gotowy na tę kwestię sporną, i przypuszczając, że Bóg mógłby jeszcze „w odpowiedzi na modlitwy swojego ludu, utrzymać w ryzach działania tych, którzy unieważniają jego prawo”. — *Ibid.* 714. [341]

Gdy prawa wzywające do zachowywania niedzieli w pewnych południowych stanach były wprowadzane w życie i adwentyści byli aresztowani, wtrącani do więzień i zmuszani do pracy w grupach aresztantów związanych wspólnym łańcuchem za nieprzestrzeganie tych praw, kwestia sabatu i niedzieli nabrała większego znaczenia i została wprowadzona jako temat gorliwego studium na sesji Generalnej Konferencji w 1889 r. Starannie przeglądając wchodzące w grę zasady, Ellen White radziła ostrożność we wszelkim działaniu, jakie mogłoby zostać podjęte przez delegatów.

Agitacja za ustawodawstwem niedzielnym stopniowo zmniejszała się, jednak w następnych latach Ellen White zachowywała kwestie ostatniego konfliktu przed liderami kościoła. Czasy mogły się zmienić, jeśli chodzi o rzeczywiste prześladowanie za zachowywanie sabatu, jednak kwestie sporne i wchodzące w grę zasady pozostały te same. Od śmierci Ellen White miały miejsce dalsze zmiany, wierzymy jednak, że te same zasady i te same kwestie sporne zostaną ponownie rozbudzone w nadchodzącym konflikcie.

Większość tej części obejmuje eschatologiczne wypowiedzi, które często odpowiadają prezentacji podanej w „Wielkim boju”, które jednak równie często dostarczają nowych szczegółów i nowego wglądu. Materiały te zostały podzielone na trzy główne obszary, mianowicie:

1. Nauki płynące z zetknięcia się z kryzysem prawa niedzielnego w końcu lat 1880-tych i początku lat 1890-tych.
2. Ogólne rady przeznaczone dla ludu zbliżającego się do końca.
3. Kłopoty wynikające z „ostatniej wielkiej bitwy”, z kwestią sabatu i niedzieli jako czynnikiem zasadniczym.

Czytelnik zauważy, że chociaż Ellen White z wyprzedzeniem zwraca naszą uwagę na trudne doświadczenia, które niewątpliwie obejmą przypadki męczeństwa, i zapowiada odstęstwa w naszych szeregach, to przewiduje także wiele przystąpień do kościoła i daje zachęcające zapewnienie podtrzymującej łaski Nieba dla wiernego ludu Bożego.

Członkowie Zarządu

## Rozdział 55 — Nauki z kryzysu prawa niedzielnego, [342] któremu stawiono czoło pod koniec lat 1880-tych i na początku lat 1890-tych

### Pewność, gdy chmury pociemniały w 1884 roku

Wielkie rzeczy są przed nami i chcemy wezwać ludzi do porzucenia obojętności i przygotowania się... Nie mamy teraz porzucić naszej ufności, lecz mieć niezachwianą pewność, bardziej niezachwianą niż kiedykolwiek wcześniej. Aż dotąd pomagał nam Pan i On będzie pomagał nam aż do końca. Będziemy spoglądali na pomnikowe filary, pamiątki tego, czego dokonał dla nas Pan, aby pocieszyć i wybawić nas z ręki niszczyciela...

Możemy patrzeć naprzód ku nowym kłopotom w nadchodzącym konflikcie, lecz możemy równie dobrze patrzeć na to, co minęło, jak i na to, co ma przyjść, i powiedzieć: „Aż dotąd pomagał nam Pan”. [1 Samuela 7,12](#). „Póki będą trwać dni twoje, słynąć będzie moc twoja”. [5 Mojżeszowa 33,25 \(BG\)](#). Próba nie przekroczy siły, która będzie nam dana do jej zniesienia. Podejmijmy zatem naszą pracę tam, gdzie ją znajdujemy, bez jednego słowa szemrania, nie wyobrażając sobie niczego, co może przyjść, lecz że przyjdzie siła proporcjonalna do prób...

Nasz obecny pokój nie może być zakłócany przewidywanymi próbami, ponieważ Bóg nigdy nie opuści ani nie porzuci jednej duszy, która mu ufa. Bóg jest lepszy dla nas niż nasze obawy...

**Nie martwcie się z powodu przyszłego kryzysu** — Wielu odwróci wzrok od obecnych obowiązków, obecnej otuchy i błogosławieństw i będzie zamartwiała się z powodu przyszłego kryzysu. [343] Będzie to powodowało czas 384 ucisku z wyprzedzeniem, a nie otrzymamy łaski na żadne takie przewidywane zmartwienia... Gdy nadejdzie scena ciężkiego konfliktu, nauczyliśmy się lekcji świętego zaufania, błogosławionej ufności i umieściliśmy nasze dłonie w dłoniach Chrystusa, nasze stopy na Skale Wieków i jesteśmy zabezpieczeni przed sztormem, przed burzą. Mamy czekać na na-

szego Pana. Jezus będzie zawsze obecną pomocą w każdym czasie potrzeby. — [Letter 11a, 1884](#).

Pytasz, jaki sposób powinien zostać zastosowany, aby zabezpieczyć prawa naszego ludu do oddawania czci zgodnie z nakazami naszego własnego sumienia. Przez pewien czas było to brzemieniem na mojej duszy, czy byłoby to zaparciem się naszej wiary i dowodem, że nasze zaufanie nie było w pełni w Bogu. Przywołuję jednak w umyśle wiele rzeczy, jakie Bóg pokazał mi w przeszłości odnośnie do rzeczy o podobnym charakterze, jak pobór [w czasie amerykańskiej wojny domowej] i innych spraw. Mogę powiedzieć w bojaźni Bożej: właściwe jest, abyśmy użyli wszelkiej mocy, jakiej możemy, aby odsunąć nacisk, który stosowany jest na nasz lud...

Nie mamy prowokować tych, którzy przyjęli fałszywy sabat, instytucję papieżstwa, w miejsce Bożego świętego sabatu. Fakt, że nie mają biblijnych argumentów na swoją korzyść czyni ich tym bardziej rozzłoszczonymi i zdecydowanymi zastąpić miejsce argumentów, których brakuje w Słowie Bożym, siłą swojej mocy. Gwałt prześladowań podąża śladami smoka. Dlatego powinna być przejawiana wielka ostrożność, aby nie czynić żadnej prowokacji.

Raz jeszcze, jako lud, tak dalece jak to możliwe, oczyścimy obóz z moralnego skalania i obciążających grzechów...

Wszelka polityka w świecie nie może uratować nas przed strasznym przesiewem, a wszelkie starania podejmowane u wysokich władz nie zdejmą z nas Bożego smagania, po prostu dlatego, że grzech jest pielęgnowany. Jeśli jako lud nie zachowujemy siebie samych w wierze i jeśli nie popieramy przykazań Bożych nie tylko piórem i głosem, ale zachowując każde z nich, nie łamiąc świadomie pojedynczego przepisu, wtedy przyjdą na nas słabość i upadek...

**Apele daremne bez działania Ducha Świętego** — Wszelkie zmagania, by zanieść nasze apele do najwyższych władz w naszym kraju, jakkolwiek poważne, mocne i elokwentne mogą być usprawiedliwienia na naszą korzyść, nie dokonają tego, czego pragniemy, o ile Pan nie działa przez swojego Ducha Świętego w sercach tych, którzy twierdzą, że wierzą prawdzie. Możemy zmagać się, jak potężny człowiek płynący na przekór prądowi Niagary, lecz zawiedziemy, o ile Pan nie wstawia się w naszej sprawie. Bóg będzie uczczony wśród członków swojego ludu. Muszą oni być czyści, muszą być



Rozdział 55 — Nauki z kryzysu prawa niedzielnego, któremu stawiono czoło pod koniec lat 1880-tych i na początku lat 1890-tych 365  
wyzuci z własnego ja, niezachwiani, nieporuszeni, zawsze obfitujący w dziele Pana...

**Prawa dla wyniesienia fałszywego sabatu** — Mamy być gotowi i czekać na rozkazy Boga. Narody będą poruszone do samej swej podstawy. Poparcie zostanie odsunięte od tych, którzy głoszą jedyny Boży standard sprawiedliwości, jedyny pewny sprawdzian charakteru. I wszyscy, którzy nie pokłonią się dekretowi rad narodowych i nie będą posłuszni narodowym prawom wynoszącym sabat ustanowiony przez człowieka grzechu, aby zlekceważyć święty Boży dzień, odczują nie tylko przygniatającą moc papieżstwa, ale świata protestanckiego, obrazu zwierzęcia...

Wielka kwestia sporna tak bardzo zbliżająca się, przesieje tych, których Bóg nie wyznaczył i będzie On miał czyste, wierne, uświęcone kaznodziejstwo przygotowane na późny deszcz...

Nowe życie wypływa od szatańskich przedstawicieli, by działać z mocą, której dotychczas sobie nie uświadamialiśmy. A czy nowa moc z góry nie weźmie w posiadanie ludu Bożego? — [Letter 55, 1886](#).

Wkrótce będziemy musieli borykać się z władzami kraju i mamy wszelkie powody do obaw, że fałsz zdobędzie panowanie. Będziemy wzywali nasze zbory w imieniu Pana, aby rozpatrywali to zmaganie się w jego prawdziwym świetle. [Patrz [Testimonies for the Church V, 711-718](#), „Zbliżający się konflikt” (1889). — Kompilatorzy.] Jest to walka pomiędzy chrześcijaństwem Starego i Nowego Testamentu a chrześcijaństwem ludzkiej tradycji i fałszywych bajek.

Ta walka ma zdecydować, czy czysta ewangelia będzie miała pole działania w naszym narodzie, czy też papieżstwo minionych wieków otrzyma prawicę wspólnoty od protestantyzmu, i ta moc przeważy, by ograniczyć religijną wolność... Poselstwo musi rozchodzić się na wszystkie strony, aby ci, którzy byli niedostrzegalnie manipulowani przez papieżstwo, nie wiedząc, co robią, mogli usłyszeć. Bratają się oni z papieżstwem przez kompromisy i ustępstwa, które zadziwiają zwolenników papieżstwa...

**Boże dzieci w innych kościołach** — Bóg ma dzieci, wiele dzieci w kościołach protestanckich i wielką ich liczbę w kościołach katolickich, które są bardziej wierne, by być posłusznymi światłu i czynić na tyle, na ile wiedzą niż wielka liczba wśród zachowujących sabat adwentystów, którzy nie krocą w świetle. Pan będzie miał

głoszone poselstwo prawdy, aby protestanci mogli zostać ostrzeżeni i obudzeni na prawdziwy stan rzeczy, i rozważyli wartość przywileju religijnej wolności, którą długo się cieszyli.

**Niedzielną poprawką w Stanach Zjednoczonych** — Ta ziemia była domem uciskanych, dowodem na korzyść wolności sumienia i wielkim centrum światła Pisma Świętego. Bóg posłał posłańców [A. T. Jonesa i innych], którzy studiowali swoje Biblie, aby odkryć, co jest prawdą, i studiowali posunięcia tych, którzy odgrywają swoją rolę w wypełnieniu proroctwa w doprowadzeniu do religijnej poprawki, która unieważnia prawo Boże i w ten sposób daje panowanie człowiekowi grzechu. I czy nie zostanie wznieiony żaden głos bezpośredniego ostrzeżenia, aby obudzić zbory na ich zagrożenie? Czy pozwolimy sprawom dryfować i pozwolimy szatanowi odnieść zwycięstwo bez sprzeciwu? Niech Bóg broni...

**Wielu nie z naszych szeregów wysunie się na czoło** — Jest wiele dusz, które wyjdą z szeregów świata, z kościołów — nawet z kościoła katolickiego — których gorliwość daleko przewyższy gorliwość tych, którzy stali w szeregu i rzędzie, głosząc prawdę do tego czasu. Z tego powodu pracownicy zatrudnieni o godzinie jedenastej otrzymają swojego denara. Tacy ujrzą nadchodzącą bitwę i nadadzą trąbie pewny dźwięk. Gdy nadejdzie na nas kryzys, gdy nadejdzie pora nieszczęścia, wysuną się na czoło, opaszą się w całą zbroję Bożą i wywyższą jego prawo, przylgną do wiary Jezusa i podtrzymają sprawę wolności religijnej, której reformatorzy z trudem bronili i za którą poświęcili swoje życie...

**Fałszywy sabat kwestią sporną** — Fałszywy sabat przedstawiany jest do ustawodawczego zatwierdzenia, zmuszając do zachowywania sabatu, którego Bóg człowiekowi nie nakazał. Prześladowania protestantów przez katolicyzm, przez które religia Jezusa Chrystusa została niemal unicestwiona, będą więcej niż równały się z tymi, gdy protestantyzm i papiestwo połączą się ze sobą...

Nasz własny kraj ma stać się polem bitwy, na którym ma być prowadzone zmaganie o wolność religijną — by oddawać Bogu cześć zgodnie z nakazami naszego własnego sumienia. Czy nie możemy zatem dostrzec działania wroga w utrzymywaniu we śnie ludzi, którzy powinni być świadomi, których wpływ nie będzie neutralny, lecz całkowicie i wyłącznie po stronie Pana? Czy ludzie będą

Rozdział 55 — Nauki z kryzysu prawa niedzielnego, któremu stawiono czoło pod koniec lat 1880-tych i na początku lat 1890-tych 367  
wołali: Pokój i bezpieczeństwo, teraz, gdy nagle zagłada przychodzi na świat, gdy Boży gniew zostanie wylany? — [Manuscript 30, 1889](#).

### **Ameryka może stać się miejscem największego niebezpieczeństwa**

[346]

Ameryka,... gdzie największe światło z nieba świeciło na ludzi, może stać się miejscem największego niebezpieczeństwa i ciemności, ponieważ ludzie nie trwają w praktykowaniu prawdy i kroczeniu w światłości...

Im bardziej zbliżamy się do końcowych scen historii tej ziemi, tym bardziej zdecydowane będzie dzieło szatana. Każdego rodzaju zwiedzenie obejmie prowadzenie, aby odwrócić umysł od Boga przez fortele szatana. — [Letter 23c, 1894](#).

### **Wczesny pogląd na znaczenie sabatu**

[Patrz także: [Early Writings 32-34](#), widzenie z 1847 r. na temat znaczenia sabatu.]

Widziałam, że zaledwie niewiele rozumieliśmy i uświadamialiśmy sobie znaczenie sabatu, wobec tego, jak jeszcze powinniśmy uświadomić sobie i poznać jego znaczenie i chwałę. Widziałam, że nie wiedzieliśmy, czym jeszcze było wzniesienie się ponad wyżyny ziemi i bycie nakarmionym dziedzictwem Jakuba. Gdy jednak ochłoda i późny deszcz przyjdą do obliczności Pańskiej i chwały mocy jego, poznamy, co to znaczy być nakarmionym dziedzictwem Jakuba i wnieść się ponad wyżyny ziemi. Bardziej ujrzymy wtedy sabat w jego znaczeniu i chwale.

Nie ujrzymy go jednak w całej jego chwale i znaczeniu, dopóki przymierze pokoju nie zostanie z nami zawarte na głos Boży, a perłowe bramy Nowego Jeruzalem nie otworzą się i nie zakołyszą na swoich lśniących zawiasach i nie zabrzmie zadowolony i uradowany głos uroczego Jezusa, głębszy niż jakakolwiek muzyka, która kiedykolwiek wpadła w śmiertelne ucho, nakazujący nam wejść. — [Letter 3, 1851](#).

Musimy zająć niezachwiane stanowisko, że nie będziemy czcili pierwszego dnia tygodnia jako sabatu, ponieważ nie jest to ten dzień, który został pobłogosławiony i uświęcony przez Jahwe, a czcząc nie-

dzielię stanęlibyśmy po stronie wielkiego zwodziciela. Spór odnośnie do sabatu otworzy ten temat przed ludźmi i dana będzie sposobność, aby wymagania prawdziwego sabatu mogły zostać przedstawione...

[347] Bojący się Boga, zachowujący przykazania lud powinien być pilny nie tylko w modlitwie, ale w działaniu, a to przyniesie prawdę tym, którzy nigdy jej nie słyszeli...

Gdy prawo Boże zostanie unieważnione, a odstępstwo stanie się narodowym grzechem, Pan zadziała na rzecz swojego ludu. Ich krytyczna sytuacja będzie jego sposobnością. Objawi On swoją moc na rzecz swojego kościoła...

**Czas, by nieść świadectwo** — Pan oświecił nas, co ma przyjść na ziemię, abyśmy mogli oświecać innych, i nie będziemy uznani za niewinnych, jeśli zadowalały się beczynnym siedzeniem z założonymi rękami i sprzeczeniem się o sprawy mniejszej wagi...

Nie można zostawić ludzi, by posuwali się naprzód swoją drogą, potykając się w ciemności, nie wiedząc, co jest przed nimi, i nieprzygotowani na wielkie kwestie sporne, jakie nadchodzą. Jest dzieło do wykonania na ten czas w przygotowaniu ludzi do tego, by ostali się w dniu ucisku, i wszyscy muszą odegrać swoją rolę w tym dziele. Muszą być odziani sprawiedliwością Chrystusa i być tak obwarowani prawdą, aby oszustwa szatana nie zostały przez nich przyjęte jako prawdziwe objawienia mocy Boga...

Jest to uroczysty czas dla ludu Bożego, jeśli jednak stoją blisko krwawiącego boku Jezusa, On będzie ich obroną. On otworzy drogi, aby poselstwo światła mogło dotrzeć do wielkich ludzi, do autorów i prawodawców. Będą mieli sposobności, o których obecnie nie śnicie, a niektórzy z nich będą śmiało bronili wymagań Bożego zdeptanego prawa...

**Strategia szatana w ostatniej walce** — Istnieje obecnie potrzeba gorliwie pracujących mężczyzn i kobiet, którzy będą szukali zbawienia dusz, ponieważ szatan jako potężny generał zajął pole i w tej ostatniej resztkę czasu działa przez wszelkie możliwe do wyobrażenia metody, aby zamknąć drzwi przed światłem, które Bóg chciałby, aby dotarło do jego ludu. Zagarnia on cały świat w swoje szereg, a ci nieliczni, którzy są wierni Bożym wymaganiom, są jedynymi, którzy zawsze mogą stawić mu opór, i nawet tych stara się on pokonać...

— Idźcie do Boga dla siebie samych; módlcie się o boskie oświecenie, abyście mogli wiedzieć, co jest prawdą, abyście, gdy wystawiona zostanie na pokaz zdumiewająca czyniąca cuda moc, i wróg przyjdzie jako anioł światłości, mogli rozróżnić pomiędzy prawdziwym dziełem Boga a imitującym dziełem lub mocami ciemności...

Świat ma zostać ostrzeżony i gdy poselstwo trzeciego anioła idzie naprzód z głośnym wołaniem, umysły będą w pełni przygotowane do podjęcia decyzji za lub przeciwko prawdzie. Wielka zmiana ma zostać dokonana przez szatana i jego złych aniołów, zjednoczonych ze złymi ludźmi, którzy utrwalą swoje przeznaczenie, unieważniając prawo Boga w obliczu przekonującego dowodu z jego Słowa, że jest ono niezmiennie i wieczne.

[348]

**Głośne wołanie poselstwa trzeciego anioła** — Ten czas, o którym pisał prorok, przyjdzie i potężne wołanie trzeciego anioła będzie słyszane na ziemi, jego chwała oświeci świat i poselstwo zatriumfuje, lecz ci, którzy nie kroczą w jego świetle, nie zatriumfują razem z nim...

Nadszedł uroczysty czas, gdy kaznodzieje powinni płakać pomiędzy przedsionkiem a ołtarzem, wołając: „Zmiłuj się nad swoim ludem, Panie, i nie wystawiaj na hańbę swojego dziedzictwa”. [Joela 2,17](#). Jest to dzień, gdy zamiast wynosić swoje dusze w samowystarczalności, kaznodzieje i lud powinni wyznawać swoje grzechy przed Bogiem i sobą nawzajem.

**Armia wierzących, którzy zniosą ostatnią próbę** — Prawo Boże jest unieważniane i nawet wśród tych, którzy bronią jego wiążących wymagań, są niektórzy, którzy łamią jego święte zasady. Biblia będzie otwierana od domu do domu, a mężczyźni i kobiety znajdą dostęp do tych domów i umysły zostaną otwarte na przyjęcie Słowa Bożego, i — gdy przyjdzie kryzys — wielu będzie przygotowanych do podjęcia właściwych decyzji, nawet w obliczu strasznych trudności, które będą wywoływane przez zwodnicze cuda szatana. Chociaż wyznali oni prawdę i stali się współpracownikami z Chrystusem o jedenastej godzinie, otrzymają jednakowe wynagrodzenie z tymi, którzy pracowali przez cały dzień. Będzie istniała armia niezachwianych wierzących, którzy będą stali mocno jak skała przez ostatnią próbę...

Większe światło zaświeci na wszystkie uroczyste prawdy prorocstwa i będą one widziane w świeżości i blasku, ponieważ jasne promienie Słońca Sprawiedliwości oświecą całość...

Gdy anioł już miał odsłonić Danielowi ogromnie interesujące prorocstwa, by zostały zapisane dla nas, którzy mamy być świadkami ich wypełnienia, anioł powiedział: „Bądź mężny, bądź mężny!” [Daniela 10,19](#). Mamy doznać tej samej chwały, która została objawiona Danielowi, ponieważ jest ona dla ludu Bożego w tych ostatnich dniach, aby mogli oni nadać trąbie pewny dźwięk. — [Manuscript 18, 1888](#).

[349] Gdy Chrystus przyjdzie po raz drugi, cały świat będzie reprezentowany przez dwie grupy, sprawiedliwych i niesprawiedliwych, prawych i nieprawych. Przed wielkim znakiem przyjścia Syna człowieka, będą miały miejsce znaki i cuda na niebiosach...

Kilku kroplom z czasz Bożego gniewu pozwolono już skropić ląd i morze, oddziałując na żywioły powietrza. Poszukuje się przyczyn tych niezwykłych warunków, lecz na próżno.

Bóg nie powstrzymał mocy ciemności przed prowadzeniem naprzód ich śmiertelnego działu skażenia powietrza, jednego ze źródeł życia i odżywiania, śmiertelnymi wyziewami. Atakowane jest nie tylko życie roślin, lecz ludzie cierpią na skutek epidemii...

**Fizyczny i religijny świat zostanie wstrząśnięty** — Te rzeczy są skutkiem tego, że krople z czasz gniewu Bożego skrapiają ziemię, a są zaledwie nikłym przedstawieniem tego, co będzie w bliskiej przyszłości.

Trzęsienia ziemi odczuwane były w różnych miejscach, lecz te zakłócenia były bardzo ograniczone... Straszne wstrząsy przyjdą na ziemię i wielkopańskie pałace wzniesione wielkim kosztem z pewnością staną się kupą ruin.

Skorupa ziemska będzie rozdzielana wybuchami żywiołów ukrytych we wnętrzu ziemi. Żywioły te raz zerwane z uwięzi zmiotą skarby tych, którzy przez lata powiększali swoje bogactwo, używając duży dobytek głodowymi płacami tych, którzy byli u nich zatrudnieni.

Religijny świat także ma zostać strasznie wstrząśnięty, ponieważ koniec wszystkiego jest bliski... Całe społeczeństwo ustawia się w dwie grupy, posłusznych i nieposłusznych...

— **Będą istniały prawa kontrolujące sumienie** — Tak zwany chrześcijański świat ma być teatrem wielkich i decydujących działań. Ludzie władzy wydadzą prawa kontrolujące sumienie za przykładem papieża. Babilon sprawi, że wszystkie narody będą piły wino gniewu jego wszeteczeństwa. Każdy naród będzie uwikłany. O tym czasie Jan, pisarz Objawienia, oświadcza:

„Kupcy ziemi wzbogacili się na wielkim jego przepychu. I usłyszałem inny głos z nieba mówiący: Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające, gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości. Odpłaćcie mu, jak i on odpłacił, i w dwójnasób oddajcie według uczynków jego; do kielicha, w którym napój mieszał, nalejcie mu podwójną miarę. Ile sam siebie uwielbiał i rozkoszy zażywał, tyle udręki i bóleści mu zadajcie; gdyż mówi w sercu swoim: Siedzę jak królowa, wdową nie jestem, a żałoby nie zaznam”. [Objawienie 18,3-7](#).

**Jedno ogólnoswiatowe sprzymierzenie** — „Ci są jednej myśli, i oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu. Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni”. [Objawienie 17,13-14](#).

[350]

„Ci są jednej myśli”. Będzie istniała jedna ogólnoswiatowa więź jedności, jedna wielka harmonia, sprzymierzenie sił szatana. „I oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu”. W ten sposób objawiona jest ta sama arbitralna, gnębicielska moc przeciwko religijnej wolności, wolności, by oddawać Bogu cześć zgodnie z nakazami sumienia, jak było to objawione przez papieżstwo, gdy w przeszłości przesładowało ono tych, którzy ośmielili się odmówić dostosowania się do religijnych obrzędów i ceremonii katolicyzmu.

W walce, jaka ma być toczona w ostatnich dniach, zjednoczone będą w opozycji przeciwko ludowi Bożemu wszelkie zepsute moce, które odstąpiły od posłuszeństwa wobec prawa Jahwe. W tej walce sabat czwartego przykazania będzie istotą całej sprawy, ponieważ w przykazaniu o sabacie wielki Prawodawca identyfikuje siebie jako Stworzyciela nieba i ziemi...

W Objawieniu czytamy na temat szatana: „I czyni wielkie cuda, tak że i ogień z nieba spuszcza na ziemię na oczach ludzi. I zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, jakie dano mu czynić na oczach

zwierzęcia, namawiając mieszkańców ziemi, by postawili posąg zwierzęciu, które ma ranę od miecza, a jednak zostało przy życiu. I dano mu tchnąć ducha w posąg zwierzęcia, aby posąg zwierzęcia przemówił i sprawił, że wszyscy, którzy nie oddali pokłonu posagowi zwierzęcia, zostaną zabici. On też sprawia, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na swojej prawej ręce albo na swoim czole, i że nikt nie może kupować ani sprzedawać, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia lub liczby jego imienia”. [Objawienie 13,13-17...](#)

„I widziałem trzy duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszczy smoka i z paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego proroka; a są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego. Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego”. [Objawienie 16,13-15...](#)

**Szatan pojawi się, by doznać powodzenia** — Wszystko w naturze i w ogóle w świecie nasycone jest intensywną gorliwością. Szatan we współpracy ze swoimi aniołami i ze złymi ludźmi dołoży wszelkiego wysiłku, by osiągnąć zwycięstwo i ukaże się, by doznać powodzenia. Jednak z tej walki, prawda i sprawiedliwość wyjdą, triumfując w zwycięstwie. Ci, którzy uwierzyli kłamstwu, zostaną pokonani, ponieważ dni odstępstwa zostaną zakończone. — [Manuscript 24, 1891.](#)

[351]

### Rada odnosząca się do kwestii prawa niedzielnego

W naszej konferencji powstały pytania, które wymagają starannej uwagi, czy zachowujący sabat w południowych stanach, gdzie narażeni są na odczucie przygniatającej mocy ich praw państwowych, jeśli pracują w niedzielę, powinni odpoczywać w niedzielę, aby uniknąć prześladowania, które musi przyjść, jeśli wykonują jakąkolwiek pracę. [Sesja Generalnej Konferencji w 1889 r. odbyła się w Battle Creek w dniach od 18 października do 5 listopada. W sabat rano, 2 listopada, Ellen White mówiła na temat Objawienia 13, „Wyłożenie w wyraźnych zasadach stanowiska ludu Bożego na ten czas odnośnie do praw niedzielnych W sabat po południu czytała z „Testimonies” i z „Kazania z Generalnej Konferencji z 1883 r.”,



stało zanotowane. — Kompilatorzy.] Wydaje się, że niektórym z naszych braci zależy na tym, aby Generalna Konferencja uchwaliła postanowienie doradzające naszym zachowującym sabbat braciom narażonym na uwięzienie i grzywny, aby powstrzymywali się od pracy w ten dzień. Takie postanowienia nie powinny być stawiane przed tą konferencją, wymagając ich działania.

Są takie pytania, co do których daleko lepiej jest nadawać im tak mało rozgłosu jak to możliwe, w obu przypadkach — za czy przeciw...

**Bóg da światło i poznanie, gdy potrzeba** — Gdy kwestia niedzieli zostanie uchwalona, by stała się prawem, nie będzie tak wielkiego niebezpieczeństwa podjęcia kroków, które nie są tego rodzaju, by otrzymały poparcie Nieba... z tego powodu, że Pan daje światło i poznanie dokładnie wtedy, gdy jest ono najbardziej potrzebne...

Chociaż wszyscy zachowujący sabbat są zaniepokojeni i zmartwieni, starając się przeniknąć tajemnice przyszłości i dowiedzieć się wszystkiego, co mogą co do właściwego stanowiska, jakie powinni zająć, dbajcie o to, aby właściwie im doradzono w sprawie zachowywania niedzieli... Zawsze będzie istniało niebezpieczeństwo wpadania w skrajności...

Jeśli podjęta zostanie decyzja, że nasz lud nie będzie pracował w niedzielę i że nasi bracia w południowych stanach [W czasie, gdy ten „Manuskrypt” został napisany, adwentyści dnia siódmego w niektórych południowych stanach byli prześladowani z powodu naruszania państwowych praw niedzielnych. Niektórzy z tych adwentyistów, odmawiając płacenia nałożonych grzywien, byli umieszczani w grupach aresztantów związanych wspólnym łańcuchem.] będą sprawiali wrażenie, że zgadzają się z prawem niedzielnym z uwagi na ucisk, to jak długo potrwa, zanim na całym świecie [nasz lud] będzie w podobnych okolicznościach jak ci na Południu? Decyzja ma być decyzją uniwersalną. Jeśli wyjdzie to na światło dzienne, jak stanie się to stopniowo, i będą miały miejsce ustępstwa i służalcze kłanianie się bożkowi przez tych, którzy twierdzą, że są zachowującymi sabbat, to nastąpi rezygnacja z zasad, dopóki wszystko nie zostanie dla nich stracone.

[352]

Jeśli doradzimy im, by nie szanowali bałwochwalczego sabbatu wyniesionego, by zajął miejsce sabbatu Pana naszego Boga, wówczas

poinstruuje ich w tej sprawie w cichy sposób i zachęćcie do tego, by nie przeciwstawiali się władzom prawnym w słowach czy działaniach, o ile nie są wezwani, by to uczynić dla honoru Boga, by bronić jego zdeptanego prawa. Niech nie będzie żadnego niepotrzebnego aktu wzbudzania ducha walki lub namiętności przeciwników...

Nie powinno być żadnej słusznej okazji dla naszych wrogów, by oskarżyć nas o bycie samowolnymi i przeciwstawianie się prawom przez jakiegokolwiek nasze własne zuchwalstwo. [Patrz [Testimonies for the Church IX, 232-238](#), „Praca w niedzielę”.] Nie powinniśmy uważać, że zaleca się nam drażnić naszych sąsiadów, którzy czczą niedzielę przez dokładanie starań, by celowo przynosić przed nich pracę w ten dzień, aby wykazać niezależność...

Nie powinno być żadnej hałaśliwej demonstracji. Rozważmy, jak przeraźliwe i strasznie smutne jest zwiedzenie, które wzięło świat w niewolę i wszelkimi środkami, jakie są w naszej mocy, starajmy się oświecić tych, którzy są naszymi najbardziej zawziętymi wrogami. Jeśli ma miejsce przyjęcie zasad wewnętrznego działania Ducha Świętego, które on [chrześcijanin] musi mieć, by przysposobić go do nieba, to nie będzie on wykonywał niczego pochopnie lub zarozumiale, by wywołać gniew i bluźnierstwo przeciwko Bogu...

[353] **Podejście do kwestii sabatu jest decydujące** — Są pewne trudne świadectwa, które mają być mężnie niesione przez zachowujących sabat i pewne gorzkie prześladowanie, które ma być ostatecznie zniesione... Niech nie będą tu uchwalane żadne postanowienia, które udzielą poparcia dla połowicznej służby lub tchórzliwego ukrywania naszego światła pod korcem lub pod łóżkiem, ponieważ z pewnością zostaniemy doświadczeni i poddani próbie... Bądźcie pewni, że sabat jest kwestią próby i to, jak traktujecie tę kwestię, umieszcza was albo po stronie Boga, albo po stronie szatana. Znamię zwierzęcia ma zostać przedstawione w jakiejś formie każdej instytucji i każdej pojedynczej osobie...

Każdy krok od samego początku podjęty przez szatana był rozpoczęciem jego dzieła, które ma być kontynuowane do końca, aby wywyższyć to co fałszywe, aby zająć miejsce prawdziwego sabatu Jahwe. Jest on teraz bardziej zawzięty i zdeterminowany, by to uczynić, niż był kiedykolwiek wcześniej. Zstąpił z wielką mocą, aby zwieść tych, którzy mieszkają na ziemi swoimi szatańskimi oszustwami...

— Gdy stawiamy czoło krytycznej sytuacji, prawo Boże staje się cenniejsze, świętsze, im bardziej jest ono unieważniane i odrzucane, proporcjonalnie do tego powinien wzrastać nasz szacunek i cześć dla prawa...

Wykazując cierpliwość Bożą, daje On narodom pewien okres próby, istnieje jednak punkt, który, jeśli przekroczą, wówczas nastąpi Boże nawiedzenie w jego oburzeniu. On ukarze. Świat posuwał się z jednego stopnia wzgardy dla Bożego prawa w kolejny i stosowna na ten czas może być modlitwa: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono zakon twój”. [Psałmów 119,126...](#)

**Jednostki mają wziąć odpowiedzialność** — Niech nikt nie wznosi żadnych butnych przechwałek, czy to przez zasadę, czy przykład, by wykazać, że lekceważy prawa kraju. Nie podejmujcie żadnych uchwał odnośnie do tego, co ludzie w innych stanach mogą robić albo nie mogą robić. Niech nie będzie czynione nic, co zmniejszyłoby osobistą odpowiedzialność. Muszą oni stać lub padać dla swojego Boga. Niech nikt nie uważa, że jego obowiązkiem jest wygłaszać przemówienia w obecności naszego własnego ludu, czy też naszych wrogów, które wzbudzą ich wojownicze usposobienie i wezmą oni wasze słowa, i zinterpretują w taki sposób, że zostaniecie oskarżeni o buntowanie się przeciwko rządowi, ponieważ to zamknie drzwi dostępu do ludzi...

Chociaż nie możemy pokłonić się samowolnej władzy, by wywyższyć niedzielę, kłaniając się jej, chociaż nie naruszymy sabatu, do czego uczynienia despotyczna władza będzie starała się nas zmusić, będziemy mądrzy w Chrystusie... Nie możemy wypowiadać żadnych słów, które wyrządzą szkodę nam samym, ponieważ byłoby to wystarczająco złe; gdy jednak wypowiedacie słowa i gdy czynicie aroganckie rzeczy, które narażą na niebezpieczeństwo sprawę Bożą, wykonujecie okrutne dzieło, ponieważ dajecie szatanowi przewagę. Nie mamy być nierozważni i porywczy, lecz zawsze uczyć się od Jezusa, jak działać w jego duchu, przedstawiając prawdę taką, jaką jest ona w Jezusie...

[354]

**Niebezpieczeństwo pochopnych, nierozważnych posunięć** — Jeden nierozważny, burzliwie usposobiony, uparty człowiek uczyni wiele szkody w wielkiej, przedstawionej przed nami kwestii. Tak, pozostawi on takie wrażenie, że cała moc adwentystów dnia siódmego nie mogłaby przeciwdziałać jego czynom arogancji, ponieważ

szatan, arcyzłodziciel, wielki buntownik, wprowadza umysły w błąd co do prawdziwego zagadnienia tej wielkiej kwestii i jej wiecznego związku...

Są tacy, którzy przez pochopne, nierozważne posunięcia zdradzą sprawę Bożą w moc wroga. Będą istnieli ludzie, którzy będą dążyli do tego, by zostać pomszczeni, którzy staną się odstępcami i zdradzą Chrystusa w osobie jego świętych. Wszyscy potrzebują uczyć się rozważli. Z drugiej strony istnieje niebezpieczeństwo bycia zachowawczym, oddawania się wrogowi w ustępstwach...

Wszystko cokolwiek możemy robić, co wynosi to co fałszywe, by zajęło miejsce rzeczywistego i prawdziwego sabatu, jest wiarolomstwem wobec Boga i musimy poruszać się bardzo ostrożnie, aby nie wywyższać decyzji człowieka grzechu. Nie mamy znajdować się w neutralnej pozycji w tej sprawie o tak wielkim znaczeniu...

**Prześladowanie w bitwie przed ostatnią końcową walką** — Dwie armie będą stały oddzielnie i odrębnie, a różnica ta będzie tak wyraźna, że wielu tych, którzy zostaną przekonani o prawdzie, przejdzie na stronę zachowującego przykazania ludu Bożego. Gdy to wielkie dzieło ma mieć miejsce w bitwie, przed ostatnią końcową walką, wielu zostanie wtrąconych do więzień, wielu ucieknie z miast i miasteczek, ratując swoje życie, a wielu będzie męczennikami za sprawę Chrystusa, stając w obronie prawdy... Nie będziecie kuszeni ponad to, co możecie znieść. Jezus zniósł to wszystko i daleko więcej...

[355] **Dzieło wilków w owczym odzieniu** — Nawet wśród nas będą najemnicy i wilki w owczym odzieniu, którzy namówią [niektórych] z trzody Bożej, aby składali ofiary innym bogom przed Panem... Młodzi, którzy nie są utwierdzeni, zakorzenieni i ugruntowani w prawdzie, zostaną zepsuci i odciągnięci przez ślepych przewodników ślepych; a bezbożni, szydery, którzy zdumiewają się i giną, którzy gardzą najwyższą władzą Starodawnego i umieszczają na tronie fałszywego boga, istotę przez nich samych zdefiniowaną, istotę zupełnie taką jak oni sami — ci przedstawiciele będą w rękach szatana, by niszczyć wiarę nieostrożnych.

**Pobłazający samym sobie wzgardzą wiernymi**

Ci, którzy pobłazali samym sobie i byli gotowi ulegać dumie, mądzie i wystawności, będą szydzili z sumiennych, miłujących prawdę, bojących się Boga ludzi, a w tym dziele będą szydzili z samego Boga niebios...

W imieniu Pana radzę całemu jego ludowi, aby miał ufność w Bogu i nie zaczynał teraz przygotowywać się do tego, by znaleźć wygodne stanowisko na jakąkolwiek krytyczną sytuację w przyszłości, lecz pozwolił Bogu przygotować się na krytyczną sytuację...

**Nasza siła będzie taka, jak wymaga tego nasz dzień** — Gdy chrześcijanin patrzy naprzód na obowiązki i ciężkie próby, jakie przewiduje, że zostaną na niego sprowadzone z powodu jego chrześcijańskiego wyznania wiary, to w ludzkiej naturze leży rozważanie konsekwencji i wzdyganie się przed widokami na przyszłość, i tak zdecydowanie będzie w miarę, jak zbliżamy się do końca historii tej ziemi. Możemy być zachęteni przez wierność słowa Bożego, że Chrystus nigdy nie zawiódł swoich dzieci jako ich pewny Przewodnik w godzinie ich próby, ponieważ mamy zgodne z prawdą sprawozdanie tych, którzy znajdowali się pod przygniatającymi mocami szatana, że jego łaska była stosowna do ich dnia. Wiemy jest Bóg, który nie pozwoli, abyśmy byli kuszeni ponad to, co jesteśmy w stanie...

Mogą istnieć wielkie góry trudności odnośnie do tego jak stać czoło Bożym wymaganiom i nie stać na przekór prawom kraju. [Wierzący] nie może robić sobie obszernych zabezpieczeń, aby osłonić się przed próbą, ponieważ jest jedynie Bożym narzędziem i ma iść naprzód w jedności celu ze swoim umysłem i duszą przygotowanymi po wojskowemu dzień po dniu, aby nie poświęcić ani jednej zasady swojej prawości; nie będzie się jednak przechwalał, puszczał w obieg pogroźek, ani mówił, co zrobi albo czego nie zrobi. Dlatego że nie wie, co zrobi, dopóki nie zostanie wypróbowany...

**Nie mamy rozdrażniać zachowujących niedzielę sąsiadów** — Powinno mieć miejsce stałe kroczenie w zupełnej pokorze. Nie powinno być żadnej uzasadnionej okazji dla naszych wrogów, by oskarżać nas o bycie samowolnymi i przeciwstawianie się prawom przez jakiegokolwiek nasze własne zuchwałstwo. Nie powinniśmy uważać, że zaleca się nam drażnić naszych sąsiadów, którzy czczą

niedzielę, przez czynienie zdecydowanych starań, by na ich oczach wykonywać pracę w ten dzień, aby celowo wykazać swoją niezależność. Nasze siostry nie muszą wybierać niedzieli jako tego dnia, gdy wystawiają swoje pranie. Nie powinno być żadnej hałaśliwej demonstracji. Rozważmy, jak przeraźliwe i strasznie smutne jest zwiedzenie, które wzięło świat w niewolę, i wszelkimi środkami, które są w naszej mocy, starajmy się oświecić tych, którzy są naszymi najbardziej zawziętymi wrogami. Jeśli ma miejsce przyjęcie zasad wewnętrznego działania Ducha Świętego, które on [chrześcijanin] musi mieć, by przysposobić go do nieba, to nie będzie on wykonywał niczego pochopnie lub zarozumiale, by wywołać gniew i bluźnierstwo przeciwko Bogu...

**Żadnej śmierci wśród ludu Bożego po zakończeniu próby** — Gdy Jezus powstanie z tronu wstawiennictwa, każdy przypadek będzie rozstrzygnięty, a ucisk i śmierć przychodzące na lud Boży nie będą wtedy świadectwem na rzecz prawdy...

Namawiam was, abyście rozważyli to niebezpieczeństwo: To, czego najbardziej musimy się obawiać to nominalne chrześcijaństwo. Mamy wielu, którzy wyznają prawdę, którzy zostaną pokonani, ponieważ nie są zaznajomieni z Panem Jezusem Chrystusem. Nie potrafią odróżnić jego głosu od głosu obcego. Nie ma obawy, że nawet w powszechnym odstępstwie zniesiony zostanie ktoś, kto ma żywe doświadczenie w poznaniu naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jeśli Jezus, Nadzieja Chwały, jest ukształtowany wewnątrz, to zarówno ten, kto jest niepiśmienny, jak i ten, kto jest wykształcony, może nieść świadectwo naszej wiary, mówiąc: „Wiem, komu zawierzyłem”. Niektórzy w dyskusji nie będą w stanie wykazać, w czym ich przeciwnik nie ma racji, nie mając nigdy dogodności, które inni posiadali, mimo to tacy nie zostaną pokonani przez odstępstwo, ponieważ mają dowód w swoim własnym sercu, że mają prawdę, i najbardziej wyrafinowane rozumowanie i ataki szatana nie mogą ich odwrócić od ich poznania prawdy i nie mają wątpliwości ani obawy, że sami są w błędzie...

[357] Gdy rozwiązłość i herezja wypełnia kraj, będzie istniało wiele skromnych domów, gdzie modlitwa, szczerza i pełna skruchy modlitwa, będzie zanoszona od tych, którzy nigdy nie słyszeli prawdy, i będzie wiele serc, które będą niosły ciężar ucisku za hańbę wyrażoną Bogu. Jesteśmy zbyt ograniczeni w naszych poglądach,

Rozdział 55 — Nauki z kryzysu prawa niedzielnego, któremu stawiono czoło pod koniec lat 1880-tych i na początku lat 1890-tych 379  
jesteśmy słabymi sędziami, ponieważ wielu z takich zostanie przyjętych przez Boga, ponieważ pielęgnowali każdy promień światła, jaki na nich zaświecił. — [Manuscript 6, 1889](#).

### **Zapłaćcie grzywnę, jeżeli to wyzwoli od ciemnicy**

Ludzie są inspirowani przez szatana, by wypełniać jego zamierzenia przeciwko Bogu. Pan powiedział: „Zaiste, przestrzegać będziecie sabatów moich, gdyż to jest znakiem między mną a wami po wszystkie pokolenia wasze”. [2 Mojżeszowa 31,13](#). Nikt nie powinien być nieposłuszny temu nakazowi, by uniknąć prześladowania. Wszyscy jednak powinni rozważyć słowa Chrystusa: „Gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego”. [Mateusza 10,23](#). Jeśli można tego uniknąć, nie oddawajcie się w moc ludzi, którzy są kierowani przez ducha antychrysta. Jeśli zapłata grzywny wyzwoli naszych braci z rąk tych ciemniczków, niech lepiej zostanie zapłacona, niż mieliby być nękani i zmuszani do pracy w sabat. Wszystko, co możemy zrobić, powinno zostać zrobione, aby ci, którzy gotowi są cierpieć dla sprawy prawdy, mogli zostać uratowani przed uciskiem i okrucieństwem...

Gdy ludzie pod wpływem przekonania opierają się światłu, podążają za swoimi własnymi skłonnościami i szanują przychylność ludzi ponad przychylność Boga, to postępują tak, jak wielu w dniach Chrystusa...

**Przykazania nie mają być ignorowane, by mieć spokojny czas** — Chrystus jest naszym przykładem. Determinacja antychrysta, by przeprowadzić bunt, jaki rozpoczął w niebie, będzie nadal realizowana na dzieciach nieposłuszeństwa. Ich zawiść i nienawiść wobec tych, którzy są posłuszni czwartemu przykazaniu, stawała się coraz bardziej gorzka. Jednak lud Boży nie ma ukrywać swojego sztandaru. Nie mają ignorować przykazań Bożych i dla własnego spokoju łączyć się z wielkim tłumem, aby wyrządzić zło. Powinni być ostrożni, by nie potępiać swoich braci w wierze, którzy są stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana...

Ci, którzy porzucają Boga, aby ratować swoje życie, zostaną porzuceni przez niego. Starając się ratować swoje życie przez rezygnację z prawdy, utracą życie wieczne.

[358]

Naturalne uczucia dla krewnych i przyjaciół nie powinny prowadzić jakiegokolwiek duszy, która widzi światło, do odrzucenia światła, do hańbienia Boga Ojca i Jezusa Chrystusa, jego jednorodzonego Syna. Każda możliwa wymówka dla nieposłuszeństwa zostanie wymyślona przez ludzi, którzy — jak uczyniło to wielu w dniach Chrystusa — wybierają raczej przychylność ludzi niż przychylność Boga. Jeśli ktoś wybiera żonę czy dzieci, ojca czy matkę przed Chrystusem, to wybór ten ostoi się przez wieki, z całym jego ciężarem odpowiedzialności...

Ten, kto miał światło odnośnie do sabatu Pana, jego pamiątki stworzenia, i dla ratowania się przed kłopotem i hańbą wybrał pozostanie niewiernym, sprzedał swego Pana. Zhańbił imię Chrystusa. Zajął swoje stanowisko wraz z armiami antychrysta; wraz z nimi w ostatnim wielkim dniu znaleziony będzie poza miastem Boga, nie razem z lojalnymi, wiernymi i sprawiedliwymi w niebiańskim królestwie.

Wszyscy, którzy mają prawdziwą wiarę, zostaną wypróbowani i doświadczeni. Może będą musieli porzucić domy i ziemie, a nawet swoich własnych krewnych z powodu gorzkiego sprzeciwu.

„Gdy was prześladować będą w jednym mieście, uciekajcie do drugiego”, powiedział Chrystus. „Zanim zdążycie obejść miasta Izraela, Syn Człowieczy przyjdzie”. [Mateusza 10,23](#).

**Antychryst — ci, którzy wywyższają się przeciwko Bogu — odczują jego gniew** — Im większy jest wpływ człowieka na rzecz dobra, pod kontrolą Ducha Bożego, tym bardziej zdecydowany będzie wróg, by dać upust swojej zawiści i zazdrości wobec niego przez religijne prześladowanie. Jednak całe niebo jest po stronie Chrystusa, nie antychrysta. Tych, którzy kochają Boga i pragną być uczestnikami z Chrystusem w jego cierpieniach, Bóg uczi. Antychryst, to znaczy wszyscy, którzy wywyższają się przeciwko woli i dziełu Bożemu, w wyznaczonym czasie odczują gniew Tego, który oddał siebie samego, aby oni mogli nie zginąć, ale mieć życie wieczne. Wszystkich, którzy wytrwają w posłuszeństwie, wszystkich, którzy nie zaprzędzą swoich dusz za pieniądze czy za przychylność ludzi, Bóg zapisze w księdze życia. — [Manuscript 9, 1900](#).



### Wprowadzające w błąd poselstwa zostaną przez wielu przyjęte

Sprawdzajcie wszystko, zanim zostanie to przedstawione trzodzie Bożej... W poselstwach, o których twierdzi się, że pochodzą z Nieba, wypowiedane będą wyrażenia, które wprowadzają w błąd, i jeśli wpływ tych rzeczy zostanie przyjęty, doprowadzi do przesadnych poruszeń, planów i inwencji, które wprowadzą te rzeczy, w których obecny byłby szatan — dziwnego ducha, nieczystego ducha w szatach świętości; potężnego ducha obejmującego we władanie wszystko. Wkroczy fanatyzm i tak wymiesza i przeplecie się z działaniami Ducha Bożego, że wielu przyjmie to wszystko jako pochodzące od Boga i zostaną przez to zwiedzeni, i wprowadzeni w błąd.

Przez naszych braci, którzy niosą poselstwo miłosierdzia i ostrzeżenia dla naszego świata często wyrażane są mocne wypowiedzi, które lepiej gdyby były powstrzymane... Niech nie będzie wypowiedane ani jedno słowo wzniecające ducha odwetu w przeciwnikach prawdy. Niech nie będzie czynione nic, co wzbudza ducha podobnego smokowi, ponieważ objawi się on wystarczająco prędko i w całym swym charakterze smoka przeciwko tym, którzy zachowują przykazania Boże i mają wiarę Jezusa...

**Postawieni wobec naszych własnych nierozważnie wypowiedzianych słów** — Przyjdzie czas, gdy będziemy wezwani do tego, by stanąć przed królami i władcami, sędziami i władzami w obronie prawdy. Wtedy zaskoczeniem dla tych świadków będzie dowiedzieć się, że ich stanowiska, ich słowa, same nawet wypowiedzi wyrażone w nierozważny sposób lub bezmyślnie podczas atakowania błędu lub popierania prawdy — wyrażenia, o których nie myśleli, że będą zapamiętane — zostaną odtworzone i zostaną wobec nich postawieni, a ich wrogowie będą mieli przewagę, nakładając swoją interpretację na te słowa, które zostały wypowiedziane nieroztropnie...

**Jak szatan będzie działał, by zwieść** — Nadejdzie wiele rzeczy mających na celu zwieść nas, noszących pewne znamiona prawdy. Skoro tylko zostaną one przedstawione jako wielka moc Boża, szatan jest całkowicie gotowy wpleść to, co przygotował, aby odprowadzić dusze od prawdy na ten czas.

Niektórzy przyjmą i będą szerzyć błąd, a gdy przyjdzie nagana, która umieści sprawy w prawdziwym świetle, ci, którzy mieli niewielkie doświadczenie i którzy wykazują nieznamość często powtarzających się działań szatana, wyrzucą precz razem ze śmieciami błędu to, co było przed nimi jako prawda. W ten sposób światło i ostrzeżenia, jakie Bóg daje na ten czas, zostaną uczynione nieskutecznymi...

**Fałszywe poselstwa będą zrzucane na Ellen White** — Wszelkie możliwe do pomyślenia poselstwo wkracza, by podrobić dzieło Boże i zawsze nosi na swoim sztandarze napis prawdy. I ci, którzy przygotowani są na wszystko co nowe i sensacyjne, posłużą się tymi rzeczami w taki sposób, że nasi wrogowie zrzucą wszystko co nielogiczne i przesadne na panią E. G. White, prorokinię...

Podrobione poselstwa będą przychodziły od ludzi we wszystkich kierunkach. Jeden po drugim będą powstawali, wydając się być natchnieni, podczas gdy nie mają oni natchnienia Nieba, lecz są pod wpływem zwiedzenia wroga. Wszyscy, którzy przyjmują ich poselstwa, będą sprowadzeni na manowce. Kroczy zatem ostrożnie i nie otwierajmy szeroko drzwi wrogowi, by wchodził przez wrażenia, sny i widzenia. Niech nam Bóg pomoże patrzeć w wierze na Jezusa i być kierowanymi przez słowa, które wypowiedział. — [Letter 66, 1894](#).

### **Nieugiętość, ale nie prowokowanie**

Mamy utkwić wzrok wiary nieugięte w Jezusie. Gdy przyjdą dni, jakie z pewnością przyjdą, w których prawo Boże będzie unieważniane, gorliwość wiernych i lojalnych powinna rosnać wraz z krytyczną sytuacją i powinna być gorętsza i bardziej zdecydowana, a ich świadectwo powinno być bardziej stanowcze i niezachwiane. Nie mamy jednak nic czynić w opornym duchu i nie będziemy czynić, jeśli nasze serca są w pełni poddane Bogu...

**Gniew szatana przeciwko poselstwom trzech aniołów** —

Trzeci anioł przedstawiony jest jako lecący przez środek nieba, symbolizując dzieło tych, którzy głoszą pierwsze, drugie i trzecie poselstwo anielskie; wszystkie są ze sobą powiązane. Dowody trwałe, zawsze żywej prawdy tych wielkich poselstw, które tak wiele dla nas znaczą, które wzbudziły tak intensywny sprzeciw ze strony religijnego świata, nie mają zaniknąć. Szatan nieustannie stara się rzucić swój piekielny cień wokół tych poselstw, tak aby resztką ludu Bożego nie dostrzegła wyraźnie ich ważności — ich czasu i miejsca — one jednak żyją i mają wywierać swoją moc w naszym religijnym doświadczeniu, dopóki trwał będzie czas...

[361]

Pisarz Objawienia mówi: „A potemem widział drugiego anioła zstępującego z nieba, mającego moc wielką i oświeciła się ziemia od chwały jego. I zawołał potężnie głosem wielkim, mówiąc: Upadł, upadł Babilon on wielki”. [Objawienie 18,1-2 \(BG\)](#). Jest to to samo poselstwo, co przekazane przez drugiego anioła — Babilon upadł, „bo winem gniewu wszeteczeństwa swego napoił wszystkie narody”. [Objawienie 14,8 \(BG\)](#). Co jest tym winem? Jego fałszywe nauki. Dał on światu fałszywy sabat zamiast sabatu czwartego przykazania i powtórzył kłamstwo, które na początku szatan powiedział Ewie w Edenie — naturalną nieśmiertelność duszy. Wiele pokrewnych błędów rozeszło się daleko i szeroko, „głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi”.

**Dwa odrębne wezwania do kościołów** — Gdy Jezus rozpoczął swoją publiczną służbę, oczyścił świątynię z jej świętokradczej profanacji. Niemal ostatnim czynem jego służby było ponowne oczyszczenie świątyni. Tak też w ostatnim dziele ostrzeżenia świata, dwa odrębne wezwania kierowane są do kościołów; poselstwo drugiego anioła oraz głos słyszany z nieba: „Wyjdźcie z niego, ludu mój... Gdyż aż do nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości”. [Objawienie 18,4-5](#).

Jak Bóg wezwał dzieci Izraela z Egiptu, aby mogły zachowywać jego sabat, tak wzywa swój lud z Babilonu, aby mogli oni nie czcić zwierzęcia ani jego obrazu. Człowiek grzechu, który zamyślał odmienić czasy i prawa, wywyższył się ponad Boga, przedstawiając ten fałszywy sabat światu; chrześcijański świat przyjął to dziecię papieża i tulił je, i żywił, opierając się w ten sposób Bogu przez usunięcie jego pamiętki i ustanowienie rywalizującego sabatu.

### **Bardziej zdecydowany wysiłek dla wywyższenia niedzieli —**

Po tym, gdy prawda była głoszona na świadectwo wszystkim narodom, w czasie, gdy wszelka możliwa do pomyślenia moc zła została wprawiona w ruch, gdy umysły są zakłopotane przez wiele głosów wołających: „Oto tu jest Chrystus”, „Oto tam jest”, „To jest prawda”, „Mam poselstwo od Boga”, „On posłał mi wielkie światło” i ma [362] miejsce usuwanie drogowskazów i próba zerwania filarów naszej wiary — wtedy bardziej zdecydowany wysiłek podejmowany jest dla wywyższenia fałszywego sabatu i rzucenia hańby na samego Boga przez zajęcie miejsca dnia, który On pobłogosławił i poświęcił.

**Gdy szatan działa, anioł z 18 rozdziału Objawienia głosi swoje poselstwo** — Ten fałszywy sabat ma zostać narzucony przez oparte na ucisku prawo. Szatan i jego aniołowie są całkowicie przytomni i intensywnie ożywieni, działając z energią i wytrwałością przez ludzkie narzędzia, aby przeprowadzić swój zamiar zatarcia poznania Boga. Gdy szatan działa ze swoimi kłamliwymi cudami, przyszedł czas [który został] przepowiedziany w Objawieniu, gdy potężny anioł, który oświeci ziemię swoją chwałą, ogłosi upadek Babilonu i wezwie lud Boży, by go opuścił...

**Naprawiacze wyłomu** — Gdy zbliża się koniec, świadectwa sług Bożych staną się bardziej zdecydowane i potężniejsze, rzucając blask światła prawdy na systemy błędu i ucisku, które tak długo dzierżyły zwierzchnictwo. Pan posłał nam poselstwa na ten czas, aby utwierdzić chrześcijaństwo na wiecznej podstawie, i wszyscy, którzy wierzą obecnej prawdzie, muszą stać nie w swojej własnej mądrości, ale w Bogu; i podnieść fundamenty wielu pokoleń. Tacy zostaną zapisani w księgach nieba jako naprawiacze wyłomu, odnowiciele ścieżek, aby na nich można było mieszkać. Mamy zachowywać prawdę, ponieważ jest to prawda, w obliczu najbardziej zawziętego sprzeciwu...

Przyjdą na nas pokuszenia. Niegodziwość obfituje tam, gdzie się jej najmniej spodziewacie. Otworzą się ciemne rozdziały, które są najstraszniejsze, aby obciążyć duszę; nie musimy jednak zawieść ani być zniechęceni, gdy wiemy, że łuk obietnicy jest nad tronem Boga.

Będziemy poddani ciężkim próbom, przeciwnościom, żalobie, utrapieniu; wiemy jednak, że Jezus przeszedł przez nie wszystkie.

Te doświadczenia są dla nas cenne. Korzyści nie są bynajmniej ograniczone do tego krótkiego życia. Sięgają one wiekuistych wieków...

W miarę jak zbliżamy się do końca historii tej ziemi, coraz szybciej posuwamy się naprzód w chrześcijańskim wzroście, lub równie zdecydowanie cofamy się. — [Letter 1f, 1890](#).

### **Powracający na złą drogę adwentyści dnia siódmego jednoczą się z niewierzącymi** [363]

Szatan jest osobistym wrogiem Chrystusa... Długo zwodził rodzaj ludzki i wielka jest jego moc nad ludzką rodziną, a jego wściekłość na lud Boży wzrasta, gdy odkrywa, że poznanie Bożych wymagań rozprzestrzenia się na wszystkie części świata i że światło obecnej prawdy świeci na tych, którzy długo siedzieli w ciemności...

Słowo Boże... ma być naszą obroną, gdy szatan działa z tak kłamliwymi cudami, że — gdyby było to możliwe — zwiódłby i wybranych. To wtedy ci, którzy nie stali mocno po stronie prawdy, zjednoczą się z niewierzącymi, którzy miłują kłamstwo i czynią je. Gdy te cuda są dokonywane, gdy chorzy zostają uzdrowieni i czynione są inne zadziwiające rzeczy, zostaną oni zwiedzeni. Czy jesteśmy przygotowani na niebezpieczne czasy, które są tuż przed nami? Czy też stoimy tam, gdzie padniemy łatwym łupem sztuczek diabła? — [Manuscript 81, 1908](#).

### **Nauka diabła**

Co wkrótce na nas przyjdzie? Wkroczą zwodnicze duchy. Jeśli Bóg kiedykolwiek przeze mnie przemawiał, niebawem usłyszycie o cudownej nauce — nauce diabła. Jej celem będzie uczynić Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał, pozbawionymi znaczenia. Niektórzy wywyższą tę fałszywą naukę, a przez nią szatan będzie starał się unieważnić prawo Boże. Wielkie cuda będą dokonywane na oczach ludzi na korzyść tej cudownej nauki. — [Letter 48, 1907](#).

### **Oto czas odstępstwa**

Koniec wszystkich rzeczy jest bliski. Znaki gwałtownie się wypełniają, a mimo to wydaje się, że zaledwie niewielu uświadamia sobie, że dzień Pana nadchodzi, szybko, po cichu, jak złodziej w

nocy. Wielu mówi: „Pokój i bezpieczeństwo”. Jeśli nie będą czuwali i czekali na swojego Pana, zostaną schwytani jak w sidła...

[364] „A Duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich”. 1 Tymoteusza 4,1. Oto czas tego odstępstwa. Podejmowany będzie wszelki możliwy do pomyślenia wysiłek, by rzucić wątpliwość na stanowiska, jakie zajmowaliśmy przez ponad pół wieku...

**Ogień z nieba** — Ci, którzy szukają cudów jako znaku boskiego kierownictwa są w poważnym niebezpieczeństwie zwiedzenia. W Słowie stwierdzone jest, że wróg będzie działał przez swoich pośredników, którzy odstąpili od wiary i będą oni na pozór czynili cuda, aż do sprowadzania ognia z nieba na oczach ludzi. Za pomocą „kłamliwych cudów” szatan zwiódłby, jeśli to możliwe, i wybranych. — [Letter 410, 1907](#).

### **Aniołowie przytrzymują cztery wiatry, do zakończenia pieczętowania**

Aniołowie trzymają cztery wiatry, przedstawione jako rozgniewany koń starający się zerwać z uwięzi i pognać po obliczu całej ziemi, niosąc zniszczenie i śmierć na swoich ścieżkach...

Mówię wam w imieniu Pana Boga Izraela, że wszelkie szkodliwe, zniechęcające wpływy trzymane są pod kontrolą przez niewidzialne ręce aniołów, dopóki każdy, kto pracuje w bojaźni i miłości Bożej nie zostanie zapieczętowany na swoim czole. — [Letter 138, 1897](#).

### **Szatan i jego aniołowie mieszają się z odstępcami**

Szatan i jego aniołowie ukażą się na tej ziemi jako ludzie i zmieszają się z tymi, o których Słowo Boże mówi: „Odstąpią niektórzy od wiary i przystaną do duchów zwodniczych i będą słuchać nauk szatańskich”. 1 Tymoteusza 4,1. — [Letter 147, 1903](#).

### **Dzieło niezależnych nauczycieli**

Z tego, co Panu upodobało się mi pokazać, wynika, że od początku powstawać będą tacy, i coraz więcej takich, którzy twierdzą,

że mają nowe światło, które jest poboczną kwestią, wchodzącym klinem. Rozszerzenie powiększy się, dopóki nie zostanie uczyniony wyłom pomiędzy tymi, którzy przyjmują te poglądy [Dotyczy to pewnych poglądów na temat proroctw popieranych przez „brata D.” ([Testimonies for the Church V, 289-297](#))], jego negatywnego stanowiska odnośnie do Ducha Proroctwa i jego stanowiska osłabionego zaufania do kierownictwa Generalnej Konferencji. — Kompilerzy.] a tymi, którzy wierzą poselstwu trzeciego anioła.

[365]

Gdy tylko przyjęte zostaną te nowe poglądy, wtedy dojdzie do odciągania od tych, których Bóg używał w tym dziele, ponieważ umysł zaczyna wątpić i odsuwać się od przywódców, ponieważ Bóg odłożył ich na bok i wybrał „pokorniejszych” ludzi do wykonania jego dzieła.

Jest to jedyna interpretacja, jaką potrafią oni podać w tej sprawie, jako że przywódcy nie widzą tego ważnego światła.

Bóg mobilizuje pewną grupę do przekazania głośnego wołania poselstwa trzeciego anioła... Celem szatana jest obecnie wytworzenie nowych teorii, by odwrócić umysł od faktycznego dzieła i prawdziwego poselstwa na ten czas. Porusza umysły, aby przekazały fałszywą interpretację Pisma Świętego, fałszywe głośne wołanie, aby prawdziwe poselstwo mogło nie mieć swojego efektu, gdy przyjdzie. Jest to jeden z największych dowodów, że głośne wołanie wkrótce będzie słyszane i ziemia zostanie oświecona chwałą Bożą. — [Letter 20, 1884](#).

### **Źli aniołowie w postaci wierzących będą działali w naszych szeregach**

Pokazano mi, że źli aniołowie w postaci wierzących będą działali w naszych szeregach, aby wprowadzić potężnego ducha niewiary. Niech jednak nawet to was nie zniechęca, lecz przynieście oddane serce na pomoc Panu przeciwko mocom szatańskich przedstawicieli.

Te moce zła zgromadzą się na naszych spotkaniach nie po to, aby otrzymać błogosławieństwo, ale aby przeciwdziałać wpływom Ducha Bożego. Nie zajmujcie się żadną uwagą, jaką mogą czynić, lecz powtarzajcie obfite obietnice Boże, które są tak i amen w Chrystusie Jezusie.

Nigdy nie mamy podchwytywać słów, jakie ludzkie usta mogą wypowiadać, by utwierdzić złych aniołów w ich dziele, lecz powinniśmy powtarzać słowa Chrystusa. Chrystus był Nauczycielem w zgromadzeniach tych aniołów, zanim upadli ze swojego wysokiego stanu. — [Letter 46, 1909](#).

[366]

Mamy wielkie i uroczyste prawdy do przekazania światu i nie mają być one głoszone w niezdecydowanym, kulejącym stylu. Trąba ma wydać pewny dźwięk. Niektórzy przyjdą słuchać nieznanego poselstwa z ciekawości, inni z pragnieniem otrzymania prawdziwego poznania, zadając pytanie: „Co mam czynić, aby odziedziczyć żywot wieczny?” [Marka 10,17](#).

W ten sposób ludzie przychodzili do Chrystusa. I mieszając się z jego słuchaczami [źli] aniołowie w postaci ludzi czynili swoje sugestie, krytykowali, niewłaściwie stosowali i błędnie interpretowali słowa Zbawiciela...

W tym czasie źli aniołowie w postaci ludzi będą rozmawiali z tymi, którzy znają prawdę. Będą błędnie interpretowali i opacznie tłumaczyli wypowiedzi posłańców Bożych...

Czy adwentyści dnia siódmego zapomnieli ostrzeżenie przekazane w szóstym rozdziale Efezjan? Jesteśmy zaangażowali w walkę przeciwko zastępom ciemności. Jeśli nie idziemy blisko za naszym Przywódcą, szatan osiągnie nad nami zwycięstwo. — [Letter 140, 1903](#).

### Odstępstwa, które nas zaskoczą

W przyszłości, tak jak w przeszłości, ujrzymy rozwinięty wszelkiego rodzaju charakter. Będziemy świadkami odstępstwa ludzi, w których wierzyliśmy, w których pokładaliśmy zaufanie, którzy, jak przypuszczaliśmy, byli wierni zasadzie jak stal.

Przychodzi coś, co ich wypróbuje i zostają pokonani. Jeśli tacy ludzie upadną, niektórzy powiedzą: „Komu możemy ufać?”. Jest to pokusa, którą szatan wprowadza, by zniszczyć zaufanie tych, którzy starają się kroczyć wąską ścieżką. Ci, którzy upadli, ewidentnie zeszedli ze swojej drogi przed Panem i stali się światłem ostrzegawczym dla żeglarzy, ucząc tych, którzy twierdzą, że wierzą prawdzie, że jedynie Słowo Boże może zachować ludzi niezachwianymi na drodze świętości albo nawrócić ich od winy...



Niech każda dusza, czymkolwiek może być w swojej sferze działania, upewni się, że prawda jest zaszczerpiona w sercu przez moc Ducha Bożego. Jeśli nie jest to uczynione pewnym, ci, którzy głoszą Słowo zdradzą święte zaufanie.

Lekarze będą kuszeni i doznają rozbicia wiary. Prawnicy, sędziowie, senatorowie staną się zepsuci i, ulegając przekupstwu, pozwolą sobie na to, by dawać się kupić i sprzedać. — [Manuscript 154, 1898](#).

### **Odstępcy będą używali hipnozy**

[367]

Przyszędł czas, gdy nawet w kościele i w naszych instytucjach, niektórzy odstąpią od wiary, dając posłuch zwodniczym duchom i naukom szatańskim. Jednak Bóg zachowa to, co mu powierzono. Zbliżmy się do niego, aby On mógł zbliżyć się do nas. Nieśmy jasne, wyraźne świadectwo trafiające w sedno, że hipnoza używana jest przez tych, którzy odstąpili od wiary i że nie mamy się z nimi wiązać. Przez tych, którzy odstąpili od wiary, wykazywana będzie moc wroga, by sprowadzić innych na manowce. — [Letter 237, 1904](#).

### **„Jednoczcie się, jednoczcie się”**

Ostatnia wielka walka jest przed nami, lecz dla wszystkich, którzy kochają Boga i są posłuszni jego prawu, przyjdzie pomoc i ziemia, cała ziemia, zostanie oświecona chwałą Bożą. „Inny anioł” ma zstąpić z nieba. Ten anioł reprezentuje przekazanie głośnego wołania, które ma przyjść od tych, którzy przygotowują się, by potężnie zawołać silnym głosem: „Upadł, upadł Wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego”. [Objawienie 18,2](#).

Mamy do przekazania probiercze poselstwo i zostałam pouczona, by powiedzieć naszemu ludowi: „Jednoczcie się, jednoczcie się”. Nie mamy jednak jednoczyć się z tymi, którzy odstępują od wiary, dając posłuch zwodniczym duchom i naukom szatańskim. Z naszymi sercami słodkimi, uprzejmymi i wiernymi mamy wyjść, by głosić poselstwo, nie zważając na tych, którzy odprowadzają od prawdy. — [Manuscript 31, 1906](#).

## Rozdział 57 — Ostatnia wielka walka

Zostałam poruszona przez Ducha Pańskiego, by napisać tę książkę [„Wielki bój”]... Wiedziałam, że czas był krótki i że sceny, które wkrótce zbiorą się nad nami, przy końcu przyjdą bardzo raptownie i szybko, jak jest to przedstawione w słowach Pisma Świętego: „Dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy”. [1 Tesaloniczan 5,2](#).

Pan przedstawił mi sprawy, które mają nagłą znaczenie w obecnym czasie i które sięgają w przyszłość... Zostałam zapewniona, że nie było czasu do stracenia. Apele i ostrzeżenia muszą być przekazane. Nasze zbory muszą zostać pobudzone, muszą być pouczone, aby mogły przekazać ostrzeżenie wszystkim, do których tylko mogą dotrzeć, oznajmiając, że nadchodzi miecz, że gniew Pana na rozwiązy świat nie będzie dłużej odwlekany. Pokazano mi, że wielu usłuchałoby ostrzeżenia. Ich umysły byłyby przygotowane do rozeznania tych rzeczy, które im ono wskazuje.

Pokazano mi... że ostrzeżenie musi iść tam, gdzie żywy posłaniec nie mógłby pójść, i że zwróciłoby ono uwagę wielu na ważne wydarzenia, jakie mają wystąpić w końcowych scenach historii tego świata.

**Nadchodzące wydarzenia ukazane Ellen White** — Gdy odkryty został przede mną stan kościoła i świata i ujrzałam straszne sceny, które leżą tuż przed nami, zostałam zaniepokojona perspektywami i noc po nocy, gdy wszyscy w domu spali, spisywałam rzeczy dane mi od Boga. Pokazano mi herezje, jakie mają powstać, zwiedzenia, jakie zapanują, czyniącą cuda moc szatana — fałszywych Chrystusów, którzy się pojawią — która zwiedzie większą część nawet religijnego świata, i że gdyby było to możliwe, odciągnęłaby i wybranych...

Ostrzeżenia i pouczenia tej książki potrzebują wszyscy, którzy twierdzą, że wierzą w obecną prawdę, a książka ta nadaje się również do tego, by iść do świata, zwracając ich uwagę na uroczyste sceny będące tuż przed nami. — [Letter 1, 1890](#).

## Przyszły ucisk

[369]

**Ciemieżcom dozwolone będzie triumfować przez pewien czas** — Z politowaniem i współczuciem, z czułą tęsknotą Pan patrzy na swój kuszony i poddawany próbom lud. Przez pewien czas ciemieżcom dozwolone będzie triumfować nad tymi, którzy znają Boże święte przykazania. Wszystkim dana jest ta sama sposobność, jaka przyznana została pierwszemu wielkiemu buntownikowi, by zademonstrować ducha, który pobudza ich do działania. Bożym celem jest, aby każdy został wypróbowany i doświadczony, żeby zobaczyć, czy będzie wiemy, czy niewierny wobec praw, które rządzą królestwem niebios. Do końca Bóg pozwala szatanowi objawić swój charakter jako kłamcy, oskarżyciela i mordercy. W ten sposób ostatni triumf jego ludu uczyniony jest wyraźniejszym, wspanialszym, pełniejszym i całkowitym...

Lud Boży powinien być całkowicie przytomny, nieufający swojej własnej mądrości, ale całkowicie mądrości swojego Przywódcy. Powinni zarezerwować dni na post i modlitwę...

**Zbliżamy się do kryzysu** — Zbliżamy się do najważniejszego kryzysu, jaki kiedykolwiek przyszedł na świat. Jeśli nie jesteśmy całkowicie przytomni i czuwający, zakradnie się do nas jak złodziej. Szatan przygotowuje się do tego, by działać przez swoich ludzkich przedstawicieli w tajemnicy...

Musimy znać powody naszej wiary. Ważność i uroczystość scen odkrywających się przed nami wymaga tego i pod żadnym pozorem nie może być popierany duch narzekania...

Być może będziemy musieli najzarliwiej błagać przed radami ustawodawczymi o prawo do korzystania z niezależnego osądu, aby oddawać Bogu cześć zgodnie z nakazami naszego sumienia. W ten sposób w swojej opatrności Bóg zaplanował, aby wymagania jego świętego prawa zostały przyniesione przed ludzi mających najwyższą władzę. Gdy jednak czynimy wszystko, co możemy, jako mężczyźni i kobiety, którzy nie są nieświadomi forteli szatana, nie mamy okazywać żadnej goryczy uczuć. Nieustannie mamy zanosić modlitwę o boską pomoc. Jedynie Bóg jest tym, który może utrzymać cztery wiatry, dopóki aniołowie nie opieczętują sług Bożych na ich czołach.

**Zdecydowane wysiłki szatana** — Pan wykona wielkie dzieło na ziemi. Szatan podejmuje zdecydowany wysiłek, aby podzielić i rozproszyć jego lud. Wprowadza poboczne kwestie, aby odwrócić umysł od ważnych tematów, które powinny angażować naszą uwagę...

[370] Wielu trzyma się prawdy jedynie czubkami swoich palców. Mają wielkie światło i wiele przywilejów. Jak Kafamaum zostali wywyższeni aż do nieba w tym względzie. W czasie próby i utrapienia, który się zbliża, staną się odstępcami, o ile nie porzucą swojej dumy i pewności siebie, o ile nie doznają całkowitej przemiany charakteru. — [Letter 5, 1883](#).

### **Prawo narodowe, które sprawi, że ludzie będą naruszać Boże prawo**

Pan osądzi zgodnie z ich uczynkami tych, którzy starają się ustanowić prawo narodowe, które sprawi, że ludzie będą naruszać prawo Boże. Ich kara będzie proporcjonalna do ich winy. — [Letter 90, 1908](#).

### **Świat w buncie**

**Powtórzona zdrada i ukrzyżowanie Chrystusa** — Sceny zdrady, odrzucenia i ukrzyżowania Chrystusa były powtórzone i raz jeszcze zostaną powtórzone na ogromną skalę. Ludzie zostaną wypełnieni cechami szatana. Zwiedzenie arcywroga Boga i człowieka będzie miało wielką moc. Ci, którzy oddali swoje uczucia jakiemukolwiek przywódcy poza Chrystusem znajdą się — ciałem, duszą i duchem — pod kontrolą zaślepienia, które jest tak czarujące, że pod jego mocą dusze odwracają się od słuchania prawdy, by wierzyć kłamstwu. Zostają usidleni i schwytani, i każdym swoim czynem wołają: „Wypuście nam Barabasza, ale ukrzyżujcie Chrystusa”...

W kościołach, które odstąpiły od prawdy i sprawiedliwości, objawiane jest to, czym będzie ludzka natura i co uczyni, gdy miłość Boża nie jest trwałą zasadą w duszy. Nie musimy być zaskoczeni czymkolwiek, co może mieć obecnie miejsce. Nie musimy zdumiewać się jakimkolwiek nowym rozwojem okropności. Ci, którzy

depczą prawo Boże pod swoimi nieświętymi stopami, mają tego samego ducha, co ludzie, którzy znieważyli i zdradzili Jezusa. Bez żadnych skrupułów sumienia będą oni wykonywali uczynki swojego ojca diabła...

Ci, którzy wybierają szatana za swojego władcę, objawią ducha ich wybranego pana, który spowodował upadek naszych pierwszych rodziców. Przez odrzucenie boskiego Syna Bożego, ucieleśnienie jedyne prawdziwego Boga, który posiadał dobroć, miłosierdzie i niestrudzoną miłość, którego serce zawsze dotknięte było ludzką niedolą, i przyjmując w jego miejsce mordercę, ludzie ukazują, co ludzka natura może zrobić i robi, gdy usunięty zostanie powstrzymujący Duch Boży i ludzie znajdą się pod rządami wielkiego odstępcy. Do tego stopnia, do jakiego odrzucone i nieprzyjęte zostało światło, będzie miało miejsce błędne pojęcie i niezrozumienie. Ci, którzy odrzucają Chrystusa i wybierają Barabasa, będą działali pod wpływem zgubnego zwiedzenia. Błędne przedstawienie faktów, niesienie fałszywego świadectwa wzrośnie pod wpływem otwartego buntu... [371]

**Zjednoczeni w desperackiej przyjaźni** — Chrystus pokazuje, że bez kontrolującej mocy Ducha Bożego ludzkość jest straszną mocą ku złemu. Niewiara, nienawiść nagany, pobudzą szatańskie wpływy. Zwierzchności i moce, władcy ciemności świata tego i złe duchy w okręgach niebieskich zjednoczą się w desperackiej przyjaźni. Sprzymierzą się przeciwko Bogu w osobie jego świętych. Przez błędne przedstawianie faktów i fałsz zdeprawują zarówno mężczyzn, jak i kobiety, którzy — sądząc z pozorów — wierzą prawdzie. W tym strasznym dziele nie będzie brakowało fałszywych świadków...

Powiedziawszy o końcu świata, Jezus wraca do Jerozolimy, dumnego i aroganckiego miasta mówiącego: „Siedzę jak królowa, a żałoby nie zaznam”. Patrz [Objawienie 18,7](#). Gdy jego prorocze oko spoczywa na Jerozolimie, widzi On, że tak jak ona została wydana na zniszczenie, tak świat wydany będzie swojemu losowi. Sceny, które wydarzyły się przy zniszczeniu Jerozolimy, powtórzą się przy wielkim i strasznym dniu Pana, lecz w straszniejszy sposób...

Gdy ludzie zrzucą wszelkie ograniczenie i sami unieważnią jego prawo, gdy ustanowią swoje własne wypaczone prawo i będą starali się zmusić sumienie tych, którzy czczą Boga i zachowują

jego prawa, do deptania prawa pod ich stopami, odkryją, że czułość, którą wyśmiewali, zostanie wyczerpana...

**Nadchodzące katastrofy** — Świat przedstawiony jest w zniszczeniu Jerozolimy, a podane wtedy przez Chrystusa ostrzeżenie rozbrzmiewa do naszego czasu: „I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale”. [Łukasza 21,25](#). Tak, przekroczą one swoje granice, a zniszczenie wyznaczy ich szlak. Pochłoną statki, które pływają po ich rozległych wodach i wraz z ciężarem swego żywego ładunku, zostaną one pognane ku wieczności, bez czasu na okazanie skruchy.

Będą miały miejsce katastrofy na lądzie i morzu, „ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się. I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, [372] przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą”. [Wiersze 26.27](#). Dokładnie w taki sam sposób, jak wstąpił On do nieba, przyjdzie na nasz świat po raz drugi. „A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze”. [Wiersz 28](#). — [Manuscript 40, 1897](#).

**Upadek społeczeństwa** — Ci w świecie, którzy utracili swój związek z Bogiem, podejmują zdesperowane, szalone wysiłki, by z siebie samych uczynić centrum. Wywołuje to wzajemną nieufność, za którą podąża występki. Królestwa świata będą podzielone przeciwko sobie. Coraz rzadsze staną się życzliwe więzy, które wiążą człowieka w braterstwie z jego bliźnim. Naturalny egoizm ludzkiego serca będzie wykorzystywany przez szatana. Użyje on niepohamowanej woli i gwałtownych namiętności, które nigdy nie zostały sprowadzone pod kontrolę Bożej woli...

Ręka każdego człowieka będzie przeciwko jego bliźniemu. Brat powstanie przeciwko bratu, siostra przeciwko siostrze, rodzice przeciwko dzieciom, a dzieci przeciwko rodzicom. Wszystko będzie w nieładzie. Krewni będą się zdradzać nawzajem. Knute będą tajemne intrygi, by zniszczyć życie. Zniszczenie, niedola i śmierć widoczne będą z każdej strony. Ludzie będą podążali za niepohamowaną słabością swojej odziedziczonej i kulturowanej skłonności do zła...

**Boże karzące sądy oglądane w widzeniu** — Bóg posiada magazyn karzących sądów, którym pozwala spadać na tych, którzy trwają w grzechu w obliczu wielkiego światła. Widziałam najkosztowniejsze struktury budynków, które wzniesiono i które rzekomo

były ognioodporne. I tak jak Sodomą zniszczała w płomieniach Bożej pomsty, tak te dumne budowle staną się popiołami. Widziałam okręty, które kosztowały ogromne sumy pieniędzy, zmagające się z potężnymi wodami, starające się walczyć z wściekłymi falami. Jednak ze wszystkimi swoimi skarbami złota i srebra, i wraz ze swym ludzkim ładunkiem tonęły w wodnym grobie. Duma człowieka zostanie pogrzebana wraz ze skarbami, które zgromadził przez oszustwo. Bóg pomści wdowy i sieroty, które w głodzie i nagości wołały do niego o pomoc przed uciskiem i nadużyciem.

Tuż przed nami jest czas, gdy w świecie nastanie smutek, jakiego żaden ludzki balsam nie będzie mógł uleczyć. Schlebające pomniki ludzkiej wielkości rozpadną się w pył, jeszcze zanim ostatnie wielkie zniszczenie przyjdzie na świat...

Jedynie będąc odzianymi szatą sprawiedliwości Chrystusa możemy uniknąć sądów, jakie przychodzą na ziemię. — [Letter 20, 1901](#).

### **Wiele dzieci zostanie zabranych**

[373]

Niebawem zostaniemy wprowadzeni w wąskie i trudne miejsca, i wiele dzieci przyniesionych na świat zostanie w miłosierdziu zabranych, zanim nadejdzie czas ucisku. — [Manuscript 152, 1899](#). (Patrz [Child Guidance 565.566](#); [Counsels on Health 375](#).)

### **Ostatnia walka będzie krótka, lecz straszna**

Stoimy na progu wielkich i uroczystych wydarzeń. Proroctwa wypełniają się. Ostatnia wielka walka będzie krótka, lecz straszna. Stare spory zostaną ożywione. Nowe spory powstaną. Mamy wielkie dzieło do wykonania. Nasze dzieło kaznodziejskie nie może ustać. Ostatnie ostrzeżenia muszą być przekazane światu. Jest szczególna moc w przedstawieniu prawdy na obecny czas. Jak długo to potrwa? Tylko krótki czas...

Pytaniem każdego powinno być: „Do kogo należę? Komu winien jestem posłuszeństwo? Czy moje serce jest odnowione? Czy moja dusza jest przekształcona? Czy moje grzechy są przebaczone? Czy zostaną wymazane, gdy przyjdzie czas ochłody?”...

**Prorocy pisali na swój własny i na nasz czas** — Ostatnie księgi Starego Testamentu pokazują nam pracowników wziętych z pracowników na polu. Inni byli ludźmi o wysokiej zdolności i rozległej wiedzy, lecz Pan dał im widzenia i poselstwa. Ci ludzie Starego Testamentu mówili o rzeczach dziejących się w ich czasach, a Daniel, Izajasz i Ezechiel nie tylko mówili o rzeczach, które dotyczyły ich jako obecna prawda, lecz ich wzrok sięgał ku przyszłości i do tego, co ma wydarzyć się w tych ostatnich dniach. — [Letter 132, 1898](#).

### **Będąc prześladowani, uciekajcie na inne miejsce**

W niektórych miejscach, gdzie opór jest bardzo zdecydowany, życie posłańców Bożych może być narażone na niebezpieczeństwo. Ich przywilejem jest wtedy podążać za przykładem ich Mistrza i iść na inne miejsce. — [Letter 20, 1901](#).

### [374] **Męczeństwo Bożym sposobem przyprowadzenia wielu do prawdy**

Ludzie godni, którzy odmówili pokłonenia się złotemu posągowi, zostali wrzuceni do płonącego ognistego pieca, jednak Chrystus był tam z nimi i ogień ich nie pochłonał...

Obecnie niektórzy z nas mogą być doprowadzeni do równie ciężkiej próby — czy będą posłuszni przykazaniom ludzi, czy też będą posłuszni przykazaniom Boga? Oto pytanie, które będzie zadane wielu. Najlepszą dla nas rzeczą jest wejść w bliski związek z Bogiem i — jeśli będzie On chciał — bycie męczennikami ze względu na prawdę, co może być sposobem przyprowadzenia wielu więcej do prawdy. — [Manuscript 83, 1886](#).

### **Chrystus stoi u boku prześladowanych świętych**

Nigdy miotana burzą próby dusza nie jest serdeczniej miłowana przez swego Zbawiciela niż wtedy, gdy doznaje hańby ze względu na prawdę. Gdy ze względu na prawdę wierzący stoi pod prężaniem niesprawiedliwych trybunałów, Chrystus stoi u jego boku. Wszelkie zarzuty, które spadają na ludzkiego wierzącego, spadają na Chrystusa



w osobie jego świętych. „I Ja miłować go będę — powiedział Chrystus — i objawię mu samego siebie”. [Jana 14,21](#). Chrystus wciąż na nowo skazywany jest w osobie swoich wierzących uczniów.

Gdy ze względu na prawdę wierzący osadzany jest w murach więzienia, sam Chrystus objawia mu się i oczarowuje jego serce swoją miłością. Gdy doznaje on śmierci ze względu na Chrystusa, Chrystus mówi mu: „Mogą zabić ciało, jednak duszy zaszkodzić nie mogą”. „Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”. „Mnie ukrzyżowali, i jeśli was uśmiercają, krzyżują mnie na nowo w osobie moich świętych”.

Prześladowanie nie może uczynić więcej, niż spowodować śmierć, jednak życie zachowane jest ku wiecznemu żywotowi i chwale. Prześladowająca moc może zająć swoje stanowisko i nakazać uczniom Chrystusa, by wyparli się wiary, by dali posłuch duchom zwodniczym i naukom szatańskim, przez unieważnienie prawa Bożego. Jednak uczniowie mogą zapytać: „Dlaczego miałbym to zrobić? Kocham Jezusa i nigdy nie zaprę się jego imienia”. Gdy władza mówi: „Nazwę cię burzycielem pokoju”, mogą odpowiedzieć: „W taki sposób nazwano Jezusa, który był prawdą, i łaską i pokojem”. — [Letter 116, 1896](#).

[375]

### **Kupcy i książęta zajmą swoje stanowisko**

Niektórzy z tych, którzy zaliczają się pośród kupców i książąt, zajmą swoje stanowisko, by być posłusznymi prawdzie. Boże oko było nad takimi ludźmi, gdy postępowali zgodnie ze światłem, jakie mieli, zachowując swoją prawość. Korneliusz, człowiek o wysokim stanowisku, zachował swoje religijne doświadczenie, dokładnie krocząc zgodnie ze światłem, jakie otrzymał. Bóg przyglądał się mu i posłał swojego anioła z poselstwem dla niego. Niebiański posłaniec ominął obłudnych, przyszedł do Korneliusza i wezwał go po imieniu...

Ten zapis uczyniony został dla szczególnego pożytku tych, którzy żyją w tych ostatnich dniach. Wielu, którzy mieli wielkie światło, nie docenili i nie wykorzystali go tak, jak było ich przywilejem to uczynić. Nie zastosowali prawdy w praktyce. I z tego powodu Pan wprowadzi tych, którzy żyli zgodnie z całym światłem, jakie mieli. A ci, którzy byli uprzywilejowani możliwościami zrozumienia prawdy i którzy nie byli posłuszni jej zasadom, zostaną ukołysani przez

pokusy szatana co do samorozwoju. Wyprą się zasad prawdy w praktyce i sprowadzą hańbę na sprawę Bożą.

Chrystus oświadcza, że zwymiotuje takich ze swoich ust i zostawi ich, by podążali za swoim własnym sposobem działania, by się wyróżnić. Ten sposób działania rzeczywiście czyni ich wybitnymi jako ludzi, którzy są niewiernymi domownikami.

**Boża miara tych, którzy kroczą w świetle, jakie mają** — Pan przekaze swoje poselstwo tym, którzy kroczą zgodnie ze światłem, jakie mają, i uzna ich za oddanych i wiernych, według Bożej miary. Ludzie ci zajmą miejsce tych, którzy, mając światło i wiedzę, nie kroczyli drogą Pana, lecz kierowali się wyobrażeniem swoich własnych nieuświęconych serc.

Żyjemy obecnie w ostatnich dniach, gdy prawda musi być opowiedana, gdy w naganie i ostrzeżeniu musi być przekazana światu, niezależnie od konsekwencji. Jeśli są tacy, którzy się zgorszą i odwrócą od prawdy, musimy pamiętać, że byli tacy, którzy czynili to samo w czasach Chrystusa...

[376] **Szeregi nie będą umniejszone** — Są jednak ludzie, którzy przyjmą prawdę, i tacy zajmą miejsce opróżnione przez tych, którzy zgorszyli się i porzucili prawdę... Pan będzie działał tak, aby źle usposobieni zostali oddzieleni od oddanych i wiernych... Szeregi nie będą umniejszone. Ci, którzy są nieugięci i wierni, zacieśnią puste przestrzenie uczynione przez tych, którzy zgorszyli się i odstąpili...

Wielu będzie wysoko ceniło mądrość Bożą ponad wszelką ziemską korzyść i będą posłuszni Słowu Bożemu jako najwyższemu standardowi. Tacy zostaną poprowadzeni do większego światła. Tacy przyjdą do poznania prawdy i będą starali się przynieść to światło prawdy przed tych z ich znajomych, którym podobnie jak im samym zależy na prawdzie. — [Manuscript 97, 1898](#).

### **Każda ludzka istota będzie albo w armii Chrystusa albo w armii szatana**

Zbliżamy się do końca historii tej ziemi, gdy mogą istnieć jedynie dwie grupy, a każdy mężczyzna, kobieta i dziecko będzie w jednej z tych armii. Jezus będzie Generałem jednej armii; jeśli chodzi o przeciwną armię, to szatan będzie przywódcą. Wszyscy, którzy łamią i uczą innych łamać prawo Boże, podstawę jego rządu

w niebie i na ziemi, uporządkowani są pod jednym stojącym wyżej wodzem, którzy kieruje nimi w opozycji wobec rządu Boga. Aniołowie zaś „którzy nie zachowali zakreślonego dla nich okręgu, lecz opuścili własne mieszkanie” ([Judy 6](#)) są buntownikami przeciwko prawu Bożemu i wrogami wszystkich, którzy kochają i są posłuszni jego przykazaniom. Ci poddani, z szatanem jako ich przywódcą, zgromadzą innych w swoje szeregi wszelkimi możliwymi środkami, aby wzmocnić jego siły i nakłonić do jego twierdzeń.

Przez swoje zwiedzenie i oszustwo szatan chciałby, jeśli to możliwe, zwieść i wybranych. Jego zwiedzenie nie jest pomniejszym zwiedzeniem. Będzie on dążył do tego, by irytować, trapić, oszukiwać, oskarżać i źle przedstawiać wszystkich, których nie może zmusić do oddania mu czci i pomagania mu w jego dziele. Jego wielki sukces leży w utrzymywaniu umysłów ludzi w zamieszaniu i nieświadomości odnośnie do jego forteli, ponieważ wtedy może poprowadzić nieostrożnych tak, jakby mieli zawiązane oczy...

**Sabat jest kwestią sporną w ostatniej walce** — Sabat jest wielką kwestią probierczą. Jest linią rozgraniczającą pomiędzy wiernym i oddanym, a niewiernym i przestępcą. Ten sabat nakazał Bóg i ci, którzy twierdzą, że są zachowującymi przykazania, którzy wierzą, że są zgodni z głoszonym poselstwem trzeciego anioła, ujrzą ważną rolę, jaką sabat czwartego przykazania ma w tym poselstwie. Jest on pieczęcią żywego Boga. Nie będą oni umniejszali wymagań sabatu, aby odpowiadały sprawie ich wygody. — [Manuscript 34, 1897](#).

[377]

Jan w Objawieniu pisze o jedności tych, którzy żyją na ziemi, by unieważnić prawo Boże. „Ci są jednej myśli, i oddadzą moc i władzę swoją zwierzęciu. Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni”. [Objawienie 17,13.14](#). „I widziałem trzy duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszczy smoka i z paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego proroka”. [Objawienie 16,13](#).

Wszyscy, którzy wywyższą i uczczą bałwochwalczy sabat, dzień, którego Bóg nie pobłogosławił, pomagają diabłu i jego aniołom z całą mocą danej im przez Boga umiejętności, którą wypaczyli dla złego użytku. Natchnieni innym duchem, który zaślepia ich zdolność rozróżniania, nie potrafią dostrzec, że wywyższenie niedzieli jest całkowicie instytucją kościoła katolickiego...

**Sabat jest kwestią, która dzieli świat** — Pan niebios pozwala światu wybrać, kogo będą mieli jako władcę. Niech wszyscy uważnie czytają trzynasty rozdział Objawienia, ponieważ dotyczy on każdego ludzkiego przedstawiciela, wielkiego i małego. Każda ludzka istota musi obrać stronę: albo za prawdziwym i żywym Bogiem, który dał światu pamiątkę stworzenia w sabacie siódmego dnia, albo za fałszywym sabatem, ustanowionym przez ludzi, którzy wywyższyli się ponad wszystko, co się zwie Bogiem lub jest przedmiotem czci, którzy wzięli na siebie atrybuty szatana, uciskając wiernych i oddanych, którzy zachowują przykazania Boże. Ta prześladowająca moc wymusi oddanie czci zwierzęciu przez domaganie się zachowywania sabatu, który ono ustanowiło. W ten sposób bluźni Bogu, zasiadając „w świątyni Bożej, podając się za Boga”. [2 Tesaloniczan 2,4](#).

**144.000 bez zdrady** — Jedną z wyraźnych cech w przedstawieniu 144. 000 jest to, że w ich ustach nie znaleziono zdrady. Pan powiedział: „Błogosławiony człowiek... w którego duchu nie masz zdrady” (BG). Twierdzą, że są dziećmi Bożymi i są przedstawieni jako ci, którzy podążają za Barankiem wszędzie dokądkolwiek idzie. Pojawiają się przed nami jako stojący na górze Syjon, przepasani do świętej służby, odziani w biały bisior, którym jest sprawiedliwość świętych. Wszyscy jednak, którzy podążają za Barankiem w niebie, najpierw podążali za nim na ziemi, w ufnym, miłującym, ochotnym posłuszeństwie, podążali za nim nie nerwowo i kapryśnie, lecz z pełnym zaufaniem, prawdziwie, jak stado podąża za pasterzem...

[378]

**Szatan podejmuje swój ostatni wysiłek dla zdobycia panowania** — Świat jest w spółce z kościołami chrześcijańskimi w unieważnianiu prawa Jahwe. Prawo Boże jest odrzucane, jest deptane pod stopami i od całego wiernego ludu Bożego wznosi się modlitwa do nieba: „Czas już, by Pan rozpoczął działanie, gdyż naruszono zakon twój”. [Psalmów 119,126](#). Szatan podejmuje swój ostatni i najpotężniejszy wysiłek dla zdobycia panowania, swoją ostatnią walkę przeciwko zasadom prawa Bożego. Wyzywająca niewierność mnoży się.

Po opisie Jana w [Objawieniu 16](#) dotyczącym tej czyniącej cuda mocy, która miała zgromadzić świat na ostatnią wielką walkę, symbole ustają i raz jeszcze głos trąby wydaje pewny dźwięk. „Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje

szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego”.  
[Objawienie 16,15](#). — [Manuscript 7a, 1896](#).

### Chrystus włącza się w szeregi w ostatniej walce

Działanie Ducha Świętego ma połączyć się z ludzkim wysiłkiem i całe niebo zaangażowane jest w dzieło przygotowania ludu, aby ostał się w tych ostatnich dniach. Koniec jest blisko i chcemy pamiętać o przyszłym świecie...

W tej ostatniej walce Kapitan Zastępu Pana [[Jozue 5, 15](#)] prowadzi armie niebios i włącza się w szeregi i toczy za nas nasze bitwy. Będziemy mieli odstępców, spodziewamy się ich. „Wyjdą spośród nas, ponieważ nie byli z nas”. Patrz [1 Jana 2,19](#). „Wszelka roślina, której nie zasadził Ojciec niebieski, wykorzeniona zostanie”. [Mateusza 15,13](#).

Anioł, potężny anioł z nieba, ma oświecić ziemię jego chwałą ([Objawienie 18,1](#)), gdy potężnie woła donośnym głosem: „Upadł, upadł Wielki Babilon”. [Wiersz 2...](#) Stracilibyśmy wiarę i odwagę w walce, gdybyśmy nie byli podtrzymywani przez moc Bożą.

Wszelka postać zła ma powstać do intensywnego działania. Żli aniołowie jednoczą swoje siły ze złymi ludźmi, a jako że byli w ciągłej walce i zdobyli doświadczenie w najlepszych sposobach zwiedzenia i walki i wzmacniali się przez wieki, nie oddadzą ostatniej wielkiej ostatecznej walki bez rozpaczliwego zmagania się, a cały świat będzie po jednej albo po drugiej stronie sporu.

Bitwa Armagedon zostanie stoczona. I ten dzień nie może zastać nikogo z nas śpiącymi. Musimy być całkowicie przytomni, jak mądre panny, mając oliwę w naszych naczyniach razem z naszymi lampami. Moc Ducha Świętego musi być na nas, a Kapitan Zastępu Pana stanie na czele aniołów niebieskich, aby kierować walką. Uroczyste wydarzenia będące przed nami mają się jeszcze rozegrać. Ma zabrzmieć trąba za trąbą; czasza za czaszą ma zostać wylana jedna po drugiej na mieszkańców ziemi. Niestłuchanie interesujące sceny są tuż nad nami i te rzeczy będą pewnymi oznakami obecności Tego, który kierował w każdym ofensywnym posunięciu, który towarzyszył marszowi swojej sprawy przez wszystkie wieki i który łaskawie zobowiązał się, że będzie ze swoim ludem we wszystkich ich walkach aż do skończenia świata. On wywyższy swoją prawdę. Sprawi,

[379]

że ona zatriumfuje. On jest gotowy zaopatrzyć swoich wiernych w motywy i siłę zamiaru, inspirując ich nadzieją, odwagą i męstwem we wzmożonej aktywności, jako że czas jest bliski.

**Jedna zawzięta ostatnia walka** — Zwiedzenia, złudzenia, oszustwa wzmogą się. Z każdej strony napłyną wołania: „Oto tu jest Chrystus! Oto tam jest Chrystus!”. Jednak — powiedział Chrystus: „Nie idźcie za nimi!” [Łukasza 21,8](#). Będzie miała miejsce jedna zawzięta walka, zanim człowiek grzechu zostanie ujawniony temu światu — kim on jest i co było jego dziełem.

Chociaż świat protestancki staje się bardzo czuły i przywiązany wobec człowieka grzechu ([2 Tesaloniczan 2,3](#)), to czy lud Boży [nie] zajmie swojego stanowiska jako śmiali i mężni żołnierze Jezusa Chrystusa, aby stawić czoło kwestii spornej, która musi przyjść, ukrywszy swoje życie z Chrystusem w Bogu? Mistyczny Babilon nie oszczędzał krwi świętych i czyż [nie] będziemy całkowicie przytomni, by uchwycić promienie światła, które lśnią ze światła anioła, który ma oświecić ziemię swoją chwałą? — [Letter 112, 1890](#).

### Nasze życie i ostateczne przygotowanie

**Bóg wypróbuje nas** — Zanim udzieli nam chrztu Ducha Świętego, nasz niebiański Ojciec wypróbuje nas, aby zobaczyć, czy możemy żyć bez hańbienia go. — [Letter 22, 1902](#).

**Wszystko, co niedoskonałe zostanie odrzucone** — Gdy nasze ziemskie trudy zakończą się i Chrystus przyjdzie po swoje wierne dzieci, wtedy będziemy świecić jak słońce w królestwie naszego Ojca. Jednak zanim ten czas nastanie, wszystko co jest w nas niedoskonałe, zostanie dostrzeżone i odrzucone. Wszelka zawiść i zazdrość, i złe podejrzenia i wszelki samolubny plan zostanie wygnany z życia. — [Letter 416, 1907](#).

[380]

**Gdy doskonałość charakteru zostanie osiągnięta** — Czy ze wszystkich danych nam przez Boga sił staramy się osiągnąć miarę wzrostu mężczyzn i kobiet w Chrystusie? Czy szukamy jego pełni, zawsze sięgając wyżej i wyżej, starając się osiągnąć doskonałość jego charakteru? Gdy służy Boży osiągną ten punkt, zostaną zapieczętowani na swoich czołach. Zapisujący anioł oświadczy: „Wykonało się”. Będą zupełnymi w Tym, do którego należą przez stworzenie i przez odkupienie. — [Manuscript 148, 1899](#).

**Zostaniemy obdarzeni wyższą naturą** — Gdy Chrystus przyjdzie, zabierze tych, którzy oczyścili swoje dusze przez posłuszeństwo prawdzie... Ta śmiertelność przywdzieje nieśmiertelność, a te skażone ciała, poddane chorobie, zostaną przemienione ze śmiertelnych w nieśmiertelne. Zostaniemy wtedy obdarzeni wyższą naturą. Ciała wszystkich, którzy oczyścili swoje dusze przez posłuszeństwo prawdzie, zostaną uwielbione. W pełni przyjmą oni i uwierzą w Jezusa Chrystusa. — [Manuscript 36, 1906](#).

### **Żywe spojrzenie na nadchodzące wydarzenia**

Piątkowa [18 styczeń 1884] noc kilkakrotnie słyszała mój głos wykrzykujący: „Spójrz, spójrz!”. Nie potrafię powiedzieć, czy śniłam, czy byłam w widzeniu. Spałam sama.

Znajdowaliśmy się w czasie ucisku. Widziałam nasz lud w wielkim strapieniu, płaczący i modlący się, powołujący się na niezawodne obietnice Boże, podczas gdy bezbożni byli wszędzie wokół nas, drwiąc z nas i grożąc zniszczeniem nas. Wyśmiewali naszą słabość, drwili z naszej skromnej liczby i szydzili z nas, licząc na to, iż zranią nas głęboko. Zarzucali nam zajmowanie niezależnego stanowiska od całej reszty świata. Odcięli nasze zasoby tak, że nie mogliśmy kupować ani sprzedawać, i odnosili się do naszego skrajnego ubóstwa i ogarniętego kryzysem stanu. Nie mogli zrozumieć, jak moglibyśmy żyć bez świata. Byliśmy zależni od świata i musieliśmy poddać się zwyczajom, praktykom i prawom świata albo z niego wyjść. Jeśli byliśmy jedynymi ludźmi w świecie, których Pan darzył względami, pozory przemawiały strasznie przeciwko nam.

Oświadczyli, że to oni mieli prawdę, że działały się wśród nich cuda; że aniołowie z nieba rozmawiali z nimi i kroczyli z nimi, że wielka moc oraz znaki i cuda były wśród nich dokonywane, i że było to doczesne milenium, którego tak długo oczekiwali. Cały świat został nawrócony i w zgodzie z prawem niedzielnym, a ten mały słaby lud stał na przekór prawom kraju i prawu Bożemu, i twierdził, że są jedynymi sprawiedliwymi na ziemi... [381]

**„Spójrzcie w górę! Spójrzcie w górę!”** — Jednak, chociaż udręka spoczywała na wiernych i oddanych, którzy nie chcieli czcić zwierzęcia ani jego obrazu oraz przyjąć i czcić bałwochwalczego sabatu, Ktoś powiedział: „Spójrzcie w górę! Spójrzcie w górę!”.

Podniosło się wszelkie oko, a niebiosy wydawały się znikać, jak nikt nie zwój, który się zwija i tak jak Szczepan patrzył w niebo, tak i my patrzyliśmy. Szydercy naigrywali się i urągali nam, i przechwalali się tym, co zamierzali nam zrobić, gdybyśmy nadal byli uparci w mocnym trzymaniu się naszej wiary. Byliśmy jednak teraz jako ci, którzy ich nie słyszeli; wpatrywaliśmy się w scenę, która przesłaniała wszystko inne.

Stał tam odsłonięty tron Boży. Wokół niego było dziesięć tysięcy razy dziesięć tysięcy i tysiące tysięcy, a blisko wokół tronu byli męczennicy. Wśród tej liczby widziałam właśnie tych, którzy tak niedawno byli w tak skrajnej nędzy, których świat nie poznał, których świat nienawidził i którymi gardził.

Jakiś głos powiedział: „Jezus, który siedzi na tronie, tak umiłował człowieka, że oddał swoje życie na ofiarę, aby go wykupić z mocy szatana i wywyższyć go na swoim tronie. Ten, który jest ponad wszelkie moce, Ten, który ma największy wpływ na niebie i ziemi, Ten, wobec którego każda dusza ma dług wdzięczności za każdą łaskę, jaką otrzymała, był łagodny i skromny w usposobieniu, święty, niewinny i nieskalany w życiu.

Był On posłuszny wobec wszystkich przykazań swojego Ojca. Niegodziwość napełniła ziemię; jest ona skażona pod jej mieszkańcami. Wysokie miejsca władz ziemi zostały zanieczyszczone zepsuciem i nikczemnym bałwochwalstwem, przyszedł jednak czas, gdy sprawiedliwość otrzyma palmę zwycięstwa i triumfu. Ci, którzy przez świat byli uważani za słabych i godnych pogardy, ci, którzy byli bezbronni wobec okrucieństwa ludzi, zostaną koronowanymi zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami”. [Objawienie 7,9-17 zacytowane.]

Są oni przed tronem, ciesząc się bezsłonecznymi wspaniałościami wiecznego dnia, nie jako rozproszona, słaba grupa, by cierpieć przez szatańskie namiętności zbuntowanego świata, wyrażającego zapatrywania, nauki i rady demonów.

**Teraz święci nie mają się czego obawiać** — Mocni i straszni stali się mistrzowie nieprawości w świecie pod kontrolą szatana, jednak mocny jest Pan Bóg, który sądzi Babilon. Sprawiedliwi nie mają się dłużej czego bać od przemocy czy oszustwa, jak długo są oddani i wierni. Ktoś potężniejszy niż silny, uzbrojony człowiek dany jest dla ich obrony. Wszelka moc, wielkość i doskonałość cha-



rakteru będzie dana tym, którzy uwierzyli i stali w obronie prawdy, powstając i stanowczo broniąc praw Bożych.

Inna niebiańska istota zawołała pewnym i melodyjnym głosem: „Przyszli oni z wielkiego ucisku. Kroczyli w ognistym piecu w świetle, ogromnie rozpalonym przez namiętności i kaprysy ludzi, którzy chcieli narzucić im czczenie zwierzęcia i jego obrazu, którzy chcieli zmusić ich, by byli niewierni Bogu niebios.

„Przyszli z gór, skał, kryjówek i jaskiń ziemi, z lochów, więzień, potajemnych rad, sal tortur, szop, strychów. Przeszli przez srogie utrapienie, głębokie samozaparcie i głębokie rozczarowanie. Nie mają już dłużej być rozrywką i pośmiewiskiem bezbożnych ludzi. Nie mają już dłużej być nędzni i pełni smutku w oczach tych, którzy nimi gardzą.

Zdejmijcie z nich brudne szaty, w które bezbożni ludzie mieli upodobanie ich ubierać. Dajcie im odmienną szatę, białe szaty sprawiedliwości, i włóżcie czysty zawój na ich głowy”.

**Oto stoją zwycięzcy w wielkim boju** — Zostali oni odziani w szaty bogatsze niż kiedykolwiek nosiły ziemskie istoty. Zostali ukoronowani diademami chwały, jakich ludzkie istoty nigdy nie widziały. Nie ma już więcej dni cierpienia, hańby, niedostatku, głodu; płacz przeminął. Wtedy wybuchają pieśniami, głośnymi, wyraźnymi i melodyjnymi. Powiewają palmowymi gałązkami zwycięstwa i wołają: „Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka”. [Objawienie 7,10](#).

Och, oby Bóg obdarzył nas swoim Duchem i uczynił nas silnymi w jego sile! W tym wielkim dniu największego i ostatniego triumfu widoczne będzie, że sprawiedliwi byli silni i że nieprawość we wszystkich jej postaciach i z całą swoją dumą była słabym i mizernym niepowodzeniem i porażką. Przyłgniemy blisko do Jezusa, będziemy mu ufali, będziemy szukali jego łaski i jego wielkiego zbawienia. Musimy ukryć się w Jezusie, ponieważ On jest schronieniem przed burzą, obecną pomocą w czasie ucisku. — [Letter 6, 1884](#).

**Dwie kolumny aniołów eskortują świętych do miasta Bożego** — Dawca życia przychodzi, aby złamać okowy grobu. Zamierza on wyprowadzić jeńców i ogłosić: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot”. Oto stoi wzbudzony zastęp. Ostatnia myśl była myślą o śmierci i jej męczarniach. Ostatnie myśli, jakie mieli, były myślami

[383] o mogile i grobie, lecz teraz ogłaszają: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?” [1 Koryntian 15,55](#). Męczarnie śmierci były ostatnimi rzeczami, jakie odczuwali...

Gdy budzą się, ból całkowicie przeminął. „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje?”. Oto stoją i położony jest na nich ostatni dotyk nieśmiertelności, i wstępują, aby spotkać swojego Pana w powietrzu. Bramy miasta Bożego kołyszają się na swoich zawiasach i wchodzi narody, które zachowały prawdę.

Po każdej stronie znajdują się kolumny aniołów i odkupieni Boży wchodzi przez cherubinów i serafinów. Chrystus nakazuje ich przywitać i umieszcza na nich swoje błogosławieństwo: „Dobrze, sługo dobry i wiemy!... wejdź do radości pana swego”. [Mateusza 25,21](#). Co jest tą radością? Widzi On owoc pracy swej duszy i jest nim nasycony. To po to pracujemy.

Tu jest ktoś, za kim w nocnej porze wstawialiśmy się u Boga w jego sprawie. Tam jest ktoś, z kim rozmawialiśmy na jego łożu śmierci i on kurczowo uchwycił się Jezusa swą bezradną duszą. Tu jest ktoś, kto był nędznym pijakiem. Staraliśmy się, aby utkwiał swój wzrok w Tym, który jest potężny ku zbawieniu, i powiedzieliśmy mu, że Chrystus mógłby dać mu zwycięstwo. Na ich głowach znajdują się korony nieśmiertelnej chwały, a potem odkupieni rzucają swoje lśniące korony do stóp Jezusa; a potem anielski chór uderza w nutę zwycięstwa i aniołowie w dwóch kolumnach podejmują pieśń, i odkupiony zastęp dołącza się, jak gdyby wcześniej śpiewali tę pieśń na ziemi.

**Niebiańska muzyka** — Och, cóż za muzyka! Nie ma nieharmoonijnej nuty. Każdy głos ogłasza: „Godzien jest ten Baranek zabity”. [Objawienie 5,12](#). Widzi On owoc pracy swej duszy i jest nasycony. Czy myślicie, że ktokolwiek tam poświęci czas na to, by opowiadać o swoich utrapieniach i strasznych trudnościach? „Nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu” ([Izajasza 65,17](#)) „Otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich”. [Objawienie 21,4 \(BG\)](#). — [Manuscript 18, 1894](#).

## Dodatek A — Wielki bój — wydanie z 1911 roku [384]

[Oświadczenie złożone przez W. C. White'a przed radą Generalnej Konferencji, 20 październik 1911.]

Zwracając się do rady starszy W. C. White powiedział:

Z przyjemnością przedstawiam wam oświadczenie dotyczące najnowszego angielskiego wydania „Wielkiego boju”.

Okolo dwa lata temu powiedziano nam, że płyty galwanotypu dla tej książki, będące w użyciu w wydawnictwach The Pacific Press, The Review and Herald i The International Tract Society (Londyn) były tak wytarte, że książka musi być na nowo złożona i wykonane nowe płyty. Praca ta została wykonana w The Pacific Press. Wykonano cztery zestawy płyt — jeden dla każdego z naszych biur w Waszyngtonie, Mountain View, Nashville i Watford.

W liście przesłanym do dyrektorów naszych wydawnictw napisałem jak następuje, 24 lipca 1911 [Jest to ten sam list, co list tak samo datowany, który był adresowany do „naszych głównych przedstawicieli misyjnych”]:

„Po zasięgnięciu rady kaznodziejów, kolporterów i innych przyjaciół książki, uznaliśmy, że najlepiej będzie ponownie złożyć tekst tak, aby nowe wydanie — tak dokładnie jak to możliwe — odpowiadało staremu. I chociaż nie mogliśmy użyć dokładnie tej samej czcionki, tekst biegnie niemal strona za stroną. Każdy rozdział w nowym wydaniu zaczyna się i kończy na tych samych stronach, co odpowiadający mu rozdział w starym wydaniu.

Najbardziej zauważalną zmianą w nowym wydaniu jest udoskonalenie w ilustracjach. Każdy z czterdziestu dwóch rozdziałów, łącznie z przedmową, wprowadzeniem, treścią i spisem ilustracji,

ma piękny ilustrowany nagłówek; wprowadzono też nowe całostronicowe ilustracje, by zajęły miejsce tych, które były najmniej atrakcyjne.

[385] Trzydzieści dodatkowych przypisów starego wydania, zajmujących trzydzieści stron, zostało zastąpionych trzydziestoma jeden przypisami zajmującymi dwanaście stron. Są to niemal wszystkie przypisy porządkowe, przeznaczone do tego, by pomóc pilnemu czytelnikowi w odnalezieniu historycznych dowodów wypowiedzi zawartych w książce.

Przypisy biograficzne zostały pominięte, a indeks ogólny został rozszerzony z dwunastu do dwudziestu dwóch stron, wielce ułatwiając w ten sposób odnalezienie pożądaných fragmentów.

W treści książki najbardziej zauważalnym udoskonaleniem jest wprowadzenie odnośników historycznych. W starym wydaniu podano ponad siedemset odnośników biblijnych, jednak tylko w kilku przypadkach znalazły się tam jakiegokolwiek odnośniki historyczne do autorytetów, które cytowano lub odnoszono się do nich. W nowym wydaniu czytelnik znajdzie więcej niż czterysta odnośników do osiemdziesięciu ośmiu autorów i autorytetów.

Gdy przedstawiliśmy matce wnioski niektórych z naszych kolporterów, że w nowym wydaniu powinny być podane nie tylko odnośniki do Pisma Świętego, ale także odnośniki do cytowanych historyków, poinstruowała nas, abyśmy wyszukali i wstawili odnośniki historyczne. Poinstruowała nas także, abyśmy zweryfikowali cytaty i poprawili jakiegokolwiek odnalezione nieścisłości; a tam, gdzie cytaty były zaczerpnięte z fragmentów, które zostały różnie oddane przez różnych tłumaczy, abyśmy użyli tego tłumaczenia, które okazywało się najbardziej poprawne i autentyczne.

Odnalezienie różnych fragmentów cytowanych z historyków było mozolnym zadaniem, a weryfikacja cytowanych fragmentów doprowadziła do pewnych zmian w doborze słów tekstu. Jest to szczególnie widoczne w cytatach z historii reformacji, autorstwa J. Merle d'Aubigne. Odkryto, że było sześć lub więcej angielskich tłumaczeń, amerykańskich i brytyjskich, które znacznie różniły się w doborze słów, chociaż w zamyśle były niemal identyczne, a w starym wydaniu „Wielkiego boju” użyte były trzy z nich, stosownie do jasności i piękna języka. Dowiedzieliśmy się jednak, że tylko jedno z tych wielu tłumaczeń miało aprobatę autora; to jest to, które było

używane przez The American Tract Society w jego późniejszych wydaniach. Dlatego też cytaty z d'Aubigne w tym wydaniu „Wielkiego boju” zostały dostosowane na ogół do tego zatwierdzonego tłumaczenia.

W kilku przypadkach w miejsce starych użyto nowych cytatów z historyków, kaznodziejów i współczesnych pisarzy, ponieważ były one bardziej przekonujące lub też dlatego, że nie byliśmy w stanie znaleźć starych. W każdym przypadku, gdzie taka zmiana miała miejsce, matka zwracała dokładną uwagę na proponowane zastąpienie i zatwierdzała tę zmianę.

Odkrycie, że tego rodzaju zmiany zostały dokonane na stronach 273.277.306-308.334.335.387.547.580 i 581.

[386]

Nadal jest kilkadziesiąt lub więcej cytatów w książce, których źródła jak dotąd nie byliśmy w stanie odszukać. Na szczęście odnoszą się one do spraw, co do których nie ma prawdopodobieństwa, że będą one źródłem jakiegoś poważnego sporu.

W ortografii, interpunkcji i pisowni wielką literą dokonano zmian po to, aby doprowadzić tę książkę do ujednoczenia stylu z innymi tomami tej serii.

W ośmiu lub dziesięciu miejscach zmienione zostały odniesienia czasowe z powodu upływu czasu, odkąd książka została po raz pierwszy opublikowana.

W kilku miejscach zmienione zostały formy wyrazu, aby uniknąć niepotrzebnego urażenia kogoś. Przykład tego odkryty zostanie w zmianie słowa «papistowski» na «rzymski» lub «rzymskokatolicki». W dwóch miejscach zwrot «boskość Chrystusa» zmieniony jest na «bóstwo Chrystusa», a słowa «tolerancja religijna» zostały zmienione na «wolność religijna».

Wypowiedzi zawarte na stronach 285-287, dotyczące działania zgromadzenia w jego bluźnierczych dekretach przeciwko religii i Biblii, zostały tak zredagowane, aby wykazać, że zgromadzenie odrzuciło, a później przywróciło nie tylko Biblię, ale także Boga i jego kult.

W nowym wydaniu, o dojściu do władzy papieżstwa w 538 r. i jego upadku w 1798 r., mówi się jako o jego «supremacji» i «upadku», zamiast o jego «ustanowieniu» i «obaleniu» jak w starym wydaniu.

W każdym z tych miejsc dokładniejsza forma wyrazu została należycie rozważona i zatwierdzona przez autorkę książki.

Na stronach 50.563.564.580.581 i w kilku innych miejscach, gdzie były wypowiedzi dotyczące papieżstwa, które są zdecydowanie kwestionowane przez rzymskich katolików i które są trudne do udowodnienia z dostępnych historii, dobór słów w nowym wydaniu został tak zmieniony, aby wypowiedź łatwo wpadała w zakres dowodu, który bez trudu można nabyć.

Odnośnie do tych i podobnych fragmentów, które mogłyby wywołać zawzięte i bezproduktywne spory, matka często mówiła: «To co napisałam na temat arogancji i zarozumiałstwa papieżstwa, jest prawdą. Wiele historycznego dowodu w kwestii tych spraw zostało z rozmysłem zniszczone; niemniej jednak, aby książka ta mogła mieć największy pożytek dla katolików i innych, i aby można uniknąć niepotrzebnych sporów, lepiej jest, aby wszystkie wypowiedzi dotyczące zarozumiałstwa papieża i roszczeń papieżstwa były podane tak umiarkowanie, aby były łatwo i wyraźnie udowodnione z dzieł uznanych historyków, którzy są w zasięgu naszych kaznodziejów i studentów».

[387]

Jeśli słyszycie doniesienia, że część pracy wykonanej nad tym najnowszym wydaniem została dokonana wbrew woli matki lub bez jej wiedzy, możecie być pewni, że takie doniesienia są fałszywe i niewarte uwagi”.

[Odczytane i porównane zostały fragmenty ze starego i nowego wydania, aby zilustrować oświadczenie przeczytane z listu mówcy z 24 lipca. Potem brat White powiedział:]

Od wydrukowania tego nowego wydania, matka czerpała wielkie zadowolenie z przeglądania i czytania tej książki. Dzień po dniu, gdy odwiedzałem ją rano, mówiła o niej, stwierdzając, że cieszy się, ponownie ją czytając, i że jest zadowolona, iż praca, którą wykonaliśmy, aby dokonać tego wydania tak doskonale jak to możliwe, została zakończona, gdy ona żyła i mogła kierować tym, co zostało zrobione.

Matka nigdy nie twierdziła, że jest autorytetem w historii. Rzeczy, które napisała, są opisami podobnych do fleszu obrazów i innych danych jej przedstawień czynów ludzi oraz wpływu tych czynów na dzieło Boże dla zbawienia ludzi, wraz z obrazami przeszłej, teraźniejszej i przyszłej historii w jej związku z tym dziełem. W związku

ze spisywaniem tych obrazów używała ona dobrych i wyraźnych historycznych wypowiedzi, by pomóc wyjaśnić czytelnikowi rzeczy, które starała się przedstawić. Gdy byłem zaledwie chłopcem, słyszałem, jak czytała mojemu ojcu historię reformacji d'Aubigne. Przeczytała mu dużą część, jeśli nie całość, z pięciu tomów. Przeczytała też inne historie reformacji. Pomogło jej to w umiejscowieniu i opisanu wielu wydarzeń i ruchów społecznych przedstawionych jej w widzeniu. Jest to w pewnym stopniu podobne do sposobu, w jaki studium Biblii pomaga jej umiejscowić i opisać wiele symbolicznych przedstawień danych jej odnośnie do postępu wielkiego boju pomiędzy prawdą a błędem w naszych czasach.

Matka nigdy nie pretendowała do werbalnego natchnienia i nie stwierdzam, żeby mój ojciec, czy starszy Bates, Andrews, Smith czy Waggoner wysuwali takie pretensje. Gdyby w pisaniu jej manuskryptów występowało werbalne natchnienie, to po co z jej strony miałyby mieć miejsce prace dodawania lub przeróbek literackich? Faktem jest, że matka często bierze któryś ze swoich manuskryptów i rozważnie go sprawdza, nanosząc dodatki, które rozwijają myśl jeszcze dalej.

Pierwsze wydanie tej książki zostało opublikowane w Kalifornii w 1884 r., gdy wydrukowany został trzeci tom „Spirit of Prophecy” nieco materiału pozostawiono na później. Jego część została wydrukowana i rozpowszechniona w formie broszury i oczekiwano, że matka natychmiast przystąpi do uzupełnienia tego materiału i wyda tom IV. Przed swoją śmiercią ojciec zareklamował tę książkę, „Spirit of Prophecy”, tom IV.

[388]

Gdy matka wydała tom IV, ona i ci, którzy mieli do czynienia z jego wydaniem, mieli na myśli wypełnienie planu ojca. Mieliśmy także na myśli to, że został on napisany dla ludu adwentowego Stanów Zjednoczonych. Dlatego też z dużą trudnością treść została tak skondensowana, aby wydać ten tom w mniej więcej tym samym rozmiarze, co inne tomy serii.

Później, gdy odkryto, że książka ta mogłaby być sprzedawana wszystkim ludziom, wydawcy wzięli płyty drukarskie i wydrukowali wydanie na większym papierze. Wstawione zostały ilustracje i podjęto próbę sprzedawania jej jako książki na przedpłatę za 1,50 dolara.

W 1885 r. matka i ja zostaliśmy posłani do Europy i tam padło pytanie dotyczące przetłumaczenia jej na niemiecki, francuski, duński i szwedzki. Gdy matka rozważyła tę propozycję, zdecydowała się wnieść dodatki do treści.

Kontakt matki z Europejczykami przypomniał jej dziesiątki spraw, które były jej przedstawione w widzeniu w ciągu minionych lat, niektóre z nich dwa lub trzy razy, a inne sceny wielokrotnie. Spojrzenie na historyczne miejsca i jej kontakt z ludźmi odświeżył jej pamięć w związku z tymi rzeczami, tak więc pragnęła dodać wiele materiału do książki. Zostało to uczynione i przygotowano manuskrypty do tłumaczenia.

Po naszym powrocie do Ameryki wydano znacznie powiększone nowe wydanie. W tym wydaniu pominięto nieco materiału użytego w pierwszym angielskim wydaniu. Powodem tych zmian był fakt, że nowe wydanie zaplanowane było dla światowego obiegu.

W swojej publicznej służbie matka wykazała umiejętność wybierania ze skarbnicy prawdy treści, która jest dobrze dostosowana do potrzeb będącego przed nią zgromadzenia; i zawsze uważała, że w wyborze treści do opublikowania w jej książkach powinien być wykazywany najlepszy osąd w wyborze tego, co najlepiej odpowiada potrzebom tych, którzy będą czytali książkę.

Dlatego też, gdy w 1888 r. wydane zostało nowe wydanie „Wielkiego boju”, pominięto około dwadzieścia stron treści — cztery czy pięć stron w pewnym miejscu — które były bardzo pouczające dla adwentystów z Ameryki, ale nie były odpowiednie dla czytelników w innych częściach świata.

[389] Wiele poszukiwań historycznych wypowiedzi użytych w nowych europejskich i amerykańskich wydaniach „Wielkiego boju” wykonano w Bazylei, gdzie mieliśmy dostęp do wielkiej biblioteki starszego Andrewsa i gdzie tłumacze mieli dostęp do bibliotek uniwersyteckich.

Gdy przystąpiliśmy do sprawdzenia tej treści w celu podania historycznych odnośników, natrafiliśmy na pewne cytaty, których nie mogliśmy znaleźć. W niektórych przypadkach odnaleziono inne wypowiedzi przedstawiające ten sam argument, pochodzące od innych historyków. Znajdowały się one w książkach dostępnych w wielu bibliotekach publicznych. Gdy zwróciliśmy uwagę matki na jakiś cytat, którego nie mogliśmy znaleźć, i pokazaliśmy jej, że



znaleźliśmy inny cytat, który przedstawiał ten sam argument, powiedziała: «Wykorzystajcie ten, do którego możecie podać odnośnik, tak aby czytelnik książek, jeśli zapragnie dotrzeć do źródła i znaleźć go, mógł to uczynić». W ten sposób zastąpione zostały niektóre historyczne dane.

W odniesieniu zatem do stwierdzenia, że ludzie w Waszyngtonie lub członkowie Komitetu Generalnej Konferencji robili to czy tamto, właściwie bądź niewłaściwie, w związku z tą książką, ważne jest, abyście mieli wyraźne stwierdzenie faktów dotyczących tej sprawy.

Nasi bracia w Waszyngtonie i w Mountain View robili tylko to, o zrobienie czego ich prosiliśmy. Jak podano na początku, zasięgnęliśmy rady ludzi z wydziału wydawniczego, stanowych kolporterów i członków komitetów wydawniczych nie tylko w Waszyngtonie, ale w Kalifornii, i prosiliśmy ich, aby uprzejmie zwrócili naszą uwagę na jakiegokolwiek fragmenty, które trzeba było rozważyć w związku z ponownym złożeniem książki.

Gdy wskazano, że niektóre dane historyczne były kwestionowane i sprzeciwiano się im, poprosiliśmy ich, aby przekazali nam pisemne oświadczenie, które pomogłoby nam w naszych poszukiwaniach. Zrobili to, o co ich poprosiliśmy, i nic więcej. Wszelkie decyzje odnośnie do tego, co powinno być zmienione, a co powinno być wydrukowane słowo po słowie jak w starym wydaniu, podjęte zostały w biurze matki przez osoby przez nią zatrudnione i pracujące pod jej kierunkiem. Dlatego też nie ma powodu, aby ktokolwiek powiedział słowo przeciwko członkom Komitetu Generalnej Konferencji lub pracownikom literackim w Waszyngtonie albo przeciwko książce, z powodu czegokolwiek, co zostało dokonane przez braci w Waszyngtonie lub gdzie indziej w związku z tą pracą.

Jesteśmy bardzo wdzięczni naszym braciom w Waszyngtonie i wielu innym, za życzliwe i wierne, staranne prace w odszukaniu tych fragmentów, którym prawdopodobnie sprzeciwialiby się katolicy i inni krytycy. Byliśmy także głęboko wdzięczni naszym braciom w Anglii i na kontynencie, a także braciom w Bostonie, Nowym Jorku i Chicago za pomoc w odnalezieniu w wielkich bibliotekach i zweryfikowanie tych cytatów, które trudno było zlokalizować. Wykonali oni tę pracę na naszą prośbę i aby pomóc nam w tym, co sądziliśmy, że powinno być wykonane. Wykorzystanie rezultatów

tęgo poszukiwania widoczne jest w historycznych odnośnikach u dołu strony i w dodatku.

Dodatek w starej książce, jak pamiętacie, był częściowo objaśniający, częściowo rzeczowy i częściowo apologetyczny; takie przypisy nie wydawały nam się jednak już konieczne, i trzydzieści jeden przypisów w nowym wydaniu to głównie odnośniki do wypowiedzi historycznych ukazujące poprawność wypowiedzi wyrażonych w książce. Uważaliśmy, że rzeczą wartościową dla pilnego czytelnika byłoby posiadanie tych wyraźnych odnośników do wypowiedzi dobrze znanych historyków.

### **Kopia listu napisanego przez starszego W. C. White'a**

**Sanatorium, Kalifornia**

**25 lipiec 1911**

**Do członków komitetu wydawniczego**

*Drodzy Bracia:*

W dołączonym liście do naszych stanowych przedstawicieli misyjnych wyraziłem krótkie oświadczenie na temat zmian, które pojawiają się w nowym wydaniu „Wielkiego boju”.

Studium tych zmian może prowadzić niektórych do zadania pytania: „Czy siostra White ma autorytet i prawo do dokonania zmian w swoich opublikowanych pismach, czy to przez dodanie lub przez ominięcie, lub przez jakąś zmianę czy to w formie wyrazu, sposobie opisu, czy systemie argumentowania?”.

Proste stwierdzenie pewnych faktów dotyczących pisania jej książek oraz powiększenia i rozwinięcia historii wielkiego boju pomiędzy Chrystusem a szatanem może samo w sobie stanowić odpowiedź na to pytanie.

Powszechnie uznane jest, że w przemówieniach siostry White wypowiedzianych do ludzi, stosuje ona dużą swobodę i mądrość w doborze dowodów i ilustracji, aby uczynić swoją prezentację prawd objawionych jej w widzeniu jasną i przekonującą. Także to, że wybiera ona takie fakty i argumenty, które przystosowane są do słuchaczy, do których przemawia. Jest to niezbędne dla osiągnięcia

[391] najlepszych rezultatów z jej przemówień.

Zawsze uważała też i sądziła, że jej obowiązkiem było wykorzystanie tej samej mądrości w wyborze treści do swoich książek, jak to czyniła w wyborze treści do swoich przemówień.

Gdy matka pisała „Wielki bój”, tom IV, w 1882-1884 r., została pouczona odnośnie do ogólnego planu książki. Objawiono jej, że powinna przedstawić zarys boju pomiędzy Chrystusem a szatanem, jak rozwijał się on w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej i w wielkiej reformacji szesnastego wieku w taki sposób, aby przygotować umysł czytelnika do wyraźnego zrozumienia boju, jaki toczy się w naszych czasach.

W czasie, gdy matka pisała tę książkę, wiele scen było jej wielokrotnie przedstawianych w nocnych widzeniach. Widzenie dotyczące wyswobodzenia ludu Bożego, jak zostało to przedstawione w rozdziale XL, powtórzone było trzykrotnie; i w dwóch przypadkach, raz w jej domu w Healdsburgu i raz w sanatorium St. Helena, członkowie jej rodziny, śpiący w pobliskich pokojach, zostali obudzeni ze snu przez jej wyraźny, melodyjny okrzyk: „Idą! Idą!” (patrz strona 636.).

Kilkakrotnie myśleliśmy, że manuskrypt książki był całkowicie gotowy do druku, a wtedy powtarzane było widzenie jakiejś ważnej cechy boju i matka ponownie pisała na ten temat, czyniąc opis pełniejszym i wyraźniejszym. W ten sposób publikacja była opóźniana, a książka rosła w rozmiarach.

Matka uważała tę nową książkę za poszerzenie tematu najpierw opublikowanego w „Spiritual Gifts” I (1858), a obecnie znajdującego się w [Early Writings 210-295](#).

Pomimo boskiego pouczenia dotyczącego planu książki, co uczyniło ją tak użyteczną dla ogółu społeczeństwa, matka uważała, że była ona adresowana głównie do ludu adwentowego Stanów Zjednoczonych. Później, przygotowując ją do szerszego obiegu, pominęła kilka części, które ukazały się we wcześniejszym wydaniu. Przykłady tego można znaleźć w rozdziale zatytułowanym „Sidła szatana” 518-530...

W jej pierwszych widzeniach życie patriarchów, misja i nauczanie Chrystusa i jego apostołów oraz bój prowadzony dalej przez kościół Chrystusa od wniebowstąpienia do naszych czasów były jej najpierw przedstawione w zarysie i zostały spisane w krótkich, ogólnych artykułach, jak znajdujemy je w „Early Writings”.

[392] W późniejszych latach jedna grupa tematów po drugiej były jej wielokrotnie ukazywane w widzeniu, a za każdym razem objawienie wyraźniej uwydatniało szczegóły całości lub niektórych cech tematu.

W rezultacie matka opisała i opublikowała swoje widzenia na temat różnych faz wielkiego boju kilkakrotnie i za każdym razem pełniej.

To co zostało opublikowane na temat upadku szatana, upadku człowieka i planu zbawienia, w „Early Writings” zajmowało osiem stron. Te same tematy opublikowane w „Patriarchach i prorokach” zajęły trzydzieści większych stron.

To co zostało opublikowane w 1858 r. na temat życia Chrystusa, znajdujące się w „Early Writings”, zajmowało czterdzieści stron. To samo opublikowane w 1878 r. zapełnia ponad sześćset stron książki „Spirit of Prophecy”, tomy II i III. A obecnie opublikowane w „Życiu Jezusa” i w „Przypowieściach Chrystusa”, zapełnia więcej niż tysiąc stron.

W „Wielkim boju”, tomie IV, opublikowanym w 1885 r., w rozdziale „Sidła szatana”, znajdują się trzy strony lub więcej materiału, który nie został wykorzystany w późniejszych wydaniach, które zostały przygotowane do tego, by były sprzedawane rzeszom przez naszych kolporterów. Jest to najznakomitsza i najbardziej interesująca lektura dla zachowujących sabat, jako że wskazuje dzieło, które szatan wykona, przekonując popularnych kaznodziejów i członków kościoła do wywyższenia niedzielnego sabatu i do prześladowania zachowujących sabat. [Obecnie znajdująca się w [Testimonies to Ministers 472-475](#)].

Nie zostało to pominięte dlatego, że było mniej prawdziwe w roku 1888 niż w 1885, ale dlatego, że matka uważała, iż nie było mądrym mówić te rzeczy rzeszom, którym książka zostanie sprzedana w przyszłych latach...

W odniesieniu do tego i innych fragmentów w jej pismach, które zostały pominięte w późniejszych wydaniach, często mówiła: „Te wypowiedzi są prawdziwe i są użyteczne dla naszego ludu, jednak dla ogółu społeczeństwa, dla którego książka ta jest obecnie przygotowywana, są nie na miejscu. Chrystus powiedział, nawet do swoich uczniów: Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. I Chrystus nauczał swoich uczniów, aby byli «roztropni jak węże i niewinni jak gołębice». Dlatego też jako że

korzystne jest, aby więcej dusz zostało pozyskanych dla Chrystusa przez tę książkę bez tego fragmentu niż z nim, niech zostanie on pominięty”. [Wypowiedź Marian Davis — Kompilatorzy.]

Oдноśnie do zmian w formach wyrazu matka często mówiła: „Istotne prawdy muszą być wyraźnie wypowiedziane; tak dalece jednak jak to możliwe powinny być wypowiedziane językiem, który raczej zdobędzie niż urazi”. — List W. C. White’a, 25 lipiec 1911.



## **Dodatek B — Oświadczenie W. C. White'a złożone W. W. Eastmanowi**

[393]

[Sekretarz działu wydawniczego Konferencji Unii Południowoza-  
chodniej.]

**4 listopad 1912**

Wydaje mi się, bracie Eastman, że musimy mocno trzymać się naszej wiary w wielki ruch adwentowy z 1844 r., i nie powinniśmy dawać się łatwo poruszyć ze stanowisk utrzymywanych przez liderów w tym ruchu i przez pionierów naszej własnej denominacji.

Jednocześnie wierzę, że powinniśmy zachęcać naszych wydawców, naszych kaznodziejów i nauczycieli w naszych szkołach oraz naszych szeregowych ludzi, tak dalece jak mają czas i możliwości, aby byli gruntownymi studentami Biblii i wiernymi studentami historii, aby mogli wiedzieć dla siebie samych i aby potrafili dowieść ludziom, którzy nie przyjmują naszych wyznaniowych ksiązek jako autorytetu, punktów, których trzymamy się jako lud. Jest to moim przekonaniem, że ci, którzy piszą dla naszych wyznaniowych czasopism na temat prorocstwa i jego wypełnienia, powinni być zachęceni do poświęcenia głębokiego i wiernego studium tematów, o których piszą, i do używania w swoich dyskusjach odnośników i cytatów z dzieł tych historyków, którzy będą przyjęci przez czytelników jako autorytet.

Rzeczą całkowicie słuszną dla kaznodziei w przedstawianiu biblijnych opisów swoim zgromadzeniom może być cytowanie „Daniel and Revelation” i „Wielkiego boju” jako dobrze wyrażonego zestawienia jego poglądów, jednak mało mądre mogłoby być dla niego cytowanie z nich jako autorytatywnych historii dla udowodnienia swoich kwestii. Myślę, że zauważysz racjonalność tego twier-

dzenia. Od prezbiterianina, który starałby się udowodnić trafność swoich teorii zgromadzeniu metodystów, nie oczekuje się, by w dużej mierze polegał na prezbiteriańskich pisarzach dla udowodnienia swoich kwestii, podobnie metodysta, który starałby się przekonać baptystę do trafności religii metodystycznej, nie zrobiłby postępów, używając metodystycznych pisarzy jako swojego autorytetu. We wszelkiej naszej pracy musimy uczyć się stosować metody, które są najskuteczniejsze.

[394] Jeśli chodzi o kwestię sporządzania opisów doktryny lub prorocstwa, to jeszcze większa troska musi być wykazana przez pisarza niż przez kaznodzieję w doborze tych autorytetów, które będą przyjęte jako autorytety przez krytycznego i pilnego czytelnika.

Jeśli prawidłowo rozumiem sprawę, to brat pisał artykuły na temat prorocstwa i jego wypełnienia, w których używa „Daniel and Revelation” i „Wielkiego boju” jako autorytetu, aby dowieść swoich kwestii. Uważałbym, że jest to bardzo kiepska polityka. Niektórzy czytelnicy przyjmą to jako utwierdzenie prawdy. Niektórzy czytelnicy przyjmą to jako prawdę, chociaż zakwestionują autorytet. Dla innych użycie tych wyznaniowych ksiązek w taki sposób będzie stanowiło dla nich wyzwanie, by starać się dowieść, że w ksiązkach użytych jako autorytet występują błędy. Czy nie lepiej dla wszystkich grup byłoby, gdybyśmy w naszych kazaniach i artykułach dowodzili naszych kwestii przez odniesienia do autorytetów, które są powszechnie przyjęte?

### **Pisma Ellen G. White na temat historii**

Co do pism matki i ich używania jako autorytetu w kwestiach historii i chronologii, to matka nigdy nie chciała, aby nasi bracia traktowali je jako autorytet odnośnie do szczegółów historii czy historycznych dat. Wielkie prawdy objawione matce odnośnie do boju pomiędzy dobrem a złem, światłem a ciemnością były jej dane w różny sposób, głównie jednak jako podobne do błysku flesza obrazy wielkich wydarzeń w życiu indywidualnych osób i w doświadczeniach kościoła, grup reformatorów i narodów. To, co zostało jej w ten sposób objawione, najpierw krótko opisała w „Early writings”, potem pełniej w „Spriritual Gifts” i w „Spirit of prophecy”, a ostatecznie w serii „Wielkiego boju”.



Gdy spisywała doświadczenia reformatorów w czasie reformacji i w wielkim ruchu adwentowym z 1844 r., matka często najpierw podawała częściowy opis jakiejś przedstawionej jej sceny. Później opisywała ją pełniej, a potem jeszcze pełniej. Wiem, że pisała na jeden temat cztery czy pięć razy, a potem płakała, ponieważ nie potrafiła nakazać językowi, by opisał sprawę w doskonalszy sposób.

Gdy pisała rozdziały do „Wielkiego boju”, czasami podawała częściowy opis jakiegoś ważnego historycznego wydarzenia, a gdy jej kopista, który przygotowywał manuskrypty dla drukarni, zadawał pytanie co do czasu i miejsca, matka odpowiadała, że te rzeczy zostały zapisane przez sumiennych historyków. Niech daty użyte przez tych historyków zostaną wstawione. Innym razem, spisując to, co zostało jej przedstawione, matka znajdowała tak doskonale opisy wydarzeń i prezentacje faktów i doktryn zapisane w naszych wyznaniowych książkach, że kopiowała słowa tych autorytetów. [395]

Gdy „Wielki bój” został napisany, matka nigdy nie myślała, że czytelnicy wezmą go jako autorytet w kwestii historycznych dat lub użyją go, aby załatwiać spór dotyczący szczegółów historii, i obecnie nie uważa, że powinien on być używany w ten sposób. Matka patrzy z wielkim szacunkiem na pracę tych wiernych historyków, którzy poświęcili lata na studiowanie wielkiego Bożego planu przedstawionego w prorocztwie i realizacji tego planu zapisanego w historii.

W minionych latach ilekroć odkryty został wyraźny dowód, że autorzy naszej adwentystycznej literatury zawiedli w odnalezieniu dokładnego dowodu dotyczącego szczegółów, matka zajmowała swoje stanowisko za poprawieniem tych rzeczy, które najwyraźniej okazały się być błędne. Gdy radzono się jej odnośnie do starań, które były podejmowane dla zrewidowania i poprawienia dobrej książki „Daniel and Revelation”, zawsze sprzeciwiała się dokonywaniu wielu zmian i zawsze sprzyjała poprawie tych rzeczy, co do których wyraźnie wykazano, że były niewłaściwe.

### **Chronologia**

Wydaje mi się, że istnieje niebezpieczeństwo umieszczania ogólnie rzecz biorąc zbyt dużego nacisku na chronologię. Gdyby rzeczą niezbędną dla zbawienia człowieka było to, abyśmy mieli jasne i

harmonijne zrozumienie chronologii świata, to Pan nie pozwoliłby na różnice zdań i rozbieżności, które znajdujemy w pismach biblijnych historyków, i wydaje mi się, że w tych ostatnich dniach nie powinno być tak wiele sporu w sprawie dat.

Od siebie powiem tak: że im więcej studiuję doświadczenie ludu adwentowego, tym więcej poczuwam się do czczenia, wysławiania i wywyższania mądrości Boga niebios, który dał prostemu człowiekowi takiemu jak William Miller zrozumienie wielkich prawd prorocत्व. Rzeczą oczywistą dla każdego, kto będzie studiował jego wyjaśnienie prorocत्व jest to, że chociaż miał on prawdę odnośnie do głównych cech, przyjął z początku wiele nieścisłych i niewłaściwych interpretacji dotyczących szczegółów. Z początku zostały one przyjęte przez jego towarzyszy, jednak Bóg wzbudził ludzi uczonych, którzy cieszyli się szerszymi możliwościami studiowania niż Miller, i ci ludzie przez swoje studium prorocत्व i historii odkryli prawdę dotyczącą wielu punktów, w których przedstawienie Millera było błędne.

[396] Ktoś kto studiuje to doświadczenie z punktu widzenia wiary w ten wielki ruch adwentowy, jak jest to przedstawione w „Daniel and Revelation” i w „Wielkim boju”, nie może nie cieszyć się z dobroci Boga, gdy widzi, jak ogłosił On prawdę i światło przez studium wielu ludzi, i wydaje mi się, że my, którzy kochamy dzieło, które zostało wzniesione na tym fundamencie, powinniśmy traktować bardzo życzliwie, bardzo uważnie, z wielką czcią dzieło, które Bóg pomógł Millerowi wykonać.

### Wyrażaj tylko skromne twierdzenia

Jeśli jednak twierdzimy, że Miller i jego towarzysze mieli doskonałe i zupełne poznanie prawdy w odniesieniu do zgodności historii z prorocत्वem, albo jeśli ręczymy za pionierów w poselstwie trzeciego anioła, że ich poznanie było zupełne i nieomyślne, jeśli mówimy: „Nigdy w historii tej sprawy nie byliśmy zobowiązani do przyznania się, że byliśmy w błędzie”, to będziemy niemądrze i niepotrzebnie rzucali wyzwania krytycyzmowi, który odsłoni przed światem w różnorodnym i wyolbrzymionym świetle niedoskonałość i nieścisłość niektórych z naszych opisów, które zostały poprawione w wyniku wiernego studium w późniejszych latach.

Wydaje mi się, bracie Eastman, że istnieje wielka możliwość osłabienia przez nas naszego wpływu przez zamykanie naszych oczu na fakt, że wszyscy jesteśmy jak małe dzieci uczące się z dnia na dzień od wielkiego Nauczyciela, i że naszym przywilejem jest czynić postępy w poznaniu i zrozumieniu. Wydaje mi się, że znacznie mądrzejsze jest, byśmy przekonali świat, że Bóg prowadził nas i że prowadzi nas przez przedstawienie od czasu do czasu niezbitych dowodów dotyczących słuszności naszego stanowiska przez wyraźne przedstawienie zgodności prorocstwa i historii poprzez użycie historycznych danych, których świat nie może zakwestionować, niż przez jakiegokolwiek wysiłki, które podejmiemy, aby dowieść, że stanowiska, które utrzymywaliśmy w zeszłym roku albo dziesięć, dwadzieścia czy trzydzieści lat temu były nieomyłne i niezmienne.

Jeżeli chodzi o pisma matki, mam nieodparty dowód i przekonanie, że są one opisem i nakreśleniem tego, co Bóg objawił jej w widzeniu, a tam, gdzie podążała ona za opisem historyków lub przedstawieniem adwentystycznych autorów, wierzę, że Bóg dał jej zdolność rozeznania, by użyła tego, co jest właściwe i zgodne z prawdą odnośnie do wszelkich spraw niezbędnych do zbawienia. Gdyby okazało się poprzez wierne studium, że podążała ona za pewnymi przedstawieniami prorocstwa, których w jakimś szczególe co do dat nie potrafimy zharmonizować z naszym rozumieniem świeckiej historii, to nie wpływa to na moje zaufanie do jej pism jako całości w większej mierze, niżby na moje zaufanie do Biblii wpływać miał fakt, że nie potrafię zharmonizować wielu wypowiedzi dotyczących chronologii.

[397]



## Dodatek C — List W. C. White’a do L. E. Frooma

[398]

[W tym czasie starszy Froom był sekretarzem towarzyszącym stowarzyszeniu kaznodziejskiemu Generalnej Konferencji.]

**8 styczeń 1928**

*Drogi bracie Froom:*

Wczorajsza poczta przyniosła mi twój list z 3 stycznia. Przedstawiasz w nim parę pytań, domagając się ode mnie odpowiedzi.

Przytaczasz wspomnienie rozmowy ze mną, w której myślisz, że zauważyłem, iż matka powiedziała w odniesieniu do niektórych z jej pism: „Moim dziełem jest przygotować; twoim dziełem jest to sformułować”.

Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek słyszał, żeby matka wyrażała takie zdanie i nie sądzę, żeby którykolwiek z jej pomocników kiedykolwiek słyszał, żeby wyrażała takie zdanie. Myśl, która sugerowałaby taką wypowiedź, nie zgadza się z jej poglądami co do jej dzieła i dzieła jej kopistów i sekretarzy.

Istnieje pewna wypowiedź, którą wyraziłem do kilku naszych czołowych pracowników, z której mógł rozwinąć się pomysł wyrażony w twoim pytaniu. Powiedziałem im, że w początkowych dniach naszego dzieła, matka napisała świadectwo do indywidualnej osoby lub grupy, zawierające informację i radę, która byłaby wartościowa dla innych, i bracia zadawali jej pytanie, jak powinno być ono wykorzystane. Często mówiła ona do mojego ojca, a czasami do niego i jego współpracowników: „Wykonałam moją część. Spisałam to, co Pan mi objawił. Teraz waszą rzeczą jest powiedzieć, jak powinno to być wykorzystane”.

Łatwo zrozumiesz, że takie twierdzenie było bardzo rozsądne. Mój ojciec i jego współpracownicy mieli styczność ze wszystkimi problemami odnoszącymi się do sprawy obecnej prawdy, które od tego czasu rozwinęły się w dzieło Generalnej Konferencji i mądrym postanowieniem Niebios było to, że powinni oni uczestniczyć w odpowiedzialności, mówiąc jak i w jaki sposób poselstwa te powinny być przekazane tym, którym zamierzali przynieść korzyść.

Wydajesz się sądzić, że jeśli istniała taka wypowiedź, do jakiej odnosisz się w swoim liście, to przynosiłaby ona korzyść niektórym z naszych braci. Nie potrafię zrozumieć, jak byłoby to dla nich korzyścią. Być może potrafisz mi to wyjaśnić.

[399] Co się tyczy dwóch paragrafów, które można znaleźć w „Spiritual Gifts”, a także w „Spirit of Prophecy” co do mieszania rasy białej z czarną i powodu, dlaczego zostały one pominięte w późniejszych książkach, oraz pytania o to, kto wziął na siebie odpowiedzialność za ich pominięcie, mogę wypowiedzieć się z zupełną jasnością i pewnością. Zostały one pominięte przez Ellen G. White. Nikt, kto był związany z jej dziełem, nie miał upoważnienia w takiej kwestii i nigdy nie słyszałem, żeby ktokolwiek udzielał jej rady odnośnie do tej sprawy.

We wszelkich tego rodzaju pytaniach możesz ustalić to jako pewnik, że siostra White była odpowiedzialna za pomijanie lub dodawanie treści tego rodzaju w późniejszych wydaniach naszych książek.

Siostra White nie tylko miała dobry osąd oparty na jasnym i wszechstronnym zrozumieniu warunków i naturalnych konsekwencji publikowania tego, co napisała, ale też wielokrotnie miała bezpośrednio pouczenie od anioła Pańskiego odnośnie do tego, co powinno zostać pominięte i co powinno być dodane w nowych wydaniach...

Rozważ przez kilka chwil rozdział w pierwszym wydaniu „Wielkiego boju”, tom IV, opublikowany przez Pacific Press w 1884 r. w rozdziale XXVII, „Sidła szatana”, odkryjesz, że około cztery strony w drugiej części rozdziału zostały pominięte w późniejszych wydaniach „Wielkiego boju”. Te cztery strony można znaleźć w [Testimonies to Ministers 472-475](#). Informacja zawarta na tych czterech stronach jest bardzo wartościowa dla adwentystów dnia siódmego i bardzo odpowiednią rzeczą było to, że była włączona w pierwsze wydanie „Wielkiego boju”, tom IV, który gdy został opublikowany,

podobnie jak inne tomy, uważany był za poselstwo szczególnie do adwentystów dnia siódmego i do [wszystkich] chrześcijan solidaryzujących się z nimi w przekonaniach i celach.

Gdy jednak zdecydowano, że „Wielki bój”, tom IV powinien być ponownie opublikowany w formie do ogólnego obiegu poprzez przedstawicieli pobierających przedpłaty, Ellen G. White zaproponowała, aby te strony zostały pominięte ze względu na prawdopodobieństwo, że kaznodzieje popularnych kościołów, czytając te wypowiedzi, rozgniewaliby się i ustawiliby się przeciwko obiegowi tej książki.

Dlaczego nasi bracia nie przestudiują Bożego miłosiernego postępowania względem nas przez udzielenie nam informacji przez Ducha Proroctwa w jego pięknych, harmonijnych i pomocnych cechach, zamiast wybierać, krytykować i poddawać drobiazgowej analizie, starając się pociąć go na małe techniczne konkretne klocki, takie jakie kupujemy dla naszych dzieci, by się nimi bawiły, a potem [400] proszą kogoś innego, aby to razem dopasował, tak aby stworzył wzór, który ich zadowala i pomijają określone części wzoru, które im się nie podobają? Modlę się, aby Pan dał nam cierpliwość i kierownictwo w czynieniu tego, co możemy, aby pomóc takim ujrzeć piękno Bożego dzieła.

Odnosisz się do innych listów zawierających pytania, na które nie odpowiedziałem. Mam nadzieję wkrótce je odszukać, ale nie tego ranka.

Z poważaniem, W. C. White

## List W. C. White'a do L. E. Frooma

**8 styczeń 1928**

*Drogi bracie From:*

Od czasu, gdy wczoraj wysłałem ci list, odnalazłem twój z 22 grudnia. Mówisz mi w nim, że przez dwa pełne lata zachęcałeś starszego Daniellsa, by przygotował książkę na temat Ducha Proroctwa, lecz nie powiedziałaś mi, jakiej odpowiedzi udziela on na te prośby.

Co do wypowiedzi, które zostały opublikowane przez starszego Loughborough, mówisz o presji wywieranej na niego przez fizyczne oznaki i dajesz do zrozumienia, że nie przemawiają one do ciebie.

W pełni zgadzam się z tobą, że wielki dowód boskiej ręki w darze dla kościoła osatków tkwi w wewnętrznym dowodzie samych pism. Niemniej jednak, muszę wierzyć, że w fizycznych oznakach, które towarzyszyły obdarzeniu światłem i objawieniem, jest pewna rzeczywista wartość; w przeciwnym razie Bóg by ich nie dał. Co więcej, stykam się z bardzo wieloma ludźmi, gorliwymi, szczerymi i cennymi w oczach Pana, którzy uważają te fizyczne oznaki za sprawę poważnej wagi i dają świadectwo, że ich wiara została wielce wzmocniona przez jasne poznanie metod przyjętych przez naszego niebiańskiego Ojca dla utwierdzenia odbiorców w świetle, którego im udzielił.

[401] Odwołujesz się do niewielkiego oświadczenia, które przesłałem ci na temat werbalnego natchnienia. Oświadczenie to wyrażone przez Generalną Konferencję z 1883 r. było w zupełnej zgodności z przekonaniem i stanowiskami pionierów w tej sprawie, i było, wydaje mi się, jedynym stanowiskiem zajęтым przez któregokolwiek z naszych kaznodziejów i nauczycieli, dopóki prof. [W. W.] Prescott, przewodniczący Battle Creek College, nie przedstawił w bardzo gwałtowny sposób innego poglądu — poglądu utrzymywanego i przedstawionego przez profesora Gausena. [Prawdopodobnie Francois Gausen, szwajcarski duchowny (1790-1863), który utrzymywał, że Biblia była werbalnie natchniona.] Przyjęcie tego poglądu przez studentów w Battle Creek College i wielu innych, włączając w to starszego Haskella, doprowadziło do wprowadzenia w nasze dzieło wątpliwości i dylematów nigdy się nie kończących i zawsze wzrastających.

Siostra White nigdy nie przyjęła teorii Gausena odnośnie do werbalnego natchnienia — ani jako mającej zastosowanie do jej własnego dzieła, ani jako mającej zastosowanie do Biblii.

Mówisz, że w swoim dążeniu do tego, by mieć wierne i rozsądne zrozumienie pochodzenia tego zdumiewającego daru, starałeś się uzyskać informacje o różnych osobach, które pomagały siostrze White w literackiej fazie dzieła.

Jestem przekonany, bracie Froom, że nigdy nie zdobędziesz światła co do pochodzenia daru Ducha Proroctwa przez studiowanie cech charakterystycznych i kwalifikacji wiernych kopistów i redaktorów manuskryptów, których siostra White wezwała, by ją wsparli w przy-



gotowaniu do opublikowania artykułów w naszych czasopismach i rozdziałów do jej książek.

Fundament dzięki któremu utrwalona zostanie wiara w poselstwa, które Bóg posłał swojemu ludowi, z większą łatwością znaleziony zostanie w studium jego postępowania z jego prorokami w minionych wiekach. Wydaje mi się, że studium życia, trudów i pism świętego Pawła jest bardziej pomocne i pouczające niż jakakolwiek inna dziedzina studium, którą moglibyśmy zasugerować, i nie sądzę, że uzyskamy wielką pomoc w utwierdzeniu zaufania do pism Pawła przez poszukiwania w celu stworzenia listy jego pomocników i przez zagłębienie się w ich historię i ich doświadczenie. Łatwo jest mi wierzyć, że Jeremiasz był kierowany przez Boga w swoim wyborze Barucha jako kopisty, a także w to, że Paweł miał niebiańską mądrość w wyborze tych, którzy od czasu do czasu według jego potrzeb mieli spełniać funkcję jego sekretarzy piszących pod dyktando.

Jestem przeświadczony, że siostra Ellen G. White miała niebiańskie kierownictwo w doborze osób, które miały spełniać funkcję kopistów i tych, którzy mieli pomagać w przygotowaniu artykułów do naszych czasopism i rozdziałów do naszych książek.

Jestem dobrze zaznajomiony z okolicznościami, które prowadziły ją do wyboru niektórych z tych pracowników i bezpośrednich zachęt danych jej odnośnie do ich kwalifikacji i tego, że są godni zaufania dla dzieła. Znam też przypadki, gdy polecano jej pouczyć, ostrzec, a czasami zwolnić z zatrudnienia u siebie tych, których brak duchowości czynił ich niezdolnymi do zadowalającej służby. W tej sprawie starszy Starr mógłby podać ci interesujący rozdział dotyczący doświadczenia siostry White z panną Fannie Bolton, a ja mógłbym opowiedzieć ci o okolicznościach, w jakich została ona oddzielona od swojej własnej siostrzenicy, Mary Clough, którą wielce kochała. [402]

Z początkiem lat 60-tych siostra White była bez niczyjej pomocy, z wyjątkiem jej męża, który słuchał jej, gdy czytała rozdziały manuskryptów i sugerował gramatyczne poprawki, gdy przychodziły mu one na myśl. Pamiętam, że jako mały chłopiec byłem świadkiem sytuacji podobnych do tej — starszy White w swoim znużeniu leżał na kanapie i siostra White przynosiła rozdział napisany do „Spiritual Gifts”, i czytała mu, a on sugerował, jak stwierdzono powyżej,

gramatyczne poprawki. Z artykułami do „Testimonies” obchodzono się w podobny sposób.

Oprócz kilku świadectw, które zostały wydrukowane, wiele osobistych świadectw zostało wysłanych do indywidualnych osób i często siostra White pisała, stwierdzając: „Nie mam nikogo, kto skopiowałby to świadectwo. Proszę, zrób sobie kopię i odeślij mi oryginał z powrotem”. W wyniku tej metody pracy mamy w naszym skarbcu manuskryptów wiele wczesnych świadectw sporządzonych ręcznym pismem siostry White.

Na początku lat 60-tych siostra Lucinda M. Hall występowała w roli gospodyni siostry White, sekretarki i czasami towarzyszki podróży. Była ona zarówno nieśmiała, jak i sumienna, i tylko najbardziej oczywiste błędy gramatyczne były przez nią poprawiane. Około roku 1862 r. siostra Adelia Patten związała się z rodziną White’ów i wykonała trochę pracy biurowej dla siostry White. Później związała się z *The Review and Herald*.

Jesienią 1872 r. siostra White odwiedziła Colorado i zapoznała się ze swoją siostrzenicą Mary C. Clough i w latach 1874, 1875 i 1876 panna Clough pomagała w przygotowaniu kopii do „*Spirit of prophecy*”, tomy II i III. Towarzyszyła także starszemu i pani White w ich pracach na spotkaniach namiotowych i występowała w roli reporterki do prasy publicznej. Czyniąc to, była pierwszą publiczną przedstawicielką formalnie zatrudnioną przez tę denominację i może być szanowana jako babka naszego wydziału do spraw publicznych.

[403] Jej doświadczenie jako dziennikarki gazety, pewność siebie, jakiej w ten sposób nabrała, i pochwały, jakimi zasypywana była jej praca, uczyniły ją niezdatną do delikatnego i świętego dzieła bycia redaktorką manuskryptów do artykułów do *Review* i rozdziałów do „*Wielkiego boju*”. W widzeniu siostrze White przedstawione zostało, że ona i Mary przyglądały się pewnym zdumiewającym przemianom na niebie. Wiele znaczyły one dla siostry White, jednak dla Mary wydawały się nic nie znaczyć; i anioł powiedział: „Duchowe rzeczy są duchowo rozsądzone”, a potem pouczył siostrę White, że nie powinna dłużej zatrudniać swojej siostrzenicy jako redaktorki swoich książek.

W latach 1868, 1869 i 1870 różne osoby zatrudnione były przez siostrę White do kopiowania jej świadectw. Wśród nich były panna Emma Sturgess, później żona Amosa Prescottta, panna Anna Hale,

później żona Irwina Royce'a i inni, których nazwisk obecnie nie pamiętam.

Po śmierci starszego [Jamesa] White'a w 1881 r. siostra White zatrudniła siostrę Marian Davis. Przez kilka lat była ona korektorką w *The Review and Herald* i siostra White otrzymała zapewnienie przez objawienie, że siostra Davis byłaby sumienną i wierną pomocnicą. Później przez siostrę White zatrudniona była siostra Eliza Burnham, a kiedyś w Battle Creek jako pomocnice zostały zatrudnione pani B. L. Whitney i Fannie Bolton, gdy było dużo pracy do wykonania. Siostra Davis była z siostrą White w Europie w 1886 i 1887 r. była też główną pomocnicą siostry White w Australii.

Gdy dzieło w Australii rozrosło się, siostra Burnham wezwana została do pomocy w redagowaniu książek, a Maggie Hare i Minnie Hawkins zatrudnione były jako kopistki.

Zapomniałem wspomnieć, że w ciągu lat, gdy siostra White była w Healdsburgu, siostra J. I. Ings wykonała wiele kopii świadectw i manuskryptów.

Kiedyś, gdy byliśmy w Australii, zaproponowano wznowienie „Special Testimonies to Ministers” (tj. „Special Testimonies”, series A) opublikowanych i rozesłanych przez starszego [O. A.] Olsena [przewodniczącego Generalnej Konferencji] w początku lat 90-tych — treść miała być pogrupowana według tematów. Gdy było to rozważane, zdarzyło się, że starszy W. A. Colcord, który dawniej był sekretarzem Generalnej Konferencji i przez wiele lat czołowym pisarzem na tematy wolności religijnej, był bez zatrudnienia i na moje prośby siostra White zatrudniła go, by wziął „The Special Testimonies” i pogrupował treść według tematów do ich wznowienia. Spędził nad tą pracą kilka tygodni i został opłacony przez siostrę White; praca ta nie została jednak nigdy wykorzystana. Jeśli dobrze pamiętam, był to zakres jego związku z jej pracą literacką.

Ostatnią pracą wykonaną przez siostrę Davis było wybranie i przygotowanie treści wykorzystanej w „Śladami Wielkiego Lekarza”.

[404]

Starszy C. C. Crisler pomagał siostrze White w wyborze i przygotowaniu treści pojawiającej się w „Działalności apostołów” i „Prorokach i królach”.

Ten szkic pracy i pracowników nie pretenduje do tego, że jest kompletny. Nigdy przeze mnie ani przez któregokolwiek z pomocni-

ków siostry White nie było brane pod uwagę to, żeby personel jej siły pracowniczej miał cieszyć się pierwszorzędnym zainteresowaniem czytelników jej książek. Ona pisała treść. Pisała bardzo wyczerpująco. Zawsze istniał spór między nią a wydawcami co do ilości treści, jaka powinna być wykorzystana. Siostra White była najbardziej zadowolona, gdy temat był przedstawiony bardzo wyczerpująco, a wydawcy zawsze wywierali presję, by treść została skondensowana lub skrócona tak, aby książka nie była zbyt duża. W rezultacie, po przygotowaniu do druku ważnych rozdziałów, a czasami po tym, gdy zostały one wysłane do drukarni, siostrze White dawane były nowe przedstawienia tematu i chciała ona napisać dodatkowy materiał i upierała się, by został on włączony. To doświadczenie miało zastosowanie głównie do „Wielkiego boju”, tom IV.

Podobna trudność dotycząca ilości materiału przygotowanego do „Życia Jezusa” została częściowo przezwyciężona przez oddzielenie części, które zostały wykorzystane w „Przypowieściach Chrystusa” i „Naukach z góry błogosławienia”.

Jeżeli chodzi o czytanie dzieł współczesnych autorów w czasie przygotowywania tych książek, to można powiedzieć bardzo niewiele, ponieważ gdy siostra White była pracowicie zaangażowana w pisanie, miała bardzo niewiele czasu, by czytać. Przed swoją pracą pisarską na temat życia Chrystusa i w czasie swojego pisania w pewnej mierze czytała z dzieł takich osób jak Hanna, Fleetwood, Farrar i Geikie. Nic mi nie wiadomo o tym, żeby czytała Ederseima. Czasami odnosiła się do Andrews, szczególnie w kwestii chronologii.

Dlaczego czytała którąkolwiek z tych książek? Wielkie wydarzenia konfliktu wieków, jak zostało to uwypuklone w serii wielkiego boju, były jej przedstawione częściowo w wielu różnych okresach. W pierwszej prezentacji dany jej został krótki zarys, jak zostało to przedstawione w trzeciej części książki nazwanej obecnie „Early Writings”.

Później przedstawione jej zostały wielkie wydarzenia ery patriarchów i doświadczenie proroków, jak zostało to uwypuklone w jej artykułach w „Testimonies for the Church” i w serii jej artykułów opublikowanych w późniejszych latach w „Review”, „The Signs of the Times” i w „Southern Watchman”. Te serie, jak sobie zapewne

przypominasz, zajmowały się dość wyczerpująco dziełem Ezdrasza, Nehemiasza, Jeremiasza i innych proroków.

Wielkie wydarzenia mające miejsce w życiu naszego Pana były jej przedstawione w panoramicznych scenach, jak również inne części „Wielkiego boju”. W kilku z tych scen wyraźnie przedstawione były chronologia i geografia, jednak w większej części objawienia podobne do błysku flesza sceny, które były nadzwyczaj żywe, oraz rozmowy i spory, które słyszała i które była w stanie opowiedzieć, nie były oznaczone geograficznie czy chronologicznie i pozostawiono jej studiowanie Biblii i historii oraz pism ludzi, którzy przedstawili życie naszego Pana, aby wydobyła chronologiczny i geograficzny związek.

Innym celem, któremu służyło czytanie historii i życia naszego Pana [może się to odnosić do książki „Life of our Lord” autorstwa Williama Hanna (1863)] i życia św. Pawła było to, że w ten sposób żywo przypominane jej były sceny przedstawione wyraźnie w widzeniu, które jednak przez upływ lat i jej wytężoną służbę zamazały się w jej pamięci.

Wielokrotnie czytając autorów takich jak Hanna, Farrar czy Fletwood, przystępowała do opisu sceny, która była jej żywo przedstawiona, lecz została zapomniana i którą była w stanie opisać bardziej szczegółowo, niż to co przeczytała.

Pomimo całej mocy, jakiej Bóg udzielił jej dla przedstawienia scen w życiu Chrystusa i jego apostołów oraz jego proroków i jego reformatorów w mocniejszy i bardziej wymowny sposób niż inni historycy, zawsze jednak najdotkliwiej odczuwała skutki swojego braku szkolnego wykształcenia. Podziwiała język, jakim inni pisarze przedstawiali swoim czytelnikom sceny, które Bóg przedstawił jej w widzeniu, i znajdowała zarówno przyjemność, jak i wygodę i oszczędność czasu w posługiwaniu się ich językiem w pełni lub częściowo w przedstawieniu tych rzeczy, które znała przez objawienie i które pragnęła podać dalej swoim czytelnikom.

W wielu jej manuskryptach, gdy wyszły spod jej ręki, użyte były oznaczenia cytatu. W innych przypadkach nie zostały one użyte, a jej zwyczaj wykorzystywania części zdań odnalezionych w pismach innych autorów i uzupełniania częścią jej własnej kompozycji, nie był oparty na jakimś określonym planie ani nie był kwestionowany przez jej kopistów i pisarzy rękopisów aż do około 1885 roku i dalej.

[406] Gdy krytycy wskazali na tę cechę jej pism jako powód do kwestionowania daru, który umożliwił jej pisanie, przykładała do tego niewielką uwagę. Później, gdy wysunięto zarzut, że było to niesprawiedliwe wobec innych wydawców i autorów, dokonała zdecydowanej zmiany — zmiany, z którą jesteś obeznany.

Jestem przekonany, bracie Froom, że nie mogę zbyt często ponownie przedstawiać faktu, że umysł siostry White był przenikliwie aktywny w odniesieniu do treści artykułów publikowanych w naszych czasopismach i rozdziałów stanowiących jej książki, i że miała ona pomoc z Nieba i była nadzwyczaj wnikliwa w wykrywaniu jakiegokolwiek błędu popełnionego przez kopistów lub przez redaktorów manuskryptów. Ten stan panował w czasie wszystkich jej pracowitych lat przed śmiercią jej męża i po śmierci jej męża, w czasie jej służby w Europie i Australii oraz w większej części lat spędzonych w Ameryce po jej powrocie z Australii.

W jej ostatnich latach jej nadzór nie był tak wszechstronny, była jednak zdumiewająco błogosławiona w swojej orientacji we wskazywaniu treści wcześniej napisanych, które były używane w jej ostatnich latach i we wskazywaniu tych tematów, które trzeba było uwypuklić, i tych tematów, które można by oszczędzić, gdy kontynuowaliśmy dzieło skracania większych książek w przygotowywaniu kopii do tłumaczenia na inne języki.

Proszę, przeczytaj to oświadczenie starszemu Daniellsowi i jeśli zauważysz, że w moim pośpiechu pozostawiłem sprawę tak, że z łatwością może być ona źle zrozumiana, proszę wskaż mi to i daj mi sposobność wzmocnienia tej sprawy, zanim zostanie to przez ciebie przedstawione innym z twoich braci.

Z poważaniem, W. C. White

### List W. C. White'a do L. E. Frooma

13 grudzień 1934

[W tym czasie sekretarza Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji.]

*Drogi bracie Froom:*

Trzymam w swojej ręce list z 3 grudnia. Pytania, które zadajesz, są bardzo wszechstronne i raczej trudne do odpowiedzi.

Faktem jest, że w czasie moich trzydziestu i więcej lat związku z Ellen White miałem największe zaufanie do jej służby. Wiem, że otrzymała ona objawienia od Boga, które miały niewypowiedzianą wartość dla kościoła i dla świata. Nie wchodziłem tak szczegółowo, jak niektórzy z naszych braci pragnęli to zrobić, w analizie źródeł informacji, które umożliwiły jej pisanie jej książek. [407]

Struktura wielkiej świątyni prawdy potwierdzona przez jej pisma była jej przedstawiona wyraźnie w widzeniu. W niektórych cechach tego dzieła, informacja była jej dana szczegółowo. Co do pewnych cech objawienia, takich jak właściwości proroczej chronologii, co do służby w świątyni i zmian, które miały miejsce w 1844 r., sprawa ta była jej przedstawiona wielokrotnie i wielokrotnie szczegółowo, i to dało jej możliwość przemawiania bardzo jasno i bardzo stanowczo odnośnie do fundamentalnych filarów naszej wiary.

W niektórych historycznych sprawach, takich jak te, które uwytklone są w „Patriarchach i prorokach”, w „Działalności apostołów” i w „Wielkim boju”, główne zarysy były jej przedstawione bardzo wyraźnie i jasno, i gdy doszła do spisywania tych tematów, pozostawiono jej studiowanie Biblii i historii, aby wydobyła daty i geograficzne związki i udoskonaliła swój opis szczegółów.

Ellen White była bardzo bystrym czytelnikiem i miała bardzo dobrą pamięć. Objawienia, które otrzymała, umożliwiły jej uchwycenie tematów, co do których czytała w pełen wigoru sposób. Umożliwiło jej to wybranie i przywłaszczenie sobie tego, co było prawdziwe, i odrzucenie tego, co było błędne lub wątpliwe.

Pilnie czytała historię reformacji szesnastego wieku. Wiele z historii d'Aubigne przeczytała głośno mojemu ojcu. Była zainteresowanym czytelnikiem religijnych czasopism i w ciągu wielu lat, gdy Uriah Smith był redaktorem Review, jej zwyczajem było przeszenie go po wykorzystaniu religijnych giełd, by przesłał je do niej, i spędzała część swojego czasu na przeglądaniu ich dla wybrania cennych rzeczy, które czasami ukazywały się w Review.

Zbierała też w ten sposób informacje odnośnie do tego, co działo się w religijnym świecie.

Jeśli chodzi o studiowanie książek, to krótko po wzniesieniu ceglanego gmachu, który mieścił warsztaty Review and Herald, przyszedł czas, że duży pokój wychodzący na północną stronę na drugim piętrze został wydzielony dla starszego i pani White na cele redak-

cyjne. Była w nim zlokalizowana biblioteka Review and Herald. Do niej odnosił się w swoich pismach starszy White i z tej biblioteki Ellen White dokonywała wyboru książek, które uważała za pożyteczne do czytania.

[408] Godne uwagi było to, że w swojej lekturze i przeglądaniu książek jej umysł kierowany był na najbardziej przydatne książki i najbardziej przydatne fragmenty zawarte w tych książkach. Czasami wspomniała ojcu i w mojej obecności o swoim doświadczeniu bycia prowadzoną do badania książki, do której nigdy wcześniej nie zaglądała, oraz swoim doświadczeniu w otwieraniu jej na pewnych fragmentach, które pomogły jej w opisanu tego, co widziała i pragnęła przedstawić.

Przypuszczam, że książka „Memoirs” autorstwa Blissa znajdowała się w tej bibliotece, nie wiem jednak, czy ją czytała, czy nie. Nigdy nie słyszałem, żeby wspominała tę książkę w związku ze swoim dziełem.

Przypisy wyjaśniające znajdujące się w jej dużych książkach subskrypcyjnych były, niektóre z nich, napisane przez nią samą, jednak większość z nich została napisana przez J. H. Waggonera, Uriaha Smitha oraz M. C. Wilcoxa wraz z Marian Davis.

Pytasz, czy James White przynosił Ellen White książki, których lektura pomogłaby jej w jej pisaniu. Nie pamiętam żadnego takiego zdarzenia. Pamiętam, że czasami ona zwracała uwagę swojego męża na fragmenty, które czytała.

Pytasz, czy jej pomocnicy zwracali jej uwagę na wypowiedzi, które jak sądzili, pomogłyby jej w jej pisaniu. Nic tego rodzaju nie miało miejsca przed napisaniem „Wielkiego boju”, tom IV, w Healdsburgu w 1883 lub 1884 r. Później było to rzadkością i odnosiło się do drobnych szczegółów.

Gdy byliśmy w Bazylei w 1886 r., mieliśmy bardzo interesujące doświadczenie z grupą tłumaczy. Odkryliśmy, że nasi bracia w Europie bardzo pragnęli posiadać „Wielki bój”, tom IV, przetłumaczony na język francuski i niemiecki...

By dostarczyć tę książkę narodowi francuskiemu, jako tłumacz zatrudniony został starszy Au Franc i przełożył dwadzieścia lub więcej rozdziałów na to, co uważał za pierwszorzędny francuski. Nie wszyscy byli zadowoleni z jego tłumaczenia i starszy Jean



Vuilleumier został zatrudniony, by dokonać tłumaczenia i ukończył pół tuzina więcej rozdziałów.

Jeśli chodzi o język niemiecki, podjęte zostały trzy próby w tłumaczeniu, tłumaczami byli profesor Kuhns, pani Bach i Henry Fry.

Co powinniśmy zrobić? Kilka osób zjednoczyło się w potępieniu każdego z tych tłumaczeń i trudno było znaleźć więcej niż dwie osoby, które powiedziałyby dobre słowo wobec któregośkolwiek.

Starszy Whitney, dyrektor biura w Bazylei, uznawał fakt, że praca literacka siostry White była trudna. Sposoby wyrażania się były w niektórych przypadkach wadliwie rozumiane przez tłumaczy, a w niektórych przypadkach, gdy były rozumiane, tłumacze nie znali religijnej frazeologii swojego własnego języka wystarczająco dobrze, by podać poprawne tłumaczenie.

[409]

Ostatecznie zaplanowany został pewien sposób. Każdego ranka o godzinie dziewiątej dwóch niemieckich tłumaczy, dwóch francuskich tłumaczy, starszy Whitney, siostra Davis i ja spotykaliśmy się w pokoju redakcyjnym i odczytywany, i komentowany był rozdział po rozdziale angielskiej książki. Tłumacze, zauważając trudny fragment, zatrzymywali czytanie i dyskutowali między sobą, jaki dobór słów powinien pojawić się we francuskim i w niemieckim. Często starszy Whitney zatrzymywał czytanie i mówił: „John, jak byś to przetłumaczył?”. Potem zwracał się do starszego Au Franc, mówiąc: „Zgadzasz się z tym?”.

Dostrzegając, że nie rozumieli w pełni angielskiego tekstu, siostra Davis i brat Whitney omawiali jego znaczenie, a potem tłumacze ponownie proponowali tłumaczenie.

Gdy dotarliśmy do tych rozdziałów, które odnosiły się do reformacji w Niemczech i Francji, tłumacze komentowali stosowność wyboru historycznych wydarzeń, które siostra White wybrała, i w dwóch przypadkach, które pamiętam, zasugerowali, że były inne wydarzenia o odpowiadającej wadze, których nie wspomniała. Gdy zwrócono na to jej uwagę, poprosiła, by przedstawiono jej te historie, aby mogła rozważyć znaczenie wydarzeń, które zostały wspomniane. Lektura historii odświeżyła w jej umyśle to, co widziała, po czym sporządziła opis tego wydarzenia.

Byłem z matką, gdy odwiedziliśmy Zurych i dobrze pamiętam, jak gruntownie pobudzony był jej umysł przez oglądanie starej katedry i rynku, i mówiła o nich, jakimi były w dniach Zwingle'go.

W czasie swojego dwuletniego pobytu w Bazylei odwiedziła wiele miejsc, gdzie wystąpiły szczególnie ważne wydarzenia w czasach reformacji. Odświeżyło to jej pamięć odnośnie do tego, co zostało jej pokazane i doprowadziło to do ważnego poszerzenia tych części książki, które dotyczyły czasów reformacji...

Łączę serdeczne pozdrowienia, Twój szczerzy brat, W. C. White